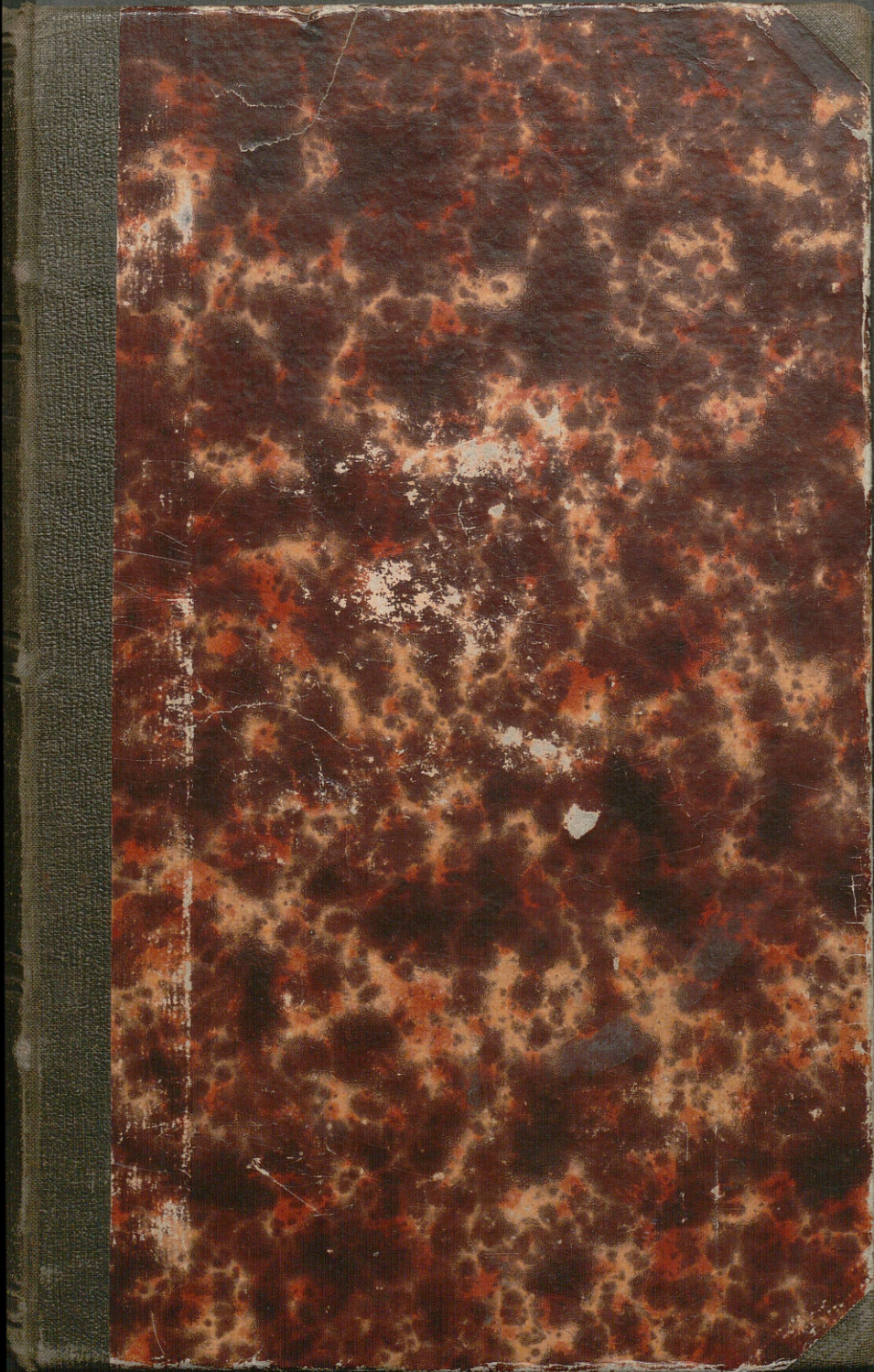
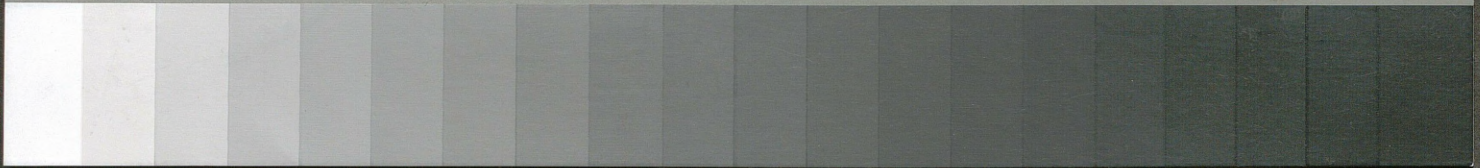




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Inches
Centimetres

Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

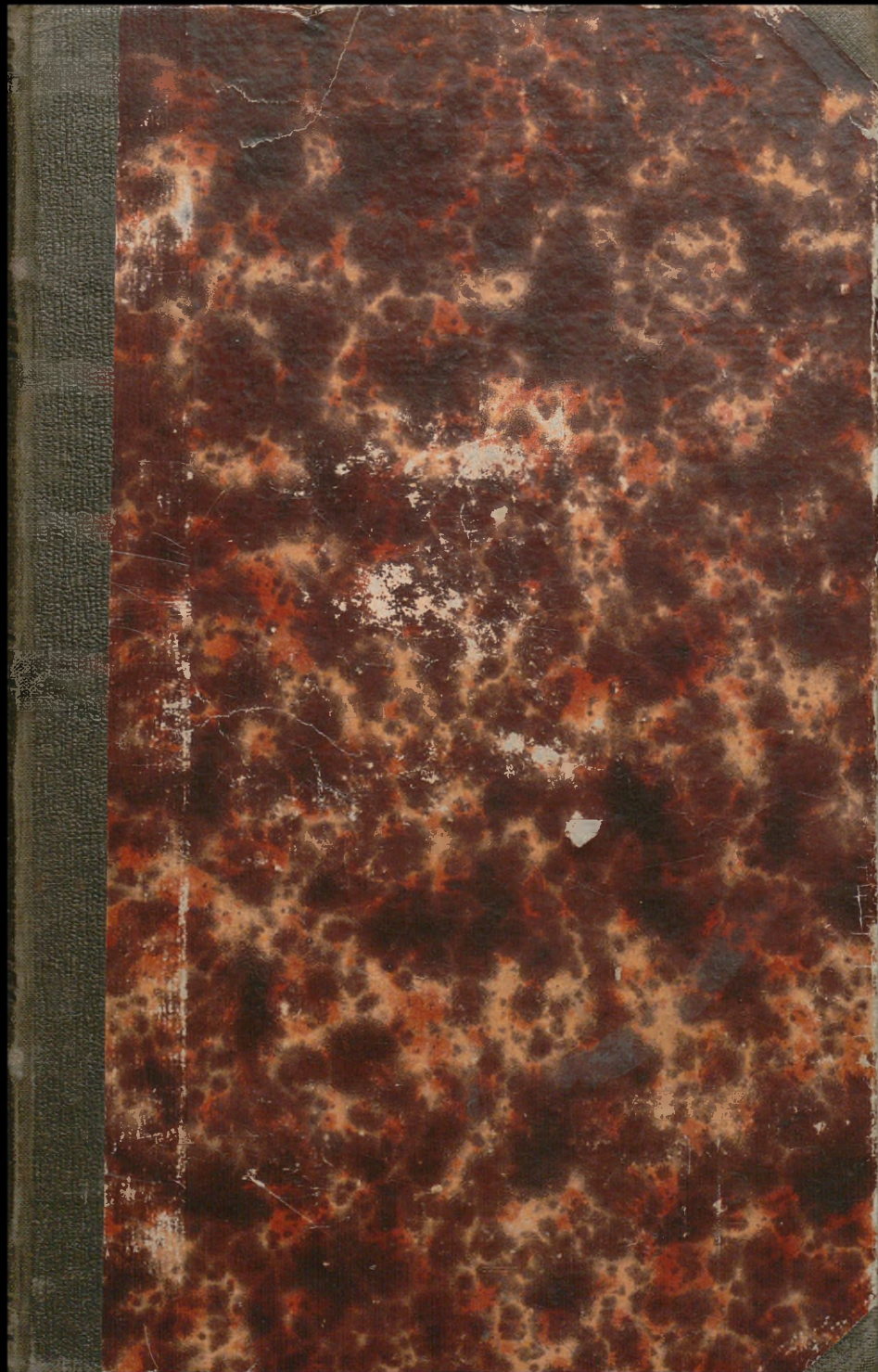
Magenta

White

3/Color

Black





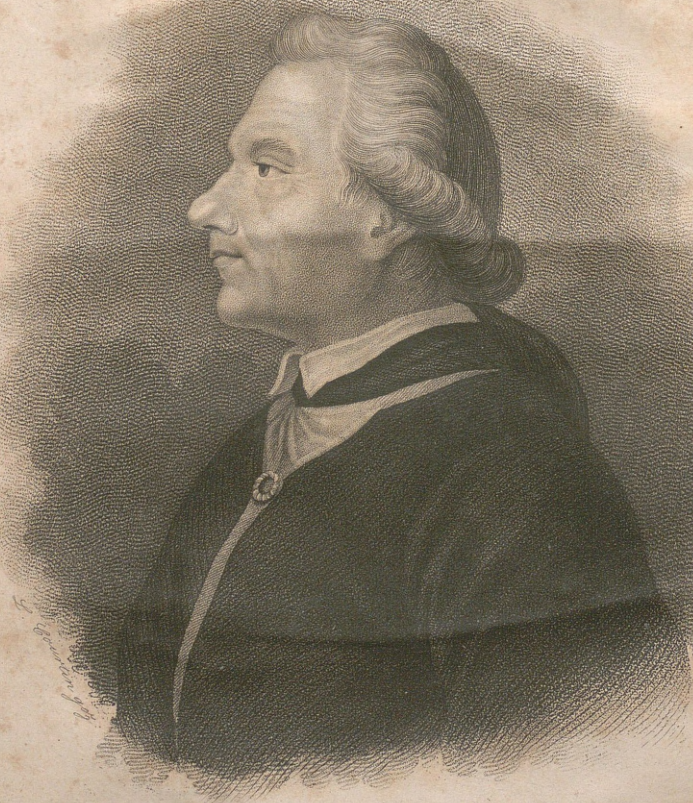
HISTORIA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM PIERWSZY.

Za pozwoleniem Cenzury.



ADAM NARUSZEWICZ.

Naktadem Breithkopf et Härtel w Lipsku.

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM I.

Z POPIERSIEM AUTORA.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1856.

93 / 438 / 3 ; 93 / 438 / 4.

Nie wypieraj się swoim kłamstwem

29544 / 2



PRZEDMOWA

KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO TOWARZY-
STWA PRZYJACIÓŁ NAUK, UMIESZCZONA PRZY
WYDANIU PIERWSZEGO TOMU HISTORII NARO-
DU POLSKIEGO PRZEZ A. NARUSZEWICZA.

Królewskie Warszawskie przyjaciół nauk towarzy-
stwo wydając tom niniejszy na widok publiczny, za
obowiązek poczytuje zdać sprawę o stanie rękopi-
smów, z których to dzieło drukowano, i okazać
ich autentyczność.

Gdy z woli Stanisława Augusta Króla Polskiego
Naruszewicz przedsiębrał historią swęj ojczyzny,
zaczął od późniejszej epoki, czyli panowania Mie-
czysława I. Tu śmielsze stawiać mógł kroki, tu
pewniejsze miał źródła wszelkich wypadków, tu
gruntowniejsze podania, a chociaż nie wszystkie
oznaczone były cechą pewności, miały przecież za
sobą większe do prawdy podobieństwo, wytrzyma-
wały bardziej krytykę, bez której ten autor nie
postępował nigdy. Nie przeto jednak dawniejsze
czasy nasz historyograf wiecznej chciał oddać niepa-
mięci; zaczynając od drugiego tomu, późniejszym
tylko chwilom zostawiał utworzenie pierwszego. Im

bardziej oddalone wieki, im więcej baśniami przy-
ćmione, tem większej pracy, odczytania się i zasta-
nowienia wymagały dzieje ludów, które ziemię tę
zamieszkiwały, i pierwotnych Książąt Polskich. W
ogłoszonej za życia swego historii odwołuje się
częstokroć do pierwszego tomu; już więc i wten-
czas materiały do niego sposobić zaczynał. Kiedy
zaprzestał dalszego wydawania dziejów, do siódmego
tylko tomu, a wstępu na tron Władysława Jagielly
posuniętych, całą swę usilność i pracę poświęcił na
to, ażeby tę kolebkę narodu czystym prawdy obja-
śnił promieniem, dzieło swe co do początków przy-
najmniej uzupełnił. Wiek, cierpienia, zapewne go
nie raz wstrzymywały i wytręcały mu pióro z ręki:
szlachetny jego umysł, gorliwość, znowu go do niej
zwracały, i nowym stawały się bodźcem zachęcają-
cym do wytrwałości w raz powziętym zamiarze.
Przyciśniony laty, nieszczęściami skolatany, nowe
coraz czytał ciężki, niezmordowany w pracy czynił
z nich wyciągi, text dawny swego pisma odmie-
niał, inny tworzył. Z takim trudem ceniony po-
wszechnie pisarz, z taką dla następców swych, dla
młodzieży zwłaszcza wszystko snadnem poczytują-
cej, w naukowym zawodzie postępował Naruszewicz.
Przyzywał ku pomocy znajomych sobie, niegdyś
pod jego sterem zatrudniających się, im powierzał
uporządkowanie swych notat. W tej liczbie nie-
poślednie trzymał miejsce Nielubowicz Mateusz przed-
tem Metrykant Litewski, ziomek, przyjaciel, bie-
gły w Ruskim, Łacińskim i innych językach, bie-
gły w ojezystych dziejach. Temu część znaczną
swych zbiorów do pierwszego tomu historii Polskiej

wręczył, drugą widać że przy sobie zostawił, ażeby jej wolniejsze poświęcał chwile.

Życie przestał Nielubowicz wprzód, nim włożonego na siebie obowiązku mógł dopełnić. Syn jego pomiędzy ojcowskiemi zbiorami, znajdując pierwiastkowych dziejów naszych zabytki przez Naruszewicza zgromadzone, nie mógł ich oddać autorowi, ten bowiem równie w tymże niemal czasie przeniósł się do wieczności; uważając pomienione pismo jako własność narodową, słynącemu z cnoty, gorliwości i chęci pisania dziejów ojczystych Czackiemu Tadeuszowi przyniósł je w ofierze. Z radością przyjął Czacki dar prawdziwie obywatelski, przejrzał go, a lubo niewykończonym znajdował, i pierwsze poniekąd upatrywał do wielkiego dzieła rzucone myśli, zakładał sobie korzystać z nich w dalszym czasie, kiedy dzieje Polski pisać przedsięwzięmie. I temu mężowi zawistne nam losy nie dozwoliły przywieść do skutku chwalebny zamiar; zbyt wczesnie śmierć go wydarła. Zbiory jego drogą nabycia przeszły w dom Księżąt Czartoryskich, i połączyły się w Puławach z gromadzonemi tam od dawna pamiątkami krajowemi.

Adam Książę Czartoryski Senator Wojewoda starał się poznać wartość uzyskanych przez siebie skarbów, i w ojczystem przemieszkując siedlisku celniejsze przeglądał, i za granicę nawet udając się, niektóre z nich zapragnął mieć podróży swej towarzyszami. W tej liczbie materyały do pierwszego tomu historii Polskiej znajdowały się. Przejrzawszy je osądził, że lubo niewypracowane ostatecznie,

uporządkować je tylko należało, i dla użytku publicznego wydać.

Już się tem zajmować miano. Kiedy się wieść rozeszła, że pierwszy tom Naruszewicza ma być drukowanym, JW. Józef Hrabia Sierakowski Radca Stanu wydawcom oświadcza, jako mnogie w tym rodzaju materiały posiada, przez autora samego blisko przed zgonem jemu ofiarowane, potrzebę porównania jednego i drugiego rękopisma wskazuje. Za przejrzaniem ich wykryło się, że oba zbiory mają cechę autentyczności, w wielu miejscach poprawiane przez Naruszewicza, lub dopisami własnej jego ręki wzbogacone; że wielu oddzielnych rozdziałów czyli rozpraw, dwie, trzy, cztery, aż do sześciu odmiennych i coraz bardziej poprawnych znajdowało się redakcyi. Pierwsza księga u Hrabiego Sierakowskiego była ostatecznie wykończona i już do druku niemal przygotowana, w niej znalazł się plan całego dzieła, którego ściśle trzymać się wypadało. Czwarta historią pierwszych Książąt Polskich obejmująca, okazała się dokładniejszą w rękopiśmie Porycko-Puławskim, miała jednak rozmaite w wielu miejscach warianty, niekiedy wykład oddzielny u Hrabiego Sierakowskiego. Druga i trzecia, to u jednego, to u drugiego właściciela, mieściły oddzielne rozprawy o ludach przesuwających się po tej ziemi, lub gnieźdzących się na niej; te połączone z sobą całkowicie niemal plan autora uzupełniały.

Widząc to oba szlachetni posiadacze tych zbiorów, przekonawszy się że jedno bez drugiego wydaniem być nie może, że trzeba je złąć w jedno

ciało, by ten pomnik nieznać godniejszym takiego pisarza, i więcej użytecznym dla publiczności, postanowili zrzec się praw swoich, rękopisma przez siebie posiadane ofiarować Królewskiemu towarzystwu przyjaciół nauk; w tem przekonaniu że pod jego sterem jak najtroskliwsze wydanie będzie mogło nastąpić. Z wdzięcznością dla ofiarujących i szczerą chęcią zatrudnienia się tak chlubnym przedsięwzięciem, towarzystwo ten dowód ufności przyjęło.

Wyznaczone zostały deputacye z najgorliwszych i oswojonych z dziejami osób, pod przewodnictwem Hrabiego Sierakowskiego, któreby stan rękopismów obu bliżej jeszcze rozpoznały, i trudną oraz nader mozolną pracę uporządkowania, wydobywania z nich istotnego tekstu przygotowały. Zdana przez nie sprawa położyła te zasady od towarzystwa przyjęte i potwierdzone.

1. Że tekst czysty Naruszewicza z własnymi tylko jego przypisami wydawać należy, nie prostując bynajmniej chociażby i błędnych w ezem jego mniemań: by całą nieskazitelność tego pisarza zachować.

2. Pierwsza księga jako wypracowana zupełnie, z tekstu Hrabiego Sierakowskiego ma być drukowaną, z dodaniem tylko nagłówków, czyli treści paragrafów.

3. W następnych trzech księgach, że wielu oddzielnych części kilkokrotnie są redakcyje, wybrać najlepsze z rękopismu jednego i drugiego i te obok siebie umieszczać, dla okazania usilności w pracy autora, stopniowania i zupełnie częstokroć odmiennego sposobu wydania jednego przedmiotu.

4. Przy rękopismach znalazły się dwie karty jeograficzne ręką autora, zapewne dla pierwszego skupienia myśli nakreślone. Z samych zaś rękopismów i w nich odwoływania się do numerów kart jeograficznych okazuje się: iż musiało być takich kart pięć. Walenty Skorochoł Majewski członek towarzystwa znalazł przypadkiem sztychowane odciski trzech mapp, które i z istoty rzeczy, i z jednostajności sztychu, jaki w mappach przy drugim tomie historyi Polskiej Naruszewicza znajduje się, oczywiście mappami do tego pierwszego tomu należącemi okazały się. Napisy ich, jak następuje:

a) Polska jaka poczęła być znajomą pod imieniem Scytyi, za czasów Herodota, czterema wiekami przed Chrystusem.

b) Mappa Polski jakimi narodami była osadzona w I. i II. wieku po Chrystusie.

c) Panowanie narodów Słowiańskich od Wołgi aż do Elby i Sali, od wieku IV aż do IX po Chrystusie.

Wszelka usilność różnych członków towarzystwa w wynalezieniu blach, które do tych trzech mapp usposobiono, jako też dwóch mapp jeszcze brakujących, była bezskuteczną. Uznano więc potrzebą stosownie do wyrazów textu Naruszewicza, dodać dwie mappy wystawujące:

d) Polskę pod wpływem Gotów, czyli w III. do końca piątego wieku.

e) Polskę za pierwszych Książąt, czyli w IX i X wieku po Chrystusie.

Ułożono te dwie mapy podług textu autora, trzymając się ściśle, aby nie zawierały w sobie tylko to, co autor chciał mieć, i w jaki sposób pomieszczone.

5. Udano się do sukcesorów Naruszewicza, czyli u nich nie znajdzie się jeszcze, co by dzieło uzupełniać mogło. Nie dało się nic nowego wyszukać, nadesłany tylko przez nich został memoriał do Stanisława Augusta względem pisania historii narodowej, który, jako stosowny do przedmiotu, na początku dzieła umieścić postanowiono.

6. Polecilo wreszcie towarzystwo przydać na końcu rejestr rzeczy i imion w tym tomie zawartych, dla ułatwienia poszukującym jakiego przedmiotu szczegółowo, i zachowania zgodności w tej mierze z dawniejszem histori Polski wydaniem.

W tym więc sposobie wychodzi z druku pierwszy tom Naruszewicza, dla swego ogromu na dwie części podzielony *). Jeżeli mgłą wieków zakryte czasy nie wszędzie dozwoliły autorowi przedrzeć się z pochodnią prawdy, rzecz każdą należyście objaśnić; jeżeli późniejsze dociekania innych trafniejszymi czynić mogły ich spostrzeżenia; przyjemną wszakże dla rodaków będzie rzeczą, najlepszego z swych dziejopisów w własnej jego widzieć postaci. Ujrzą wszędzie piętno geniuszu tego męża, rozwałkę, duch krytyki, który mu przewodniczył zawsze, i żądze stania się użytecznym swoim spółziomkom. Prze-

*) Dla uniknienia tego ogromu, tenże Tom został w niniejszem wydaniu na 3 Tomy podzielony, tak, iż dwie pierwsze Księgi Tom I. trzecia Tom II. a czwarta Księga Tom III. składają.

baczą mu pomyłki, zważając w jakim pisał czasie, w jakim wieku; że jeszcze badania starożytności tej gałęzi dziejów Europejskich były w ów czas w kolebce niemal, że nie mógł wykończyć swej pracy i nadać jej wygładzenia ostatecznego.

AUTOROWIE

KTÓRYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE I.

Ammian Marcellin.

Anville (d').

Assemani.

Bajer.

Banduri.

Belius.

Bielski.

Blondus.

Bogufał.

Brerewod Edward.

Cange (du).

Chomiates.

Comment. Acad. Petropol.

Curopolates.

Deguignes.

Długosz.

Dobner.

Duisburg.

Dyon Kassyusz.

Dytmar.

Ekkard (ab.) Jerzy.

Ervésque (l').

Farlat.

Florus.

Fraelich.

Fresne (du) Karol.

Froenzel, Abraham.

Frisch Jan.

Grammatyk Saxon.

Hanek Marcin.

Hansisius.

Harduin.

Hartknoch.

Helmold.

Herbersztein.

Herbinus.

Herodot.

Hoffman.

Horaciusz.

Hulsius.

Jordan.

Jornandes.

Jsle (de).

Kadłubek.

Kereselich Baltazar.

Kleczewski.

Kluweriusz.

Kojałowicz.
Kohl Jan.
Konryngius Hermann.
Konstantyn Porfirogenit.
Krantz Albert.
Kromer.
Kulczyński Bazyljan.
Kurciusz.

Lazius.
Leunclavius.

Magnus, Jan.
Mela Pomponius.
Miechowita.
Muratorius.

Pliniusz.
Plutarch.
Pontanus.

Pray.
Praetorius Mateusz.
Procopius.
Prosper Akwitański.
Ptolomeusz.

Reymar Hermann Samuel.
Reynecius.

Sarnicki.
Silvius Eneas.
Sokrates.

Stella Erazm.
Stero.

Strabo.
Sygebert Gemblac mnich.
Swetoniusz.

Tacyt.
Teofanes.

K S I Ę G A I.

RESERVE

MEMORYAL

WZGLĘDEM PISANIA

HISTORII NARODOWEJ.

Paret amor dictis. *Virg.*

NAJJAŚNIEJSZY MIŁOŚCIWY KROLU!

ZAWOŁANY od W. R. M. do pisania Historii Narodowej, nim do tak przeważnego dzieła powolną zawsze na rozkazy Pańskie rękę ściągnę, niech mi się godzi z powinnym ku Monarsze respektem, a poufałą ku Dobrodziejowi szczerością, otworzyć serce, co o tej pracy myślę, czego do jej wykonania potrzebuję; ażeby nadziei o zdolności mojej powziętej, płochą porywcznością nie zawiódł; a wszedłszy raz na ten plac obszerny, nie miał więcej zawady w tak trudnym, i od żadnego jeszcze od dwu wieków nie przedsięwziętym biegu.

Przepędziłem, Panie Miłościwy, lat wieku mego czterdzieści i dwa, w pracach od młodości przykrych i nie ustających; a lubo stan mój w zaciszy nie chlubny i nie okazały, nie narażał mię na brzmiające owe, próżnym częstokroć hałasem, zasługi, śmieie jednak mówić mogę, zem próżnowania nie lubił, będąc i z przeszłego powo-

łania mojego do ustawicznych robót przyuczony, i punktem honoru, szacunkiem zgromadzenia, a wrodzoną miłością sławy do wytrwania w nich zasilany.

Panowanie W. R. M. dodało mi więcej jeszcze ochoty. Nie znając w sobie innej ambicyi, nie czując innego zysku, prócz podobania się kochającemu i krzewiącemu nauki Panu, wielem pisał i czynił w przeciagu ostatnich tych lat dwunastu; gdybym nie miał na to świadectwa ludzi, mam dosyć na własnem czulego sumienia przeświadczeniu.

Człowiek jestem, już poniekąd pracami na zdrowiu, siłach, i rzeźwości umysłu przytępiony. Dowcipy ludzkie są jako zorza; wick one obraca; jednym z długim światłem późny zachód, drugim rychły upadek zakreśliwszy. Jestem do tego Ksiądz i Pleban, powinnościami urzędu mego zaprzątiony: jestem gospodarz i ziemianin, około czeladzi, roli i nudnego prawa zabawny; a bardziej już myślący o sobie i swoich, niżeli przed laty; kiedy rząd nademną zakonny, przyjąwszy na siebie zupełną troskliwość o mojej sytuacji, zostawił mię w jedynym tylko tych myśli okresie, ażebym czytaniem, rozmyślaniem, uczeniem i piórem, jemu sławę a krajowi pożytek mnożył.

Z odmianą i dalszym postępem życia mojego mając już nny cel zamierzony, to jest swobodny spoczynek, a kapłańskie tylko, rolnicze i przyjacielskie zabawy, myśliłem to czynić co i drudzy duchowni, to jest siedząc w domu *otitari cum dignitate*. Nowe to życie nie zdawało mi się być trudnem, bo mi przywróciło wolność, uchylając od przykrych pod klauzurą prawideł; a co największa, nie narażając w stolicy Królestwa, na potrzebne wprawdzie, ale stan mój ekonomiczny przewyższające wydatki, ukazywało na dal ozdobny ów, i mniej kosztowny bytu wieśniaczego portret, do którego i rzymski liryk ze stolicy świata tęskliwie wyglądał. *Beatus ille*.

Jakoż, Najjaśniejszy Panie, przekonany jestem długiem doświadczeniem, o próżności zdań owych, którzy ustawiczne z naukami zabawy, najslodsza w życiu rozrywką być rozumieją; którzy nieśmiertelność sławy literatom obiecując,

w złotych wieczności księgach, w niezwiędłych wieńcach, płonnemi wiatrami nadzieje ich i potrzeby tużą; którzy nakoniec wspaniałych nadgród od publiczności spodziewać się każą. Straciłem do połowy zdrowie z temi Parnasu pieścidłami, a gdybyś W. K. Mość z osobliwszej łaski swojej wesprzeć mię nie raczył, zostałbym *a publico* tak obdarzony, jak wielu godniejszych odemnie Exjezuitów, którzy nabywszy sławy przez pożyteczną pracę, sposobu do życia nie mają. Wziąwszy go z ręki W. K. M. chciałem wprowadzić i potym pracować; ale już wolniej, i nie przywiązując się do jednej ciągłej a miejscowej roboty, i chcąc mieć tylko nauki za rozrywkę umysłu; gdy mię w tych myślach zaszedł rozkaz Pański, abym i resztę życia między brogami papierów trawił.

Nie wiem, dobroczynny Monarcho, jeżeli mi wiek posłuży do wykonania tak ogromnego dzieła, które lat najmniej kilkunastu, w ustawicznej aplikacyi, siedzeniu miejscowem, z hazardem zdrowia, z wyrzeczeniem się wszelkich swobodnej myśli ponętów, dla wielkości i różności swojej, sprawiedliwie potrzebuje. Nie jestem ja zaiste, tego gatunku człowiek, ażebym ująwszy się raz oburącz pługą, folgować sobie umiał. Mam punkt honoru, mam ambicyą i miłość sławy, mam zaszczerpione z gruntu, łaskawością i dobrodziejstwami W. K. M. do Pańskiej jego osoby przywiązanie: a to mając, czuję wcześniej jakbym pracował. Wszakże, mimo te wszystkie trudności, i bojaźń ich przyrodzoną, wola W. K. M. wskrzesza we mnie ochotę, umacnia siły, ożywia dowcip, uchyla z oczu długą pracowitych lat perspektywę. Jestem gotów służyć temu, któremu wszystko winienem.

Rzemieślnicy, którzy szukają zysku z rękodzieł swoich, wymierzając zapłatę czasem i trudnością roboty, umieją wielkość i przewagę pracy swojej wymownie opisywać. Ja nie czynię targu, nie wchodzę w kontrakt z Panem moim, który umie ważyć przymioty, zdatność i usługi, umie je nadgradzać i nadgradzając zachęcać: *praemiando incitare*. Miło mi jednak przełożyć wielkość rzeczy przedsięwziętej,

i pochłubić się nieco z podsytą miłości własnej, że służąc w tym rozkazie Panu mojemu, będę mu służył, prawdziwie w krwawym pocie czoła, z ofiarą zdrowia i wolności, droższej nad wszystkie skarby; a kiedy mi on powie, *Euge serve bone*, będzie to dla mnie najszacowniejszą nagrodą.

Wytłómaczyłem Tacyta, napisałem Historią Chodkiewicza, przy innych dziełach moich, wiadomych W. R. M. i krajowi, dla których przysługi pracowałem. Były to wprawdzie pracowite i długie zabawy, czasu i uwagi do wykonania swego potrzebujące, mianowicie przy owym przez lat 17 uczenia szkół roztargnieniu, atoli rozbierając przysze na które wyznaczony jestem, mówić mogę, iż one tylko były harcem niejakim i szermierską przed zaczęciem walnej bitwy przegrawką, *arma lusoria*: a to, co mię czeka, większych nierównie znojów, dzielniejszej odwagi i ofiary wyciąga. Albowiem tłómacze pism cudzych, ich tylko wynalazki, ich symetryą, żywość wdzięku, przenośnym na inne płótno, jako naśladowcy wielkich malarzów, przekładają pędzlem; biografowie, do jednej się tylko przywiązując osoby, z powszechnej dziejów narodowych masy drobniejsze i samotne kształtują wizerunki. — Dziejopis powszechny, sam wynajdować i formować wszystko, sam, jako w niezmiernym obrazie, wszystko urządzić i ozdobić powinien.

Nie jest to zaiste rzecz mała, pisać Historią wielkiego, dawnego, z różnych prowincyi, sobie częstokroć nieprzyjaznych złączonego, a to jeszcze w rządzie pomieszany, tysiącem wpływających prywatnych intryg i fakcyi, w dziejach swoich nieskończenie zagmatwanego narodu. Nie jest też łącno, pisać ją wiernie, dokładnie, porządnie, rozumnie i gładko, w tym mianowicie wieku, gdzie przeceudzony przez tyle przetaków rozum ludzki, upatrując w dziełach najmniejsze wady i wydziwiając niejako w najwyborniejszym smaku, szuka prawdy bez przysady, pożytku bez pozoru, piękności bez nagany.

Trzeba przewartować niezmierne ksiąg starożytnych,

a zapleśniałych po Archiwach i prywatnych Bibliotekach papierów stosy. Trzeba z nich wszystkich jedną i tuczną ulepić massę: z niej wykształtować rozsądkiem jedno porządne i regularne ciało; ożywić ten martwy zlepek duchem prawdy; nakoniec kolorami jasnemi stylu i wymowy umilić i oświecić. Czworaka zatem dla piszącego Historią powszechną zostaje praca: Zebranie rzeczy pilne i oszczędne; rozłożenie łatwe i porządne, krytyka mądra, ozdobienie gładkością pióra powabne, a ochotę czytania utrzymujące. Ani się na to spuszczać zupełnie można, że przydani piszącemu pomocnicy, wezmą na siebie pracowitą zabawę zebrania i przejrzenia materyałów. Należy pisarzowi wejrzyć samemu pilnie, i że tak rzekę, skrupulatnie we wszystko, jako mającemu zdać rachunek publiczności wielookiej. Często się allobiem zdawa mniej potrzebnym zbieraczowi, jako człowiekowi do części dzieła tego obranemu, ani wchodzącemu w całość rzeczy, co w istocie samej, pisarzowi mającemu na umyśle całą rzeczy osnowę, być może zdatnym i koniecznym.

A naprzód, co się tycze zebrania, to jest ułożenia niezgrabnej owej, niekształtnej i nieuczłonkowanej bryły, na to wielka część czasu, i ledwo nienajpracowitsza lożona być musi. Mamy wprowadzić w druk wielu Autorów rodaków naszych, piszących o rzeczach polskich w powszechności i szczególności, z których zniesienia, a nadstawy z jednego, co drugiemu braknie, uczyni się jeden zlewek. Mało jednak na tym, jeżeli swoich pisarzy drukowane powieści nie będą podsycone dodatkiem rzeczy, częstokroć przez miłość kraju, albo dla względów prywatnych na osoby, od piór narodowych pominionych, a od obcych szczerzej i rzetelniej, (wyjąwszy te, którym się sama podoba potwarz i oczernienia złośliwe), o nas powiedzianych. A jako narody nas otaczające będąc w nieprzerwanej spółce z nami interessów publicznych: jacy są Niemcy, Szwedowie, Muzułmani, Węgrzy, Brandeburczycy, Moskale, Wołosza, Siedmigrodzianie, Czechowie, albo sami co pisali o dziejach swoich, albo co o nich od innych jest napisano: tak i z tych wszystkich, ja-

kimkolwiek bądź językiem dzieł napisanych, należy wybrać z rozsądkiem piszącemu Historją Polską, co do niej potrzebnego być osądzi.

Do historyi powszechnych drukowanych, tak swoich jako zagranicznych, przydać należy wszystkie także pisma w druk podane, które albo z zamierzenia swojego o szczególnych rzeczach, zdarzonych w narodzie wiadomość dają, albo tylko nawiasem o nich traktują. Takie są geografie, księgi o starożytności Polaków, Heraldyce, o familiach obywatelskich, o życiach ludzi znakomych, o ich nadgrobkach. Historye kościelne, zakonne, mnisze, kapitulne; historia kraju naturalna, historye albo opisanie miast i prowincyi, osobliwych przypadków w czasie pokoju i wojny, obrazów nawet cudownych: boć to i w tych częstokroć pobożnych ramotach, wielkie i ważne, do oświaty ciemnych w historyi zakątów znaleźć można dowody.

Prócz duku, wyszukać i poradzić się należy różnych rękopismów; a te są dwojakiego gatunku. Najprzód od prywatnej społecznych ludzi ciekawości zostawione: bo w nich częstokroć znajdują się szczególniejsze rzeczy działanych opisy, w których pióro, nie bojąc się publicznej w druku cenzury i nienawiści, swobodniej i okoliczniej zdarzone przypadki okryła, a ich sprawców charaktery z prywatnych pobudek wynikające, istotniejszą piętnuje cechą. Powtóre autentyczne lub w kopiach instrumenta publiczne, w których wyrażone od obecnych i interesowanych ludzi oświadczenie sprawy, jaśniejszemi są nierównie prawdy historycznej dowodami, niżeli wszystkie historyków domysły i wnioski, położone na wypełnienie miejsc przerwanych, gdzie ukryta prawda swojej pochodni uchyliła. Mówię o nich porządnie.

Naród Polski wzrastając powoli, obyczajem wszystkich na świecie Mocarstw, przyszedł do zupełności swojej, jednych prowincyi i miast zawojowaniem, drugich dobrowolnem przyłączeniem się, innych wejściem przez sukcesyę dziedziczkę. Do tej historyi części, to jest, co się tyczy zjednoczenia w jedno powszechne ciało różnych narodów, których na-

zwiskami Monarchowie Polscy tytuły swoje pomnażają, należą wszystkie autentyczne lub w kopiach zostawione dokumenta, prawo polskie, w sprawiedliwym nabyciu tych dzierżaw utrzymujące. Takie zaś są Instrumenta unji, Inkorporacye, Pacta subjectionis, infeudacye, przysięgi poddających się prowincyi; memoriały umów i innych transakcyi między biorącemi i poddającemi się; cessye, renuncyacye, kwitacye obcych prawo sobie ścielących: pretensye narodowe w manifestach o summy pieniężne, zapisy, wnioski dziedziczek, i tym podobne pisma. A że te prowincye i miasta mogły być przed swoim wcieleniem wolne i niepodległe, powinien pisarz historii mieć pod okiem wszystkie, ile być może dokumenta, tyjące się w szczególności ich prawa, rządu, granic, zkądby się przez partykularną znajomość cząstek, powszechne historii ciało dokładniej i gruntowniej ułożyło.

Lecz nie dosyć na tym historykowi, wypisać co Polacy i jakim sposobem zdobyli, jeżeli w ciągu powieści swojej nie ukaże, jak swój nabytek w kwitnącym stanie utrzymywali, lub go niedbalstwem i nierządem słabli i utracali. Moc oręża, spadki dziedziczne, unije i inkorporacye rozszerzają granice Królestwa: mądre prawodawstwo, rząd wewnętrzny, zdolne do utrzymania onego magistratury, handel, rolnictwo, rękodzieła i nauki, krzewią one, zdobią, bogacą i zasilają. Do doskonałego zatem, tej tak głównej historii części ułożenia, należy pracującemu około niej mieć zebrane wszystkie prawa narodowe, tak w rękopismach starożytnych Polskich, jak w Łacińskich i Słowiańskich; a to dla zniesienia z niemi drukowanych, po bibliotekach i archiwach znajdujących się. A że po osłabieniu w narodzie naszym władzy monarchicznej, zupełnej za Piastów, a tchnącej jeszcze jakokolwiek za Jagiellońców, źródłem legislacyi krajowej zostały sejmy; należy mieć także wszystkie onych dyaryusze, gdzie szczególnie opisane charaktery senatorów i posłów ziemskich, tudzież ich prywatne interesa i zatargi, wpływają niepomalu w ułożenie krajowego prawodawstwa, i do owej ogromnej

mnogości ustaw, znaku pewnego skażonej rzeczypospolitej, bo *corruptissima Republica plurimae leges*. Przy tem powinien zebrać historyk, wszystkie przymierza handlowe z obcemi narodami; umowy z niemi względem bezpieczeństwa wzajemnych granic, wprowadzania i wywozu pieniędzy, ich ligi i waloru, rewolucye monet, przywileje i wolności miast handlowych i nadmorskich od Królów nadane; weryfikacye komor celnych, rachunki podskarbach na sejmach, płace wojskowe, łożone koszta na zamki, arsenały i inne gmachy publiczne, kwoty dochodów i produktów czyli towarów krajowych, liczbę obywatelów, przyczyny ich ludności lub umniejszenia. A co się tycze nauk, wiedzieć ma pisarz szczególne opisy, przywileje, powinności akademji, szkół, far, życia, dzieła i nadgrody ludzi uczonych, wprowadzenie i nadawanie duchowieństwa z powołania swojego dla nauki i oświecenia ziomków, dobroczynnością Królów, miast i prywatnych obywatelów utrzymywanego; z kądby mógł poznać, jako u nas nauki, rękodzieła, przemysł, porządek, bogactwa wzrost brały, lub słabły i upadały.

Dzierżawy narodu naszego, jakimkolwiek sposobem nabyte, i w porządku lub nieładzie utrzymywane, nie były nigdy tak spokojne, aby ich spokojności postronny oręż nie mieszał. Wojny nie mogą być bez wojska, bez ligi z sąsiadami, dla dania odporu potężniejszemu częstokroć nieprzyjacielowi. Tu już historyk, powinien wyszukać opisanie stanu wojsk naszych, tak ze skarbu publicznego jako od prywatnych obywatelów bądź z dobrej woli, bądź z włożonych na nich obowiązków, dla usługi ojczyźnie zaciąganych. Nadto opisanie okoliczne negocyacji między wchodzącemi w przymierze narodami; dawanych od Monarchów sekretnych i publicznych posłom swoim instrukcyi, memoriałów czyli pamiętników od tychże posłów, w przeciągu traktowania o pokój lub przymierze zostawionych; dyaryuszów szczególnych wypraw wojennych, wydawanych bitew, posady i ruszania obozów; oblężenia miast i zamków, traktatów zaczepnie i odpornie zawartych, prywatnych nawet w tej mierze między ludźmi w okazyi znajdującemi

się korespondencyi, nakoniec traktatów wieczystych lub kilkuletnich, kiedy już pokój miał być uchwalony.

Jeżeli Polska nasza miała szkodliwe od postronnej broni wzruszenia, srodzej ją nierównie wewnętrzne burzyły zamieszania. Wszystkich zamieszków krajowych, mianowicie od ustanowienia u nas mieszanego rządu, były niewyczerpanem źródłem, duma prywatnych magnatów, bezkrólestwa, i elekcye Królów, odmiana religji i wprowadzenie wiar zagranicznych. Traktując o tych materyach dziejopis Polski, mieć powinien wszystkie dyaryusze interregnów; opisywania rokoszów, konfederacyi cywilnych i żołnierskich, zrywanych sejmów, burzliwych sejmików; kongressów, zbrojnych trybunałów, związków dysydenckich, ich praktyk z zagranicznymi protestantami, zjazdów z katolikami dla dysput i ugody, wojen chłopskich, tudzież innych tym podobnych memoryałów do materyi zamieszania wewnętrznego ściągających się.

Jako ciała ludzkie, istotą duchowną ożywione, przez wewnętrzne i zewnętrzne niemocy, które je słabiają, mają osobliwsze jakieś przymioty, jedne od drugich, w głosie i ustach, spojrzeniu, chodzie rozróżniające; tak wszystkie narody duchem rządu zasilone, prócz ukrytych w sobie nasion słabości, a przypadkowego zewnątrz poruszenia, mają właściwe krajom swoim przydatki. Mówię tu o krajowych obyczajach, o charakterach wieków i ludzi, które nie są tak pospolitą materyą, aby historyk piszący o tem materyalnem narodowem ciełe, o jego duszy to jest rządzie, jego rozlicznych symptomatach, to jest zamieszaniach, nie miał dotknąć tej powierzchownej cechy, częstokroć grunt i skłonności wewnętrzne narodów wyrażającej. Do objaśnienia tego punktu, służyć mu powinno to wszystko, cokolwiek do obrządków i ceremonji, tak świeckich jako duchownych przynależy. Takie są opisanie inwestytur, ustanowienia trybunału, kreacyi i obrzędów orderowych, wjazdów publicznych na magistratury, koronacyi Królów, ich ceremoniału podczas widzenia się z postronnymi Monarchami, ślubów, pogrzebów, igrzysk, tudzież innych festynów pu-

blicznych. Przytym, jaką u nas miały gradacyę mody, apparencyę, w sukniach, pojazdach, dworach i budowaniu: do czego starożytne nawet obrazy, rzeźby i malowidła pomocą być mogą.

Znakomitych w narodzie osób, mianowicie wysokimi urzędami zaszczyconych domowe interesa, osobliwie te, które się tykają publiczności, wpływają także mocno do historyi narodowej. Tu się ściągają testamenta Królów, biskupów, senatorów, *in rem* rzeczypospolitej uczynione; zapisy Monarchów żonom, zapisy ich małżonek krajowi, jakie były między innymi Anny Jagiellonki. Nadto ustanowienia ordynacyi, kawaleryi Maltańskiej, i inne tym podobne pisma.

Te są, Miłościwy Panie, po części odemnie wzmiankowane obfite źródła, z których piszący historią Polską, prócz drukowanych autorów, czerpać powinien materią do przedsięwziętego dzieła, a nad samem onych zebraniem przez lat kilka zabawić się. Lecz to zaiste niezmierny, a na samo wejście okropny, ale las tylko, *rudis indigestaque moles*; jeżeli z tej otchłani porządny jaki i kształtowany plód nie wyniknie. Nidosyć albowiem, jakem mówił, zebrać: trzeba zebrane materiały, idąc za światłem chronologii, i regułami historyi, porządnie każdą powieść na swoim miejscu osadzić i uszykować. A tu już powtórna, w przejrzeniu, weryfikowaniu, ułożeniu i symetrii zebranych rzeczy zostaje praca; aby czytelnik, mając przed oczyma cały różny od siebie przypadków związek i łańcuch niejakiś, z drobniejszych porządnie spojony ogniwów, pamięci nie zatrudniał, ciągłej reflexyi nie przerywał, a pisarzowi nie wyrzucał tego niedbalstwa, któremu pospolicie dawni nasi kronikarze podpadają, zapominając na to, co mówi Cycero: *Ordo lumen adfert memoriae*.

Tak już ulepiwszy sposobną do roboty masę, i one na proporcjonalne w sobie, a do zupełności regularnego ciała zdalnie przystosowane członki w jedno zgromadziwszy; ma zostać historyk z mechanika, niemego tworu wskrzesicielem i ożywicielem. Historya, jako oświata pra-

wdy, iściec i sędzia dzieł starożytnych, powinna mówić do ludzi, onych nauczać i prostować: nauczać zaś nie może, nie mając w sobie owego ducha mądrości, który mówiącemu kredyt i powagę sprawując, ugina umysły, i giętkie kędy chce naprowadza. Mówię tu o rozsądnej krytyce, bez której wszystkie historye, bądź najgładzszem piórem napisane, czas zabierają bez pożytku, uszy powabnym dźwiękiem łechcą, nie idąc do serca; i raczej podobniejsze są do utworzonych od bujnej imaginacyi romansów, niżeli sposobne do instrukcyi czytającego; czego w cywilnym, duchownym i żołnierskim stanie ma się wystrzegać, co czynić, i co naśladować. Przykłady przodków nie mogą nas uczyć: chyba same będą pierwiej do pewnych prawideł cnoty, sprawiedliwości i obywatelstwa przywiedzione. Perswazyja mocna i wewnętrzne przekonanie, nakłania dzielnie umysły ludzkie do podobnych czynności. Krytyka uczy rozeznawać dobre od złego, pozór od prawdy, ważyć na szali rozumu sprawy ludzkie, wysledzać ich przyczyny, roztrząsać sposoby, oceniać skutki. Mało na tym że kto wygrał bitwę, jeżeli nie wiem, z jakich powodów wojnę zaczął, jakimi ją drogami prowadził, co za zysk wzięła wygrana, *cui bono*. W tej probierni doświadcza się odwaga wodzów, mądrość prawodawców, gorliwość duchownych, zdatność magistratur, powinność obywatelów. Ta samym nawet ukoronowanym głowom nie przebacza; a mając przed oczyma same tylko dobro pospolite, uszanowawszy koronę, szkarłat, i infułę, jako znaki rządzców, poradników, nauczycielów i ojców narodu ludzkiego; powiada śmieje, kto je zdolnie i pożytecznie piastował. Popelnione zatym omyłki w legislacyi, uchybione pory w potyczkach, zaniedbane korzyści w dobrych okazyach, gorliwość niewczesna lub interesowana, zła ekonomika w skarbie, złe lub dobre przedsięwzięcia w alliansach, niezdolność urzędników na magistraturach, rzucane nasiona i w pierwiastkach niezatłumione domowych niechęci, wyzuwanie się Królów *ex Regalibus*, skutki mieszanego rządu i elekcyi Królów, swawola wolności, przyczyny wielości rzadko kiedy skutkujących praw,

uciążliwość i niewola poddaństwa, różność religji i onych tolerancya, tudzież inne tym podobne czynności publiczne i prywatne, mają być celem piszącego z krytyką Historją; to jest aby powiadając, co się działo, oświecał razem czytającego bez miłości i nienawiści, jeżeli się to dobrze, lub przeciwnie dobru pospolitemu działo.

Poprzedzające około historii trojaki roboty są dziełem pracowitej aplikacyi w zbieraniu, rozsądnej symetrii w rozłożeniu, ostrego rozumu i głębokiej reflexyi w sądzeniu: czwarta jest darem bujnego dowcipu, żywej imaginacyi, biegłości w rodowitym języku, i gładkości pióra. Nie masz materyi, którejby cenę delikatność stylu nie podniosła. U Homera i Krasickiego żaby z myszami odnowiły wieki Achillów i Hektorów. Erazm, głupstwo nad mądrość Solona i Likurga wyniosł. Lecz nie masz materyi tak zdolnej i tak potrzebnej wielkiego pióra, jak dzieje narodowe. Orator i poeta mówi częstokroć o ludziach w szczególności, do pewnych ludzi i stanów. Historyk powiada o narodzie, do narodu. Tamci w drobniejszych wizerunkach rysują cnotę i występki: ten je na ogromnym rozwija obrazie. W tamtym dosyć podobieństwa do prawdy, ten jej z gruntu szukać powinien. Ci na rostrach i teatrach, ten z okazałej wieków i ludzi mogiły, głos podnosi do obecnych i przyszłych. Ci nakoniec stosują się do okoliczności, umiejętność swoją w pewnych zamykają granicach; ten o wszystkim pisząc, jest razem mowcą, chronologiem, politykiem, wojownikiem, sędzią i prawodawcą. Takim więc będąc historyk, o tak poważnych interesach traktując, do tak niezmiernej ludu mnogości rzecz mając, winien takim stylem pisać, jakiego po nim sama rzeczy ważność i okazałość wymaga: to jest gładkim, wspaniałym, płynnym i poważnym. A jako materya w rękodzielach im jest kosztowniejsza, tym delikatniejszej potrzebuje dłoni; tak w opisywaniu, im okazałą pióro przedsięwzię robotę, tym ją gładziej i misterniej wypracować powinno.

Przełożywszy, Miłościwy Panie, jakie sądziłem być

potrzebne pisma, oraz czego potrzeba w ich ułożeniu, rozporządzeniu i ozdobie; winieniem przełożyć, jakim sposobem to pracowite dzieło rozpoczęte być może. Żądanie i wola W. K. M. w zebraniu potrzebnych materyałów, tak były skuteczne, iż prócz ksiąg drukowanych, i różnych zdatnych manuskryptów w bibliotece publicznej Załuskich znajdujących się, przychodzą hojnie do biblioteki nadwornej W. K. M. z różnych stron wyszukane od życzliwych sług rękopisma. Zamysł W. K. M. w wysłaniu kilku zdatnych osób do licznych klasztorów mnisznych, do bibliotek po Jezuitach pozostałych, do publicznych i prywatnych nawet archiwów, na wyszukanie pism podobnych; pomnoży zapewne liczbę materyi historycznych.

Mając tak hojne, a spodziewając się hojniejszych jeszcze plonów, naznaczony do pisania historyi, powinien mieć dom na to osobny, gdzieby wygodnie i sam mieszkał, i kancelaryą sobie na ułożenie papierów założył, i kilku subalternów do pomocy chował. Kancellarya jego, z pięciu najmniej osób, od niego samego wybranych i dependujących, złożona być musi; to jest dwóch rejestrantów, dwóch kopistów, i jednego archiwisty, któryby razem nad kopistami miał przełożęństwo. Do archiwisty należeć będzie chować pod strażą, i wydawać wszystkie potrzebne dokumenta rejestrantom i kopistom; tenże ma dozierać kopistów, aby wyraźnie i wiernie przepisywali; oraz ich przepisy z oryginałami znosić dla uniknienia omyłek. Często się albowiem zdarzają takie papiery, które dla starożytności swojej ledwo będąc czytelne, muszą być, dla umniejszenia pracy rejestrantom i samemu historykowi, na czysto przekopiwane.

Rejestranci należeć mają do ułożenia porządnego zebranych już materyałów, i one nakształt rejestru, czyli jak nazywamy repertorium uszykować. Ci podzielią między sobą materyą pisania, na cztery epoki Królów w Polsce panujących. Pierwsza ma zawierać panowanie Piastów, aż do Władysława Jagiełły. Druga Jagiellończyków, do śmierci Zygmunta Augusta. Trzecia dzieje narodowe po-

cząwszy od Henryka, aż do końca panowania Wazów. Czwarła od abdykacyi Jana Kazimierza, do czasów W. R. M. To zaś wszystko ażeby swoim szło porządkiem, mają rejestranci ułożyć zebrane pisma do swoich klass należące, pod pewnemi materyami, idąc za chronologią: ażeby pisarz historyi przystępując do opisywania tej lub owej sprawy, znalazł bez trudności w swoim repertorium potrzebne dokumenta.

Bierzmy na przykład panowanie Zygmunta III najplodniejsze podobno w rozliczne przypadki, dla długości królowania tego Monarchy, i zasłych pod jego berłem rewolucyi. Zaczynając więc pisać o nim, a idąc za chronologią, wstępuję naprzód w burzliwe interregnum po śmierci Stefana. Tu w mojem repertorium znajduję wyliczone wszystkie pisma do tej materyi ściągające się, jako to: dyaryusz Orzelskiego — Poselstwo do Szwecyi Leśniowskiiego — Listy Królowej Katarzyny do Polaków, chcącej widzieć syna na tronie — Opisanie przyjazdu Zygmunta do Gdańska — Dyaryusz elekcyi w Warszawie — Scyssye między partyzantami i ich manifesty — Listy Maxymiliana i na nie od partyi Szwedzkiej odpowiedzi — Instrukcye posłom do Wiednia, i onych tam negocyacye — Wtargnienie Niemców do Polski, bitwy z niemi i wygrana pod Bieczyną — Koronacya Króla i dzieje sejmowe.

Takim tedy sposobem rejestranci i resztę pism lożnych, ściągających się do dalszych rewolucyi za tego Króla i za innych ułożyć mają. Nie dosyć jednak na tym, ażeby oni same tylko tytuły pism zebranych na karcie podawali. Należy im częstokroć dawać ekstrakty czyli wypisy z onych, ażeby się pisarz historyi czytaniem karteluszków, po większej części do siebie podobnych, i o jednym mówiących nie zatrudniał. Jest to architekt, który lubo wszystko ma obejrzyć, jednak robotą cegieł i okrzesywaniem belek bawić się nie powinien, i tylko gładzić, układać i spajać podane sobie od biegłych subalternów materyały.

Żeby nie zatrudniał W. R. M. przewlokłem pisaniem, nie wchodząc w szczególniejsze i drobne potrzeb moich wy-

razy, na tem teraz przestaję, com już przełożył. Znam Królu Miłościwy, iż to W. R. M. w osobie mojej wybranie, jest dopełnieniem łaskawego onej szacunku, i razem powodem do zasługiwania się na dalsze względy Pańskie. Cieszę się, iż stojąc na stopniu biskupim z łaski W. R. M. pójdę w ślady pracowitego niegdyś, dla sławy i pożytku narodu duchowieństwa; tych mianowicie prałatów, którzy blask swoich inful nie podłą intrygą, nie łakomemi zbiorami, nie próżniackiem dostojęństwem ani powierzchownej wielkości zbyt kownym okazem; ale istotnemi stanowi swemu przymiotami pomnażali, a im więcej od Królów i ojczyzny wzięli, tem gorliwiej i pracowiciej odebrane dary odsługiwać starali się. Jakoż Biskupi to byli, a Biskupi majątni, którzy najwięcej około zebrania dziejów narodowych pracyłożyli: Kadłubek z Lipskim Krakowscy, Długosz z Sulikowskim Lwowscy, Kromer z Załuskim Warmińscy, Witwicki Poznański, Łubieński Płocki, Piasecki Przemyski, Ja, dwa razy zagraniczny, bo Smoleński i Emauski, jako w sposobie utrzymywania stanu mojego im nierówny, tak niewiem, jeźli dowcipem, zagruntowanej wiekami ich sławie wydołać potrafię. Cóżkolwiek bądź, będąc tym, czym jestem z łaski Pańskiej, czynić to powinienem, co Pan każe, a dalsze losy moje spuścić na też same ręce, które jakiegokolwiek prace moje przeszłe hojnie nagrodziwszy, pomoocy swojej i w dalszym czasie nie ubliżą.

*TU COLUMEN VITAE PRAESIDIUMQUE
MEAE.*

Jakoż Miłościwy Królu postawiwszy mię W. R. M. na stopniu niniejszym, odżywiłeś martwy szczątek kwitnącego niegdyś domu, a tym samym wskrzesiłeś otuchę licznej a podupadłej familji mojej, że we mnie wsparcie i poprawę sytuacji swojej mieć zacznie. Wyskakują z ziemi na ten młodociany promyk liche ziółka, czekając zasiłku i wzrostu. Jak sprawiedliwe ich są żądania, tak są konieczne moje obowiązki. Atoli poświęcony i oddany za wolą

Pańską na życie pracowite, zaświeciwszy krótkim blaskiem nadziei powinowatym moim, znowu niejako gasnąć muszę, a w morzu ksiąg i papierów ponurzyć się. Myśl moja, staranie i zabiegi dalsze, innego celu odtąd już mieć nie mogą, jak tylko pełnić rozkazy Pańskie w zamknięciu i pracy, a jeżeli nie osobą, tedy przynajmniej sposobem życia wrócić się do zakonu. Twoja więc, Najłaskawszy Panie dobroczynność, niechaj już zastępuje moje i moich troskliwości: bo ja zawczasu tak im odpowiadam. „Kochani przyjaciele, wiecie dobrze, że mię po Bogu sama jedynie ręka Króla naszego wyniosła, i sposobem do życia opatrzyła. Obowiązki moje najściślejsze są jemu służyć. Życie moje na naukach przepędzone, na nich samych kończyć się musi. Tak Król każe: ale to Król łaskawy i miłosierny; ten zapewne i mnie, i was nie opuści.“

T R E Ś Ć

KSIĘGI I.

Wstęp. I. Kraina później Polską zwana pod Scytami przed Chrystusem. II. Scytów siedliska w tych krajach w ogólności. III. Rzeki Scytyjskie. IV. Osady Greckie w Scytyjskie zlane. V. O pogranicznych Scytom Neurach, Gelonach i Budynach. VI. Scytyja północna. VII. Getowie i Dakowie. VIII. Wojny Getów z Rzymianami; Decebal polega na ziemi dziś Braclawską i Podolem zwanej. IX. Siedliska Getów i Daków. X. Siedliska Sarmatów. XI. Wygnanie Medów z Partji nadało im imię Sarmatów. XII. Sarmatowie Jazyges. XIII. Kraina później Polską zwana po Chrystusie we dwu wiekach pod Sarmatami i Germanami. Pliniusz o Sarmatach. XIV. Sarmaci na posadach Greckich obsiadają. XV. Po klęskach i zejściu Berebisty Króla Getów i Daków, Sarmaci posady ich zajmują nad Wisłą. XVI. Postęp Sarmatów pod imieniem Wenedów i Bastarnów. XVII. Bastarni toż samo co i Peucyni. XVIII. Zbiegi Germanów Bastarnami zwani. XIX. Czem byli Wenedowie; ich siedliska i narody. XX. Scyrrowie i Hirrowie czyli

Herulowie dzisiejszą Litwę obsiadają. XXI. Narody Sarmatów Bastarskie. XXII. Grecy Sarmatom różne nazwiska w opisach swoich dają. XXIII. Narody Germanów w późniejszej Polsce. XXIV. Granice dawnej Germanji. XXV. Germanów naród Wandalski czyli Swewski. XXVI. O Warynach drugim oddziale Swewów. XXVII. Opisanie Swewów przez Tacyta aż do Norwegji sięga. XXVIII. Dalszy ciąg o Swewach. XXIX. Gotyni mówili językiem Gallów, Ozowie językiem Pannonów. XXX. Gotonów i Rugianów posady podług Tacyta. XXXI. Gotów przechód przez Sarmacyą. XXXII. Gotowie lękając się Kwadów, Markomanów i Ligiów, przez Sarmacyą drogę przenoszą nad inne. XXXIII. Astyngowie, szczerp Gotów, wypraszają sobie posiadłości w Dacyi od Marka Aureliusza. XXXIV. Wyprawa Gotów pod Wodzem Filimerem do kraju Owim. XXXV. Badania nad nazwiskiem Owim. XXXVI. Sasi do dziś dnia Prusy nazywają Owim. XXXVII. Podbicie narodu Spalów przez Gotów.

HISTORIA

NARODU POLSKIEGO.

KSIĘGA I.

W S T Ę P.

Kraj Polski, w jakiej go teraz rozległości widzimy, utworzył się w przeciągu wieków z różnych ziem: które z początku, to jest, jak tylko o nich pamięć ludzka, bądź przez pisma, bądź przez podania zasięgnąć może wiadomości, od różnych krwią, językiem, i obyczajami ludzi były posiadane. Przypadki od rzeczy śmiertelnych nierozdzielne, a z nich pochodzące częste mieszkańców przemiany, jak innym krajom tak i naszemu nie jedną zdarzyły cywilną postać: póki już pewnem, i trwałem jednością, rządu, religji, i nazwiska ogniwiem związanym nie został. Cóż albowiem była Polska terażniejsza w pierwiastkach wiadomości o swojej posiadce przed Erą Chrześcijańską, owszem i długo po niej? Oto kraj pusty i lesisty, albo w częściach tylko swoich niektórych tym ludem nasadzony: który starożytność pismienna pod powszechnem Scytów, Celtów, Celtoscytów lub Sarmatów imieniem ukryła. Znali ją Grecy, lecz tylko przez handel, i przez osady swoje: które ku Dnieprowi pomknęli, gnieźdząc się około Czarnego morza. Znali ciż sami, albo przynajmniej słyszeli o głębszych jej częściach około dolnej Wisły, i morza Bałtyckiego: z powieści tych, co im bursztyn przedawali. Wszakże ta znajomość ciemna i niedokładna, mieszając bardziej jeszcze prawdę przez podania gminne, przez dodatki zmyślonych powieści, natworzyła tyle przeciwności; że w tym sprzecznych z sobą baśni odmęcie, ledwo tylko co podobnego dociekać można, a pewnego nie stanowić nie podobna. Zniknęło potem i to nazwisko Scytów w niepamięci ponurzone, lub

rzadszem być poczęło. Rzymscy pisarze, gdy ich naród opierał już broń swoją zwycięzką z jednej strony o Eufrat w Azji, z drugiej o Elbę, Dunaj i Dniestr w Europie ¹⁾, cisnąc się ku wschodowi i na północ, postrzegli znowu z dala tę naszą dzieczynę: lecz prawie na nią tylko spojrzawszy, mało coś pewnego i prawdziwego o Sarmatach w niej mieszkających powiedzieli. Powieści ich były ogólne, i niedokładne, albo na domysł tylko rzucone. Wielbiły łacińskie pióra Rzymiany, jako zwycięzców Sarmackich: namieniały czasem i o klęskach przez Sarmaty poniesionych; lecz jacy to byli Sarmatowie? z kąd się wzięli? gdzie mieli pewne swoje siedliska? zamilczały. Ciż Rzymianie Panowie prawie świata, i już po zbitych na teraźniejszej Wołoszczyźnie Dakach, sąsiedzi tylchże Sarmatów ²⁾, około Dniestra, i gór Karpackich siedzących, możeby przez osadniki tam swoje pewniejszego coś o nich powiedzieli; gdyby powstające wkrótce nieznanym dawniej barbarzyńców wylewy, a ciągnące się ku Dunajowi przez kraje Sarmackie, lub około nich zbrojne Gotów, Alanów, Hunnów i Wandalów orszaki, większą jeszcze ciemnotą, i tumanem krajów Sarmackich nie ogarnęły. Któż mógł dojrzeć isierki światła prawdy w tej powszechnej pomroce, przez cztery prawie wieki trwającej? Zamieszały się w niej narody Germańskie znajomsze Rzymianom, i od nich okoliczniej opisane: a cóż mówić o Sarmatach, których udzielne imie albo zniknęło zgoła, albo wpadłszy w otchłań innych setnych narodów zbijających się z sobą, i pomieszanych, w ich się naturę przeistoczyło? Napęliła się po Gotach i Hunnach znągła Słowakami, nie tylko Sarmacya dawniejsza, ale Pannonia, Mezya, Illiryk, i Germania; którzy wytraciwszy lub podbiwszy pod swoje jarzmo wędrownie przed sobą przybysze, oraz pierwotne, jeżeli się jacy zostali osadniki, sami szeroko hordami swojemi różnych nazwisk, od Wołgi do Elby, i Dunaju zalegli. Z tych to po-

1) *Romani vero, qui ad occasum vergunt Europae, singula usque ad flumen Albim, qui duo in spacia Germaniam dividit, quaeque trans Istrum, usque ad amnem Tyram.* Strabo w k. 1. 13.

2) Za Trajana Cesarza.

ślednich porodziły się nieznanym pierwaj ani Grekom, ani Rzymianom przez dziewięć blisko wieków narody i królestwa, Rusinów, Morawców, Czechów, Bulgarów i wielu innych: z tych wyszedł i naród Polski.

Nie przyznajemy sobie tyle światła, abyśmy najdokładniejszy jego z tyłu wieków, z tyłu ciemnot, i niepewności wywód uczynili. Prózneby to było przedsięwzięcie, lub na samych tylko domniemaniach i podobieństwach nazwisk trafunkowych słabo ufundowane. Myślą naszą jest to tylko powiedzieć o tej ziemi, i tych na niej dawniejszych mieszkańcach; co o nich przypadkiem najdawniejsi pisarze powiedzieli. A tak uchylwszy na stronę próżne szlakowania narodu Polskiego, że tak rzekę z arki Noego od innych przyprowadzonego; przełożemy tylko czytelnikowi posadę kraju Polskiego, idąc za niezmiennem gór, rzek, i morza przewodnictwem. Okażemy czasy: kiedy ten kraj, i jakim ludem był osadzony. Mówić będziemy w pierwszej księdze o Scytach, Sarmatach, i Getach przed Erą Chrześcijańską tu zamieszkałych: potem o tychże Sarmatach, Getach, i Germanach po przyjściu Chrystusowem przez dwa wieki tu siedzących; tudzież o przechodzie Gotów przez Sarmacyą, i onych tam osiadłościach. Druga księga zamknie dzieje trzech wieków dalszych, sławnych przechodami różnej dziejy Azyatyckiej, ku granicom Państwa Rzymskiego około Dunaju; tam rzecz będzie o jej zdobyczach, wojnach, klęskach, a z nich zguby, lub posuwania się ku Włochom, i za Elbę otwartą drogą do Europy Słowiańskich narodów kreślony zostanie obraz. W trzeciej ¹⁾ powiemy o Słowianach, ich rozległości, obyczajach, i religji. Czwarta ²⁾ zamknie początkową niepewnych książąt naszych historją: i zkąd wypłynąć mogły te baśnie, któremi ona jest napelniona. Mówmy naprzód o Scytach: bo tych siedliska były najdawniejsze w narodzie naszym.

1) W tym wydaniu składa Tom. II. *Przyp. Wydawcy.*

2) W tym wydaniu składa Tom. III. *Przyp. Wydawcy.*

KRAINA PÓŹNIEJ POLSKĄ ZWANĄ POD SCYTAMI PRZED CHRYSZTUSEM.

I. Starożytni pisarze Łacińscy, a przed nimi Grecy, oddaleni wielkim ziemi przedziałem od krajów północniejszych, ani mając z ich obywatelami częstych związków, lub z samego tylko słuchu, i niepewnych powieści o nich sądząc, nazywali pospolicie tę część ziemi Scytyą; którą teraz Polacy i Moskale, owszem i Niemcy posiadają¹⁾. Mniemanie jednych zasadzone na powieściach wędrowców, iż tameczni mieszkańcy nie mając pewnych siedlisk i domów, na wozach tylko skórąmi krytych, lub pod namiotami przenośnemi błędne życie prowadzili; nadało im nazwisko Scytów od słowa Greckiego *Skitos* skórę znaczącego. Drudzy imię to wywodzą od słowa także Greckiego *Skitros*, jakoby znaczącego ludzi okropnej twarzy: ponieważ sami Scytowie w języku swoim nazywali się Arimaspi, to jest jednoocy: że strzelając dzielnie z łuków, oko jedne mrużyli. Zkąd bajka urosła za Greków o ludziach i dziwotworach, jakoby z jednym okiem urodzonych. Innym się podobało wywodzić to nazwisko od słowa dawnych Germanów Celtoscytami nazwanych: *Scutten*, *strzelcy*²⁾. Lecz lubo ci Scytowie udzielili nazwiska swojego dla dzieł znaczniejszym innym północnym i mniej Grekom znajomym narodom, byli oni narodem udzielnym właściwe sobie siedziby mającym. Herodot mówi: iż się oni sami nazywali *Skolo-*

1) Strabo w ks. VII. Plutarchus *in Mario*. Pliniusz w ks. IV. R. 12. *Scytharum nomen usque quaque transiit in Sarmatas, et Germanos: nec aliis prisca duravit appellatio: quam qui extremi harum gentium ignoti prope caeteris mortalibus degunt.*

2) Bajer in *Comm. Petropol.* tom. I. na kar. 379. Tenże powiada tamże, że terażniejsza Litwa, Prusy, Inflaneczycy, Finlandowie, Estońcykowie są resztą dawnych Scytów. *Et manet adhuc vocabulum in Scythicae originis linguis. Hodie Lithvanis Szauti jaculari et jaculatore significat, a quo est apud Constantinum Szyrwid, (Jezuita pisarz Słownika, czyli Dykcyonarza Polsko-Litewskiego) arcu sagittis jaculor: et Szaudykie, sagitta spiculum. Fennis et Livonibus Sagittarius est Skita, et Ritta, seu Kit, sic Curonibus et Estiis et Lappo-nibus veteribus, denique Pruthenis.*



tami, i daje im pierwsze siedliska za rzeką Araxem; która według uwagi uczonego Bajera ¹⁾, taż sama jest, co terazniejsza Wołga, to jest, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Wygnali tych Scytów-Skolotów, z ojczystych posad Messageci, około roku przed Chrystusem 663: a oni też przeszedłszy Wołgę, i dalej rzekę Don, wygnali nawzajem Cymmerów, i kraje ich po nad morzem Czarnem od Donu aż do Dniestra opanowali ²⁾. Cożkolwiek bądź my niewchodząc w dociekanie prawdy nazwiska, i siedlisk pierwiastkowych Scytów, mało na co przydatnej w zamiarze naszej pracy; tak jako ani w opisy krajów, i narodów Scytyjskich po Europie, i Azji północnej szeroko rozległych: mówimy tylko o tej częścce Scytów, którzy w Polsce terazniejszej siedzieli.

SCYTÓW SIEDLISKA W TYCH KRAJACH W OGÓLNOŚCI.

II. Herodot żyjący na 450 lat niemal przed Chrystusem, opisując wyprawę Daryusza monarchy Perskiego na Scytów; daje im posadę między Donem i Dniestrem, a między tymże Dniestrem i Dunajem poblizu morza Czarnego wspomina o różnych narodach Scytyjskich, bądź z nimi graniczących, bądź Greckich osadnikach. Wzmiankowane w tym opisie rzeczonych narodów rzeki, które do dnia dzisiejszego po części starożytne w Greckim i Łacińskim języku znajome noszą nazwiska, okazują jawnie: iż te narody siedziały na terazniejszej Wołoszczyźnie, na Podolu, w części Wołynia, i na Ukrainie tak Polskiej, jako Litewskiej. A naprzód powiada on: że ze Scytyi wychodziło pięć rzek, które wpadały do Dunaju. Między temi pierwsza *Porota* od wschodu przychodząca, to jest Prut terazniejszy bez pochyby, który w tylu wiekach nie stracił nazwiska swojego pierwotnego ³⁾. Druga rzeka jest *Tiarantus*, taż sama, co terazniej-

1) *In Comment. Acad. Petrop. de situ Scythiae.*

2) Herodot w k. IV. wspomina o miastach i murach przez tych Cymmerów budowanych, lecz ich miejsca nie wyraża: mogły zaś królów Cymneryjskich, że były gdzieś około Dniestra, powiada.

3) Grecy rodowite nazwisko *Pruta* odmienili obyczajem swoim

sza Aluta, o której i Ptolemeusz Geograf wspomina. Trzecia *Ordissus*, teraz *Argisza*. Czwarta *Naparis*, teraz *Jalonica*. Piąta *Araros*, terażniejszy *Seret*, jakie mu nazwisko daje Konstanty Porfirogenit Cesarz Grecki. Lecz te rzeki prócz Pruta, do Wołoszczyzny całkiem należą, która także była częścią Scytyi za Herodota.

INNE RZEKI SCYTYJSKIE.

III. Idzie potem tenże Historyk do rzek innych Scytyjskich w Polsce już samej płynących. Opisuje bieg Dniestra, nazywając go *Tyras*¹⁾, i powiada: że wypływa z jakiegoś jeziora, Scytów, od Newrów dzielącego²⁾. Boh terażniejszy nazywał się według niego *Hippanis*, i wychodził z jeziora, około którego paść się zwykły konie dzikie białe, z kąd też wziął to nazwisko; ponieważ *hippos* w Greckim języku konia znaczy³⁾. Do Boha według Herodota wchodził nie wielki strumień gorzki i brudny, nazwany *Amaxampes*, znaczący w Scytyjskim języku, jakoby *święte*

w *Pyretos* jakoby ognisty: wywodząc one niewiadomo dla jakiej przyczyny od słowa *pyr*, znaczącego ogień. Kłeczewski naciągając słowa obce do języka Słowiańskiego powiada: że Prut wziął imię od Prutu po rusku pręt, *la baguette* znaczącego. Ptolemeusz i Marcellinus nazywa go *Hierasus*, Konstanty Porfirogenit *Brutos* z dawnego nazwiska.

1) Wspomina o tej rzece Owidiusz, *et nullo tardior amne Tyras*. Znajoma mu ona była w czasie jego wygnania: bo około jej ujścia przemieszkował. Jezioro, do którego ta rzeka wpada, albo go raczej formuje przed swoim ujściem do morza, nazywa się dotąd jezioro Owidowe. Pod temże imieniem *Tyras*, wspomina się Dniestr od Pliniusza, Strabona, i Ptolemeusza. Lecz Dniestr pod nazwiskiem *Danastris*, widzieć dopiero w Ammianie Marcellinie: który żył w czwartym wieku po Chrystusie, i kończył pisać dzieje Rzymian około R. 378 za cesarzów Gracyana, i Walentyniana. Powiada on, że gdy Hunnowie wpadli pierwszy raz do Europy, dwaj wodzowie Gotów nazwiskiem Allateus i Safrax, unosząc z sobą młodego króla Wideryka, *cautius descendentes ad amnem Danastrum pervenerunt, inter Jstrum (Dunaj) et Borystenem (Dniepr) per camporum ampla spatia diffluentem*. Wspomina o tymże Danastrze Jornandes pisarz V. wieku i Konstantyn Porfirogenita.

2) Grecy rzadko dokładni w pismach swoich o rzeczach obcych, popolicie na domysł rzeki z gór i jezior, choć ich częstokroć i nie było, wywodzą. Znajome są teraz źródła Dniestra w Samborszczyźnie.

3) Wiadomo jest obywatelom Wołyńskim i Podolskim, że Boh około Międzyboża formuje wielkie jeziora.

drogi: kędy była granica między narodem Alizonów, i Scytów oraczów. Do tego miejsca, to jest, do ujścia *Amaxampu*, płynąc ku morzu równym prawie od siebie ziemi przedziałem, Dniestr z Bohem oddalają się, i większy czynią zakręt. Z tego opisu łatwo poznać, patrząc na karty Geograficzne, że ten gorzki strumień jest to jeden z *Tykiczów* Ukraińskich nazwany zgnilym, które oba formują rzekę *Siniuchę*, czyli *sinią wodę* do Boha wpadającą. Następuje rzeka Dniepr, pod imieniem *Borysthenes* ¹⁾). Herodot źródła jego być sobie niewiadome powiada; dla żyzności jednak pobrzeżnych krajów Nilem go Egipskim być mieni: o soli też przy ujściach jego znajdującej się, i o połowie na nim ryb, nazwanych wizami pisze: z rodzaju jak on mówi wielorybiego *Cetacea* ²⁾). Grecy osadnicy lub wędrowni znali tylko tę rzekę żeglowną o czternaście dni żeglugi wodnej od morza ³⁾, i od kraju nazwanego *Gerro* leżącego za nią, gdzie były groby Królów Scytyjskich: a na osłatkach jego mieszkali ludzie po dołach czyli pieczarach. Możliwyby ztąd wnosić, że sławne owe około *Kijowa* pieczary były dziełem dawnych Scytów ⁴⁾). Między Dnieprem a Bohem złączonemi z sobą,

1) W. Greckim języku *Borysthenes* znaczy *siła północna*. Autor bezimienny *Peripli Ponti Euxini* nazywa go *Danapris*. Pod temże imieniem widzieć tę rzekę w *Jornandzie*. *L'Evesque* pisarz *Historii Rosyjskiej* świeżo wydanej w przemowie swojej *Sur l'antiquité des Slaves*, wyprowadza nazwisko rzeki tej *Borysthenes* z języka Słowiańskiego, jakoby one znaczyło *ścianę boru*. My o tym, jako też o jego dyssertacyi o języku Słowian, mówić będziemy, gdy przyjdziemy do Słowian.

2) Mieszkańcy okoliczni tej łowki ryb używają dotąd.

3) Nie wspomina Herodot o Porohach terazniejszych, od których Dniepr dolny jest żeglownym. Pisze o nich *Konstanty Porfirogenit* Cesarz *Carogrodzki* pisarz X. wieku w k. *de administr. Imper.* gdzie im nazwiska Ruskie i Słowiańskie daje.

4) Herodot w k. IV. Rozd. 71. *Regum autem sepulchra apud Gerros sunt, ubi Borysthenes jam navigabilis est*. Herodot tamże opisał sposób postępowania około ciał królewskich, i jako te ciała Scytowie wozili pierwej po różnych krajach im podległych, mówi nakoniec: *Ubi jam mortuum circumferentes lustraverunt singulas gentes, quibus imperavit; apud eos deponunt, qui in extremis Gerris habitant, et in sepulchris etc.* Te słowa Herodota o ludziach mieszkających po grobach czyli dołach, znaczą podobno *pieczary*. Kraje poliste i niedostatek drzewa być mogły przyczyną mieszkańcom tamecznym, do chronienia się w czasie zimowym w podziemne lochy.

mało co przed ujściem obu do morza, klin ziemny nazywał się *Hippoleon*, na którym był zbudowany kościół dla Cerery Bogini; Grekowie tam osiadli, nazwani *Borystenitae*, *Tyritae*, *Olbitae*, *Callipidae*, dźwignęli go bez pochyby tej Niebiance za żyzność kraju, i obfitość ziemnego płodu, jaką dotąd widzieć w tamtych stronach. O innych rzekach Scytyjskich za Dnieprem leżących, aż do rzeki Don *Tanais*, nie wspominamy; bo te już jak do kraju naszego, tak i do przedsięwzięcia nie należą. Idziemy teraz do narodów, które tenże Herodot osadza po nad brzegami rzek od nas wymienionych.

OSADY GRECKIE W SCYTYJSKIE ZLANE.

IV. Od ujść Dunaju aż ku Dniestrowi, gdzie teraz Białogrod i Budziaki, siedzieli nad morzem *Tyrytowie*, tak nazwani od rzeki *Tyras*, dziś pod imieniem Dniestra znajomej¹⁾; lub oni sami dali jej to nazwisko. Ci *Tyrytowie* nie byli Scytami, ale przychodnym narodem z Grecyi, jak chce Herodot; lub z Fenicyi²⁾, od miasta Tyru sławnego handlem morskim: póki się w naród Scytyjski i Getów nie zleli, dla czego ich potem *Tyragietami* nazwano, jakoby ludem z Tyrytów i Getów zmieszany. Dalszą część ziemi ku zachodowi między tymże Dniestrem, a rzeką Alutą trzymali Scytowie, bawiący się rolą, *Scythae aratores*; to jest, mieszkali tam, gdzie teraz ziemia Multańska, Wołoszczyzna, i część Transylwanji, czyli Siedmiogrodu. Za Dniestrem zaś, już na naszej stronie osadza Herodot między tą rzeką a Bohem, naprzód *Kallipidów*, a po nich *Alizonów*. Tych drugich granice lepiej są w Herodocie oznaczone: albowiem

1) Kłeczewski Reformat w książce swojej o języku Słowiańskim powiada: że ta rzeka wzięła nazwisko od Tyrasa wnuka Noego, o którym *in Genesi*; i twierdzi jakoby ten Tyras osiadł nad Dniestrem. Nie wiadomo nam jest, z kąd Kłeczewski wziął tę wiadomość, nam się zdaje: że jak Grecy handlarze, tak i Tyryjczycy, czyli Fenicyanie wiele osad nad brzegami morza Czarnego dla handlu ze Scytami założyli, a potem te osady pomnożyli Grecy.

2) Ammianus Marcellinus pisarz czwartego wieku opisując Sarmacyą, mówi w k. XXII. *Tyras colonia Phenicum, quam praestringit fluvius Tyras.*

według niego jezioro owe nazwane matką Boha¹⁾, dzieliło Alizonów od Scytów: a ciż Alizonowie kończyli się tam, gdzie płynęła rzeka *Amawampus*, czyli Sinia woda. Więc Alizonowie siedzieli w części województw Braclawskiego i Podolskiego, między wspomnionemi rzekami; a między temiż niżej Kallipidowie. Nazwisko Alizonów i Kallipidów jest Greckie, i daje znać, że tam osadnicy Grecy siedzieli; oraz że Grecy nadali im to imię, jako ze Scytami pomieszany²⁾. Niedaleko złączenia się Boha z Dnieprem, mieszkali Olbitowie osada Grecka, gdzie teraz dzikie pola i Oczaków.

O POGRANICZNYCH SCYTOM NEURACH, GELONACH I BUDYNACH.

V. Wyżej Olbitów za Bohem kładną się od Herodota Scytowie oracze, pokrewni tym, których wyżej położyliśmy. Ci według opisu tegoż Autora, trzymali te ziemie, które się rozciągają od źródeł Boha ku Rijowu; to jest, część województwa Braclawskiego za Bohem, i część województwa Rijowskiego. Po wyżej jeszcze nad Scytami oraczami rozlegali się *Neurowie*, zajmując obszerne miejsca od źródeł Dniestra, aż do Dniepra wyżej Rijowa; a zatem siedzieli w części Rusi Czerwonej, w Bełzkim, na Wołyniu, i w części północniejszej Rijowszczyzny. Ci Neurowie mieszkali dawniej nad brzegiem wschodnim Dniepra około rzeki Desny, gdzie teraz Siewierszczyzna. Lecz mało co przed wyprawą Daryusza na Scyty, przenieśli siedziby swoje na drugą stronę tej rzeki, z przyczyny niezmiernego mnóstwa węzów, i innego gadu w ich kraju zamnożonego. U tych Neurów Herodotowych było mniemanie: jakoby oni znając sztuki czarownicze, w pewnych dniach roku, mogli się zamieniać z ludzi w wilków, i znowu do ludzkiej postaci powracać. Mniemanie to zostało w gminie Ruskim, na Polesiu Litewskim teraz mieszkającym, który toż samo plecie: a tych z ludzi

1) Są to jeziora i stawy około Międzyboża.

2) Kallipidae znaczy piękne konie, *qui sunt Graeco Scythae, id est, Graecis facti Scythae. Herodot.*

w zwierzęta przerzutków pospolicie *Wolkołakami* nazywa. Herodot temu nie wierzył: i my to mamy za baśnią; lubo ona ślady dawnych Neurów w tym kraju przypomina ¹⁾. Nad Neurami nieco ku zachodowi widzieć w tymże Herodocie Gelonów i Budynów narody; które uczony Bajer tam chce mieć zamieszkane, gdzie teraz ziemia Chełmska, i Brzeskie województwo z Polesiem ²⁾. Lecz ponieważ tenże Herodot tychże Budynów i za rzeką Donem wyżej Sauromatów mieści; być mogło, że ich część przeszedłszy rzekę pomienioną, i dalej Dniepr, tak jak Neurowie, siedliska sobie obyczajem błędnym nowe znalazła.

SCYTYA PÓŁNOCNA.

VI. Ta powieść topograficzna o siedliskach Scytów w krajach od nas wzmiankowanych, tym jest pewniejszą, iż Herodot był sam u nich obecny, jako się w ciągu historii jego widzieć daje ³⁾. Dalsza i głębsza część Scytyi, albo raczej narodów innych północniejszych, i zachodniejszych, gdzie teraz Mało-Polska, Wielka-Polska, i Ruś Litewska, nie była znajoma Herodotowi. Wspomina jednak o Prusach, i o rzece Wiśle, pod imieniem *Erydana*, iż ona wpadała do morza północnego z kąd bursztyń przychodził ⁴⁾. Wreszcie

1) Zdaje się, iż rzeka Dniepr, czyli Nieper wzięła nazwisko od tych Neurów, którzy po jej obu stronach siedzieli: Grecy go nazywali *Borysthenes*, jakoby *sita północna*. Kłeczewski Reformat, człowiek uczony, ale przez zbytnią miłość ku Słowiańskiemu językowi, Greekie nawet lub barbarzyńskie Scytów nazwiska do języka tego naciągający, wywodzi słowo *Borysthenes*, jakoby *Berestyniec* od drzewa brzostowego. *L'Evésque* w Historji Ruskiej, jak tłumaczy i naciąga nazwisko Beristena, wyżej mówiliśmy.

2) *In Comment. Acad. Petropol. de situ Scythiae.*

3) Herodot w k. IV. opisując liczbę Scytów powiada: iż widział około Siniej wody, nazwanej od Scytów *Ecampeus* czyli *Amaxampes*, kocioł miedziany od sześciuset dzbanów, garcy (amphora), gruby na sześć palców: który ułać kazał król Scytów *Ariantus* z samych żeleźców strzał swoich rycerzów, danych po jednej od każdego. *Quantum autem sub aspectum meum venit, est inter Borysthenem, et Hippanim flumina locus* etc. Na Podolu i Ukrainie wykopują się często po grobach starożytnych mogiłami przywalonych różne od strzał żeleźca z kruszcem.

4) *De extremitatibus autem Europae, quod pro comperto referam, non habeo. Neque enim assentior, fluvium esse quendam Eridanum*

jakie mieli obyczaje ci Scytowie, i jakim sposobem pokonali Daryusza, którego wojsko przeszedłszy Dunaj, i oparłszy się o Dniestr, dalej jeszcze za tą rzeką błąkało się, opisał to Herodot, a z niego ci, którzy udzielne o Scytach pisma zostawili. To pewna; że my Polacy i Rusini, którzy teraz te miejsca posiadamy, lubo nas niektórzy autorowie z ciekawych bardziej domysłów, niżeli pewnych dowodów, od tych Scytów wywodzą; żadnego w języku naszym Słowiańskim podobieństwa z niektórymi słowami Scytyjskimi od Herodota wspomnianymi nie znajdujemy¹⁾. Po Herodocie żaden z pi-

a barbaris vocitatum, qui subit mare ad Septentrionem spectans, unde electrum venire narratur. Nam et ipsum coarguit nomen Eridanus, quod Graecum est, non barbarum, ab aliquo Poetarum fictum. Herodot nie przeczy, że bursztyn przychodził od morza północnego, to jest, Bałtyckiego, i od rzeki do niego wchodzącej: lecz tylko twierdzi, że ta rzeka Erydanem od Greków była nazwana. Sprawiedliwe to jest mniemanie Herodota. Grecy, którzy wszystkie prawie obce słowa do sposobu języka swego naciągali, słysząc o rzece *Raduna*, około Gdańska do Wisły wpadającej, a mając także rzeczkę podobnego nazwiska w Attyce *Eridanus*, nazwali też Erydanem naszą Radunę: a to nazwisko Erydana już i Wiśle służyć u nich poczęło. Od tego to mniemanego Erydana, to jest Wisły, po której prawym brzegu siedziały narody Wenedyckie, gdzie teraz Prusy i Żmudz, i gdzie zbierano bursztyn, nazwali ciż Grecy część nadmorską kraju Włoskiego Wenetami, a rzekę *Padus* także Erydanem. Pliniusz w k. XXXVII. n. 3. opisuje jakim sposobem za jego czasów przychodził bursztyn od Wenedów do Włoch około morza Adryatyckiego, przez Germanią, Pannonią, jak i dawniej. Grecy kupowali go przy ujściach rzeki *Padu*: a że bursztyn oryginalnie przychodził od Wenedów, i od brzegów Wisły do Włoch, i do *Padu*, ciż Grecy przetworzywszy pierwiej *Radunę* w Erydana, potem w postępie czasów nadbrzeżne Włochy Wenetami, a rzekę *Padus* *Erydanem* przezwali.

1) Kłeczewski, wyprowadzając język Słowiański z arki Noego, a Słowiany zaraz po tymże potopie osadzając w Polsce pod imieniem *Scytów*, naciąga dziwnym sposobem różne nazwiska Greckie, Hebrajskie, i barbarzyńskie do języka Słowiańskiego. *Borysthenes* u niego *Berestyńiec*; *Budynowie* naród, *Budownicy*; *Jssedynowie*, *Ziedumowie*, *Zarłocy*, *jadacze*, i inne tym podobne. Postrzegamy często w językach Azyatyckich, Afrykańskich, i Amerykańskich słowa podobne do Słowiańskich: ztąd jednak wnosić nie można, aby i w tamtych krajach Słowianie kiedy panowali. Nazwiska narodów Scytyjskich wymienionych od Herodota, *Georgi Alizonas*, *Neuri*, *Nebridae*, *Callipidae*, *Borysthenitae*, są od Greków utworzone. Rzeki Scytyjskie nie mają żadnego z językiem naszym podobieństwa. Słowa niektóre Scytyjskie wspomniane od Herodota, jako *Amacampus* *Święte drogi-Eor* *mąż-pata zabijać-arima* *jeden-aszy gęsty-spu oko* także Bogowie i Boginie: *Tabiti*, *Westa*, *Pape*, *Jowisz*, a *pią* ziemia-*Artim* *pasa* *Venus*, *Tamiazado*, *Neptun*, nie mają żadnego śladu też Słowiańszczyzny. Pliniusz także powiada w k. VI. że Scytowie nazywali rzekę *Don* *Silin*, a morze Meotyckie, czyli

sarzów starożytnych nie wspomina o tych Scytach, którzy w naszym kraju za jego czasu mieli swoje siedliska. Upłynęło kilka wieków przemilczenia o ich sprawach, i posadach późniejszych. Rzecz do prawdy podobna, że ich część bronią Perską przepłoszona, uszła do krajów Zadnieprskich, i ku rzece Woldze, *Araxem* w starożytności nazwanej: druga część umknęła się na północ ku morzu Bałtyckiemu, gdzie teraz Litwa, Prusy, Inflanty, Estonia, i Finlandya: inni się nakoniec pogreczyli, zmieszawszy się z osadnikami Grekami po nad morzem Czarnem, lub przeszli w nazwisko Getów, i Daków. Wreszcie zostało i w późniejszych czasach nazwisko Scytów przynajmniej powszechne w innych narodach, które się potem zjawiły.

GETOWIE I DAKOWIE.

VII. Nastąpiłi na miejsca Scytów Getowie z Dakami, naród wyszły z Tracyi około roku przed Chrystusem 400; gdzie teraz okoliczne kraje stolicy Tureckiej Carogrodu. Getowie ci za czasów Alexandra Wielkiego już mieli liczne swoje siedliska od ujścia Dunaja, aż do Dniestra i dalej. Ten monarcha zawojowawszy Tryballów, przeszedł Dunaj, siedzące tam Gety pobił, i miasto ich zburzył: a pobrawszy podarunki od krajowców, do siebie powrócił¹⁾. Tę wyprawę Alexandra Wielkiego na Gety przeistoczył nasz Kadłubek, na bajeczną owę wojnę tegoż monarchy z Leszkiem I. czyli Przemysławem, i na zburzenie miasta Krakowa: jako to

Azowskie *Temerinda*, jakoby matkę morza. Jan Tzetzes Greczyn in *Chi-liade* powiada: że Scytowie to morze w języku swoim zwali *Karpatuk*, jakoby matkę czyli babiącą rybom (*obstetricem piscium*), których jest pełne to morze. Tenże przydaje, że Grecy z uwagi słowa Scytyjskiego *Karpatuk*, nazwali toż morze *Meotis*, wywodząc one ze słowa *Maioomae* babcie, i *Maieutria* baba. Wszakże ani z *Temiryndy*, ani z tego *Karpatuka* wycisnąć nie można podobieństwa jakiego mowy Słowiańskiej.

1) Strabon w k. VII. Niewiadomo nam jest, gdzie była stolica Getów, których Alexander pobił. Kadłubek lekkowierny, a dzieła Scytów, Sarmatów i Getów z Polskimi mieszający, nazywa tę stolicę *Carantis*, czyli jak on chce *Kracow*, lecz Getowie siedzieli przy ujściach Dunaja, a Kraków wiadomo każdemu gdzie leży.

widzieć w jego historyi¹⁾, a my o tem niżej mówić będziemy. Kadłubek był naśladowcą Jornanda, urodzeniem Gota a powołaniem biskupa Rawenny; który pisząc także Historią swoich Gotów, uwiedziony podobieństwem ich nazwiska z Getami, dzieje tych Getów, przypisuje Gotom: owszem dzieje Scytów w Medyi i Egipcie, z Getami i Gotami dziwnym błędem łączy.

*WOJNY GETÓW Z RZYMIANAMI; DECEBAL
POLEGA NA ZIEMI DZIŚ BRACŁAWSKĄ
I PODOLEM ZWANEJ.*

VIII. Po śmierci Alexandra Wielkiego, pomnożyła się pod jego następcami potęga tych Getów. Strabon powiada: że gdy Lizymach wojnę z nimi toczył, Dromicheta ich król zbił tego najeznika, i samego pojmuwszy, wypuścił potem z upomnieniem: aby się na wojowanie ludzi, i kraju ubogiego odtąd nie łakomił. Na kilkadziesiąt lat przed Chrystusem przyszli Getowie do najwyższej mocy, i wkrótce do upadku. Berebista, ich Król, przeszedłszy Dunaj, często prowincye Rzymskie, Tracyą, Macedonią, i Illiryk łupił. Juliusz Cezar gotował na nich walną wyprawę. Wszczęte w narodzie tym domowe kłótnie, pozbawiły życia Berebistę, a związku, jedności, i mocy dawnych Getów. Podzieliło się ich państwo na wielu królików sobie przeciwnych i niezgodnych. August Cesarz pogromił ich wojska potężne pod trzema wodzami, jako świadczy Swetoniusz²⁾. Elius Catus pięćdziesiąt tysięcy tych Getów z za Dunaja, przeprowadził do Tracyi na osadników. Znajdujemy w Horacyuszu społecznym Augustowi Cesarzowi; że za jego czasów zniesieni byli bronią Rzymską ci Getowie z Królem swoim Kotyzonem³⁾. Mógł ten Kotyzo posłać tych trzech wodzów wyżej wspomnianych; wszakże tenże August za świadectwem Swetoniusza,

1) Kadłubek edycyi Lipskiej na kar. 611. *Epist. Math. Epis. Crac. de Polonorum triumpho ex Alexandro Magno.*

2) Swetoniusz in Augusto w R. 21.

3) Horac. w k. III. Pieśni VIII. *Ocidit Daci Cotisonis ogmen.*

nim Gety pobił, musiał z nimi żyć w przyjaźni: ponieważ córkę swoją Julią wydał za tego Kotyzona, a córkę jego chciał sobie poślubić ¹⁾: co nasz Kadłubek przywłaszczył bajecznie Leszkowi III. jak dawniej zwycięstwo nad Alexandrem Wielkim, czyniąc Gety Polakami ²⁾. Po Kotyzonie widać w dziejach Rzymskich jeszcze dosyć możne te Gety, czyli Daki, aż do Trajana Cesarza. Domicyan poprzednik jego uczynił na nich wyprawę dwoistą ³⁾. Trajan ich państwo zburzył, pobiwszy po kilkakroć Króla ich Decebala, a Dacyą w prowincyą Rzeczypospolitej obrócił ⁴⁾. Niewiadomo nam jest, gdzie Trajan założył granice Państwu Rzymskiemu, po zbitych Dakach. Przeszły one bez pochyby rzekę Dniestr, jako zaświadczają dotąd znajduwane monarchy tego, i następców, na Wołoszczyźnie, w Braclawskim, i na Podolu pieniądze: a mianowicie zaświadcza sławny ów *wał Trajana* dotąd znajomy tamecznym obywatelom, który mógł być od Rzymian usypany. Nasz Kadłubek zawsze Gety i Sarmaty z Polakami mieszejący, wojenny fortel tego Decebala, który ścięte drzewa w zbroje, i szyszaki, na odstraszenie nieprzyjaciół, poubierał, Leszkowi swojemu pierwszemu także przywłaszczył ⁵⁾: jakoby on tego fortelu użył na odegnanie Alexandra Wielkiego od Krakowa.

1) *M. Antonius scribit, primum cum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotisoni Getarum regi; quo tempore quoque sibi invicem filiam regis in matrimonium petuisse.* Svet. in Aug. w Roz. 63. Nie zgadzają się tłumacze Swetoniusza, jeżeli ten jego wyraz służy, do Augusta, czyli do Antoniego; to jest, który z nich córkę swoją wydał za króla Getów, i wzajemnie żądał w małżeństwo jego córki.

2) Obacz Kadłub. Edycyi Lipsk. w k. I. Liście 16. *Qui Julium Caesarem tribus fudit praetis. Nam et Getis, et Partis, ac Transpactanis regionibus imperavit. Hunc (Lesconem) tandem Julius jure affinitatis gaudet faederari, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat etc.* Kadłubek na swój wiek dosyć uczony, lecz bez rozsądku, i krytyki: jeżeli w autorze jakim starożytnym czytał, lub słyszał o Getach, Dakach, Sarmatach, Scytach, to do swoich mniemanych książąt przytaczał, uwiedziony posadą miejsca, że te narody przed Polakami w Polsce terażniejszej, lub jej okolicach siedzieli.

3) *In Dacos duas: primam Oppio Sabino consulari oppresso: secundam Cornelio Fusco praefecto cohortium praetorianarum. De Dacis post varia praelia duplicem triumphum egit.* Svet. in Domit. w Roz. VI.

4) Obacz Dyoną, i Pliniusza młodszego w panegiryku.

5) Dion Cassius w hist. Rzym. w k. 67. pod Domicyanem. *Deceba-*

SIEDLISKA GETÓW I DARÓW.

IX. Ta Gecya dzieliła się na dwie obszerne części, z których jedna bliższa morzu Czarnemu od Dunaja, aż do Dniepra, nazywała się Gecyą: druga południowa aż do rzeki Tyssa, czyli dawnego Tybisku w Węgrzech, znana była pod imieniem Dacyi¹⁾. Pierwsze im nazwisko dali Grecy: drugie Rzymianie. Getowie za czasów Augusta, siedzieli nie tylko od Dunaja do Dniestra²⁾, ale i dalej za tą rzeką aż ku Dnieprowi³⁾ dolnemu. Wreszcie nie sami tylko w tych krajach mieszkali Getowie. Znajdowały się tam też same osady Greckie, któreśmy widzieli za czasów Herodota. Strabon wspomina o Tyragetach, to jest, dawnych Fenikach, i Grekach: którzy w przeciągu wieków, a z pomieszania krwi, i obyczajów z Getami, nosili imię Tyragetów. Mieszkali oni tak jak i dawniej za Herodota, przy ujściach rzeki Dniestra, a po obu brzegach tej rzeki mieli różne miasta: między innymi zaś Tyros, Nikonią, i Ofusę⁴⁾. Trwały też same osady Greckie i około Dniepra z Bohem, mianowicie miasta, *Olbia*, i *Borystonida*, zbudowane niegdyś od Greków Melezyanów o dwieście staj od ujścia tej rzeki⁵⁾. Zważając te Greków kolonie około rzek pomienionych, to jest Olbitów, Tyrytów,

lus veritus, ne Romani victores in regiam ejus irruerent, arbores, quae prope eam erant succidi mandavit et truncos armis indui; ut hostes eos, quasi milites essent veriti, regrederentur, id quod factum est. Tę Dyona powieść o Decebalu, i Julianie wodzu Rzymskim, przemienił Radłubek na bajeczną historją o Alexandre Wielkim, i Przemysławie, czyli Leszku I. jako to widzicie w liście VIII. Omnibus Polonis de salute desperantibus, quadam artificii arte praeditus, galcarum, et clypeorum formas ex quovis ligno etc.

1) *Getas, qui ad Pontum in orientem vergunt, Dacos autem, qui in oppositum versus Germaniam.* Strabon, Pliniusz.

2) *Inter mare Ponticum (Czarne) ab Istro (Dunaj) ad Tyram fluvium Getarum, solitudo praejacet plana tota, et aquarum, indiga.* Strabo w k. VII.

3) *Supra jacens regio universa inter Borysthenem (Dniepr) et Istrum prima est Getarum solitudo.* Strabo.

4) Strabon tamże; Pomponius Mela.

5) *Stadium.* Licząc Stadium po 125 kroków Geometrycznych, a naszą miłę Polską po 4000 tychże kroków, będzie w mili Stadyów 32. Więc 200 Stadyów wyniesie mil Polskich 6 i około ćwierci.

Borystenitów, Melezyanów, moglibyśmy śmieie powiedzieć: że i Rijów terażniejszy wziął początek od jakiej osady Greckiej z wyspy *Chios* przybyłej, która miastu temu nazwisko dać mogła.

SIEDLISKA SARMATÓW.

X. Wreszcie jakimi narodami była osadzona Polska północniejsza aż do Wisły przed Chrystusem, próżna jest dociekać z samych tylko konjektur w szczególności: bo powszechnie mówiąc, mieszkali tam Sarmatowie. Sarmatów dawni pisarze często mieszają ze Scytami. Pomponiusz Mela wszystkie kraje między Wisłą a Dunajem ciągnące się ku północy, nazywa Sarmackiem, z tej podobno przyczyny: że w postępie wieków, gdy od czasów Herodota, imie Scytów poczęło być mniej znajome w części Polski południowej dla przyczyn wyżej wyrażonych¹⁾; Sarmatowie ludem swoim i sławą oręża na miejsca ich nastąpili, lub różnym narodom tam pozostałym nazwisko swoje dali. Błędne narody bez rządu i policji zbijały się z sobą ustawicznie, jedne drugich siedliska zajmowały. Mówiliśmy wyżej z Herodota: że Cymmerów siedzących niegdyś po nadbrzeżach Czarnego morza od rzeki Donu, aż do Dniestra wygubili Scytowie. Scytów przerzadzali Persowie: a co się pozostało od czasów wojny z Persami, rozproszyło się po różnych krajach, lub w nazwisko Getów, i Daków weszło. W tych narodów przemianach nastąpić mogli Sarmatowie, i nadać imie swoje pozostałym.

WYGNANIE MEDÓW Z PARTYI NADAŁO IM IMIE SARMATÓW.

XI. Rodzaj tych Sarmatów, albo raczej jak on ich nazywa Greckim sposobem Sawromatów²⁾, wyprowadza Herodot ze Scytów, i Amazonek narodu wojowniczego niewiast,

1) Obacz wyżej na kar. 12—VI.

2) Herodot Greczyn uwiedziony podobieństwem nazwisk, Sarmata, i Sawromata, nazwał tych Sarmatów Sawromatami, jakoby ludźmi jaszczurze (*sauros*) oczy (*oma*) mającemi. Nazwisko tej gałęzi Scytów było prawdziwe Sarmata, jako się niżej objaśni.

sławnych w starożytności. Rzecz pewniejsza, że ta Scytyjska horda wzięła z sobą nazwisko z *Sarmadaj* czyli z *ostatków Medów* utworzone ¹⁾). Osadza zaś onych za rzeką Donem, niedaleko jej ujścia do jeziora Meotydy, teraz morza Azowskiego; to jest, między tą rzeką, a rzeką Kubanem ²⁾). W czasie wojny Dariusza Sarmatowie byli w przymierzu wojennem ze Scytami, i innymi narodami onych granicznymi, które weszły w ligę przeciwko temu monarsze: kiedy zaś ci Sarmatowie przeszli rzekę Don i Dniepr, przybliżając się ku Wiśle, rzecz nam jest niewiadoma. Rzecz do prawdy podobna: że w przeciągu czasów nazwisko Sarmatów, dla przyczyn nam niewiadomych, zostało powszechnem wielu innym narodom między Donem, a Wisłą mieszkającym; tak jak imię Scytów dawniej służyło tymże narodom, choć nie Scytyjskim: pod którym geografowie dawni samych nawet Sarmatów i Germanów zamknęli ³⁾). Lubo pospolicie staro-

1) Uczony Bochart wywodzi najsprawiedliwiej nazwisko Sarmatów od słów Chaldejskich *Sar Madai*, jakoby *ostatki Medów*. Potwierdza to Pliniusz w k. VI. Roz. VII. *Sarmatae Medorum, ut fertur, soboles*. Wiadomo też z Historji, że za panowania w Medji Cyaraxa, na kilkaset lat przed Chrystusem, Scytowie pod Królem swoim *Modajem* przez lat ośm, trzymali to Królestwo od siebie najechane; i że wygnani z niego potem przez tegoż Cyaraxa uszli do Partji, gdzie nowe Królestwo Partów założyli, i od swoich wygnańczych losów Partją nazwali: jako świadczy Justyn w k. 41. *Scitico sermone Parti exules dicuntur*. Kurcyusz w k. 6 *Scythae Partos condidere*. Lecz naród Partów był już narodem za czasów Królów Perskich, i Medskich. A jakże Scytowie, wygnańcy z Medji, mogli ufundować ten naród, który już był przed ich wejściem do Partji, a z niemi i z Medami sąsiedował? Można by więc lepiej rozumieć, że część tylko tych Scytów do Partji uszła, i tam osiadła. Inni zaś Scytowie niedobitkowie Medów, czyli ostatki Medów, wracali się na dawne siedliska, z kąd wyszli. Kurcyusz wk. 6. powiada: *Nec dubitatur, quin Scythae, qui Partos condidere, non a Bosphoro, sed ex regione Europae penetraverint*. Scytowie ci, panując w Medji i Partji, nabrali wiele z obyczajów tego narodu; mogli też z sobą wyprowadzić wielu tamecznych mieszkańców. Z tej przyczyny Mela Geograf w opisie Sarmacyi, powiada o Sarmatach, iż to jest *gens habitu, armisque Particae proxima*: a Pliniusz czyni ich *Medorum, ut ferunt, sobolem*, nie że oni byli Medami, ale że plądrując po Medji, i Partji wiele z sobą tamecznych obyczajów nazad przynieśli.

2) *Meotis discludit Scythas a Sarmatis: trans flumen vero Tanaim non est regio Scythica, sed prima Laxorum Sauromatarum, qui a limite paludis Meotidis incipientes, incolunt tractum, qui spectat aequilonem itinere dierum quindecim etc.* Herodot w k. IV. Roz. 21.

3) *Scytharum nomen transit in Sarmatas et Germanos*, mówi Pli-

żytni Scytami nazywali Daków, mieszkających na miejscach górzystych, gdzie teraz Siedmiogrodzka ziemia: a Sarmatów pod górami Sarmackimi, na miejscach równych i polistych osadzali¹⁾; to pewna, że nie tylko ci Sarmatowie za czasów Herodota udzielnego swoje, jak mówiono wyżej, mieli siedliska, ale w postępie czasu rościagnęli imię swoje, i na sąsiednie już narody. Pomponiusz Mela żyjący pierwszego wieku Ery Chrześcijańskiej wyraźnie powiada o tych Sarmatach za Donem mieszkających, iż oni byli jednym narodem; lecz z kilku innych złożonym. Między temi zaś narodami kładnie Meotydwów, Budynów, Tyssagetów, Gelonów, i Turków²⁾. Pliniusz późniejszy nieco od Mela, obszerniejsze im daje jeszcze siedliska, to jest od Krymu teraźniejszego na obu stronach Donu, aż ku Moskwie najpółnocniejszej. Tenże ich pod powszechnem imieniem Sarmatów na różne hordy dzieli³⁾. Kiedy więc tak byli możni w ziemi i w ludzie; nie można wątpić, aby się i dalej za Dniepr ku Wiśle z ojczystych posad swoich nie rościagnęli.

SARMATOWIE JAZYGES.

XII. Za czasów Strabona, geografa żyjącego pod panowaniem Oktawiana Augusta, Sarmatowie byli różnego rodzaju. Z tych on jednych nazywa *Jazygami*, drugich Krolewskimi *regii*, że nad sobą mieli Królików przeciwko zwy-

niesz. Strabo Sarmatów nazywa Scytami, *circa hos Sarmatae ipsi quoque Scythae*. Obacz Assemana *de originibus gentium Slavicarum*.

1) *Daci montibus inhaerent, Sarmatae patentibus campis inaequantant*. Florus w k. IV. Roz. 12.

2) *Ripas Tanais (Don) Sauromatae, et ripis haerentia possident: una gens aliquot populū, et aliquot nomina*. Mela w k. I. R. 19.

3) *A Cimmerico accolunt Meotici, Vali, Serbli, Arrechi, Zingi, Psesii. Dein Tanaim amnem gemino ore influentem colunt Sarmatae Medorum, ut ferunt, soboles, et ipsi in multa genera divisi. Primo Savromatae Ginecocratumeni (gdzie niewiasty panowały) Amazonum connubia. Dein Evazae, Coltae, Cicimeni, Messeniani, Costobocci, Choatrae, Zigae, Dandari, Tyssagetae etc.* Plinius w k. VI. Roz. VII. Można by w tych narodach Sarmackich za czasu Pliniusza siedzących za Dnieprem wynaleźć niektóre Słowiańskie: jako to w *Serblach* Syrbów, w *Choatrach* Chrobotów, czyli Kroatów, w *Psezyach* Pskowianów, czyli Pleszkowców.

czajom innych Sarmatów : a innych *Urgami*¹⁾. Powiada zaś o nich, iż to byli ludzie bawiący się tylko chowaniem bydła, a mało dbający o uprawę roli. Tych on troistych Sarmatów osadza na pograniczu Getów i Daków, to jest, między Dunajem, a rzeką Tyssą do niego wpadającą. Wchodzili oni w przymierza z Getami i Germanami jako sąsiadującymi, przeciwko Rzymianom; owszem często z nimi przez rzekę Dunaj na osady Rzymskie przepadali. Lecz Strabo mówi tylko o Sarmatach siedzących za górami Karpackimi; a żadnej wzmianki nie czyni o tych narodach Sarmackich, które się od tych gór na równiejszych miejscach między Wisłą, Dniestrem, i Dnieprem rościągały. Mela, geograf spółczesny Strabonowi, namienia o Sarmatach z tej strony gór Karpackich aż ku Wiśle siedzących²⁾: których aż ku Dunajowi rościąga. Te narody Sarmackie były bez pochyby w powszechności Bastarnowie, Peucini, i Wenedowie; których posady niżej się objaśnią.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANĄ PO CHRYSZTUSIE WE DWU WIEKACH, POD SARMATAMI I GERMANAMI.

PLINIUSZ O SARMATACH.

XIII. Pliniusz, historyk w pierwszym wieku po Chrystusie żyjący, opisując kraje leżące za dolnym Dunajem³⁾, nazywa wszystkie narody tam osiadłe Scytyjskimi, nie wyłączając z tegoż nazwiska Sarmatów i Germanów⁴⁾. Ten

1) Strabon w k. VII. Zdaje się, że Strabo Greczyn, słysząc o Jazygach błędnych, w języku łacińskim nazywanych *Vagi*, położył to nazwisko Łacińskie w swojej Grecyznie: które potem przepiskowie lub drukarze zamienili w słowo *Urgi* przez omyłkę.

2) *Sarmatia intus, quam ad mare (morze Bałtyckie) latior ab his, quae sequuntur, Vistula amne discreta, qua retro abit, usque ad Istrum flumen immittitur*; w k. III. Rozd. IV,

3) W k. IV. Roz. 24 edycyi Harduina.

4) *Ab eo (Istro) in plenum quidem omnes Scytharum sunt gentes. Scytharum nomen usque quoque transit in Sarmatas atque Germanos.* w k. IV. R. 24.

sposób nazywania północniejszych w Europie i w Azji mieszkańców był zwyczajny, jakośmy wyżej mówili, pisarzom starożytnym. Tenże Pliniusz stanowi posady różnych barbarzyńców z tej strony Dunaja dolnego mieszkających, przedzielając one rzekami. Powiada on naprzód; że po nad morzem¹⁾ siedzieli Getowie Dakami od Rzymian nazwani: dalej Sarmatowie²⁾, których Grecy Sauromatami nazwali, a on ich sam pod imieniem Amaxoliów, Aorsów, Scytów służebnych, Troglodytów, Alanów, i Roxolanów kładnie³⁾. Zdaje się z powieści Pliniusza, iż rzeczono Sarmatów osady zastawiwszy Getom od siebie pogńębionym nadbrzeżne morza Czarnego pustynie, między Dunajem a Dniestrem: osiedli sami szeroko między Prutem i Tyssą wpadającemi do Dunaja. Albowiem według tegoż autora za rzeką Tyssą siedział inny naród Sarmacki Jazygami nazwany, który tychże Daków przepędziwszy od rzeki Morawy w góry Karpackie⁴⁾, teraz dzielące Węgry od Polski, sam poliste miejsca opanował. Ci Sarmaci Jazygowie rościągali się od Tyssy, aż ku stanowiskom obozu Rzymskiego w Panonji nazwanego *Carnuntum*, granicznego z Germanami⁵⁾, nad zbiegiem Dunaja z Morawą.

SARMACI NA POSADACH GRECKICH OBSIADAJĄ.

§. XIV. Więc za czasów Pliniusza, trzymali Sarmatowie różnych nazwisk tę całą kraju rozległość, która się ro-

1) *Littori opposita.*

2) Tych Getów musieli wygnać Sarmatowie: ponieważ według tegoż Pliniusza jedna z wysp, które robi Dunaj przy swoich ujściach, była trzymana od Sarmatów. *Tertium ostium Calostonia juxta insulam Sarmaticam.*

3) Rzecz do prawdy podobna, że ci różnych nazwisk Sarmatowie wciskali się powoli ku brzegom Dunaju z północniejszych krajów Sarmacyi Europejskiej.

4) Te kłęski Daków, i przepłochy stać się musiały po obalonej ich potędze śmiercią Berebisty Króla, około sześciudziesiąt lat przed Chrystusem.

5) Pliniusz tamże. To *Carnuntum*, gdzie Rzymianie mieli swój obóz, i straż od Germanów i Sarmatów pogranicznych, teraz nazywa się Haimburg na zbiegu Dunaja z Morawą.

Getowie, czyli Dakowie za czasów Strabona kilkadziesiąt lat przed Chrystusem mieszkali około rzeki Morawy: Sarmatowie ich wygnali na góry, a sami tam osiedli.

ściąga po nadbrzeżu Dunaja od morza Czarnego, aż do rzeki Morawy, to jest; Tatarszczyznę Budziacką, Moldawią, Wołochy, i część północną Węgier za górami Karpackimi, wyjąwszy Siedmiogrod, i część nadbrzeżną morza Czarnego przy ujściach Dunaja, gdzie się Dakowie, czyli Getowie od Sarmatów potłumieni schronili.

Postępując Pliniusz od Dunaja do Dniestru *Tyras*, i do Dniepra *Borysthenes*, wspomina za Dniestrem o Tyrzycach, i o mieście ich Tyrze dawniej Osiuzą nazwanem ¹⁾, nie daleko ujścia tej rzeki: dalej zaś mówi o siedzącym narodzie Axyaków tak nazwanych od rzeki tegoż nazwiska ²⁾, potem o *Krobizach*, i o rzece *Sagaris* z portem nazwanym *Ordessus* ³⁾: przystępując zaś do Dniepra, namienia o osadzie Greckiej nad tą rzeką nazwanej *Olbia* i *Miletopolis* ⁴⁾; o piętnaście tysięcy kroków od ujścia tej rzeki do morza. Między starożytnościami ciekawymi wieków onych kłaść można grób bohatera Greckiego Achillesa; o którym Mela i Pliniusz powiada, że się znajdował na wyspie niedaleko ujścia rzeki Dniepra ⁵⁾.

Nie naucza nas Pliniusz do jakiego rodu należeli ci Tyrzycy, Axyakowie i Krobizanie. Rzecz do prawdy podobna, że to były osady Greków pomieszane ze Scytów i Getów dawnych. Wreszcie co on pisze o Zadnieprskich krajach, i siedzących tam narodach Auchatach, Neurach, Gelonach, Tyssagotach, Budynach, Basilidach, Agathyrach, Anthroposach, to do naszego przedsięwzięcia nie należy; lub stanowić co o nich, byłoby próżnem dociekaniem, bez przewodniczego światła dokładniejszej historii ⁶⁾.

1) Obacz wyżej na kar. 17.

2) Między Dniestrem a Dnieprem nie widzieć innej rzeki znacznej, prócz Boha. Tę rzekę Herodot nazywa Hypanis, Pomponius Mela nazwał ją *Axiacus*.

3) Sagaris być może jeden z Ingulów wpadających do Boha.

4) Obacz wyżej na kar. 17.

5) *Insula Achillis tumulo ejus viri clara*. Pliniusz w k. VI. Roz. 24. Wyspa ta zwała się *Leuce*, jak świadczy Mela w k. II. Roz. 7. *Leuce Boristhenis ostio obiecta parva admodum, et quia Achilles ibi situs est, Achillea cognomine*. Niektórzy rozumieją, iż ta wyspa nosi teraz imię *Ficonisa*.

6) Harduin w notach swoich na Pliniusza, osadza Neurów w Litwie, lecz Nieper, który według Pliniusza miał swoje źródła u Neurów,

PO KLĘSKACH I ZEJŚCIU BEREBISTY KRÓLA
GETÓW I DARÓW, SARMACI POSADY ICH
ZAJMUJĄ NAD WISŁĄ.

XV. Z położonych opisów Pliniusza zdaje się, iż ta część Polski teraźniejszej, która się od Dniestra dolnego rościaga ku Wiśle i morzu Bałtyckiemu, nie była dosyć wiadoma, co do posad narodów w niej mieszkających, pisarzom starożytnym. Atoli dociekać można tak z niego, jako z dawniejszego kilkudziesiąt lat Strabona; że rzezonoy ziemi przeciąg trzymały narody Sarmackiemy nazwane, i tej samej krwi, której byli Sarmatowye za góramy Sarmackiemy z Dunajem graniczący. Strabon powiada, że Getowye z Dakami przed klęską swoją za czasów potężnego ich Króla Berebisty, trzymali obszerne kraje podłuż dolnego Dunaja aż ku Dniestrowi i Tyssie, i że z Sarmatami i z Germanami wchodzili w przymierza przeciwko cisnącym się za Dunaj Rzymianom od Mezyi, Pannonji, i Illiryku. Zaiste siedliska, i bliskości Getów z rzezonemiy Sarmatami pokazują jasnie; że Sarmacy w ten czas licznie musieli siedzieć z tej strony gór Sarmackich, i że potem gdy pomienieni Dakowye domowemiy niezgodami, a bronią Rzymską zniszczeli; ciż sami Sarmatowye, którzy ich kraje pod imieniem, jak pisze Pliniusz, Sarmatów Amaxolów, Alanów, Roxolanów i Jazygów siedliska ich opanowali, przyjsć musieli z za górnej Sarmacyi, będąc tam długim pokojem i posadą miejsc bezpieczni. Wszakże i z samego Pliniusza i z innych jemu społeczesnych widzieć można, iż ta

wychodzi w Smoleńszczyźnie. Ci Neurowie za czasów Herodota przyszedlszy z teraźniejszej Siewierszczyzny, jako mówiono wyżej, od rzeki Desny, przenieśli się na zachodnią stronę Dniepra, i osiedli około Prypeci. Zdaje się, że Pliniusz wziął Prypecć za Dniepr: ponieważ starożytni dzielili go na dwa ramiona, z których jedno jest właściwym Dnieprem: drugie zachodnie *Boristhenis occidentale latus*, stosuje się do Prypeci. Tenże Harduin osadza Gelonów w Litwie: co być może podobne do prawdy: ponieważ Gelonowye za czasów Herodota, według kalkulacyi uczonego Bajera mieszkali około Polesia, i ziemi Chełmskiej pomieszani z Neurami, albo im sąsiedni. Zdaje się jednak, że jak Neurowie, tak Gelonowye i Budynowye byli przybyszami z za Dniepra i Donu, gdzie dawniej siedzieli.

część Sarmacyi od dolnego Dniestra i gór Sarmackich ku morzu Bałtyckiemu i Wiśle ciągnąca się, miała swoich mieszkańców.

POSTĘP SARMATÓW POD IMIENIEM WENEDÓW I BASTARNÓW.

XVI. Mówmy naprzód w powszechności o Sarmatach z prawego brzegu Wisły siedzących: ponieważ na lewym jej brzegu mieszkaly narody Germańskie, mając tę rzekę graniczną między sobą ¹⁾, jako się niżej mówić będzie. Pliniusz opisując brzegi morza Bałtyckiego, powiada: iż góra *Sevus* równa wielkością góróm Ryfeyskim ²⁾, ciągnąc się od północy aż ku Cymbrom ³⁾; formuje zakołem swoim niezmierny morza wylew, czyli wybrzeże Kodańskim nazwane: na którym morzu są różne wyspy, a z nich największe dwie, to jest, Skandynawia, gdzie siedzi naród Illewonów ludny i budowny, i druga Eningia; że widzieć tamże inne wybrzeże *Cylipeną* zwane, z wyspą *Latris* naprzeciw leżącą. Na lądzie zaś około rzeczonoego morza Kodańskiego aż do rzeki Wisły ⁴⁾, osadza różne narody Sarmackie, imiona Wenedów, Scyrrów, i Hirrów noszące. Jak pisarzom Greckim i Łacińskim mniej były znajome kraje północne; tak mianowicie Skandynawia, to jest, Szwecya z Norwegią. Mieli ją starożytni za wyspę, lubo nie jest: ponieważ ztyka się lądem z Laponią. Illewanowie zaś na tej mniemanej wyspie, być mogą terazniejsi Liwonowie, czyli Inflantczycy, których Pliniusz albo przez omyłkę, lub niedokładność wiadomości osadził gdzieś w Szwecyi terazniejszej: albo oni będąc dawniej mieszkańcami onej,

1) Pliniusz w k. IV. Roz. 21 opisując narody Scytyjskie, powiada: iż one siedziały *ad flumen Vistulam*. Tenże w Roz. 25 i 27 toż samo mówi.

2) Góry Ryfejskie sławne w starożytności ze słuchu od ludzi wędrownych z krajów północnych, a bardziej z bajecznej o nich powieści, są to góry Syberyjskie, później *złotą babą*, i *pasas świata* nazwane.

3) Teraz Dania *Cimbrorum promontorium*. Te góry *Sevus*, są bez pochyby góry poczynające się od morza Białego, a ciągnące się między Szwecyą i Norwegią. *Sinus Codanus*, jest to owa część morza Bałtyckiego, która oblewa Prusy i Pomeranią.

4) *Quaedam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis Venedis, Scyrris et Hiris tradunt*. Pliniusz w k. IV Roz. 27.

przenieśli się potem na miejsca teraźniejsze, i nazwisko swoje do niego wnieśli. Wszak nie nowina w tamtych wiekach odmieniać posady barbarzyńcom. Wyspa druga Eningia, jest bez pochyby Feningią, albo Finlandią. Co się zaś tycze Sarmatów Wenedów, Scyrrów, i Hirrów; ci siedzieć musieli od Dźwiny dolnej aż ku rzece Wiśle, lecz miejsce ich posad niewiadome ¹). Uczony Filip Kluwer Gdańszczanin ²), podciągając znaczną część Sarmacyi pod Germanów, czyni Scyrrów i Hirrów narodem Estońskim, jakoby z Germanji wyszłym: a Wenedów Sarmatów zwyciężkim; wszakże szercząc naród Germański, zdanie swoje wspiera na samych domysłach. Pliniusz wyraźnie ich nazywa Sarmatami jak i Wenedów; o których Wenedach i Tacyt nawet, Pliniuszowi współczesny, powątpiwa, jeżeli ich do Germanów, a nie raczej do Sarmatów ma przyłączyć ³).

BASTARNI TOŻ SAMO CO I PEUCYNI.

XVII. Z powieści więc Pliniusza i Tacyta siedzieli Sarmatowie około dolnej Wisły po nad morzem Bałtyckiem, gdzie teraz Prusy, Żmudź, a może i część Mazowsza z Litwą północniejszą, pod imieniem powszechnem Sarmatów, a szczególniejszem Wenedów, Scyrrów i Hirrów. Wszakże napelniona była i południowska część Polski temiż Sarmackiemi narodami. Pliniusz opisawszy posady Sarmatów Jazygów między rzekami Tyssą, i Morem, czyli Morawą, jako mówiono wyżej ⁴), powiada: że od tejsze Morawy naprzeciwno Sarmatów Jazygów, trzymali górzyste miejsca Bastarnowie

1) Kluwer osadza Scyrrów w Prusach Książęcych, a Hirrów w Inlantach. Harduin w notach na Pliniusza w T. I. na kar. 476 mówi: *Gentes Sarmatarum, Venedae, Scirri, Hirri, Ptolemaeo Venedi, a quibus Venedicus sinus (le Golfe de Dantzig) nomen olim habuit, Livoniam tenere, ac Lithvaniae partem occidentalem. Sciri, quos Sidonius Apollinar. carmine VII. Sceros vel Sciros appellat, Hirrique Curiam (le Duché de Courlande), Samogitiam.*

2) *Germaniae antiquae* w k. III. Roz. 46.

3) *Venedorum nationes Germanis, an Sarmatis adscribam, dubito.* Tacyt *de moribus Germ.* w R. 46.

4) Obacz na kar. 22.

i inne Germanów narody ¹⁾). Byli więc oni mieszkańcami części wyższych Węgier, dolnego Szląska, Morawy, i części województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Rusi czerwonej, według opisu Pliniusza. Można by jednak wierzyć, że ci Bastarnowie zajmowali i dalsze Podgórze Ruskie z Pokuciem i Podolem, ile dociekać można z opisów autorów starożytnych. Strabo ²⁾) zaświadcza: że ci Bastarnowie wojując z Getami, zapadali nawet ku ujściom Dunaja: i że tam wyspę jedną, imieniem Peuka, opanowawszy; nazwali się od niej *Peucyanami*. Ten wypad Bastarnów na Gety, siedzące przy ujściach rzeki, być nie mógł z ich posad wyżej od nas wspomnianych, gdyby oni nie byli razem wciągnięni już ku Pokuciu i dalej. Co tenże Strabon jaśniej potwierdza ³⁾), gdy mówi, że wyżej Daków i Sarmatów Jazygów siedzą Bastarnowie, sąsiedzi Tyragetom i Germanom. Wiadomo zaś jest, że Tyrageci mieszkali przy ujściach Dniestra; a Germanowie za Wisłą i Morawą. Więc Bastarnowie rościagać się musieli w krajach Polski teraźniejszej południowych, o których jużesmy wyżej powiedzieli. Widzieć toż samo i w Tacycie ⁴⁾), który powiada: że za panowania Tyberyusza, Reskuper Król Traków, opanował całą Tracyą, pod pozorem dania odporu Bastarnom: którzy zaiste będąc bliżej Tracyi, a zatem podejrzani, siedzieli około ujść Dunaja: w czem się zgadza Tacyt ze Strabonem. Uczony Filip Kluwer dał sobie pracę w opisie granic szczególniejszych Bastarskich narodów, do którego my czytelnika odsyłamy.

ZBIEGI GERMANÓW BASTARNAMI NAZWANI.

XVIII. Naród tych Bastarnów jeżeli był oryginalnie idący z Germanów, czyli z Sarmatów, czyli też z obu po-

1) *A manu adversa Bastarnae tenent, aliiqne inde Germani*: Plin. w k. IV. Roz. 25.

2) W. k. VII. *Eruptioni vero fluminis, magna propinqua est insula Peuce nomine: eam Bastarnae cum occupassent, Peucini sunt appellati.*

3) W. k. VII. *Intra terram sunt Bastarnae Tirragetis vicini, et Germanis.*

4) W k. II. *Annal.* Roz. 65 roku Chryst. 19.

mieszany, niewiadomo. Strabon powiada: iż oni byli rodem podobno Germańskim ¹⁾, Pliniusz ich czyni Germanami ²⁾. Tacyt zdania swojego nie kładnie, powiadając: że oni mieli podobny język, zwyczaje i budowy do Germanów. Co być mogło powodem do wierzenia Rzymianom o rodzie ich, jakoby z Germanów pochodzącym ³⁾. Ptolemeusz geograf drugiego wieku po Chrystusie do Scytyi onych, czyli Sarmacyi przyłącza ⁴⁾. Wreszcie kiedy naszym jest przedsięwzięciem objaśniać tylko posadę dawnych narodów w Polsce, nie wchodzimy tu w dysputę, abyśmy Bastarnów, równie z Germanami i Sarmatami barbarzyńców, tego, lub owego narodu płodem być dowodzili. Zdawałoby się atoli z rozwagi słów Tacyty, że Bastarnowie byli płodem pogranicznych sobie od Wisły Germanów; i że się z Sarmatami później pomieszawszy, już potem Sarmackim zostali narodem. Nazwisko im dane z pogardy od Germanów, jest wzięte z dawnej Niemczyzny albo raczej z mowy Celtów: jak to objaśnia uczony Boxhorn. Nazywali Celtowie, ojcowie Germanów, synów nieprawego łoża Bastardami; co dotąd widzieć w językach Francuzkim i Włoskim: owszem i Ruś takowe potomstwo Bajstrami nazywa. Wiadomo zaś z Tacyty, że Germanowie nie znali wielożeństwa, i brzydzili się takim płodem. Być zatem mogło, że gdy ich część pomknawszy się za Wisłę w kraje Sarmatów, poczęła ich obyczajem, jak zaświadcza Tacyt, żyć po Sarmacku, i z wielu żon wynajdywać potomstwo; Germanowie to plemię, oryginalnie swoje, przewawszy Bastardami, imię to dzielnicze i z pogardy wyszłe, w nazwisko narodu potem obrócili. Cóżkolwiek bądź, wzmiankowani od nas autorowie, Strabon, Pliniusz i Tacyt, nazywają czasem tych Bastarnów Peucyanami, a czasem Peucynów naród, tak-

1) *Qui et ipsi fere ex Germanis originem ducentes.* Strabo w k. VII.

2) *Adversa Bastarnae tenent, aliique inde Germani* w k. IV. Roz. 25. Tenże niżej czyni ich piątą częścią narodu Germańskiego. *Quinta pars Peucini, Bastarnae contermini Dacis.*

3) *Peucini, quos quidem Bastarnas vocant, sermone, cultu, sede, ac domiciliis, ut Germani agunt: caeterum connubiis mixtis non nihil in Sarmatarum habitum foedantur.*

4) Obacz Ptolemeusza w k. III.

że Sarmacki¹⁾, Bastarnami. Zdaje się, iż oba te narody były jednym: różność ich nazwiska poszła ztąd bez pochyby, że Bastarnowie, jako świadczy Strabon, opanowawszy przy ujściach Dunaja wyspę *Peuka*, poczęli się zwać Peucyanami, albo ich tak nazwano w ten czas: i odtąd się imię to do nich przywiązało²⁾. Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, iż obszerna ta ziemi rozległość na północ Dźwiną i morzem Bałtyckiem, na zachód Wisłą całą, na wschód Dnieprem, a na południe Dniestrem całym i górami Karpackiem określona, była posiadana od Sarmatów; których dwie były największe dzielnice: Bastarnskie narody zajmowały część jej południową; a Wenedyckie północną. Mówmy już o nich w szczególności, poczynając od Wenedów.

CZEM BYLI WENEDOWIE; ICH SIEDLISKA I NARODY.

XIX. Wenedami nazywała Grecka i Łacińska starożytność te pospolicie narody, które mieszkaly na miejscach nadmorskich i w krainach niskich. Kilkoraki ich widzieć gatunek. Jedni siedzieli w teraźniejszym Belgium, a dawniej Gallji³⁾: drudzy przy morzu Adryatyckiem we Włoszech i w Dalmacyi⁴⁾: trzeci nad morzem Bałtyckiem, które nosiło nazwisko zalewu czyli wybrzeża Wenedyckiego⁵⁾: czwarty gatunek Wenedów mieszkał nad morzem Czarnem pod nazwiskiem Antów; ale to nazwisko później zjawilo się⁶⁾. Cóżkolwiek mówią uczeni starożytności tłumacze, wywodząc nazwisko narodów Wenedyckich; to jest najpewniejsza, iż one wyszło z mowy dawnych Celtów, którzy mieszkańców nadmorskich *Weneden* i *Beneden* nazywali⁷⁾. Jakoż niewi-

1) Ptolemeusz daje posadę Peucynom *super Daciam*, to jest, na Podgórzu Ruskim.

2) Obacz uczonego Kluwera *de Germania antiqua* k. III. R. 43.

3) Strabo w k. IV—V.

4) Strabo w k. V. Herodot w k. I. Mela w k. II. R. 4.

5) Pliniusz, Ptolemeusz.

6) W drugim wieku po Chrystusie.

7) Jordan *in orig. Slavicis*, na kar. 100.

dzieć w starożytności innych narodów znanych pod tem imieniem, prócz tych, które na miejscach pomienionych miały swoje siedliska. Posada miejscowa dała okazyją, że tak nazwano Gallów, Illiryków, Italów, Sarmatów i Getów; choć oni z różnej krwi pochodzili ¹⁾).

SCYRROWIE I HIRROWIE CZYLI HERULOWIE DZISIEJSZĄ LITWĘ OBSIADAJĄ.

XX. W tem to zapewne rozumieniu wspomniona jest część północna Sarmacyi, pod imieniem narodów Wenedyckich, jakoby w niższych miejscach, i nad morzami siedzących. Jakoż Pliniusz i Ptolemeusz cały ten kraj, który się od ujściów Wisły, aż ku Laponji prawie rościąga, osadzają Sarmackimi i Wenedyckimi narodami ²⁾). Kluwer rościąga zalew, czyli morze Wenedyckie od rzeki Wisły, aż do rzeki Newy ³⁾): a Wenedyckimi narodami chce mieć Estonów, Scyrrów, Hirrów, w czem się nie myli: bo w Pliniuszu i w Tacycie toż widzieć można. Wszakże te narody Sarmackie czyni Germańskimi z domysłu i wniosków; o czem starożytni, albo nie rzekli, albo wątpliwości zostawili. Niewiadomo nam jest, jak daleko w głąb ziemi zachodziły narody Sarmatów Wenedyckie: zdaje się jednak że się kończyły z Prusami, Żmudzią, Rurlandją, Inflantami, Estonią; a może co z Litwy i Mazowsza zarywały. Możliwoby też do tych Sarmacyi Wenedyckich przyłączyć inne pomniejsze pod Wenedami, według Ptolemeusza ⁴⁾), siedzące: jakie były Ga-

1) Nazwisko *Enetos* narodu Illiryku wspomnionego od Herodota, a przed nim *Enetów* Paflagonów wspomnionych od Homera, dało okazyją Jornandowi piszącemu o Gotach, i Pawłowi Dyakonowi *de gest: Longob.*; że to słowo oryginalne Celtyckie wytłómaczyli na Greckie *Ainetos* znaczące *chwalebny, sławny*. Poźniejsi pisarze, wywodząc ród i nazwisko Słowianów, użyli tego do wyvodu, jakoby Słowianie byli płodem albo Wenedów Paflagonów, albo Wenedów Sarmatów. My na swoim miejscu zdanie nasze o Słowianach przywiedziemy.

2) Pliniusz w k. IV. R. 13. *Incolunt Sarmatiam gentes maritimae istae Venedi, apud omnem Venedicum Sinum.* Ptolemeusz.

3) *In Germania antiqua.*

4) *Iis omnibus orientalibus sunt sub Vendis quidem, iterum Galindae et Sudeni, et Slavani usque ad Alanos.* Ptolemeusz.

lindów, Sudenów i Sławianów, albo raczej Slawanów: ponieważ dotąd widzieć w Prusach Brandeburskich nazwiska trzech powiatów, które od czasów niepamiętnych¹⁾ starożytności swojej niestraciły. A jeżeli te Prusy liczą się od późniejszych pisarzy między dawnymi narodami Wenedyckimi, możnaby śmieie twierdzić: że Galindowie z Sudenami i Sławianami do Wenedów należeli²⁾. Krzysztof Hartknoch przyłącza do tychże narodów Wenedyckich Scyrrów i Hirrów. Według Pliniusza wyżej cytowanego mieszkaly te dwa narody barbarzyńskie nad brzegami morza Bałtyckiego; więc trzymać musiały Żmudź terażniejszą, i część Litwy. Rzeczeni Hirrowie być mogli ojcami sławnych owych Herulów, którzy z królem swoim Odoakrem Włochy zawojowali. Zaświadcza to, podobieństwo nazwiska Hirrów, w Hirulów potem, czyli Herulów od Łacinników zamienionego; zaświadcza zaś bardziej powieść Prokopa i Jornanda, pisarzy piątego wieku³⁾, według których Scyrrowie, których Pliniusz z Hirrami łączy, towarzyszyli Herulom do Włoch pod królem Odoakrem. Największem zaś jest świadectwem język tych Herulów: którzy od Rzymian ze Włoch wygnani albo się do starych siedlisk wrócili, albo opanowali kraj terażniejszy Meklemburski pod nazwiskiem Werulów. Kojałowicz pisarz historii Litewskiej, i sam Litwin dobrze narodu swego język umiejący, powiada: że czytając pacierz Werulów, czyli Herulów Meklemburskich wypisany od Wolfganga Lazyusza w księdze o przemianach narodów, znalazł wielkie języka Werulów z Litewskim i Łotewskim podobieństwo⁴⁾. Z tego cośmy mówili, możnaby wnosić, że mowa narodów Wenedyckich, była mową starożytnych Sarmatów czyli Scytów oryginalną; jaka jest podziśdzień w tamecznych krajach w pospółstwie, choć już nieco Polskimi, Niemieckimi i Ruskimi, owszem i Łacińskimi

1) Duisburg w Historii Krzyż: Pruskiej, wspomina często o tych powiatach.

2) Obacz Hartknocha w Dyssertacyi *antiquis populis Prussiae*.

3) Procop. *de bell. Goth.* — Jornandes *de reb. Gothicis*.

4) Obacz Kojałowicza *Part. 1. k. 1.* — Obacz Hartknocha dyssertacyą *de lingua veterum Prussorum*.

słowami zmieszana, dla sąsiedztwa lub panowania tych narodów, a wejścia religji Rzymskiej; a mianowicie gdy ci barbarzyńcy ze Włoch powrócili.

NARODY SARMATÓW BASTARNSKIE.

XXI. Te są zdaniem naszym narody Sarmatów Wenedyckie, to jest dolne, i morzu Bałtyckiemu, czyli Wenedyckiemu, albo jak go nazywa Pliniusz z Melą, Kodańskiemu przyległe. Następowaly po nich inne tychże Sarmatów hordy, każda osobne swoje nazwiska nosząca, które starożytność Bastarnami nazywała. Mówiliśmy o nich wyżej w powszechności. Ptolemeusz opisując Sarmacyą, wylicza wprawdzie między innymi narodami, Bastarnów, jakoby udzielny jaki naród, kładąc ich niedaleko Tyragetów, to jest, w teraźniejszym Braclawskim województwie ¹⁾, i części Tatarszczyzny. Pliniusz dawniejszy kilkadziesiąt lat od Ptolemeusza, osadził ich, jakośmy wyżej mówili ²⁾, w części województwa Krakowskiego na przeciwko Sarmatów Jazygów. Strabon od obu dawniejszy rościagnął ich aż do ujściów Dunaja, i Peucyanami nazwał ³⁾. Tacyt ich nazywa nie jednym, ale wielą narodami ⁴⁾. Z tych różnych jednego narodu posad dowiodło się, że Bastarnowie wielką część Sarmacyi w Polsce posiadali: i że to ich nazwisko będąc szczególnie naprzód i właściwem im samym, zostało potem powszechnem wielu innym. Jakoż Strabon wyraźnie dzieli ich na trzy części, na Atmonów, Sydonów i Peucynów: owszem ile tylko narodów Sarmackich siedziało za Germanami, zostawuje w wątpliwości, jeżeli one nie należy nazywać Bastarnami ⁵⁾. Kluweryusz wyliczone od Ptolemeusza Sarmackie narody Awarynów około źródeł Wisły, Ombronów,

1) *Sub Bastarnis vere juxta Daciam Tagri, et sub ipsis Tyragitae.*

2) Obacz wyżej n. k. 26.

3) Obacz wyżej n. k. 27.

4) *Peucinatarum nationes, quos quidem Bastarnas vocant. Tacit de mor. Germ.*

5) *Verum enimvero quid ultra Germaniam existit, et quid de aliis ex ordine positis, sive Bastarnas appellare oporteat, ut plures arbitratur, nam facile pertulerim. Strabo w k. VII.*

Anthrofraktów, Burgionów, Arsetów, Saboków, Piengitów, Biesów, przy górach Karpackich, także Karpianów przy tychże górach, sprawiedliwie wszystkie nazywa Bastarnami. Owszem i tablica geograficzna w trzecim wieku po Chrystusie ułożona ¹⁾, góry nasze Karpackie nazywa górami Bastarskimi.

GRECY SARMATOM RÓŻNE NAZWISKA W OPISACH SWOICH DAJĄ.

XXII. Nie wchodzimy w próżną dysputę, do której z tych dwóch Sarmackich dzielnic, czy do Wenedów, czy do Bastarnów należały narody środkiem między Wenedami i Bastarnami położone, Balanów, Burgundów, Gytonów, Phinnów, Igillionów, Cestoboków, i Tranomontanów. Ptolemeusz ich nazywa mniejszemi, dla różnicy od narodów Wenedyckich, które on *największemi* ²⁾ zowie; i podobno od Bastarnów, którzy szeroko część Polski południową od gór Karpackich zalegli. To pewna, że lubo one siedzieć mogły w terażniejszym Podlasiu, a województwach, Brzeskiem Litewskim, Lubelskiem i Wołyńskiem, żadne ich nazwisk podobieństwo nie znajduje się w tych krajach: chybaby kto przez Phinnów chciał rozumieć Piński powiat, przez Balanów Polaków ³⁾; ale te konjektury jako tylko z podobieństwa nazwisk jakiegokolwiek pochodzące i naciągane, lekką wagę mieć powinny. Przydać tu należy uwagę, że starożytni Grecy, z których Łacińscy potem pisarze powieści historyczne i geograficzne o Sarmackich narodach wybrali, najczęściej nie wiedząc o właściwych nazwiskach hord tych barbarzyńskich,

1) Pospolicie ją nazywają *Tabula Peutingeriana*. Nazwisko Biesów i Sawoków podobno zostało datąd w powiatach Bieckim i Sanockim. Góry też nasze Beskidy, czyli też Bieściady, noszą na sobie ślad dawnych tych Biesów.

2) *Tenent autem Sarmatiam maximae gentes Venedae.*

3) Niektórzy z późniejszych pisarzy Balanów chcą mieć Polakami. Lecz zdaniem drugich ci Balanowie w innych Ptolemeusza edycjach piszą się Solanami: a Polacy też terażniejsi, gdzie ich gniazdo miało Gniezno, siedzą za Wisłą w krajach do wielkiej Germanji należących, jako się niżej powie.

stosowne do ich posady, lub do obyczajów dawali nazwisko, a drugie też z własnego domysłu narzucali. Imiona Wenedów, Bastarnów, Peucynów od nas wyżej tłómaczone, mianowicie zaś Anthropofagów, Ichthyofagów, Arymaspów, Melanchlonów, Galaktofagów, Amaxoliów, Sarmatów, Nomadów lub Georgów, i inne tym podobne o tem przeświadcza¹⁾. I te są narody Sarmackie w Polsce naszej niegdyś siedzące w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie; to jest, między Wisłą, Dnieprem, górami Karpackimi i morzem Bałtyckiem. Mówimy w Polsce: ponieważ też same narody Sarmackie innych nazwisk rościwały się i dalej w Europie ku rzece Donowi, granicznej niegdyś między Sarmacją, czyli Scytyą Europejską i Azyatycką²⁾.

NARODY GERMANÓW W POŹNIEJSZEJ POLSCE.

XXIII. Pozostaje nam do krótkiego opisu część Polski terażniejszej Zawisłana, jaka ona była w pierwszych dwu wiekach po Chrystusie: gdzie według świadectwa starożytnych pisarzy mieszkały narody dawnych Germanów. Ci Germanowie byli potomkami dawnych Celtów, naród innej krwi i dzielnicy od Scytów i Sarmatów: lubo dla sąsiedztwa z niemi czasem ich Scytami i Celtoscytami³⁾ nazywano. Nie było znajome ich nazwisko za czasów Herodota, których pod powszechnem Celtów imieniem ukrył; powiadając o Dunaju,

1) *Anthropofagi* w języku Greckim *Ludożercy*, *Ichthyofagi* *Rybojedowie*, *Galactofagi* żyjący mlekiem, *Melanchloni* noszący czarne odzienie, może terażniejsi Czernigowianie, *Anaxolii* żyjący na wozach, *Nomadowie* pasterze, *Georgi* oracze. *Arimaspi* w języku Scytyjskim znaczyli jednookich. Ta bajka o Scytach z jednym okiem urodziła się u Greków ze słuchu o tym narodzie zręcznie bardzo z łuków strzelającym. Wiadomo zaś jest, że strzelcy, biorąc na cel rzecz jaką, oko sobie jedno przymrużają.

2) Obacz Mełę w k. III. R. 4 Ptolemeusza *de situ Sarmatiae*.

3) Pliniusz wyżej cytowany: *Scytharum nomen transit in Sarmatas, et Germanos*. Plutarchus w życiu Maryusza nazywa Cymbrów naród Germański Celtoscytami. Obacz obszernie o tem piszącego Filipa Kluwera k. I. Roz. 2 i dalsze *in Germania antiqua*.

że się poczyna w ostatkach narodów Celtyckich¹⁾, ku zachodowi słońca leżących. Gdy Rzymianie w ostatnich prawie Rzeczypospolitej swojej czasach, naprzód z Cymbami, potem z Gallami wojować poczęli; zjawilo się w pisarzach ich dziejów imie *Germanos*, powszechnie wielu narodom siedzącym między Dunajem górnym, Renem, morzem, i Wisłą²⁾. Nazywali się oni naprzód Teutyskami³⁾, w swoim języku, jak i teraz Teuczerami. Kluwer pracowite czyni wywody imienia tych Teutysków. Rzymianie dla sąsiedztwa ich, oraz spólności obyczajów i krwi z Gallami, równie ich jak Teutyskanów z Celtami przezwali Germanami; jakoby bracią rodzenemi⁴⁾.

GRANICE DAWNEJ GERMANJI.

XXIV. Granice starej Germanji południowszej Strabon rościąga aż do Getów⁵⁾, przez których on bez pochyby rozumie Dacyą i Sarmatów Jazygów z Bastarnami Sarmatami w części, zachodnich Węgier, aż do rzeki Morawy siedzących⁶⁾. Tacyt wkrótce po Strabonie żyjący nie kładnie mię-

1) Herodot w k. IV. *Sumpto ex Celtis initio, qui omnium in Europa ad solis occasum extremi sunt.*

2) *Romani (aperuerunt) quae ad occasum vergunt Europae singula, usque ad flumen Albim, qui duo in spatia Germaniam dividit.* Strabo w k. I.

3) Obacz Kluweryusza.

4) Germanus w Łacińskim języku brat rodzony. Zdanie o tem nazwisku Strabona jest najdawniejsze: ponieważ ten geograf żył za Augusta cesarza. *Statin igitur regionem trans Rhenum ad ortum vergentem Germani colunt, nationem Gallicam paulisper imitantes, et ferilitatis abundantia, et proceritate corporum, et colore flavo cum reliquis in rebus, et forma, et moribus, et vivendi ritibus, pares existant, quales Gallos diximus. Inde Romani hoc illis nomen jure indidisse videntur, proinde ac eos fratres legitimos Gallis eloqui voluerint. Legitimi namque fratres Romano sermone germani intelliguntur.* Strabo w k. VII.

5) *Svevorum natio partim intra, partim extra sylvam (Hercinia) habitat Getarum contermina genti.* Strabo w k. VII. Hercyńskim lasem nazywali Rzymianie ten cały kraj, który się prawie od źródeł Renu i Dunaju poczynając, i rościągając się po lewym brzegu Dunaja, szedł aż do zbiegu pomienionej rzeki z Morawą, a zatem zajmował część cyrkułu Szwabskiego, Frankońskiego, Czechów i Morawów.

6) *Australis vero pars Germaniae trans Albim fluvium: quae qui-*

dzy niemi żadnej widzialnej i determinującej dzielnicy; powiadając tylko, że Sarmatów od Germanów dzielią góry i bojaźń wzajemna ¹). Znać, że za czasów tego rozsądnego autora niewiadomo było, jako on sam zeznaje, jeżeli Bastarnowie Sarmaci południowi, a Wenedowie Sarmaci północniejsi byli Germanów potomstwem ²), czyli Scytów. Zdaje się jednak, iż Tacyt przez wzmiankowane od siebie góry, jakoby graniczne między temi barbarzyńcami, rozumie góry Sarmackie czyli Karpackie, teraźniejsze Tatry; za któremi w części Moraw i dolnego Szląska poczynają się Germanów narody pod imieniem Swewów, i gdzie się według Strabona kończyła puszcza Hercyńska, jak wyżej mówiono, granicząca ³). Wreszcie o północniejszych Germanach zamilezał Tacyt, i nie dał im żadnych granic, prócz wzajemnego strachu. Mela geograf pierwszego wieku, dawniejszy nieco od Tacyta, daje Germanom za pograniczne narody Sarmackie i rzekę Wisłę, nie przyznając jednak onej nikomu. Śmielszy Pliniusz spółczesny temuż Tacytowi rozdzielił Sarmaty z Germanami tąż rzeką Wisłą ⁴), i onej

dem contigua est, a Suevis adhuc tenetur. Deinde Getarum mox terra copulatur: principio quidem angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem. Contra vero e regione ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in ea continetur. Post modum extenditur latius ad aquilonem usque ad Tirragetas. Ten opis Strabona Gecyi z Germanami Swewami graniczącej jawnie pokazuje, iż Germanowie południowisi i naddunajscy niedalej zachodzili, jak do rzeki Morawy. Od niej albowiem właściwie Sarmaci Jazygowie z Sarmatami Bastarnami posiadali część Węgier, która między zbiegiem Dunaja z Morawą ciągnąc się ku Margrabstwu Morawskiemu i Szląskowi dolnemu, jest w rzeczy samej węższa, *principio angusta ad Istrum porrecta, qua plagam spectat Australem*, to jest od Szkalitz do Presburga. Taż sama Gecya rozszerzała się potem między Dunajem dolnym i górami Karpackimi: jako to widzieć na kartach geograficznych.

1) *Montibus, et mutuo metu.* Tacyt w k. *de mor. Germ.*

2) Obacz wyżej na kar. 26.

3) *Ad montanam Hercinae sylvae radicem pars montium in Gecia continetur.* Strabo w k. VII.

4) Wspomina Pliniusz Wisłę w k. IV. powiadając, że Sarmaci Wenedowie, Scyrrowie i Hirrowie mieszkali około morza Bałtyckiego, *ad Vistulam usque fluvium.* Tenże między rzekami Germańskimi położył i Wisłę: *Amnes clari in oceanum defluunt Guttulus* (Ptolemeusz go zowie *Vidros* to jest Odra) *Vistillus seu Vistilla, Albis Elba, Fisurgis Wazer, Rhenus, Mosa etc.*

Germanom przyznał: a między narodami tejże Germanji położył Bastarnów i Peucynów ¹⁾ Dakom pogranicznych. Ptolemeusz poszedł za Pliniuszem ²⁾. Ci zaś wszyscy tym sposobem, acz mniej lub więcej różnym i okolicznym, narody te Germańskie, między Wisłą, Odrą i Elbą, z kąd ich potem Słowianie wygnali, osadzili.

GERMANÓW NARÓD WANDALSKI CZYLI SWEWSKI.

XXV. Pliniusz podzieliwszy Germanów na pięć rodzajów ³⁾, pierwszy z nich nazywa Windylami, czyli Wandalami: z kądby zaś ci Wandalowie wzięli to nazwisko, nie nie powiada. Tacyt o Wandalach tylko wspomniął, przywozując mniemanie niektórych Germanów: jakoby przodek ich Mannus syn bożka Tuistona między innymi synami spłodził Wandala, od którego pójść mieli Wandalowie ⁴⁾. Według

1) *Quinta pars Germanorum Peucini, Bastarnae, supradictis contermini Dacis* w k. IV.

2) *Ab occasu Sarmatia terminatur Vistula fluvio, et parte, quae est inter caput ipsius (źródła Wisły) et Sarmaticorum montium linea, et montibus ipsis*, to jest górami Karpackimi. Ptolemeusz w k. III. R. V.

3) *Germanorum genera quinque* w k. IV.

4) Niewiadomo nam, z kąd kronikarze nasi, mianowicie Sarnicki, uczyniwszy Polaków potomkami Wandalów, wywodzą ich nazwisko od rzeki *Vandalus*, czyli Wisły: jakoby ta rzeka tak się nazywać miała od Wandy Królowej. Najdawniejsi Geografowie i Historycy, jacy są, Pomponius Mela, Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian Marcellin, wspominają o Wiśle, pod imieniem *Vistula, Istula, Isula, Bisula, Vistillus*, lecz ją nie nazywają *Wandalem*. Jeżeli częstokroć miasta, ziemie, i narody biorą nazwiska od rzek, lub miejsc, na których stoją; bywa i to, że rzeki same i miejsca czasem się nazywają od narodów siedzących około nich, lub na nich. Raczejby nazwać *Wandalem* rzekę Elbę: ponieważ ona za świadectwem Dyona Rassyusza w k. 55 wpływała z gór Wandalskich, *ex Vandalicis montibus*; to jest, z gór od Ptolemeusza nazwanych *Sudeti montes* które teraz dzielą Czechy od powiatów Swidnickiego, i Jaworskiego. Co jeżeli Wandalowie wzięli imię od rzeki *Vandalus*; zdawałoby się, że i w tym sposobie, to imię *Vandalus* służyło bardziej Elbie niżeli Wiśle. Między *Vistula, a Vandalus*, żadnego nie masz podobieństwa: jest jednak niejakiś między Elbą i tymże *Wandalem*. Uczony Herman Samuel Reyman powiada, w notach na Dyona wyżej cytowanego: iż dawni Germanowie nazywali w języku swoim tę rzekę *Elve* czyli Elbę, dla tej przyczyny: iż ona

Pliniusza prowincya Germańska Wandaków zamykała w sobie kilka narodów to jest Burgundyonów, Warynów, Rarynów, i Gutonów. O Burgundach Tacyt nie wspomniał; znać, iż ten naród siedzący po nad Wiślu był u niego w wątpliwości, jeżeli do Germanów, czyli do Sarmatów należał, jak Wenedowie i Bastarni. Ptolemeusz wyraźnie ich kładnie między narodami Sarmackimi nad Wisłą w pośród Balanów i Awarynów, przy źródłach tejże Wisły w drugim wieku po Chrystusie siedzącymi ¹). Z tych dwóch zdań sobie przeciwnych możnaby wnosić, że Burgundowie będąc za czasów Pliniusza w pierwszym wieku po Chrystusie narodem Wandalskim, na lewym brzegu Wisły mieszkającym, w terażniej-

wzięła początki wielkości swojej z jedenastu źródeł, czyli rzek pomniejszych, które ją składają. Być mogło zatem, że to nazwisko liczałne *Elve* rzeki Elby przeszedłszy u Łacinników z *undecim* w nazwisko *Undalus*, z czasem się w Wandala zamieniło. Cóżkolwiek bądź, Wanda Królowa, jeżeli kiedy była, zjawiła się nierównie później, niżeli prowincya Germanji *Wandalia*: która już była znajoma Rzymianom, za czasów Tacyty i Pliniusza. Wreszcie historia ta o Wandzie naszej urosła bez pochyby, albo z Libussy Rsiężnej Czeskiej, jako się niżej mówić będzie: albo z tradycyi wiekami zfałszowanej o niewiastach narodu Germańskiego, które tam, jak pisze Plutarch, były do rady narodowej zażywane. Tacyt o nich powiada, że szły za mężami na wojnę. Wiadomo też jest, w jakiej były powadze owe sławne wróżki, Welleda, Aurynia, Ganna: owszem niektóre Germańskie narody, mianowicie Sytonów, pod niewieścim rządem żyły. Obacz o tem Kluweryusza *in Germ. antiqua* w k. I. R. 24 na kar. 173. Nie wchodzimy tu w badanie ciemnej, i niedostępnej prawie starożytności, abyśmy tych Wandaków, dla okraszy narodu naszego, wywodzili z pierwiastkowego gniazda. Prokop i Jornandes pisarze szóstego wieku wyprowadzają Wandaków od bagnisk Meotyckich, gdzie teraz Tatarzy. Była to powszechna choroba autorów starożytnych, że kiedy o narodach nie wiedzieli, pospolicie im pierwsze siedliska w nieznanym sobie krajach, gdzieś tam w Scytyi, w Sarmacyi, około gór Ryfejskich, lub około Meotydy, naznaczali. Słowa to są tylko, i mniemania próżne, w niepotrzebną pracę, i większą jeszcze zdań płatąninę piszących wprowadzające. Mogli wprawdzie na tych Jornanda i Prokopa bagniskach osieść Wandalowic; gdy obyczajem wieków owych błędnych, bez poluru, rządu i związku zostających, gdy mówię w drugim wieku po Chrystusie w Germanji z Gotami złączywszy się, z temiż Gotami wespół po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli, zbliżając się do najazdu państw Rzymskich od Mezji i Dunaju dolnego. Lecz to się już stało dobrze po śmierci Tacyty i Pliniusza, z których pierwszą, i najpewniejszą wiadomością o nich, że byli narodem Germańskim, mamy.

1) *Minores vero gentes, tenent Sarmatiam penes Vistulam quidem fluvium sub Venedis, Gythones sunt: post Phiniciū, post Sulanes, sub quibus Phargundiones: post Avarini juxta caput Vistulae amnis.*
W k. III. de Sarmatia.

szem województwie Gnieźnieńskim¹⁾, przeszli w części jakiej na drugą stronę Wisły; a między Awarynami, i Sullanami osiadłszy w krajach Sarmackich, z posady swojej zostali Sarmatami²⁾.

O WARYNACH DRUGIM ODDZIAŁE SWEWÓW.

XXVI. Drugi z Wandalskich narodów od Pliniusza wymieniony, byli Warynowie. Nie powiedział ten autor o

1) Harduin w notach na Pliniusza.

2) Harduin powiada: że Burgundowie wzięli nazwisko od słowa *burg* czyli po naszemu *wiosek*; że nie obyczajem innych błędnych barbarzyńców, ale okolicami mieszkali po wioskach. Tenże Harduin daje im pierwsze siedliska około Gniezna: Kluwer zaś in *Germania antiqua*, mieści ich między rzekami Wartą i Notecią, i aż do Wisły przybliża. Ze zaś ci Burgundowie po obu stronach Wisły za Ptolemeusza siedzieć mogli, zdaje się, iż z tegoż samego geografa dowieść można. Wspomina on o Burgunach narodzie Germańskim, siedzących od rzeki *Suevus usque ad Vistulam*. Zdaje się, iż ci Ptolemeusza Burgunowie, byli Burgundowie, w których nazwisku pisarek jakiś błąd popełnił, wyrzuceniem jednej litery. Wiadomo nam, że rzeka *Suevus*, była toż samo, co Odra terazniejsza, do której wpada Warta z Notecią złączona. A więc Burgunowie, czyli raczej Burgundowie Ptolemeusza, nie tylko się dzieli po prawej stronie Wisły między Sarmatami, ale i po lewej między Wandalskimi narodami Germanów. Od tychto Sarmackich, czyli Germańskich Burgundów, wyszli terazniejsi Francuzi mieszkańcy. Stało się to naprzód na początku piątego wieku po Chrystusie. Prosper Akwitański pisze pod R. 413, iż ci Burgundowie uszli z rodowitych siedlisk ku rzekom *Sala* i *Men*. Uczynili to oni z bojaźni Hunnów, którzy opanowawszy pod tę porę Dacyą i Pannonią, to jest, Wołoszczyznę i część Węgrów terazniejszych, wybiegali w kraje Sarmatów i Germanów, dla zhołdowania tamecznych narodów. Wszelako zostali oni jeszcze i potem w części na dawnych siedliskach. Sokrates w k. 7. Roz. 12 wspomina o Oktakarze, czyli Uptarze, który przed Attyłą nad Hunnami panował; iż on na wojnie przeciwko Burgundom w R. 430 zginął. Jacy to byli Burgundowie, czyli ci, którzy się powoli od Hunnów umykając ku Renowi, przed tą ich klęską uszli: czyli ci, co jeszcze między Wisłą a Odram pozostali, niewiadomo. Sokrates mówi o pierwszych, a za nim Sigibertus Gemblacensis. Belius przeciwnie mówi: *Burgundia, quam Hunni duce Uptaro infestarunt, non in Gallia, uti Socrates, et Sigibertus opinantur, verum in Germania inter Vistulam et Viadrum (Odra) quaerenda est*. Powieść Sokratesa jest dawniejsza, i z okolicznościami opisana: a zatem pewniejsza. Wszakże przeczyć temu nie można, że ci Burgundowie mając swoje siedliska między Wisłą a Odram, gdy ich Hunnowie wybiegając z Węgier niszczyli, lubo z nich uszli, musieli zostawić część jaką narodu swego: ponieważ Attyła następca Oktara idąc do Gallji, ostatki ich wyprowadził: jako widzieć w Sydoniuszu, który między hordami barbarzyńskimi położył i Burgundów.

ich posiadzie, tak jako ani o Burgundach. Tacyt współczesny namienił tylko o nich między wyliczonemi od siebie narodami Swewów¹⁾). Ptolemeusz lubo wspomniął o Awarynach: że jednak ich kładnie u źródeł Wisły między hordami Sarmackimi, wnosić można, że Awarynowie od Warynów Wandalskich byli różni²⁾). Zdawałoby się, iż ci Warynowie mieszkali w teraźniejszym Księstwie Meklemburskiem, w którym dotąd widzieć rzekę Warnę, i miasto tegoż nazwiska około jeziora Maritzzee³⁾). A co Ptolemeusz powiada o Wirunach, i mieście ich *Virunium*, to się ma rozumieć o tychże Warynach⁴⁾). Kazynów naród także Wandalski od samego tylko Pliniusza jest wspomniony. Niektórzy z pisarzy wieków naszych, omyłkę pisarka być rozumieją w tem nazwisku⁵⁾). Inni idąc za podobieństwem słowa Karynów, i Krajny naszej Wielkopolski, osadzają ten naród Wandalski za Notecią, ciągnąc go ku nowej Marchji Brandeburskiej⁶⁾).

OPISANIE SWEWÓW PRZEZ TACYTA AŻ DO NORWEGJI SIĘGA.

XXVII. Piąty udział krajów Wandalskich nazwał Pliniusz Gotonami: Tacyt o nich wspomniął także pod imieniem Gotonów, kładąc powyżej Ligów. Ptolemeusz ich nazywa Gotonami: lecz daje im siedlisko nad Wisłą w Sarmacyi po niżej Wenedów: z tej podobno przyczyny, iż ci Gotonowie szerząc powoli swoje dzierżawy, przeszli po części Wisłę,

1) *De moribus Germ.* w Roz. 40.

2) Harduin w notach na Pliniusza omylnie chce mieć Awarynów Ptolemeuszowych Warynami.

3) Tacyt między narodami Swewskimi, położył przy Anglach, Warynów. Wiadomo zaś w późniejszych wiekach: że Anglowie naród Germański, mieszkał gdzie teraz część Księstwa Holsztyńskiego i Sleswik. Więc Warynowie siedzący, według Tacyta, przy Anglach, mieszkać musieli w Księstwie Meklemburskiem. Prawa dawnych Angłów i Warynów widzieć w Lindenbrogu, i w Leibnitzu, *T. I. Script. Brunsvic.*

4) Kluweryusz w k. III. R. 27.

5) Harduin w notach na Pliniusza *Nisi ex incauta scriptoris, vocis Varini repetitione: nata, constataque ista sit.*

6) Kluweryusz w k. III. R. 36.

i już usuwać się poczeli, jako się niżej mówić będzie. Tłómacze tych geografów starożytnych, z uwag ich opisów osadzili, Gotów po obu stronach dolnej Wisły w Pomeranji, i w województwach Chełmińskim, Malborskiem, i w części Mazowsza¹). Ten opis Pliniusza dotyczący się narodów Wandalskich, daje nam poznać, że ta Germańska dzielnica jedna z pięciu, całą powszechność Germanów składających²), musiała się rościagać szeroko, zajmując owę rozległość kraju między rzekami Wisłą i Elbą rościagnioną. Jeżeli tej dzielnicy Pliniusz dał nazwisko Wandalji, bądź z powieści mieszkańców, którzy się być powiadali potomkami Wandala, jednego z synów Manna bożką Teutońskiego, jako o tem namienia Tacyt: bądź od rzeki Elby Wandala nazwisko mieć mogącej, że z gór Wandalskich wypływała³); to pewna, że też sama część Germanji, nosiła razem nazwisko Swewów. Tacyt wyliczywszy dalsze narody Germańskie za Elbą mieszkające, mówi potem obszernie o Swewach: o których powiada, że narodami swemi większą część Germanji zajęli⁴). Nie wierzył bez pochyby Tacyt powieści tych Germanów, którzy nie przestając na trzech synach półbożka swego Manna, innych mu kilku przydali, a między innemi Wandala⁵). Nazwał on raczej Swewią kraj pomieniony, iż to nazwisko za jego czasów, i wyżej było powszechniejsze, i bardziej znajome, niżeli podobno Wandalji⁶).

1) Kluweryusz — *Praetorius in Orbe Gothico*. Harduin w notach na Pliniusza.

2) *Germanorum genera quinque Vindili* — *Alterum genus Ingevenes— Proximi Rheno Istewenes* — *Hermiones etc. Quinta pars Peucini Basternae*. Tacyt dzieli Germanów na trzy prowincye. Na Ingwenów, Istewenów, Hermionów, tak jak i Pliniusz: a te trzy dzielnice umieszcza między Elbą i Renem.

3) Obacz notę wyższą na kar. 37.

4) *De moribus Germ.* w Roz. 38. Tacyt narody Swewów rościaga do Szwecyi i Norwegji, Estonji i dalszych krajów północniejszych.

5) *De Mor. Germ.* w R. 2.

6) Obacz Kluweryusza k. III. Roz. 24. Jaka była przyczyna nazywać tę część Germanji dawnej, którą Tacyt nazywa *Swewią* wielką, niewiadomo. Wiemy to, że morze także Bałtyckie nazywało się u starożytnych *mare Svevicum*. Zdaje się, iż góry nazwane od Pliniusza *Sevo*

DALSZY CIĄG O SWEWACH.

XXVIII. Cóżkolwiek bądź, rzecz jest pewna, że narody Wandalskie Pliniusza, były też same, co narody Swewów od Tacyty wyliczone¹⁾. Ten pisarz wylicza ich więcej, i dzieli Swewią wielką na północną i południową bliższą Dunaja, a zatem graniczną z państwem Rzymskiem. W północnej i bliższej morza Bałtyckiego osadza Semnonów²⁾, Longobardów, Reudynków, Awionów, Angłów, Warynów, Eudozów, Swardonów i Nuitów³⁾. Należeli oni bez po-

mons, które ciągnąc się z Laponji przez Szwecyą i Norwegią, zakolem swoim otaczały większą część morza Bałtyckiego, około którego siedziały narody wielkiej Swewji, dały też nazwisko jak morzu, tak i tym narodom. Inni wywodzą nazwisko Swewów od rzeki *Svevus*, przez którą niewiadomo, jaka się znaczyła, czy Odra, czy Sprea. Odrę Pliniusz nazwał *Guttalus*. W Ptolemeuszu wspomniane są między rzekami Germańskimi, *Vidrus*, *Svevus*, *Viadus*. Harduin w notach na Pliniusza, opowiada omylnie, że *Guttalus*, czyli Odra Pliniusza, jest toż samo, co *Vidrus* Ptolemeusza. Omyliło go podobieństwo Odry i Vidrus. Ptolemeusz opisując rzeki porządknie od Renu do Wisły w morze wpadające, kładnie zaraz po Renu *Vidrus*, a po Vidrus dopiero *Amarrius*, *Ems*, *Visurgis*, Wezer, *Albis Elba*: potem *Svevus*, *Viadus*, *Vistula*. Wieg ten *Vidrus* jest bez pochyby rzeka *Issel*, czyli odnoża Renu. Z opisu ujścia tychże rzek dalszych po Elbie, zdaje się, że *Svevus* jest Odra, której ujście dotąd przy *Wollin*, i *Usedom* nazywa się *Swene*, jako dowodzą uczonej Kluwer. Co się zaś tycze rzeki *Viadus* między Odrą a Wisłą, ta będzie jedna z rzek Pomerańskich, albo *Rega*, albo *Persanta*.

1) Dion Cassius w k. 55 powiada o Druzie, że w swoich nad Germanami zwycięztwach *ad Sveviam usque progressus est*, a zatem do Elby, zkąd się cofnął, i zkąd się *Svevia* wielka, czyli Wandalia pochylała.

2) Semnonowie naród wielki z dzielnicy Swewów, czyli Wandalów, mieszkali po obu stronach rzeki Odry średniej, gdzie teraz Marchia średnia, Luzacya, z częścią dolnego Szląska i Wielkiej Polski. Obacz Kluweryusza.

3) Longobardowie za Augusta Cesarza mieszkali przed Elbą około Rsięztw Magdeburgskiego i Luneburgskiego. Tyberyusz onych za Elbę zagnał. Osiedli oni z tej strony pomienionej rzeki, gdzie teraz część Marchji średniej, z Marchią Pregnicką, między Elbą, Hawelem i Sprewą. Reudynowie mieszkali także dawniej koło Elby, gdzie piaski Luneburgskie *Rede*: zkąd zdaniem Ekkarda wzięli nazwisko. Potem osiedli za Longobardami, według Tacyty; a zatem musieli zastępować część Rsięztwa Meklemburskiego i część także Marchji średniej. Awionowie podobno byli ci sami, których Mamertyn w panegiryku Maksymiana Cesarza nazywa *Chavionos*. Kluwer osadza ich w części Marchji Pregnickiej i Meklemburga, około rzeki Plawa. Zdawałoby się, jeżeli można z podobieństwa nazwisk brać wywody narodów, iż *Chawianie* przeniosłszy się potem w jakiej narodów Germańskich transmigracyi, bliżej ku

chyby do tychże narodów Wandalskich, z których Pliniusz cztery tylko wyliczył rodzaje; mniej dokładny w opisie szczególności, niżeli Tacyt, który tylko o samych Germanach pisząc, więcej o nich musiał zasięgnąć wiadomości. Powiedziawszy tenże Tacyt o wzmiankowanych wyżej gatunkach Germanów północnych, dzielnicy Swewskiej, czyli Wandalskiej; wylicza inne tegoż rodzaju południowsze i bliższe Dunajowi, idąc po nad tą rzeką, to jest: Hermundurów, gdzie według niego, początek bierze rzeka *Elba*, tudzież Narysków, Markomanów i Rwadów¹⁾. Lecz że ci równie jako i pierwsi namienieni, do przedsięwzięcia naszego nie należą, idziemy do innych bliższe sąsiedztwo z Polską terazniejszą mających, lub w niej samej osiadłych. Tenże sam Tacyt będzie nam przewodnikiem.

GOTYNI MÓWILI JĘZYKIEM GALLÓW, OZOWIE JĘZYKIEM PANNONÓW.

XXIX. Położył on niedaleko Markomanów i Rwadów²⁾,

Wiśle, dali początek i nazwisko naszym terazniejszym Kujawom. Angłów kładzie Kluwer za rzeką Plawą do Elby wpadającą, gdzie teraz część Meklemburga i Księstwo Luneburskie. O Warynów siedzibach mówiliśmy wyżej. *Eudoxanie* mieszkali, według Kluwera, między morzem Bałtyckim, i Odrą w Pomeranji Szwedzkiej, gdzie teraz *Barł*, *Stralsund*, *Wolgast*, *Dirnin*, *Aaklam*, i *Gutzkow*, a przy Eudoxach Swardonowie w okolicach Szczecina, Poswaldu i Usedom. Ekkard Nuitonów położył przy rzece Noteci *Netze*, Kluwer w terazniejszej Marchji Ukrańskiej. Z tych mniemań to tylko za pewne twierdzić można, że wyliczone od Tacyta narody siedziały między dolną Elbą i Odrą.

1) Hermundowie według opisu Tacyta, ponieważ u nich zaczynała się Elba, siedzieć musieli w Czechach, gdzie się ta rzeka zaczyna w cyrkule Roenigsgrackim. Niektórzy błąd zadają Tacytowi, jakoby on zamiast źródeł Egry, położył Elbę. Przyczynę błędu tego dają, równość trzech rzek blisko siebie łączących się, to jest, Egry, Moldawy i Elby, jakoby Tacyt wziął Elbę za Egrę. Ci więc Hermundowie mieszkając około Egry, zajmowali część zachodnią Czechów, a Naryskowie ich sąsiedzi będący także blisko Dunaju część Bawaryi od Ingolsztadu do Passawy, jako dowodzi Kluweryusz. Za Naryskami byli Markomani mieszkający także Naddunajscy, a zatem siedzieli w części Austrii wyższej i części Czeskiego Królestwa, wygnawszy z tamtąd dawnych Borów naród Galski. Rwadowie mieli siedziby swoje w Austrii niższej i w Morawach. Tacyt o wszystkich powiada: *Juxta Hermundinos Narisei, ac deinde Marcomani et Quadi agunt, eaque Germaniae vehiti frons est, quatenus Danubio praetexitur.*

2) *Retro Marsingi, Gothini, Osi, Burii terga Marcomanorum Quadorumque claudunt. De mor. Germ.*

narody Marsyngów, Ozów, Burów, i Gotynów. O tych powiada, że z nich Marsyngowie z Burami mogą się tylko brać za plemię Swewów dla języka i stroju: a zaś Gotynowie mówiąc językiem Gallów, Ozowie Pannońskim, do tego holdując Rwadom z Sarmatami, i kopiąc dla nich żelazne kruszce, znać dają, iż nie są rodu Germańskiego. Wszystkie te cztery hordy według niego siedziały na miejscach górzystych; a zatem wnosić można: że ich mieszkania, biorąc początek około źródeł Odry i Wisły w górnym Szląsku i na Podgórzu Krakowskim, ciągnęły się ku północy, zajmując część Szląska i Województw Krakowskiego z Sandomierskim. Potwierdza zdanie nasze siedlisko Sarmatów Jazygów¹⁾, i Rwadów, w części Węgier i Morawach mieszkających; którym Gotynowie z Ozami daninę płacili. Ozów nazwisko, jeżeli się nie mylemy, zostało w Księstwie Oświęcimskim. Marsyngowie wzięli podobno imię od rzeki *Marus* czyli Morawa. Gotynowie, za świadectwem Dyona, zwać się raczej powinni Kiotynami, i nie byli narodem tych Gotonów, o których niżej będzie mowa. Kruszców żelaznych pełno tam widzieć, gdzie Kottynów z Ozami Tacyt posadził. Za temi narodami rościągały się na miejscach polistych²⁾, dwa potężne narody Ligiów i Gotonów. Ligiów naród złożony był z wielu innych pomniejszych. Z nich Tacyt wylicza tylko niektóre i waleczniejsze³⁾, Aryów, Helwekonów, Maminów, Elizgów i Naharwalów. Ta Ligia od średniej Odry, aż ku średniej Wiśle zajmować musiała część dolnego Szląska średnią od Wrocławia, aż ku zbiegowi tej rzeki z Wartą, także

1) Obacz wyżej n. k. 20 i nast.

2) *Dirimit scinditque Sæviam continuum montium jugum* (góry ciągnące się przez Morawę i Szląsk), *ultra quod plurimae agunt gentes, quia latissime patet Ligorum nomen in plures civitates* (włości, powiaty) *diffusum. Trans Ligios, Gotones regnantur. Tacyt de mor. Germ.*

3) *Ligiorum nomen in plures civitates diffusum: Valentissimas nominasse sufficit. De mor. Germ.* Ptolemeusz w tymże Ligiów narodzie mieści Lugów-Didunów, Lugów-Burów, Lutów, Omanów, którzy są bez pochyby Tacyta Ligji, Manimi. O Naharwalach, a w ich kraju o sławnej górze bożkom Rastorowi i Polluxowi poświęconej, iż to była Łysa góra w Sandomierskim, cośmy z różnych domniemań mówili; obacz w tłómaczeniu naszym *Tacyta T. IV. de mor. Germ. w R. 43.*

część województw Sandomierskiego, Sieradzkiego, Mazowsza, Rawskie i część województw Wielkopolskich: ponieważ od Warty średniej ku Noteci mieszkali Burgundowie, wspomnieni od Pliniusza, a za nimi Gotonowie, o których powiada Tacyt, że mieszkali za Ligiami¹⁾. Hanek pisarz dziejów Szląskich w obszernem dziele swoim o starożytnościach Szląskich, usadza tych Ligiów w Szląsku i w Polsce, co także czyni i Kluwer w opisie dawnej Germanji, do których czytelnika odsyłamy²⁾, nie trudniąc pracą niepewną w udeterminowaniu granic tych narodów Ligurskich w szczególności.

GOTONÓW I RUGIANÓW POSADY PODŁUG TACYTA.

XXX. Gotonów siedliska z Tacyta rościagały się wyżej Ligiów: zajmowały zatem zdaniem tłumaczów tego Autora, oraz innych, którzy przedsiębrali objaśnić starożytne posady dawnych Germanów, kraje rozlegające się między dolną Wisłą, a morzem Bałtyckiem, gdzie teraz Pomerania, czyli województwo Pomorskie z częścią Kujaw: resztę zaś, według tegoż Tacyta, Pomeranji aż do Odry, trzymali Rugowie z Lemowami. Kluwer znajduje ślady nazwiska tych obu hord Germańskich w mieście Rugenwald i w powiecie Lemburskim. Za czasów Tacyta nie nader było sławne imie tych Gotów: lecz już mieli swoich Królików przeciwko zwyczajom innych Germanów, gdzie był rząd gminny. W kilkadziesiąt lat po Tacycie żyjący Ptolemeusz, osadza Gotów z tej strony Wisły w kraju Sarmackim³⁾, nazywając ich Gitonami. Zdawałoby się, że ci Gotowie szerząc powoli siedliska swoje, przeszli Wisłę i część Sarmacyi gdzie teraz Prusy Książęce mi nazwane, opanowali: nim się potem ku granicom państwa Rzymskiego i Dunajowi pomknęli.

1) *Trans Ligios Gothones regnantur.*

2) Marcin Hanek *Antiquitates Silesiac.*

3) *Sub Venedis Gythones sunt.*

GOTÓW PRZECHÓD PRZEZ SARMACYĄ.

XXXI. Nim Gotowie do Sarmacyi weszli, wspomina Jornandes pisarz dziejów Gockich, żyjący w piątym wieku po Chrystusie, dwojakię ich zwycięztwa; naprzód nad Ulmerugami, potem nad Wandalami. Ulmerugia Jornanda była taż sama, co Rugia Tacyta, albo Rugia Pomerańska; to jest, kraj nadmorski między Odrą, a Wiparą rzekami: której to Rugji mieszkańcy Germanowie horda Wandalska Rugami nazwana, dała potem imię wyspie Rugen, uchodząc podobno od sąsiednich i przemcznych Gotów sąsiadów swoich. Bo co powiadają niektórzy późniejsi pisarze¹⁾, że Ulmerugia Jornadowa, znaczyła Chulmerugią, czyli województwo Chełmińskie, plonnem jest, i na samem nazwisk podobieństwie zasazonem mniemaniem²⁾. Opanowali wprawdzie Gotowie, jako się niżej powie, Prusy całe; ale się to stało po ich wejściu do Sarmacyi. Wandalów nie było żadnego szczególnego narodu; lecz według Pliniusza była to jedna z pięciu prowincyi wielką Germanią składających, którąśmy wyżej opisali. O zwycięztwach nad temi Wandalami, tak jako i nad Ulmerugami, nie piszą Tacyt z Pliniuszem. Więc ich Gotowie, jak chce Jornandes, podbili wtenczas kiedy Rugów, i innych jakich Wandalitów; to się stać musiało po śmierci już obu tych pisarzów; w lat kilkadziesiąt kiedy ten naród bitny w zamyśle uderzenia na Rzymiany, wyruszywszy się z dawnych siedzib swoich, przeszedł Wisłę, i Sarmaty wojował.

GOTOWIE LĘKAJĄC SIĘ KWADOW, MARKOMANÓW I LIGIÓW, PRZEZ SARMACYĄ DROGĘ PRZENOSZĄ NAD INNE.

XXXII. Niewiadomo nam z pism spółczesnych, co za

1) Jan Magnus w k. I. R. 15. Erasmus Stella, Eneas Silvius, potem Papież pod imieniem Piusa II. z Domu Piccolomini.

2) Jornandes powiada o dwojakim rodzaju Rugów: jeden z nich nazwany *Etel Rugi*, *die edlen Rugen*, pozostał w Skandynawji; drugi *Helmerugi*, *holm Rugen*, który wyniósłszy się z tejsze Skandynawji, trzymał tę część Germanji za Tacyta, gdzie mu on dał sadowisko przy Gotach.

przyczynę mieli Gotowie udać się raczej przez Sarmacyą ku Dacyi Rzymskiej, niżeli przez Germanią ku górnemu Dunajowi, czyniąc sobie w tym drogi nakładzie dłuższą wędrówkę. Lękali się oni bez pochyby Rwadów, Markomanów i Ligiów narodów także Germańskich, których oręż samym Rzymianom był ciężki. Jan Magnus ¹⁾ składa przyczynę tej wyprawy Sarmackiej na zajścia tychże Gotów domowe, z pokrewnym sobie narodem Gepidów: którzy wnijsć mieli w związek z Sarmatami i innemi Wandalskimi hordami przeciwko nim, dla wspólnej obrony. Ten spiszek miał pobudzić Goty do ugłaskania innych Wandalskich Germanów ofiarowaniem im wolności i towarzystwa, a do obrócenia spólnego oręża na Sarmaty, jako naród innej krwi i obyczajów. A przeto zostawiwszy tych Gepidów przy ujściach Wisły, udali się z częścią Wandalów do Sarmacyi.

ASTYNGOWIE, SZCZEP GOTÓW, WYPRASZAJĄ SOBIE POSIADŁOŚĆ W DACYI OD MARKA AURELIUSZA.

XXXIII. Nie jestem ja rękojmią powieści Magnusa; to pewna, że były zdawna narodowe między temi barbarzyńcami niechęci, o których i Tacyt w zwyczajnej sobie słów krótkości wspomina, gdy dzieląc Germanią od Sarmatów mówi: że ich góry, i bojaźń wzajemna rozgraniczała. Jornandes nigdy porządku lat nie pilnujący, nic nie powiada o czasie wpadnięcia Gotów do Sarmacyi. Izaak Pontanus w historyi Duńskiej, Hartknoch w księdze o starożytnościach Pruskich, Kluwer *in antiqua Germania*, Hugo Grotius w przemowie, w historyi Wandalów, kładną tę Epokę około roku 161 to jest, za panowania Marka Aureliusza, lub później nieco. Autor *Chronici Paschalis* powiada: że Gotowie za Cesarza Trajana, to jest na początku drugiego wieku po Chrystusie, Rzymskie Państwo wojować zaczęli. Autor ten pomieszał nazwisko Gotów z Getami, których Trajan pobił. Dyon współczesny prawie powiada na k. 61: że za czasów

1) W. k. I. R. 20.

tego monarchy, Astyngowie pod wodzami swojemi Ravem i Raptem prosili go, aby im pozwolił w Dacyi osieść. Ci Astyngowie byli bez pochyby narodem Gockim: ponieważ Jornandes wyraźnie o nich mówi, że wyszedłszy ze swoich siedlisk od morza Swewskiego, czyli Bałtyckiego, ledwo w jednym roku przybyli do granic państwa Rzymskiego przez Sarmacyą.

WYPRAWA GOTÓW POD WODZEM FILIMEREM DO KRAJU OWIM.

XXXIV. Wyprawę Gotów do Sarmacyi w te słowa opisuje Jornandes w Roz. 4. „Przyciągnął Filimer do krajów Scytyi, które w języku Scytów *Owim* nazywały się: „gdzie po ożywieniu wojska wielką żywnością ziemi owej, i „przeprowadzeniu połowy jego na drugą stronę rzeki, most, „przez który wojsko przechodziło, tak się zawalił, iż żaden „z ludzi ani tam, ani owdzie przejść nie mógł. Albowiem to „miejsce, jak powiadają, otacza się około trzęsawicami i „wirem przepaścistym, które natura dwojakiem zamieszaniem uczyniła niedostępnem. Ta więc część Gotów, która „była przy Filimerze, przebywszy rzekę, stanęła na pożądanem miejscu w ziemi *Owim*.“

Przechodzącym więc Gotom do Sarmacyi trzeba było Wisłę przebywać; nie wymienia Jornandes onej, kontentując się tylko mostem na rzece bezimiennej, i załamaniem się jego. Ten przypadek bądź prawdziwy, bądź zmyślony, większemi jeszcze baśniami zamącił Jan Magnus w historii swojej Greckiej, gdy powiada: że Filimer umyślnie most taki sporządzić kazał, ażeby innym Gotom na drugiej stronie pozostałym, drogę dalszą zatamował, dla utrzymania onych w dawniej opianowanych krajach. Kładnie zaś ten przypadek gdzieś około bagnisk Meotyckich, nie wspominając ani miejsca ani wody. Wszelako z opisu Jornanda, z kąd Gotowie wyszli, to jest, z Germanji, i dokąd udali się, to jest, do Sarmacyi, wnosić należy, że naprzód przez Wisłę obu narodów dzielniczą przejść musieli. Bajka o pozostałej za mostem części ztąd urosła: że nie wszyscy razem Gotowie w głąb Sarmacyi weszli, ale się jedni przy Wisłę pozostali, mianowicie Gepidowie;

k którzy z Gotami, jako pisze Magnus, zajęcia mieli; i potem dopiero z wodzem swoim Fastydą od ujściów Wiślanych po nadrzeczu ku źródłom tej rzeki udali się. Nie byli też mowi Kluwer *in Antiqua Germania*, tak nieumiejętni Gotowie; ażeby obyczajem innych Niemców, biegłych nader w budowie mostów, tak słaby dla siebie na rzece most zbudować mieli.

BADANIA NAD NAZWISKIEM OWIM.

XXXV. Pierwsze miejsce według Jornanda, gdzie Gotowie stanęli w Scytyi, czyli Sarmacyi, nazywało się w języku Sarmackim *Owim*. Gdyby dawni Sarmatowie Słowiańskim, jak niektórzy twierdzą, językiem mówili, trudnoby jeszcze było zgadnąć, co to był za kraj *Owim*, ile gdy w przeciągu tylu wieków mogły się nazwiska miejsc odmieniać: a do tego sam język Słowiański tak różną na siebie różności narodów i sąsiedztwa z obcemi wdziewał postać, że Polak choć Słowianin, ledwoby w jakiej mowy części Moskala, albo Bulgarzyna zrozumiał: lecz w tej ciemnej niewiedomości o dawnym języku Sarmackim, podobno całą swoją istotą od Słowiańskiego różnym jako się z niektórych słów Scytyjskich od Herodota przywiedzionych widzieć daje, zgoła dociec nie możemy, jaki kraj oznaczało pomienione *Owim* nazwisko. Wreszcie mogło starożytne dzieło Jornanda przez tyle rąk przepisane, w przeciągu kilkunastu wieków przekopijowane, nim drukarskich czasów doszło, być nieco w tej kraju Sarmackiego denominacyi uszczerbione. Samych zatem konjektur użyć należy, a konjektur na jakimkolwiek podobieństwie do prawdy zasadzonych. Jan Magnus wyżej wspomniany, nie wiedzieć na jakim fundamencie wsparty, śmie nazywać całą Sarmacyą naszą imieniem *Owim*. Śmielszy w pomiarze Sarmackich krajów Herman Konryngiusz, przeprowuje Gotów¹⁾ przez Wisłę około Torunia. Kraj zaś Sarmacki od Jornanda nazwany *Owim*, Mazowszem naszym terazniejszym być mieni²⁾.

1) W. R. 1. *De Imperii Romani finibus*.

2) Te są jego słowa: „Mieszkali dotąd Gotowie na brzegach Bałtyckiego morza, między Odrą a Wisłą. Przeszedłszy więc Wisłę około A. Naruszewicza. Tom I.

SASI DO DZIŚ DNIA PRUSY NAZYWAJĄ OWIM.

XXXVI. My pominąwszy niepewne Konrynga tłómaczenie, pochwalmy raczej w nim to, czego się sprawiedliwie domyśla: że Gotowie w podróży swojej do Sarmacyi dolniejszą Wisłę przeszli. Filip Kluwer uczony Gdańszczanin przesadziwszy Gotów przez Wisłę, pierwsze im siedlisko naznacza w Prusiech Brandeburskich: gdzie oni stanąwszy, inne tam mieszkające bądź Sarmackie, bądź Germańskie hordy, do wspólnej wyprawy pociągnęli. Powiada on w k. III. R. 46: „ziemia więc *Owim* naprzeciwko Gotów leżąca nie „inna zapewne jest, jako ta, która się teraz Prusami zowie,

„Torunia, przyciągnęli do Mazowsza, która cała ziemia liczne ma nader włóści kończące się na *Oju*, i *Ou*.“ Nie sprzeciwiamy się temu mędrkowi Niemieckiemu, że gdzieś około wzmiankowanego miasta mogli przechodzić Gotowie; ile gdy oni przed swoim do Sarmacyi przejściem, siedzieli w województwie Pomorskiem, zakroiwszy nieco województw Wielko-polskich, jako się wyżej mówiło. Nie przeczemy i temu, że może przez Mazowsze podróż swoją odprawowali; lecz nie dla płocho położonej od niego przyczyny, jakoby Mazowsze dawniej nazywało się *Owim*, że w nim *frequentia admodum nomina in oju, et ou terminantur*.

Naprzód zkąd mu to, że Sarmatowie tu siedzący językiem Słowiańskim mówili, i z natury języka tego wsioim, i miastom nazwiska na *ou* i *oju* kończące się nadawali? Czytamy w Ptolemeuszu geografie niektóre miast około Dniepra, Dniestra i Boha w teraźniejszej Rusi, Podolu, i Rijowszczyźnie nazwiska: jako to *Legnum*, *Sarum*, *Sarbagum*, *Metonium*, *Clepidana*; lecz te Greczyzną trąca, dla osad tam niegdys Greckich. Wszakże Ptolemeusz nie sięgnął w szczególności północniejszych Sarmatów, przestając na wyrazie samych tylko narodów osiadłych, i rzek tam płynących, bez żadnego miast i wsi wzmiankowania, których podług wszelkiego podobieństwa, błędne owe, a na wozach tylko jak pisze Tacyt, żyjące barbarzyństwo nie wiele budowało. Wiemy też także, iż Słowianie, chociaż naród Sarmacki, później nierównie od Gotów, weszli do tej Sarmacyi Europejskiej części, gdzie teraz Polska a zatem i Mazowsze znajduje się. Powtóre zkąd i to Koaryngowi, że sami tylko Mazurowie dziedziczą wsie i miasta kończące się na pomienione sylłaby, jako to Czerniakow, Ujazdow, Ciecchanow Wyszkwow, Walendow, a w innych ziemiach, i powiatach Koronnych, i Litewskich niemasz podobnych? Naostatek toby rozumnie dawał nazwisko całemu krajowi, dla tego tylko, że w nim kilkadziesiąt wsi i miasteczek, pewny słów mają spadek, ile gdy nierównie więcej jest miejsc takich na Mazowszu, które odmiennemi kończą się sylłabami: jako Warszawa, Płońsk, Rożanna, Nur, Czersko, Falenty, i tam dalej.

„pełna bagnisk i jezior, trudna do przeprawy, i niedostępna :
 „ponieważ ta ziemia w tych nawet czasach od Sasów nazywa się *Owim*.“ Jakoż trwające dotąd w języku Saskim Prus starożytnych nazwisko, najpewniejszym być może dowodem : że kraj *Owim* bez wyrazu miejsca od Jornanda położony, od Magna za całą Scytyą omylnie wzięty, a od Konrynga do samego Mazowsza przystosowany, był krajem Pruskim terazniejszym : zwłaszcza kiedy sam Jornandes, przeprowadzając Gotów przez Wisłę, dodaje, że weszli do ziemi bagniskami napełnionej : co najbardziej Prusom służyć powinno, mianowicie za rzeką Ossą, czyli Mokłą, niżej Grudziądzą do Wisły wpadającą, jako z opisu krajów tamecznych, i od ich mieszkańców wiedzieć możemy. Pretoriusz *in orbe Gothico* na kar. 78 powiada : że będąc przez lat kilka w obu Saxonjach, nie słyszał nigdy, aby kiedy Sasi, Prusy przez *Owim* wyrażali. Przyczyna Pretoryusza jest właśnie taka, jakby kto w Polsce będąc, nie słyszał o nazwisku Sarmacyi. Co za potrzeba zaiste wyrażać w potocznych rozmowach narody obecne, i zwyczajne nazwiska noszące, wydobytemi ze starożytności nazwiskami. Wreszcie sam Pretoryusz przyznaje, że ponieważ niektórzy w języku Saskim nazywają ziemię północne, i posadą niższe *Oven*, to imię do Prus, i do innych północnych narodów stosować się może ; my temu nie przeczemy.

PODBICIE NARODU SPALÓW PRZEZ GOTÓW.

XXXVII. Przeszedłszy Gotowie Wisłę, i wkroczywszy do ziemi *Owim*, czyli Prus terazniejszych, kończyli przez cały rok podróż swoją do południowszej Sarmacyi, jakośmy wyżej mówili z Jornanda o Astyngach. Można by rozumieć z Magnusem pisarzem : że ten naród zbrojny i straszny, w przechodzie swoim tak długim ku morzu Czarnemu, gdzie potem osiadł, nie bawił się próżno ; ale się tłukąc z Sarmatami, onych różne hordy podbił pod swoje panowanie, lub z sobą do spólnych rozbojów pociągnął. Jornandes mówi : że Gotowie przeszedłszy *Owim*, rzucili się na naród Sarmacki Spalów, i onych podbili. Spalów Pliniusz osadza niedaleko

joziora Meotyckiego i rzeki Donu, Gotowie zatem osiedli na-
przód w teraźniejszej Tartaryi mniejszej, około Krymu z ką-
powoli pomykając się po nadmorzu, aż ku Dacyi Rzymskiej
i Gecyi, dali powód Jornadowi, że z miłości ku swemu na-
rodowi Getów i Daków z Gotami pomieszał; a co Getowie pod
Królami swemi Berebistą i Decebalem działali, owszem i dzieje
Scytów przed Gotami w tych krajach siedzących, Gotom swoim
fałszywie przyznał. Cóżkolwiek bądź, jeżeli Gotowie powtórne
siedliska swoje pomknęli od rzeki Donu aż ku Dniestrowi, roś-
ciągając się po nadmorzu Czarnym, gdzie mało co przedtym
siedzieli Getowie, poczęli oni dopiero słynąć w dziejach
Rzymskich w trzecim wieku po Chrystusie.

K S I Ę G A II.



T R E Ś Ć

KSIEGI II.

*Wstęp. Wpływ Gotów na zmiany dawnych tej ziemi
posad. I. O Wołoszczyźnie dawnej, aż do dzisiejszego
jej położenia. II. Podział geograficzny i opisanie tej
krainy, której część jedna dziś Moldawią zwana, druga
Walachią. III. O najdawniejszych tych ziem mieszkań-
cach, że to byli Getowie i Dakowie. IV. Wołoszczy-
zna pod Rzymianami. V. Wołoszczyzna pod Gotami.
VI. Wołoszczyzna pod Hunnami. VII. Śmierć Attyli
rozprzega jego państwo, i posuwa różne hordy w różne
strony. VIII. Wołoszczyzna pod Awarami. IX. Wo-
łoszczyzna, i prawie cała posiadłość ziem teraz Polskich
pod Antami. X. Ci Antae, toż samo co Wenedowie,
Antae limigantes, Sławinowie. XI. Badania nad inne-
mi osadami Słowiańskimi. XII. O Syrbach, Chroba-
tach, Bulgarach. XIII. Rozbiór twierdzeń Dobnera o
tych ludach. XIV. W Chrobacyi szukać wypadu po-
czątków naszych. Ślady Lazów i Zechów. XV. O
Alanach sąsiednich Gotom. XVI. Alanie sprzymie-
rzeni z Chionitami, przez Hunnów zniesieni równie.*

XVII. Wnioski, czy nie są Alanie założycielami narodu Litewskiego? gdy zajmowali posiadłości sąsiednie Sarmatom i Massagetom. XVIII. Jadźwingowie to samo co Jazygowie. Ich przenoszenie się z jednych miejsc na drugie. XIX. Przed Hunnami usuwają się na Podlasie. XX. Wojują z Polakami, wypłenieni przez Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego. XXI. Wywód początku Pieczyngów. XXII. Przez Rusinów i Greków Pieczyngowie pokonywani i zupełnie wytępieni. XXIII. Początek imienia Polowców. Ci od Pieczyngów pochodzą. XXIV. Napady ich na kraje Ruskie i Węgierskie. Losy ich w Węgrzech i w Tatarskiej ziemi. Przeistoczenie się w mieszkańców tych krajów. O Chazarach. XXV. Ruś. Badanie o jej pierwotnych zawiązkach. XXVI. Wandalowie część Germanów. XXVII. Umknienie się Wandalów, najście w ich kraje Słowianów. XXVIII. Słowianie ani Wenedowie, nie byli Wandalami. XXIX. Gdzie siedliska Wandalów? Słowianie ich sadyby zajęli. XXX. O Słowianach. Kraina późniejszą Polską zwana pod Słowianami, posuwanie się ich ku Włochom i za Elbę.

HISTORIA NARODU POLSKIEGO.

KSIEGA II.

Księga ta zamyka dzieje trzech wieków, (III. IV i V po Chrystusie) sławnych przechodami różnej dziczy Azyatyckiej ku granicom państwa Rzymskiego około Dunaju. Opowiada zdobycze, wojny, klęski tych ludów: a z nich zgubę, lub posuwanie się ich ku Włochom; a przez to otwartą do Europy Słowiańskim narodom drogę, aż za Elbę.

W S T Ę P ¹⁾.

WPŁYW GOTÓW NA ZMIANY DAWNYCH TEJ ZIEMI POSAD.

Nie można temu wierzyć, aby Gotowie wejść mieli do Dacyi, którą potem opanowali, przed Trajanem, pierwszego wieku po Chrystusie; albowiem Trajan podbił Dacyą, a w żadnym historyku o tem piszącym, nie masz wzmianki o Gotach. Myli się zatem Lazius, naznaczając im wejście do Scytyi przed Chrystusem Panem, za Sylli Dyktatora. Poszedł on za błędem Jornanda, który przez miłość ku Gotom rodakom swoim, uwiedziony podobieństwem Getow i Gotów, wszystkie dzieje Getów przypisuje Gotom; nie wstydząc się mówić, że Alexander W. wojował z Gotami: byli to albowiem Trakowie, Getami od pisarzy starożytnych nazwani ²⁾.

1) Z rękop. JW. Józefa Hrabiego Sierakowskiego, z 3 kart własnej ręki Naruszewicza. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) *Rerum Danicarum historia auctore Joh. Isacio Pontano, Amstelodami sumptib. Henr. Hondii 1631 in fol. (676). A Marci igitur Aurelii principatu Gothi e patriis sedibus per Sarmatiam vagati, tandem in Dacia consedere. Atque inde occasio nata auctoribus aevi sequentis, eandem eos cum Dacis et Getis nationem censendi: et Graecis quoque, quia e Scythia Europaea a Maeoti palude advenerant, eosdem pro Scythiis habendi. Unde etiam Dexippus res Gothicas in-*

Jak w pierwszych dwóch po Chrystusie wiekach, Rzymianie i Grecy nazywali Scytami lub Sarmatami narody względem siebie Zadunajskie; tak w trzecim wieku wynurzyło się w ich pismach nazwisko Gockich narodów: a to dla wzrastającej potęgi tych przybyszów, którzy jako wyżej mówiono przeszedłszy przez Sarmacyą, osiedli nadbrzeżne kraje Czarnego morza. Pisarze wieków tamtych zamilczeli o posadzie tego najeźniczego narodu, w szczególności przestając na tem, że Gotowie za czasów Decyusza, to jest około roku 250 przeszli rzekę Dunaj, i prowincye Rzymskiego państwa Dacyą i Mezyą burzyli.

Zapasieni pięknością krajów Zadunajskich barbarzyńcy, gdy dla potężnego Cesarzów odporu mocą tam wcisnąć się nie mogli, wymagali na nich pokorą i poddawaniem się; aby z ich łaski siedliska w krajach Rzeczypospolitej obejmowali. Omylała się polityka Rzymian pozwalaniem na ich prośby. Zaludniały się wprawdzie nowemi osadnikami barbarzyńskimi z Sarmacyi i Germanji Zadunajskiej, wypłenione przez wojny pustynie; lecz to byli zawsze nieprzyjaciele Rzymu, a na ich miejsca nowe z północy następowały narody. Karpowie czyli Karpianie, naród Sarmacki, siedzący około gór Karpackich, gdzie teraz Pokucie, wypadał za Gal-

scripsit τὰ Σκῆθικά, et ipsos Gothas Σκῆθας teste Photio. Ut mirum haud sit, simili errori implicitos, quorum superius meminimus, Procopium, Orosium, Hieronymum, Spartianum, Claudianum, aliosque tam historicos, quam Poetas Graecos Latinosque, qui Gothas et Gethas promiscue appellant. Quod idem secutus etiam superiori saeculo Joannes Gothus Archiepiscopus Upsalensis, non tantum, quae Jornandes est prosecutus Gethica et Scythica suam in rem vertit, ac Svethicam istis calanistris exornavit, aut potius oneravit historiam; sed et tredecim praeterea Gothorum reges ante Bericum, Jornandi primum producit, qui omnes in Scandia Gothis imperitarint, ante ipsorum e peninsula egressum. Egressum autem eum in annum reuicuit a diluuiio 875, qui fuit ante natum Christum 1430; quo tempore filii Israelis a iudice Othoniele regebantur. Quas si demamus ex illo opere, Gethicas inquam Scythicasque res, exiguus profecto reliquus erit ab eodem ex Saxone grammatico Danorum historiographo emendicatus rerum Svethicarum acervus. Et ausus idem non Gothos tantum in Scythas transformare, sed fucum insuper lectori incauto faciens, affirmare hist. suae lib. I. cap. 23 non erubuit, quasi Strabo lib. XI. Massagetas orientales esse Gothos asseruerit: cum Strabo ne per somnium quidem Gothorum uspiam meminisset.

liena około roku 262 za Dunaj. Aurelian część ich przeniósł do Mezyi: a ci co jeszcze pozostali za zezwoleniem Dyoklecjana, z całym swoim narodem za tenże Dunaj udali się.

O WOŁOSZCZYZNIE DAWNEJ, AŻ DO DZISIEJSZEGO JEJ POŁOŻENIA ¹⁾.

I. My Polacy nazywamy pospolicie *Woloszą*, *Woloszczyną*, lub krajem *Woloskim*, ziemią *Woloską*, *Wolochami*, tę część ziemi, która się od krajów naszych Ruskich, to jest od województwa Ruskiego, Podolskiego i Braclawskiego przedziela rzeką Dniestrem, i częścią gór Węgierskich; a ciągnąc się po prawej stronie tegoż Dniestru, aż do ujścia jego w morze ²⁾ przy Akermanie, od Akermanu zaś brzegami morza Czarnego aż do ujścia Dunaju, idzie lewym brzegiem tegoż Dunaju ku zamkowi Orszawa. Zkąd znowu idąc granicą Bannatu Temeswarskiego w Węgrzech, i granicami Księztwa Siedmiogrodzkiego w górę ku północy, przychodzi do granic Polsko-Ruskich, zkąd się poczyna.

PODZIAŁ GEOGRAFICZNY I OPISANIE TEJ KRAINY, KTÓREJ CZĘŚĆ JEDNA DZIŚ MOLDAWIĄ ZWANA, DRUGA WALACHIĄ.

II. Wołoszczyzna ta, tak pospolicie nazwana, dzieli się na dwie części, czyli dwa Hospodarstwa, albo państwa lub województwa. Ta część, która z Polską graniczy, i ciągnie się od Dniestru, aż do ujścia Seretu rzeki w Dunaj, nazywa się *Moldawia* czyli *Moldowlachia*, czyli ziemią *Multańską*, albo *Multanami*, od rzeki *Moldawia* wpadającej w Seret, przy miasteczku *Roman*. Grecy pisarze zowią ją *Maura Vlachia*, Tureccy zaś *Kara Iflak* albo *Kara Boh-*

1) Paragraf ten i następne z rękop. Hr. Sierakowskiego, poprawnego w wielu miejscach ręką Naruszewicza. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Mówimy tu o dawnej Wołoszczyznie, jaka była, nim Turcy z Tatarami opanowali jej część nadmorską, która się teraz zowie Tatarską Budziacką.

dania. Leunclavius w pandektach swoich nad historią Turceją, wywodzi ten dodatek *kara*, od słowa Tureckiego *kara* czarny: z tej przyczyny, jakby się na Wołoszczyźnie najwięcej gryki rodziło, którą my nazywamy tatarką, a Francuzi zbożem Saraceńskim, *blé Sarrazin*. Uczony zaś d'Anville wyprowadza nazwisko *Bohdanji* od Książąt tam panujących, jakoby oni wszyscy nazywali się Bohdanami, jak Monarchowie Rzymscy Cezarami, zamieniwszy imie osoby w imie urzędu ¹⁾).

1) Mniemanie Leunclava o gryce, jest jego domysłem; bo za cóżby Turcy samę tylko Wołoszczyznę nazywali czarną dla tego ziarna, którego więcej się rodzi w innych krajach, a którego Wołosza mniej podobno sieje, aniżeli kukuruzy, czyli pszenicy tureckiej? Uczony D'Anville Francuz we dwu dziełach swoich akademickich, w jednym pod tytułem: *Pamiętnik o narodach które mieszkały w Dacji Trajana*; w drugim, *Pamiętnik o narodzie Getow*; z których pierwsze widzieć w zbiorze pamiętników literatury *Mémoires de littérature* tomie LIII, drugie w tomie XLII, wywodzi dowcipnie raczej aniżeli prawdziwie nazwisko Bohdanji w ten sposób. Zasięga on najprzód powieści Herodota Greczyna, żyjącego na kilkaset lat przed Chrystusem Panem, o pewnym Gecie nazwiskiem Zamolxis: który będąc niewolnikiem i uczniem Pitagoresa filozofa, został potem narodu swego Getów prawodawcą. Uczył on swoich barbarzyńców z nauki mistrza, o przechodzie dusz z jednego ciała do drugiego, i o ich nieśmiertelności, ustanowił dostojęstwa kapłańskie, dla rządzenia ludu. Gmin gruby wziął go za bóstwo jakieś nieśmiertelne, ducha mądrości swojej następnym kapłanom udzielające; tak dalece że za czasów Strabona geografa, który żył za Augusta Cezara, w kilkaset lat po Herodocie, Getowie popa swojego Bogiem nazywali. Powiada dalej D'Anville z tegoż Strabona, że rzeczony Zamolxis obrał sobie do mieszkania jaskinią jakąś w górze wydrożoną, która się nazywała *kogaion*, i że Getowie tę górę mieli za świętą. Ten jest fundament założony od D'Anvilla, dla dalszych dowodów nazwiska *Bogdanów* i *Bohdanji*. Nauczył się on z karty geograficznej Mołdawskiej, rysowanej przez Dymitra Kantymira, a pokazanej mu przez syna jego Antyocha posła Rossyjskiego w Paryżu, że na granicach Mołdawskich, Wołoskich, i Siedmiogrodzkich, jest góra jakaś nazywana *Kaszyn*, z której wypływa rzeka tegoż nazwiska, i wpada do *Secretu*; nauczył się i tego, że w pobliżu tej góry, znajduje się wioszczyna jakaś *Bogdana*. Wnosi zatem, anatomizując słowo Strabona *Kogaion*, iż to słowo jest to samo co *Kaszyn*; że Hospodarowie Wołoscy brali dla tego tytuł *Bogdanów*, jakoby rządców narodu z daru Bożego wyznaczonych, a następców owego bóstwa w *Zamolxesie* od Getów szanowanego, przez arcykapłany aż do nich przechodzącego, które bóstwo w *Kaszynie* najprzód mieszkanie swoje miało. Niechaj czytelnik zważy, jeżeli w takiej wieków odległości, w takiej na Wołoszczyźnie języków, narodów i obyczajów przemianie, można samym słowem jednego *Kogaion* chemicznym iż tak rzekę rozbiorem, prowadzić od *Zamolxa* imie *Bohdanów* i *Bohdanji*. My mając przed oczyma dzieje narodu Wołoskiego, Polakom sąsiedniego i hołdowniczego, mając ory-

Druga część Wołoszczyzny, dalsza od granic naszych, nazywa się właściwie *Valachia*: lecz i ta dla posady miejsca, bierze różne także nazwiska. Jedni pisarze zowią ją *Istriana*, od rzeki Dunaja, którego część dolna od wpływu rzeki Sawy poczyna się nazywać *Ister* Dunaj: a on też dzieląc ją od Bulgaryi Tatarów Dobruckich, nadał jej to nazwisko. Drudzy ją nazywają *Transalpina*, z przyczyny ziemi Siedmiogrodzkiej, od której się przedziela pasmem gór wysokich, nazwanych pospolicie Alpami, czyli Alpami Sarmackiem. Sami Wołochowie zowią ją *Muntova* czyli z zepsutej łaciny *Montava* górna. Inni nakoniec oznaczają ją przez słowo *Ugro Vlachia*, dla pogranicza z Węgrami *Ugri*: do których królestwa należą pograniczny z Wołochami Bannat Temezowski.

O NAJDAWNIEJSZYCH TYCH ZIEM MIESZKAŃCACH, ŻE TO BYLI GETOWIE I DAROWIE.

III. Najpierwsi teraźniejszej Wołoszczyzny mieszkańcy, ile nas o tem uwiadamiają dziejopisowie Grecy, byli Getowie. Jakiego oni byli rodu, nie wiadomo. Jedni ich wywodzą od Scytów sąsiednich od północy, drudzy od Traków siedzących na południe: a to dla podobieństwa ich języka z temi dwoma narodami, i niektórych obyczajów. Tychże Getów późniejsza od Herodota starożytność, miesza częstokroć

ginalne Gospodarów Wołoskich z Królami naszymi od 400 lat transakcyę, mając z nich wyczerpnione ich genealogie, nie znajdujemy między nimi jak trzech Bohdanów; innych zaś kilkunastu gospodarów imiona chrusne widzimy Piotr, Jan, Stefan, Eliasz i Alexander: a wszyscy nie Bohdanami co do tytułu, ale *Wojewodami* i *Hospodarami* nazywali się. Odrzuciwszy więc dowcipne D'Anvilla konjektury, mówimy z Miechowitą i Bielskim współczesnymi Bohdanom: że nadany dla Stefana, Bohdana tytuł od poddanych jego, *caro Bogdano*, to jest *miły, drogi Bogdan*, dał powód Turkom, państwa Greckiego burzycielom, że pamiętni na poniesione od niego klęski, kraje też do niego należące *Cara Bohdania* i *Kara Iftak* nazwali. Co się zaś tycze nazwiska *Mauro Vlachia*, moglibyśmy wierzyć, że część Wołoszczyzny, nosząca imię Moldawji, jako stykająca się z morzem Czarnem, nim ją Tatarzy zabrali od Rilji do Akermanu, tak się mogła nazywać od Włochów mieszkających w swój język Łacinę i Słowiańszczyznę *mare Vlachia*, jak ziemia nadmorska Pomeranią i Meranią.

z Dakami czyli Dawami; lecz prawdziwi Getowie byli bliżsi morza Czarnego: gdzie teraz Tatarowie Budziacy, Mutańska ziemia i Wołoszczyzna; Dakowie zaś mieli swoje sadowiska w terażniejszym kraju Siedmiogrodzkim, i rozciągały się aż do rzeki Tyssa czyli Tibiscus w Węgrzech. Herodot twierdzi, że Daryusz syn Histaspas Król Perski przedsięwziąwszy wojnę przeciwko Scytom, przeszedłszy z Azji mniejszej przez cieśniny morskie do Dunaju, przeprowadził wojska swoje mostem przez Dunaj: gdy z nimi wtargnął w ziemię Getów, ledwo tam wojsk tych nie stracił dla niedostatku żywności i wody. Przechód wojsk Daryusza przez Gecyą, był zapewne przez terażniejszą Tatarszczyznę Budziacką, kraj z przyrodzenia mało mieszkalny, bez dobrej wody i pastwisk dla bydła. Jednoś tych obu narodów za czasów Augusta Cezara dała pochop geografowi Greckiemu Strabonowi do powieści, że rzeka Marisus czyli Marasz płynie przez ziemię Getów: lubo ona w rzeczy samej do kraju Daków należała.

Getowie mieli swoich królików, mieli rząd krajowi swemu właściwy, mieli prawa i obrządki religji, których nauczył ich pierwszy prawodawca Zamolxis: naprzód niewolnik, potem wyzwoleniec i uczeń sławnego filozofa Greckiego Pytagoresa. Strabon powiada, że Alexander W. Król Macedonów mając wojnę z Trakami, uderzył też i na naród Tryballów: których siedliska ciągnęły się aż do Dunaju i jego ujściów, gdzie teraz Bułgarya. Tenże Król przeszedłszy Dunaj, i miasto stołeczne Getów złupiwszy, wrócił się rychło do kraju swego. Posada miasta tego musiała być nad tą rzeką niedaleko jej ujściów; ponieważ Alexander z wyspy *Peuce*, którą czyni Dunaj rozdziałem wód swoich wpadających w morze, zaraz się obrócił na zburzenie wspomnianej Getów stolicy; jako widzimy w Strabonie. Lekkowierny nasz Kadłubek wojnę tę Alexandra z Getami przetworzył w wojnę z Polakami; a miasto od niego zburzone Krakowem nazwał. Trwało jednak imie i panowanie Getów w Wołoszczyźnie, więcej jak przez trzy wieki przed Chrystusem, pod walecznemi z narodu ich Królami. Dawali oni mężny

odpór i Królom Trackim następcom Alexandra w tej części państw jego, i nie zlekli się wzrastającej potęgi Rzymian; którzy Trakom panowanie wydarłszy, broń swoją aż o Dunaj oparli, nazwawszy zdobycze swoje Mezą i Pannonią prowincjami. Dromicheta Król Getów pojmał w bitwie z Trakami Króla ich Lizymacha, a ukazawszy mu ubóstwo poddanych swoich: że się nie miał przyczyny na co kwapić Lizymach, puścił go wolno z napomnieniem, aby odtąd był dobrym sąsiadem, a cudzego nie pragnął¹⁾. Później zaś inny Król nazwiskiem Berebista, rozszerzył Gecyą pogromem Scytów, aż do Dniepra²⁾: a stawszy się dumniejszym z podbicia także innych narodów, puszczał wojsko swoje za Dunaj na prowincye Rzymskie.

Rzymianie myśleli poskromić najeźnicze Gety, i już Julius Cezar Dyktator gotował przeciwko nim wojnę: którą śmierć jego w senacie, zastanowiła; lecz co siła otwarta dokazać nie mogła, zrobiła zdrada. Zabili Berebistę własni narodowcy, zbuntowawszy się na niego z namowy Rzymian³⁾. Po jego zejściu rozdzieliło się państwo Getów na różne głowy. Dakowie tejże krwi i języka mieszkając w teraźniejszym Siedmiogrodzie, a złączeni dotąd z Getami, wybrali sobie udzielnego Królika nazwiskiem Kotysa czyli Kotta⁴⁾. Odtąd poczęło gasnąć w kraju tamtym, a razem i rzadszem być w dziejopisach nazwisko Getów podrobionych, przemieniając się w Dacyą. Kotys Król Dakki nie przestawał najeżdżać prowincyi Rzymskich. Swetoniusz powiada⁵⁾, że August Cezarz poślubił mu córkę swoją Julią; a wzajemnie córki Króla w małżeństwo żądał. Być to mogło dla pozyska-

1) Strabo w k. VIII.

2) Strabon tamże.

3) Około r. przed Chrystusem Panem 44.

4) Horacyusz poeta w k. III. pieśni 3 nazywa tego Kotysa Królem Dakkim *Occidit Daci Cotysonis agmen*. Swetoniusz późniejszy stem lat, zowie go jeszcze Geckim.

5) W życiu Augusta Cezara r. 63. *Marcus Antonius scribit, primum eum (Augustum) Antonio filio suo desponsisse Juliam, dein Cotysoni Getarum regi: quo tempore sibi quoque invicem, filiam regis in matrimonium petiisse.*

nia korzystnej przyjaźni, aby spokojnością Daków i Getów przywrócił pokój prowincjom Naddunajskim. Wkrótce jednak tenże August wysławszy przeciwko niemu Kornelego Lentula, trzech jego wodzów w Pannonji pogromił, resztę za Dunaj zagnał; a Catus Elius wódz także Rzymski, za świadectwem współczesnego podówczas Strabona ¹⁾, wiele bardzo familji Getów z ich kraju wyprowadziwszy, w Mezyi i w Tracyi osadził. Potęga Rzymska, a domowe Daków i Getów z sobą niesnaski, przywiodły ich przy końcu panowania Augusta, a w początkach Tyberjusza do tej małości: że ledwo 40000 zbrojnego ludu, w pole wyprowadzić mogli ²⁾. Pod następcami Augusta pokrzepili się nieco Dakowie, i byli jeszcze narodem niepodległym. Tyberjusz zatrudniony okrutnemi wynalazkami i wykonywaniem potłumienia wolności Rzymian, zatrudniony wojną w Niemczech i z Partami, a nakoniec polubiwszy samotne w Kapreach niewstydy; zapomniał o Dakach łotrzących często za Dunajem ³⁾. Krótkie innych po nim tyranów i wszeteczników panowania aż do Witelliusza, puściły ich także w niepamięć. Dakowie korzystając z kłótni domowych, między Witelliuszem a Wespazyanem, poczęli się burzyć. Zaspokoili ich legiony stojące w Mezyi ⁴⁾ za pomocą Mucyana. Domicjan wojował z nimi po dwakroć różnym szczęścia losem. Została chluba broni Trajana zholdować ich zupełnie, zwycięztwem odniesionem nad Decebałem ostatnim Królem, i zamienieniem Dacyi w prowincją Rzymską.

WOŁOSZCZYNA POD RZYMIANAMI.

IV. Ta nowa prowincya Rzymska poczynająca się od Dunaju, zachodziła zapewne za Dniestr, i opierała się aż o brzegi Dnieprowe, zajmując część Podola i Ukrainy. Bo jeżeli Berebista, Król Getów najwaleczniejszy, zgromi-

1) *Nostra aetate* w k. VII.

2) Strabon w k. VI.

3) Swetoniusz w życiu Tyberjusza.

4) Tacyt w k. III. historyi.

wszy za świadectwem dawnych pisarzy pograniczne Dniestrowi Scyty, rozszerzył kraj swój aż do Dniepru; zapewne i Rzymianie panowie Dacyi, chcieli tam mieć swoje granice. Zaświadcza to pamiętny ów na Ukrainie w uściach nawet gminu *Wal Trajana*, którego ślady aż o Dniepr opierające się, widzieć dotąd. Zaświadcniają monety Rzymskie różnego kruszcu w tejsze Ukrainie i Podolu, z ziemi częstokroć w znacznej liczbie wydobywane. Zaświadcniają gruzy po stepach miast lub zamków, chociaż w drobnych cząstkach: których czas nie mógł zupełnie skazić. Trajan Cezarz zaludnił Rzymskimi osadnikami kraj ten nowo podbity, posyłając na jego zamieszkanie z różnych państwa Rzymskiego prowincyi żołnierzy wysłużonych, i liczne familie: które tam siedliska swoje mieć chciały. To zaludnienie musiało być wielkie. Eutropiusz powiada, że się cały świat Rzymski na nie składał ¹⁾. Lecz i przed Trajanem posyłano już tam z Rzymu, i z Włoch na wygnanie winowajców: czego jest dowodem sławny ów poeta Rzymski Owidyusz; który się nawet języka Getów i Sarmatów nauczył, jak sam o sobie mówi ²⁾. Rzymianie nie mogąc legionami swemi zasłonić się zupełnie na północy, od napaści Germanów, Scytów, Sarmatów, Bastarnów, Jazygów i innej dziczy, potrzebowali w nowej tej prowincyi swojej, miasteczek i wsi własnymi rodakami zapelnionych, dla pewniejszej i liczniejszej obrony. Mniemano też iż Getowie z Dakami, będą sposobniejszym do przyjęcia słodszych obyczajów narodem; jako mający dawniejsze związki z sąsiednimi naprzód Grekami, a potem z Rzymianami zwycięzcami Greków, przez handel i sąsiedztwo.

Mimo tak starownych jednak rozporządzeń Trajana w zamiarze utrzymania Dacyi, bliskie po jego śmierci czasy odmieniły jej postać. Cezarowie następni poczęli ją zaniedbywać; zabiegi utrzymania ich w posłuszeństwie, mieniąc bodźcem próżnej ambicyi poprzednika: aby miał więcej poddanych. Smakowali więcę Dakowie w dzikiej wolności są-

1) *Totus orbis Romanus.*

2) *Nam didici Getice Sarmaliceque loqui.*

siednych barbarzyńców, uchylonych jeszcze od pęków i siekier Rzymskich: aniżeli w obyczajniejszej pod ich grozą niewoli. Następca Trajana Adryan, bądź przez zazdrość sławy tego Cesarza, bądź przez uwagę: że bezpieczniej na mniejszem a pewnem przestawać, kazał nawet most rozrzucić, który łączył Mezą i Dacyą pod pozorem odjęcia barbarzyńcom sposobności do wpadania za Dunaj. Marek Aureliusz miał co do czynienia w Pannonji, ze sprzysiężonemi na Rzym narodami Germańskimi: do których się ukradkiem i Dakowie łączyli. W dalszych latach wojny z Partami i Sarmatami zatrudniały Rzymian; uchylając częstokroć ich oręż, od burzliwych zawsze i niespokojnych Daków. Nakoniec Aurelian sprzykrzywszy sobie utrzymywanie tej prowincyi, ściągnął za Dunaj do Mezyi, legiony Dackie z wielu tamecznemi mieszkańcami, nazwawszy ją swoją Dacyą; a rzekę tę wieczystą już Rzymskiemu państwu granicą przeznaczył ¹⁾).

WOŁOSZCZYŻNA POD GOTAMI.

V. Największą Aurelian miał przyczynę opuszczenia Dacyi, z napływu tam od północy, i od morza Bałtyckiego dziczy. Gotowie naród północny, przeniósł się dawniej z półwyspy Skandyi, a terazniejszej Szwecyi, i osiadłszy za pierwszych Cesarzów między ujściami Odry a Wisły; przedsięwziął wędrować w południowsze kraje, Rzymianom przyleglejsze. Był to zwyczaj narodów dzikich przemieniać łatwo siedliska, do których ani rządne obywatelstwo, ani własność osobista, ani zyski wzajemne ze społeczeństwa nie przywiązywały. Szły one tam gdzie co złupić mogły: a siebie i dobytki swoje żywić bez pracy. Rzecz do prawdy podobna, że Dakowie z Getami pamiętni tylu klęsk poniesionych od Rzymian, wezwali do siebie Gotów, woląc się z niemi łączyć, niżeli być pod panowaniem obcem. Być to mogło wtenczas, kiedy za Marka Aureliusza, wszystkie prawie Ger-

1) Około roku Chrystusa Pana 274.

manów narody sprzysięgły się na Rzymskie państwo. Osiedli naprzd ci Gotowie wędrowni, do ujściów Wisły obszerne owe płaszczyny, które się po nad morzem Czarnem i jeziorzem Meotykiem, a terazniejszym morzem Azofskiem rozciągają, aż do ujściów Dniepru. Zkąd w przeciągu czasów rozszerzywszy się aż do Dunaju, zajęli siedliskami swemi kraje Daków i Getów; z którymi pospołu wypadali za Dunaj, i Rzymskie prowincye łupili. To pomieszanie Gotów z Dakami i Getami, dało pochop chlubnemu Jordanowi biskupowi Gockiemu, pisarzowi piątego wieku po Chrystusie, iż on wynosząc zwycięztwa swoich Gotów, to im nawet w dawniejszych czasach przypisał, co było dziełem Getów. Najazdy Gotów, klęski ich lub zwycięztwa nad Rzymianami, opisują historycy Rzymscy pod różnemi Cesarzami, aż do Teodozjusza W. — Widzieć ich tam pod różnemi nazwiskami: Ostrogotów, Wizygotów, Terwingów, Grutyngów, Tajfalów, Wiktofalów i innych.

WOŁOSZCZYZNA POD HUNNAMI.

VI. Gdy tym sposobem Gotowie na Wołoszczyźnie gościli, ukazał się w niej nowy naród dziksz i okrutniejszy. Byli to Hunnowie, naród północnej Scytyi Azyatyckiej; których tu początków i różnych odmian, nim weszli do Europy, zakreślać, nie jest naszym przedsięwzięciem. Z opisu ich postaci, i sposobu życia, który nam zostawili Ammian Marcellin, Menander, Prokop i Jornandes, zdaje się, iż Hunnowie byli przodkami Kałmuków terazniejszych, i tam siedzieli lub kędy blisko, gdzie oni teraz siedzą. Łączenie się z niemi rozmaitych hord Scytyjskich, a zawojowanie i przymus innych narodów Azyatyckich, utworzyło potężne raczej wojsko tych barbarzyńców, aniżeli ich naród. Przyjęła ta niepoliczona szarańcza nazwisko Hunnów, i pod niem Europę krwią zalała. Pierwszy z ich Królów Balamber, tłukąc najpierwej i ścigając Alany, przeszedł rzekę Tanais czyli Don terazniejszy i wpadł na Gotów; którzy kraje nadbrzeżne morza Czarnego, aż ku Dunajowi pod ów czas zajmo-

wali 1). Gotowie niezdolni wytrwać nawale Hunnów, uchyłać się naprzód poczęli od Donu ku Dniestrowi; lecz gdy ich i tam przemagająca cisnęła potęga, jedni się poddając zwycięzcom, zostawali pod ich znakami: drudzy za Dunaj do Rzymskich prowincyi weszli, za pozwoleniem Walensa Cesarza wschodniego. Hunnowie zatem w towarzystwie i pomieszaniu wielu innych narodów, które sobie podbili, to jest Gotów, Alanów, Roxolanów i Gepidów, opanowali całą dawną Dacyą z częścią Pannonji, i mieszkali tam spokojnie, aż do śmierci wnuka Balambra, Attyli 2).

ŚMIERĆ ATTYLI ROZPRZĘGA JEGO PAŃSTWO, I POSUWA RÓŻNE HORDY W RÓŻNE STRONY.

podług redakcyi pierwszej ręką Naruszewicza.

podług redakcyi drugiej ręką tegoż 3).

VII. Nastąpiły po zgonie jego między synami domowe wojny. Narody zardrosne sławy zwycięzców swoich, porwały się na nich, jako będących już w rozzerwaniu i bezsilności. Gepidowie naród ze krwi Gotów idący, którzy pod ówczas siedzieli w Pannonji, na prawym brzegu rzeki Tyssa, wygnali ich z Dacyi zachodniej, czyli Siedmiogrodu. Ostrogotowie, którzy w znacznej części jeszcze między Donem, Dnieprem i Dnie-

Śmierć Attyli, zaszła w r. 453 4) była epoką upadku Królestwa Hunnów, a powstania na jego zwaliskach nowych Królestw w Europie. Przyczyną tej ruiny była mnogość narodów, Słowian, Gotów, Gepidów, Germanów i Franków z sobą niezgodnych, które jednak potęga mocarza tego, w powinności utrzymać umiała. Synowie Attyli zostali Dengizyk, Ellak i Hirnak, nie mieli tyle rozumu i mocy, aby ojcowskie Królestwo w całości zachowali.

1) Około roku Chr. Pana 376.

2) Umarł Attyła około R. Chr. P. 453.

3) Obie te redakcyje są z rękop. Hr. Sierakowskiego.

4) Prosper, Rassyodor, Wiktor.

strem rozsypani mieszkali, podnieśli się znowu. A tak ostatki Hunnów ścisnęły się w szczupłych granicach Moldawji terażniejszej i Bessarabji, pomieszawszy się z Antami czyli Wenedami; bo i ci w tej ustawicznej błędnych narodów przemianie, przyszedłszy od morza Bałtyckiego, opadli nad Czarnem: gdzie teraz Bessarabia. Hunnowie ci pozostali na Wołoszczyźnie, lecz słabi i mało znaczący; siedzieli tam aż do przyjścia nowych barbarzyńców nazwanych Awarami; ponieważ widzimy w dziejach Rzymskich, że i później potem pod Cesarzami Leonem, Zenonem, i Justynianem, napadali na państwo wschodnie.

siedziby, część razem województwa Krakowskiego ze Spiżem zagarnęli ³⁾. Za przykładem Gepidów poszli inni wodzowie ⁴⁾. Trzej Królikowie Ostrogocy, Walemir między Sawą i Drawą w Pannonji, nazwanej Savia, a terażniejszym Królestwie Sklawonji ⁵⁾; Teodemir około jeziora

1) Jornandes *de rebus Gothicis*.

2) Jornandes tamże.

3) Blondus w hist. *decade* 1. w k. 11, Arderyka nazywa *rex Zepidorum*. Rozumiem, że Spiż terażniejszy wziął nazwisko od Gepidów, czyli Zepidów. Niemcy go dotąd Zips nazywają. *Lazius in migratione gentium* na k. 601. Gepuzją od tychże Gepidów.

4) Siebertus *Gemblaccensis in chronico*.

5) Jornandes 50. Praj 178.

Pejso ¹⁾, a Widemir, w Pannonji pierwszej, gdzie teraz Austria, osiedli ²⁾. Opuścili Hunnów i inne sprzymierzone narody. Część Rugianów poszła do Tracyi ³⁾, część opanowała brzegi Dunaju z Heralami i Scyrrami, w prowincyi *Noricum ripense*, a terazniejszej Bawaryi ⁴⁾. Alanom dostała się Scytya mniejsza z Mezyą wyższą ⁵⁾. Niedobitkowie Hunnów umknąwszy się ku wschodowi, dawne Gotów siedliska między wyższym Prutem, Dniestrem i Dnieprem opanowali ⁶⁾.

WOŁOSZCZYŻNA POD AWARAMI.

VIII. Awarowie, narod tegoż plemienia i języka co Hunnowie, tułał się naprzód i włączył długo po Azji północnej: gdzie teraz Syberya Moskiewska. Pisarze Grecy nazywają tych Awarów w dziejach swoich *Ogurami* a czasem *Warchonitami* od rodu ich pierwiastkowego *Ogur*; a od dwóch tegoż rodu dzielnie nazwanych w ich języku *War* i *Chunni*. Pomknęli się oni potem ku dolnej Woldze w początkach panowania Justyniana Cesarza; a przy ostatku tegoż panowania ⁷⁾, po różnych szczęśliwych bitwach z podobnemi sobie barbarzyńcami, pomnożeni ich liczbą przeszedłszy Don, Dniepr i Dniestr, opadli na tych samych miejscach, gdzie siedzieli Antowie i reszta Hunnów; to jest w Multanach i Wołoszczyźnie. Nie przestała na tych siedliskach dzicz okrutna. W przeciągu lat kilkudziesiąt ⁸⁾ zwo-

1) Nie daleko Prezburga. Jornandes. Trzymał więc część Węgier, która się z prawej strony Dunaju ku Austrii rozciąga: bo na lewej stronie tej rzeki Gotowie osiedli.

2) *Jornandes* 50.

3) Teraz Romanji.

4) *Hansisius* T. 1. *Germ. sacrae* 56.

5) *Jorn.* 50. Scytya mniejsza, gdzie teraz Wołochy i Multańska ziemia, Mezya, Bułgarya.

6) Gdzie teraz część Moldawji, Tatarszczyzny, tudzież Podole, Braclawskie województwo, z częścią Rijowskiego.

7) Około r. Chr. P. 557.

8) W r. Chr. P. 557, weszli do Europy Awarowie; w r. 626 dobywali miasta Carogrodu.

jowawszy sąsiedzkich Gepidów, potlukłszy ostatki Gotów, oraz Bułgarów i Sławów, opanowali znaczną część Pannonji; z kąd stawszy się zuchwalszemi, miecz swój o sam Carogrod opierali. Zaświadczają to, panowania następných po Justynianie Cesarzów, aż do Herakliusza.

WOŁOSZCZYZNA, I PRAWIE CAŁA POSIADŁOŚĆ ZIEM TERAZ POLSKICH, POD ANTAMI¹⁾.

IX. Antowie osiedli między morzem Czarnem, ujściami Dunaju i Prutem rzeką²⁾. Siedziby ich nad wodami były powodem, że im nadano imię Antów, z języka Celtyckiego, mieszkańców nadwodnych znaczące. Zwano też ich i Wenedami, powszechnem na ów czas, po Scytach i Sarmatach już nieco z pamięci wytartych, imieniem: oznaczającym także narody Sarmackie, które albo mniej były Rzymianom znajome, albo według pospolitego mniemania, do morza gdzieś i bagnisk północnych przypierały.

Od czasów Konstancyusza, syna Konstantyna W., który z temi Antami czyli Wenedami wojnę prowadził, siedzieli oni spokojnie więcej 40 lat; aż do pierwszego wtargnienia Hunnów z Królem Balamberem do Europy³⁾. Świadczy Jor-

1) Z rękop. Hr. Sierakow: poszyt drugi, w którym początku nie dostaje. Zaczyna się ta stronica od tych słów: „pomknęła za Dniepr „dolny i w głębsze ku Dunajowi krainy. Lecz ci Wenedowie czyli „Maetowie, wkrótce potem za Konstantyna W. Antami nazywać się „poczęli, których pisarze Rzymscy pod imieniem *Limigantes* czyli *limitanei Antae*, albo pogranicznicy, wspominają.“

2) Antowie już byli przed Attyłą nad brzegami morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem, to jest około r. 376; świadczy Lazius 559: *Vinitarius (Ostrogotha) moleste ferens Hunnorum imperio subjacere, paululum se subtrahere ab illis, suamque dum nititur ostentare virtutem in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur etc.*

Kiedy zaś Antowie mogli przyjsć do Europy, i osieść kraj od Dunaju do Dniestra, widzieć ex Jordano orig. Slav. 30. *De Sarmatis Venedis qui Antae posthac dicti, circa Pontum Euxinum, prima mentio occurrit ex tabula Peutingeriana etc. dein vero sub imperio Constantini M.*

3) Balamber Król Hunnow, przeszedłszy rzekę Tanais, wpadł do Europy w r. 374, zniszczył Alanów w 375, potem Gotów w 376 z Królem ich Ermenerykiem, po którym Winitar nastąpił.

nandes że Witymir Król Gocki od Hunnów zhołdowany, gdy ciż Hunnowie głębiej w państwa Rzymskie wkroczyli, korzystając z ich nieprzytomności, uderzył na Antów, i odniósłszy nad nimi zwycięstwo, Królika ich Boaza z synami i 70 pannań przedniejszych obwiesić kazał. Znać, że ci Antowie po stłumionej Gotów przez Hunnów potędze, wybić się na ów czas chcieli z ich mocy: ile gdy tenże Jornandes świadczy, że jeszcze przed Witymirem, poprzednik jego Król tychże Gotów Ermeneryk, już ich był wspólny z Wenedami i Słowianami zawojował,

Ci Antowie rozmnożywszy się sami, a bardziej za przybywaniem coraz nowem hord swoich z Hunnami, pomnożeni: w tak niezmierną mnogość ludzi urosli; że za czasów Justyniana Cesarza, całą prawie Polskę terażniejszą, także Wołoszczyznę i Siedmiogrodzką ziemię napełnili. Świadkiem tego Jornandes, który tak o nich mówi na k. 16. „Za Dunajem „jest Dacya nakształt korony, przykremi górami opasana, „około których lewej strony ciągnącej się ku północy, i od „źródeł Wisły rzeki przez niezmierny ziem rozlog, liczny „Winidów osiadł naród; których imiona lubo teraz dla różnych osad i siedlisk odmieniają się, pospoliciej jednak Sławinami i Antami ich nazywają. Sławinowie od Nowego „miasta (Nova w Węgrzech) na wschód do Dniestru, na „północ do Wisły siedzą; a ci bagniska i lasy za domy mają. „Antowie zaś, którzy z nich są najmężniejsi, i do Czarnego „morza przylegają, rozciągają się od Dniestru aż do Dunaju: które rzeki od siebie nader są dalekie. Na brzegu „zaś morskim, gdzie trzema ujściami Wiślane polykają się „wody, siedzą Windarowie, z różnych narodów w jedno „zebrani¹⁾.” Jakoby zaś byli ci Winidarowie tłumaczy

1) Ex Jornando ib. *Introrsus illi (Scythiae) Dacia est ad coronae speciem, arduis Alpibus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in Aquilonem vergit, et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia venit, Vinidarum natio populosa consedit. Quarum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, principaliter tamen Sclavini et Antae nominantur. Sclavini a civitate Nova, et Sclavino Rumunense, et lacu qui appellatur Musianus, usque ad Danastrum, et in Boream Visela tenus commorantur: hi paludes sylvasque pro civitatibus habent. Antae vero, qui sunt etiam fortissimi, a Danastro*

tenże Jornandes na k. 65, gdzie opisawszy zwycięztwa Ermeneryka Króla Gotów nad Wenedami, przydaje: „Albo-
 „wiem ci Wenedowie z jednego szczepu urodzeni, *ab una*
 „*stirpe exorti*, na 3 teraz nazwiska dzielą się, to jest:
 „Wenedowie, Anty i Słowacy, *tria eorum nomina red-*
 „*didere, id est: Venedae, Antes, Slavi.*“

CI ANTAE, TOŻ SAMO CO WENEDOWIE,
 ANTAE LIMIGANTES, SLAWINOWIE.

X. Z tego cośmy z Jornandesa wypisali, wnosić można: że Antowie, Słowacy i Wenedowie jednym narodem byli; owszem jednym nawet językiem gadali, mianowicie Antowie i Słowianie: jako świadkiem jest Prokop, który wyraźnie mówi, *una est utrisque lingua admodum barbara*. Z tegoż wyżej cytowanego Jornanda, dwa także wnioski wypływają: że jeszcze przed Cesarzem Justynianem, nim Słowianie dla wojen swoich z Rzymianami znajomymi zostali, już po całej Polsce rozplenieni być musieli. Powtóre: panowanie Ermeneryka Króla Gotów poprzedziło czasy Justyniana stem i kilkudziesiąt lat; w którym przeciągu czasu mogli się dobrze Słowianie zagnieździć w Sarmacyi, choć imienia tego nie nosili, albo one dla spokojności, i dalekich od Rzymian za górami Sarmackimi siedzib, wiadome im nie było.

Z tegoż Jornanda opisu widać: że prócz krajów za górami Karpackimi leżących od Węgrów teraz posiadanych, z tej nawet strony tychże gór, poczynając od Rusi Czerwonej aż do Krakowa, wszystko posiadali Słowianie; resztę zaś Polski, ile jej między ujściami Wisły a źródłami prawie Dnieprowemi rozciąga się, ciż sami Słowianie, lecz już pod nazwiskiem Winidów, opanowali. Nie rozumiem jednak,

extendunt usque ad Danubium: quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad littus vero Oceani, ubi tribus faucibus fluentia Vistulae fluminis ebibuntur, Vinidani sedent, ex diversis nationibus aggregati.

Vide ibidem de Gepidibus quae dicit: ad ostia Vistulae; ubi postea Vinidani sederunt.

aby to byli sami Antowie, którzy osiedli całą tę Sarmacyi rozległość, lubo od czasu wtargnienia ich w pośrodku trzeciego wieku, upłynęło do Justyniana lat około dwóchset. Wojny Gockie i Huńskie, były na przeszkodzie tej ludności. Musiało ich napłynąć więcej w tym przeciągu czasu, a mianowicie w towarzystwie z Hunnami, którzy ciągnąc przez ich rodowite siedliska, wiele hord z sobą naprowadzili. Sarmatowie też dawniejsi po ruinie Hunnów, bądź od Słowianów podbici, bądź z niemi połączeni, jeden język i naród potem uformowali. To zaiste było pobudką Jornandowi: że naród Słowiański różnych narodów ściekiem i mieszaniną nazywa, i że ich części jednej, od źródeł Wisły, aż ku jej ujściom ciągnącej się imie Wenedów nadal.

BADANIA NAD INNEMI OSADAMI SŁOWIAŃSKIEMI.

XI. Nie wiadomo nam jest, prócz powszechnego Antów, Słowianów i Winidów nazwiska, jakie w tych trzech powszechnych Słowiańskich prowincjach, były *ponniejsze hordy*. Że jednak było ich wiele i różnych, widzieć w samym Jornandzie, którego słowa: *per varias familias et loca mutantur*: także *ex diversis gentibus aggregati* i oznaczają liczbę znaczną różnych osad Słowiańskich, we trzech wyżej pomienionych prowincjach osiadłych.

Nie wiadomo nam tem bardziej, jakie były ich nazwiska, chyba też same, mianowicie na Rusi, mieć zechcemy; które z dawniejszych podobno kronik Ruskich Długosz w historii swojej położył. O niektórych Konstantyn Porfirogenit w księdze *de administrando Imperio*: acz niepewnych w języku Greckim pokaleczonych, nieco namienił, jakie za owego czasu były, o których między narodami Słowiańskimi mówić będziemy.

O SYRBACH, CHROBATACH, BULGARACH.

XII. Z tych wszystkich jednak Słowian, których Porfirogenit z Długoszem, w Polsce naszej osadza; zdaje się iż najdawniejszemi byli *Syrbowie i Chrobotowie*. Syrbowie

POLSKA
pod wpływem
GOTÓW
czyli
w III do końca V wieku
po CHRISTUSIE.



ETEL RUGI
Gotów pierwsze siedlisko

MORZE SWĘWSKIE
czyli BALTYSKIE

GOTY
WENEDY
OWIM kraj

WANDALOWIE
MASSAGETY
LICH

SLAWINOWIE
KARPOWIE

HUNNOWIE

SAVIA

AWAROWIE

MYSIA superior
MYSIA inferior

MORZE CZARNE

OSTROGOTY

SPALOWIE

ANTOWIE

MORZE CZARSKIE

Skala Mil Geograficznych 80.

pomknąwszy się za Wisłę i Odrę, dali od siebie nazwisko Syrbji czyli Sorbackiej ziemi: gdzie teraz Misnia, część północna Czechów, wyższa Luzacya i część dolnego Szląska. Księstwo Siewierskie może być śladem, póki starożytna Syrbia zachodziła. Chrobotowie podobno później nieco po Syrbach przyszedłszy, opanowali tę część Polski, która w sobie Ruś Czerwoną, i część województwa Krakowskiego, z częścią Moraw i Szląska zawiera.

Syrbowie zatrzymać mogli starożytne nazwisko Syrbów, narodu Sarmackiego, około morza Kaspijskiego, jeszcze za czasów Ptolemeusza siedzących. Chrobotaci zaś, ile rozumiem, wzięli to imię, osiadłszy krainy pod górami Karpackimi: które barbarzyńska mowa w Kroatów, czyli Chrobotów, a potem Kroatów przemieniła. Assemani w *T. I. Orig. eccl. Slavon:* w c. II. r. 1. przydaje do Serbów i Chrobotów, *Bulgarów*, powiadając: że te wszystkie narody, niewiadomo jednak kiedy, wygnane od Turków czyli Chazarów, niegdyś wyżej morza Kaspijskiego mieszkających, z krajów Nadwołgańskich, szukały sobie nowych siedlisk około Dunaju, i gór Karpackich; z kąd potem osiedli te kraje, które dziś Serbią, Kroatyą, i Bulgaryą nazywają. Zdanie Assemana ma za fundament pisarzów Greckich Menandra i Symoncatę: z których oba twierdzą, że Turksat, Han Turków, prócz narodów Huńskich od siebie zawojowanych, inne nawet pograniczne, barbarzyńskie narody zawojował. Byli ci Bulgarowie z Chrobotami i Serbami pograniczni Turkom; a więc inni jak Huńska horda Warchonitów, od tychże Turków przepędzona, która się potem w Europie Awarami nazwała; uciekać musieli z dziedzicznych krajów, i szukać w Europie innych siedlisk. Praj zgadza się z Assemanim co do Syrbów i Chrobotów: lecz powątpiewa o Bulgarach, dając przyczynę; że Bulgarów nazwisko już było znajome w r. 392 za Teodozyusza W.; jako świadczy Paweł Dyakon. Nie przeczę wysokiemu zdaniu Praja, nie można jednak mówić, aby Bulgarowie jedno tylko do Europy wtargnienie uczynili. Mogła ich część z Hunnami pod Balamberem przyjść dawniej od Wołgi, i aż do upadku Huńskiej monarchji być znajoma

tylko co do nazwiska, nie mając jeszcze pewnych siedlisk: owszem pomieszana siedziba mogła z tej strony Dunaju na Wołoszczyźnie, z niedobitkami innych Hunnów. Jakoż są niektórych świadectwa, że Bulgarowie, nim Dunaj przeszli, siedzieli z tej strony rzeki. Ci Bulgarowie, o których teraz mówilem, dali początek Bułgarskiemu Królestwu. Tamci co z Syrbami i Chrobatami przyszli, rozumiem, że osiadłszy przy Chrobatach na Wołyniu, dali od siebie nazwisko tej prowincyi: która od Wolgarów, czyli Bolgarów, Wolharyą a potem Wołyniem nazwała się.

Konstantyn Porfirogenit powiada o Chrobatach, że z tego narodu wyszli osadnicy Dalmacyi Rzymskiej, którzy ją za pozwoleniem Herakliusza Cesarza, wygnawszy ztamtąd Awarów, osiedli, i od pierwiastkowego gniazda Kroacją nazwali. Musiała zatem Chrobacya być mocno na początku 7. wieku, pod panowaniem Herakliusza zaludnioną; kiedy nawet do innych krajów swoje osady posyłała. Z tejże samej Chrobacyi musiały wychodzić owe barbarzyńskie Słowianów wojska, które za czasów Justyniana trzydziestu kilku laty przed Herakliuszem panującego, Rzymskie państwa najeżdżać zaczęli; ponieważ, jako uważa Rierslich, najpóźniejszy pisarz Historji Dalmackiej, najbliższą im była droga przez góry Sarmackie wpadać do Pannonji, i państwo Rzymskie łupić. Sama nie wielka liczba tych łupieżców, bo tylko we 3000 ludzi, pokazuje: że z bliskich gdzieś krajów wypadli, próbując naprzód szczęścia dla wzwiadów, jeżeli tam ich współbracia w większej liczbie potem wkroczyć mogli. Zkądby się albowiem ten trzytysięczny wyrwał poczet? ile gdy wiemy z Joruanuesa, że innych jeszcze na ów czas Słowianów nie było znajome imię, prócz Antów przy Czarnem morzu siedzących, a od Pannonji, Sawji bardzo dalekich, i prócz Wenedów dalej jeszcze około Bałtyckiego morza nasiadłych. Byli to więc ciż sami Słowianie Podgórcy, którzy, się Chrobatami nazywali. Wiemy także, że najezdnicze narody, które kiedykolwiek Rzymskie państwo napadały, nie przychodziły zdala w małej liczbie, lecz niezmierne z sobą wojska prowadziły.

Ztąd się pokaże, że Chrobotowie, będąc za Justyniana i Herakliusza rozmnożonym bardzo narodem, i zdolnym już do wysyłania zbrojnych osadników w inne kraje, musieli wiekiem przynajmniej całym poprzedzić ich panowanie, swojemi w Polsce siedliskami, i częścią rozmnożyć się z owych Antów, najdawniej do Sarmacyi Europejskiej przybyłych, a około morza Czarnego między Dunajem i Dniestrem osiadłych; częścią powiększyć siedziby swoje innemi rodakami, których z sobą Hunnowie według wszelkiego podobieństwa od Wołgi, Donu, oraz morza Kaspijskiego i Czarnego przyprowadzili. Milczy o tych Chrobotach Jornandes, kontentując się powszechnym na trzy prowincye, Antów, Słowianów i Wenedów podziałem. Wszelako z cytowanych wyżej słów jego wnosić można: *per varias familias et loca mutantur*, i dalej *ex variis nationibus aggregati*; że w tych trzech pomienionych prowincyach, jak inne liczne hordy, tak i Chrobotowie mieszcili się.

Nazwisko Chrobotów było znajome, jeszcze w IX. wieku za Konstantyna Porfirogenita, który o nich tak pisze w księdze *de administrando Imperio* w rozdziale XXX. i XXXI. „Chrobaci mieszkali wtenczas, (to jest za Herakliusza) za „Babigoreą, gdzie teraz są Belo-Chrobaci, (i na drugim „miejscu mówi) inni zaś Chrobaci, od tych którzy do Dalmacyi weszli, mieszkali ku Francyi, nazywali się Belo-Chrobaci, to jest biali, mający własnego Księcia. Hołdują „zaś Ottonowi W. panującemu nad Francją, która jest i „Saxonią; są oni poganie, a z Turkami ligę i przyjaźń „trzymają.“ Tenże na innem miejscu: „Chrobotowie którzy w Dalmacyi siedzą, od Chrobotów białych niechrześc- „nych początek wiodą, którzy za Turcyą przy Francyi sie- „dzą, a ze Słowianami Serbami graniczą.“ Nakoniec powia- „da: „wielka zaś Chrobacya, która się białą nazywa, do „dnia dzisiejszego chrzczona nie jest, tak jako i sąsiedzi jej „Syrbowie. Jazdy i piechoty nie ma tak wiele jak Chrobacya „Chrześcijańska, dla częstych napadów od Franków.“

*ROZBIÓR TWIERDZEŃ DOBNERA O TYCH
LUDACH.*

XIII. Nie wchodzę ja w dysputę z *Dobnerem*, szanując wysoką jego umiejętność i powagę; jeźli ta Chrobacya, taż sama jest co Królestwo Czeskie, jako on wywodzi z lekkich omyłek Porfirogenity: który obyczajem Greków i innych obcych pisarzy Słowiańskie imiona fałszujących, zamiast *Babigorea*, *Bagiborea* napisał. Pomijam i to, że tenże Dobner, tych Chrobatów nie Belo-Chrobatami, ale Welo-Chrobatami chce mieć, a to już dla podobieństwa liter początkowych; że Grecy nie mający litery W, brzmienie jej przez literę B wyrażają, i że tenże Porfirogenit nazwisko Belo-Chrobatów, tłómaczy: jakoby wiele ziem posiadających. Znajdujemy wiele w texcie od nas wyżej cytowanym wyrazów, z których żadną miarą Czechom i Dobnerowi, Chrobacyi dać nie możemy. Naprzód co się tycze posady tej Chrobackiej prowincyi, samo wspomnienie Babichgór w nazwisku swoim od Greczyna pofalszowanych, okazuje Podgórze Polskie od Węgierskiego Królestwa Babiemi-górami przedzielone: w czem się z nami zgadza Bandury, który Porfirogenitę przypiskami swemi objaśnił. Tłómaczenie nazwiska Belo-Chrobatów sam Porfirogenit zbija; gdzie na jednym miejscu dawszy mu znaczenie wielkich dzierzawców, na drugim o *białości* powiada. Nie można też mówić, aby Chrobatowie, naród jeszcze za Konstantyna Porfirogenity (który żył około roku 949) pogański i niechrzczony, był narodem Czeskim; który na kilkadziesiąt lat przedtem, według samego Dobnera, za Książęcia Borzywoja wiarę Chrześcijańską przyjął. Wreszcie sąsiedztwo przez Porfirogenitę zakreślone, z Turkami, Syrbami i Frankami, bardziej do tej Chrobacyi Polskiej, niżeli do Czeskiego Księstwa przypada. Nie graniczyli nigdy Czechowie z Węgrami: których Porfirogenit, jako wspólny ród mających, Turkami zowie. Nie graniczyli też z Pieczyngami, o których powiada tenże Cesarz: że często od nich Chrobacya najeżdżana była. Chrobacya zaś Polska graniczyła i z Pieczyngami, i z Turkami czyli Węgrami, przez

Babie-góry. Trzymając też Morawskie Księztwo od Ziemi wita nabyte, oraz Szląsk i Luzacyą dolną, przybliżała się do Franków i Syrbów. Dla czego gdyby Porfirogenit Chrobatów, i wielkimi Chrobatami nazywał, tak jak w samej rzeczy nazywa, bardziejby to Polakom służyło niżeli Czechom, drobnemu nader naówczas Księztwu, i dopiero wzrastać poczynającemu. Nakoniec Franków najazdy, i panowanie Ottona nad Chrobacyą, niemniej służy Polakom jako i Czechom: ponieważ oba te narody miały zawsze do czynienia z Frankami i Saxonami, a Książęta też Polscy, według wszelkiego podobieństwa, z krajów za Odrą trzymany, byli Cesarzów lennikami.

*W CHROBACYI SZUKAĆ WYPADA POCZĄTKÓW NASZYCH. ŚLADY LAZÓW,
I ZECHÓW.*

XIV. Świadectwo Konstantyna Porfirogenity o Chrobatach, iż oni za Herakliusza Cesarza, wielkim i ludnym narodem już będąc, osady swoje do innych krajów wysyłali; daje mi powód do *szukania w Chrobacyi początków narodu Polskiego*. Powiedzieliśmy wyżej: że prócz Antów rodaków tegoż samego kraju, i tegoż języka, co inni barbarzyńcy Słowianami teraz nazywani; weszło potem wiele hord tegoż kraju i języka, z Hunnami do Pannonji Rzymskiej. Powiedzieliśmy także: że po zniszczeniu Hunnów, bądź ciż sami Słowianie pod znakami Huńskimi służący, bądź wespół z Antami spółrodakami swemi, zaludnili całą Sarmacyą Europejską, a Polskę naszą terażniejszą. Powiedzieliśmy nakoniec: że ta część Słowiańskiej ziemi, która się od Podgórze Ruskiego i Krakowskiego ku północy rozciągała, już nazywała się za Herakliusza, to jest na początku VII. wieku, wielką Chrobacyą. Znieść nam teraz należy z temi prawdami historycznymi, to co Kronikarze nasi, o *Lechu i Czechu Książętach* powiadają.

Mówią oni, że ci dwaj bohaterowie byli bracia rodzeni, że mieszkali dawniej w Kroacyi, że dla domowych niezgód

czyli innych przyczyn, opuściwszy Kiroacyą, kraj rodowity, poszli do ziem Wandalskich, i tam sobie nowe Królestwa założyli. Dowiedzimy niżej, gdzie będzie mowa o Lechu: że ten mniemany Książę, był raczej hordą Słowiańską Laców, nie osobą jaką; którą hordę dopiero w 14 wieku, nasz Bogufał w nazwisko Księcia przemienił: tak jak Dalemil Kronikarz Czeski spółczesny Bogufałowi, raczył z narodu Sarmackiego Zechów, Czecha sobie utworzyć. Dowiedzimy także, przynajmniej z podobniejszych do prawdy konjektur: z kąd ci Lacowie z Zechami w tutejsze kraje przeszli. Teraz krótko tylko namienić należy: że w samych baśniach, można jakikolwiek ślad pewności znaleźć. Braterstwo Czecha i Lecha przywodzi nam na pamięć, bliskość i sąsiedztwo narodów Azyatyckich Lazami i Zechami nazwanych: które narody w powszechnem onem wszystkich barbarzyńców, w podłuż Wołgi aż do morza Kaspijskiego, i dalej przeciągniomych, Huńskich napadów zamieszaniu: weszły z niemi po części do Europy. Ród Lecha i Czecha w Karwacyi, stawi na myśl Chrobacyą wielką, znaną już właśnie w tym wieku: kiedy kronikarze Lecha z niej z bratem wyprowadzają. Niezgody domowe tych braci domyślać się każą: że wielka ludność tej Chrobacyi, dla której za czasów Herakliusza, familie tameczne szukać sobie musiały w Dalmacyi Rzymskiej nowych osad; mogła być pobudką niektórym hordom także Chrobackim, Lazom i Zechom, że sobie w krajach Wandalskich, to jest ziemiach dawniej przez Wandalów posiadanych, spokojnych siedlisk szukać postanowiły. Wyszli więc Zechowie z Serbami do Czech i Miśnji terażniejszej, którą Porfirogenit nazywa Syrbią sąsiednią Chrobotem, a Lazowie przeszedłszy także Wisłę, dawne i spustoszone Wandalów krainy między Wisłą i Wartą opanowali. Czas tej rewolucyi, zgadza się prawie z tym czasem, który kronikarze peregrynacyi Lecha i Czecha zamierzają. Okoliczności tak od nas teraz wynurzone, jako i dalsze, które na miejscu swoim pod Lechem położemy, jeżeli nie zjedną nam wiary zupełnej, przynajmniej to okażą: że mniemania nasze o *początkach narodu Polskiego*, mogą być do prawdy podobne.

Tę więc tylko jedynie, o najdawniejszej w Polsce Chrobotów Słowianów osadzie, wiadomość mamy; inne ich ziemie i powiaty niepamięć zakryła. Nie będzie jednak od rzeczy, dla oświecenia dalszej historii, opisać czytelnikowi w szczególności wszystkie hordy: które się w następie czasów późniejszych poczęły, i które dla związków z Polakami, do historii narodowej należą.

O ALANACH SĄSIEDNICH GOTOM¹⁾.

XV. Naród Alanów wielu dziejopisów kładnie być zasiewcą w czasie późniejszym narodu Litewskiego. Siedział on około roku 950 za czasów Konstantyna Porfirogenity, za jeziorem Meotyckiem i rzeką Donem; mając z jednego boku, ile od Dniepra toż jezioro Meotyckie i rzekę Don, od północy zaś naród Uzów, posiadający dawne Patzynacytów czyli Pieczyngów siedliska, z drugiego boku góry Modyi i Kazachów naród na górach Kaukazkich osiadły, od morza zaś Czarnego Papagu czyli Pagagów kraj: za nimi zaś Zichów naród z krajem Zichią nazwanym, po nad samem Czarnem morzem leżący. Granicą jego z Chazarami, przeprawa rzeki Donu była. Ztąd to Porfirogenit dając synowi przestrogi służące do rządów państwa, w rozdz. X. na k. 51. mówi: iż jeżeli najwyższy władca narodu Alanów zechce, mogą Alani wojną dziewięciu hordom Chazarów z niemi sąsiadującym szkodzić: a różne krzywdy, szkody i zgnębienia, temu narodowi czynić. Atoli już to późniejsze były Alanów siedliska, wprzód się oni Europie poznać dali, i krew swą z innemi narody mieszały. Za świadectwem dziejopisów wszystkich starożytności, naród Alanów był jednym z najpotężniejszych²⁾, liczny co do mnóstwa narodowego ludu: mocny,

1) Text z rękop. Puławskiego, przypisy z rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Praj 66. *Erant Alani gens praepotens, qui ad orientem Maeotidis et Tanais, accolas Alipzuros, caeterosque quos ab Hunnis victos memoravimus, ad meridiem contra et occidentis partem, Gotos finitimos habuere. Bonam eorum partem sub Hunnis meruisse, res deinceps narrandae ostendent, alios in Galliam postea invasisse, et il-*

ile pod rządem jak się z dzieł Konstantyna pokazuje, jednego Monarchy zostający, mógł łatwo sąsiedzkie zgnębiać hordy, i siebie tułackim innych narodów obronić następowaniom. Tę atoli Alanów moc i spokojność, zmieszało najście Balamira z Huanami. Przemężone od niego sąsiedzkie Alanom narody, jedne orężem, drugie przyjaźnią, inne chęcią łupów i zdobyczy, szukać innych siedlisk i szczęśliwszego bytu podwiedzione; moc, bez tego straszliwą, narodu Hunnów powiększyły. Mówi Jornandes o Gotach pisząc w rozdz. 24, iż Alanów nakoniec równych sobie co do męstwa i boju, kształtem i ludzkością różniących się, po znamienitych utarczkach Hunnowie zwalczyli. Nasz zaś Miechowita, pisząc o Sarmacyi Azyatyckiej w księdze I. rozdz. 13 kładnie: iż wygnani Alanie kraje Rzymskie naszli, osobliwie Gallią, ztamtąd zaś jak donoszą dziejopisowie do Wandalji, lub części Wielkopolski udali się. Wnosił Miechowita, iż to od nich do kraju Polskiego, różne numizmata Cesarza Hadriana z Gallji przeniesione były ¹⁾. Froelich zaś w dziejach swoich o numizmatach na kar. 132 pisze: iż rodzaj żołnierstwa Polskiego Ułanów, ponieważ Alani nazywali się częstokroć i Ułani, od nich wziął początek ²⁾. Rojałowicz zaś w historii swej Litewskiej, kładnie ich narodu Litewskiego być zakładcami ³⁾. Zwalczenie ich przez Hunnów, zaszło w roku

lata Romanorum terris vastitate, in Poloniam rediisse, Miechovius autor est; ex quibus Uhlanos hodiernos doctissimus Fraelichius exortos suspicat: quin sunt quoque, qui Alanorum ab Hunnis victorum partem, in Litvanos commigrasse existimant. Jornandes vero, antequam cum Hunnis manus conseruissent, Alanos cum Vandalis ex Panonia, ob metum Gothorum in Gallias abiisse, perhibet.

1) Ex Miechovio de Sarm. Asiatica lib. 1. cap. 13. *Ab Hunnis expulsi Alani, postea Romanorum rempublicam invadentes, Gallias astixerunt: et exinde ut referunt historici, ad Vandaliam seu Poloniam redierunt, et usque ad tempus Stiliconis commorati sunt: intuleruntque ut ex quibusdam signis conjicio, immensam multitudinem argenti cum figuris et effigie Hadriani imperatoris: prout titulus et superscriptio ostendit.*

2) Ex Fraelichio in anecdotis Numismatum regni veter: 132 pag: *Hodie quoque Alanorum reliquias superesse suspicor in Hulanis seu Ulanis; nam et Hulani olim scribebantur, et Alani: qui Polona in militia equitatus partem confecerunt.*

3) Rojałowicz in hist: Litv. p. 1. De origine Litvanorum; *Alanos memorat.*

375¹). Część tego narodu znaczna powiększyła potęgę Hunnów, łącząc się z nimi; o drugiej zaś która do Gallji udała się, i nad rzeką Ligieris osiadła: która to i do części Polski Wandalią nazwanej zaszła, mówi Jornandes: iż Hunnów pogrom, naród ten osady rodowite rzucać przynaglił, i z nimi udać się; że Alanie dawniej jeszcze niż z Hunnami do czynienia mieli, przybłąkawszy się do Pannonji, porzucili ją z Wandalami razem: z przestrachu aby nie byli zajęci burzliwym orężem Gotów, i udali się do Gallji ku rzece Ligierze. Mówi nawet Grzegorz Turoneński, z którego dzieł Tyllemonciusz donosi w tomie 7; iż co większa, i wojna między Gotami i Alanami wszczęła się była.

*ALANIE SPRZYMIERZENI Z CHIONITAMI²),
PRZEZ HUNNÓW ZNIEŚIENI RÓWNIĘ.*

XVI. Zaprzestawszy na tych deniesieniach o narodzie Alanów, o których dość obszernie mówiło się w rozdziale o Hunnach; znajdując jednakże o nich ciekawą wiadomość w Praju historyku Węgierskim, w księdze jego dziejów Węgierskich II. części pierwszej, na karcie zaś 61 położoną: tu ją całkowicie pod tym narodem umieszczam. Mówi Praj, uwiadomiony z pism Ammiana Marcellina; iż Chionitowie, (za czasów Konstantyna Cesarza, syna Konstantyna W.), sprzymierzeńcami Alanów byli, i że Julian Cesarz listy swoje przez Chionitów i Alanów do Satora Króla Perskiego, który w ich sąsiedztwie zimował, przesyłał. Dodaje, że Sator z Chionitami i Alanami w przymierze wkroczył; że ci Alanowie przegnani byli od narodu Trojańskich Sykambrow za Meotyckie jezioro, a to się stać miało za czasów Walenty-niana, o czem Aimoniusz donosi. Nie wiadomo w tej grubej starożytności, co to za naród Sykambrowie byli? pewniej atoli zdaje się, iż być musieli Hunnowie. Przekonywa o tem

1) Alani częścią zbici od Hunnów, częścią rozproszeni od Balambera r. 375. Praj 67.

2) Jest wzmianka o Chionitach, w przedziale o Rusi, równie jak i o Alanach; lecz ta ciąg rzeczy w tamtem miejscu stanowiąc, przenosić się tu nie może. — Nota Tow. Prz. Nauk.

założenie miasta Rijowa przez Chionitów, a nawet Rijowianów Chionitami nazwanie; inna albowiem żadna Grecka osada w Scytyi podobniejszem imieniem zaszczyconą nie była, i bliższych z Alanami spojów mieć nie mogła. Nie jest to sam domysł rujnujący baśni przez starożytność uświęcone, sąsiedztwo Alanów z Dnieprem, ustawiczne handle Greków z Scytami, naostatek mnogie wspomnienia Chionitów Scytyjskich przez dziejopisów, dobywają przecież prawdę z tyłu baśni o założeniu Rijowa wymyślonych. Wiele nam starożytność dzieł narodu Alanów w dziejach zostawiła; między innemi Juliusz Kapitolinus pod Markiem Aureliuszem i Antoninem filozofem, wyraźnie o Alanach w Pannońskiej wojnie wspomina: gdy mówi, iż w czasie wojny Rzymian z Markomanami i Kwadami, spotykały się z Rzymianami pułki Roxolanów, Alanów, Peucynów i Cestobochów. Wiadomo iż Cestobochy i Peucyni za wieku Ptolemeusza Polskie kraje osiadali, to sprzymierzenie ich z Alanami i Roxolanami w dziejopisie nader widocznym starożytności świadku, jest powodem do wniosku: iż Alani, Roxolani, Cestobochy, Peucyni, azaliż nie byli jednego narodu ludzie? a samo sąsiedztwo Cestobochów i Peucynów o drugich dwóch narodach, tegoż domniemywać się każe. Tenże Kapitolinus w życiu Gordyana pod rokiem 242 donosi, iż Alani Gordyana na polach Filipińskich zwyciężyli; domyślać się możemy, że to były wpadania na rabunki Alanów, tak jak owe w dawniejszych czasach wojny Hunnów z Alanami, oraz w Jornandesie wtargnienie Alanów do Gallji. Prawdą jest że wielka część narodu tego złączyła się z Hunnami, że siły narodu Hunnów powiększyła. Dochodzę, iż owe słowo, oznaczające Słowiańskim sposobem mówienia stypę pogrzebową (*Strawa*¹⁾); bodaj czy nie Alanom powinniśmy przyznać i ich sąsiadom Boiskom? których nim do Alanów doszli, Hunny najpierwej zwalczyły. Nie chcę, zaprzętać się samemi domysłami; iż Zechia położona w Konstantynie Porfirogenicie być musiała starożytnych Boisków ojczyzną; ile przed ich

1) *Jornandes de rebus Geticis.*

narodem położona, a ztąd pierwsza do wpadnienia po drodze Hunnów będąca. Wyszli z Hunnami Alani; z nimi wspólnie korzystali z zwycięstw Attyli, z nimi nakoniec wspólnego szczęścia zmian doznali, po śmierci tego zdziercy większej części Europy. Gdy ten wypadek Hunnów ku ni-niejszym Krymskim osadom zapędził, pewnie że Alani do rodackiego kraju powrócić mogli; chyba że się tak z Hunnami małżeństwem i obywatelstwem złączyli, iż wszelkie losy trzaskającej się Hunnów potęgi razem z nimi znosili: atoli pisma Konstantyna Porfirogenity wierzyć każą, iż zawsze Alani ojczystego kraju swego posiadaczami byli.

WNIOSKI, CZY NIE SĄ ALANIE ZAŁOŻYCIELAMI NARODU LITEWSKIEGO? GDY ZAJMOWALI POSIADŁOŚCI SĄSIEDNIE SARMATOM I MASSAGETOM.

XVII. Co Kojałowicz i inni o założeniu państwa kiedyś oddzielnego Litewskiego przez Alanów donoszą; toć to przypisać należy tej części narodu Alanów, która pewnie będąc rozplodu ludu Alańskiego zbyteczną młodzieżą, bojów i walk cheiwą, a zdobyczy jeszcze mocniej żądającą, biegi swe łupieżne aż ku Gallji i rzece Ligierze zapędziła, potem zaś ku Polsce, dobrze z Rzymianami obeznana, i ich języka nawykła; udała się. Być więc może, iż ten początku Litewskiego narodu przez Rzymian założonego, bajeczny w naszych dziejopisach wniosek, Alanom po Rzymku mówić umiejącym przyznać należy; na co naprowadza samych słów Łacińskich, w języku Litewskim moc wielka. Czyż nie mogło co z Alanami udać się i Rzymian rodowitych, innego bytu i siedliska szukając? przyłączy się o tem niżej mocniejsza uwaga. Wyraźnie w dziejach Węgierskich Praja, w części I. w księdze 4. pod Attylą, o bitwie na polach Katalańskich czytamy: iż naprzód Attyła z szykami swemi na Wyszogotów i Alanów w Rzymskiem wojsku będących, uderzył. Niżej tenże dziejopis mówi; iż Alani środek wojska Rzymskiego składali. Dość to widoczne Alanów z Rzymianami

pobratymstwo: iż przeciwko rodakom w wojsku Attyli także będącym Alanom oręż nieprzyjacielski obrócili. Nie czynię dalszych wniosków, kończę na tem: iż ci Alanie pod Rzymianami będący, jakem wprzód doniósł, czyli to podwiedzeni od Wandalów, czyli z nimi sprzymierzeni, udali się wspólnie ku rzece Wiśle i krajowi Wandalji. I w mojem więc mniemaniu są oni zakładcami narodu Litewskiego; im należy przyznać wlanie w język Litewski słów Łacińskich.

Lecz to są późniejsze doniesienia, przejdźmy do wyższych. Ammian Marcellin nowy i niezbity podaje dowód, w księdze swych dziejów XXII. na karcie 392: iż naród Litewski z Alanów wyszedł. Pisząc albowiem o różnych państwa Rzymskiego czynach i wojnach, tak z barbarzyńcami prowincye Rzymskie rabującemi, jako też z sąsiadami pogranicznemi temu państwu: (ile świadek oczywisty panowania Juliana Cesarza), kładnie siedliska narodu Alanów w tym czasie nad rzeką Chronem, to jest terazniejszym Niemnem, i nad Bisulą, którą to drugą rzekę samo wnioskowanie, ale najrzeczywistsze, za Wisłę brać każe. Powiada jeszcze Alanów być sąsiadami Sarmatów i Massagetów. Sarmatów miał oczywisty powód, z wziętego szeroko imienia, a na wszystkie okoliczne włożonego hordy, użyć. Co się tyczy Massagetów: nie znajdując ich śladu, a razem nie widząc do przekonania służącego dowodu, któryby mi kazał dokładnie wierzyć, z kąd się krajowi Mazowieckiemu urodziło nazwisko Mazowsza? może za śmiało to powiem, może mnie kto z surowych krytyków za błąd poczyta? mimo wszelkie jednak w starożytnościach szperania i zarzuty największe, coraz mocniejszego nabieram przekonania, i tak mniemam: że sąsiedzi Alanów, a w doniesieniu Marcellina rzeki Chronu i Bisuli mieszkańcy Massagetowie, Mazowszu imie nadali.

Równie mi będzie łatwo na dalsze odpowiedzieć zarzuty: że ustawiczna hord błakanina, jedne z krajów przez nie posiadanych wyprowadzała, drugie na ich miejsce przywodziła, jakoż same siedliska Alanów raz ku Dnieprowi, drugi raz aż za Don były posunięte: co i Porfirogenit wspomina. Toć one i później tam były, i za czasów Porfirogenity; atoli Alanie

przedtem daleko wyżej w górę postąpili, i z czasem oparli się o rzekę Ligierę. Wszędzie się błąkały tego narodu części; wszakże i Hiszpańska Katalania, nie co innego jest zapewne tylko Gotto-Alania: a to ztąd, iż z Gotami złączeni Alani, w niej osiedli.

Naród mnogi w członki rozliczne, rozmnożony w osady, cóż za dziw? że wielokrotnie młodzież, a rozplód ludu ojczyściej ziemi, na rabunki cudzoziemskich krajów wysyłał. Nie mogąc zmieścić się w jednym kraju, szukali innych siedlisk. To mogło dać powód włóczącym się od Ligierzy z Wandalami Alanom: zwłaszcza gdy zasłyszeli że nad Niemnem są osady Alańskie, ażeby do nich dążyli. Przybycie tych zrzymszczonych Alanów utworzyło potem w dziejach naszych Litewskich, Palemonów, Libonów, Kolumnów, i innych płodu Łacińskiego przychodniów. Imię samo Litwy wymyślić się wtenczas mogło, gdy ci nawpół Rzymianie przywędrowali, nazwano ją nadbrzeżną Alanią, czyli Litalanią, co potem za Litvianią wzięto. Byłci naród Litianów, który pod znakami Attyli służył wojskowo, atoli żadnego o nim światła, żadnej wiadomości powziąć nie można. Wspomniawszy dziejopisowie że był: głębokie zkądby miał swój początek? zachowują milczenie.

Tenże sam Marcellinus, w tejże księdze dziejów na kar. 393, mówiąc o osadach Naddniestrowych, wspomina Europejskich Alanów i Cestobochów. To zdaje się potwierdzać wnioski nasze, iż z Alanów naród Litewski poszedł: ile że Cestobochi nad Bugiem mieszkali.

Doniosło się o tych, którzy z Hunnami w pobratymstwie byli, teraz idzie o wyszukanie, jak się obróciła reszta tego narodu w domu pozostała? W roku 945 z górą zaznał ich Konstantyn Porfirogenit; lecz późniejsze grubych narodów tułackie zawsze włóczenia się, następowania jednych na drugie, w samym tylko żołnierstwa Polskiego Ulanami nazwanego gatunku, tego narodu pamiątkę zostawiły.

JADZWINGOWIE¹⁾).JADZWINGOWIE TO SAMO CO JAZYGOWIE.
ICH PRZENOSZENIE SIĘ Z JEDNYCH MIEJSC
NA DRUGIE.

XVIII. Jadzwingowie czyli Jaczwieże naród na teraźniejszym Podlasiu niegdyś siedzący, a od kronikarzów naszych nieraz dla częstych z Polakami i Rosyą wojen wspomniony; zdaje się iż ciż sami byli, których najdawniejsza starożytność Grecka i Łacińska Jazygami nazywa.

Za czasów Herodota kilka wiekami przed Chrystusem, Jazygowie nie mając jeszcze osobnego i udzielnego od innych Scytów nazwiska, siedzieli pomieszani za Dnieprem z innemi Scytami; których tenże Herodot *Georgami* czyli oraczami, i *Nomadami* czyli pasterzami trzód nazywa.

Pierwszy Strabon, Geograf Grecki, tych Scytów oraczów i pasterzów, Jazygami nazwał: z tej podobno przyczyny, jako się domyśla Sarnicki, że się około wołów i uprawy roli bawili; ponieważ to samo słowo Jazyga z Greckiego *jarzmo* znaczy. Posada, którą im daje Strabon za Tyrogetami, zgadza się z powieścią Herodota, o Scytach Georgach i Nomadach, to jest; że mieszkali za Dnieprem, gdzie teraz Ukraina Moskiewska; ponieważ Strabo kładnie ich wyżej Tyrogetów, o których ze wszystkich dawnych Geografów wiemy, że siedzieli z tej i z tamtej strony Dniestru, *Tyras* od starożytności Greckiej nazwanego.

Lecz za czasów Strabona musieli ci Jazygowie wynieść z za Dniepra, i przeszedłszy przez Dniestr, osieść nad morzem Czarnem, część Wołoszczyzny i Tartaryi mniejszej nadmorskiej zajmując. Musieli też dla bliskości oręża Rzymskiego nad Dnieprem zamienić się po części w ludzi zbrojnych; ponieważ Owidyusz wysłany na wygnanie od Augusta, mając ich w sąsiedztwie, przyznaje im osobliwszą zręczność do strzelania z łuków. W sto lat potem, jak ci Jazygowie, z dalszej jakom wyżej mówił Scytyi, w Dacyi

1) Z rękop. Puławskiego.

osiedli; zdaje się że porzuciwszy to powtórne siedlisko, poszli aż ku rzece Tybiskus czyli Tysza, i między temi dwiema rzekami nowe sobie siedlisko założyli: jako to świadczy Pli-niusz w tom. I. księdze IV. §. 25. na karcie 466.

Ta tak częsta miejsce przemiana, dała pochop Ptolemeuszowi, Geografowi drugiego wieku po Chrystusie, że ich *Metanastami*, co się w Greckim języku znaczy Włóczęgami nazwał. Tacyt w księdze XII dziejów rocznych wspomina Jadzwingów, gdy mówi o wygnaniu z państwa Króla Swe-wów Wannina; w tem on miejscu dotykając trzydziestoletniego jegoż panowania, powiada: że barbarzyńcy słysząc ciągiem czasu znacznym ugoszodarowane dobrze Wannina państwo, a przez to samo bogate, na nie następować zaczęli. Mówi dalej Tacyt: mieli Wannin piechotę z swego ludu, a jazdę z narodu Sarmatów Jazygów złożoną; przemagającej potędze nieprzyjaciół bronić się, mocnymi twierdzami uwarowawszy kraj zamyślał; lecz nieskrowitość Jazygów niechcąc zwłoki czynić walce, miejsce bitwie dała: którą Wannin, walecznie się potykając, przegrał. Tenże się sam tego narodu geniusz i w dziejach Polskich acz nierównie później, nieprzeistoczony dojrzy. O których i w drugim miejscu Tacyt w księdze XIX. tychże dziejów rocznych, chwalać Jazygów celujących inne narody barbarzyńskie jazdą powiada; iż nawet w czasie wojny między Wespazyanem a Witelliuszem o państwo, do spółnictwa broni Rzymskiej przypuszczeni byli.

Niewiadomo jest, jak długo ci Jazygowie między pomienionemi rzekami Dunajem a Tyszą mieszkali. Zdaje się jednak, że aż do czasu Hunnów; którzy wpadłszy do Europy, naprzód Dacyą, potem i obie Pannonie, a z niemi i siedziby Jazygów opanowali.

PRZED HUNNAMI USUWAJĄ SIĘ NA PODLASIE.

XIX. Bojaźń tej okrutnych barbarzyńców nawały, mogła być przyczyną wędrownym po tyle razy Jazygom, że umykając się od okrutnych Rzymskiego świata najeźdników,

przeszli po części góry Karpackie, i aż w głębszej ku północy Sarmacyi, gdzie teraz Podlasie, oparli się. Że zaś ci Jadzwingowie, którzy w teraźniejszym Podlasiu osiedli, byli ciż sami, których niegdyś przodkowie z głębszej Sarmacyi do Dacyi weszli, mamy niejakiś ślad prawdy w historykach naszych Polskich, Kadłubku i Bogufale; z których pierwszy, opisując wojnę Masława z Kazimierzem Mnichem, kładnie między jego wojskami Getów i Daków, drugi zaś wzmiankując o wojnie Kazimierza Sprawiedliwego z Pollexianami, nazywa ich także Getami. Błąd Bogufała, który na temże miejscu nazywa Podlasianów *Geticum seu Prussicum genus*, ztąd podobno wyniknął; że Podlasianie byli sąsiadami Prusaków, i spółkę z niemi lotrostw i najazdów na Polskie kraje czynili. Prusacy innym wcale od Jadzwingów byli narodem Sarmackim, i bądź od niepamiętnych czasów starożytne Sarmatów Wenedów trzymali siedliska; bądź jako chcą niektórzy z północniejszych krajów Sarmacyi tam przyszli, Jadzwingowie zaś jakośmy wyżej powiedzieli, zkąd inąd do Podlasia przybyli.

Uczony pisarz dziejów starożytnych Franków Jan Jerzy Ekkard, nie wiem z jakiego powodu mówi w tomie I. pod panowaniem Klotaryusza i Dagoberta Królów, że ci Jazygowie czyli Jazechy użyzyli nazwiska swojego Czechom: jakoby od dawnych Jazygów, Jazechami czyli Czechami nazwani zostali. Przydaje także, że ci Jazygowie znaczyli toż samo, co *Sylvicolae*, albo mieszkańcy lasów.

To ostatnie Ekkarda nazwiska Jazygów tłumaczenie, należałoby raczej stosować do Jadzwingów, którzy nie w Czechach, potem jak od Dunaju i Tyszy wyszli, ale w naszym Podlasiu teraźniejszym mieszkanie sobie założyli. Dla tej przyczyny i Kadłubek i Bogufał, pisząc o wojnach Kazimierza Sprawiedliwego z Jadzwingami, nazywa ich Pollexianami, to jest Podlasianami.

Trudność jest najzawilsza podania potomności, kiedy ciż Jazygies Jadzwingami od naszych pisarzy nazwani, do Podlasia przyszli, którego mieszkańcami w późniejszych daleko czasach za owe z Rzymiany pobratymstwa byli. Nie

wiadomo pewnie, azali się ten naród od morza Czarnego w dwie strony razem, i za Dunaj i na Podlasie udał? czyli też z między Dunaju i Tybisku rzek nawałą Hunnów wycisniony, ile przemagających mocą i potęgą, przymuszonym został opuścić międzyrzeczne zasiedziałe kraje, a udać się w Podlasie?

Nie zostawiona w starożytnych dziejopisach potomności wiadomość, kiedy Jadzwingowie Podlasie osiedli, samemi domysłami i podobieństwem bliższem ku prawdzie rzecz osądzić dozwala. Wiadome wejście na Wołoszczyznę Hunnów pod Balamberem, niezmierne mnóstwa ludu wiodącym, zwyciężenie przez niego Gotów, Gepidów i pod rząd swój nagięcie; pewnie i Jadzwingom w ich sąsiedztwie będącym, lub poddaństwa lub ucieczki wolność zostawowało, jako środek jedyny. Naród waleczny wedle podania starych pisarzów, a podług Ptolemeusza, kładącego ich między średnimi Sarmatów hordami, nie nazbyt liczny; musiał się mocnemu umknąć nieprzyjacielowi. Najpodobniejsze być może mniemanie, jak się rzekło, iż wejście Hunnów do Europy może się słusznie kłaść za epokę, jak Alanów części usunięcia się ku Niemnowi, tak i Jadzwingów przeniesienia się w Podlasie.

*WOJUJĄ Z POLAKAMI, WYPLENIENI PRZEZ
BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO I LESZKA
CZARNEGO.*

XX. Naród ten długim ciągiem czasu na Podlasiu obywszy się, nie po raz Polsce wojennemi pogromy znajomy, okrutny, dziki, do rabunków skóry, sąsiadujące sobie prowincye Polskie częstokroć niszczący; w tych najazdów porze mieszkał, wedle świadectwa Kromera w księdze IV. na karcie 51, między Rusią i Prusami, Litwą i Mazowszem; część lesistego zajmując kraju, który się w czasach niniejszych Podlasiem nazywa. Tenże Kromer Długosza cytując, niżej na tejże karcie mówi: iż Jazygowie i Słonianie ¹⁾, byli

1) Słońsk miasteczko w województwie Płockiem które się Kasztelaniją zaszczyca; pewnie że od tej hordy swe musiało wziąć nazwisko.

mieszkańcami traktu Pruskiego. Dalej zaś tamże, te dodaje słowa: powiadają że tego ludu ostatki szczupłe, jeszcze się w Litwie i na Rusi (używając języka innego niżli te narody) znajdują. Mogło i być to kiedyś; lecz w niniejszych czasach wiadomsza nam, niżli Kromerowi gminu w krajach Polskich posada; acz nam Żmudzka, Litewska i Ruską, Łotewską zaś i Czuchoską w Inflantach w pospółstwie kraju naszego zachowała mowę, Jadzwingów jednak języka w Podlasiu, by miał być różny od Ruskiego i Litewskiego, ani śladu nam nie zostawiła. Mógł się on czas niejaki, kiedy był różny od wspomnionych utrzymywać; lecz zmieszanie się narodu z narodem, a narodu co większa wyplenionego w czasie wojen (o których niżej nieco się namieni, gdyż na miejscach swoich w historii są dobitniej zawarte) łatwo posłużyło garstce ludu szczupłej, w obfitszym nierównie w obywatelów rodowitych zostającej kraju, zwyczaję jego i mowę przyjąć; acz się Kromerowi naszemu w tej jego powieści całą istotą rzeczy, Sarnicki, pisarz także dziejów Polskich, sprzeciwia; gdy na karcie 1883. pod Jadzwingów narodem powiada: iż zasłyszał, że ostatki tych, którzy w Węgrzech byli Jadzwingów, tam pozostałe, Sarmackim wedle niego czyli Słowiańskim nader zepsutym językiem mówią: a mieszkańcy tamtejsi im sąsiedni Jazwingami po dzień ich nazywają.

O losie tego narodu, gdy został wyciśniony wedle naszego zdania przez Hunnów z między rzek Tybiska i Dunaju na Podlasiu, w późniejszej kilkuset laty porze uwiadomia Kromer, na karcie 34 i 35 księgi III., iż Włodzimierz Wielki, Jednowładca potem Ruski, Jaropelka brata swego i z życia i z panowania wyzuwszy, (który wprzód równym sposobem Olegowi bratu swemu, przyczyną stał się postradania życia) objął całe po ojcu państwo, na trzech niegdyś zostawione synów, przez co zamożny w potęgę, pograniczne narody, Bulgarów, Kroatów, Wiatizanów, Dulebianów, a między niemi i Jadzwingów, berłu swemu czyniąc dannikami, zawojował. Wniosek ztąd wypada, iż gdy następcy Włodzimierza Wielkiego, poszarpawszy silne za niego pa-

nowanie Ruskie na wiele Księstw, moc i potęgę na różne pomiędzy sobą, (próżne tylko Monarchy Książęciu Rijowa zostawując imię) podzielili osoby; musieli znowu Jadzwingowie dawną odzyskać wolność, nie widząc tej w Książęctwach Ruskich potęgi, któraby ich w poddaństwie utrzymać mogła. Ztąd za Kazimierza Pierwszego wedle tegoż Kromera, do wojen sąsiedzkich mieszać się zaczęli, dając pomoc w ludzie orężnym z narodu swego, Masławowi. Później coraz bardziej krajowi Polskiemu najazdami rabowniczymi szkodzili; za czasów nawet Konrada Księcia Mazowieckiego niemal ustawicznymi Mazowsze napelniali łupieztwy. Wyraża Kromer, iż widział przywilej Konrada Księcia Mazowieckiego dany Gottardowi Hrabi, synowi Łukasza, przodkowi domu Uchańskich, na wieś Służewo z wielą wolnościami, za to iż siedmiu Książąt Jadzwingów potykając się z niemi pojmał, z których się każdy, siedmuset grzywnami czystego srebra z niewoli, wykupił. Tenże Kromer kładnie i to, że miasto Drohiczyn na Podlasiu, stolicą niegdyś ich narodu było.

Tychże samych Jadzwingów wedle Kronikarzów naszych, Książę Mazowiecki Konrad na dzierżawy synowca swego Bolesława Wstydlivego napadać podmawiał; a nakoniec sam Bolesław Wstydlivy zebrawszy już po śmierci stryja swego Konrada liczne wojsko, wtargnął do ich ziemi; tam z niemi bitwę stoczył, w której Konath wódz ich zginął, oni zaś jedni do Litwy się udali, drudzy wiarę Chrześcijańską przyjąć przynagleni byli: później nieco ostatek ich zbiegły do Litwy, z Litwą się razem złączywszy, za panowania Leszka Czarnego w kraje Polskie, burząc wszystko przed sobą, wkroczył: których tenże Leszek Czarny za Narwą rzeką z wojskiem Polskiem dognawszy, klęską do szczętu Jadzwingów naród pleniącą poraził.

Po tej ostatniej już niemal z Jadzwingami rozprawie, pozostały błahy i nikczemny ostatek tegoż narodu, po Rusi i Litwie rozpierchniony, w obywatelów się krajowych, zostawując potomności o imieniu swoim samą tylko pamiątkę, przemienił.

P I E C Z Y N G O W I E.

Podług rękopisma Puławskiego.

WYWÓD POCZĄTKU PIECZYNGÓW.

XXI. Naród Pieczyngów pod różnemi od starożytności znany był przezwiskami, jedni go nazywali Patzinacitae¹⁾, drudzy Patzinacae²⁾; od Polaków Pieczyngowie, od Rusi zaś Pieczenniki³⁾ niby dla okrucieństwa tak nazwani. Wymienia tę przyczynę nazwisko im dajęcą, Kulczyński Mnich Bazyliański; ten mówi: iż Pieczyngowie dla tego tem są nazwani imieniem, iż od innych pogańskich narodów okrutniejsi, zwyczaj mieli ludzi żywo na ofiary Bogom swoim piec. Niemniej w doścignieniu przezwiska mnich ten bystrym szperaczem był, jak w unieszczeniu ich między narodami Słowiańskimi gruby błąd popełnił; inni różne takoz przyczyny przezwiska ich kładli; Peuceurus od Posena czyli Poznania, że w bliskości jego swą osa-

1) Constantinus Porphyrogenitus de administratione Imperii cap. 1. partis II. de Patzinacitis quantum prosint Imperatori Romano, si pacem cum ipsis habeat etc. pag. 46.

2) Calendarium Ecclesiae universae Josephi Assemani origin. Ecclesiast. Sclavon. par. II. cap. III. pag. 154. Baudrandus V. Patzinacae, Patzinacia, Patziaacitae.

3) Georgii Praj annalium pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. Prolixius nominis originem Kulczyńscius Or. S. Basili Monachus in specimine Ecclesiae Ruthenicae explicat, ita scribens: Porro gentes Varagorum, Drevlanorum, Jazigarum, Polovciorum, Pecenigarum, aliaeque finitimae, quamvis divisae sub diversis dominis, contra se invicem semperque pugnaverint, omnes tamen Sarmaticae seu Roxolanicae stirpis fuere, eandemque originem antiquitus habuere. Nam Varagi sunt nominati ab hostilitate, Drevlani a vetustate, Jazigae ab idiomatis corruptione, Polovci a venatione: Picenigae a combustione, quod hi ultimi prae reliquis forsitan crudeliores idolatrae, vivos in sacrificia idolorum comburere consueverint; etsi in eo Monachus hunc errasse certum sit, quod Piezenigas, quo nomine Pacinacitas videtur accipere, Roxolanicae originis fuisse existimaverit, ut ex Cedreno paululum ante ostendi, ac postea iterum erit locus demonstrandi, tamen nullo negotio conjicimus, Patzinacitas aut finitimos Russis fuisse, aut saepe in eorum provincias vastitatem intulisse: unde nomen id eis postea, ut Kulczyńscius refert, facile adhaeserit etc.

PIECZYNGOWIE.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Naród Pieczyngów pod różnemi w starożytności, znany był nazwiskami. Zwano go *Pacinatiae*, *Pacinacae*, *Patzi*, *Petinei*, *Petinegi*, *Picenatici*, *Pezinegi*. Polscy kronikarze nazywają ich Pieczyngami, Rusini Peczenikami. Kulczyński Bazyljan w księdze pod tytułem *Specimen Ecclesiae Ruthenicae in appendice* na k. 107 wywodzi nazwisko tych barbarzyńców od pieczenia *a combustione*, iż oni pojmańców swych na ofiary bogom, żywcem palili i piekli.

Pieczyngowie poczeli być znajomi w historyach na początku X. wieku, kiedy około roku 915 za czasów Ihora Księcia Ruskiego zbliżyli się ku Rusinom ¹⁾. Myli się więc Lucius w historyi Dalmacyi, wywodząc ich od wyspy *Peuce*, którą Strabo Geograf pierwszego wieku po Chrystusie, kładnie przy ujściach Dunaju. Znajome było nazwisko Peucynów Sarmatów Tacytowi, Pliniuszowi, i Ptolemeuszowi: ale te narody Sarmackie zatarła niepamięć ośmiowieczna: w którym czasów przeciągu inne a inne narody po sobie następując, razy kilka postać Dacyi odmieniły. Myli się bardziej jeszcze Peucer Niemiec, dając Pieczyngom imię od Posina czyli Poznania. Nie siedzieli oni tam nigdy, ani byli narodem Słowiańskim, jako chce omylnie z tem Peucerem Kulczyński, wyżej od nas cytowany.

O Pieczyngach, że byli jednym ze Scytami i Hunnami narodem, mamy świadectwo dwu Greckich pisarzów, Cedrena i Kuropalaty ²⁾. Mogli oni potym, gdy się do Rusinów

1) Deguignes w T. II. na kar. 519, w T. IV. na kar. 305. Roku od Stw. świata według kronik Ruskich 6423.

2) *Patzinaurum gens Scythia est, certe Scytharum, qui Basili sive Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica sola resistere potest. Dividitur autem in XIII. tribus, quae ut universae Pacinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis Principe atque auctore peculiarem sortita est appellationem.* Cedren. na kar. 6. Toż samo powiada Curopalates na kar. 116. Podobnie mówi Banduri w notach na Porfirogenita.

Podług rękopisma Puławskiego.

dę mieli; *Lucyusz zaś od Wyspy Peuce, którą Strabo w ulewie Dunaju w morze kładnie* ¹⁾. *Trudne są sprawiedliwe przyczyny w doścignieniu nazwiska hordy blakającej się, zaznanie ich pod tem nazwiskiem w roku 949 od Konstantyna Porfrogenity* ²⁾ *wnosić każe, iż już dawno służące sobie to imie mieli; co zacz je za przyczyna dała? nieskończona w rzeczywistem doścignieniu trudność, domysłom różnych pisarzów powodem była; nowych zaś imaginacji utworów tak oddalony wiekami i miejscami naród, jak doścignąć dokładnie nie pozwala, tak też zaprzestac w szperaniu daremnem każe. Mimo błąd mnicha Kulczyńskiego i wielu innych pisarzów, którzy jemu nawet powodem do niego byli: Słowianami narodu Pieczyngów czynić nie można. Byli albowiem oni z zaświadczenia dziejopisów narodem Scytyjskim od dawnych Hunnów swój początek wiodącym. Wymienia o nich Annalista Meteński* ³⁾ *takoż*

1) Pray anal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 324. in notis. Sunt tamen qui id nomen aliunde derivent. Peucerus a Posina, seu Poznania nobili Poloniae municipio, in cuius finibus sedem habuerint. Lucius ab insula Peuce, quam Strabo ad Istri ostia locat. Fuisse autem Venedae originis, quod Frenzelius, Gvagninus, et Topeltinus putant, liquet ex Constantino falsum esse.

2) In Constantino Porphyrogenito de administr. Imperii orientalis seu antiqui: pars III. cap. I. *I w nauce zostawionej synowi, mówi nieco opuściwszy textu: Arbitror autem e re Imperatoris Romanorum esse, ut cum Patzinacitis pacem semper agat, amice cum illis paciscatur et foedera ineat, singulis annis Apocrisiarium cum donis genti competentibus, ad illos mittat etc.*

3) Pray anal. pars III. complectens res gestas Hungarorum libr. I. pag. 323. *Przpuściwszy nieco pierwsze linie, mówi: Is Annalista Metensis ad laudatum annum descripta Scythia Asiatica, ex qua per errorem Hungaros hoc anno pulsos putavit, cum id jam multo ante factum, alias ostenderimus, in hunc modum evenisse scribit. Ex supra dictis igitur locis (to się niżej wyrazi dla lepszego zrozumienia) gens memorata (id est Hungari) a finitimis sibi populis, qui Pacinaci vocantur, a propriis sedibus expulsa est; horum itaque violentia effugati ad exquirendas quas possent incolere terras, sedesque statuere, valedicentes patriae iter arripiunt; et primo quidem Pannoniorum et Avarum solitudines pererrantes, venatu ac piscatione victum quotidianum quaeritant, deinde Caranstanorum, Marahensium, ac Bulgarorum fines crebris impulsionibus infestationibus irrumpunt. W notach zaś tenże dziejopis słowa Annalisty tego wymienia, anno inquit, Do-*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

przybliżyli, nauczyć się z ich sąsiedztwa mowy Słowiańskiej: lecz mowa nie rodowita nie jest próbą rodu. Owszem same nazwiska ich osad różnych, jako niżej powiemy, są pobudką do wierzenia, że oni byli innym wcale narodem, od Rusi i Słowianów. O pierwszych siedliskach tych Pieczyngów powiada Konstantyn Porfirogenit w k. *de Administr. Imperio* roz. 37. że mieszkali pomiędzy rzekami Atel i Geich, mając sobie pogranicznych Uzów i Chazarów. Chazarów pierwsze mieszkania były za morzem Kaspijskiem ku wschodowi. Atel rzeka jest bez wątpienia taż sama, którą dotąd Tatarzy Edel, Etil i Etel, Rusini Wołgą, a starożytni Grecy Rha nazywali. Geich zaś jest terazniejszy Jaik, którego Turcy Gajechem zowią ¹⁾). Wypadają więc pierwsze Pieczyngów siedziby między rzekami, Wołgą, Jaikiem i morzem Kaspijskiem, gdzie teraz gubernia Astrachańska. Widzieć dotąd na brzegu wschodnim Wołgi ostrów *Pieczugin*, który mógł być niegdyś od Pieczyngów nasiadłym ²⁾). Wygnali ich z dziedzicznego kraju Chazarowie z Uzami; część ich została przy Uzach, reszta poszła na dalsze ku zachodowi rozboje ³⁾).

Rłóliwie zawsze, a błędne Huńskie czyli Scytyjskie hordy, nie dawały nigdy jedna drugiej w spokojności mieszkać, wzajemnie siebie najeżdżając i wyganiając. Dzieje Ruskie za świadectwem Herbersztejna *in Comm. Mosch.* na kar. 87. wywodzą tych Pieczyngów z Syberyi od rzeki Irtysz: Metody Patomski biskup Ruski daje śmieszłą przyczynę ich transmigracyi. Niejakiś Gedeon postraszył ich bliskim skończeniem świata, i jego upadkiem. Dziec barbarzyńska, bojąc się aby z tym upadkiem wszystkie razem bogactwa nie zginęły, wypadła na łupienie dalszych krajów; i spustoszyłszy wielką część Azji aż do Eufratu i Golfu Perskiego,

1) W starożytności nazywał się Oxios. Herbelot w *Bibl. Oryent.* na kar. 401. Deguignes w T. II. *hist. Hunnów* na kar. 519..

2) Atlas Państwa Rossyjskiego.

3) Deguignes. T. IV. na kar. 519.

Podług rękopisma Puławskiego.

Cedrenus ¹⁾ między innymi pisarzami najobszerniej mówi: iż Patzinatów naród jest Scytyjski, tych to Scytów, którzy się Bazylji nazywają czyli Królewscy; tak zaś wielki i potężny, iż mu żaden inny naród Scytyjski sam przez się odporu dać nie może. Mieszkał ten naród przodem między rzekami Wolgą i Oxem ²⁾ mając na okolo siebie Uzów i Chazarów sąsiadujące narody kolo 900. roku, wedle zaświadczenia Konstantyna Porfirogenity ³⁾. Sąsiedzi ich

minicae incarnationis 889. Gens Ungarorum ferocissima, et omni bel-lua crudelior... a Scythicis regnis et a paludibus, quas Tanais seu refusio in immensum porrigit, egressa est.

1) Ibidem eadem pagina; daley tenże *Prój kładnie*: Hunnico genere prognatos Patzinacitas, Graeci scriptores passim fatentur. Cedrenus omnium copiosissime. Patzinacitarum, inquit, gens Scythica est eorum Scytharum, qui Basylii, id est Regii dicuntur, magna et populosa, et cui nulla alia gens Scythica resistere sola possit. Dividitur autem in XIII. tribus. Constantinus solum VIII. censet, quae ut universae Patzinacitarum nomen usurpant, ita quaevis a sui generis principe atque auctore, peculiarem sortita est appellationem.

2) Assemanus orig. Eccl. Slavon. pars II. cap. II. Kalendarii pag. 253. ait. Patzinatae a principio ad Atel-Wolga (et Geich-Oxus) flumina habitarunt, iisque contermini fuerunt populi illi, qui Chazari atque Uzi cognominantur; ante annos vero quinquaginta ii qui Uzi nuncupantur: cum Chazaris conspirantes, et conjunctis armis Patzinacitas aggressi, superiores facti, sedibus eos suis expulerunt, illasque tenere in hodiernum usque diem. Uzi ac Patzinacitae, qui fuga evaserant, circumeuntes quaerebant, ubinam sedes suas collocarent venientesque in terram, quam nunc incolunt (supra Maeotidem inter Danaprum, et Danastrim) inventis illic Turcis incolis, debellatos ejecerunt ultra Danastrim et Danubium; sedesque ipsi suas ibi posuerunt, tenentque jam hodie annum quinquagesimum quintum, ut dictum est. Et Patzinacia quidem universa in Themata octo dividitur, quae magnos quoque principes totidem habent: quorum quatuor Themata ultra Danaprum flumem sita sunt, orientem septemtrionemque spectantes, versus Uziam, Chazariam, Alaniam, Chersonem et caeteras regiones: ob nobilitatem autem Caucar appellantur. Reliqua quatuor Themata posita sunt, cis Danaprim ad partes occidentis septemtrionisque: quorum unum Bulgariae finitimum, alterum Turciae, tertium Russiae; quartum conterminum est tributariis pagis Russiae regionis, puta ultimis Derbleninis, Lenzeninis, reliquisque Slavis. Distat autem Patzinacia ab Uzia et Chazaria itinere dierum quinque, ab Alaniam dierum sex, a Mordia dierum decem, a Russia unius diei, a Turcia dierum quatuor, a Bulgaria dimidii unius diei: propinqua est Chersoni, sed magis etiam Bosphoro.

3) In Constantino Porphyrogenito id ipsum par. II. cap. XXXVII. de Patzinatarum gente pag. 86. *gdyż Assemanus z niego wziął.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rzuciła się na zachód, opierając się aż o rzekę Kalka; gdzie Polowców z Rusinami potłukła. Rok tej klęski według Rusinów 6533. a Chrystusa 1025. nie zgadza się zgoła z powieścią Porfirogenita, który o Pieczyngach im dobrze znajomych tego czasu kiedy o nich pisał, to jest około roku 949. powiada. Musieli to być inni jacy barbarzyńcy, z tej tylko może przyczyny Pieczyngami od Rusinów nazwani, że jako tamci tak i ci z za Wołgi przyszli. Deguignes w historii Hunnów i innych narodów barbarzyńskich Orientalnych, a z niego Praj historyk Węgierski, opisują szeroko, iż naród Węgrów terażniejszych, Chazarów i Pieczyngów, był zdawna jednym narodem, nazwanym Turkami: dla czego i Konstantyn Porfirogenit zawsze Węgrów Turkami zowie, a czasem Chazarom to imie nadaje. Nazwiska wodzów i miejsc gdzie siedzieli, uczyniły w tymże narodzie odmianę; że jednych tak, drugich inaczej przezwano ¹⁾). Pieczyngowie przeszedłszy Wołgę, wydali bitwę Turkom, między tą rzeką a Donem siedliska mającym, i dzierżawy ich opanowali ²⁾). Turcy rozproszeni, jedni poszli ku wschodowi i tam osiedli, gdzie terażniejsze Państwo Tureckie w Azji około morza Czarnego: drudzy udali się na zachód i przeszedłszy Dniepr z Dniestrem w Wołoszczyźnie opadli. Nie długo potem Chazarowie z Uzami wygnawszy znowu Pieczyngów, sami osiedli między Wołgą a Donem, zajmując oba brzegi Donu aż do Krymu ³⁾). Wyrugowani Pieczyngowie od Chazarów, obrócili oręż na dawnych nieprzyjaciół Turków czyli Węgrów, i około roku 889. wyrzuciwszy ich z Dacyi, aż do rzeki Tissa, sami się od Krymu aż do Dunaju i Siedmiogrodu zagnieździli.

Za czasów Konstantyna Porfirogenity, który około roku 949 pisał o nich, trzymali Pieczyngowie obszerne kraje,

1) Praj w hist. Węgier. T. I. na kar. 306.

2) Deguignes w T. IV. na kar. 519.

3) Konstantyn Porfir. w roz. 38. *Assem. in Orig. Eccl. Slav.* w T. I. fol. 253.

Podług rękopisma Puławskiego.

Uzowie i Chazarowie złączywszy w jedno broń swoją, na Pieczyngów nastąpili: ci przemożeni od złączonego sąsiadów oręża, indziej szukać dla siebie siedlisk musieli; przyszedłszy zaś w tę ziemię, w której potem osiedli, zastawszy w niej Turków czyli Hunnów, tych zwalczyli i przegnali; ci zaś Turcy na dwie się części po porażce rozdzielili¹⁾. Jedna udala się ku Persyi, druga zaś ku zachodowi; a sami Pieczyngowie osiadłszy kraj kiedyś od Turków posiadany między Dnieprem i Dniestrem, nadbrzeża morza Czarnego obejmujący²⁾; potem siedliska swoje aż ku Dunajowi pomknęli; ci na ósm wielkorządztw rozdzieleni czyli pokoleń rozłączeni, nader obszerny kraju ciąg posiadaniem swoim zajęli; rozciągnęli się byli aż ku Bugowi rzece, z drugiej zaś strony aż ku Haliczowi. Inne hordy aż ku Bułgarii całą Moldawią zajmowały, przez co wnosić można, iż niniejsza Transylwania w ich objęciu znajdowała się³⁾. Sąsiedowanie ich z Rusinami wedle uwagi

1) Ibid. in Constantino Porphyrogenito cap. XXXVIII. par. II. pag. 88. porzućiwszy pierwsze linie rozdziału tego, mówi wydawca: Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos, exorto; Turcarum exercitus devictus fuit, atque in partes duas divisus, et earum una quidem orientem versus partem Persidis incoluit, et hi etiam in hodiernum diem de veteri Turcarum cognomine Sabarthaespali nuncupantur; altera vero pars occidentem versus sedes possuit, cum Boebodo suo ac duce Sebedia in locis Ateleusa nuncupatis, quae nunc Patzinacitarum gens incolit.

2) Assemanus in calendario origin. Eccles. Slavon. par. II. cap. III. pag. 255. § XIX. Postmodum vero iidem Patzinacitae trans Istrum planities incoluerunt, a Boristhene fluvio ad Pannoniam usque porrectas; plura in Porphyrogenito in principio, et cap. 42, ubi terminos illarum gentium assignat.

3) Pray ann. par. III. complec. res gestas Hung. libr. I. pag. 325. mówiąc o Pieczyngach szeroko, strony ich pokoleń dodaje. Tribum Choroboe quod Russis vicinam cis Danaprim sive Boristhenem locat, ab laudato flumine ad Bogum pertinuisse oportuit; cum altera Gobdertiini nomine Derblenninis, ultimis ac Lenzeninis, Slavis Russiae tributariis, quos Beierus ad Tyrum flumen ultra Haliciam extendit, contermina fuerit; caeterarum limites diserte a vicinis gentibus notantur, nam tribus Giazichopon Bulgaris finitima erat, itaque omni Moldavia qua haec ad Istrum et Pontum Euxinum tenditur, conclusa. Turciae autem sive Hungariae tribum Gila proximam Porphyrogenita facit, quam ob rem hodiernam Transylvaniam citra dubium obtinuit.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z tej i z tamtej strony Dniepru aż do Dunaju; a między innemi znaczną część Podola, Braclawskiego i Kijowskiego Województw posiadali. Wylicza Konstantyn ośm hord czyli powiatów pryncypalnych Pieczyngów, które się na 40 pomniejszych dzieliły, a każda miała swojego wodza. Było ich cztery za Dnieprem nazwanych: *Cuartzitzur*, *Sivuculpee*, *Borotalmat*, *Bulatzopon*; na wschód i północ ku Chazaryi, Uzyi i Alanji. Te cztery Zadnieprskie hordy, siedziały ile się zdaje między Dnieprem i Dońcem górnym od północy, a Dnieprem i Przekopem od południa. Doniec górny dzielił ich od Chazarów, którzy za świadectwem Porfirogenity mieli nad tą rzeką miasto Sarcel znaczące w ich języku *Dom biały*, a ślady jego dotąd zostały w Białogrodzie Moskiewskim. Ze zaś od ujścia Dniepru ciągnęły się aż do Krymu, świadczy tenże Porfirogenita mówiąc w R. II. że się aż o Chersonę, znajomą starożytności pod nazwiskiem *Taurica Chersonesus* opierali. Miasto Chersona w Krymie terazniejszym, zdaje się iż było gdzie teraz Kozłów. Zajmowali więc Pieczyngowie za Dnieprem część Gubernji Kijowskiej południową z Tatarszczyzną. Z tej strony Dniepra było także cztery hordy Pieczyngów ku zachodowi i północy: *Gyla* granicząca z Turcyą to jest Węgry, *Charoboe* ztykała się z Rusią: *Jabdiertin* graniczyła z włościami Słowian hołdujących Rusinom, to jest Lenzeninów czyli Łuczanów, Derbleninów, Drewlanów, Ultynów, Wołyńców; *Giazi chopan* bliska była Bulgarów. Praj historyk Węgierski w T. I. na kar. 325. daje tym czterem włościom Przeddnieprskim posady takowe. Charoboe mieści między Dnieprem a Bohem, to jest: że ci Pieczyngowie mieszkali poczynając od rzeki Rosi (nad którą *Bilotzeba* czyli Białacerkiew według Porfirogenita zamek należał do Rusinów), aż do ujścia Boha i Dniepru. Jabdi-Ertin około górnego Dniestra, między tą rzeką a Bohem obok z Drewlanami a w górze z Łuczanami i Ultinami. Dwa poślednie Giazichopan, przy ujściach Dunaju i Bulgaryi, gdzie teraz Wołoszczyzna, a Gylę w Sie-

Podług rękopisma Puławskiego.

Kulczyńskiego mogło im przezwisko Pieczników nadać; gdyż nim się zbliżyli w sąsiedztwo Ruskie, nazwani byli Rankarami ¹⁾, które imie znaczyło u nich moc i szlachetność.

PRZEZ RUSINÓW I GRERÓW PIECZYNGOWIE PORONYWANI I ZUPEŁNIE WYTĘPIENI.

XXII. Jedno pokolenie Gilam nazwane, od Stefana Króla Węgierskiego zwyciężone w roku 1121, a to w Transylwanji swą osiadłość mające, nabierając od położenia ziemi z dawniejszego czasu innego imienia Transylwanów, pod panowanie Węgierskie dostało się ²⁾. Szeroko rozciągnięte innych hord tego narodu rabunki, z na okolo siebie położonemi sąsiadami walki wznawiały. Między innemi napadaniami krajów cudzych za Jana Komnena Cesarza Greckiego, przeszedłszy Dunaj, na Państwo Greckie swą siłę wywarły. Wyraźnie Scytami ich dziejopisowie opisujący następną po tem wypadnieniu bitwę zowią: że zaś oni byli Pieczyngami, święto od Jana Komnena Cesarza na znak zwycięstwa ustanowione ³⁾, świętem Pieczyngów na-

1) Constantinus Porphyrogenitus de admin. Imperio par. II. cap. XXXVIII. et pag. 88. w środku rozdziału mówi: Bello autem inter Turcas et Patzinacitas tunc temporis Cancar cognominatos exorto, Turcarum exercitus devictus fuit etc.

2) Pray ann. pars. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag. 386. Tribum Gilam devicto per Stephanum eorum duce in Hungarorum potestatem concessisse ac Transylvanos, postea ab situ Regni nuncupatos, scriptoribus nostris certum est etc.

3) Pray annal. pars III. complectens res gestas Hungar. libr. II. pag. 386. Choniatas ad quintum Joannis Comnen Imperii annum, qui cum anno Christi 1121. nobilem illam, quam ex Patzinacitis tulerint victoriam describens, nominatim eorum meminit, operae pretium est, eam narrationem huc transferre; cum Scythae inquit Istrum transgressi Thraciam popularentur, et obvia quaeque locustarum instar vastarent, Romanas copias undique convocatas et quam accuratissime armatas contra eos educit, non ob multitudinem duntaxat pene innumerabilem, sed etiam ob insolentiam et confidentiam Barbarorum. Repetebat enim memoria labores suos, quos Alexio Comneno Imperante caeperat, cum Thracia occupata et Macedonia maxima parte desoluta esset, ac prin-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dmiogrodzie. Dwu pierwszych siedliska naznaczone od Praja, zgadzają się prawie z mapą Bandurego przy dzielach Konstantyna i z mapą także Sigifyda Bejera w T. IX. *Commentar. Petropolit.* oraz z naszą pod panowaniem Bolesława I.

Naród Pieczyngów, położony między Cesarstwem Carogrodzkim, Węgrami, Rusinami i Polakami, do których bez pochyby Chrobacya Wielka należała, ustawiczne z niemi wojny miewał. Konstantyn Porfirogenit pisze, że Grecy starali się mocno o ich przyjaźń, i podarki im posyłali, dla zasłony od Rusinów i Węgrów. Ponieważ Rusini i Węgrzy czyli Turcy, będąc przedzieleni Pieczyngami od Greckiego Cesarstwa nie mogli mu szkodzić, ani lądem wyprawując wojsko do Bulgaryi, ani wodą spuszczać statki Dnieprem do morza Czarnego, póki się z niemi razem nie zniesli. Bijali oni Rusinów i od nich bici bywali ¹⁾). Chrobacya też wielka do Polski należąca, miała od nich częste napaści, przez góry Balże, dla czego mówi tenże Konstantyn, nie mogła mieć nigdy tyle wojska, ile go mieli Chrobatowie Dalmaccy, którzy z tej wielkiej Chrobacyi dawniej wyszli.

Okolo roku 971. za czasów Mieczysława w Polsce, gdy Świętosław Książę Ruski wkroczył do Bulgaryi Cesarzom Carogrodzkim pogranicznej, Pieczyngowie sprzymierzeńcy Greków oblegli Kijów, na którego odsiecz gdy ten Książę powracał, zabitym był od nich na zasadzkach ²⁾). Ciż Pieczyngowie odnieśli w roku 998. znaczne zwycięztwo nad Włodzimierzem i Ruskie państwo zpusztoszyli. Długosz powiada, że Włodzimierz uciekłszy z pogromu, na pamiątkę swego ocalenia, zbudował kościół w Kijowie, pod tytułem *Preobrażenia*, to jest Przemienienia Pańskiego. Oslabił ich

1) Ex Chronologia Lecinii Hulsii pod tytułem Russia 26. *In hac regione ante multos annos populus quidem Pocauze nomine, quos alii Gotos alii Hunnos sive Cumos vocant consedit, cum antea ad Tanaim fluvium habitasset, hic non raro Russis ipsis praedando ingentia damna dedit.*

2) Kromer 34. Zonaras.

Podług rękopisma Puławskiego.

zwane było. Po utraceniu tak znacznem potęgi Pieczyngów; albowiem jedną z największych klęskę odnieśli,

cipio missis ad Scythas legatis eorum linguae peritis, periculum facit, an, ut ad pactiones descendant persuadere possint, et a belli consiliis omnes avocare, aut saltem plerosque. Nam in plures tribus erant distributi, nec uni duci parebant. Hoc igitur pacto quosdam ex principibus eorum omni genere comitatis sibi conciliat, non modo luxuriosis conviviis instruendis, sed et sericis vestibus, et poculis, et lebetibus argenteis donandis. Quibus illecebris cum fucum fecisset Scythis, eosque vana opem inflasset, non cunctandum esse ratus, copias in aciem eduxit. Dum adhuc ambiguis essent animis et suspensis, ac pacem ob pollicitationes illas cum Romanis facere cogitarent, nec tamen a pugna ut olim vincere assveti abhorrerent. Educto igitur Beroe exercitu, nam ibi castra habebat, crepusculo Scythas aggreditur. Fit horribilis conflictus et atrocissima pugna committitur; nam et Scythae nostrum exercitum incursione equorum et emissione sagittarum, et clamore in congressu immani sublato, fortiter exceperunt. Romani vero semel tentata Martis alea, ita pugnare instituerunt; ut aut hostes profligaturi, aut morituri. Sed et Imperator amicorum et satellitum praesidium septus, laboranti subinde parti, opem ferebat. Verum Scythae in hoc conflictu ipsa necessitate artium magistra edocti, rem hujusmodi sunt commenti. Omnes currus in orbem conjunxerunt, iisque non exigua suarum copiarum parte imposita pro vallo sunt usi, ac multos obtuquos aditus platearum instar in iis reliquerunt. Cum igitur a Romanis urgebantur, tergis obversis intra currus tanquam munitam arcem, nullo fugae incommodo se recipiebant. Inde recuperatis viribus tanquam partis fortia facinora edebant, neque ea res aliud erat quam maenium oppugnatio, quae in media planicie Scythae ex tempore struxerant.

Unde fiebat ut Romani labore irrita fatigarentur. Tum vero Joannes prudentiae suae specimen edebat: neque enim consilii duntaxat et ingenii solertia valebat, sed primus etiam ea, quae ducibus et legionibus mandabat, exequebatur. Illud autem insignem etiam pietatem ejus testatur. Nam cum Romanae phalanges, urgentibus hostibus et audacius se inferentibus laborarent, imaginem Dei Genitricis cum genitu et miserabilibus gestibus intuens, lacrimas hellicis sudoribus calidiores fundebat, neque id frustra; statim enim coelesti robore armatus, Scythicam aciem profligat. Assumptis igitur armigeris qui clipeis longis et prominentibus galeis instar muri inexpugnabilis muniuntur, cum Scythis congregitur, qui cum dissoluta illa curruum serie ad manus venirent, in turpem versi fugam a Romanis alacriter persequentibus, magno numero caeduntur Hamaxobii illi, castrisque direptis innumerales capiuntur, sed et transfugae desiderio captivorum popularium confluebant, adeo ut in occidentali quadam provincia Romana pagi ab iisdem conderentur, quorum adhuc reliquiae supersunt, nec pauci in sociorum cohortes referrentur, et major turba ab exercitu capta venderetur. Hac de Scythis parta Victoria, et illustri edito facinore Joannes vota Deo persolvit, quod festum Patzinacarum nostro tempore dicitur, in rei gestae monumentum, et grati animi testimonium. Huc usque Chonjata.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

potęgę Bolesław Chrobry, kiedy mając ich w towarzystwie wojny przeciwko Rusinom w roku 1014. i doznawszy zdrady, wszystkich wyciąć kazał, jako świadczy Dytmar na kar. 397 ¹⁾. Rozumiem że tu mówi ten kronikarz Sasaki o tych Pieczyngach, którzy siedzieli między Dnieprem i Dniestrem pod imieniem Charoboe i Jabdi-Ertin, na Podolu i w województwie Braclawskiem. Służyli i potem Pieczyngowie Bolesławowi, gdy w roku 1018. Kijów Rusinom odebrał, i całą Ruś zawojował, jako świadczy tenże Dytmar na końcu księgi VIII. Musieli jednak tak jako i Ruś cała, być jego dannikami.

Od tego czasu kiedy ich Bolesław osłabił, poczęli upadać powoli Pieczyngowie: mianowicie ci, którzy z tej strony Dniepra siedzieli. Pobił ich dwa razy Jarosław Książę Ruski, raz w roku 1016. z Świętopelkiem, kiedy go z Kijowa wygnał, drugi raz w roku 1033. jako chce Długosz, gdy Kijów oblegli. Węgrowie też około tegoż czasu, z Królem swoim Stefanem, powiat ich nazwany Gyla z Księciem tegoż nazwiska zawojowawszy, zgasili nazwisko jego: który odtąd Siedmiogrodem nazywać się począł ²⁾. Trzymali się jednak oni długo około morza Czarnego i Dunaju pod imieniem *Giazi Chopan*. Bijali się często z Grekami przechodząc tę rzekę, mianowicie za Konstantyna Monomacha, Izaaka i Manuela Komnenów ³⁾. Choniaties pisarz Grecki, pod piątym rokiem panowania Jana Komnena, a pod r. Chrystusowym 1121, opisuje sławne zwycięstwo tegoż Cesarza nad Pieczyngami, z przyczyny którego ustanowione było w państwie Carogrodzkim święto *zwycięstwa Pieczyngów*, na podziękowanie Bogu za pobicie tegoż pogaństwa.

Ustała w dalszych wiekach i w pismach pamięć Pieczyngów. Część ich dostała się Węgom, część Rusi i Pola-

1) *Post hac vero Russiam nostris auxiliantibus petiit et magna Regionis illius parte vastata, cum commotio inter suos et hospites Pieczyngos fieret: omnes, quamvis sui essent fautores, jussit interfici.*

2) *Pray anal. part. III. na kar. 386.*

3) *Deguignes T. IV. 521. Zonaras.*

Podług rękopisma Puławskiego.

zniosłszy je z pierwszemi od Rusaków poniesionemi, siła i potęga tego narodu zupełnie ztrząsała się. Namienić jednak należy niektóre z Rusakami boje, tegoż narodu moc wytopiające.

Naprzód w roku 971. nad Świętosławem Księciem Ruskim korzyść znaczną odnieśli, która i samego Świętosława o śmierć przyprowadziła¹⁾. Później znowu ciż Pieczyngowie napadłszy na Ruskie kraje, z Włodzimierzem Księciem Rusi w roku 998. bitwę stoczyli, w niej Rusacy zniesieni²⁾. Dalej ciż sami Pieczyngowie wspomagając Jarosława Księcia Ruskiego, od braci jego Borysa i Świętopelka w roku 1005. zniesieni, szczerbę w potęgę swojej znaczną odnieśli³⁾. Ostatnia nakoniec od Rusaków zadana

1) Cromerus de rebus Polonorum libr. III. pag. 34 an. 971. Sventoslaus vero (Sphendostlabum Zonaras appellat): nec quiquam svadente matre, ut ipse quoque Christianus fieret, in impietate perseverans, agros Bulgariae longe lateque populatus est, eaque subegit; septuaginta arcibus secundum Danubium captis. Revocatus autem a matre Piecinigos (quos Zonaras Pacinaces vocat, Vapovius Peucinos esse vult) ejus orae qua Danubius in Pontum influit, populos, ditionem suam infestantes et Kijoviam obsidentes, repressit. Sed ab his deinde cum eis vicissim bellum inferret, caesus est. Zonaras eum apud Dorostolum sive Dristram, capta Pereaslavia, quam ipse Perstlabem appellat, magna clade Zemisce Imperatore afflictum, et pace aequis conditionibus impetrata, ad sua revertentem, a Pacinacis insidiis exceptum et interfectum memorat.

2) Długosz hist. Polona tom. I. libr. II. pag. 123. anni 998. Irruentibus eo anno Pieczyngis in terram Russiae, et eam vehementer caede et igne vastantibus, Vladimirus Russiae Dux, cum suarum gentium copiis occurrit, illis et ingenti caede utrinque edita, contritus est Vladimirus; prosequentibusque illum Pieczyngis, ne in illorum manus vivus incideret, sub pontem qui fugienti occureat, se abscondit, cujus beneficio usus, hostes se insequentes fefellit, Pieczyngi autem spoliis et castris Ruthenorum potiti, praedata Russiae terra, in regiones suas captivos et pecora caeteramque praedam deducunt, post quorum discessum Vladimirus Russiae Dux, in signum suae evasionis Ecclesiam Transfigurationis in Kijów aedificat et dotat. Eo quidem festo juxta Graecorum ritum clades illa, et sua evasio contingerat.

3) Długosz hist. Polona libr. II. pag. 145. o buncie Jarosława Księcia Ruskiego przeciwko ojcu Włodzimierzowi donosząc mówi: Quod pater Volodimirus acerbissime ferens, copias ex omnibus principatibus, quos inter filios diviserat, contrahit cum Jaroslao filio pugnaturus, quo Jaroslaus comperto mittit et conduit Pieczyngos et Varahos, patri resistantiam facturos. Interim Volodimirus Dux et pater, propter filii

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

kom ¹⁾. Ta zaś, co za Dnieprem około morza Czarnego siedziała, powoli odmieniła nazwisko w Połowców, jako się pod tym narodem mówić będzie.

Assemanni w T. II. Origin. Eccl. Slav. na kar. 105. wyliczywszy pod rokiem 822. narody Słowaków, które według dziejów Franków pod Ludwikiem I. Cesarzem były na zjeździe Frankfurckim, tłumaczy w nocie że Słowianie *Predenecenti* byli toż samo co Pacinacae Pieczyngowie. Omyliła go posada tych *Predenecentów* którzy według dziejopisa Franków pod Ludwikiem I. w T. I. Veter. script. Germ. ex Bibl. Justi Reuberi na kar. 49. *Contermini Bulgaris, Daciam Danubio adjacentem incolebant.* Byli to Słowacy od klęsk Awarów pozostali, tych naprzód około roku 860. wygnali Hunnogunni czyli Węgrzy, a potem Węgrów Pieczyngowie, którzy według Konstantyna Porfirogenita wyrzucili z Dacyi Węgrów około 900. roku. Podobno będą ciż sami ci Słowianie, o których piszą dzieje Francuzkie wyżej wspomniane pod rokiem 821. *Bulgari quoque Sclavos in Pannonia sedentes, misso per Dravun navali exercitu ferro et igne vastaverunt, et expulsis eorum Ducibus, Bulgaricos eis rectores constituerunt.* Byli to Słowianie z Awarami pomieszani, którzy siedzieli między Dunajem, Anasem i Rabą rzekami.

1) Du Cange. fol. 99. Świętosław czyniąc wyprawę na Greków, miał w swoim wojsku Turków czyli Węgrów i Pacynaków. Rejnecius w notach na Poetę Saxona k. II. pod rokiem 789. *Bosnenses a Graecis Pazinacae (Pazinak) nuncupantur.* Du Cange in *Illyrico* 103. *Albertus Aquensis* libr. I. c. 19. *scribit sua tempestate circa annum 1096. Bulgariam fuisse a Pacinacis habitatam.*

Podług rękopisma Puławskiego.

kłeska przez Jarosława Księcia Kijowa, a Jednowładcę Rusi, tak była straszliwa, iż gdy na przeciwko jemu z Nowogroda idącemu z wojskiem, rzucając rozpoczęte oblężenie Kijowa wystąpili, Rusacy uderzywszy na nich, całe Pieczyngów wojsko, częścią na placu wybili, częścią w niewolę zabrali; reszta zaś pozostałego wojska, na przeprawach potonęła ¹⁾. Ta porażka w roku 1033. zaszła, zniosłszy ją z późniejszą od Greków w lat blisko siedmiesiąt poniesioną, w której całego narodu siły stepione zostały: imie nawet samo Pieczyngów mniej głośnie działają, a w czasach następujących, za innych narodów powstającą siłą i potęgą, właściwie mówiąc; w odgłos jeden, iż kiedyś były, przekształciły.

Jaroslai rebellionem et hostilitatem a dolore proveniente gravi langvore correptus, filium Borys exercitui praeficiens, contra Jaroslaum mittit. Ipse morbo invalescente paucis post diebus in castro Berestow moritur, et in Kijów adductus in Ecclesia Beatissimae Virginis, quam ipse vivens aedificaverat, sub marmoreo lapide sepelitur. Confluxit autem ad haec tandem funebria sua, Ruthenorum multitudo, quae in sepultura sua planctum magnum edens vociferabatur, patrem se et liberatorem patriae, et Fidei Christianae in Russia plantatorem, immature perdidisse. Ignari patrem suum, scilicet Ducem Vladimirium, hi duo filii Borys et Sviatopelcus e vita excessisse, certamen cum Jaroslaw et gente sua ineunt, et victus Jaroslaus cum Pieczyngis et Varachis adiutoribus suis fugit; et haec in anno 1005.

1) Długosz historiae Polonae libr. II. pag. 188. in anno 1033. Mscislao Russiae et Czerniejoviensi Duce, dum venationibus operam daret absumpto, et in ecclesia Sancti Salvatoris quam aedificaverat sepulto, Jaroslaus Kijoviensis Dux illi, quia non reliquerat successorem, in principatu successit, et Monarchiam totius Russiae, quod lingua Ruthenica sonat *Jednowładec*, gerere caepit; Jaroslao autem praedicto Russiae Duce, apud Novograd commoranti, Pieczyngorum gens in grandi multitudine veniens, Kijów violavit. Qua novitate Jaroslaus per significationem celeris Nuncii accepta, contractis ubique copiis in Kijów advenit, et cum Pieczyngis obviam sibi euntibus congressus fortiter depugnat, utrisque autem pro victoria adnitentibus, caeduntur Pieczyngi et multi dum fugere contendunt, suffocantur in aquis, caeteri aut fugantur aut capiuntur. In signum autem victoriae in loco certaminis Ecclesiam Sanctae Sophiae, ante conflictum votam, Jaroslaus erigit, quae post honore Metropolitico insignita fuit. Eodem anno nascitur Jaroslao Duci Kijoviensi filius, et imponitur illi nomen Veneslaus.

O POŁOWCACH¹⁾.POCZĄTEK IMIENIA POŁOWCÓW. CI OD PIE-
CZYNGÓW POCZODZĄ.

XXIII. Najbliżej położony siedliskami swojemi Połowców naród przy granicach Ruskich, Rusi też naprzód około roku 1050 zaczął być znajomym²⁾; od niej nabył przezwiska, czyli wedle Kulczyńskiego mnicha Bazyljana³⁾ od łowów, czyli też wedle innych, od osad swoich w polach i równinach rozlogów stepnych, po nad Czarnem morzem i ujściami rzek Dniestra i Dniepru, oraz za Dnieprem położonych. Świadczy wspomniony w rzeczy o Pieczyngach mówionej Konstantyn Porfirogenit, iż były za Dnieprem pokolenia Pieczyngów, tam gdzie potem siedliska dały się poznać Połowców. Tenże sam dziejopis świadczy, iż Pieczyngowie z Chersoną sąsiedzili, z Chersoną handle wiedli⁴⁾, oraz że z nimi Cherso-

1) Z rękopismu Puławskiego. *Nota Tow. Prz. Nauk.*

2) Długosz *hist. Pol. libr. II. pag. 247. Gentiles et Barbari vocati Polowcy, veniunt hostiliter in Wszewlodum Ducem Russiae de Perea-slaw, et in toto certamine vincunt Wszewlodum et exercitum ejus, 2 die Februarii: obtenta victoria cum duce suo dicto Sobal alias Siekal, crudelissima vastatione in Ducatum suum grassantur. Haec autem clades primum fuit malorum, quae tunc primum et ex post, passa est terra Russiae a Polowcis.*

3) Pray *anal. pars III. complect: res gestas Hung. libr. I. Gdzie o Mnichu Bazyljanie Kulczyńskim wspomina, dościgającym, keczemu się przystosować mogą nazwiska narodów, mówi: pag. 324. Polowcy a venatione etc.*

4) *Constantinus Porphirogenitus wyżej wspomniony de admin. Imper. part. III. cap. XXXVII. pag. 86. mówi: w środku tego rozdziału. Et quatuor quidem Patzinacitarum nationes sive Themata, nimirum Cutartizur, Syrucalpaie, Borotalnat, et Bulatzospon, ultra Danaprim flumen sitae sunt etc. In Cap. I. part. II. pag. 46. idem, haec quippe Patzinacitarum gens, parti Chersonis finitima est etc. In cap. VI. part. II. pag. 48. Tenże mówi Patzinacitarum gens altera Chersonis parti contermina est, quae etiam cum Chersonitis negotiationem exercet, et tam ipsis quam Imperatori ministerium praebent in Russia, Chazaria, Zichia, atque in omnibus illic positis regionibus, pactam videlicet mercedem a Chersonitis accipientes, de qua pro tali ministerio mutuo convenerant, pro ratione susceptae operae et laboris, ejusmodi porro merces exportant, Blattas, Prandea, Pannos rariores, segmenta, piper, pelles pardorum purpureas, caeterasque rerum*

nitowie strony kupiectw rozmaitych, przymierza osobliwe mieli¹⁾. Te zaś wyraźnie miejsca, jak mappa Konstantyna Porfirogenita oświeca, na których ona Pieczyngów kładnie; wedle dziejopisów oznaczających, iż od wschodu i zachodu słońca Rusakom, Połowcy²⁾ sąsiedzili; z Pieczyngów pokoleń ukształcony, nazwiskiem innem oznaczający się Połowców naród, tenże sam co i oni, być się dowodzi. Wniosek zaś sądzić każe, iż to była część nieodrodna strzaskanej potęgi Pieczyngów narodu; lub może tenże sam naród z niewiadomych okoliczności, inak przewany. Zdanie w tym dziejopisa Węgierskiego, jest najmocniejszym dowodem³⁾. Sama ich siedlisk, tychże samych co i Pieczyngów osiadłość, lub pokoleniem, lub częścią tego narodu, lub nakoniec z innymi sąsiedzkimi narodami zmieszana drużyną, ich być okazuje.

NAPADY ICH NA KRAJE RUSKIE I WĘGIERSKIE. LOSY ICH W WĘGRZECH I TATARSKIEJ ZIEMI. PRZEISTOCZENIE SIĘ W MIESZKAŃCOW TYCH KRAJÓW.

XXIV. Pierwszy raz oni na kraje Ruskie⁴⁾ Wszewłoda Księcia Perejesławskiego w roku 1058. napadli, a w dniu 2. Lutego w bitwie z niemi stoczonyj Książę Wszewłod porażony, państwo zaś jego od okrutnych nieprzyjaciół zni-

species quas exquirunt; prout inter Chersonitas singulos et Patzinacitas pactum fuit. Liberi enim et quasi sui juris cum sint Patzinacitae, operam sine mercede nullam praebent.

1) Mappa wyrażona miejsca osad Pieczyngów, na czele księgi *Constantini Porphyrogeniti de Admin. Imp.* znajduje się.

2) *Miechowita pag. 120. sub anno 1211.*

3) *Pray anal. par. III. complectens res gestas Hung. libr. II. pag. 387. eam ob rem plane inducor, ut credam Curios sive Cumanos, nam utroque nomine a Patriis scriptoribus compellatos lego, eandem cum Patzinacitis gentem fuisse, quibus Moldavia passim Cucumanici audit; cum amborum enim praecursiones in Hungariam multo ante, quam Patzinacitae a Joanne Conneno memorabili illo praelio profliarentur, susceptae.*

4) *Vide w Długoszu pag. 247. sub anno 1058. co jest wyżej na 109. str.*

szczone zostało; w roku zaś 1070. ciż Polowcy nazwani Kumanami od Węgrów, gdy na kraje Węgierskie napadli, zmiesieni: od Salomona Króla Węgierskiego klęskę ponieśli¹).

1) *Pray annal. regni Hung. lib. II. sub Salomone pag. 67. Cumani, sive ut alias docuimus, Patzinacilae, quod superiorum annorum turbis distractum in partes Regnum putarent, immani multitudine per angustissimum aditum, Mezes dictum, qua euntibus ex occidente in Transylvaniam iter est, in Hungariam effusi, omnem eam plagam quae in Bihariensi provincia utraque Samusium amnem tenditur, caedibus, rapinis, ac igne miserrimum in modum vastabant. Tum actis hominum, pecudumque inmensis spoliis, ceu re praeclare gesta, domum redibant. Quod ubi a Rege et Ducibus cognitum est, partim miserorum calamitate permoti, partim hostis barbarie ad vindictam incensi, militem, quantum in iis angustiis poterant, rapiunt, relictaque isthuc qua hostis reditum parabat, magnis itineribus contendunt, tantaque celeritate usos perhibent, ut Barbaros sui securos, praedaeque onustos septem adeo dies praeverterent, ad oppidum Dobuka delati. Illic curatis corporibus, speculatorem quem annales domestici Fantiscam nuncupant, ut copiarum numerum, rationem itineris, tempus, hostisque consilia referret, exploratum mittunt. Is ubi quinta post die rediit, affuturos in sequentem diem Barbaros nunciat, neque ita longum remotos noctem acturos. Geisa moram omnem rumpendam existimans, et noctis beneficio utendum auctor Regi est, ut continuo profectio signum daret. Itaque itum in hostem est, quoad locum nacti, ex quo inobservati hostem aut aggredi, aut intercipere possent, restitere. Barbari haud procul castra melati sunt, neque satis ex ritu militari, neque diligenter. Ad haec illis Dux cui Oslu nomen, ut natura ferax, ita stolidè praesidens, qui Hungaros quod nusquam se hactenus objecissent, metu corveptos quam longissime abesse persuasum habebat. Ubi illuxit, et primae Cumanorum copiae iter adornant, confertissimum agmen Hungarorum, qui ordinata jam acie hosti praestolabantur, conspicati metu exsternantur, Ducique quid periculi subesset, celeriter referunt. Ille ex re et loco consilium capiens, proximum montem, conscensu arduum cum suis occupat, et positis spoliis ne quid obturbarent, defensionem se comparat; audacissimis quibusque sagittariis in montis umbilico relictis, qui hostem aditu prohiberent.*

Hungari postquam hostem pugnam non detractare viderent, sibi-que imprudentia effugium praeclusisse, continuo partitis agminibus monti circumfunduntur, sagittisque rem eminus agunt, Marte primum non satis propitio, quod iniquiore loco et densissimo ordine consistenter. Tum Salomon videns rem comminus agi oportere, intrepidus periculi, primum omnium cum suis crepidini succedit, et qua parte mons maxime arduus erat, aggressionem molitur: sicutque in principio praedium hac parte satis ambiguum, quod Cumani densissimum sagittarum imbrem in adreptantes depluerent, quoad Geisa cum Ladislao montis situm circumquaque rimati, aditum nec hosti in pugnae fervore observatum neque difficilem nacti, barbaris ex improviso a latere et tergo incubuissent; tum magis caedes, quam pugna exorta, et hostis in apertam fugam, quacunque via erat, effundi: sic tamen, ut maximam ab Hungaris cadem in fuga editam, et pau-

Wpadanie ich do Węgierskiego kraju być musiało przez kraj Pieczyngów, toć gdyby nie byli jednorodcy, pewnieby Pieczyngowie, ile jeszcze wtedy w niniejszych Multanach nader mocni, i całe Zadniestrze trzymający, lub przechodu by zabronili, lub orężem oręż od swych granic odparli. Do zgaśnięcia albowiem imienia Pieczyngów, bitwa z Grekami w lat 50 później przydarzona, przyłożyła się, w tej zaś porze jeszcze być mogli silni. To zaś pewnie wyrazić można: iż ci Pieczyngowie, którzy za Dniestrem ku Dunajowi byli, jeszcze stare zatrzymali imię, ci zaś co na oba brzegi Dniepru i nadbrzeża Czarnego morza swe siedliska rozciągli, niejakaś trudną w docieczeniu okolicznością, Połowców nabyli imienia; w późniejszych zaś czasach częstokroć na Węgry napadali, bardziej zaś ustawicznymi niemal z Rusią, aż blisko do roku 1240, bojami zwierali się. Pełne są dzieje tak nieprzyjaźni ku Rusakom Połowców, jak też w innych czasach Rusaków z niemi pobratymstwa; powodem jego w roku 1212.¹⁾ odgłos powszechnego nieprzyjaciela, to jest Ta-

cissimos barbarorum evasisse perhibeant: excussa omnis praeda, homines captivitate exempti etc.

1) Długosz *hist. Poloniae libr. VI. pag. 612.* mówi: *Potentiam suam Tatarorum gens in eam diem ignorata et vix audita, ad partes septentrionales extensura, Polowciis ex illa parte magis consistentibus, et pluribus aliis nationibus confictis, deletis aut subjugatis, etiam ad terras eorum qui citra mare Ruthenis confinantur degebant, venit. Polowcy de potentia sua diffisi, periculum quod illis a Tataris imminerebat, petentes se universis potentiis Ruthenorum adjuvari insinuant, denunciando per discrimen, si victi a Tataris fuerint Ruthenis imminere. Veniunt et sub idem tempus ad Russiae Duces Tatarorum nunciis, exorantes eos ne se bello Polowcorum implicent, nec se jungendo Polowciis, necessitatem Tataris bellum contra Russiam movendi, imponant; sed si sapiunt, de suis finibus Polowcos hactenus plurima mala Russiae terris inferentes, exterminent: cum de aliis regionibus Tataris sint illos verisimiliter exterminaturi. Duces autem Russiae parum provido usu consilio, et nulla super his matura deliberatione praemissa, gentium jure violato, Tatarorum interfectis nunciis, vadunt exercitualmente contra Tataros, auxilium Polowciis laturi, videlicet Mściłaus Romanowicz cum militia Kijoviensi, item Mściłaus Mściławicz cum Haliciensi militia, item Władimir Rurikowicz, caeterique Russiae; item Duces Smolenses, item Duces Czerniewienses, item omnis terra Polowcorum, et omnes Duces eorum: et aliquibus Ducibus et militibus Russiae in equis euntibus, aliquibus in navibus, perveniunt usque ad Protoae, et inde singuli ascensis equis, duodecim*

tarów pomykających się od Donu, nastraszonych Połowców uciec się do pomocy Książąt Ruskich przymusił, z niemi wspólnie zwartą w jedną obu narodów potęgą zaszedli Tatarom drogę, lecz od nich porażeni byli, Ruś zaś nieszczęśliwa na powrocie z przegranej niedość że szkodowała od Tatarów, równie i od sprzymierzeńców swych Połowców, przez ich kraj do swego dążących, różnych nieszczęśliwości doznała. Część zaś tego narodu, jeszcze wyżej w r. 1124. w małej liczbie z wodzem swoim Tatar nazwanym, zabiwszy rządzącą narodu, do Węgier umknęła, dane im tam były między Tybiskiem i Dunajem rzekami na osadę grunta; z czasem przez przybycie do nich innych z tego narodu osad nader się w potęgę wzmogła¹⁾. Ci w roku 1227. do wiary Chrze-

stativis ad flumen Kalita pervenunt, quo jam Tatarum castra sua posuerunt, et illico Tatarum respirandi spatio non dato, in Ruthenos et Polowcos irruunt, Polowcos autem contritis et diffugientibus, etiam acies Ruthenorum turbantur, et hi duo Duces Mściślaus Kijoviensis, et Czerniejoviensis captivantur, plurimaeque caede edita, multis aut captis, aut necatis, caeteri diffugiunt; sed in fugientes aliud acquo horrendum, discrimina suis Polowcis in quorum terras fugam maturabant editum, nulli enim aetati, aut conditioni parendo, Polowcy agrestes Ruthenos, si equites propter equos, si pedites propter vestes trucidabant, fame moriebantur, plerique in aquis suffocantur, horrendumque malum in illa die secutum est, quale nusquam in terris Russiae visum fuit, neque auditum. Mściślaus autem Mściślawicz Haliciensis Dux, dum fugiendo ad naves pervenisset, superatis fluvii, naves persecutionem Tatarorum veritus dirumpi mandavit, abindeque fugax in Halicz pavore et trepidatione plenus pervenit. Dum vero alia omnis Ruthenorum multitudo, ad naves fugiendo pervenisset, et eas offendisset violatas, in maerorem versa, dum undas transire non posset, fame contabescens, illic consumpta est praeter Duces, et aliquod eorum Milites, qui in limbus fluvii trajecerant. Vladinirus autem Rurikowicz fuga et ipse salvatus, in Kijów perveniens, sedem accepit Kijoviensem; eaque prima clades exstitit, quam Rutheni per tulere a Tataris.

1) Pray annal. Regum Hung. libr. II. Stephanus II. anno 1124. pag. 119. *Recepta Dalmatia, aliunde itidem Regno facta est accessio, quae tamen magno postea Hungariae damno fuit. Cumani cum duce suo Tataro, patrata Reguli cui parebant caede, in Hungarorum fidem concessere; pauci primum numero, deinceps vero auctis partim popularibus, partim soli ubertate suapte allectis, in immensum exereverant, et plagas quae inter Tibiscum et Danubium sitae erant, colendas ab Stephano acceperunt. Magnum quidem illorum in bello postea usum fuisse narrabimus, sed cum gratia Regum, qua apud nonnullos valebant, superbe ac impotenter abuterentur, magnas quoque turbas concivere.*

ścijańskiej skłaniać się zaczęli¹⁾). Zbliżenie się ku osiadłościom Połowców, w ich kraju rodowitym Zadnieprskim będących, wojsk Tatarskich, które inne wszystkie przed nimi będące narody to zwalczyły, to podbiły: ubiedz z ojcystych dziedzin wodzowi ich Kutenowi z większą częścią narodu do Węgier, przyczynę dało²⁾). Roku 1238 obiecał Kuten Królowi Węgierskiemu Beli IV. wiarę Chrześcijańską przyjąć, i siły swoje z Węgierskiemi złączyć; przez co Bela IV. pozwolił im osieść cały kraj między Dunajem a Tybiskiem będący, wodzowi zaś ich Kutenowi, miasto Pest dla zwyczajnego pobytu pozwolił³⁾).

1) *Ibidem et in eodem Pray circa annum 1227. pag. 231.* List Papięzki do Andrzeja II. Jerolimczyka Króla Węgierskiego strony nawrócenia Połowców w te słowa brzmi: *Nuper, scribit (Gregorius Papa) per litteras tuas nobis transmissas accepimus, quod Jesus Christus Deus ac Dominus noster, super gentem Cumanorum clementer respiciens, eis salvationis ostium aperuit his diebus; aliqui enim nobiles gentis illius per te ad Baptismi gratiam pervenerunt: et quidam Princeps Boris nomine de terra illorum, cum omnibus sibi subditis per ministerium tuum fidem desiderat suscipere Christianam; propter quod unicum filium suum una cum Fratribus Praedicatoribus, ad te specialiter etc.*

2) *Pray eodem libro sub anno 1238. et dominatu Belae IV. pag. 251. dicit. Cumani Tatarorum metu, qui vastata Georgia, et quod trans Tanain est, arma et formidinem ad Borysthenem circumferebant, territi ad Hungariam concessere. Rex illis Cuthenus qui haud ignarus, qua beneficentia populares sui ad Christiana sacra nuper traducti, ab Rege accepti fuissent, legatos ad Belam miserat, rogatum: ut se cum gente suo Imperio obnoxia in clientelam reciperet, pollicitus se cum omni populo, desertis majorum superstitionibus, ad Religionem Catholicae Ecclesiae transiturum. Rex ea accessione mirum in modum laetus, haud gravate copiam illi cum suis veniendi fecit, tractumque illum Hungariae, qui inter Danubium et Tibiscum a meridie in septemtrionem vergit, frugum si quem alias feracem colendum prae-buit; Cutheno eorum Rege Pestini commorari permissio, qui haud multo post cum praecipuis viris Bela agente, sacro fonte ablutus est. Atque ut gentem recens in Regnum appulsam stabiliori fide sibi adversus hostes conciliaret, datis hospitalitatis juribus, veniam quoque fecit, ut connubia cum Hungaris promiscue inirent. Quae res magnam primum illis apud Hungaros invidiam conflagavit, tum Regno quoque, ut deinceps narrabitur, exitialis fuit.*

3) *In eodem Pray sub anno 1240. pag. 252. Interea Cumani pro beneficio quo eos Bela superiore anno complexus erat, insigne maleficium reddidere. Ipsi Paschae Feriis civitatem Rodna ingressi, cum oppidani Divinis operantur, nihil tale opinantes, facto impetu truci-*

Ci, jak się tylko w Węgrzech rozgościli, wraz w czasie świąt wielkanocnych w roku 1240. miasto Rodne wycięli i zrabowali, co było powodem, że ich Bela IV. po całym kraju Węgierskim rozsadził. Wpadnięcie Tatarów w 1241. do Węgier, wnosić ludowi Węgierskiemu kazało, iż byli od Połowców sprowadzeni; te już rozjuszonego narodu wieści i przykre sobie wymówki, chcąc Bela IV. zaspokoić, kazał przyzwać do siebie Kutena wodza Połowców. Ten znając wiedząc zajście narodu z narodem, prosił o zakład osoby swojej; Węgrzy ztąd wnosząc, iż nie jest Królowi posłuszny, uderzyli społecznie z Niemcami na Kutena i znaczniejszych Połowców; został zabity z żoną i dziećmi Kuten, moźniejsi z narodu tąż klęską porażeni¹⁾). Naród zaś ich rozka-

dant, nec aetati nec sexui parcentes, ad haec viros religiosos, ludibrio prius habitos, immaniter omnes mactant. Tam atrocis caedis fama cum per Hungariam percrebuisset, incredibile dictu, quanta odia in Cumanos apud omnes promiscue ordines concitarit. Ipse etiam Rex nefarium facinus pro merito graviter tulit. Accedebat populi dicacitas, qua Regem aperte carpebant, quod hominibus nuper-advectis tantum fidei et benevolentiae tribueret, ea facilitate sumisse animos, ut Hungaros prae se despiciabiles habeant, neque aliud superare, quam ut se barbaris hominibus in servitutem addicat. Bela ne malum porro serperet, in principio curatum voluit. Itaque conventum Regni Ordinibus ad Monasterium Koevense, haud procul Tibisco amne situm, indicit: ubi habitis in utramque partem consultationibus, hunc in modum cautum est: singulae Cumanorum familiae seorsim per Hungariam, cum fortunis suis, ac jumentis, nam in his summae illis tum divitiae, spargerentur; quo partim ferociae gentis modus, partim amplexandae fidei via illis poneretur: ne autem disjuncti aliorum injuriis paterent, viros ab aequitate et auctoritate graves constituit, qui sive ab aliis Cumani in judicium postularentur, sive ipsi diem a quibus laesi erant, dicerent, sine partium studio jus pronunciarent. Hac prudentia sopitum quidem, non extinctum malum est, ut narandi locus erit etc.

1) Pray in eodem libro, sub data anni 1241. pag. 256. pod rokiem tymże mówi: Interea Bathus, qui toti Tartarorum genti, summa potestate praefuit, occupatis montium faucibus, fisisque Palatini copijs, Hungariam ac Transilvaniam ingreditur, ferro flammaque late viciniam omnem corrumpens etc. Dalej potym mówi: pag. 257. *Vulgus ex dicacitate haud multo post ad vin gradum fecit. Passim Cuthenus cum suis Cumanis in causa fuisse ferebatur, quod Regnum, Tartarorum rapacitati, ac injuriae expositum esset, factaque coicione palam hominem, quamquam ut postea patuit innocentem, coorto fremitu ad necem deposcebant. Bela sive misero consultum vellet, sive ut tumultuantem populum sedaret, gravius in eum advertere consti-*

zami Królewskiemu podtenczas, zewsząd na Tatarów z orężem zwołany, słysząc wodza swego okrutne zamordowanie, wraz do rabunku na około Pestu rzucił się, potem z Tatarami złączony, do klęsk Węgierskiej ziemi przyłożył się.

Po wyjściu zaś Tatarów z Węgierskiej ziemi znowu się Połowcy Beli IV. ukorzyli, a w roku 1245. do łaski przyjęci byli, nawet sam Bela IV, Połowców czyli Kumanów Króla¹⁾ używać zaczął imienia.

Później zaś w roku 1273. za Władysława IV, Hunnem z przyczyny przywiązania ku Połowcom nazwanego Króla Węgierskiego, do takiej w Węgrzech przyszli potęgi, iż wszystkim rządzili; kochanki zaś z narodu tego Królem Władysławem zupełnie władały²⁾. Ztąd urosło iż po wielu zamie-

tuerit, Cuthenum ad se acciri iussit, sed is cum ac ferociam vulgi veritus, iterum se negavit, nisi Rex data fide virum gravem, cujus auctoritate tutus ab injuria esset, mitteret. Id cum palam vulgaretur, sic ab omnibus acceptum est, quasi imperium Regis homo fastuosus detrectasset. Tum vero satis causae nactus se esse arbitrati, impetum in aedes Hungari cum Germanis promiscue faciunt, ausosque obruti exquisitis modis obruncant. Cuthenus cum paucis suorum vim diu propulsabat, quoad numero oppressus, cum uxore et filiabus capite truncaretur. Corpora caesorum per fenestras in plateam praecipitata, ludibrio objecta, et inhumata mansere. Sunt qui id facinus Austriae Duci tribuant: ego inconsulto Rege nihil cum tentasse, quo fortitudinem insigni inhumanitate temerasset, mihi persvadeo.

Cutheni caedes, majores quam existimatum communiter sit, turbas conscivit, Cumani enim qui Regis literis ad auxilium vocati ex tota Hungaria confluerant, audito, Regem suum tam inmaniter trucidatum, conversis repente studiis non modo vicos ac oppida Pestino finitima vastare, sed inita cum Tartaris armorum societate in Hungaros arma corripere caeperunt, vindictae studio ita acti, ut ferocitate Tartaros non modo aequarent, sed superarent etiam etc.

1) *Idem Annalista Pray anno 1243. pag. 274. Credibile est, Cumanos paenitentia ductos abhinc, quam Tartari Regno excesserunt, denuo se Regis fidei permisisse, multumque eo contulisse momenti, ut vastissima Regio haud multo post hominum copia frequentaretur. Neque enim prius Cumaniae titulo Belam in literis usum fuisse reperio, quam redivi in Hungariam donationem a Laurentio Transilvaniae Viavoda sua auctoritate factam, publico judicio in haec verba confirmasset. Bela Dei Gratia Hungariae, Dalmatiae, Croatiae, Ramae, Serviae, Galliciae, Lodomeriae, Cumaniaeque Rex Unversis etc.*

2) *Idem Pray sub Vladislao IV. cognomento Chunnus anno 1273. pag. 336. Neque optimo interea loco res in Hungaria fuere. Adolescens*

szkach krajowych, wydany był na nich ukaz Królewski¹⁾. Atoli potym Panowie Węgierscy na Połowców urażeni,

Rex, de quo spes magnas plerique conceperant, non obscura futurae sevitiæ et levitatis indicia dabat, Cumanis fere prae Hungaris adductus. Opisawszy dalej Połowców możność za niego, i krajowi czyniące się przez nich krzywdy, kładnie list biskupa Ołomunieckiego do Papieża pisany. Haec vero sunt pericula a Regno Hungariae Christianitati imminentia; primum, quod in ipso Regno Cumani manentur, qui non solum alienigenis, sed etiam ipsius Regni incolis atrociter sunt infesti, et modo apud alios minus solito praeliandi, infantibus et senibus non parcentes, juvenes et juveniculas captivatos, in sui ritus malitiae deducunt consuetudinem, ita quod potentiam suam taliter jam multiplicaverunt per eosdem, quod ipsi Hungariae certum ex hoc imminet periculum et jactura, et terris etiam convicinis. Item in eodem Regno manifeste Haeretici et Schismatici confoventur, terrarum profugi aliarum. Ecce ipsa (mater) Regina Hungariae est Cumana, proximi parentes ejus gentiles sunt et fuerunt, duae filiae Regis Hungariae, Ruthenis qui sunt Schismatici desponsatae fuerunt, soror juvenis hujus Regis est tradita Ecclesiae inimico, Rutheni sunt Schismatici et Tartarorum nihilominus servitores, Litvani et Pruteni velut gentiles, plures episcopatus Poloniae jam penitus, deleverunt: isti sunt paries proximi nobis, in quibus cum ardeat, rem nostram agi sine dubio jam videmus etc.

1) In eodem Pray, sub anno 1278. pag. 342. mówi on: w czasie przyjazdu Firmina Legata Papieżkiego za tegoż Króla do Węgier, iż Legat wejrzawszy w nierząd zaczął Króla upominać. Itaque precibus ante omnia cum eo agere, proponere injurias lectissimae conjugii illatas, faedum amorem quo Cumanis mulieribus additus esset exaggerare, damna quibus etc. Dalej accedebat Praesulum et optimatum Hungariae crebra adhortatio, qui Cumanorum insolentiam nisi Rex mature caveret, toti Regno periculosam fore, liquidissimis rationibus commonstrabant. Mitior ad haec consilia Ladislaus, persvaderi se tandem passus est, etc. Idzie niżej przywilej jego z obietnicą obrony kościoła, i wstrzymania Połowców nieskrowitości. Ladislaus Dei gratia Hungariae etc. Omnibus etc. Opuściwszy początek mówi dalej, w tem to oświadczeniu swoim na 343. str. Secundo juravimus in praesentia praedictorum, quod novem alios articulos, qui fidem Catholicam et Ecclesiasticam libertatem, nec non Christianorum et Cumanorum statum tangunt, effectualiter impleverimus, et modo simili servaremus, ac servari a nostris subditis faceremus. Demum promissimus, et juravimus Venerabili Patri Domino Legato praesato attendere, et servari facere articulos infrascriptos, quos pro cultu justitiae et unitate fidei observanda, Uzu et Tolon Principales Cumanorum pro se et universitate Cumanorum, quorum vicem et consensum se habere dicebant etc. Dalej w temże oświadczeniu. Ut scilicet universi Cumani et singuli, cujuscunque aetatis, et sexu, qui nondum sunt Baptisati, volunt et desiderant recipere Baptismatis Sacramentum, et suscipere et tenere omnia Ecclesiastica Sacramenta, et quaecunque alia servanda docet, tenet et praedicat Romana Ecclesia sacro sancta, et Idolorum cultura ac omnibus et singulis Paganorum ritibus demissis et prorsus relictis, servare Catholicae fidei unionem etc. Nakoniec wiele na nich

bardziej zaś na Króla swego im sprzyjającego, w niewolę go wzięli. Kumani, czyli Połowcy, widząc iż Władysław IV. dla ich miłości tę przykrość ponosi, z wodzem swym Oldamirem do oręża za niego wzięli się. Panowie Węgierscy Królowi przelożywszy przyczyny ważne, nakłonili go, iż i sam do woli narodu przystawszy, z nimi przeciwko Połowcom poszedł. Zniesieni Połowcy u błota Hood w roku 1282, na resztę zaś ich narodu pozostałą, Król Władysław IV. wiecznej niewoli piętno, swym ukazem narzucił¹⁾. Ci zaś

postanowiwszy co zachować powinni, mówi: na 344. str. *Quod si praefatos Cumanos ad praedicta et singula observanda et implenda, exhortationibus, persuasionibus, rationibus et praecibus forsitan inducere non possemus; recepimus, promisimus, et juravimus, quod in congregatione praedicta, contra dictos Cumanos indicemus, et faciemus exercitum generalem de Regno et terris nostris subjectis: ad quem nostros et Regni nostri invitavimus, et invitari faciemus amicos, ad compellendum eos per dictum exercitum, et alios quoslibet utiles modos, brachio Regiae potestatis, ad recipienda, facienda, ac etiam observanda omnia, et singula supra dicta etc.*

1) *In eodem Pray sub anno 1281. pag. 351. opisawszy różne nierządy Władysława, dalej mówi: Agebantur haec majore strepitu, quam ut non ad plerosque, pertinerent; qui ne Cumani, quod non obscuris indicibus cognitum est, Regnum per vim invaderent, Regem etiam ingratiis ad saniora cogendum unanimi consensu decrevere. Itaque depulsis cum ignominia Cumanis pellicibus, comprehensum cum uxore, honesta custodia claudunt, ut libidini poneret modum, et Regno haereditatem daret.*

Cumani viso Regem in optimatum Hungariae arbitrio esse, sibi suisque rebus veriti, arma et vim circumspectabant, Collatis consiliis omnium una vox et sententia fuit, Regem, qui Cumanorum causa comprehensus ab Hungaris esset; suo etiam periculo et sanguine ex horum manibus in libertatem asserendum esse; postulare id favores et beneficia, quibus se olim repugnantibus Hungaris complexus fuerit; nisi id facerent, extrema omnia ab iis metuenda esse, qui Regem in custodiam tradere non sint veriti. Oldamur Cumanorum Princeps collaudato suorum studio, alia omnia meditatus, breviter quid sibi animo insideat, aperit; e re omnium magis videri, si conscripto viriliter exercitu Regnum ipsum invadant, quo si potiantur, neque precariam sibi deinceps, ut hactenus vitam futuram, neque ex Hungarorum arbitratu rationes instituendas esse. Si Regem libertati restituerent, facturos quidem rem gloria haud indignam, sed rebus suis parum utilem; quod favorum, quos sperare propterea a Rege possint, idem qui vitae finis futurus esset. Ad haec haud satis exploratum videri, quo animo Rex, quem versatilis ingenii esse non ignorarent, deinceps in Cumanos foret; procerum autem certa odia; quos sumpta acerbissima ultione, gentem omni aerumnarum genere exercituros sibi persuasum haberent. His caveri posse, si se Ducem sequi

co z bitwy z Oldamirem wodzem swoim umknęli, do Azyki Tatarom udali się. Ułakomili i chęcią łupów i prośby swojemi dziez Tatarską; która z nimi społecznie do Węgier wpadłszy, aż pod sam Pest rabunki rozpościerała, nakoniec gdy Dunaj przeszedłszy, Greckie osady rabować zaczęła; mór srogi wszcząwszy się, mnóstwa niezliczone rot sajdacznych wyplenil; resztę Węgrowie nadbiegli, ze szczętem zniszczyli. Kładną inni, iż śniegi, mróz i głody, tej nieszczęśliwości Tatarów, a zwycięztwa Węgrów, najwালniejszą przyczyną były ¹⁾. To się stało w roku 1285. Nakoniec

velint, nec opportunum tempus inutili mora corrumpere: complanata esse viam ad Regnum invadendum; qui vim propulsaturi sint, paucos repertum iri: quod et Regis exemplo plerique mollitia defluxerint, et ob turbas intestinas ad defensionem imparati essent. His momentis facile omnes persvasi, omnia quae futuro bello necessaria erant, magno studio parant, brevique ingentes copias cogunt, populatione in finitimos quaquaversum circumlata, Hungari id quod erat ex apparatu suspicati, captatis temporibus Regem, jam suo nocte ad meliora proclivem adeunt, quid Cumanis molirentur, edocent, orant, ut se respiceret, ac Regni calamitate tangeretur; Barbaros non modo favoribus, quos in eos tempestive prodegisset, indignos, sed omne cruciatuum genus praeterea commeritos esse, qui in beneficiorum loco ipsi Regnum et vitam ereptum irent. Ladislaus suorum charitate pernotus, militem sub signa cogi imperat, et primo quoquo tempore projectionem in hostem edicit. Obsequentes habuit omnes, Cumanis multas ob causas perinsensos. Barbari castra ad Hoodum paludem habuere, ut vicina impune infestantes, ita haud mediocriter consternati, cum Hungaros infestis signis eminus intuerentur. Id maxime rationes eorum conturbaret, quod Regem in exercitu adesse comperissent, ignari quem in modum haud ita dudum a suis comprehensus, nunc sublatis partium studiis, concordia voluntate Cumanis immineret. Pugnae tamen, quam necessariam instare videbant, diligenter se comparant, neque multo post facto a nostris impetu acre praelium exoritur, in quo Lorandus maximam fortitudinis laudem tulit. Hujus enim virtuti, et perruptos Cumanorum ordines, et nostrorum rem instauratam domesticis adscribunt. Neque Oldamur suis usquam desesse, qui quod suo consilio plerosque huc discriminis adduxisset, voce et exemplo fortissimos quosque per intervalla in hostem ducebat; ut partim suis spacium respirandi daret; partim, quo cum reliqua copiarum mole evasurus esset, incertos Hungaros redderet etc. Reszta tego textu zniesienie Polowców, i ucieczkę Oldamira donosi, dodając. Rex victoria potitus, paucas Cumanorum reliquias, eorum quorum virtus in praelio enituerat, servituti addixit.

1) Idem Pray sub anno 1282. pag. 353. Atque horum quidem praecipui, qui cum Oldamuro Principe ab infausto praelio victorum manus evaserant, ad Tartaros in Asiam delati, summis apud Barbaros precibus, ac proposita praedarum spe agebant, ut Hungariam nova

sam Władysław IV. odpadłszy znowu w miłości sobie zwyczajne Kumańskich kobiet, obrzydzony narodowi, od samychże zmówionych wodzów Kumańskich, czyli Połowieckich, Arbuza, Tartuli i Kemenecha, mszczących się za krzywdy ich narodowi poczynione, w roku 1290. zabitym został. Zemsta potem Węgierska za przywodem Mezego wojewody, wszystkich winowajców zabicia Królewskiego¹⁾, wyszuka-

incursione infestarent, interposita fide polliciti, Regno quod variis factionum studiis laceratum esset, nullo negotio potituros, si omnes moras exosi, profectioi se accingerent. Neque illi partim praetectorum temporum memoria, partim divitiarum cupiditate illecti abnuebant, coactoque ingenti exercitu, sociis Cumanis, in nudatum omni praesidio regnum irrumpunt, totanque Hungariam Pestinum usque impune pervagati, caedibus, rapinis et incendiis appleverunt. Inde transmissis Danubio in Graecorum ditiones illati, pari licentia et barbarie obvia quaeque populabantur. Ladislaus sive copia hostis territus, sive ad pristinam vitae socordiam relapsus, nuspium congregi ausus, Regnum Barbarorum libidini prostituit: neque difficile est conicere quae Hungariae fortuna rursus futura fuerit, nisi Deus singulari beneficio impurissimam gentem, partim inedia, partim pestifera lue attrivisset, caeteris qui iram Numinis evaserant, ab accurentibus Hungaris magnam partem caesis, et in captivitatem abductis. Quos tamen ubi pristino gratiae loco apud Regem constituisset, magnas turbas dedisse paulum infra narraturi sumus. Takoz Stero in Annalibus ad annum 1285. Za czasow Władysława Króla kładnie ten drugi autor, śnieg, grad i deszcze, oraz głód, być przyczyną klęski Tatarów.

1) *Idem Pray sub anno 1290. pag. 359. mówiąc o śmierci Władysława. Andrea aquis merso haud diu superstes Ladislaus fuit. Nam cum praeter pellices, ex quibus et si id modi faeminae posterorum memoria prorsus indignae sint, prima omnium Edua fuisse fertur, alienos quoque thoros promiscue invaderet, Cumani suarum injuriarum parum patientes, de Rege e medio tollendo consilium inire. Auctores tam nefarii criminis tres praecipuos ex Cumanis Duces, Arbus, Turtule et Kemeneche fuisse comperio; qui habito saepe cum suis conventu, Regem in tentorio cubantem medio noctis silentio aggressi, multis confossum vulneribus trucidarint. Ubi caedis patraetae rumor percrebuit, quamquam multi vivum aversarentur, tam miserabili tanen fato sublatum, vindicandum omnes censuere. Myze Palatinus ex Saraceno ad Christiana Sacra, tum ad hanc dignitatem Regis beneficio traductus, ulciscendi inhumani facinoris partes prae aliis sibi sumserat. Itaque adscitis suorum fidissimis, concubia nocte ad Cumanos deferretur, et sub ipsam aurorae diluculum comprehensus parricidas exquiritis mortis genere affecit. Arbuzium bifariam dividi, Tartulen membratim concidi imperat; tum ultionis studio in necessarios, et propinquos eorum conversi, ad annum omnes contrucidant, ipsa quoque Edua pellex simili morte e medio sublata est: morte fortassis Regi et Regno utiliore; si vivo Ladislao evenisset. Corpis Regis Chanadini*

nemi w okrucieństwie sposobami, ukarała. Zdawać się powinno, iż ten naród tyłą kłęskami przetarty, w Węgrów ci co w Węgrzech byli znaturzając się, przemienił; reszta zaś w Tatarszczyźnie będąca, z Tatarami tak się dobrze skleila, iż jednym odtąd narodem bydź zaczęła.

urbe Cumanis finitima conditum, ut criminis, quo se inquinassent memoria, propinquitate loci perpetua esset.

Podług rękopisma Puławskiego.

O CHAZARACH¹⁾.

Horda Chazarów, kiedy się znajomą przetartysz w Europie krajom stała, niepodobne jest docieczenie. Geograf Nubiński daje mi powód trzymać: iż pierwsze siedlisko kiedyś tego narodu być musiało przy morzu Kaspijskiem, gdy mówi w klimacie 5, części 6, iż w Armenji są dwie wielkie rzeki, jedna Roś czyli Araxes, druga Kor lub Cyrus; Kor nader wielki i do żeglugi zdatny, ma początek swój nie daleko góry Kaukazu, splywa się z rzeką Roś czyli Araxem, a wpada w morze Chazarskie czyli Kaspijskie etc. Drugie zaś zdanie mijam dwóch Arabskich wydawców Mirchonda i Abulphedy, którzy trzymali: iż Słowacy, Rusini, Turcy i Chazarowie, oraz inne liczne hordy północne, od Japheta swój początek wiodą. Na takich domysłach, grunt oświecenia prawdziwego zasadzonym być nie może.

Pierwszy Konstantyn Porfirogenit o Chazarach jaśniej nad innych mówi, iż Chazarya tam leży, gdzie niniejsza Krymska Tartarya, a półwysep nawet Krymski, Chazaryą zowie. Ztąd wnoszę: iż ten naród Chazarów, który był pierwaj morzu Kaspijskiemu imię swe udzielił; acz może być, że i sam osiadły nad niem, gdy się ono nazywało Chazarskiem; na jego brzegach będąc, od niego w dalszą wlokite puściwszy się, nabył imienia, niby ludu od morza Chazarskiego ciągnącego się. Atoli jednym z narodów Azjatyckich był równie tulackim jak i inne; za przodków mu i pierwszych ludu tego ojców, żadnego z narodów starożytności, bez oczywistego dowodu, kłaść nie mogę. Wymienia tenże Porfirogenit w części II. dzieł swoich, rozdziale zaś VI., mówiąc o Pacynatach i Chazarach; a chociaż nie o ich narodu osiadłościach, jak były szerokie nie mówi, wnieść jednak z sąsiadów ich kraju,

1) Z rękop. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O CHAZARACH I KOZARACH¹⁾.

Kozarowie, czyli Chazarowie albo Gazarowie, byli w pierwiastkach swoich jednym narodem z Pieczyngami, Uzami i Węgrami teraźniejszemi, który naród, albo raczej zbiór dzikich hord Azyatyckich, nazywał się powszechnem imieniem Turków. Dowodzi tego obszernie Deguignes pisarz historyi Hunnów, z ksiąg Chińskich i innych orientalnych, a z niego Praj w historyi Węgierskiej Tomie I. Panowanie tych Turków wielką część Azji wschodniej i północnej zajmowało pod swemi Monarchami, póki domowemi kłótniami rozerwane nie poszło w rozsypkę, i nie nadrobiło z siebie udzielnych narodów, pod różnemi potem nazwiskami, bądź od miejsc, bądź od wodzów wziętemi, w Europie nawet znajomych²⁾.

Deguignes powiada³⁾, że Chińczykowie Kozarów w pismach swoich nazywają *Turkami Kozą*. Pisarze Arabscy za świadectwem Assemaniego⁴⁾, wywodzą ich nazwisko od pierwszego ich ojca Chozar.

Pierwsze siedliska tych Kozarów były około północnych brzegów morza Kaspijskiego, które dotąd w Perskich, Turreckich i Arabskich pisarzach pod imieniem *Khozar* słynie⁵⁾. Praj ich kładnie za rzeką Jaikiem, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej i *Władenie Kara kalpackoje*. Według pisarzów Carogrodzkich znajomi oni byli Rzymianom, pod imieniem *Turków wschodnich*, od początku VII. wieku i panowania Herakliusza. Miewali z Rzymianami przymierza przeciwko Persom: i często do Medyi, Armenji i Arabji nawet wpadali⁶⁾.

1) Z rękop. Hr. Sierakowskiego. Nota Tow. Prz. Nauk.

2) Praj T. I. 306.

3) W T. I. Części I. na kar. 507.

4) Orig. Eccl. Slav. T. I. na kar. 219.

5) Assemani T. I. na kar. 221.

6) Deguignes w T. I. części I. na kar. 507. Teofanes w Chronografji

Podług rękopisma Puławskiego.

oraz z miasta Sarcel na mappie jego leżącego, uczęszczanego od Chazarów, a nad Donem mniejszym położonego, można: iż z jednej strony, ci co na półwyspie byli Krymskiej, mieli morze na około; lądowi zaś z boku, od krajów niniejszej Polski, porohi Dniepra i Pacynatów kraje, w górze zaś Ruś i narodu Uzów osady, które wedle Porfirogenita, aż do ulewu w Meotyde bagna Donu, kraj zajmowały, posiadali. W roz. X. wyraźnie mówi, iż władca kraju Alanów, dziewięciu krainom będącym w osiadłościach Chazarów, a sobie sąsiedzkim, szkodzić może; namienia jednak o nich w roz. XII. części II. iż Chazary, Turcy, Rusini i inne północne narody są Scytami. Objęcie te wszystkich rozlicznych, po nad Czarnem morzem, i dalej na stałej Azji i Europy ziemi położonych narodów, pod ogólnem Scytów imieniem, nic dokładnego w wyrażeniu nie przynosi. Tenże Porfirogenit w części II, roz: XXXVII. mówi, iż Uzowie z Chazarami sprzymierzyszy się, naród Pacynatów mieszkający na tych miejscach, które potem Uzowie zajęli, mocą oręża wycisnęli. Poźniejsze znać przechody dzikich hord ku Dunajowi, i walki Rusinów z Chazarami, którzy podobno byli temi sławnemi Kozarami, którym daninę Sławiańskie narody płaciły, nim pod jarzmo Książąt Ruskich poszły; ich do podległości zmusiły.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Niewiadomo jest kiedy ci Kozarowie, zbliżyli się ku Rusinom przeszedłszy Wołgę. Wojny ich z Pieczyngami i nieprzyjaźń, dała okazyą do dwojakiej odmiany miejsca. O pierwszej ich transmigracyi powiada Porfirogenit, bez wymiany jednak czasu¹⁾, że wzięwszy zaczepkę od Pieczyngów, zbili ich, i z kraju rodowitego wygnali. Rozszerzyli się więc Kozarowie między górnym Jaikiem i Wołgą, gdzie teraz część Gubernji Astrachańskiej około Ostrowa Pieczugin, i dawne siedziby Pieczyngów opanowali. Wygnani Pieczyngowie od Chazarów i Uzów, rzucili się na sąsiednich Chazarom Turków, a Węgrów terażniejszych²⁾: którzy według Praja mieszkali szeroko, po obu brzegach Wołgi dolnej aż za Dońcem. Zwyciężeni Turcy od Pieczyngów, podzieliwszy się na dwie części, jedni poszli drogą między morzami Czarnem i Kaspijskiem, i pod imieniem swoim dali początek terażniejszemu Państwu Ottomańskiemu: drudzy udawszy się na zachód, aż na Wołoszczyźnie terażniejszej opadli³⁾. Pomykali się tym czasem Chazarowie z Uzami ku zachodowi, i znowu Pieczyngów z powtórnych siedlisk wyrzuciwszy, oparli się aż o rzekę Doniec, i o Chersonę, a Krym terażniejszy, Kozarowie osiedli z zachodniej strony Donu, Uzowie ze wschodniej. Konstanty Porfirogenit powiadając o tem zwycięztwie Chazarów nad Pieczyngami w roz. 37. przydaje, że się to stało *ante annos* 50, przed tym czasem kiedy to pisał, to jest około roku 909. Musiał się w rachubie lat pomylić, ponieważ sam w roz. 42. mówi: że jeszcze około roku 836. za Cesarza Teofila siedzieli Chazarowie około Dońca, i że ten Cesarz zbudował im nad tą rzeką miasto *Sarcel*, znaczące w ich języku Biały dom,

pod r. 16 Herakliusz *Chazari portis Caspiis disruptis, in Persidem irrumpunt.* Praj 245.

1) W roz. 38.

2) Porfirog. w. r. 38. *Turcarum gens olim prope Chazariam habitabat.*

3) Porfirog. tamże.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

które jest bez pochyby terazniejszym Białogrodem Moskiewskim, w Prowincyi Białogrodzkiej.

Trzymali Kozarowie cały ten kraj, który się od Dońca i Krymu aż ku Donu po nad morzem rozlega¹⁾; od zachodu graniczyli z Pieczyngami przez rzekę Doniec, od wschodu przez Don z Uzami, i niżej z Alanami. Do nich też Krym terazniejszy należał, który sami Rusini Chazaryą nazywają. Porfirogenit w roz. 10. powiada, że dziewięć powiatów Kozarskich które z Alanami graniczyły, były obfite we wszystko, reszta uboga. Byli oni Cesarzów Rzymskich często sprzymierzeńcami, jako się z Porfirogenity pokazuje, a przed Rurykiem fundatorem Monarchji Moskiewskiej, panami niektórych prowincyi Ruskich. Herbersztein z powieści kronik Ruskich świadczy²⁾, że Kozarowie panowali nad niektórymi krajami Ruskimi: i że z każdego ich domu, pewną liczbę skórek popielicznych wybierali.

Kozarów potęga poczęła upadać w pośrodku X. wieku. Długosz pod rokiem 966. na kar. 96. powiada: że Świętosław Książę Ruski uczynił w tym roku wyprawę na nich: podbił ten naród, daninę włożył, i miasto ich stołeczne *Biała wieś* nazwane opanował. Ta *Biała wieś* Długoszowa była bez pochyby Sarcel, albo Białogród terazniejszy, jakęśmy wyżej mówili. Pisze tenże Długosz o Włodzimierzu Wielkim, iż on odebrał Chersonę Cesarzom Carogrodzkim. Na tej Chersonie, czyli półwyspie terazniejszej Krymskiej siedzieli Kozarowie, czasem sprzymierzeńcy, czasem nieprzyjaciele Greków Carogrodzkich. Mieli w Krymie Cesarze miasto Chersonę³⁾, gdzie teraz Kozłów: resztę kraju Kozarowie trzymali⁴⁾. Nie wiadomo, jeżeli Włodzimierz z tem miastem nie opanował razem całego Krymu. Za życia tegoż Włodzimie-

1) Dobner w Notach na hist. Czeską Hayka w T. 3 na k. 33 Praj 309.

2) Comment. rer. Mosch. na kar. 3.

3) Levin Hulsius o Chersonie *Non procul inde* (Imbermeno) etc.

4) *Idem ibidem* w Chronologii 40. W Krymie Chazarowie *Incolas habet Gazonas dictos.*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rza, Jarosław Książę Nowogrodzki¹⁾ zabiwszy w pojedynku Rededę wodza Kozarów, opanował kraj ich i podatki włożył. Umowa była między obu wojskami, ażeby się wodzowie z sobą spotkali, a kto kogo pokona, przy tym zwycięztwo zostanie nad narodem. Rozumiem że Jarosław będąc Księciem Nowogrodzkim, miał sprawę z temi Kozarami, którzy siedzieli ku północy, i sąsiadowali z Gubernią Nowogrodzką Siewierską.

1) Długosz pod rokiem 1011, ale się myli nazywając Jarosława Księciem Rijowskim: bo jeszcze wtenczas żył Włodzimierz W, i lubo podzielił państwo na synów, sam w Rijowie panował.

R U Ś ¹⁾.

BADANIA O JEJ PIERWOTNYCH ZAWIĄZKACH.

XXV. Najbliższe sąsiedztwo Polski wedle zdania krajowych dziejopisów, zawsze było z Rusią; w późniejszym zaś czasie kraj ten, który niegdyś Ruscy Jednowładzcy posiadali, znaczną częścią pod kraje Polskie zajęty został, a przetrwał sam w tych krajach będących Rusaków na Polaków, mówić o Rusi każe.

Rozliczne świadectwa w dziejopisach zażyłszych i późniejszych, o narodzie Ruskim przekonywają: iż to był naród dawny, i że pierwszą kraje Europy o nim, niżli o imieniu Polskiem wiadomość miały. Ustawiczne Rusaków ku Cesarstwu Konstantynopolańskiemu przymykanie się, i jeźli nie związki z Grekami sąsiedztwa i handlow, to przynajmniej wojen i najazdów na to państwo czynienie; Ruś Grekom poznać, i o niej cóżkolwiek w pismach swoich zostawić przyczynę dało.

To prawda, iż nader późno Grecy Rusinów poznali, jednak pierwiej niżli o imieniu Polskiem zasłyszeli; zkąd wypłynęły różne zdania o początku Rusi, które donosi Kulczyński Bazyljan, w księdze swojej na karcie 102. pod liczbą trzecią, i temi słowy: „Jedni utrzymują, iż Rus był bratem rodzonym Lecha i Czecha, inni od rzeki Rha, czyli „inac Wołgą nazwanej, imie Rusinów naciągają, drudzy „od Roxanów; nie brakuje i tych, którzy zmieszanie się „ludu od rzeki Rha idącego z Alanami, pod imieniem Roxolanów potomności podawszy, z nich naród Ruski wywodzą, i gdyby na tych się wiarę przyszło spuścić, toczy „o Rusi do czasów Mithrydatesa Eupatra, przez wodzów „swoich z Roxolanami wojującego, wiadomość pomknąć na „leżało, o czem niniejszem pismem roztrząsać będziemy.“

1) Jest tu mowa o Waregach i Chionitach, tudzież Alanach. Text niniejszy z ręk. Puławskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Herbersztein w pismach swoich tym wyrazem mówi; „zbijają te wszystkie zdania Moskale, jako niedobitne, mówią: iż Rozsiejskim narodem w starożytnych czasach Ruś się nazywała, co i słowo te w Rossyjskim języku rozsianiem czyli rozsypaniem wytłómaczyć się daje.“ Mniema ten wydawca, że to jest prawda, ponieważ liczne narody i teraz z rodakami zmieszane, i rozmaite prowincye Rossyjskie różnie położone, toż przyświadczać zdają się. Hoffman podobnie mówi; iż Rossya, która Roxolania i Russia (Ruthenia) nazywa się, z kądby swoje imie wzięła, rozmaite są zdania; a między niemi najpodobniejsze jest, że się starożytnie Rozsejją nazywała, czyli narodem rozsianym i rozproszonym, co tłómaczyć wyrazistość tego słowa zdaje się; albowiem ten naród całą Sarmacyą Europejską, i część Azjatyckiej zajmował, a od Oceanu lodowatego do śródziemnego i Adryatyckiego, od morza zaś Czarnego do Bałtyckiego, osady swoje rozciągnął; dodaje potem; iż wszystkie te narody które Słowiańskiej mowy używają, a Chrześcijaństwo obrządku Greckiego przyjęły, powszechnem imieniem Rusini nazywają się.

Podobnie różnych Słowaków, Prokop historyk Grecki nazywa, gdy w księdze III, rozdziale 14. wojen Gockich, donosi temi słowy, iż imie kiedyś Słowakom i Antom jedno było, nazywała albowiem ich starożytność *Sporami*: dla tego podobno, iż swe domówki i obyty rozłączone i poróżnie rozsypane mieli.

Wypada to wszystko na jedno co i Hoffman z Herberszteinem donoszą. Z tych słów Prokopa należałoby wniosek uczynić, iż Rusini wieku jego, to jest szóstego, acz pod innemi, znani byli imionami, gdyż co się znaczy po naszymu rozsiანი, to po Grecku znaczyło się *Spory*; a że z wniosku zawzdy inny wniosek rośnie, więc i cała obszerność zajęcia kraju w Hoffmanie wyrażona, Rusaków imie na sobie nosiła; przez coby pewnie trzymać należało, iż wszystkie Słowiańskie narody *Rozsejjani* nazywały się; na to zaś pozwoliwszy, wypadaćby powinno, iż wszystkich narodów Słowiańskich, bodaj czy nie byli dawni Roxani, czyli Ro-

xolani Sarmatowie (znajomi najstarożytniejszym Grekom i Rzymianom) przodkami; którym pewnie zgreczone Roxanów, przez złączenie jak się mnie zdaje Alanów z Roxanami, Roxolanów imię przypisano. Teraz ustroniwszy Grecki, Słowiańskim wyrazem mówiąc, mogli się nazywać *Rozsyjjanami*; gdyż sama brzmienność słowa Roxanie, Rossianie, jedno z najbliższych ma do siebie podobieństwo. Pozwalam na to, że kto może mi zadać, płatanie się w niedościgłe starożytności śledzenia; przystaję na to, ile wniosków czystych, acz na mocnych fundamentach zasadzonych, nie chcąc za rzeczywistość, tylko za bliższe do niej podobieństwo, podawać. Niech tak będzie, iż wątpliwe wszystkich narodów Słowiańskich rozkrzewu przypisanie Russakom, zbyt śmiałym będąc wnioskiem, acz może i prawdziwym; na samej tylko Rusi, wyszukiwanie moje, i o niej starożytności podania wstrzymać powinno; za nim więc idąc, znajduję w Helmoldzie między narodami Słowiańskimi położony kraj Wagirów, o którym w rozdziale II. kronik Słowiańskich mówi. Przechodzi się ztamtąd (to jest od Połabów), do rzeki *Traweny* w naszą prowincyą Wagirską, miasto jej jest Aldenburg nad morzem położone. Wiadome są równie w pobliżu ich, starych Drewlanów Słowaków siedliska, którzy zniemczeni, są teraz Holsatami nazwani, acz te oba nazwiska od drewna, gdyż i po Niemiecku *Holtz* toż samo znaczy, pochodzą; należałoby tu Drewlanów tych, przysądzić Ruskim Drewlanom, a Wagirów Waregom. Mówi o tych Waregach Herbersztein, iż wyczytał w Słowiańskich dziejach, że naród Kozarów od niektórych Rusaków wymagał dani po skórcie wiewiórczej z każdego domu, nad nim zaś Waregowie rządili. Nie wymienia Herbersztein, co to ci za *Rozerowie* byli? równie o Waregach nic pewnego w dziejach Słowiańskich dowiedzieć się nie mógł, prócz że morze Bałtyckie, te które Prusy i Inflanty od Szwecyi dzieli, Wareckiem nazwane było. Łatwo wnieść należy, że ci Waregowie ubrzeż morza Bałtyckiego, czyli od nich Wareckiem nazwanego osiadali, a Inflanty obytem swoim zajmować musieli; samo przezwisko narodu tego Ruseczyznę wydawać

zdaje się, i zabawy jego razem; dwa słowa Ruskie *Woroh* (Wrah) nieprzyjaciel, lub *Wor* złodziej, musiały im nadać przezwisko: położenie nad morzem, ztąd na niem częste rabunki i z sąsiedzkimi narodami zwaśnienia, dość władną przyczyną były. Sądziabą zaś ich acz nam niewiadomą, pewnie jednak wnioskiem usądzoną, mówiłem iż ubrzeż morza być musiała; gdyż odnoga Estonji i morze Bałtyckie, koło wyspy Oseli, niemal po ujście Dzwiny, po dziś dzień nazywa się od Moskałów Wareckiem, zachowując nazwisko od dawnych mieszkańców swoich nadbrzeży. Z tej przyczyny największa wypada powinność śledzenia, ażali ci Waregowie Rusini byli? lub czyli innemu narodowi przyznać ich należy?

Czytam dzieje Duńskie, i za panowania Frotona pierwszego Króla tego imienia, znajduję wojnę jego toczoną z Rusinami, w Pontanie historyku Duńskim na karcie 16. położoną, oraz zniesienie morskiej Rusaków floty pod Tranonem rządzą Ruskim będącej; mijam bajeczne wieki, i inne zwykle starożytnym dziejopisom plotki, samą tylko wojny z Rusakami donoszę okoliczność: najprzód kiedy to było? należy miarkować. Kładną Duńczycy rok pierwszy ery Chrześcijańskiej, za panowania Frotona III. wedle tegoż samego dziejopisa: więc Froto I. wojował z Rusią jeszcze przed przyjściem Chrystusa. Gdzie zaś ta wojna była toczona? wiadome położenie Danji; wiadome też barbarzyńskich narodów siedliska, dawniej po Wisłę Germanią wielką nazwane; ażaliż ta wojna nie była toczoną z Waregami? których dziejopis Duński nazywa Rusinami. Łatwo jednak, acz mając Pontana świadectwo, zaprzeczając mu dawnością wieku, niepewnością mieszkańców, niepodaniem ich potomności przez zaręczenia pewne; bajecznym czasem tę całą postąpić Frotona I. z Rusinami wojnę: to tylko mówię, iż jeśli ona toczoną była, toć nie gdzieindziej jak na Bałtyckiem morzu, a nie z kim innym, jak z obywatelami niniejszych Infant, których Pontanus Rusinami nazywa.

Znajduję w Pontanie na karcie 29. panowanie Frotona III, a czasu jego rok pierwszy zaczynającego się Chrześcijań-

stwa. Czytam pod tem panowaniem w Saxonie Grammatyku na karcie 76, wojnę Frotona III. z Słowakami, potem bitwę między nimi zaszłą, w której wódz Słowaków Strunik z najmężniejszymi z pomiędzy nich zginął, reszta zaś narodu poddać się musiała. Niech już w tem wedle dziejopisów późniejszym panowaniu, uwaga krytyczna acz może być sprawiedliwa, na nie pozwoli: więc za istotne jakoby, wzięwszy to panowanie, wyszukiwać będę z jakimi to Słowakami Duńczycy wojowali? toć pewnie nie z tymi, którzy w roku 500. z górą Winidami nazwani, pobrzeże morza Bałtyckiego zajęli, międzyrzecza Elby i Odry osiedli; gdyż ci w pięćset lat potem zjawili się, i sąsiadami być Duńczyków zaczęli, a nawet te narody Prusy osiadające i Inflanty, były wedle Ptolemeusza, Sarmackie a nie Słowiańskie. Cóż z tego wypada? nie co innego, tylko że ci którzy osiadali nadbrzeże morza w Estonji, przeciwko nim broń Duńska obróconą być musiała; ci zaś acz później daleko imieniem Waregów nazywali się, jednak lub z przodkami ich, lub z innemi te miejsca osiadającymi narodami, Froto III. wojował. Chyba nie mówię, że tak Duńska jak i Polska starożytna kronika, samemi baśniami i grubemi fałszami czytelników bawi; w tym przypadku doniosłszy to, co mogło usłużyć do rozpoznania dawności imienia Ruskiego, zamiarom moim zadosyć czyniąc, nim się z nocy ciemnej starożytności wybijemy, jeszcze o temże panowaniu pod sąd oświeconych czytelników poddam, drugie z Saxona doniesienie, na karcie 79. umieszczone. W tem tenże wydawca mówi, iż Froto III. wojnę z Rusakami morską toczył, a bitwą znakomitą z małą liczbą okrętów, nader wielką Rusaków flotę przemógł. Może dobry Saxon, straszliwszą nam niżli była wystawuje rozprawę, atoli zdaje się miejsce bitwy ukazywać, kiedy mówi: iż ciała pobitych, sztuki zdruzgotanych okrętów, dard i tarcz moc nieskończona, powierzchność odnogi morskiej tak ukrywała, że okręty Duńskie ustraniając ciała i druzgi pływającej broni, zdawały się z umarłemi i orężem toczyć bitwę. Odnogę tu Saxo wymienia morską, mnie się nie inna być zdaje, jak nazwana w starożytności Warecką; gdyż inne wszystkie kraje Sarma-

tami (bym nie uczynił krzywdy Ptolemeuszowi) ile nadbrzeża Bałtydy były osadzone. Dalej na tejże karcie mówi Saxo, iż wszyscy Królowie Ruscy prócz Olamira i Daga w bitwie poginęli; nie jest że to czysty wedle Prokopa, rządu Aristokratycznego u Słowaków wyraz: pewniej że Duńczycy narodów Ruskich czyli Słowiańskich wodzów, przywyklszy do rządu Monarchicznego, nazwali Królami; niżli oni tą godnością zaszczycać się mieli. Dodaje Saxon kończąc tę wyprawę na Rusaków, zawojowanie przez Frotona III. ich kraju.

Wyznać należy, że to są nader ciemnej starożytności ślady, lecz jak upartym ich stronnikiem być nie można, tak niegodzi się ich odrzucać zupełnie: ile że je znajdujemy w narodzie Duńskim, z oświeceńszemi ustawnie walczącym krajami, od nich bezprzestannego oświecenia nabierającym; a przez to mającym zdolność pamiętkę większą dziejów przodków swoich zachować, niżli o naszych poprzedników Słowaków czynach, nam się dostała.

Wspomina niżej na karcie 81. tenże Saxo, o Olamirze Królu; będzie to ten sam, który w bitwie z Rusakami ocalał; iż mu Holmgardią, a Onewowi Konogardią, innym inne Królestwa porozdawał, Dagonowi zaś Hestią; są to wszystko starożytności poszlaki, które gdybym ich prawdę mógł zaręczyć, byłyby mi kluczem do odkrycia najtajemniejszej o narodach Słowiańskich wiadomości. Upatruję w Konogardyi Nowogardią lub i sam Rijów, końce słów na *Gard* czyli *Grod* Słowiańszczyznę zbliżka ukazują, a Estyi czyli Estonji i tłómaczyć nie trzeba; te doniesienia wszystkie kończy Saxo, urodzeniem Chrystusa Pana, na karcie 86: więc już Ruś w tym wieku (acz jeżeli to prawda, podbita berłu Duńskiemu) znajomą światu była.

Przez wiska Konnograd podobieństwo w Helmoldzie znajduję, a co większa z Duńskich sposobów mówienia umieszczone, te w całości na pierwszej karcie dzieł tego pisarza wspomniane, tu kładnę temiż słowy, jakie się w nim znajdują. „Wszystkie te narody prócz Prusaków, Chrześcijaństwa imie mają dawno, albowiem Ruś je przyjęła, którą

„Duńczycy zowią Ostrogard, dla tego iż na wschód leży, a „we wszystkie dobroci oplywa. Nazywa się ona i Chunigrod, „iż tam siedliska Hunnów pierwsze były; stolica Państwa „tegoż zowie się *Chue*:“ Podobieństwo nader wielkie Chunigrod do Konograd, bliższe jak *Chue* do słowa Rijów; acz to każdemu wiadomo, że *Chue* Helmold za Rijów umieścił. Prawda iż Ptolemeusz Chunnów naród w niniejszych okolicach Rijowa położył, wątpić jednak sprawiedliwie należy, żeby to mieli być ci sami Chunnowie; których Europa pod Balamberem, z głębi Azji wybijających się, a Hunnami nazwanych, widziała. Będą to owi Chionitowie, znajomi w wojnach Rzymskich, i acz od nas pod Alanami, i indziej z dość wielkiem do prawdy podobieństwem na mocy świadectwa autorów podani, w tym jednak osobliwym o Rusi rozdziale, wyciągają byśmy o nich kolejną podług dziejów Duńskich uczynili wzmiankę. Jak miarkuję z liczby lat Chrześcijaństwa, tć już Chionitowie byli znani, w drugim wieku pod Chunnami Ptolemeuszowemi, później zaś nazwisko tychże Chionitów czyli Rijowianów, zgadzające się z posadą Rijowa, od Duńczyków Rusinami nazwane: dawniej za Ptolemeusza, a później jeszcze nierównie za świadectwem wspomnionego nieraz Marcellina, dzieje ich uważać każe, a najprzód to: że Chionitowie byli sprzymierzeńcami Alanów, i że Rzymianie listy swoje posyłali do Satora Króla Perskiego z Carogrodu, przez kraje Alanów i Chionitów; ta okoliczność dla lepszego rozpoznania rzeczy, powtórzenie mi o Alanach powieści uczynić każe.

Alanowie naród obszerny Scytyi częścią Azyatyckiej, częścią Europejskiej, z powieści najdawniejszych Ery Chrześcijańskiej pisarzów, posiadał naprzód obszerne kraje między morzami Kaspijskiem i Czarnem, górą Kaukazu, a Wolgą i Donem, gdzie te potężne rzeki najbardziej do siebie zbliżają się, potem zaś pomykając się dalej ku Europie, przeszedł rzekę Don i aż ku Dnieprowi swoje siedliska rozprzestrzenił nim ztamtąd od Hunnów był częścią wyparty, częścią z niemi pomieszany. Wpadanie tych Alanów do prowincyi Rzymskich, jako mamy w Prokopie, Juliuszu Kapitolinie, Marcel-

linie, Jornandzie; pokazuje jawnie, że aż do pomienionego miejsca panowali. To ich tak obszerne panowanie, za świadectwem Marcellina w księdze 31, pomnożyło się podbiciem nie tylko wielu narodów wschodnich, ale nawet przyłączeniem innych Scytyjskich ku północy i zachodowi ciągnących się; które tenże Marcellinus szczególnie wylicza, to jest: Neurów, Budynów, Gelonów, Agathyrów, Massagetów, Melanchlonów, i Antrophagów. Te wyliczone od Marcellina narody mieszkaly tam przed Chrystusem, gdzie teraz są Ruskie państwa między Dnieprem, a Donem rzekami ciągnące się; wszakże Alanowie lubo mocą oręży tyle podbili narodów, i podbitym imie swoje nadali ¹⁾, nie mogli tak przytłumić narodów między Dnieprem a Donem mieszkających, aby ich starożytne nazwisko *Sporów*, a w Słowiańskim języku *Rozsianych* zgoła zniszczyli; owszem zbliżywszy się ku nim, broń i imie swoje z niemi złączyli, Roxolami czyli Roxo-Alanami nazywając się: jakoż za świadectwem Strabona, który żył za czasów Chrystusa ²⁾, ta część Scytyi Europejskiej nazywała się Roxolanią, która leży za Dnieprem. Mówi on, iż mieszkają za tą rzeką, ostatni z wiadomych Scytów Roxolani, bardziej ku południowi położeni. Tenże w roku 306. powiada, Roxolani są, którzy pola między Dnieprem a Donem osiadają; zład uczony Assemani w księdze *Orig. Slav.* w Tomie I. na karcie 277. wnosi, że Alanie prawdziwi, to jest Azyatyccy, mieszkali za Wołgą: a zaś ci którzy się z Rozsianami czyli Sporami pomieszali, Europejskiemi nazywali się, a od Dniepra do Donu mieszkania mieli.

Nie jest to dobitne i z gruntu wyświecające narodu Ruskiego opisanie, gdyż dwóch rzeczy tylko dowodzi, iż Ruś nader dawna jest; iż Ruś znana Duńczykom, i Grekom z Rzymianą była, iż Roxolanie, aczby w najstarożytniejszej porze tak zostali nazwani, toć zdaje się wypadać, że część ich nazwiska od Rusi uklejona była.

1) Strabo Libro 31.

2) Idem Libro 2.

Kiedy zaś ci Alanowie imię i broń swoją z Roxolanami złączyli, rozumiem że dobrze przed Chrystusem: ponieważ tenże Strabo mówiąc o Roxolanach podaje, że oni przeciwko Filipowi ojcu Alexandra wielkiego wojowali. Zważając gęste świadectwa w dziejach zagranicznych rozlicznie porzucane, wojen Duńczyków z Rusinami: raz ich właściwem przezwiskiem nazywanie, po drugie Słowianami; przyznać muszę, iż te od dziejopisów późniejszych, krajowi temu mogły być z wiadomości późniejszej mieszkańców nadane; zawzdy się jednak miejsca sadzib i morz położenia, też same znajdują; a chociażby i błędnie Frotona III. walki w Estonji z Rusinami umieszczone były, i nad nimi panowanie: toć zawzdy wypada, iż jednak z jakimkolwiek on narodem Estonią osiadającym, musiał mieć do czynienia. Olaus Magnus przyświadcza w rozdziale IV, księgi IV. mówiąc o narodach północnych, iż pięćoraki w nich język kwitnął, Laponów lub Bothnów, Moskałów lub Rusinów, Finingów, Swewów, Gotów i Niemców. Atoli ja mimo doniesione odemnie o Rusi jakieżkolwiek, wyczerpnięte z największej starożytności wzwiady, jeszcze późniejsze z wiadomego dziejów Ruskich pisarza, jego samego czyste wnioski, tu doniosę. Zygmunt Herbersztein pisząc o dziejach Moskiewskich, mniema iż imię Ruskie od starożytnego miasta *Rosse* w Nowogrodzkiej gubernji początek wzięło; a to zdaje się brać sobie za powód Salomon Neugebauer na karcie 2, na Ruskich dziejach wspierający się; ponieważ podług nich panowanie pierwsze Rusaków, u Nowogroda wielkiego, Białego Jeziora i Izborska, początek wzięło, od trzech braci, Książąt Ruryka, Sinewa i Trubora, z narodu Waregów idących. Toż samo w swoim dziele które się *Orbis Gothicus* nazywa, w księdze 2. rozdziale 2. § 6. Mateusz Praetorius mówi. Te są słowa: „ponieważ Litwa Rusią nazywała się, a do Pruskiego należała panowania (co się wyżej dowodziło) więc z żadnej innej prowincyi, jeżeli nie z Prus Waregów, Książąt Litwa i Ruś wzięła. Ruskie dzieje trzech nam Książąt podają, którzy Rossyjskiem państwem rządzili. Pierwszy był Ruryk panował w Nowogrodzie, a stolicę swą miał w *Lado-*

„*dze*; drugi był Synau który u Białego jeziora osiadł; trzeci „*Truwor* kraj Pleszkowski zajął, czyniąc swą stolicą miasto „*Szwarczek* (Izborsk); po ich bezpotomnem zejściu, nastąpił Igor młody, mając żonę Olhę z Pleszkowa; ten przez „*wodza* swego i krewnego Oleha, z Grekami wojnę wiódł, „*Konstantynopol* obległ, a do Herakliji i Nikomedji, mówią „*że* doszedł: Ten Oleh po śmierci Igora przemożony umykać „*musiał*, a od Malditta Drewlanów Księcia zabitym został; „*którego* śmierci mszcząca się Olha Drewlanów zwalczyła, „*a* państwem póty poki syn i następca po ojcu niedorósł, rządziła; tym zaś synem być kładnie Swentosława.“

Wyraz Pretoryusza wywodzący z Prus być Waregów, czyli w tym raczej domysł jego; oczywiście się przeciwi położeniu morza Wareckiego, i siedliskom narodów w Ptolemeuszu, ubrzeż morza Bałtyckiego zajmujących. Głosi sam, że się na Ruskich dziejach, z trony wymienionych tu Monarchów zasadza; łatwo mu na te panowania pozwałam, nie mając z kąd mu one zaprzeczyć; owszem przeciwnie, jeżeli nie o Ruryka z drugimi dwoma Książętami panowaniu, toć o Ingora czyli Igora, mam niemal najbliższego jemu wiekiem zaręczenie pisarza. Posel od Ottona wielkiego, posłany do Nicephora Phokasa Cesarza wschodniego, Luithprandus Kremoński biskup, pisząc o dziełach Imperatorów Europy w księdze I. rozdziale III. to mówi. „*Miasto* Konstantynopol, „*przedtym* Bizancium, a teraz Rzym nowy, między najokrutniejszymi leży narody, ma na około siebie Pieczyngów, „*Hungarów*, Chazarów i Rusaków, których nazywamy Nortmanami.“ A znowu dalej donosi w księdze 5, rozdziale 6. o wojnie morskiej Romana Cesarza z Ingorem Królem Rusaków czyli Nortmanów, z którym do tysiąca z górą okrętów mającym Roman walczył, i Ingora klęską nabawił. Temu mężowi wiara być powinna; a tak jeżeli Igor panował, toć i Ruryk z bracią mógł mieć panowanie, jednakowoż zabranie licznej floty domyślać się każe, ugruntowanie się wcześniejsze monarchji Ruskiej, i jeżeli nie zasłyszanie jej Grekom, kiedy wprzód z nimi żadnych zajęć wojennych nie mieli, to przynajmniej zajmowanie pod swój rząd krajów od Wa-

reckiego morza, aż do Kijowa, a może i dalej: gdyż Rusakom do wyprawy wojennej, a co większa morskiej, jeżeli nie ubrzeża Czarnego morza trzeba było; toć się obejść nie mogło, by za porohami Dniepra stanowiska jakiego, lub zboru dla swych okrętów nie mieli. Luthpranda świadectwo jest wielkiej wagi, był on posłanym za panowania Ottona I. czyli wielkiego, tego panowanie zaczynało się w roku 938, a Romana Lakapena który z żoną i synem jej Konstantynem VIII. panował w roku 907; toć ciąg czasu około lat 40, pamiątki Igora w obywatelach Carogrodu tak jeszcze nie wylepił, aby Luthprand będąc w nim posłem, pewnych nie zasięgnął wiadomości. Mógł Igor nie być na tej wyprawie, mógł nią jak Pretoriusz mówi Oleh zawiadować, atoli zawždy wodzów sława, wodzów przegrane Królom się zszadzają, ich imionom służąc. Te podobno Nortmanami Rusaków nazwanie, dało przyczynę niektórym dziejopisom Greckim, z narodu Franków iście Rusaków wywodzić; nie przeczę ja, aby się Ruska krew, ile w czasach wojen z Duńczykami tego narodu, których nam starożytność acz ciemne pokazuje ślady nie zmieszala; atoli jednak każdy uznać może, nieprzyzwoite przez Greków Rusi zniedożenie.

Jest ci wiadomość o Rusakach i w dawniejszym trochę wieku, to jest w roku 878, od żyjącego wtedy Nicety Greckiego pisarza; ten opisując życie Ś. Ignacego patriarchy Konstantynopolitańskiego pod rokiem 859, wspomina wyraźnie Rusinów temi słowy: „wtedy Rossowie (to jest Rusini) „naród Scytyjski, od Czarnego morza do Stenu wypadłszy, „cały kraj i wszystkie klasztory okoliczne wyrabowali, u „wyspiarzów Bizantyńskich wszystkie naczynia srebrne ra- „bunkiem zabrali, a w niewolą wziętych, co do jednego wy- „bili, i samego patriarchy klasztor równaż kłeską nabawili „etc.“ O różnych wyprawach Ruskich mówi Zonaras Cedrenus, i Symeon Logotheta, który w 930. roku żył, a tę wyprawę Rusaków do czasu Cesarza Michała Teofilowego syna posuwa; lik mnogi około tych lat dziejopisów Greckich, już potężne Rusaków panowanie głosi, i niemniej silne na państwo Konstantynopolitańskie mocy Ruskich wywarca.

Mówi Assemani w części 2, rozdz. 3, na karcie 248, przeciw baśni siejącemu Pretoryuszowi, iż Ingor od 887. do 921. roku panował, którego to roku on sam, nie Oleh od Drewlanów zabity, gdy z wyprawy przeciwko Grekom powrócił.

Namienia na karcie 48. w księdze I. Długosz o Rusakach, gdy mówi o Podolu, a właśnie pod wiekiem siódmym Chrześcijaństwa swoją powieść umieszcza temi słowy: było u nich trzech mężów z jednego ojca urodzonych Rīg, Szczyg, Kōrew i czwarta siostra (którą Ruscy dziejopisowie Lebedą nazywają). Ci objawszy najwyższą w narodzie władzę, innych pod siebie podgarnęli: a trzy miasta czyli zamki wystawiwszy, im swoje imiona nadali; Rīg nad Dnieprem od siebie zbudowane Kijowem nazwał, Szczyg Szczygawice, a Kōrew Kōrewice; co się zaś wiary ściąga, w pogaństwie żyli. Byli i inni książęta Ruscy jako to; u Radzyna nad rzeką Sanem, w Wiatce nad rzeką Olhą siedliska mający, od Radzyna Radzimierzenie, od Wiatki Wiatczenie; nad rzeką Bug siedzący nazwali się równie Dulebianami od Duleby Księcia, a tych teraz Łuczezanami nazywamy. Wyraża dalej Długosz iż te Ruskie narody, które z *Polanów* szły (acz niewiem z kąd on iście ich wziął) uczciwiej żyły, i w małżeństwach aby się z siostrami i pokrewnymi nie brać, przestrzegały: Dulebianie zaś i ci co z Radzyna i Wiatki pochodzili, w lasach zwierząt obyczajem żyli, płatając się w stadła, jak któremu z kim pierwszej chuci zapęd radził. Są to nader wyszukane w starożytności Długosza doniesienia, które pewnie ile wnosząc z grubości narodu, nie zgrzeszyłby i sąsiadom ich też same zszadzając. Nie chcę ja prawdy zaręczać ani zbijać, a czytelnik przeczytawszy w wyższych rozdziałach nieco o Kijowa założeniu, czyli raczej mam mówić o starożytności, odeszle Kiga z Kijowem swoim do zakładców Monarchji Lecha, oraz Czecha, dając im miejsce przy równie bajecznym od niektórych dziejopisów przyłączonym do nich Ruskie bracie ich, i zakłady państwa Ruskiego. Dalsze na tejże karcie 49. doniesienie jego, to ma w sobie, iż gdy Rīg, Szczyg, Kōrew, z potomkami swojemi wymarli, następstwo państwa do dwóch braci przeszło, Oksalda i Dyra. W czasie

ich panowania w Rijowie, niektóre Ruskie narody, przymuszone za rozplodem niezmiernym ludu, innych szukać siedlisk; oraz znudziwszy się w ich rządzie, od Warahów trzech Książąt wzięły. Dodaje tu Długosz: że niechcieli równych sobie mieć rządców, i to jest szczególność uwagi godna, a jeżeli prawdziwa toć nader Słowiańską wolność wydająca; jednak przebaczy mi Długosz, iż równe jemu czyniąc wnioski, niepodobieństwem zdaje się, aby Ruś za czasów Ruryka wolna być mogła; u Rusinów bowiem za Ingora i Włodzimierza, jak nam świadczą dzieje, zawsze było samowładne panowanie.

Aczem u Pretoryusza wzięwszy, doniósł o Ruryku i bracie jego; atoli Długosz jako starszy dziejopis, będąc wartym większego względu, zasługuje na to, abym jego zdanie w tem dziele o Rusakach umieścił; opowiada on na tejsze co i pierwsze słowa wyjęte z niego karcie. Pierwszy z nich Ruryk w Nowogrodzie, drugi Scyniew w Białem Jezierze, trzeci Trubor w Zaborsku osiedli; tym za podatek z każdej głowy wiewiórcza była skórka biała dawana: w dalszym czasie gdy dwaj bracia Scyniew i Trubor bezpotomni pomarli, Ruryk na ich Księztwa następcą, umierając syna Ihora zostawił; ten młodym będąc, Oskalda i Dyra Książąt Rijowskich pozabijał, a kraje i państwa im podległe, zawojował. Mówi dalej, iż nie minęła się ta Ihorowi w zabiciu dwóch Książąt popelniona zbrodnia; gdy albowiem Igor Książę Ruski Drewlanów mających własnego Księcia Miskina, do holdu i podatków postąpionych od niego napędzał, a niekontent iż mu na rok raz wypłacił, powtórnie tegoż samego roku podobnejże daniny żądał: za to, od Drewlanów krzywdy niecierpiących, zabitym został. Opisuje dalej Drewlanów proźbę i poselstwo do Olhy żony Ihora, aby za ich Księcia w małżeństwo poszła; iż ona posłów zatrzymawszy, wskazała do Drewlanów, aby do niej z Książęciem swym Miskinem przybywali. Opowiada zaś Długosz niżej zamęczenie posłów, i samych przybywających do niej Drewlanów do pięciu tysięcy osób na zasadzkach przejęcie i zabicie, i dalszą nad Drewlanów zemstę kładnie; jako to przez syna jej Świętosława spło-

dzonęgo z Ihořem Dřewlanów zwalczenie, i do jarzma poddaństwa nagięćie. Na ostatku opowiada przyjęćie wiary w Konstantynopolu przez Olhę, którą tam Heleną przy chrzćie nazwano: syn Świętosław za powrotem jej z Konstantynopola namawiany, by wiarę przyjął, wzgardził matki zachęćaniem, a w pogaństwie trwał uporeczywie. Przeciwi się Długosz doniesieniem swoim Pretoryuszowi, żadnego Oleha rządcą wojsk nie umieszczając, i najmniejszej wzmianki o nim nie czyniąc: owszem to mówi, na co się i dziejopisowie Ruscy zgadzają: że Dřewlanie Igora nie Oleha zabili. Nie wiem co się ma rozumieć przez tych Książąt Ruskich, których Długosz bracią Riga robi, gdy o Podolu mówi; zdaje się, iż to będzie kształćek jakiś wspomnienia tyłu Książąt Ruskich Saxona Grammatyka, pod Frotona III. Króla Duńskiego panowaniem doniesionych; gdzie ten dziejopis licznych Królów Rusakom daje, a co większa acz się EPOCHY dwóch tych pisarzów nie zgadzają, gdyż Saxo te panowanie umieszcza z Ery Chrzęćcijańskiej początkiem, Długosz zaś koło 860. roku zdaje się kłaść Igora panowanie, a przez to samo i dwóch Książąt od niego zwalczonych Oskalda i Dyra, w tymże lub około tego wieku, wymieniać. Jednak bardzo się podobną rzeczą zdaje, że ci dwaj Książęta są to Oldamir i Dag od Niemców tem nazwiskiem przekształćeni, a znajdujący się w Saxonie. Mogli oba pomylić się dziejopisowie, jeden wyżej Frotona kładąc, drugi Oskalda i Dyra przez kogo innego zabicie, takóże raniej zasłę, przysądżając Igorowi około 860. roku żyjącemu. Jakkolwiek bądź, są to zawzdy starożytności mylące dościgi, które uporem jednym utrzymywać nie należą, i acz podobieństwa, niby bliższe wnioski układać każą, atoli onych zaręćzać nie można. Bardziej jeszcze Ruskie dzieje ile w starożytności są mylne, niż nasze; ten albowiem naród nabywszy wiary Chrzęćcijańskiej od Greków, ich zwyczajem starał się jakąś osobliwość do najzwyczajniejszych przydarzeń mieszać. Pewnie to będzie o Olhy ochrzęćeniu się, co Baroniusz pod rokiem 863. w liczbie 41. z Fociusza wyjąwszy, mówi: „Nie sami tylko Bulgarowie od pierwszej swej bezbożności do Chrzęćcijaństwa przeszli, lecz

i naród ten, który Rusinami nazywają, który niezliczoną moc narodów podbił: a przez to wzdęty wyniosłością, przeciw Rzymskiemu państwu walczył, odrzuciwszy teraz błędy pogańskie, wiarę przyjął.

W czasie Olhy, dość szerokie Ruskie być musiało panowanie; Konstantyn Porfirogenit kładący z jednej strony sąsiadami im Pieczyngów, i wymieniający miasta niektóre Ruskie, jako się nie pojednokrotnie o nich w innych rozdziałach mówiło; będąc postosowanym z ową straszliwą flotą, z którą Igor Król Ruski zdawał się mieć chęć zburzenia samego Konstantynopola, dowodzi bliskie ubrzeża Czarnego morza Ruskie sadziby. Mówić on o sposobie przenoszenia czółnów i przeprawy ich przez porohy, a przez to wnosić każe, iż ich panowanie zaczynało się za porohami Dniepra. Jak jest flota wielka Ihora, musiała być dalej za niemi i bliżej morza uzbrajaną; nie mówię ja o tych batach czyli łodziach, których Ruś jedynie dla pomniejszych wypraw używała, lecz o tych które morza burzliwego mogły wytrzymać srożenia się. Nie można to kłaść za konieczne panowanie na Zadnieprzu, ale przynajmniej za uzbrajanie floty w ujściu Dniepra w morze. Piśze w rozdziale 2, części 2. Konstantyn, iż Rusini nie mogą wypraw wojennych czynić, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, a ztąd w mappie jego pokład uważając Ruskie sadzib, uważam położonych Derbleninów Słowaków aż w początku źródła Dniestrowego; Lenzaninów za Wyszogrodem, w tył Kijowa leżącym, Krywetanów jeszcze głębiej za niemi, a oddaleńszych od Dniepra. Wypada ztąd iż Derblenini być mogli Drewlan w dalszej Rusi będących osadą, mieszkali w ziemi Sanockiej, Ekonomji Samborskiej; ci granicyli z Pieczyngami i ich częścią narodu, nazwaną *Jabdi Erthin*. Kładnie Porfirogenit jeszcze za Derblanami innych Słowaków przed Chrobacą leżących, a tych położonemi na ostatku nazywa; posada ich umieszczona w nim, zdaje się zajmować ziemię Przemyską, więc wzięwszy od granic wielkim rozłogiem ziemi o Ruskie kraje opierających się Pieczyngów; wzięwszy od ziemi Przemyskiej, Sanoka i Samborza aż do Białej Cerkwi, którą Konstantyn *Biloczeba* nazywa,

cały ten obszar Ruś zajmowała; rzuciwszy się zaś ku północy, a zajmawszy Kijów i cały ciąg średniego od Przemyśla, Sanoka i Białej Cerkwi kraju, do Nowogrodu wielkiego; o jakże wielka część Europejskiej ziemi, pod władzami Ruskiemi była; cóż mówić od Nowogroda znowu do morza Wareckiego, nad którym musiał naród Waregów siedzieć, ich zaś bycie jednomyślnie z nazwiskiem morza podanie wieków zaręcza ¹⁾, oraz trzech Książąt narodu ich nad Rusią panowanie; toć te nam zaręczone doniesienia, naród Ruski nader obszernie panujący, podają. Niewiadomość gruba starożytnych Rusaków nie dozwala wiedzieć, jak w Zadnieprzu daleko swe państwo rozpostarli, jednakowoż wnosić można z długości kraju od początków Dniestru do Wareckiego morza, że się i szerzyna równać musiała.

Przyjęta od Olhy wiara Chrześcijańska znać że mały krzew w Rusi uczyniła, kiedy Monarcha jej Świętosław sam Chrześcijaninem nie został, ten jak Pretoryusz na karcie 19. mówi, zbiwszy Bulgarów, w Perejaśławie stolicę założył, a umierając trzech zostawił synów: z nich był Jaropelk Książę Kijowa, Oleg Drewlanów, Włodzimierz Nowogrodu; gdy dwaj starsi nieśmiertelną nienawiścią i bojami żrą się, a życie w tych waśniach tracą, miejsce Włodzimierza panowaniu dali. Na lepsze jednak wzwiady należy poradzić się Długosza, co o tych trzech pierwszych władcach Rusi już znajomych Europie, jako świadomszy dziejów i pracowitszy pisarz mówi. Kładnie Długosz na karcie 100, w księdze 2.

1) Eckardus Tom. I. fol. 5.

Cum vero pyratice omne mare Balticum implerent Cimbri vel Franci, inde illud a Russis mare Varegicum nominatum est, et adhuc hodie nominatur.

Rurico quoque qui saeculo post Christum natum octavo, Principatum Russorum adeptus est, Varegus gente ab iisdem Russis vocatur, quia aut ex Vagria, aut e vicina Dania quae mari Varegico seu Baltico alluitur, ortus erat.

Że ta cała ziemia, która od Wagryi aż do państw Ruskich nad morzem rozciąga się, była niegdyś Wargią czyli Waregią nazwana i potężnych Książąt miała; pisze *Helmold libr. I. cap. 12.*

czyny Świętosława i wojnę jego z sąsiady Bulgarami. Jest to błąd: gdyż Bulgarów kraj przecinali Pieczyngowie, przez których posady idąc ku Bulgarom, orężem lub przyjaźnią musiał ułatwiać drogę. Sam nawet Długosz pod tymże rokiem 970. mówi dalej: iż w czasie jego wyprawy i zburzenia ośmiudziesiąt około Dunaju Bulgarskich zamków, naród Pieczyngów Kijów obległ; w którym Olha czyli Helena z trzema synami Świętosława, Jaropelkiem, Olhkiem i Włodzimierzem zostawała. Pewnieby Kijów zdobyty lub poddany, ile w ogłodzeniu zostając Pieczyngom się dostał, gdyby nie rozgłosili Rusacy, że z zwyciężkiem nad Bulgarami wojskiem Świętosław z odsieczą przybywa: ta wieść miasto z oblężenia uwolnić miała. Na 101. karcie, śmierć Świętosława, Długosz tak opisuje: iż gdy Świętosław Ruski Książę z zdobyczą i łupami na Grekach zyskanemi do domu z wojskiem powracał; ostrzeżeni Pieczyngowie od samychże Rusaków z Kijowa, z całą narodu swego potęgą przejmują go. Wydaje Świętosław bitwę, w tej gdy szyków zmieszanie się widział, chcący poprawić ten nieład, w ręce Pieczyngów wpada; wódz ich nazwany Bura, uciawszy mu głowę, czerp jej w złoto oprawiwszy, jego naksztalt pucharu do napojów, przypominając zwycięstwo swoje, używał.

Śmierć Świętosława opisał Długosz, dalej następstwo synów i waśnie między niemi, w ten kształt na karcie 103. opowiada. Rozdziału od ojca uczynionego, nie mogąc ścierpieć Jaropelk, a udziałnego panowania żądając, zamek Wareszcz, w którym brat jego rodzony Oleg miał swe mieszkanie, zdobył, Księcia Olega zabił, a Księztwo Drewlańskie zawojował. Uląkł się Włodzimierz przypadkiem bratnim, trwożąc się zaś, aby okrucieństwo Jaropelka podobnym krokiem i na niego nie nastąpiło, niby to mszcząc się śmierci bratniej, Kijów z Jaropelkiem w nim będącym obległ, a przychodzącego do siebie bezbronne i w zaufaniu braterstwa Jaropelka (z rady bezbożnej jakiegoś Bluta powiernika swego) brata zabija, wszystkie trzy Księztwa pod siebie obejmuje. Nie przestawszy na zyskaniu bratobójstwem tak szerokiego państwa, żonę do tego jeszcze rodzzonego swego Jaropelka,

Greczynkę rodem w ciąży zostającą w małżeństwo pojął, która urodziła syna Swiatopełka, dwóch ojców Włodzimierza i Jaropełka mającego: to się zaś wedle Długosza w 976. roku działo. Mówi Długosz dalej, o wojnach Włodzimierza z Polakami, które nie wiem azali być mogły: gdyż Przemysł który on kładnie odebrany być Polakom od Włodzimierza, zdaje się, iż Derblenini hołdownicy Ruscy i inni Słowacy, tychże poddani, wedle Porfirogenita trzymali. Co się zaś ściąga do przyjęcia wiary przez Włodzimierza Chrześcijańskiej, rysuje nam Długosz na karcie 108. i 109. wahanie się jego, jakaby miał przyjąć wiarę, nakoniec, zdanie Rusaków aby się za Grecką ująć, ile gdy posłom jego w Konstantynopolu obchód najuroczystszy odprawy nabożeństwa pokazano. Tenże nam na karcie 110. pod rokiem 990. opowiada Włodzimierza potężną na Greków wyprawę, Korszyna czyli Chersony dobycie, nakoniec poselstwo do Greckich Cesarzów Konstantyna i Bazylego, aby mu siostrę swą Annę w małżeństwo dali, obiecując Chersonę wrócić; odpowiedź Greków iż za poganina wydaną być nie może, lecz jeżeli Chrześcijaninem zostanie, nie będzie odmówiono. Opowiada nam dalej Długosz krótką ślepotę Włodzimierza, a póty trwającą, póki namówiona przez braci Anna siostra Cesarza, która się opierała temu małżeństwu do Chersony z niemi nie przybyła; ta poradziwszy za skuteczne lekarstwo chrzest, gdy z nim razem Włodzimierz przejrzał, obrządkiem Chrześcijańskim ślubem się z nią złączył.

Mogli Grecy tę ślepotę biorąc duszną co do wiary, i na ciało rozciągnąć; jakkolwiek bądź, rok 990. stał się epoką nawrócenia Rusi, za najwładniejszym w północnych krajach Apostolstwem Anny siostry Cesarzów Konstantynopolitańskich; tak jak Dąbrowka Polaków, Jadwiga Litwę, i podobnych więcej zdarzało się przykładów, nawróciły.

Można Włodzimierza za pierwszego zakładcę Monarchji Ruskiej kłaść, i na nim cały rozdział o Rusi zakończyć; gdyż poniższe tego narodu dzieje, ile że z czasów pogańskich wywite, dzielnie przez pisarzy Rossyjskich są opisane; w dziejach zaś Polskich, z przyczyny Polaków sąsiedztwa

z Rosyją, niepojednokrotnie znajdzie czytelnik zajścia i wojny Rusaków z Polakami, równie jak też ich krajów z Polską połączenie, samych obywatelów Rusi w Polaków pod Kazimierzem Wielkim zaśle przekształcenie; to ciąg dalszy pism naszych objaśni.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

O WANDALACH ¹).

WANDALOWIE CZĘŚĆ GERMANÓW.

XXVI. Wandalowie sławni Państw Rzymskich na-przód towarzysze w różnych potrzebach, potem Francyi, Hiszpanji i Afryki najezdnicy, dali powód niektórym kronikarzom naszym, że ich naród z Polski wywodzą, i jednym z Polakami być rozumieją. Ten błąd wyszedł bez pochyby z niewiadomości historyi starożytnej, a mianowicie z pierwiastkowego nazwiska Wandalji; nadanego od pierwszych geografów tej części Germanji, która się od Odry o dolną Wisłę opierała. Ciż sami kronikarze nasi popelniając błąd po błędzie, chcą mieć nazwisko Wandalów od rzeki Wandala, czyli Wisły terazniejszej; jakoby ona od Wandy Królowej Polskiej, tak się nazwała.

Najdawniejsi geografowie i historycy: Pliniusz, Ptolemeusz, Ammian-Marcellin, wspominają Wisłę, pod imieniem Vistula, Isula, Vistilus, Bisula, nigdzie jednak nie nazywają jej Wandalem. Wandy też Królowej imie, jeżeli ona była kiedy na świecie, zjawilo się nierównie później, niżeli prowincya i naród Wandalów, który już był obszerny za czasów Pliniusza i Tacyta.

Nie wchodzę ja w próżne szperanie, ażebym tych Wandalów z niepewnego wyprowadzał gniazda. Prokop i Jornandes pisarze VI. wieku wyciągają ich od bagnisk Meotyckich, i naprzód w Germanji osadzają. Niewiem skąd oni tę wiadomość wzięli; mogli tam wprawdzie siedzieć Wandalowie, gdy się w Germanji z Gotami złączywszy w pośrodku II. wieku, z temiż Gotami wspólnie po nadbrzeżach morza Czarnego osiedli; lecz to się stało już po śmierci Tacyta i Pliniusza, z których pierwszą i najpewniejszą wiadomość o ich pierwiastkowych siedliskach mamy.

1) Oba teksty podług rękop. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tacyt w księdze de moribus Germanorum, czyni naród Wandalów prowincją Germanji. Nie daje on przyczyny tego nazwiska; zostawując w niepewności podanie gminne, jeźli jej one nadane było od Wandala, syna Twiskona, pierwszego zaszcepcy narodu Germanów. Nic on także niepowiada, na którym miejscu ci Wandalowie siedzieli. Wszelako z jego powieści wnosić można; że Wandalia była prowincją, z wielu hord pomniejszych złożoną: tak jako Swewowie, Marsowie, Ingewonowie, od synów tegoż Twiskona pochodzący. Zgadza się z Tacytem Pliniusz, który w księdze IV. dzieląc Germanią na pięć prowincyi, między innymi Wandalią położył. Mylą się więc ci, którzy Wandalów chcą mieć narodem udzielnym. Każdy Burgundczyk, Got, Waryn i Karyn mieszkaniec Wandalji, nazywał się Wandalem; tak jak obywatel Kalisza, Poznania i Gniezna Polakiem, albo Pinczuk, Brześcianin lub Oszmiańczuk Litwinem. Nie wiadomo nam, z kąd ci Wandalowie nazwisko swoje wzięli: wielu uczonych wyprowadza one z Niemieckiego słowa, włóczęgów znaczącego. Ale to tylko jest mniemanie, ponieważ i inne narody Germańskie, równie jak Wandalowie były błędne, i rzadko kiedy miejsca jednego trzymające się.

Nie pisze wprawdzie Pliniusz, gdzie Wandalowie właściwie mieli siedlisko, że jednak między Wisłą i Odrą dolną za jego czasów siedzieć musieli, świadkiem są narody od niego wymienione: to jest Burgundów, Warynów, Karynów i Gutonów do prowincyi Wandalji należące; które narody między pomienionemi rzekami, późniejsi geografowie usadzili.

We sto lat po Pliniuszu i Tacycie Dion Kassiusz Greczyn pisarz historyi Rzymskiej w księdze LI. świadczy; że rzeka Elba z gór Wandalskich wypływała; za jego więc czasów, albo się Wandalowie rozmnożeni w dawnych dzierzawach pomknęli aż ku teraźniejszym Czechom, wygnawszy innych Germanji mieszkańców: albo ich Gotowie

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dawni nieprzyjaciele i zwycięzcy, tam zapędzili. Wreszcie nazwisko Wandalów, nie było tak szczególne jednemu narodowi; aby go tylko samego oznaczało. Starożytni pisarze nie wchodząc w te udziały barbarzyńców, dawali często Gotów i Wandalów imię wielu innym błędnym narodom z nimi połączonym i spólnie lotrującym.

UMKNIE NIE SIĘ WANDALÓW, NAJŚCIE W ICH KRAJE SŁOWIANÓW.

XXVII. Umknienie się Wandalów błąkających się prawie przez trzy wieki, z dziedzicznych posad do południowszych państwa Rzymskiego krajów; było powodem Sarmatom Słowianom, że ogolococone z mieszkańców przez wojny i przemiany narodów krainy, między Elbą a Wisłą leżące w V i VI. wieku opanowali. Epoka wtargnienia Słowianów do Wandalji, najsprawiedliwsza podobno będzie około roku 410; kiedy ci Wandalowie, czyli pod ich powszechnem imieniem różne hordy Niemieckie i Sarmackie, Alanów, Swewów, Kwadów, Herulów, Markomanów, Turcylingów, Alemanów i Saxonów, wyciśnionych przez Hunny, w liczbie czterech kroć sto tysięcy: naprzód do Galji, potem do Hiszpanji i Afryki udały się. Nie sami jednak oni wyszli, ale wespól z żonami i dziećmi, obyczajem starożytnych Germanów, którzy idąc na wojny, brali z sobą żony i potomstwo, za świadków i pobudki do bitwy. I ta była przyczyna, że kronikarze nasi, z powodu opanowania Wandalskich między Elbą, Odrą a Wisłą, przez Słowiany krajów, Słowianów z Wandalami jednym narodem uczynili. Język i różne siedliska obu tych narodów, czynią ich od siebie różnemi.

Zostało imię Wandalji i w późniejszych wiekach, pod panowaniem Słowiańskiem: a Niemieccy nawet pisarze, Słowianów osobliwie Nadmorskich, Wandalami nazywają. Książęta też terazniejsi Niemieccy, którzy naród Słowiański w tych krajach wytepił; biorą tytuły Książąt Wan-

Podług pierwszego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

dalskich, dla pamięci przodków swoich Niemców; którzy nie mając ani krwi, ani języka spólnego ze Słowianami, imienia im tylko swego użyczyli.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

**SŁOWIANIE ANI WENEDOWIE, NIE BYLI
WANDALAMI.**

XXVIII. Znajdują się jeszcze niektórzy z pisarzy późniejszych, którzy dawnych Słowianów chcą mieć z rodu Wandalów, owych to sławnych Rzymskiego państwa najeźdźców i pogromców: których oręża doznała Hiszpania i Afryka. Z tych liczby są prócz innych Blondus, Albert Krantz kanonik Hamburski, Eneas Silvius potem papież pod imieniem Piusa II, Sarnicki i Junius Decius. Mniemaniu temu dają okazy podobieństwo nazwiska Wandalów, do Wenedów Sarmatów: i że Słowianie wszedłszy za Dniepr do głębszej Sarmacyi Europejskiej, i pomieszawszy się z Wenedami, a potem przeszedłszy Wisłę i Odrę, osiedli na dawnych siedliskach Wandalów; gdy oni z kraju swojego wyszli na łupienie państwa Rzymskiego. Wszakże ani Słowianie, ani Wenedowie, nigdy nie byli Wandalami.

**GDZIE SIEDLISKA WANDALÓW? SŁOWIANIE
ICH SADYBY ZAJĘLI.**

XXIX. Rzecz pewna, że naród Słowiański począwszy od czwartego wieku przechodzić przez Dniepr, rozlał się powoli po tych wszystkich ziemiach, na których mieszkali Wandalowie. O siedliskach tych Wandalów mówiliśmy wyżej z Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza; iż oni mieszkali w pierwszym wieku po Chrystusie, między Wisłą, Elbą, częścią Dunaju i morza Bałtyckiego; to jest gdzie teraz Austrii część, Morawy, Czechy, Szląsk, Marchie Brandeburskie, Meklemburg i Pomerania. Lecz to był naród jeden z kilku znaczniejszych dawnej Ger-

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

manji, językiem obyczajami i religią wcale różny od Wenedów i Słowianów, w Sarmacyi wielkiej mieszkających. Imiona rzek, ziem, narodów, i miast Wandalji pierwotkowej, nie mają z terażniejszymi żadnego podobieństwa, lub jeżeli jakie z nich trwają dotąd, a w przepaści owej tylu wieków i przemian narodów nie zniknęły; te następni Słowianie na swój język przekształcili. Jeżeli się znajduje jakie podobieństwo Wisły do Vistillus, Bisula, Vistula, Odry do Viadrus, Sprewy do Suevus, Elby czyli Łaby do Albis; albo miasta Kalisza do Calissium: niemasz zaiste żadnego między miastami Budorgis i Wrocław, Limiosaleum i Gniezno, Carrodunum i Kraków, Hagimatia i Lignica, tudzież innych: których Topografią z pomiaru miejsc dawnych, późniejsi geografowie determinują. Większe jeszcze zachodzi niepodobieństwo narodów Wandalskich, Warynów, Karynów, Burgundów, Gotynów, do Polaków, Czechów, Szlązaków, Morawców, Obotrytów, Lutyków, których wieki późniejsze na tychże ziemiach Wandalów osadziły. W późniejszych czasach po Tacycie, Pliniuszu i Ptolemeuszu, odmienili Wandalowie te siedziby: o których wyżej nieco mówiliśmy. Prokop pisarz Grecki w szóstym wieku żyjący, pisząc o wojnie Wandalów z Rzymianami, powiada: iż ten naród wyszedł od bagnisk gdzieś jeziora Meotyckiego, to jest od tej części Czarnego morza, gdzie wpada rzeka Don, która się teraz zowie morzem Azowskiem: i że stamtąd głodem przymuszeni, wypadli na Germanów i Franków. Jornandes pisarz tegoż wieku, urodzeniem Got i biskup tegoż narodu, mówi o tychże Wandalach; iż oni na tych niegdyś miejscach siedzieli, które miały na wschód Dacyą Gotami osadzoną, to jest gdzie teraz Wołosza i Siedmiogród; na zachód Markomanów naród Germański, gdzie teraz Czesi¹⁾, na północ Hermandurów gdzie teraz część Czechów, Szląska

1) Cluverius in Germania antiqua.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

i Moraw, i na południe rzekę Dunaj. Siedliska więc Wandalów według Jornanda były przed jego czasami, gdzie teraz Morawy, z częścią Węgier i Austrii. Nie wchodziemy w rozbiór tej kwestyi, kiedy ci Wandalowie z pierwszych siedlisk od Pliniusza wymienionych, umknęli się ku morzu Czarnemu, i jeżeli potem czyli przedtem siedzieli na miejscach od Jornanda oznaczonych. To prawda, że i Słowianie okolo morza Czarnego mieszkali, i dalej się pomknawszy, opanowali też same miejsca okolo środka Dunaju, gdzie byli Wandalowie. Lecz pomieszkanie prędsze lub późniejsze nie dowodzi jedności narodów. Jak Sarmacya tak Germania dawna, były to kraje rozległe nader; gdzie lubo błędne owe barbarzyńców mrowiska, w powszechnym Europy zamęcie, i napadach tak na siebie wzajemnych, jako na państwo Rzymskie, mieszały się i siedliska odmieniały; każdy z nich atoli miał inny język i obyczaje, każdy siebie się trzymał, i swoje panowanie rozszerzał. Łatwo atoli z wyżej cytowanych Prokopa i Jornanda, tudzież innych powieści o Wandalach wnosić, iż oni mogli najprzód będąc ciśnieni od Gotów, w drugim wieku po Chrystusie wyciągnąć z Germanji, i osieść okolo morza Czarnego, z tej strony gdzie Don wpada: a gdy ich ciż sami Gotowie osiadłszy, potem w kraju Getów i Daków po nad temże morzem Czarnem, wygnali: zrazu Wandalowie uchylając się od dawnych nieprzyjaciół, umknęli się ku zachodowi, i tam opadli, gdzie im Jornandes miejsca wyznaczył; skąd już łatwo sąsiednich Germanów i Franków gnieśli, a naresztę do Galji, Włoch, Hiszpanji i Afryki rozbojami wcisnęli się. I wtenczas to, to jest w piątym wieku, Słowianie po zniszczonem państwie Hunnów, osłabieniu Gotów, i tychże z Wandalami umknieniu się do zachodniejszych prowincyi Rzymskich, kraje Wandalskie i Sarmackie Wenedyckie szarpać, i w nich osiadać poczęli¹⁾. Ztąd się wnosi: że Słowianie przodkowie Polscy,

1) Blondus Foropiliensis.

Podług drugiego rękopisma Hr. Sierakowskiego.

nie byli nigdy Wandalami; lubo ich kraje opanowali. Inne dowody jedności krwi Wandalskiej ze Słowianami, a zatem i Polakami, są równie słabe i nie nieznaczące. Nazwisko Vandalus Wisły naszej jest późne, stworzone od Bogufala, i nigdy dawniej nie słyszane: nie nadala też imienia swojego jak tej rzecze, tak i Polakom, bajeczna ich Królowa Wanda, według powieści tegoż Bogufala. Ta mniemana dziewica być mogła, albo córką czyli żoną bajecznego starych Germanów bożka Wodana, albo Libussa Czeska jako niżej powiemy, albo sama Wisła rzeka dla wielkości swojej i różnicy od innych rzek drobniejszych Wodą nazwana, jak mówią per excellentiam. Równie śniechu godny i ten niektórych wynalazek, jakoby Wandalowie naród błędny, nazwisko swoje wzięli z języka Słowiańskiego; w którym Wen dalej, znaczy słowo upominalne do ucieczki, lub odmiany miejsca. Pewniejsze nierównie są dowody, różności tych obu narodów Słowiańskiego i Wandalskiego, z ich rządu i obyczajów; Wandalowie mieli zawsze Królów swoich, lubili miękkie życie: jako zaś świadcza Prokop pisarz współczesny. Słowianie według tegoż Prokopa, żyli pod rządem wolnym i w gminowładztwie¹⁾; obyczaje ich i sposób życia był przykry i twarde: mieszkania brudne i rozproszone; dla czego ich Grecy nazywali Spori, to jest Rozsiani czyli w rozsypce mieszkający²⁾. Blondus pisząc o Polakach i Czechach mówi: iż na tych miejscach³⁾ gdzie oni teraz siedzą, siedzieli dawniej Wandalowie: i że gdy ci wyszli na łupieżstwo państwa Rzymskiego, pozostała ich część w kraju i pomieszana potem.

1) In populari Imperio vitam agunt. Prokop de bell. Vandal.

2) Prokop.

3) W historii Decad. I. w. k. 8.

Podług rękopisma Puławskiego.

O SŁOWIANACH.

KRAINA POŹNIEJ POLSKĄ ZWANĄ POD SŁOWIANAMI, POSUWANIE SIĘ ICH KU WŁOCHOM I ZA ELBĘ.

XXX. Widzieliśmy dotąd jakie narody Sarmacyą Europejską przed wejściem do niej Gotów posiadały, i jako ci Gotowie przeszedłszy Wisłę przy końcu trzeciego wieku, przechodem swoim wiele tych narodów Sarmackich podbiwszy; częścią w starożytniej Dacyi, to jest Wołoszczyźnie, Multanach i Siedmiogrodzie, częścią pod imieniem Gepidów w górzystych Spiża krainach i na pograniczu Węgierskiem osiedli. Widzieliśmy i to, że ciż sami Gotowie, jeżeli nie całą Sarmacyą jako chce Jornandes z Janem Magnem, przynajmniej część jej południową a Dacyi pograniczną trzymali.

Szukać nam teraz należy Słowianów w Polsce, ponieważ z tej krwi ród nasz prowadzimy, i tymże z nimi językiem, lubo nieco odmianą czasów pomieszany, mówimy.

Nie przedsięwzięję ja tu wyprowadzać Słowianów z pierwsiastkowego ich gniazda, i że tak rzekę z Korabia Noego, jako niektórzy uczynili; dając sobie trudną nader, a jak mało pewności, tak i pożytku mającą pracę.

Na to się zgadzam, że Słowianie z Sarmatów poszli, narodu niegdyś z rozlicznych hord i nazwisk złożonego, a rozległe około Donu i Wołgi ziemie posiadającego; nie jestem też i temu przeciwny, aby oni nie mieli być przybyszami nie tylko do Polski naszej, ale i do tych wszystkich w Europie krajów, które do dnia dzisiejszego, lubo w tyłu wieków i narodów przemianie, noszą w języku swoich mieszkańców, ślady starożytne Słowiańskiego panowania.

Lecz ażebyśmy tych Słowianów porządnie z Sarmacyi dalszej, to jest: ku wschodowi i północy zabiegłej, do Polski wprowadzili; należy nam pierwiej wyznaczyć miejsce w tejsze Sarmacyi, gdzie ten naród i pod jakim nazwiskiem mieszkał,

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Tym czasem, gdy Gotowie z innymi Germanami i Sarmatami pomieszani, ruszaniem się swoim od morza Bałtyckiego, nową prawie Sarmacyi Polskiej dawali postać, gotowały losy z innej stony dla tejże Sarmacyi nowych najeźdźników i przyszłych mieszkańców. Powiedzieliśmy wyżej że starożytność tak Grecka jak Łacińska, pospolicie wszystkie północne, a sobie mniej znajome narody powszechnem Scytów i Sarmatów imieniem nazywała, mianowicie te; które się od Wisły aż po Don i Wolgę rozciągały. Do tego powszechnego nazwiska, należeli bez pochyby i Słowianie, to jest te narody, które w Sarmacyi siedząc, miały różny od innych Sarmatów język, posadę i obyczaje. Jakoż że Słowianie byli narodem Sarmackim, pospolite jest wszystkich dawniejszych i świeższych pisarzy zdanie.

Lecz jacy to byli Sarmatowie? ponieważ Sarmacya czyli Scytja dawniejsza rozciągając się od Wisły aż za Wolgę, wiele w sobie hord różnych nazwisk i języków zawierała. Niektórzy z późniejszych pisarzy chcą mieć Słowianów tymże samym narodem co Sarmatowie, którzy za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wisłą od Germanów przedzieleni, nazywali się Wenedami. Ciż sami twierdzą, że ci Wenedowie Sarmaci gadali językiem Słowiańskim, jakim teraz mówią Rusini, Polacy, Czechowie. Drudzy podobieństwem nazwisk Wenedów i Wandalów uwiedzeni, chcą mieć jak Wenedów Sarmatów, tak Wandalów, jednym i tymże z starożytnych Germanów pochodzącym narodem.

Inni tychże Słowianów być rozumieją pierwiastkowie mieszkańcami dawnej Illiryi. Dla rozwiązania więc tej zaplątanej kwestyi, o początkach i pierwszych siedzibach narodu Słowów, powiedzieć pierwszej należy, czem oni nie są, to jest: iż nie są Wenedami Europejskiemi.

Trzeba naprzód wiedzieć, że nazwisko Wenedów ścierało się do tej części Sarmatów Europejskich, którzy po nad morzem Bałtykiem siedząc szeroko od Wisły, zajmo-

Podług rękopisma Puławskiego.

nim potem wkroczywszy głębiej do Europy, naprzód pod powszechnem imieniem Antów, Wenedów, Słowianów, a wkrótce rozmnożywszy się tamże na ruinach Sarmatów, Rzymian i Niemców, tudzież grassujących przed sobą w Europie barbarzyńców: pod imieniem Polaków dał się światu poznać.

Pierwsze Słowianów mieszkanie było według wszelkiego podobieństwa, w tej stronie Sarmacyi, która się szeroko między Dnieprem i Wołgą aż ku morzom Czarnemu i Kaspijskiemu rozlega. Nie znajdujemy wprawdzie żadnego świadectwa, tak o nazwisku Słowianów jak o ich siedliskach, ani w Greckich ani w Łacińskich starożytnych pisarzach; bo jeźli którzy z dawniejszych i wkrótce po Chrystusie żyjących, jako Pliniusz, Ptolemeusz, pisali co o Sarmatach Europejskich i Azyatyckich; tedy, albo dla odległości krajów północnych; ze słuchu tylko o ich różnych hordach i nazwiskach coś powiedzieli, albo jawnie wyznali: że im ta część Sarmacyi zupełnie była niewiadoma. Późniejsi też od nich, i którym nazwisko Słowian z najazdów na Rzymskie państwa już znajome zostało; nie badając gdzie dawniej siedzieli, przestawali na tem powszechnem mniemaniu, że wszystkie barbarzyńców zgraje, które się kiedy w państwa Rzymskie wdarły, z zabłocia gdzieś Meotyckiego do Dunaju, jako do zwyczajnej mety granic Rzymskich przychodziły. W niedostatku więc pism Europejskich poradzić się należy autorów orientalnych, albowiem Turcy i Tatarowie będąc Słowianom pogranicznymi, a z przyjęciem wiary Machometańskiej nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami być dziejopisami. Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośrodku siódmego wieku, sektę ową przyjąwszy, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryi, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili; z tych pisarzy dwaj są najślawniejsi: Izmael Abulfeda Książę Apamei Syryjezyk, pisał księgi, jedną pod tytułem *Directio Regionum*, czyli geografią roz-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

wali te kraje, gdzie teraz Prusy Brandeburskie, Żmudź, Inflanty i dalsze północniejsze.

Nie było jednak to nazwisko tak szczególne tej części Sarmatów nadmorskich, ażeby onego inni także nadmorscy mieszkańcy, jakiegokolwiek języka i krwi, bądź Sarmaci, bądź Celtowie nie nosili.

Najdawniejsza starożytność w Księgach Homera wspomina o Hentach czyli Wenedach, narodzie Paflagońskim, w Azji mniejszej nad morzem Ponckiem, czyli Czarnem siedzących.

Byli Wenedowie i we Włoszech nad morzem Adryatykiem, których dotąd pamięć, sławna Rzeczpospolita zatrzymała, w państwie i stolicy swojej Wenecyi. Wspomina także Strabo o Wenedach Belgickich, którzy się z Juliuszem Cezarem na morzu potykali, chcąc mu żegluge do Brytanji zatamować. Wiemy nakoniec o narodzie Antów, siedzących między Dniestrem a Dunajem nad morzem Czarnem, przy końcu drugiego wieku po Chrystusie, których Tablica Peutygeryańska Wenedami zowie.

To nazwisko Wenedów różnie w starożytności Greckiej i Łacińskiej wyrażane, przez Veneti, Venedi, Benedi, Anthae, Vinidi, nic innego nie znaczyło, jak tylko mieszkańców miejsc niższych, niżowych względem pozycyi ziemi, mianowicie nadmorskich; pochodziło zaś z języka Celtów, jako o tem pisze i dowodzi Soriek w k. 4. pod liczbą 41. Monitorum secundum gdzie mówi o Wenedach Adryatyckich.

Służyło więc nietylko Sarmatom siedzącym okolo Wisły i morza Bałtyckiego, ale też i innym narodom Sarmackim, Belgickim, Paflagońskim i Włoskim. Lecz że w nim żadnego niemasz związku i podobieństwa do języka Słowiańskiego, jako dowodzi Jordan in Originibus Slavicis, wnosić można, że Wenedowie, za Tacyta i Pliniusza nie byli narodem Słowiańskim, ale tylko co do posady niżowym, nadmorskim, bądź Sarmackim, bądź Niemieckim, albo

Podług rękopisma Puławskiego.

łożoną na tablice według porządku krajów: drugą pod tytułem *Compendium de rebus hominum gestis*, czyli historią powszechną. Drugi z tych pisarzy orientalnych nazwiskiem Kondemir czyli Mirkoud, zostawił dzieło pod tytułem: Księga zawierająca dokładną historią ludzi zacnych. Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czym się zgadzają z kronikami Ruskiemi. Słowianów zaś nazywają *Sekaliba*, a przodka ich narodu *Seklab*, naznaczając Słowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką *Etel* czyli Wołgą a *Danaprem* czyli Dnieprem. Przydają nakoniec że część tych Słowianów przeszedłszy rzekę Dunaj, (w czym się zgadzają z pisarzami Greckimi szóstego wieku) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia: część na dawnych siedliskach, to jest: na górach Hyperborejskich pozostała. Obacz o tem Herbelota w bibliotece orientalnej pod słowem *Seklab*, który przydaje na karcie 794, że Słowianie od starożytności nazwani byli *Chalibes*, i że ich Arabowie na dwoje dzielą; to jest na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim *Slawi Zyngi*, a w starożytnych dziejach *Chalibes Aethiopum*. O tych ostatnich Sklawach albo Słowianach, jeżeli oni kiedy w Kappadocyi prowincyi Azyi mniejszej pod imieniem Chalibów (bo tam ich Xenofon i Strabo kładnie) siedzieli, nie naszego pióra jest dowodzić.

To zdaje się pewna, co piszą dwaj cytowani od nas Arabowie, że Słowianie starożytne siedliska swoje mieli, między Wołgą a Dnieprem; i że z tych Słowianów jako oni świadczą, jedni pod imieniem Bulgarów czyli Wolgarów nad Wołgą siedzieli, drudzy nazwani właściwem imieniem Slawi, nad Dnieprem mieszkali. Jakoż Bulgarów samo nazwisko, oznacza ich rodzaj przy Woldze.

Zdawałoby się jednak, że wszystkich tych hord Sarmackich, językiem Słowiańskim mówiących, a między Wołgą i Dnieprem mieszkających, pierwiastkowe nazwisko było

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

z obu pomieszonym, którem nazwiskiem, naprzód Celtowie, Germanów Belgickich i Włoskich, i ciż sami Celtowie czyli Gallogrecy, Paflagonów; potem Germanowie Sarmatów, nad morzem Bałtyckiem siedzących nazwali. W późniejszych zaś wiekach toż samo nazwisko Wenedów, znajome już w Sarmacyi, w Azji mniejszej i we Włoszech, Łacinnikom poczęło się dawać, samym nawet Słowianom przybyszom, iż oni według pospolitego naówczas mniemania, od bagnisk Meotyckich przyszli, i pierwsze siedliska około morza Czarnego położysz, potem się aż do morza Bałtyckiego, gdzie dawniej byli Wenedowie pomknęli. Obszerność języka Słowian, a mianowicie ich osad w Sarmacyi, poczęła być dopiero znajoma w piątym i szóstym wieku, jako świadczy Jornandes pisarz współczesny, który narody Antów, Słowianów i Wenedów, od Dniepru aż do Wisły rozciąga za swoich czasów.

Następstwo tych barbarzyńców na miejsce dawnych Sarmatów i Wenedów, różnemi wojnami przerzadzonych, jako było przyczyną, że ich Germanowie potem Wenedami nazwali, ile że oni w początkach przyjścia swego za Dniepr, opadli nad morzem Czarnem, jakom teraz mówił; tak początkiem omyłki, jakoby Wenedowie nad morzem Bałtyckiem siedzący, ze Słowianami jednym byli narodem, i tymże językiem gadali w pierwszych wiekach, co Słowianie Wenedowie od morza Czarnego wędrowni, i Wenedów Bałtyckich najezdniczy. Nazwisko zatem Wenedów, Winulów, Winilów, zostało potem powszechnem wszystkich Słowian, które w pierwiastkach swoich znaczyło tylko niższych Sarmatów, i do nich tylko ściągano się.

Wreszcie nie sami tylko za czasów Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, Wenedowie byli mieszkańcami Sarmacyi Polskiej. Trzymali oni tylko część północną i nadmorską, w południowszej zaś siedzieli według Tacyta, Peucyńskie i Bastarskie, czyli Bastarnów hordy: których Ptolemeusz do kilkunastu wylicza. O Wenedach, Finnach i Peucynach,

Podług rękopisma Puławskiego.

Roxani, znajome jeszcze w pierwszym po Chrystusie wieku Łacińskim pisarzom; i że to nazwisko z języka Słowiańskiego pochodzące, a wszystkim Sarmatom ogólne, w postępie czasów do samej Rusi weszło. Bo co się tyczy posady tych Sarmatów Roxanami nazwanych, ta właściwie przypada na miejscach od nas między Dnieprem a Wołgą wyznaczonych; Słowianie zaś, Antowie i inne Sarmackie hordy, jako błędne zawsze i nowych siedlisk szukające, pospolicie w starożytności nazywały się Sporami, co z Greckiego Rossyanów znaczy: jak mówi Prokop.

W docieczeniu siedlisk narodów i hord Słowiańskich, trudność niezmierna zachodzi; dwa mi jednak narody na mapie z dzieł Konstantyna Porfirogenita wyciągniętej, do różnych wniosków dają przyczynę; iż Boisków naród musiał być ten sam co Zechowie, gdyż lud Zechów był niegdyś nad Czarnem morzem, na temże co Boiskowie miejscu osiadły, zwalczonym; lecz jak mi się zdaje, nie cały przez Balamira i Hunnów zajęty został, a ztąd wnoszę, iż Boiskowie z Zechią i Zechami Konstantyna jednym się mogą nazwać imieniem; tak, jak teraz w późnych potomkach tego narodu widzimy, którzy Bohemami czyli Bojohemi i Czechami, czyli dawnymi Zechami nazywają się. Drugi także naród za nim jeszcze w głębszej Azji był położony, a ten nazwano Lazowie. Czy nie ci to Lazowie, porzuciwszy gór Kaukazkich i morza Czarnego na obie strony siedzib swoich granice, gdy się bliżej ku krajom Dnieprskim udali, od Rusaków używanego, a w późniejszych potomkach uwiecznionego Polakom, Lachów nazwiska dali przyczynę? po dzień albowiem Rusin Polaka, Lazem czyli Lachem nazywa. Mniejszy się jeszcze między tym i dwoma także nad Czarnem morzem położony naród znajdował, *Kazachi* nazywanych; a już ci nie będzie do prawdy podobniejszy wniosek, jak tym Kazachom nadanie Kozaków imienia naznaczyć: jestem przekonany Ruskiej mowy wyrazistością, łatwiej a niżeli o używającą; i teraz Rossyanin ma w zwyczaju mówić, *Kazaki naszyje*.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

sam Tacyt powątpiewa, jeżeli ich sprawiedliwie między Sarmatami położył, dla podobieństwa obyczajów Wenedyckich z Germanami. Jakoż z samego Tacyta możnaby acz z niepewnością wnosić, że ci Wenedowie, jeżeli nie krwią Niemcy, tedy przynajmniej sąsiedztwem ziemczeli, mogli używać po części języka Niemieckiego: co się pokazuje z narodów dawniejszych Wenedyckich, a terażniejszych Pruskich, u których Bursztyn, Glassem nazywał się. Mieli zaś oni według wszelkiego podobieństwa język swój własny, różny wcale od Słowiańskiego, jakim dziś Prusacy, Litwa, Żmudź i dalsi za nimi Inflantczykowie mówią, to jest Litewski i Łotewski. O Sarmatach też południowszych nie można mówić, aby oni i dawniej, i w pierwszych po Chrystusie wiekach, Słowianami byli, i Słowiańskiego języka używali. Herodot który opisał tę część Polski pod imieniem Scytyi Europejskiej, która od Dniestru poczynając, rozciągała się za Boh i Dniepr Scytyjskie rzeki, żadnego śladu nie zostawił w pismach swoich, jakim językiem gadali ci Scytowie. Nazwiska niektórych narodów od niego wspomnianych, jakie są Georgi, Alizones, Neuri, Nebridae, Callipidae, Boristhenitae, są od niego, albo od Greków Scytyi osadników z Greckiego utworzone. Toż samo mówić o rzekach Tyras, Hipanis, Boristhenes, Penthicapes i o innych. Niektóre zaś słowa używane podówczas od Scytów i Sarmatów do wyrażenia rzeczy, jako to: Ama Xampus znaczące święte drogi, Eor mąż, Pata zabijać, Arima jeden, Spu oko, żadnego zgoła podobieństwa nie mają z językiem Słowiańskim. Ptolemeusz geograf, w 500. lat po Herodocie żyjący, wylicza także Sarmackie narody w Polsce terażniejszej siedzące, jako to: Bastarnae, Galindae, Cestoboci, Sudeni, Anthofracti, także wiele miast za Dniestrem i Bohem Sarum, Lejnum, Metionum i inne: z których jedne Greckim także językiem trąca, drugie coś na barbarzyński Sarmatów język, lecz zgoła nie na Słowiański zakrawają. Poźniejszy dwoma wiekami od Ptole-

Podług rękopisma Puławskiego.

Wnoszę tu, na nowo przypatrzawszy się położeniu krajów Azyatyckich, a w nich hord, tych to dzikich narodów, które Słowianami nazywamy, umieszczeniu: iż Bułgarya wielka była za Wołgą; wzięwszy zaś z za Wołgi od ubocznego kraju Dżwiny, a wedle innych i samego na północ Lodowatego morza, siedliska tych to różnie rozpięchnionych Słowackich narodów, między Wołgą i Donem, aż do gór Kaukazkich i morza na ubok ich Czarnego, naznaczam. Szerzyna zaś kraju, osiadłego rozlicznymi hordami, opierała się aż o zakąty ostatnie Inflant przy morzu będące; nad którem to morzem w ubrzeż jego, Waragów naród osady swoje miał. Samo nazwanie przyległego morza Wareckiem, wątpić o tem nie pozwala.

Tak rozmaita w tej najobszerniejszej części ziemi położona zgraja narodów, myśleć nie dopuszcza, aby wszystko jedne Słowiańskiego ludu być to mogło plemię. Starożytność rodaków tej ziemi gruba, nie o sobie pewnego wniesć nie dozwala; wzięta jednak szeroko mowa Słowiańska, a w najpoźniejszych wnukach zachowana, dobitnie przekonywa, iż w tej to części Azyi, a może i niektórych hordach Sarmackich lub dawniej Scytyjskich, taż się sama mowa znajdować mogła; co większa wnosićby należało, iż osady nawet Scytyi czyli Sarmacyi Europejskiej, przynajmniej niektóre, tegoż języka używać musiały.

Wspomina Jornandes w rozdziale V, na karcie 16, mówiąc o Słowianach, iż od początku Wisły, ku najdalszym jej pływom, naród nader liczny Winidów osiadał, którego mnogie hordy, acz się nie jednako od miejsc i swych pokoleń, różnych przezwisk nabierając, nazywają; atoli powszechnem Antów i Sklawów zowią się imieniem. Mówi dalej: Słowacy od miasta nowego, od Słowackiego *Rumuncensu*, i jeziora które się nazywa Muzyanus, aż do Dniestru i po Wisłę siedliskami zajmowali; a ci lasy i bagna za miasta mieli; Antowie zaś naród jeden z najmocniejszych Słowiańskich narodów, który osadami swojemi ku nadbrzeżom Czar-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

meusza Ammianus Marcellinus, kładnie za czasów swoich między Wisłą Bisulą i Niemnem Chronus narody Arymfeów, a przy nich Alanów i Massagetów, ojców bez pochyby jako się wyżej powiedziało Litwy i Mazurów: na żadnem jednak miejscu opisu jego Sarmacy: nie znajdujemy śladu, bądź w miejscach, bądź w narodach języka Słowiańskiego. Nie można więc mówić, aby w Sarmacyi terażniejszej Polskiej byli Słowianie: chybabyśmy idąc za niektórymi z obcych i swoich pisarzów, na lekkim fundamencie niektórych nazwisk hord Sarmackich, Budynów jakoby w domach i budynkach mieszkalących, Bastarnów Pasterzów, i innych tym podobnych, pewność historyczną gruntować chcieli. Lecz tym sposobem możnaby rozciągnąć język Słowiański do samej Ameryki, w której nieużyteczna ciekawość znalazłaby podobno nazwiska, jakiekolwiek podobieństwo do Słowiańszczyzny mające.

Pierwszą imienia Słowiańskiego wzmiankę znajdujemy dopiero w pisarzach VI. wieku Prokopie i Jornandzie, to jest: tego czasu kiedy ten naród począł najeżdżać państwo Rzymskie za Dunajem. Nie wymieniają ci Autorowie, z kąd ci barbarzyńcy przyszli, tak jako ani dawniejsi od nich, zostawując w głuchem milczeniu ten naród, który się po Gotach i Hunnach na wielkim Rzymskiej Monarchji placu pokazywać, wstawiać, i osiadać począł. Nie trzeba się temu dziwić, gdyż Rzymianie i Grecy dawniejsi nie wchodzili głęboko w pismach swoich w genealogie narodów, mianowicie dalszych, przestając pospolicie na tych wyrazach pełnych niedbalstwa i niepewności, iż one z północy, od gór Ryfejskich, od bagnisk Meotyckich, lub Kaukazu przychodziły. Nie wiele z nich można mieć światła. Ci którzy pisali przed i po Chrystusie o Scytach i Sarmatach, jako Herodot, Mela, Strabo, Pliniusz i Ptolemeusz, albo jawnie wyznają, że im ta część Sarmacyi i Scytyi, która nas najwięcej teraz interessowała, całe była nieznaną; albo nazwiska, które dają hordom Scytyjskim i Sarmackim, tak Grecyzną przyjęli, że ledwo z nich

Podług rękopisma Puławskiego.

nego morza zbliżał się, siedliska swoje przy Dniestrze do Dunaju rozciągnął. Tenże dziejopis niżej trochę mówiąc o Bulgarach, donosi: iż ich naród za Agazirów narodem i Czarnem morzem osady swoje miał: atoli chyba wtedy, gdy już z Bulgaryi wielkiej siedlisk ojczystych wyruszony, ku Europie dążył. Najtrudniejszą jest czynnością czas oznaczyć pewny, tych to hord tulaeckich do Europy przyjsciu, i w terażniejsze narodu tego siedliska wkroczeniu. Toć jest pewną rzeczą, iż nie razem ten Słowianów odprawił się wchód, lecz różnemi czasy; i nie pojednokrotnie hordy ich do Europy wchodzić musiały.

Sledzę, ile mi pozwalają dziejopisowie najdawniejszych czasów, a mimo to co się w tymże o Słowianach doniosło rozdziale; pisać będę, kiedy się tylko ich którakolwiek horda, dała światu przetartszemu poznać. Jużci Boisków nie wspomnę kilkokrotnie wyrażonych; Antów przychód cale kiedy, niewiadomy; nawet Wenedów w Słowaków odmiana w Jornandesie wyrażona, musiała mieć osobliwszą Epokę i przyczynę; atoli jej starożytność potomnym wiekom nie zostawiła. Mówiąc Asseman, o Sklawach donosi, iż Chrobaci, Serblowie, Bulgarowie, razem z Werchonitami, którzy się z jarzma Tureckiego wybili, do Europy przyszli, i ku góróm Sarmackim nazwanym Karpackimi udali się; z nich Bulgarowie ku Dunajowi udawszy się nowe Królestwo Bulgaryi założyli. Te wyrażone w tonie I. początków kościoła Słowiańskiego, części II. rozdziałach XI i XII. wnioski, wspiera dziełami Menandra i Symokattego. Zbija jego dowód szeroce wyrażony, te to przegnanie do Europy przez Turków i Uzów, Słowaków pod wyrażonemi imiony zaszle; doniesienie Dyakona w księdze I. rozdziale X, gdy mówi jak Bulgarowie nocą na obóz Longobardów napadłszy, Agielmonda Króla ich ubili. Tenże sam w księdze XV. około roku 489. różne o Bulgarach donosi wiadomości, jak ich Król Bazan przez Rzymian porażonym został, jak oni w roku 493. Traczą w niwecz zniszczyli. Toć Assemana zdanie, co się tycze Chrobatów

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

lekką iskierkę wiadomości o Słowianach mieć możemy. Poźniejsi też od czasów V. wieku mieli dosyć na tem, że same wojny Rzymianów ze Słowianami opisywali. Pisarzom orientalnym, Żydom, Persom, Chińczykom, Arabom dać w tem należy pierwszeństwo, iż oni pilniej i dokładniej swoich i poblizszych narodów, jak dzieła, tak genealogie wywodzić zwykli.

Poznala to terazniejsza Rzeczpospolita uczonych, a dając sobie trudność wyvodu Scytyjskich narodów, które kiedy pod imieniem Hunnów, Alanów, Tatarów, Mogolów, mianowicie w późniejszych wiekach Europę najeżdżały; ród ich i sprawy, jako uczynił sławny Deguignes z ksiąg i nauk Europie nieznanym, sprawiedliwiej niż Grecy i Łacinnicy wyprowadzają. W niedostatku więc pisarzy Europejskich, dla zasiągnięcia z nich wiadomości o Słowianach, poradźmy się orientalnych. Albowiem Turcy i Tatarowie Scytami także Azyatycznymi w powszechności nazwani, będąc Słowianom pogranicznymi, a z przyjęciem wiary Machometanickiej, nauczywszy się od Arabów pisać, poczęli też sami być dziejopisami.

Uczynili to przed niemi Arabowie z Persami, którzy także w pośród siódmego wieku, sektę Machometa przyjmujący, sprawy Królów swoich czyli Kalifów w Arabji, Persyi, Syryji, Egipcie i Afryce działane, językiem Arabskim i Perskim potomności zostawili. Z tych pisarzy dwaj są najslawniejsi, Izmael Abulfeda Książę Apamei, Syryjczyk, pisał on dwie księgi: jedną pod tytułem: Directio Regnorum, czyli geografią rozłożoną na tablice, według porządku krajów: drugą pod tytułem: Compendium de rebus hominum gestis, czyli historią powszechną. Drugi z tych pisarzy orientalnych Kondemir, czyli Mirkond, zostawił dzieło pod tytułem: Księga zawierająca dokładną historią ludzi zacnych. Oba ci pisarze wywodzą narody Turków, Chazarów, Rusaków, i Słowianów od Jafeta syna Noego, w czem się zgadzają z kronikami Ruskiemi.

Podług rękopisma Puławskiego.

i Serblów może być dowodne; lecz Bulgarów imię, daleko przodem niżli Warchonitowie czyli Awarowie przyszli do Europy, Europie znajome było; uwiadomają o nich kronikarze Łacińscy pod Teodozyuszem Wielkim około 392. roku. Ztąd wypada; iż Bulgarów część z pierwszymi Hunnami lub sprzymierzona z niemi, lub gwałtem pociągnięta, do Europy wpadła, kładną niektórzy, iż ci Bulgarowie gdy potęga Hunnów słabiec i niszczyć zaczęła, przedtem między nimi mało znani, za Dunajem częśćkę kraju Bułgaryą nazwawszy, osiadali ¹⁾); albowiem gdy Attyli panowanie upadło, tam się oni z częścią Hunnów udali.

Po roku 489. pełne już dzieje Łacinników i Greków walek z Bulgarami, ile gdy przebywszy Dunaj, państwo Rzymskie napastować zaczęli; czas zaś wkroczenia ich do Mezji prowincyi Rzymskiej; i opanowania części jej, całę niewiadomy; można z Maryana Szkota kroniki wnosić, iż przed rokiem 504, już tam Bulgarowie swoje siedliska mieli: te są zwiady najstarożytniejsze o Bulgarach.

Co się zaś tycze przychodu Słowianów, wyraziło się niepodobieństwo wysledzenia czasu ich przyjścia. Wiadomość atolidziejów ich, zostawiona w Jornandesie rozdziale XLVIII. uczy, iż za czasów Balamira, Winithar Król Ostrogotów przykro znosząc panowanie nad sobą Hunnów, chciał się z pod nich wymknąć, co mu dało przyczynę, na sąsiadujących sobie uderzyć Antów. Na początku zwyciężony od nich, potem zwycięzca, Króla Antów Boxa z synami, i siedmiudziesiąt znaczniejszych z narodu, kazał na krzyże powbijać; by tem strasliwem obejściem się, panowanie swe zapewnił. Atoli wkrótce sam od Balamira zwyciężonym, i zabitym został. Toć Antowie przed przyjściem jeszcze Hunnów siedliska swoje około Czarnego morza mieć musieli: lecz że Ptolemeuszowi niewiadomi byli; wniesć należy, iż przed

1) Pray Tom. I. pag. 254. de Bulgaris.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Slowianów zaś nazywają Sekaliba; a przodka ich narodu Seclab, naznaczając Slowianom z Rusinami mieszkanie za morzem Czarnem i Kaspijskiem, ku północy między rzeką Etel czyli Wolgą, a Danaprem czyli Dnieprem. Przydają nakoniec, że część tych Slowianów przeszedłszy rzekę Dunaj (w czem się zgadzają z pisarzami Greckimi wieku szóstego) osiadła tam, gdzie teraz Sklawonia; część na dawnych siedliskach, to jest na górach Hyperborejskich pozostała. Herbelot w bibliotece orientalnej, pod słowem Seclab, powiada na karcie 794, że Slowianie nazwani byli od starożytności Chalibes, i że ich Arabowie na dwoje dzielą, to jest; na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim Slaw Zyngi, a w starożytnych dziejach Chalibes Ethyopum. Byli więc dwojacy Slowianie, jedni północni między Wolgą a Dnieprem ku morzu Białemu i Oceanowi północnemu ciągnący się, drudzy południowi między morzami Kaspijskiem i Czarnem, według powieści Arabów. Lecz ta wiadomość o imieniu ich właściwem, została tylko w narodach i w księgach orientalnych, którym tem większa wiara może być dana, iż oni byli sąsiadami Slowianów, i dokładniejszą ich znajomość niżli Grecy i Łacinnicy mieć mogli.

O Slawach południowych, jeżeli oni kiedy w części nadmorskiej Azji mniejszej siedzieli, rzecz jest trudna do wyvodu. Wszelako nie możnaby temu przeczyć, że ponieważ język Słowiański był jednym z tych pierwotnych, które się pospolicie zowią Linguae Matrices, za rozmnożeniem się ludzkiego rodzaju, mianowicie po zamieszaniu i rozszypce u wieży Babilońskiej, mogła część wielka ludzi języka Słowiańskiego osieść naprzód w tym kraju, skąd pomykając się ku północy, naprzód krainy między morzem Czarnem i Kaspijskiem opanować, a potem się i dalej posunąć. Ludność zawsze była okazyją do transmigracji narodów i szukania nowych posiadłości. Taż sama ludność i bieg długi czasów, mogła słabej pierwiastkowej garści dać

Podług rękopisma Puławskiego.

trzechsetnym rokiem, do tego w którym siedzieli kraju, przybyć musieli.

Przyjście Serbów i Chrobatów do Europy nie pewne, atoli daleko być musiało późniejsze, jak używanie imienia Słowiańskiego od Antów i Winidów: najprzód jednak należy mi nieco powiedzieć, o pierwszych nam wiadomych tego narodu siedliskach, nim sobie innych osad w państwie Rzymskiem szukać zaczęli; należy mi wprzód przyczynę położyć nazwania gór Beskidzkich Karpackimi. Zdaje się rzeczą być podobną do prawdy, iż naród Karpów w Ptolemeuszu między narodami Polskę niniejszą osiadłemi, za Dniestrem położony, mógł swe siedliska ku góróm Beskidzkim Polskę od Węgrów dzielącym pomknąć, i tym góróm przemiany przezwiska na Karpackie dać przyczynę. Nie pojednokrotnie wymieniłem, iż te włóczężne narody, nie miały w zwyczaju jednych, a tych samych osad pilnować. Mam do tego dowód z Jornandesa, który w rozdziale XVI. wyraża, iż Karpi naród najbiłtniejszy, we trzy tysiące ludzi, państwa Rzymskiego osiadłości niszczył, i że ich za panowania Dyoklecjana, Walerjusz Maxyminus Cezar, podbił; to wierzyć każe, iż oni nie tylko na Polskiej stronie gór, swe mieć musieli siedziby, lecz i na drugą dla rabunków przechodzili, a może tam i osady swe mieli.

Co się zaś ściąga do Chrobatów i Serbów, jeden z najdowodniejszych pisarzy Konstantyn Porfirogenit, szeroko o nich mówi: atoli ja biorę Farlata o nich doniesienie, gruntujące się na piśmie tegoż samego Konstantyna, położone w Tom. I. Illiryka Świętego, na karcie 318. iż z położenia obu narodów (to jest; Serbów i Chrobatów) w Konstantynie Porfirogenicie można dociec, że Chrobaci tę część Sarmacyi, teraz zaś Polski; między Karpackimi górami osiedli, która z zachodu Francją, to jest: terazniejsze Niemcy, od południa Turków czyli terazniejszych Węgrów, w pograniczu swoim miała. Niedaleko od nich Serbów siedliska były; przez co mówi Farlat, iż zła mappa co do Serbów Porfiro-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

potem rozmnożenie, i różne podziały i nazwiska, a może i zepsucie pierwiastkowego języka. Wszelako nazwisko Sławów czyli Sekalibów Arabskich zostało nam w zgrezowanych Chalibach nie tak ciemno zawarte, aby się w nich ślad jakiś pierwiastkowy nie wydawał. Nie nowina Grekom kaleczyć, owszem i zupełnie odmieniać właściwe nazwiska barbarzyńców mniej znajomych. Ci Chalibowie Herodota, siedzieli za czasów jego nad morzem Czarnem niedaleko Pontu, i być mogli niejako gniazdem narodu Słowiańskiego, z którego potem inne narody wyszły, pod innemi i szczególnemi nazwiskami w starożytności znajome.

Żebyśmy zaś tego z własnego domysłu nie mówili, poszukajmy u siebie osad Słowiańskich, jeżeli ich nazwisk, owszem i języka między Sławami południowymi, o których teraz mowa, nieznajdziemy.

Znajdujemy zaiste między innemi Syrbów, Ukrów, Czechów, Lachów, Moskalów, Kozaków, Czerkasów, Tyweranów. Syrbowie siedzieli w Europie między Elbą i Odrą, mianowicie w teraźniejszej Misnji i Luzacyi górnej, jako świadczą wszyscy kronikarze IX. i X. wieku. Część tych Syrbów przeniosła się jeszcze w VII. wieku z wielkiej Syrbji, do teraźniejszej Serwji Tureckiej, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity. Rozumiem że ich ostatki przez mocą Niemców niezatarte, zostały w Księstwie Siewierskiem, do Biskupa Krakowskiego należącym.

O Ukrach narodzie Słowiańskim wspominają kroniki Saskie X. wieku, których Ukrów pamięć została w Marchji Brandeburskiej znajoma pod imieniem Uchermarkji, a może i w krainie Wielko Polskiej. Posada Czechów Słowianów wiadoma jest każdemu. Nas Polaków Słowian, także Ruś, Turcy i Węgrowie Lachami nazywają. Kozaków do tejże krwi Słowiańskiej należących, ojczyzną jest Ukraina. O Moskalach, to jest o tej części Rusinów, która siedzi nad rzeką Moskwą, że są Słowianami, żaden nie wątpił. O Tyweranach, jako o narodzie Słowiańskim, powiada Ne-

Podług rękopisma Puławskiego.

genita: gdyż co do Chrobatów, toć dobrze przy górach Chrobaczkich czyli Karpaczkich umieszczeni; Serbia zaś biała za Dunajem, tam położona, gdzie Pannonia wyższa między Drawem i Dunajem leżała, mając Noryków od zachodu.

Oba narody Chrobaci biali i Serbowie, w Sarmacyi przed Dunajem ku północy mieszkali; a z tego to pierwiastkowego w Sarmacyi siedliska, przeszedłszy za Herakliusza Cesarza Dunaj, przez posłów swych u niego prosili, aby ich pod panowanie swoje przyjął, a pola i ziemie na osiadłości w państwie Rzymskiem wydzielił. Miła Herakliuszowi ta prośba Chrobatów i Serbów była, chętnie zezwolił; gdyż roztargniony wojną niepomyślną z Saraceny, nie miał sił na odzyskanie zajętej przez Awarów i Słowianów, Dalmacyi; przeto więc dozwolił Chrobatom i Serbom, by Awarów i Słowaków wygnali, a ten kraj posiadłszy, wierni za dobrodziejstwa, przy zwyczajnych podatków placeniu, Cesarzom Konstantynopolitańskim byli. Uwiadomione oba narody o wy kierowaniu się posłów u Cesarza Herakliusza, zabierać się większą częścią do opuszczenia kraju zasiadłego poczeli. Mówi o tym ich wychodzie z Chrobacyi wielkiej, inaczej białą zowiącej się, Konstantyn Porfirogenit w rozdziale 30, iż całe jedno Chrobatów pokolenie, to jest: pięciu braci, Kluk, Lobel, Kozentz, Mochło, Chrobat i dwie siostry Fuga i Buga, z całym swoim ludem do Dalmacyi wkroczyło. O drugim zaś narodzie tenże Konstantyn mówi, iż gdy panowanie nad Serbią po ojcu na dwóch synów spadło, jeden z nich wzięwszy połowę narodu do Cesarza Herakliusza umknął, który jemu miejsce do osięścia z ludem w prowincyi Tessalonickiej wyznaczył; to jest część Macedonji, która od tego czasu Serbią nazywać się zaczęła. Mówi dalej Porfirogenit, iż Chrobaci z niezmiernym ludem wpadłszy, po kilkuletniej wojnie, Awarów jednych wybili, drugich do poddaństwa sobie nagięli. Praj atoli na karcie 326. w części II. księdze II. mówi, iż Hunnów część większa, niecierpliwa być w jarzmie niewoli, umknęła od przemocy Chrobatów do Pannonji, inni spojeni

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

stor starożytny historyk Ruski, że mieszkali obok z Łuczczanami nad rzeką Bohem; czego ślady widzieć dotąd można w miastach, a my one znajdujemy w miasteczku Teterowie. Czyrkasowie że są także Słowiańskim i jednym z Czechami narodem, niżej się namieni, gdzie wszystkich Słowiańskich i nam dobrze znajomych ludów, pierwsze siedliska, prędzej lub później przez starożytnych pisarzów wzmiankowane, znajdują się w Azji, i w tych nader pobliskich onym krajach, gdzie południowych Sklawów, idąc za pisarzami orientalnymi, kładniemy. Mosków i Chalibów wspomina Herodot na kilku miejscach, że placili daninę Królom Perskim, w wojskach ich żołdowali, osadzając Chalibami pustynie przy morzu Czarnem. W tem miejscu kładnie ich Strabo, pierwej od Herodota kilku wiekami. Przypadek wyciągnął potem ludy północniejsze, niewiadomo gdzie. Z tego się domniemali, że ich uciążliwość panowania Persów popchnęła między północniejszych, nadbrzeżów Kaspjskiego i Czarnego morza mieszkańców; albo ich Hunnowie potem z sobą porwali. Syrbów posady w Azji niedaleko ujścia Wołgi, między nią a rzeką Kamą, Uden dawniej nazwaną, znajdujemy w Pliniuszu i w Ptolemeuszu.

Czechów tymże samym narodem z Zichami i Czerkasami być mieni, i gruntownie dowodzi uczony Dobner, w notach na historją Hąjka, w przemowie, części drugiej. Ze zaś ci Zechowie siedzieli od czasów niepamiętnych w teraźniejszej Cyrkasyi, mamy świadectwo w opisie narodów Konstantyna Porfirogenity, pisarza X. wieku, i Aryana który żył za Augusta Cesarza; jako świadczy Gwilhelm de l'Isle w przypiskach na pomienionego Konstantyna. Kozaków tenże ukoronowany autor kładzie między górami Kaukazu, obok Zychów i Lachów. Dobner z opisu krajów Ptolemeusza, Uchrów od rzeki Ukruch wyprowadza.

Były więc w Azji też same narody Słowiańskie, co do nazwisk. Lecz czyli one miały język Słowiański? nie

Podług rękopisma Puławskiego.

małżeństwem lub zażyciem z Chrobatami, w Chrobatów przemienili się.

Serbowie zaś nie upodobawszy sobie w Macedonji, już się z niej wynieść chcieli, w czem Herakliusza pozwolenia żądali. Mówi o tem Farlat, opisując tę wędrowkę Serbów i Chrobatów; iż gdy już Dunaj przebyli Serbowie, przez starostę Rzymskiego prosić zaczęli Cesarza, aby im inne wyznaczył kraje. Dał im więc Cesarz te, które pustemi dla wycieczek i rabunków ustawicznych Awarów i Sławów były. Przebywszy więc Serbowie góry, wpadli do Dalmacyi wyższej, a z Awarami i Słowakami walecznie się bijąc, Dalmacyą nakoniec z Chrobatami pod siebie podgarnęli ¹⁾). Teraz do innych narodów postępują.

1) Tom. I. Illirici sacri pag. 123. ita disserit: *Chrobatia erat omnis divisa in partes tres; maritimam a septentrione Alpes, a meridie mare Adriaticum, ab occasu Istria sive Alvena civitas, ab oriente Zentina fluvius defniebat; nisi quod ab hac origine ultra Zentinam paululum producta, Serbliam attingebat. Mediterranea inter Savum et montes partim veteris Japidiae transalpinæ, partemque veteris Pannoniæ Australis occupaverat, et uti nunc, sic olim ab occasu Carnida, ab ortu Bossina terminabantur. Chrobatia interamnensis eadem est, ac Pannonia, Savia, Dravo, Savoique interjecta, ab occasu Noricum habet finitimum, ubi nunc pars Stiriae et Carintiae, atque in ortum producitur usque ad Danubium, qui a septentrione in meridiem cursum detorquens, eam sejungit ab ea Hungariae parte, quam olim Jazyges Metanastæ incolebant, nunc quod a Chrobatibus acceperat, nomine amisso, communi Sclavorum vocabulo appellatur Sclavonia. De hac interamnensi Chrobatia suo loco dicemus. Pergit porro idem Farlatus Serbliam describere, quæ nobis nunc Servia, olim quibusdam Francicis scriptoribus Sorabia dicta, in hunc modum. Serblia pars Dalmatiæ cisalpinæ orientalis ab Zentina fere initium ducit, nisi quod pars inulpina inter Zentinam et Naronem, quem Porfirogenita, capit. 30. Orontium vocat, ad Chrobatiam pertinet, oraque maritima, inquit, contermina est paganis, quorum regionem ab Orontio usque ad Zentinam paulo post producit. Montana vero ad septentrionem Chrobatia, quæ in fronte Serbliae, in ortum porrigitur, usque ad montem Scardum ab aquilone in austrum vergentem, quo a Dardania, et ad Drilonem fluvium, quo a Macedonia, sive novo Epiro disjungitur, Serbliam cisalpinam in quatuor partes distributam fuisse, Porfirogenita Cap. 30. docet, quorum unam incolebant Zachlami, alteram Trebunietani et Calinetæ, tertiam Diocletiani, quartam qui Sclavorum lingua pagani, quod expertes essent baptismi, ab Romanis vero Arentani appellantur. Dein ad Serbliam mediterraneam*

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

mamy żadnej wiadomości. O Moskach, Tyweranach, Chrobatach i Syrbach, wszelako wątpić nie można, ażeby te narody, które z sobą pierwiastkowo do Europy wszystko wniosły, nie miały razem wnieść mowy ojczystej, która się bez pochyby dłużej nierównie utrzymuje w narodach, niżeli same ich nazwiska, przypadkom i okolicznościom podleglejsze. Nie zgasła dotąd broń Niemiecka języka Słowiańskiego w Morawji, Marchji Brandeburskiej i innych państwach Niemieckich, dawniej przez Słowiany posiadanych; choć ich od dziesięciu wieków ciśnie, i lubo imiona ich zgasła. Słowiańskich hord przyjście do Europy z za Donu, z Hunnami nastąpiło: i trudno wierzyć aby ich język, albo Perskie, albo Alańskie, albo nakoniec Huńskie przypadkowe i przemijające tylko nawaly, z gruntu wytepiły. Bo jakżeby się też język tych Słowianów w Europie potem rozszerzył, jeżeliby nie w wielkiej liczbie, i całemi iż tak rzekę narodami wchodzili, a swojej nie mieli właściwej mowy.

Trudno znaleźć w pierwszych po Chrystusie wiekach do dziesiątego, narody języka Słowiańskiego w tych krajach, które się teraz Cyrkasyą, Mingrelią, Iberią, a dawniej Zichią, Lazyką, Kasakią, a najdawniej Kolchidą nazywały.

Strabo opisując w księdze XI. narody Zychów, Lachów i Cheniochów, między morzem Kaspijskiem i Czarnem mieszkających, powiada; iż oni bawiąc się łotrówstwem morskiem, mieli w używaniu pewny rodzaj łodzi krytych, które Grecy komorami nazywali, słyszanem znać od barbarzyńców imieniem. Tacyt w księdze III. historyi roz. 47. wyraźnie mówi, iż te łodzie nazywały się barbarzyńskim językiem: Barbari vagabantur fabricatis repente navibus (Comoras vocant) etc. Między Hunnami, którzy idąc od Kapezaku, krajami między dolną Wolgą i Donem leżącemi, około pobrzeżnych ziem morza Czarnego i Kaspijskiego, jako dowodzi Dobner i Praj w Tomie I. Hist.

Podług rękopisma Puławskiego.

Wiadomo z tego samego pisma, iż nie zupełnie obadwa te narody góry Karpackie opuścili, gdy około nich większa daleko ich pozostała część; więc Lechowi i Czechowi nie potrzebna była z Kroacyi jednemu do Polski, drugiemu do Czech, dla zakładania dwóch Monarchji wędrówka. Pierwej albowiem do Chrobacyi i Serbji białej, którą i wielką Chrobacją nazywano, pewnie że te narody Słowiańskie nie z Kroacyi, ani z Dalmacyi, lecz z Azyi prosto przyszły; gdyż jakem wymienił Cellaryusza, on donosi iż Serbowie, rzeki Wołgi mieszkańcami byli, a może osadami swemi i Syberyą kiedyś zajmowali. Toć w naszych kronikarzach podana wiadomość przyjścia Lecha i Czecha, nie wiem jak się może przyznawać w brew widocznemu innym dziejopisów doniesieniu; a podobno wypadnie na to, iż te baśnie i istne wniośki, bez żadnego fundamentu potomności podano.

Aczem z Jornandesa doniósł o Słowakach Wenedach, toć pewnie nie ci sami byli, których kraj Ptolemeusz Wenedami Sarmackiemu nazywa; ale raczej przybyli Słowacy zmieszawszy się z niemi, Wenedami od nich zostali nazwani,

gradum faciens, nec solum inquit Serblia eam Dalmatiae cisalpinæ partem, qua spectat in solem orientem, occupavit; sed et Alpes transgressa, quidquid transalpinæ Dalmatiae ab ortu vergentis inter Savum et montes, Chrobati vacuum intactumque reliquerant, et longius secus Danubium progrediens, Mesiam superiorem in suum jus ac nomen redegit; hinc duplex exitit Serblia mediterranea, altera Savo et montibus interjacens, inde incipit ab occasu, ubi desinit Chrobacia, et in longitudinem porrigitur; usque ad Dravum, qui oriens e Sardo monte, in Savum instuit; haec a Bosna fluvio, regionem illam interluente, Bosniae seu Bosnae nomen accepit, cui duces praecipuasque urbes Porfirogenitus attribuit. In agro, inquit cap. 32. Bosonae, Caterae, et Desnae, hujus pars ad meridiem vergens a fluvio, cognomine quo allicitur, denominata est Bosna, regali quondam titulo insignis, quo uti solebant reges Ungariae. Altera vero quam Drinus et mons Scardus ab occasu, et Danubius a septentrione, Bulgariae fines ab oriente, initia montis Haemi a meridie definiunt, commune gentis nomen sibi uni vindicavit, hodieque retinet, ac Servia vulgo appellatur, pars Serbliae in Austrum obversa, quae olim dicta est Dardania, ab Rasca fluvio per eandem labente, Rasciae nomen sibi ascivit, quamvis non desint, qui eam Serbliae partem, quae in Aquilonem spectat, Rassiae vocabulo afficiant.

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

Węgierskiej: że się wiele hord Słowiańskich z Alanami pomieszanych znajdowało; dowodem jest nie małym słowo Strawa czyli bankiet, który Hunnowie na pogrzebie wodza swego Attyli sporządzili. Wyszedł bez pochyby ten zwyczaj i nazwisko od Słowian południowych, z Hunnami tamtędy przechodzącymi, zaszłych; będąc i u dawnych Scytów poprzedników Słowiańskich według Herodota, w używaniu. Konstanty Porfirogenit pisarz X. wieku, wspomina o rodzaju piasku w Zychji nazywającym się Sapraxi, który w Słowiańskim języku toż samo jest, co u Dalmatów Zapraz: lubo Greczyn na swój sposób mówienia wyrzucił. Lecz to są tylko dowody ze słów. O używaniu starożytnem języka Słowiańskiego w tamtych krajach, świadczą: Gwilhelm de l'Isle, Maciej Miechowita, Jan Kohl, Jan Frisch, Abraham Froenzel, Jan Herbinius, mianowicie zaś Edward Brerewod, sławny Anglik, w księdze de scrutinio lingvarum.

Z tego cośmy dotąd mówili pokazuje się, że Słowianie od których między innymi narodami idą i Polacy, choć byli w powszechnem znaczeniu Sarmatami, nie byli owymi Wenedami Sarmatami, którzy w teraźniejszej Polsce mieszkali w pierwszych trzech wiekach po narodzeniu Chrystusa Pana.

Nie można też mówić, aby ci Słowianie mieli pierwotkowe gniazdo swoje w dawnej Illiryi. Nie jest naszym przedsięwzięciem wchodzić w opisy geograficzne starożytnego i nowszego Illiryku, za Celtów, Greków i Rzymian. Ziemia ta Illirykiem nazwana, rozciągała się z początku po nadbrzeżu morza Adryatyckiego, gdzie teraz Dalmacya i inne ziemie, pod panowaniem Niemieckiem, Tureckiem i Wenetów zostające¹⁾. Urosła potem większą, i

1) Obacz Karola du Fresne Illiricum vetus et novum, Janum Lucium de regnis Dalm. et Croatiae, Baltasara Kereselich, de regnis Dalm. Croat. Slavoniaeque, notitiae.

Podług rękopisma Puławskiego.

a pewnie że obszerniej od dawnych Wenedów swojemi siedliskami w nadwiślanych krajach, po obu stronach Wisły rozprzestrzenili się. Mówi Jan Chrystophor Jordan, w księdze o początkach Słowiańskich, raz na karcie 24. w rozdziale VIII, iż ośmdziesiąt tysięcy Burgundów, od Wisły do Renu w roku 374. udało się; w rozdziale zaś VII. na karcie 22. znowu mówi, iż w roku 450. także ośmdziesiąt tysięcy pogłównia Burgundów, znowu od Wisły ku dawniej wyszłym do Renu rodakom poszło. Być to może iż przybyli Słowacy na ich miejsca, one zajmować zaczęli, a mieszawszy się z Wenedami dać przyczynę, iż potem nazwani byli od nich i sami Wenedami; tenże albowiem autor w rozdziale X. na karcie 30. donosi, iż to co się o dawnych Sarmatach pierwszych kraju mieszkańcach mówiło, służyć nie może Sarmatom Wenedom, to jest Słowakom; gdyż ci w kończącym się dopiero trzecim wieku, Rzymianom zaczęli być znajomi. Mówi dalej o nich, iż Sarmatowie Wenedy z dawnych swoich siedlisk od Wołgi i Donu ochoty nabrawszy, przez wyciągnięcie sąsiedzkich narodów ku Dunajowi, sami ku tejże stronie świata pomknęli się; a gdy Gotowie i inne nawet Scytyjskie z nimi złączone narody państwa Rzymskiego prowincye napastować zaczęli, i gdy część ich niezliczona pod Cesarzami Klaudyuszem i Probem zniesioną i wytępioną została; to dało powód oddalniejszym narodom, osady swoje ku krajom bliższym państwu Rzymskiemu pomknąć. Tenże dalej mówi, że w czasie panowania Konstantyna wielkiego, on sam przeciwko Sarmatom *Wenedom*, których potem *Antami* nazwano (słowa to są jego) wpadającym od morza Czarnego ku Dunajowi, wyprawy wojenne czynić musiał, osobliwie w roku 322, w którym Król ich Rauzimond zabitym był, a wspomnieni Antowie zwalczeni: co dało przyczynę odprawowania sześciodziennych świątków nazwanych Sarmackimi. Tenże sam dziejopis w § 7. mówi, iż Konstantyn innym Sarmatom nazwanym *Vendae limigantes* (którzy w części nadbrzeżnej Dacyi, to jest, starodawnej Trajańskiej mieszkali) na prze-

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

rozciągnęła się aż za Dunaj, zamykając w sobie prócz Dalmacyi, Kroacyą, Serwią, obie Pannonie gdzie teraz Węgry, Sklawonią: a z tych przydatków, wzięła nazwisko wielkiego Illiryku, Illiricum magnum.

Błąd niektórych późniejszych pisarzy, pierwsze siedliska w tym Illiryku Słowianom wyznaczających, urosł z tej przyczyny; iż w pomienionych wyżej prowincyach, widzieć nazwiska rzek, gór, ziem, wiosek i miast, ze Słowiańskiego języka pochodzące. Nie przeczemy temu, że imię Serwji, Bosnji, Kroacyi, czyli Chrobacyi, tudzież miast Jajce, Zagrab, Kamennygrad, Białygrad, Kremen, Werba, Lipa, oraz rzek Dobra, Reka, i inne tym podobne, są wzięte z języka Słowiańskiego. Wszakże te nazwiska później się urodziły, gdy Słowianie wpadłszy do tych krajów i w nich osiadłszy, około piątego i w dalszych wiekach, albo starożytnie imiona na swój sposób mówienia zgola przemienili, albo starożytnym nowy kształt ze dwu języków pomieszany dali. Nim ci barbarzyńcy wpadli do rzeczonej ziemi, nie widać w niej zaiste takich nazwisk, ani o nich kiedy w pismach swoich pisarze dziejów Rzymskich wspomnieli. Bo narody w dawnym Illiryku mieszkające, to jest Japidowie, Skordyskowie, Tryballowie, Liburnowie, Dardanowie, żadnego Słowiańszczyzny w nazwiskach swoich śladu nie mają, tak jako i dawne miasta Illiryku, Delminium, Salona, Promona, Metulium, Gardena, i innych wiele. Wreszcie Rzymianie Illiryk trzymający, w pierwszych czterech wiekach po Chrystusie, wspomnieliby przecie o narodzie tym Słowiańskim, tam niby urodzonym, gdyby ten naród zawojowali; tak jako wspominają w dziejach swoich o innych narodach, które ich jarzmo z panowaniem przyjęły. Dla czego sprawiedliwe jest wszystkich tych pisarzy mniemanie, którzy Słowianów Sarmatów, nie w Illiryku, ale w innej części Sarmacyi urodzonymi być twierdzą; a jak tu, tak i do Polski naszej, oraz innych zachodniejszych ziem, przybysza-

Podług rękopisma Puławskiego.

ciw Gotów wpadaniu posiłki dawał, a po zabiciu na placu stu tysięcy Gotów, do dawnych ten naród przegnał siedlisk.

Pracowne Jana Krzysztofa Jordana wyszukiwania, to tylko dowodzą, iż Sarmatami Antów i Wenedów nazywa, a razem ich i Słowakami czyni, oraz Słowaków dawną być ojczyznę, rzeki Don i Wołgę wymienia; w rozdziale zaś XI. w tejże części pierwszej, a w § 6. wspierając się na zdaniu Flawiana Wopiska, który wszystkie narody barbarzyńskie Meotyeckimi, żadnemu z nich szczególnego nie dając przezwiska nazywa; mówi, iż ponieważ Bastarnów, Peucynów, Roxolanów, Jazygów, Alanów już Rzymianie znali, więc te narody, na nowo do ich siedlisk przybyłe, dotąd nieznanymi światu były.

To wyznanie Jordana, wsparte na Flawiana dziejach wnosić mi każe, iż jak owi to powszechnie nazwani, różnych przezwisk i narodów Słowacy, weszli do Europy; toć do osad którego z narodów wymożonych ustawicznymi potrzebami wojennymi z Rzymianami, oraz wędrownymi nieustannymi na rozboje i łupież z ludu orężnego wycieńczonych, przyszli. Zmieszawszy się z narodowym ludem, który zostali przychodnie, acz powszechnie Słowakami nazwani, od obywatelów dawnych i kraju, i nazwisk nabyli. To podobno Słowaków do kraju Wenedów acz niewiadomo kiedy przybyłych, Wenedami nazwało; równie jak i drugich, od Dniestru do Dunaju i nadbrzeża morza Czarnego osiadłych, Antami; acz i tym częstokroć dziejopisowie Grecy nazwisko Antów Wenedów dawali. Prawda z inąd iż Wenedów Słowaków, sam Jornandes jak się wyżej namieniło, dość obszerne a daleko większe zajęcie kraju, jak Wenedów Sarmatów położył. Drugi mi wniosek uczynić należy, iż ponieważ Ammianus Marcellinus dokładny dziejopis, po Konstantynie Wielkim żyjący, imienia Słowaków w całym swoim ciągu dziejów nie wspomina, więc owa wojna Konstantyna Wielkiego, była z Antami Sarmatami. Gdy zaś ten naród musiał być walkami nadplenionym, pewnie że przybyli z Azyi, lub z dalszej

Podług rękopisma Hr. Sierakowskiego.

*mi*¹⁾). Z tejże samej przyczyny, to jest z osad Słowiańskich mnożących się po dawnym wielkim Illiryku, wyczerpnęli błędy swoje, ojcowie kronik naszych, Kadlubek z Bogufalem, według których Illiryk i Pannonia, gdzie po większej części teraz Węgrzy siedzą, były gniazdem narodu Słowiańskiego, jeszcze od czasów Nemroda, a zatem wkrótce po budowie wieży Babilońskiej²⁾). Lecz te i inne tym podobne baśnie i anachronizmy śmiechu godne pominąwszy, mówmy dalej czem nie są dawni Słowianie.

1) Itaque qui Slaves seu in Illiricis antiquis, seu in Pannonibus somniant, nostra quidem sententia admodum falluntur. Praeterquam enim quod in gente Illirica et Pannonica, nulla prorsus originis Slavoniae vestigia occurrant: primam etiam Slavinorum patriam, in Sarmatia quaerendam, omnes medii aevi scriptores indicant aperte. Unde illi saeculo demum quarto, primum cum Hunnis, deinde aetate sequente cum Bulgaris, Slavinis, Abaribus, Croatis atque Serbiis, in Illiricum atque Pannoniam demigrabant.

2) *Bogufał na karcie 19.* Scribitur enim in vetustissimis codicibus, quod Pannonia sit mater et origo omnium Slavonicarum nationum.

Podług rękopisma Puławskiego.

Sarmacy Słowacy, gdy go osiedli, a z dawnymi mieszkańcami mieszczeni się, toć dawnych mieszkańców zatrzymali imię, i dali przyczynę, że wszystkie późniejsze dzieje pod imieniem Antów Słowianów pisano; a przez to błąd w niektórych się dziejopisach został, iż dawniej nazwanych Antów, później pisząc dzieje, w nowo przybyłych Słowaków ubarwili imię.

Przybycie pierwszych Słowaków toć pewnie, że wkrótce po czasach Konstantyna Wielkiego nastąpić musiało, lub jeżeli i czas jego uprzędziło, toć nie pod Słowaków imieniem, gdyż to już po śmierci Konstantyna stało się głośnem, i znajomem być w dziejopisach zaczęło. Pierwsi niemal Jornandes i Prokopiusz o Słowianach wiadomość zostawili; jeden Winidów i Antów tem imieniem nazywa; a drugi donosi o rządzie Arystokratycznym w narodach Słowiańskich; mijam wyższe o Słowianach wiadomości, jako wnioski przez wspomnianego Jana Krzysztofa Jordana czynione. Ten zapożny pisarz swojemi tylko uwagami chce przekonać, iż Słowacy byli ci barbarzyńcy, którzy Aurelianowi obiecali dać na wojnę Perską posiłki, i których potem gdy za Tacyta osiedli nad rzeką Gerazem czyli Prutem w Wołoszczyźnie, Antami nazwano, oraz iż te wszystkie narody, które po owym Aureliana czasie, w dawnej Winidy, aż ku Dniestrowi niemal siedziały, Słowakami były; to zdanie jako niewsparte w nimże samym starych dziejopisów powagą, odrzucam.

Mówią dzieje, osobliwie Diakon w historyi Longobardzkiej w księdze II, w rozdziale 7. i 27, iż gdy Alboin własne swe osady, w Pannonji sprzymierzeńcom swoim Hunnom (pod warunkiem, że gdyby one kiedy były potrzebne Longobardom, aby je nazad powrócili) rozdał: iż wtedy mnóstwo znaczne Bulgarów z sobą do Włoch Alboin poprowadził; od których potem część ziemi Włoskiej, od zachodu z Medyolanem granicząca osiadła była. To potwierdza Muratorius w księdze starożytności Włoskich w Tomie I. mówiąc: iż kraje od Bulgarów osiadłe we Włoszech, zostały nazwane Hrab-

Podług rękopisma Puławskiego.

stwem Bugaryi czyli Bulgaryi; przyjdzie zaś do Włoch Bulgarów Słowaków, przypada na rok 568, wedle wspomnianych dziejopisów. Nie wiadomo na których także Słowianów w roku 576, Chagan jedynowładca Awarów czyli Hunnów, wyprawę wojenną uczynił; Otrokotsiusz rozumie ich być Bulgarami, to mówi o nim Beliusz w historii miasta Poseonium, w rozdziale II, paragr. 4, na karcie 96, atoli sam nie śmie usądzać, jacy to byli Słowianie, czyli Morachi, czyli też ci, którzy Jadzwingów Metenastów osiadłości pod siebie zagarnęli? Wspomina tylko w wypisie poselstw Menander, iż przyczyną wojny było pobicie posłów Awarskich przez Wawrzyńca księcia Słowaków, odmówienie sprzymierzenia się z nimi, i płacenia Awarom podatków, za co Słowacy byli dogrzani wojną od Chagana. W roku zaś 579. gdy gotował się tenże Chagan na wyprawę przeciwko Rzymianom, chcąc ją utaić, mówi tenże Menander, gdy był od Rzymianów zapytany, dla jakiej przyczyny mosty na rzekach robi, ile uproszonymi na robienie łazien u Cesarza Tyberjusza rzemieślnikami, wymówił się, iż to przeciwko Słowianom. Ta wymówka Chagana wiarę u Rzymian i ubezpieczenie zjednała, ile żądających, by niewolników mnogich Rzymskich u Słowian zostających, ta wojenna Awarów wyprawa, wolności i ojczystemu krajowi przywróciła. Z tego kawałka historii Słowiańskiej, dochodzę w trzech częściach ziemi, całe opodal od siebie położone trzech narodów Słowiańskich siedliska, jednych Bulgarów o których mówiłem, drugich Morachów czyli Morawców, trzecich posiadających Jazygów Metenastów kraje. Być tedy może, że ten nawał hord Słowiańskich dawnych Jadzwingów, między rzekami Tyszą i Dunajem siedzących, a gór Karpackich sąsiadów, osiadł kraje. Wypada także z tego wojennego Awarów czynu opisanego, iż mnogie Słowacy na Rzymianach w wyższych czasach odnieść musieli korzyści; kiedy tyle ludu Rzymskiego, jak mówi Menander, w niewolę zajęli: lecz to jest łatwiej wnieść, aniżeli dociec, jakie to Słowiańskie, u Bulgarów

Podług rękopisma Puławskiego.

Morachów i na miejscu Jadzwingów osiadły narody? lub czas dokładnie wyrazić, w którym kraje wyrażone, swoim orężem zajęli?

Wracam się do dalszych o Słowianach doniesień. Mówi Teofanes w jedenastym roku panowania Maurycyusza, iż w roku 592. Pryskus wódz Rzymski, z wojskiem przeprowił się za Dunaj, i na Adrogosta władcę osad Słowiańskich uderzył, a zwalczeni Słowacy karę odnieśli za rabunki mnogie w państwach Rzymskich czynione. Równie i w tem doniesieniu, za szerokiem objęciem imienia Słowiańskiego, nie można wiedzieć na których Słowaków ta Zadunajska wyprawa była. Tymon trzyma, iż to na tych co w Illiryku byli; Praj przeciwnie na karcie 223. Tomu I, iż na tych, którzy Włoskie posiadali kraje. Równą jednak zawždy niepewność widzę; gdyż wzięwszy bez miejsca pewnego przeprowę Pryska z wojskiem za Dunaj, toć za nim, Morachowie w górze, a w dole ku Czarnemu morzu graniczni, czyli *Limigantes* mieszkali.

Przekonywam się o tem z Praja, uważając bagien więcej mający blisko od morskiego wlewu, na około siebie Dunaj, niżli gdzie indziej. Wyraża tenże sam historyk, że o mało chodziło aby wojsko Rzymskie, w tych miejscach ciężkich przeprow, ulgnięte mając w bagna pulki; (gdyby ostrożność i doświadczona w sztuce wojennej cnota, za Słowakami była): nie zostało zniesione. W roku 593. i 594. kolejne Pryska na Słowaków były wyprawy, nawet w ostatnim Teofanes mówi, iż Maurycyusz Cesarz wojsku w Słowiańskim kraju zimowe leże odprawować kazał. Ciąg lat kilku wojen Rzymskich z Słowianami, to tylko prócz mnogich wzajemnych rabunków naucza, iż w roku 596. Piotr wódz Rzymski, napadł na Bulgarów, czego oni, będąc hołdownikami Awarów nie spodziewali się. A tak już Bulgarowie panowania Awarów nad sobą doświadcza. Zamileczę porażki Piotra od Bulgarów, i równie wkrótce od Zadunajskich Słowaków, tegoż samego wodza zniesienia. Z wyżej pisanego

Podług rękopisma Puławskiego.

dziela wywodzę, iż po tej stronie morza Czarnego i Dunaju, najprzód Wołoszczyzna była zajęta Słowianami *Limigantami*, częstokroć Antami nazwanymi; w Multanach także Słowacy siedliska mieli, a ci sprzymierzeni z Awarami byli; sam też kraj, który Awarowie zajęli, to jest: Pannonią i Siedmiogrod, ojczyznę niegdyś Gepidów, osady Słowiańskie napełniały. Wiadomo iż Chrobacya wielka nie opodal Siedmiogrodu leżała, mogły z niej hordy wyjść, tak jak niektóre do Serbji i Krocacyi wyszły; wiadomo też, iż ciągnięcie się hord Słowiańskich pewnie z krajów Azyatyckich tam osiadało, gdzie której zręczniejszej zająć i osiedlić się zdarzyło.

Przez to Awarowie przyszedłszy do kraju, który pod Gepidami zajęli, ujrzeni się zewsząd otoczonymi sąsiedztwem Słowaków, ten naród różne zabrawszy części ziemi, na wszystkie rozsypywał się strony, hordy jego różnie posadzone, złączenia z sobą żadnego nie miały; przez co łatwo Awarom było, rozdzielone jednego co do imienia narodu siły, pod siebie podgarnąć. Nie doczytuję się w dziejopisach by Chrobaci, którzy Krocacyą niniejszą osiedli, równie jak i Serbowie z Karantami dawnymi, niniejszej Karyntyi mieszkańcami, w hold Awarów pójść mogli; owszem wnoszę, iż Karantani nader być licznymi musieli, gdyż Istrią nawet swoimi osadnikami napełnili. Co się zaś tyczy Serbji i Bośni, to jest: Serbów i Bośniaków, nabieram zdania, iż bodaj czy nie w podległości jakiegoś panowaniu Rzymskiemu będąc, swojego ludu gminy na osady wysyłali, bliżsi albowiem od innych Rzymianom byli. Znajduję dowód w Teofanie do roku 7. panowania Justyniana Cesarza, a 684. Chrześcijaństwa; iż tenże Cesarz z Słowaków sprzymierzonych sobie, a do Azyi przeprowionych, trzydzieści tysięcy ludu wojennego wybrał; rząd nad nimi Nebulowi ich wodzowi oddał, i pułkami nazwał; atoli ta zgraja wojsk Rzymskich, za przekupieniem Słowaków i do Arabów ich ubieżeniem, o klęskę część narodu tego, przeprowioną do Azyi, przyprowiła; za to Justynian kobiety i dziatwę tego narodu w rękę jego po-

Podług rękopisma Puławskiego.

została, wymordować rozkazał. Zdaje mi się, iż to być musieli z najbliższych państwu Rzymskiemu Słowiańskich krajów osady, do Azji od Cesarza wzięte.

Z drugiej strony przeciwnej, byli sąsiadami Awarów, Morawcy, czyli Morachowie; jak mi się zdaje, być to musiała jedna z najpierwej przybyłych hord Słowiańskich. Znajduję ślady jej, acz w odmienionem nader przezwisku Merensów i Mordensimnów, zwalczonych jeszcze za czasów Armanaryka Króla Gotów, którego państwo Balamir wódz i jedynowładca Hunnów pod swe panowanie zajął: wyraża Jornandes o tem, gdy przezwisko ich między narodami, przez tego sławnego Gotów Króla zawojowanymi, umieszcza; może też i to być, że Słowacy do Morensów kraju wszedłszy, później Morawcami zostali nazwani. Nie zostawiona potomności wiadomość co do roku i czasu pewna, acz widocznie poniekąd wsparta dowodami, iż nie razem jedną nawałą Słowacy do wyrażonych krajów wprowadzili się, pozwala przeto uczynić wniosek, iż ci to wspomnieni Morachowie, mogli przed czasami jeszcze rozslawionego imienia Słowaków, w wiadome osiedzieniu ich kraje przybyć. Później albowiem w czasie Awarów, już ich wszędzie we wszystkich dziejopisach, znajduję być im sąsiadami.

Opisane narody Wenedów w Ptolemeuszu, wyższemi pismami naszemi wytknięte, i niniejszem już nieco objaśnione, mocniejszego tu wymagają w nie wejrzenia. Słaby to, a brzegom tylko Bałtydy dotąd znajomy widzieliśmy naród, lecz gdy się go w Słowaków Wenedów imie przekształciło, jużesmy jego od wielu dziejopisów wytknięte, pewnie mniej należycie około Dniestru zasłyszeli granice; atoli ciąg późniejszy pisma, który nam każe tam raczej Chrobatów ukazać, zwrócony teraz do samych Wenedów, mniej wiadomo w jakim czasie w Słowaków przemienionych, ukazuje nam niemal równą nawałę hord Słowiańskich, ku morzu Bałtyckiemu, jakeśmy ku morzu Czarnemu i Adryatyckiemu tychże widzieli. Ci albowiem wzięwszy Prussy elektorskie, Wiślane

Podług rękopisma Puławskiego.

na oba brzegi kraje, Pomorze całe, i między Odrą a Elbą rzekami leżący kraj, wskróś aż do morza i wlewów w nie tych dwóch rzek, pod różnych przezwisk osadami zajęli; nawet co większa część Turyngji za Elbą, około Menu i Rednicy: co świadczy przywilej Arnolfa Cesarza, posiadali. Całe się oni od Karantanów Słowaków różnili, pisze Hansiusz w tomie I. świętej Niemczyzny. Było to zaś w roku 569, iż Słowacy stali się Longobardów hołdownikami, a to ci, którzy pola Celieńskie zagarnęli. Pisze zaś trochę niżej, iż byli Słowacy po większej części Awarów niby to poddanyimi, i cierpieli od nich różne przykrości, a nawet w bitwach powinni byli z nieprzyjaciół przodem potykać się, gdy zaś nieprzyjaciele ich przemagali, wtedy dopiero Awarów pułki na wsparcie bijącym się za ich sprawę Słowianom, na pomoc dążyły: co im Bifulków lub Befulków zjednało imię. Mówi także Helmoldus o nich, raz nazywając Winulami, powtórnie Winithami, a te są słowa w księdze I, rozdziale II; iż gdy się do granic Polskich zmierza, przybywa się tem samem do najobszerniejszej Słowiańskiej prowincyi, a to tej: która przodem Wandalów krajem, teraz zaś Winitów czyli Winidów nazywa się. Pierwsi z nich są Pomorzanie, których kraj aż do Odry rzeki dosięga; jest to strumień najobszerniejszy z rzek Słowiańskich, biorący początek w Morachów nadgórzu, które jest na wschód Czechom, tamże i Elba swój bierze początek, nie nader oddalona od Odry, atoli płynem całe w inne strony rozłączona. Elba albowiem płynąc na zachód, najprzód Czechów z Sorabami przebiega kraje, odgraniczając Sasów od Słowaków ziemi, nakoniec w Brytanicki Ocean wpada, druga zaś rzeka Odra idzie przez Winulów i Pomorzan kraje do Wilzów.

Mniej widzę potrzebnem wyliczanie nieśmiertelnych narodu Słowiańskiego z Niemcami, czyli w owym czasie Frankami nienawiści, uchylam częste ich w hołd Królów narodu Franków zajęcie, dotknąłem nieco uciążliwości pod rządem Awarów zostających Słowianów; teraz jak najszybszem tę

Podług rękopisma Puławskiego.

powódź Słowiańską, która Elbę i Odrę zajęła, objawszy piórem, będzie mi powinnością do tych Słowianów, co się przy górach Karpackich pozostali, powrócić.

Rozsypane nie mówię narody lecz hordy Słowiańskie, cały ciąg niemal, aż ku Slezwikowi zajmowały. Waraego osada, cząstkowe w zakątach Estonji będących Waregów, pewnie koło Oldenburga czyli Starogrodu siedliska miała; za nimi Drewlanie Słowiańskiego płodu, może Drewlan daleko między Prypecią i Dnieprem będących współ-obywatele, w Holzacy; Połabowie¹⁾ za niemi dalej ku Słowiańskim narodom, którzy to może Scytyjskich Palów, lub Sarmackich Bulonów późni byli wnucy. Miasta w ich kraju, Raciborz, Holica i Połabów, zbliżona Słowiańszczyznę okazują. Dalej Zemeldynji, Obotrytowie, Doksanowie, Brzeżanie nad brzegiem Odry położeni, Stoderani, Hawłowie, Waryni, czyli Warrawowie, którychbym nie ręczył początkiem być Awarynów niegdyś u źródeł Wisły siedzących, a może Słowaków chodem pociągniętych z nimi, kiedy nie jednego nazwiska byli.

Cztery narody Lutyków lub Wilków na przeciw Rugji wyspy, mającej obywatelów Ranów; w Pomorzu miasta Rybnica, Szczecin, i inne z różnemi pomniejszych narodami, wiadomy nad Odrą Brandeburg miasto, Zgorzelcem od Słowaków zwane, rzeka także Bóbr wpadająca w Odrę, azali nie kazała Słowakom przybyłym od tej rzeki na Rusi będącej, osiadłszy nad inną w Szląsku, nazwać ją także Bobrem, lub z przyczyny nakoniec tych zwierząt w niej połowu? gdy albowiem naród Drewlanów, mógł iść (co się podobnem być zdaje) od Drewlanów, naród Waragów od Warahów: czemuż mieszkańcy z po nadbrzeża rzeki Bobra nie mogli sobie, pamięć mając tej, którą, opuścili w rodowitym kraju, w nabytym drugiej, takiemże nazwać przezwiskiem? Wiem to dobrze, iż wnioski podpadają krytyce; atoli inny tu wniosek,

1) Połabowie nazwali się od rzeki *Laby*, w Słowiańskim dawniej, i w Czeskim teraz jeszcze języku tak nazywanej Elby.

Podług rękopisma Puławskiego.

a na tymże gruncie zasadzony, czynię: mając przekonanie z tych to Waragów, Drewlanów, Polabów, iż ci Słowianie, co się ku Czarnemu morzu i Adryatyckiemu udali za Bulgarami, być musieli całe inni, acz może wszyscy razem Zawołzańskiego kraju mieszkańcy; lecz ci co Winulów dawnych w Sarmacyi, w Słowaków nader rozlicznych hord naród przemienili, inną pewnie przyjsć musieli drogą, to jest: od początków Dźwiny i Dniepru, inni znowu od południowej strony tej rzeki, jak też mogli niektórzy z zakątów Inlant i Rusi przywędrować: są to czyste domysły, które wtedy czynić należy, gdy innego całe brakuje światła. Żadna wiadomość nie jest o ich przyjsciu zostawiona, czemuż z bliższego podobieństwa nie wnosić?

Wymieniwszy niektóre narody Słowiańskie w Germanji starożytnej osadzone, i miast ich przewiska, o których się mówiło, a które o Słowianów w nich pobycie zapewniają, ile gdy i teraz acz zniemczone już po większej części, przecież nazwisk Słowiańskich utaić w sobie nie zdołają, jako Volberg właśnie około brzegu, Kistryn Kostrzyn, i tym podobne a rozliczne inne miast nazwiska, dowodzą.

Na dobitkę zaś wniosków moich wyżej wspomnianych, iż mogły te narody Słowiańskie z różnych stron i różnemi czasy przychodzić, biorę z historyka Węgierskiego Praja w Tomie I. na karcie 316. położone doniesienie, iż gdy za Beli IV. Króla Węgierskiego w dowodach jakichsiś znaleziono, iż są rodacy narodu tego w dalekich zakątach Azji w pogaństwie mieszkający, chęć gorliwa czterech rozżarzyła Dominikanów mnichów, by te krwi Węgierskiej, w ślepotcie i bez wiary zostające narody, do światła jej przywiedli. Biedni włóczęgowie ducha żarliwego wsparci zasiłkiem, nieznośne wycierpiawszy biedy, i najdłuższą podróż, dobili się (ci którzy w życiu pozostali) do owej to odemnie wspomnianej Bulgaryi wielkiej, a w znacznym krajowem mieście kobietę znaleźli po Węgiersku mówiącą; ta z niedalekiego takż za Wołgą kraju będąc wydana za mąż do Bul-

Podług rękopisma Puławskiego.

gary, opowiedziała przychodniom o jej rodowitej ziemi, w której oni znaleźli ludzi, taką jaką w Węgrzech, ojczyzną ich rozmawiających mową.

Powrót ich był przez kraj Morduanów, dalej zaś idąc powzięli wiadomość, iż jest państwo wielkiego Sędomirza, to jest sąsiedzka Rusaków kraina. Ta wiadomość o Sędomirzu jakimsiś, potomności acz nie bardzo późnej nie wiadoma, może być jeżeli od tego mnicha co powracał, plotliwe nie są doniesione powieści, że Polski Sędomirz jest jej płodem.

Wracam się teraz do Chrobacyi wielkiej, czyli białej, ta u gór Karpackich położona, Województwo Krakowskie i inne okoliczne zawierać musiała kraje, Dniestru też jeżeli niewiele, toć przynajmniej źródła swojemi zajmować osadami.

Nie mogę na sobie przewieść; ażebym się nie zastanowił, czemu Konstantyn Porfirogenit piszący o najodleglejszych częściach ziemi, pisarz w wieku już późnym Chrześcijaństwa, a co większa Monarcha ciekawy i uczony, nie napisał co o owych Lechach i Czechach sławnych, lub też przynajmniej o tej zakłady państw tworzącej, z Krocacyi do Wielko-Polski niniejszej, starożytnej włóczędze? Wszakże wymieniło się wyżej dość dokładnie z dzieł jego: kiedy jedno tylko pokolenie Chrobackie, wedle jego dzieł mówiąc, rzucając siedzib swoich nadgórza, ku Krocacyi udało się. Czyżby się w daleko późniejszym, a tem samem już oświeconym czasie, o dwóch wodzów razem z dwoma narodami dążeniu nie doniosło?

Jest to czysty utwór podania niejakiegoś, na samych baśniach zasadzonego. Więcej się jeszcze odważam mówić, że nawet samo imie Polski, temu to w 945. roku piszącemu Cesarzowi, jeszcze niewiadome było, acz o innych najdrobniejszych wladztwach w szczególne opisanie wchodził. Nad Morawią doniósł obszerne Świętopelka panowanie, i w dziełach swoich na 90. karcie, części II. określił.

Nakoniec o zniszczeniu tej Monarchji przez Hungarów, których w swoich dziełach dokładnych Turkami nazywa, roz-

Podług rękopisma Puławskiego.

bieżeniu się ich przez pogrom, i ucieczce ludu pozostałego Morawskiego: to do Bulgarów, to do Chrobatów, ile że jednego języka byli, donosi. Jak mi się zdaje, iż ta jedna tylko jest transmigracya Słowianów do Polski niniejszej, którą w dziejopisach współwiecznych, lub mało co oddalonych, znaleźć można. Ta to może nieszczęśliwość na Morawców przez oręż Hungarów wypadła, Lecha i Czecha utworzyła, i te baśni powszechnie wziętej uświęciła podanie.

Znowu mówię o Chrobatach białych przy Karpacie mieszkających. Tych położenie Konstantyn wymienia około pogranicza Franków, co się znaczy Niemców; a za Turkami czyli Węgierskim krajem. To doniesienie w dziełach jego II. części, rozdziale XXXI. wyrażone, wnosić każe: iż Chrobacya ta od Niemców rozciągająca się, obszerny kawał ziemi zajmowała, a podobno i owe w baśniach uświęcone miejsca Lechowego przychodu.

Wyraża on dalej, o niej mówiąc w tymże rozdziale na końcu, iż częstemi Niemców, Hunnów i Pieczyngów wycieńczyła się wpadaniem; także dodaje, iż oddaloną od morza Czarnego trzydziestą dni podróży była, więc zabierać musiała od Wielko-Polski nadbrzeżne oba Wisły kraje, aż do jej źródła, a razem i początków Dniestru i gór Karpackich. Nie był to mały kawał kraju, gdyż Porfirogenit w swoim tłómaczeniu także mówi: iż Chrobacy, Słowiańskim językiem mówiąc, znaczy się posiadacze wielkiej krainy.

Zostaje mi jeszcze donieść o dalszych Zawisłanych, oraz około Dniepru położonych krajach Polski, jakich obywatelów z narodu Słowiańskiego miały? Mówiłem już nieco o nazwisku Rusi, minąłem bajeczne od Rusa brata Lechowego nazwanie, opuściłem i drugiego Rusa, jednego z synów Jafeta, wnioskowałem o rozplodzeniu się i objęciu razem znacznej części ziemi przez hordę jaką lub i kilka razem: a ztąd od rozsiania, niby rozsypiania się na wszystkie strony, tej to hordy rodaków, Rosianami wedle zdania wielu wydawców, i samychże Rusaków, nazwałem. Mówi Assemani w roz-

Podług rękopisma Puławskiego.

dziale III, części II, na karcie 122. o Rusi donosząc, iż chociaż wszystkie narody Słowakami się nazywają, które wielką część Scytyi i Sarmacyi Azyatyckiej i Europejskiej posiadały, równie jako i te, które do Dalmacyi, Illiryku i innych krajów wkroczyły; atoli różnych są między sobą narodów: jak podobnie samymi tylko Rusinami te się hordy nazywały, które między Wołgą i Dnieprem siedliska miały. Wnosi on w temże piśmie, iż te nazwiska za przyjęciem wiary Greckiej, na wszystkie, które tylko w sąsiedztwie ich wiarę przyjęły, zwały się narody. Wspominają dziejopisowie Ruscy naród Waragów leżący nad morzem Wareckiem w terażniejszej Estonji Inflantskiej, a z niego nawet kronikarze Ruscy swoich wywodzą Monarchów. Pierwsza w dziejopisach narodu Ruskiego zachodzi wiadomość około roku 900. Symon Logotheta dziejopis Grecki pod Romanem Cesarzem, w księdze swojej drukowanej w Paryżu na karcie 490. mówi o nich, iż napadli na sam Konstantynopol z wojskiem licznem morskiem w roku 941. Niewiadomy także wydawca kończący dzieje Teofanesa w księdze także w Paryżu drukowanej, mówi: iż 14. Indicta w roku 941. dnia 11. Junii, Rusacy z flotą dziesięć tysięcy naw mającą, na miasto Konstantynopol uderzyli, i że ten naród z Franków pochodził. Mała być musiała wiadomość u Greków narodu Ruskiego początków, jeżli ten to niewiadomy dziejopis, naród Słowiański Rusinów w Niemiecką krew ubarwia. Mówi Pliniusz w księdze IV, rozdziale XII. o tych narodach, które na dziedzinach późniejszych Rusi mieszkaly, a pewnie nie z kąd ona, tylko z nich się wzięła. Te są Pliniusza w miejscu wytkniętem słowa (to jest odzjścia Dunaju aż do Donu) najdalej są wszystko Scytyjskie narody, ubrzeż jednak morza różne trzymały, jako to: Gotowie od Rzymianów pod imieniem Daków znani, inni Sarmaci, od Greków Sarmatami rzeczeni, między niemi zaś są Amaxolji lub Aorsi, czyli Scytowie wyrodkowie z sług spółdzeni, albo Trogloditowie, po nich Alani i Roxolanie. Mówi o tem Cellariusz podobnież z Helmoldem: jakoż Hel-

Podług rękopisma Puławskiego.

mold w księdze I. rozdziale I. utrzymuje, iż Ruś wyższa od Dniepru aż do Wołgi ciągnęła się, Cellariusz zaś w księdze III, rozdziale 24. na karcie 881. o Azyatyckiej Scytyi i Sarmacyi między Donem i Wołgą zawartej, powiada, iż rozmaitych nazwisk różne w sobie zawiera narody bezsławne, a tem samem niewiadome: w wyliczeniu zaś ich kładnie, Nomadów ustawicznie odmieńających siedliska i Amaxobiów.

To wnosićby kazało, iż Amaxobji ojcami są Rusinów, atoli te są słowa wyraźniejsze Strabona o Roxolanach w księdze VII, rozdziale 114. piszącego: mieszkają za Dnieprem ostatni z wiadomych nam Scytów Roxolani, bardziej ku południowi oddaleni, dalszych zaś miejsc mrozy zaludnić nie pozwalają. W teźże księdze w rozdziale 294. znowu mówi: za Niemcami kto mieszka, trudno jest wiedzieć, azali Bastarnowie, lub Jazygowie, lub Roxolani, lub też ustawiczni włóczęgowie na wozach życie pędzący Amaxabowie; a w rozdziale 306. znowu tenże Strabo donosi, iż Roxolani najpółnocniejsi są, a pola między Donem i Dnieprem posiadają, za Roxolanami zaś nic nie mamy wiadomego.

Doniosłszy zdanie Strabona a to kilkorakie, wnosić można, iż jeżeli jemu ani Ruś, ani dalsze północne nie były wiadome kraje, toć pewnie, że pierwsza o tej Słowiańskiej hordzie, dostała się Europie od Greków wiadomość. Bylić prawda wiadomi najzażyłszej starożytności Roxolanie, lecz nie Rusini; darmo sobie i Gotowie Getów, i Rusacy Tomirę zwalczającą Cyrusa Królową między najpierwszymi Monarchami liczyli. Pisarzów to błąd, za miłości rodaków swoich podniętą, przekształcał i swoim ojczystym dziejom przypisywał: który potomność wyszydziła, żaden z oświeconych za podobny do prawdy nie poczytał. Na tem przestać należy, iż Ruś z nader słabej, a może to być Roxolańskiej wyniknąwszy hordy, wzmógłszy się wiekami, w czasie zaś późniejszym zajmąwszy miejsca, które opuściły inne Słowiańskie narody, później daleko od nich słynać zaczęła.

Namienione przezemnie pierwsze niemal o bytności na

Podług rękopisma Puławskiego.

świecie Rusaków przez Greków uwiadomienie ¹⁾, każe wspierać je wyszukaną w Porfirogenita dziełach pewnością. Mówi on w rozdziale II, części II, na karcie 47, iż Rusacy w sąsiedztwie byli z Pieczyngami; iż im Pieczyngowie szkody przez rabunki czynili, iż Rusacy żadnej szkody sąsiadom, nie mając zapewnionej przyjaźni Pieczyngów, przynieść nie mogą.

Tenże Porfirogenit w rozdziale X. mówiąc o wyprawach Ruskich, o ich czółnach, wspomina Nowogrod zamek, Młyniszcza, Czernigów, pod imieniem Białocerbe pewnie Białacerkiew, pod Busegradem, Wyszogrod za Rijowem, pod Rijobem nie inaczej rozumiem, że Rijów: o którym daje świadectwo, iż był inak nazwany *Sambates*, w czem nie Słowiańszczyzny niewydaje się, owszem przezwisko *Sambates* niecoś Grecyzny zdaje się z dawną Scytyzną mieć w sobie połączonej, a to wnosić każe, iż Ruś już gotowe przymknąwszy się w tę stronę Dniepru, zastała miasto. Wylicza on także niektóre narody z hołdujących Rusakom, nazywając jednych Krybetanami, drugich Lenzeninami, domyślam się, czy nie byli to Krzywiczanie z Łuczanami, ile że w opisanju jego znajduje się: że z tych stron czółny wyrobione dla Rusaków do Rijowa sprowadzano; toć obu tym osadom czyli narodom, łatwo być mogło, ile Łuczanom przez rzekę Styr i Prypec do Dniepru, przystarawszy się onych w lasach Poleskich nad temi rzekami, lub nie daleko ich leżących, sprowadzać. Namienia i inne hołdujące narody, lecz bez wyłożenia szczególnych nazwisk, tylko że z czółnami do Rijowa na sprzedaż je wystawując przybywali; toć i w czasach terażniejszych z

1) Powszechniej można trzymać, iż wiadomość od Greków o Rusakach potomności zostawiona, nie jest jedyną, i widział czytelnik w rozdziale o Rusi jawniejsze przez Duńczyków jej zaznania i z nią wojny: które w miejscu wyrażonem są umieszczone. Być zaś to nie może, aby z fałszem na pół przez Duńskich pisarzów nie były umieszczane; ztąd wypada, iż Grecy autorowie jako oświeceni i bliżej sąsiadujący Rusi, dokładnie o niej pisali, ile wtedy, gdy się ku granicom ich państwa przymknęła.

Podług rękopisma Puławskiego.

Czarnobyłszczyzny, też się same łodzi i szuhalei, nie wspomniawszy innych z Moskiewskich krajów dostarczeń, przede wszystkim uskuteczniają. Dniepra porohy nader dobrze Porfirogenitowi znajome były, pisząc albowiem o przeprawie przez nie Rusaków, nie zapomniał acz zepsutą Rusczyzną, wyłożył ich przezwisk: nazywa jeden *Essupe*; tłómaczy zaś iż to w Ruskim i Słowiańskim języku, znaczy się nie spać¹⁾. Inne pominawszy nazwiska trochę zamącone Greckiego pisarza nieumiejętnością języka Ruskiego, zastanawiam się nad innym, nazwanym przez niego *Bulne Prah*, co znaczy *Wulnyj poroh*, dalej *Berucze*, *Naprezy* i *Strub* co wszystko czystą Rusczyzną wydaje.

To Słowianów po Scytach i Sarmatach kraju Polskiego zajęcie, w wieku przygrubym zaszło, nie dozwala dokładnej, w opisanu bez zaręczających prawdę świadectw, przyłożyć pracy. Osiedlały Polskę przedtem w różne imiona pokształcone hordy, w tem zaś przesunięciu się przez nią Słowianów, wiele się w niej zostało tak samych Słowaków, jak i dawniejszych Sarmackich narodów. Pewnie że i Jadzwingowie owi to sławni *Jaziges Metenastae* wyciśnieni mocą hord, co do dzikości z nimi równających się, z za gór Karpackich, nie gdzie indziej siedliska znaleźli. Ruś po Bug swemi hordami kraj zajęła, Niemen widział Alanów być swego nadbrzeża mieszkańcami; Pomorze, i Ubrzeż Bałtycki Wenedów, lecz pewnie na pół z Słowakami zmieszanych; Zawiaślane i Przedwiaślane kraje w tąż Słowackimi, mało znanymi osadziły się hordy. Jedni tylko Chrobatowie, szerokie wedle Porfirogenita zajmujący ziemie, od Halicza niniejszego, który wedle wyciągnięcia z niegoż wiadomości, pod Pieczyngami zostawał i niemi osadzony był; te to o których wspomniałem od Pieczyngów mieszkańcom dawnej Polski przynosił uszkodzenia; dalej zaś całą gór Karpackich zdawszy Chrobatom osiadłość, sądzę iż pomykać się musieli ku

1) Esup można brać za nie śpi.
A. Naruszewicza. Tom I.

Podług rękopisma Puławskiego.

Niemieckim krajom szerokie Chrobatów siedziby: ile że równie i od Franków wedle niego, wiele teje Chrobacyi białej czyli wielkiej, szkód ponosili mieszkańcy.

Nie doniesiona jeszcze w Porfirogenicie wiedzącym o Czernigowach, o Wyszogrodach, o Kijowach, o Biało Cerkwiach, o Łuczanach i innych szczególnościach różnych narodów, imienia Polskiego wiadomość, zastanawia me zdanie; ile gdy ani Lecha, ani Wiszomirza, ani Krakusa, ani Wandę, ani też o innych bohatyrskich pierwszych w mniemaniu starożytności władców Polski dziełach, ni w wyrzeczonym nieraz Porfirogenicie, ni też w drugich równego z nim wieku, a prawie najcelniejszych starodziejów pisarzach, śladu tych czynów zostawionych nam przez podanie jakieś, lub samych władców imion, nie znajduję: więc na tem tylko kończę ten o Słowianach rozdział, iż dawnych z nowymi mieszkańcami mieszanina Scytów, Sarmatów i Niemców, licznie w Polsce niniejszej rozkrzewione plemie, jednym Słowaków, na wszystkich w niej mieszkających rozciągając Obywatelów, przydziała nazwiskiem.

KONIEC TOMU I.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE I.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

- Abulfeda Syryjczyk pisarz Geografji 156. 165.
- Achillesa grób gdzie się znajduje 23.
- Adragost władca osad Słowiańskich 182.
- Adryan most łączący Mezą i Dacją rozrzuca 66.
- Agathyrsy za Dnieprem 23.
- Agielmond Król Longobardów 164.
- Ainetos u Greków znaczny sławny. To było powodem, że Słowian od Wenedów Paslagonów, albo Wenedów Sarmatów wyprowadzano 30.
- Alanie 22. 24. Azyatyccy za Wołgą. Europejscy z Sporami ziemszymi od Dniepru do Donu 135. zajmują Scytyą mniejszą i Mezą wyższą 70. Posada Alanów 81. 134. mogą dziewięciu hordom Chazarów szkodzić 81.
- Alani naród potężny, pod rządem jednego monarchy 82. zwalczyli ich Hunnowie 82. 134. część Alanów do Wandalji poszła lub do Gallji, i nad rzeką Ligieris osiadła 83. ich rodacy sprzymierzeni z Chionitami przez Hunnów zniesieni równie 83. w Pannońskiej wojnie obecni 84. Alanie, Roxolanie, Cestobochy i Peucyni, czy nie byli jednego szczepu? 84. założyciele narodu Litewskiego Alani 81. 85. sąsiedzi Sarmatów i Massagetów 85. z Gallji powrócili obeznani z językiem Rzymian 85. byli w Rzymskiem wojsku 85. siedlisko ich nad Chronem, czyli Niemnem 86.
- Albis, Elba, rzeka Germanji 36. 151.
- Alboin Król Longobardów, prowadzi Bulgarów do Włoch 180.
- Aldenburg czyli Oldenburg, Starygród, w prowincyi Wagirskiej 130. 186.
- Alexander Wielki zawojował Tryballów 14. 62. pobił Getów czyli Traków, nie Gotów 57. miasto ich zburzył 14. 62. wziął podarunki i wrócił 14. ztąd utworzono bajkę, jakoby z Leszkiem czyli Przemysławem I. potykał się i dobył Kraków 14. 15. 16.
- Alizonowie gdzie mieszkali? 10. 11.
- Allateus wódz Gotów, wraz z Saffraxem unosi młodego Króla Wideryka ku Dniestrowi, przed nacierającymi pierwszy raz Europę Hunnami 8.
- Alpy Sarmackie dzieliły Siedmiogród i Wołoszczyznę 61.
- Aluta rzeka dawniej Tiarantus 7.
- Amarius rzeka Germanji 42.
- Amaxampes po Scytyjsku święte drogi 8. 13. strumień gorzki i brudny, granica Alizonów i Scytów oraczów 9. wpada do Bohu 8. zapewne to jeden z Tykiczów Ukraińskich, które tworzą rzekę Siniuchę 9. kocioł nad tą rzeką, patrz Ariantus 12.

- Amaxolji Sarmaci żyjący na wozach 22. 24. 34.
- Amazonki z Scytami miały dać początek Sarmatom 18.
- Anglowie naród Swewski w Księstwie Holsztyńskim i Szleswiku. Gdzie szukać praw dawnych Anglów? 40.
- Antrofrakty lud Sarmacki Bastarnów 33.
- Antropofagi ludożercy, Sarmaci podług Greków 34.
- Anthroposi za Dnieprem 23.
- Anty po Celtycku mieszkańcy nadwodni 71. czas przyjściu ich trudno oznaczyć, nie weszli razem 164. 168. 176. osiedli przy morzu czarnem, koło ujść Dunaju i Prutu 71.
- Anty to samo co Wenedowie *Antae limigantes* czyli pogranicznicy i Slawinowie 29. 69. 71. 73. jednym językiem mówili 73. mieszają się z Hunnami 69. zwano ich Sporami 160. gdzie ich siedlisko 162. całą niemal Polskę, Wołoszczyznę i Siedmiogród Anty zajęły 72.
- Aorsi, Sarmaty podług Pliniusza 22.
- A pia, ziemia, bóstwo u Scytów 13.
- Araros dziś Seret rzeka 8.
- Arax czyli Wolga podług Bajera 7.
- Araxes Ros rzeka w Armenji 122.
- Arbuz, wódz Połowców, zabójca Władysława IV. Króla Węgierskiego 120.
- Ardaryk Król Gepidów pokonywa Hunnów, ginie wtenczas Ellak 69.
- Argisza rzeka dawniej Ordissus 8.
- Ariantus Król Scytów, z żeleźców strzał ulać kazał ogromny kocioł miedziany nad sinią wodą 12.
- Arima, jeden, słowo Scytyjskie 13.
- Arimaspe jednoocy w języku Scytów 6. 34. lud Sarmacki podług Greków 34.
- Arrechi naród Sarmacki 20.
- Arsety naród Sarmacki Bastarnów 33.
- Artim pasa, Wenus 13.
- Aryi naród Ligiów 44.
- Astrachańska gubernia, tam pierwsze siedliska Scytów-Skolotów 7.
- Astyngowie szczep Gotów, siedlińska ich u morza Swewskiego czyli Bałtyckiego, ledwo w rok przybyli do granic Rzymskich przez Sarmacyą 48.
- Aszy, gęsty, słowo Scytyjskie 13.
- Atmony naród Bastarnów 32.
- Attyła wnuk Balambra 68. śmierć jego rozpręga państwo Hunnów 68.
- Auchaty za Dnieprem 23.
- August pogromił Getów 15 córkę Julią wydał za Rotyzona, jego córkę chciał poślubić 16. podług Radłubka Julia wydana za Leszka III. 16.
- Aurelian ściągnął za Dunaj do Mezji legiony Dackie 66.
- Aurynia, wróżka sławna u Germanów 38.
- Awarowie 183. plemie Hunnów z Syberyi Moskiewskiej 70. Grecy ich zwali Ogurami lub Warchoinitami 70. Kiedy weszli do Europy? 70. 71. gdzie osiedli? dobywali Carogrodu 70. 71. pierwsi walczyć musieli w szeregach Longobardów 185.
- Awaryni, Sarmaci koło źródeł Wisły, plemie Bastarnów 32. lud Słowiański 186.
- Awiony lud północnej Swewji 42. podobno ci sami co Chawionowie 42.
- Axiacus, Boh 23.
- Axyaki naród nad rzeką tego imienia, Grecki, z Scytami i Getami zmieszamy 23.
- Azowskie morze, Temerinda czyli matka morza, po Scytyjsku, i Karpatak habiaca rybom 13. u Greków Macotis 19.

B.

- Babie góry 78. dawniej Babigorea czyli Babiborea 78.
- Balamber pierwszy wódz Hunnów, ścigając Alanów przeszedł Don 67. 71.
- Balany w środku między Wenedami i Bastarnami 33. może Polacy 33.
- Balanów zwano i Solanami 33.
- Balże góry 103.
- Barbarzyńców wylewy ciągnęły się ku Dunajowi przez kraje Sarmackie 4.
- Basilidy za Dnieprem 23.
- Bastardy u Celtów, przodków Germanów, i dziś we Francji i we Włoszech bękart 28. może od tego nazwano Bastarnów, część Germanów żyjących obyczajem Sarmatów, i z wielu żon mających potomstwo 28.
- Bastarnanie byli to: Atmony, Sydony, Peucyny, 32. Awaryny, Ambrony, Anthrofrakty, Burgiony, Arsety, Saboki, Piengity, Biesy, Karpianic 32. 33.
- Bastarny i inne Germany zajmowały część Węgier, Szlązka, Morawy i południową Polskę do Wisły 26. 27. 29. 32. 33. wojują z Getami, od wyspy Peuka zdobytej jak się zowią 27. 28. 29. Bastarny zapewne z Germanów i Sarmatów pomieszani 27. 28. nazwisko ich z dawnej Niemczyzny, albo mowy Celtów 28. mianowano ich i Sarmatami 21.
- Bastarskie góry czyli Karpackie 33.
- Bajstry u Rusi nieprawie potomstwo 28.
- Bazan Król Bulgarów 164.
- Belochrobaci 77.
- Beneden czyli Veneden co u dawnych Celtów znaczyło? 29.
- Berebista Król Getów 15. pogromił Scytów, rozszerzył Gecyą do Dniepru 63. 65. niszczył kraje Rzymian za Dunajem, śmierć jego 63. po nim Sarmaci zajęli posady Getów 24.
- Berucze próg Dniepru 193.
- Beskidzkie góry, dla czego zwane Karpackimi 168.
- Białacerkiew, Bilotzebe 101. 192.
- Białogród Moskiewski dawniej Sarscel 101. 177.
- Biesy lud Bastarnów, nazwisko ich w powiecie Bieckim, Beskidy, Bieściady góry noszą ślad Biesów 33.
- Bifula, Befulki 185.
- Bisula, Wisła 147.
- Blut powiernik Włodzimierza 144.
- Boaz Król Antów z synami i 70. celniejszych powieszony 72. 166.
- Bóbr, rzeka wpadająca w Odrę, druga na Rusi 186.
- Bogdana, wioska blisko Rogajon czyli Kaszyna, ztąd początek jakoby Bogdanów i Bogdanji 60.
- Bohdanów hospodarami Wołoskimi trzech tylko było 61.
- Bob, rzeka Hippanis 8. u Pomponiusza Meli Axiacus 23. około Międzyboża wielkie jeziora tworzy 8.
- Bohdan, Stefan nazwany *caro Bogdano*, zapewne dał powód nazwania prowincyi 61.
- Boiskowie, Bohemy, Bojochemy, to samo co Zechowie, Czechy 160. przyjsię ich niewiadome 164.
- Borotalmat, horda Pieczyngów za Dnieprem 101.
- Bory, naród Gallów 43.
- Borys, wódz Połowców w Węgrzech Chrześcijaninem zostaje 114.
- Borystenitae osada Grecka między Dnieprem a Bohem 9. 10.
- Borysthenes po Grecku, siła północna, po Słowiańsku ściana boru 19. znaczy Dniepr rzekę, Berestyńcem zwaną od brzostu, jak Rleczewski 12.
- Borystonida zbudowana przez Greków Milezyanów 17.
- Borzywoj wiarę Chrześcijańską do Czech wprowadza 78.
- Botnów lub Laponów język 136.
- Brandenburg, Zgorzelec 186.
- Breżani, Brzeżanie, naród Słowiański 186.

Brutos Prut rzeka 7. 8.
 Budorgis Wrocław 151.
 Budyny podług Kłeczewskiego budowniczy 13. naród Sarmacki 20. za Dnieprem 23. pierwiej za Donem wyżej Sauromatów, może część ich przeszła, część pozostała, osiedli w Chełmskiem, Brzeskiem i na Polesiu 12. 23. 24.
 Buga siostra Fugi i braci, Kłuka, Lobela, Kozentza, Mochła, Chrobata 170.
 Bulatzopon horda Pieczyngów za Dnieprem 101.
 Bulgarya W. podróż Dominikanów, Kobieta po Węgiersku mówiąca, powrót wędrowników tych, przez Morduańską ziemię, kraj W. Sandomierza 187. 188. powstałi Bulgarowie z Słowaków 5. 75. siedlisko ich nad Wołgą 158. nazwiska ich przez dziewięć blisko wieków nieznali Grecy i Rzymianie 5. kiedy zaczęło być znajome 75. część ich z pierwszymi Hunnami wchodzi do Europy 166. druga wraz z Chrobotami, Serblanami i Warchonitami 164. osiadają Wołyń 76. ku Dunajowi udawszy się nowc Królestwo Bulgaryi zakładają 76. 164. 181. idą do Włoch, tworzą

hrabstwo Bugaryi, czyli Bulgaryi 180. 181.
 Bulonów wnucy, Połabowie, Pałowie 186.
 Bura, wódz Pieczyngów zabiwszy Świętosława, czerep jego w złoto oprawił, i zamiast puhara używał 144.
 Burgiony lud Bastarski 33.
 Burgundowie naród Wandalski w Gnieźnieńskiem, przeszli na drugą stronę Wisły 38. 39. usuwali się z bojaźni Hunnów 39. część ich została między Wisłą a Odrą 39. Attyła miał ich w swem wojsku 39. udają się ku Renowi 176. od nich Burgundya Francuzka 39.
 Burgundyony lud Wandalski 38.
 Bursztyn czyli Glass 161. dał wiadomość o krajach nad Wisłą dolną 3. pochodzi z morza Baltyckiego 12. 13. od Wenedów do Włoch dostawał się przez Germanią i Pannonią 13. Grecy gdzie go kupowali? dla czego te ludy Wenetami nazwali 13.
 Bury językiem i strojem zbliżają się do Szwewów 44.
 Busegrad Wyszogrodek nad Dnieprem 192.

C.

Callipode osada Grecka 10.
 Carnuntum, stanowisko obozu Rzymskiego w Pannonji 22. tam była straż od Germanów i Sarmatów, dziś nazywa się Haimburg 22.
 Carrodunum Kraków 151.
 Catus przez Elius 15.
 Celtoscyci i w Polsce zamieszkali 3.
 Celty ojcowie Germanów 28. byli i w Polsce 3. bękartów zwali Bastardami, zostało to w Francuzkim i Włoskim języku, nawet w Rusi pod imieniem Bajstry 28.
 Cesarze Rzymscy pozwalali osiadać u siebie Sarmatom i Germanom 59.

Cestoboki w środku między Wenedami i Bastarnami 33. mieszkali nad Bugiem 87. walczyli z Rzymianami 84.
 Chagan, jedynowładzca Awarów czyli Hunnów 181.
 Chaliby, płacili daninę Królom Perskim, w wojsku ich służyli 171. mogli być gniazdem narodu Słowiańskiego 158. 167. 169.
 Charoboe horda Pieczyngów stykająca się z Rusią, między Dnieprem a Bohem 101.
 Chawiones, Chawianie, pono to samo co Awianowie, dali początek Rujawom 42.
 Chazarowie lud Scytyjski 124. byli to podobno sławni Kozerowie,

- którym Słowiańskie narody płaciły daninę po skórcie wiewiórczej z każdego domu 124. 130. Arabi ich od przodka Chozar wywodzą 123. Chińczykowie zwali ich Turkami Kozerami 75. 122. 123. pierwsze ich siedlisko przy morzu Kaspijskiem, dotąd przez Persów, Turków, Arabów, zwani Khozar 123. z Uzami wycisnęli Pacynatów 124. 125. rozszerzyli się między Jakiem i Wołgą 125. oparli się o Doniec i Chersonę 124. 125. Rzymianie zwali ich Turkami wschodnimi 123. Jarosław Rsiążę Nowogrodu wodza ich Rededę zabił, kraj zagarnął 127. przytłaczający wtenczas do Nowogrodu Siewierskiego 127.
- Chazarskie morze czyli Kaspijskie 122.
- Chersona dawna, gdzie teraz Kozłów 101.
- Chionity Scytyjskie 84. sprzymierzeńcy Alanów 134. przez nich Rzymianie listy posyłałi do Sapora Króla Perskiego 134.
- Choatrac, czy nie Chroboty? 20.
- Chrobaci po Syrbach z Werchoni-tami do Europy weszli 75. 164. 168.
- Chrobacya, nazwisko Słowiańskie 177. do Chrobacyi przyszły ludy z Azji, nie z Kroaty 174. Położenie Chrobacyi 188. jej rozległość 189. Ruś czerwona, Krakowskie, Morawy i Szląsk Chrobotów siedliskiem 75. tam szukać początków naszych 79. Chroboty od gór Karpackich nazwani, ztąd Kroaty, Kroaty 75. Chrobackie czyli Karpackie góry 168. Chrobacya czy to samo co Królestwo Czeskie? 78. z czym granicyła Chrobacya Polska? 78. 79. Chrobotów często napadali Pieczyngowie przez góry Balze 103. nazwiska Chrobacyi, wielka czyli biała, albo Karwacya 80. 170. Chroboty Dalmacyi od Białochrobotów początek wiodą 77. wkroczenie ich pokolenia do Dalmacyi 170. Chrobotom pozwalają Cesarze wygnąć Awarów i tam osieść 170. 172.
- Chrobot, wódz Chrobotów 170.
- Chronus, Niemen 86.
- Chue stolica Chunigrodu Kijow 134.
- Chunigrod czyli Konograd 134.
- Chunny dzielnica Awarów 70.
- Chunny Ptolemeusza Chijonitowie czyli Kijowianie 134.
- Cicimeni naród Sarmacki 20.
- Cimbrorum promontorium* Dania 25.
- Codanus sinus* część morza Bałtyckiego koło Pruss i Pomeranji 25.
- Costobocci* naród Sarmacki 20.
- Cottoe* naród Sarmacki 20.
- Curia* Kurlandya 26.
- Cvartzitzur* horda Pieczyngów za Dnieprem 101.
- Cyarax wygnął z Medyi Scytów 19.
- Cylipena wybrzeże morza Bałtyckiego 25.
- Cymmery mieszkaly nad morzem czarnem od Donu do Dajestru, wypędzili ich Scytowie Skołoci 7. 18. mieli oni mury i miasta, mogily ich Królów około Dniestru 7.
- Cyrkassia dawniej Zychia, najdawniej Kolchida 173. patrz Czerkassy.
- Cyrus rzeka w Armenji 122.
- Czarnobylszczyzna dostawia statki wodne do Kijowa 193.
- Czech 79. jego wędrowka zkąd mogła urosć 189.
- Czechów przez dziewięć wieków nieznali Grecy i Rzymianie 5. powstałi oni z Słowaków 5. Czechy Boiskowie 160.
- Czerkassy, patrz Cyrkassia 173. Słowianie to 169.
- Czernigów, Tzernigoga u Porfirogenity 192.
- Czólnów przenoszenie przez porohy 142.
- Czuhońska mowa. 92.

D.

- Dacya Aureliana 66.
 Dag, królik czyli wódz Ruski ocalał w bitwie z Duńczykami 133. dano mu Hestią czyli Estonią 133.
 Daki z Getami nastąpili na miejsca Scytów, wyszli z Tracyi, kiedy? gdzie mieszkali 14. Domicyana dwoista na nich wyprawa, Trajan pobił ich króla Decebala. Dacya w prowincyą zamienił 4. 16. 17. Daków przepędzili Jazygi od Morawy rzeki w góry Karpackie 22. w Siedmiogrodzkiej ziemi do Tyssy zajęli. 62. Dakowie z Getami wezwali Gotów 66. niesnaski upadek ich przyspieszyły 64.
 Danapris Dniepr 9. ile znany Grekom? od porobów żeglowny. Porfirogenit pisze o porobach, daje im nazwiska Ruskie i Słowiańskie 9.
 Danastris Dniestr 8.
 Dandari naród Sarmacki 20.
 Dania *Cimbrorum promontorium* 25.
 Daryusza wyprawa na Scytów 7. wojsko przeszło Dunaj, oparło się o Dniestr 13. wyprawa do Gecyi 62.
 Dąbrówka Polaków nawrócenia przyczyną 145.
 Decebal Król Daków 16. 64. fortel jego wojenny przez Kadłubka Leszkowi przyznany 16.
 Dengizyk syn Attyli 68.
 Derblenini, Słowacy u źródle
- Dniestra. Drewlan osada w ziemi Sanockiej 142.
 Dniepr, Borysthenes, Danapris 8. 9. dla żyzności pobrzeżnych krajów, nazwany Nilem; sól przy ujściu, połów wyzów 9. wziął nazwisko od Neurów, ku niemu pomknięte osady Greekie 3. dzielił się na dwa ramiona, Dniepr właściwy i Prypeć 24. porohy, Dniepru znane, komu? 193.
 Dniestr, Tyras, ma źródła w Samborszczyźnie 8. około niego Sarmaty 4. mówi o Dniestrze Owidyusz, mieszkał przy ujściu tej rzeki 8.
 Dobra rzeka, Słowiańskie nazwisko 177.
 Domicyan pobił Daków 16.
 Don, Tanais 10. po Scytyjsku Sylin 13. granica między Sarmacyą, czyli Scytyą Europejską i Azjatycką 34.
 Doxani naród Słowiański 186.
 Drewlanie, od nich pochodzą, Holsaty 130. 186.
 Drohiczyn stolica Jadźwingów 93.
 Dromicheta król Getów, patrz Gety 15. pojmał Lizymacha Króla Traków, co mu powiedział? 63.
 Dulcianie nad Bugiem, od wodza tak nazwani, potem Łuczanie, gdzie mieszkali? 139.
 Dunaj Ister 8. granica Rzymian za Aureliana 66.
 Dyr wódz czyli Książę Ruski 139. zapewne to Dag 141.

E.

- Edua, z rodu Polowców, nałożnica Władysława III. Króla Węgierskiego 120. śmierć jej 120.
 Elba Łaba, Albis 36. 151. dawniej Elve od XI. źródeł czyli rzek małych; może odpowiednie *undecem* przemieniło się w Undalus, Wandalus 37. 38.
Elius Catus osadza Getów w Tracyi 15.
 Elizgi naród Ligiów 44.
 Ellak syn Attyli 68. ginie walcząc z Ardarykiem 69.
 Ems, Anesus rzeka Germanji 42.
 Enety, naród Illiryi 30. Enety Paflagony u Homera 30.
 Engigia wyspa morza Bałtyckiego 25. zapewne Fenigia albo Finlandia 26.
 Eor, mąż po Scytyjsku 13.

- Eridan, Padus we Włoszech 12. 13.
 Eridan, Wisła, powód nazwania jej tym wyrazem przez Greków 12. 13.
 Ermeneryk Król Gotów zawojował Antów 72.
 Essupe, próg Dniepru, znaczy nie śpi 193.
 Estony naród Wenedycki 30.
 Etel-Rugi *die edlen Rugen* w Skandynawji 46.
 Eudozy lud północnej Swewji 42.
 Evazae naród Sarmacki 20.
 Exampeus to samo co Amaxampes 12.

F.

- Fastyda, wódz Gepidów 49.
 Feningia, Finlandya, Eningia, język tameczny 26.
 Ficonisa, dawniej Leuce wyspa 23.
 Filimer przybył do kraju Owim, zawalenie się mostu 48.
 Francya to jest Saxonja 77. Frankowie wojowali z Słowianami 185.
 Froton I. Król Duński pokonywa flotę Rusaków pod Tranonem 131.
 Froton III. walczy z Słowakami, jakimi? 132. w odnodze Wareckiej morską siłę Rusinów zwycięża 132.
 Fuga Siostra Bugi i 5. braci Chrobotów 170.

G.

- Galactofagi żyjący mlekiem Sarmaci 34.
 Galiady lud Wenedycki, ślad jego w Prusiech Brandeburskich 30. 31.
 Ganna, wróżka sławna Germanów 38.
 Gazarowie czyli Chazarowie 123.
 Gieich, Gajech, rzeka Jaik 97.
 Gelony naród Sarmacki 20. za Dnieprem, Donem 23. 24. pomieszani z Neurami, albo ich sąsiedzi 24. gdzie osiedli? 12.
 Georgi oracze lud Sarmacki podług Greków 34.
 Gepidowie pokrewni Gotom 47. zwano ich i Zepidami 69. wygnali Hunnów z Dacyi zachodniej czyli Siedmiogrodu 68. 69. osiedli potem przy ujściach Wisły 47. 48. 49. mieli zajście z Gotami 48. 49. wódz ich Fastyda ku źródłom Wisły udaje się 49. zajęli część Krakowskiego i Spiż 69. 154.
 Gepuzya, Spiż 69.
 Geraz, Prut. 180.
 Germanos imię, kiedy i z czego powstało? 35. komu je dawano? 35. narody Germańskie znajom-
 sze Rzymianom, przez nich opisane 4. potomki Celtów 34. innej krwi od Scytów i Sarmatów, chociaż ich czasem Scytami i Celtoscytami zwano 19. 34. granice Germanji 35. 36. 37. po Wisłę 25. 34. nie znali wielożeństwa 28. Germańskie niewiasty do rady wzywane, szły na wojnę, niektóre narody Germańskie zwłaszcza Sytonów żyły pod niewieścim rządem, wróżki Germanów 38.
 Gerro, kraj za Dnieprem, gdzie królów Scytyjskich groby, ludzie mieszkali po dolach czyli pieczarach 9.
 Gety, ród ich od kogo wywodzą? 61. mieszano ich z Dakami, wstąpili na miejsca Scytów 14. gdzie ich siedlisko? 62. mieli swych królów, rząd, prawa, religią 62. Daryusza wtargnięcie 62. od Sarmatów pokonani, w pustyniach nad morzem czarnem, między Dunajem, a Dniestrem pozostali 14. 22. posiadają Siedmiogród 23. stolica musiała być blisko Dunaju 62. pobili ich Alexander W. zburzył

stołeczne miasto 14. tę wojnę przetworzył Kadłubek w walkę z Polakami, gród zniszczony Krakowem nazwał 14. 62. panowanie Getów na Wołoszczyźnie więcej jak przez trzy wieki przed Chrystusem trwało. — Opierali się następcom Alexandra i Rzymianom 62. 63. Getów mieszano z Gotami 15. 57. 67. potęga ich wzrosła po śmierci Alexandra W. 15. Getów Król Dromicheta, zbił Lizymacha, pojmiał, upomniał by nie wojował z ubogimi, i puścił 15. Chwila najwyższej mocy i upadku Getów 15. Berebista Król ich często łupił prowincje Rzymskie 15. Cezar gotował nań wyprawę 15. domowe kłótnie pozbawiły życia Berebisty. Podzieliło się ich państwo na wielu Królików 15. 63. August pobił ich wojsko pod trzema wodzami 15. Elius Catus 50,000, Getów przeprowadził do Mezji i Tracji na osadników 15. 64. Kotyzon Król Getów zniesiony przez Rzymian 15. August żył z nim w przyjaźni, dał mu córkę Julię, a jego córkę chciał poślubić 15. 16. co za Augusta posiadali Getowie? 17. Do Trajana w dziejach Rzymskich ślady Getów czyli Daków 16. 47. Gecya dzieliła się na dwie części, tojest Gecyą i Dacyą 17. Getami nazwali ich Grecy, Dakami Rzymianie 17. 22. 63.

Giazi-Chopan, horda Pieczyngów, gdzie? 101.

Gila, horda Pieczyngów koło Pruta i Seretu na Wołoszczyźnie 101.

Gineco cratumeni, Sarmaty, gdzie niewiasty panowały 20.

Gitony, w środku między Wenedami i Bastarnami 33. są to Goty 45.

Gniezno Limiosaleum 151.

Gotonów siedlisko w Pomorskiem i części Rujaw 45.

Gotowie, z Skandyi osiadają między ujściami Odry i Wisły, kiedy? 66. ich język 136. zwyciężają Ulmerugów i Wandalów 46. obejmują tę część Sarmacyi, gdzie Prusy Książęce 45. 46. zajścia ich z pokrewnymi Gepidami 47. udają się w południowsze kraje, zapewne przez Daków z Getami wezwani 66. idą przez Sarmacyą ku Dacyi dłuższą drogą, nie przez Germanią, dla czego? 45. 46. 47. osiadają ich kraje 66. 67. Gotów drugie siedlisko w Tartaryi mniejszej koło Krymu, zkad pomykali się ku Dacyi i Gecyi, zład niektórzy Daków i Getów pomieszczeni z Gotami 52. kiedy zaczęli słynąć w dziejach Rzymskich 52. nie weszli do Dacyi przed Trajanem 57. ani do Scytyi przed Chrystusem 57. przeszli Dunaj, Dacyą i Mezją burzyli 58.

Gotynowie raczej Kotyni mówią językiem Gallów 43. 44. nie byli to Gottoni 44.

Grecy nie wiedząc właściwych nazwisk, Sarmackie narody jak chcieli nazywali 33. 34. przez IX. niemal wieków Rusinów, Morawców, Czechów, Bułgarów, Polaków nie znali 5. zkad u nich bajka o ludziach jednookich 6. Dniepr wiadomy im o XIV. dni żeglugi od morza 9. porobów Dniepru umieszcza Porfirogenit nazwiska Ruskie i Słowiańskie 9.

Grutyni rodzaj Gotów 67.

Gutony czyli Gotony lud Wandal-ski 38. powyżej Ligiów 40. nad Wisłą poniżej Wenedów i Gotów. Ta dzielnica Germańska musiała się rozciągać od Wisły do Elby, zwano ją Wandalią i Swewią 40. 41.

Guttulus 36. Guttalus, Odra 42.

H.

Hadrjana numizmata od Alanów z Gallji przyniesione 82.

Hagimatia, Lignica 151.

Haimburg dawniej Carnuntum 22.

Hawlowie naród Słowiański 186.

Helmerugi, Holm-Rugen z Skan-

dynawji wyszedłszy, gdzie osiedli? 46.
 Helwekony naród Ligiów 44.
 Hercyński las 35.
 Hermiony lud Germanji między Elbą i Renem 41.
 Hermundury lud Germanji w Czechach 43.
 Herulowie z Włoch wygnani do siedlisk dawnych wrócili, kraj Meklemburski opanowali, ich język ma wielkie podobieństwo z Litewskim i Łotewskim 31.
 Hierasus Prut rzeka 8.
 Hippanis Boh od czego nazwany? 8.
 Hippoleon klin ziemny, gdzie? tam kościół Cerery 9. 10.
 Hirnak syn Attyli 68.
 Hirry, naród Sarmacki gdzie? 25. 26. podług innych Estoński z Germanji wyszły, Wenedów Sarmatów zwycięża 26. część to Wenedów 30. Hirrowie mogli być

ojcami Herulów, którzy z Odoakrem Włochy zawojowali 31.
 Holsaty czyli Drowianie od Ruskich Drowlanów 130.
 Hood błoto w Węgrzech, gdzie Polowcy porażeni 118.
 Hunnogunni Węgrzy 107.
 Hunnowie naród północny, Scytyi Azyatyckiej, przodkowie Kałmuków 67. z kąd wyszli do Europy 67. 68. z Gotami Alanami Roxolanami, Gepidami zmieszani opanowali Dacją, część Pannonji 68. wbiegali w kraje Sarmatów i Germanów, by ich zhołdować 39. ścisnęli się w Mołdawji, Bessarabji, pomieszczeni z Antami czyli Wenedami 69. na Wołoszczyźnie siedzieli do przyjścia Awarów, po śmierci Attyli na zwaliskach Hunnów nowe Królestwa powstały w Europie 69.

I.

Iberya dawniej Razakia, najdawniej Kolchida 173.
 Ichtyofagi, rybojedowie lud Sarmacki podług Greków 34.
 Igilliony, w środku między Wenedami i Bastarnami 33.
 Igor syn Truwora miał żonę Olgę z Pleszkowa, wojował z Grekami, Konstantynopol obiegł 137. panował samowładnie 140.
 Ilewonowie w Skandynawji 25. zapewne Liwonowie czyli Infantczycy, może ze Szwecyi przemieśli się do Infant 25. 26.

Iliryi dawnej mieszkańcy Słowiańskie 155. ludy i miasta nie Słowiańskie 177.
 Ingeweny, Ingewony od syna Twiskona, lud Germanji, gdzie? 41. 148.
 Issedunowie u Rłeczewskiego zjedunowie, żarłocy 13.
 Ister Dunaj, dał powód nazwisku Wołoszczyzny Istriana 61.
 Isteweny, lud Germanji między Elbą i Renem 41.
 Isula Wisła 147.
 Izborsk czyli Szwarczek, stolica Pleszkowskiego kraju 137.

J.

Jabdin Ertin, horda Picczyngów u górnego Dniestra 101.
 Jadwiga przyczyną nawrócenia Litwy 145.
 Jadzwingowie, Jaczwieże, Jazygi na Podlasiu, ich przenoszenie się 88. Jazyga z Greckiego znaczy

jarzmo 88. mieszkali za Dnieprem w Ukrainie, osiedli nad morzem czarnem, zrećnie strzelali z łuków 88. poszli ku rzece Tysa, Hunnowie ich przemogli, przed niemi usuwają się na Podlasie 89. mylnie od nich wywodzą Jazechów czyli Czechów

90. Jazygi to samo co *silvicolae* mieszkańcy lasów 90. kiedy przyszli na Podlasie nie wiadomo 90. zawojowani przez Rusinów wybili się, pomagali Masławowi, niszczyli Mazowsze 93. wojują z Polakami, wyplenieni przez Bolesława wstydlivego i Leszka czarnego 91. 93. reszta rozpie-rzchła się po Rusi i Litwie 93. języka ich nie ma śladu 92.
- Jaik rzeka dawniej Geich, w starożytności Oxios 97.
- Jalonica rzeka, dawniej Naparis 8.
- Jaropek książę Rijowa syn Świętosława 143. Wareszcz, gdzie Oleg brat jego mieszkał, zdobył, Olega zabił, księstwo DREWLAŃSKIE zajął 144. zabity przez Włodzimierza za poradą Bluta 144.
- Jajce miasto, nazwisko Słowiańskie 177.
- Jazygi Metanasty 181.
- Jazygi Sarmaci 20. 24. za Tyssa siedzieli, przepędziwszy Daków od rzeki Morawy w góry Karpackie 22. 26. aż ku stanowisku obozu Rzymskiego w Pannonji *Carnuntum* zwanego 22. językiem Sarmackim, czyli Słowiańskim mówili 92.
- Jornandes biskup Rawenny, Getów, Scytów dzieła nawet, Gotom swoim przyznaje 15.
- Jowisz bóstwo u Scytów zwane Pape 13.
- Julian Cesarz przez Chionitów i Alanów do Sapora króla Perskiego listy posyłał 83.
- Juliusz Cezar gotował wyprawę na Getów 15.

K.

- Kalka rzeka 99.
- Kallipidy gdzie mieszkali? co znaczy ten wyraz? z Greków przestoczyli się w Scytów 10. 11.
- Kamennygród, nazwisko Słowiańskie 177.
- Kankar w języku Pieczyngów mocny, szlachetny 102.
- Kara u Turków czarny 60.
- Kara Iflak, albo kara Bohdania, Mołdawia, początek tego nazwania 59. 60. 61.
- Karantis, u Kadłubka Kraków 14.
- Karna, rzeka dawniej Uden 171.
- Karpackie góry około nich Sarmaty 4. 168. 170.
- Karpałuk po Scytyjsku babcia rybom, nazwisko Meotyckiego czyli Azowskiego morza 14.
- Karpowie 168. Sarmaty z Pokucia, wpadli za Dunaj, osadzeni w Mezyi 58. 59.
- Karyny lud Wandalski 38.
- Kaszyn, góra, gdzie 60.
- Kaszyn rzeka wpadająca do Sere-tu 60.
- Katalania Hiszpańska, Gotto Alania 87.
- Kazachy 160. naród na górach Kaukazkich 81.
- Razimierz sprawiedliwy jego bitwy z Polexianami czyli Getami 90.
- Kazyny, lud Wandalski od kogo wspomniany? gdzie go mieszczą 40.
- Remenech, wódz Połowców, zabójca Władysława IV. króla Węgier 120.
- Rig wódz Rusaków wznosił Rijów 139.
- Rijow, Rijob, Chue, Sambates 134. 192. Ruś już gotowe zastała to miasto 192. zapewne od jakiej osady Greckiej z wyspy Chijos założone 18.
- Ristryn Kostrzyn 187.
- Rodańskie morze a Wenedyckie czyli Bałtyckie, to jedno 32.
- Rogajon, jaskinia, mieszkanie Zamolxisa, to samo co Kaszyn 60.
- Kolchida jak później nazwana 173.
- Romnen Jan Cesarz święto Pieczyngów stanowi, z jakiej przy-czynny 102.
- Romory, łodzie kryte 173.

- Ronath wódz Jadźwingów 93.
 Roldemir czyli Mirkond pisarz Arabski 158.
 Konstantynopol ma koło siebie Chazarów, Rusaków czyli Nordmanów, Pieczyngów i Hungarów 137.
 Ror czyli Cyrus rzeka w Armenji 122.
 Korew wódz Rusaków wznosił Korewice 139.
 Korszyn Chersona 145.
 Kotys czyli Kot król Daków, po Berebiście najężdża prowincje Rzymskie 63. August dał mu córkę Julię: jego córkę chciał za żonę; walka z nim Rzymian 63. 64.
 Kotyzon król Getów patrz Gety 15. 16.
 Kozentz wódz Chrobatów 170.
 Kozerowie czyli Chazarowie 125.
 Kozłów, miasto, dawna Chersona 101.
 Kraków, *Kracow* dawniej Wawel, *Carrodunum*, *Karantis* 14. 151.
 bajka o zburzeniu Krakowa przez Alexandra W. 14. 62.
 Kremen Słowiańskie nazwisko 177.
 Kroaty Słowiańskie nazwisko 177.
 Kroaty, Kroaty od Chrobatów i gór Karpackich 75.
 Krobizy, naród Grecki, pomieszany ze Scytami i Getami 23.
 Królewscy Sarmaci, dla czego tak nazwani 20.
 Krywetanie za Lenzeninami 142. hołdownicy Rusaków 142. dostawali im czółnow 192.
 Książęta Polscy z krajów za Odrą lennikami Cesarzów 79.
 Rujawy czy nie od Chawianów 42.
 Rumani czyli Połowcy 116.
 Ruten wódz osiada w Węgrzech z Połowcami 114. dano mu kraj między Dunajem a Tybiskiem i Pest do mieszkania 114. jego postępowanie, zabity przez Węgrów 115.
 Kwady lud Swewji czyli Germanji północnej, w Austrii niższej i Morawji 43. biją się z Rzymianami 84.

L.

- Laponów lub Bothnów język 136.
 Latris wyspa u wybrzeża Celipene 25.
 Laxyowie Scyty lub Sarmaty 19.
 Lazowie horda Scytyi czyli Sarmacyi Azjatyckiej powodem nazwiska Lachów 160. uważani jako horda Słowiańska 80. ich drogi 80.
 Lebeda czyja siostra 139.
 Lech, powieść o nim 80. jego wędrowka z kąd mogła urosć 189.
 Legnum u Ptolemeusza miasto, gdzie? 50.
 Lejnum miasto Sarmackie 161.
 Lemowy w Pomeranji, od nich Lemburski powiat 45.
 Lenzenini za Wyszogrodem koło Kijowa 142. później tak zwano Łuczaków, hołdował Rusakom, dostawali im czółnow 192.
 Leszek, bajka o jego wojnie z Alexandrem W. 14. fortel, Deczbała jemu przyznany 16. miał go użyć, by nieprzyjaciela od Krakowa odpędził. 16.
 Leszek III. syn II. Juliusza Cezara trzykroć pokonał, ten mu siostrę Julię daje w małżeństwo 16. to wzięto z powieści o Kotyzonie 15. 16.
 Leuce wyspa blisko ujścia Dniepru, grób Achillea 23.
 Libussa 38.
 Ligiów naród jakie hordy w sobie zawierał, co zajmował 44.
 Lignica Hagitmatia 151.
 Limiosaleum Gniezno 151.
 Lipa, miasto, nazwisko to Słowiańskie 177.
 Litalania, nadbrzeżna Alania, potem Litwania 87.
 Litewski język 92. podobny do ję-

zyka Herulów Meklemburskich 31.
 Litanie naród pod znakami Attyli 87.
 Litwa Rusią nazywała się, do Pruskiego należała panowania, z Prus wzięta Książąt Waregów 136.
 Lizymach król Traków, patrz Gety

15. wojuje z Trakami, wzięty, dana mu nauka 63.
 Lobel wódz Chrobatów 170.
 Longobardy lud północnej Swewji 42. do holdowania zmusili Awarów i Słowaków 185.
 Lugi Bury, część Ligiów 44.
 Lugi Diduny część Ligiów 44.
 Luty, była to część Ligiów 44.

L.

Łaba Elba 151.
 Łacińscy pisarze z Greków mylą częstokroć wiadomość o narodach Sarmackich czerpali 33.
 34. Łacińskich słów w języku Litewskim mnogość 85.
 Łotewski język w Inflanciech 92.
 Wielce podobny do języka Weru-

łów, czyli Herulów Meklemburskich 31.
 Łuczanie, Dulebianie, Lenzenini 139.
 Łysa góra w Sandomierskiem, w kraju Naharwałów, komu dawniej poświęcona 44.

M.

Madaj król Scytów przez ośm lat trzymał Medyą. Wynnani Scytowie przez Cyaraxa, uszli, nowe królestwo założyli, nazwali je Partya 19.
 Majeutria baba 14.
 Majoomac babie u Greków 14.
 Malditt czyli Miskin Książę Drelanów 137. 140.
 Mamini naród Ligiów 44.
 Mannus syn Tuistona bożka Germanji spłodził Wandala, od niego Wandalowie 37. 41.
 Marisus czyli Marasz rzeka w kraju Daków 62.
 Markomani lud Germanji południowej w Austryi wyższej i Czechach 43. biją się z Rzymianami 84.
 Marsowie od syna Twiskona 148.
 Marsyngi językiem i strojem zbliżają się do Swewów, imie ich podobno do Morawy 44.
 Marus, Morawa rzeka 44.
 Masław walczy z Kazimierzem mnichem, ma w wojsku Getów i Daków 90.
 Massagety, Mazowska dali imie 86.

Mauro Vlachia podług Greków Moldawia 59. powód nazwiska 61.
 Melanchloni z czarnem odzieniem, może Czernigowianie 34.
 Melezyanów osady Greckie 17. 18.
 Meotis, początek tego nazwiska 14.
 dzieli Scytów od Sarmatów 19.
 Meotyckie morze, Temerinda czyli matka morza po Scytyjsku i Karpauk czyli babiąca rybom 13. 14.
 Meotydy, naród Sarmacki 20.
 Merensy, Mordensimny, przodki Morawców 184.
 Messageci wygnali Scytów Skolotów, kiedy? 7.
 Messeniani naród Sarmacki 20.
 Metonium miasto na Rusi lub Podolu 50. 161.
 Meze, wojewoda Węgierski, mści się na Połowcach śmierci Władysława IV. 120. 121.
 Miletopolis 23.
 Mingrelia dawniej Lazyka, Zychia, najdawniej Kolchida 173.
 Mirkond czyli Kondemir pisarz Arabski 158. 165.
 Młyniska, *Melinisca* u Portirogenity 192.

Mochło czyli Muchło wódz Chrobotów 170.
 Modyi góry 81.
 Moldavia, Moldovlachia, Multany 59.
 Mołdawa rzeka, wpada w Seret, gdzie? 59.
 Morawcy Słowianie 5. 181. jak

długo o tym narodzie nie sły-
 chać 5. upadek Morawji 188.
 Mosa rzeka Germanji 36.
 Moskalów czyli Rusinów język 136.
 Moski, Moschi, płacili daninę kró-
 lom Perskim, w wojsku ich słu-
 żyli 171.
 Muzyanus jezioro 162.

N.

Naharwale naród Ligiów 44.
 Naparis rzeka Scytyjska, teraz
 Jalonica 8.
 Napreży, próg Dniepru 193.
 Naryski lud południowej Swewji,
 czyli Germanji 43.
 Nebul wódz 3,000 Słowian w woj-
 sku Rzymskiem 183.
 Neptun u Scytów Tamimazado 13.
 Neury gdzie pierwiej? gdzie później?
 dla czego przenieśli swe siedli-
 ska? zastanowili się koło Prypeci
 11. 23. 24. ich czarownicy prze-
 mieniali się jakoby w wilków;
 tenże przesąd na Polesiu Neurów
 przypomina; oni podobno dali

nazwisko Nieprowi czyli Dnie-
 prow 11. 12.
 Niemców czyli Getów język 136.
 Niemen Chronus 86.
 Nieper Diepr 12.
 Nikonia miasto Tyragetów 10.
 Nomadowie pasterze, lud Sarmacyi
 podług Greków 34.
 Nortmani Rusacy 138.
 Nowemiasto, Nova w Węgrzech
 72.
 Nowogród zamek w Porfirogenicie
 192.
 Nuity lud północnej Swewji, przy
 Noteci lub w Marchji Ukeran-
 skiej 43.

O.

Obotryci od Odry nazwani, gdzie?
 186.
 Odoakr król Herulów zawojował
 Włochy 31.
 Odra rzeka, Guttulus, Viadros 36.
 Ońusa czyli Tyr miasto Tyragetów
 17. 23.
 Ogurowie Awary 70.
 Oktakar czyli Uptar panujący przed
 Attylą nad Hunnami zginął 39.
 Olamir, królik czyli wódz Ruski
 ocalał w bitwie z Duńczyka-
 mi 133. dano mu Hoimgardją
 133.
 Olbia, zbudowane od Greków Mi-
 lezyanów 17.
 Olbitae, osada Grecka 10. gdzie
 Oczaków 11. 23.
 Oldamir wódz Połowców, czyny
 jego w Węgrzech 119. gdzie po-
 konany, i dokąd się schronił
 118. 119.

Oldenburg, Starogród 186.
 Oleg Książę Drewlanów syn Świę-
 tośława 143.
 Olech krewny Igora, wódz przeciw
 Grekom od Malditta Księcia Dre-
 wlanów zabity 137.
 Olha rzeka, nad nią Wiatka 139.
 Olha z Pleszkowa żona Igora 137.
 Drewlanów zwalczyła 137. przy-
 muje wiarę Chrześcijańską, na-
 zwana Helena 141.
 Oma, oczy 18.
 Omany część Ligiów 44.
 Ombrony lud Bastarski 32.
 Onewowi dano Ronogardją zape-
 wne Nowogardją lub Rijów 133.
 Ordessus, port 23.
 Ordissus, rzeka Scytyjska, teraz
 Argisza 8.
 Oskald, Książę czyli wódz Ruski
 139. 140. zapewne to Oldamir
 141.

Oslu, wódz Połowców 111.
 Ossa, czyli mokra, niżej Grudzią-
 dza do Wisły wpada 51.
 Ostrogard, u Duńczyków Ruś 133.
 134.
 Ostrogoty, rodzaj Gotów 67. gdzie
 68.
 Owidowe jezioro 8.
 Owidyusz wygnany gdzie przeby-
 wał? 8. nauczył się języka Ge-
 tow i Sarmatów 65.
 Owim kraj 48. badania otem 49.
 51. niektórzy tak nazywają Sar-

macyą całą, inni Mazowsze 49.
 50. Owim Prusy, dziś jeszcze
 ten kraj tak nazywają Sasi 51.
 ziemie północne nazywano w Sa-
 xonji Owen 51.

Oxios Jaik 97.

Ozowie mówią językiem Pannoń-
 skim 44. hołdują Rwadom i Sar-
 matom zapewne Jazygom, kopią
 dla nich kruszce żelazne, na-
 zwisko ich zostało się w Oświe-
 cimskim 44.

P.

Padus, we Włoszech, Erydan 13.
 powód tego nazwania 13.
 Papagu, czyli Pagagów kraj 81.
 Pape, bóstwo u Scytów, jak Jo-
 wisz 13.
 Partowie plemie Scytów, wygna-
 ni z Medyi mieli założyć Króle-
 stwo Partów 19. lecz za Królów
 Perskich, i Medów już było znane
 to imie 19.
 Pata, zabijać, słowo Scytyjskie 13.
 Persanta, rzeka Pomorska, da-
 wne Viadus 42.
 Peuce wyspa wśród Dunaju, przy
 ujściu w morze 62.
 Peucynów zwano Sarmatami 21.
 to samo co Germańskie Bastarny
 27. 33. walczyli z Rzymianami
 84.
 Peyso jezioro koło Prezburga 69.
 70.
 Phinni między Wenedami i Bastar-
 nami 33. może od nich powiat
 Piński 33.
 Pieczary koło Rijowa czy nie były
 dziełem dawnych Scytów, mie-
 szkano w nich 9.
 Pieczugin-Ostrów na wschodnim
 brzegu Wołgi 97.
 Pieczyngowie, Pieczenniki jaki to
 naród 95. 96. 97. gdzie ich pier-
 wsze siedliska? dla czego tak
 nazwani 94. 97. mianowali się
 Rankarami, co znaczyło moc
 i szlachetność 102. z jakiego
 powodu Azją spustoszyli? koło
 Ralki rzeki potłukli Rusinów

i Połowców 97. 99. wygnali
 Turków czyli Hunnów, Dniepr,
 Dniestr, Dunaj, Bug i Haliż
 granicą nowej ich posiadłości
 99. 100. inni zajęli Moldawią i
 Transylwanią 100. pokolenie ich
 Gilam zwyciężył Stefan Król
 Węgierski 100. 102. 105. napa-
 dali na Cesarstwo Greekie Jan
 Komnen ich pobił, i święto Pie-
 czyngów postanowił 102. 104.
 105. Chrobry doznawszy zdrady,
 przeniwierców wyciąć rozka-
 zał 105. służyły mu jednak po-
 tem Pieczyngi, z jakich hord
 105. część tego narodu dostała
 się Węgom, część Polakom i
 Rusi 105. nad czarnem morzem
 osiedli, nazwisko swe na Połow-
 ców odmienili 107. z Książę-
 tami Ruskiemi walczą Pieczyngi
 103. 106. przez Jarosława i
 Greków w r. 1033. wytepieni,
 tak że z liczby narodów zniknęli
 105. 108.

Pieczyngi lud Bastarnów 33.

Plawa, rzeka 43.

Podział tego dzieła przez autora 5.
 Pojas, czyli Pas świata, góry Sy-
 beryi, dawniej Ryfejskie 25.

Polabów miasto Słowiańskie 186.

Polaby, Połaby 186. Palów lub
 Bulonów wnucy 186. z kąd na-
 zwisko 186.

Polacy nie od Scytów biorą swój
 początek i dlaczego przedtem tak
 mniemano 13. pochodzą od Sło-

waków 5. Polak lubo Słowianin czy zrozumie Bułgarską lub Rosyjską mowę 49. jak długo Grecy i Rzymianie przodków naszych nie znali 5.

Polska co była przed Erą Chrześcijańską i długo po niej? 3. jakie ludy zamieszkały ją pierwotkowo? 3. 4. ile ją Grecy znać, lub słyszeć o niej mogli i Rzymianie 3. 4. gdzie w Polsce Jadźwingi, Ruś, Alanie, Wenedy, Chroboty, i ta mieszanina Scytów Sarmatów i Niemców, nazwana ogólnem imieniem Słowian 193. 194. Imię Polski nieznane Porfirogenicie 188.

Połowcy, ich imienia początek, siedlisko 109. od Pieczyngów pochodzą 110. napadają na kraje Ruskie i Węgierskie 110. 111. Pieczyngowie nad czarnem morzem nazywali się Połowcami 112. Tatar i Kuten wodzowie Połowców z hordami udają się do Węgier, dane im grunta 113. 114. Rodne miasto wycięli i zrabowali, rozsadzono ich po całych Węgrzech 115. Kuten w podejrzaniu, powołany, z żoną i dziećmi zabity 115. Połowcy rabują okolice, łączą się z Tatarami, korzą się później Beli IV. ten bierze tytuł ich Króla 116. Władysław IV. Hunnem nazwany, dla czego? potęga Połowców, z ich narodu kochanki 116. 117. Król w niewoli, Połowcy z Oldamirem biorą się do broni,

Władysław z Węgrami przeciw nim idzie, u błota Hood znosi, niewolę im narzuca, Oldamir z niedobitkami udaje się do Tatarów 118. 119. wraz z niemi rabują Węgry, potem Greckie osady, tam zniszczeni 119. 120. Władysław IV. przez wodzów Połowieckich zabity, sroga zemsta 120. Szczątki Połowców przestoczyły się w Węgrów lub Tatarów 121.

Porohy Dniepru znane są Porfirogenicie 9. od porohów Dniepru dolny jest żeglowny 9.

Porota, Prut ze Scytyj wychodzący, wpada do Dunaju 7.

Predeneceuti, nie były Pieczyngi, lecz Słowacy od klęsk Awarów pozostali 107. wygnali ich Hunnogunni, czyli Węgrzy, tych Pieczyngowie 107.

Prusacy, znał ich Herodot 12. od Jadźwিংów różni, albo trzymali siedliska Sarmatów Wenedów, albo z północnej Sarmacyi przyszli 190.

Prut, Geraz, Hierasus, Brutos, Pyretos 180. 7. 8. od czego to nazwisko wywodzi Kleczewski 8.

Prypęcz, zachodnie ramie Dniepru u dawnych 24.

Przemysława czyli Leszka I. bajeczna wojna z Alexandrem W. i odpędzenie od Krakowa 14. 16. 17.

Psesji, naród Sarmatów, czy nie Pskowianie, czyli Pleszkowcy 20.

R.

Raciborz miasto Słowiańskie 186.

Raduna koło Gdańska, Grecy tę rzeczkę, potem i Wisłę, nazwali Erydanem 13.

Radymiczanie, gdzie ich posada 139.

Rauzmond król Antów zabity, Antowie zwalczeni 176.

Rawem i Raptem wodzowie Astyn-A. Naruszewicza. Tom I.

gów prosili Trajana, aby im pozwolił w Dacyi osieść 48.

Rededa, wódz Kozarów zabity przez Jarosława Księcia Nowogrodzkiego 127.

Rede, piaski Luneburskie, ztąd imię Reudynków 42.

Rega, rzeka Pomeranji dawne Viadus 42.

Reka, rzeka, Słowiańskie nazwisko 177.
 Ren, Rhenus rzeka Germanji 36.
 Reskuper, król Traków 27.
 Reudyngi lud północnej Swewji 42.
 Roman Cesarz z Ingorem Królem Rusaków czyli Nortmanów walczyl i klęskę mu zadał 137.
 Ros, czyli Araxes rzeka w Armenji 122.
 Rosse, miasto w Nowogrodzkiej gubernji 136.
 Rossowie, Rusini naród Scytyjski ich wojny z Grekami 138. 139.
 Roxani, Roxoalani, Roxolani 128.
 135. Sarmaty podług Pliniusza 22. 24. pierwiastkowe ich nazwisko 135. walczą z Filipem ojcem Alexandra W. 136. z Rzymianami 84.
 Rozsiejski naród, od rozsziania 129.
 Rugenwald od Rugów 45.
 Rugia wyspa, jej mieszkańcy Ranowie 186.
 Rugianie, Rugowie w Pomcranji 45. borda Wandalska czyli Germańska uchodząc od Gotów i na wyspie osiadając, imie jej Rugen nadała 46. część ich udała się do Tracyi, część do Bawaryi dzisiejszej 70.
 Rumunensu, Słowackie miasto 162.
 Ruryk stolicę miał w Ladodze 136. 140.
 Rus brat Lecha i Czecha 128.
 Ruś, długo o niej niewiedzieli Grecy i Rzymianie 5. pierwiej jednak znana niż Polska 128. od Scytów przez domysł tylko wprowadzają Rusinów 13. pochodzą od Słowian 5. od czego początek Rusi 128. 129 136. 139.

Ruś z słabej hordy wzmogła się 191. Roxanie, Roxolanie, czy nie byli wszystkich narodów Słowiańskich przodkami? powód nazwania Rozsianami 129. 130. jakie nazwisko Duńczycy im nadawali 133. przedzielani od Greków Pieczyngami Rusini, szkodzić nie mogli Cesarstwu, bez zmowy z niemi 103. Rusaków pierwsze panowanie u Nowogrodu W. Białego jeziora, Izborska 136. Ruś zajmowała kraje od Wareckiego morza do Rijowa, może i dalej 137. 138. 143. Książęta Ruscy u Radzyna nad Sanem, w Wiatce, tudzież Dulebianie czyli Łuczanie 139. w Polaków przekształcona Ruś za Razimierza W. 146. Ruska mowa 92. 136.

Russia Ruthenia 129.

Rybnica miasto w Pomorzu 186.

Ryfejskie góry o których bajeczne powieści u starożytnych, są to góry Syberyi, jakie 25.

Rzymianie przez IX. wieków niemal, Rusinów, Czechów, Morawców, Bułgarów, i Polaków nie znali 5. kiedy postrzegli naszą dziczynę 4. znajomsze im narody Germańskie 4. po zбициu Daków na teraźniejszej Wołoszczyźnie, sąsiedzi Sarmatów 4. przeszli Dniestr, dowodem wał Trajana 16. Rzymskie pieniądze na Ukrainie i Podolu, ślady miast po stepach, osady i wygnańcy 65. nie mogą się zasłonić Rzymianie od napaści Germanów, Scytów, Sarmatów, Bastarnów, Jazygów 65.

S.

Saboki, Sawoki, lud Sarmacyi, ślady ich w Sanockiem 33.
 Safrax wódz Gotów, patrz Alateus 8.
 Sagaris rzeka, może jeden z Ingulów wpadających do Boha 23.
 Sambates Rijów 192.

Sandomierza W. kraj w Azji 188.
 Sapor król Perski z kim w przymierzu 83.
 Sapraxi rodzaj piasku w Zychji, u Słowian, u Dalmatów Zapraź 175.
 Sarbacum miasto na Rusi lub Podolu 50.

- Sarcel czyli dom biały miasto Charzów nad Dońcem, zapewne Białogrod 101. 124. 125. 126.
- Sarmaci ze Scytów i Amazonek jakoby utworzeni, Scytyjska to herda, od czego jej nazwisko? 19. wraz z Scytami walczyli przeciw Daryuszowi 19. imię to ogólne wielu narodów 19. pierwsze ich osady 19. 20. z jakich ludów składali się pierwsi Sarmaci? 20. kiedy przyszłi ku Wiśle, niewiadomo? 19. pokonali Getów 22. Scytów miejsce zajęli w Polsce 18. wielką przestrzeń ziemi ogarnęli 3. 4. 18. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 29. koło nich dzieć jaka? 4. Sarmaty Jazygi, Królewscy, Urgi może *vagi*, błędni, Bastarny, Peucynny, Wenedy, Scyrry, Hirry 20. 21. 159. Sarmatów od Germanów dzielią góry i bojaźń wzajemna 36. przez ich kraje szli barbarzyńcy ku Dunajowi, łączą się z niemi Sarmaci, walczą z Rzymianami różnym losem 4. 21. 24. Sarmacki język różny od Słowiańskiego 49. Sarmaci wiele żon miewali 28. po Gotach i Hunnach napełniła się Sarmacya Słowakami, i Sarmatów imię zniknęło 4.
- Sarmadaj ostatki Medów, słowo Chaldejskie 19.
- Sarum miasto u Ptolemeusza, gdzie? 50. 161.
- Sauros co znaczy? zład i ze słowa oma, Sauiomata; Sarmata 18.
- Saxonia, Francya 77.
- Scutten, strzelcy, dawne Germańskie słowo, zład Scyty 6.
- Scyrry lud Sarmacko Wenedycki koło morza Rodańskiego 25. 30. lub Estoński z Germanji wyszły, Wenedów zwycięża, gdzie osiada 26. wraz z Herulami idzie do Włoch, pod Odoakrem 31.
- Scyty naród udzielnny swego nazwiska udziela innym 6. jak oni sami siebie, jak ich Grecy mianowali? 6. gdzie pierwsze ich siedliska? 7. zwyciężyli Daryusza 13. opanowali Medy, płądowali u Partów, przejęli w części ich obyczaje 19. przez Persów naciskani ruszyli się z swych osad w różne strony 14. zalegli szeroko w Azji 7. co w Europie zagarnęli? 6. 7. 10. 20. o tych tylko mowa, którzy w Polsce siedzieli 3. 7. 12. 25. Scytowie rolnicy oracze, służebni i inni podług Greków 11. 13. 22. Scytya mniejsza 70. Scytami zwano i później hordy, które się jawiły 14. tudzież Daków, Sarmatów, Germanów 20. 21. Scytyjskie nazwiska bóstw i morza Meotyckiego, nie mają śladu Słowiańszczyzny 13. zwłoki swych Królów wozili po całym państwie, chowali je w kraju Gerro 9. O Scytach po Herodocie kilka wieków przemilczenia 14. ich nazwisko niknie, lub rzadzem być poczyna 3. 4. jedni się w Greków, drudzy w Getów, Daków etc. przeistoczyli 14. 18.
- Seklab przodek Słowian 158. 167.
- Semnony lud północnej Swewji, gdzie? 42.
- Serbli, Syrby, Soraby naród Sarmacki lub Słowiański 20. 177. 185. zład nazwisko? 74. 75. Serblowie razem z Werchonitami do Europy weszli 164. 168. pozwalają im Cesarze wygnąć Awarów, tam osieść 170. 172. Syrbowie i Chrobaty najdawniejsi z Słowian w Polsce, jaką przestrzeń zajmują? 74. 75. 189.
- Seret, rzeka, dawniej Araros 8.
- Sevo, Sevus, góry, gdzie? 25. 41. 42.
- Silin, Don, rzeka u Scytów 13.
- Sinew, z narodu Waregów, pannał u białego jeziora 136. 140.
- Sinie, rzeki Scytyjskie za Dnieprem 10.
- Siniucha czyli sinia woda, tworzą ją Tykicze Ukraińskie, wpada do Bohu 9.
- Sinus Codanus patrz Codanus.

Sivuculpee, horda Picczyngów za Dnieprem 101.

Skandynawia gdzie naród Ilewonów 25. Szwecya to z Norwegią, Grekom i Laciinnikom nieznaną 25. nie wyspa, bo się ztyka lądem z Laponią 25.

Skutten patrz *Scutten*.

Sławani lud Wenedycki, dotąd ślad nazwiska ich w Prusiech Brandeburskich 31.

Słonianie, od nich Słońsk w Płockiem 91.

Słowianie, ich przodek Seklab 158. jak zwano Słowian? 158. od kogo pochodzą? 154. 155. 157. 177. gdzie mieszkali? 156. pod jakimi imionami? 158. różne hordy Słowian 5. 76. 139. 160. 162. 164. 166. 168. 176. 178. 181. 183. 185. 186. 188. 189. 193. czas przyjscia ich trudno oznaczyć, nie weszli razem 164. pierwsze ich osady 158. 164. 166. pozwolono im wygnąć Awarów i tam osieść 170. 172. do Chrobacyi zkad przyszli? 174. kiedy pierwsza o Słowianach wzmianka? 163. później od Gotów do Polski weszli 50. Sarmatów pobili, lub z nimi się skleili 74. Rozszerzenie się Słowian 4. 5. 36. 73. 162. wojny ich z Rzymianami 182. z Frankami 185. holdują Longobardom, Awarom 185. pierwsi w ich hufcach walezą 185. Słowianie północni, południowi 167. z jakich ludów, i gdzie? 169. 171. Góry Beskidzkie, Chrobackie albo Karpackie 168. 170. Język Słowian pierwotny 167. niepodobny do Scytyjskiego 13. przez kogo wniesiony do Europy? 171. 173. jak obszernie używany? 159. 160. 162. Polacy nim mówią, lubo nieco zmieszany 154. język dłużej się utrzymuje, jak nazwiska narodów; broń Niemiecka nie zgasila go u tylu ludów 173. dla czego tak się rozszerzył w Europie 173. w pierwotnem ich siedlisku trudno go znaleźć 173. ślad nazwisk Sło-

wiańskich w wielu miejscach dotąd 177. rząd Słowian, sposób życia 153.

Sobal, Siekal, wódz Połowców 109. Soraby, patrz Serbli.

Spalowie, Sarmaci przez Gotów podbici 51. osady ich koło jeziora Meotyckiego i Donu 51. 52.

Spiz, Gepuzya, Zips, od Gepidów czyli Zepidów 69.

Sporami zwano Słowaków i Antów, dla czego? 129. 135. 153. 160.

Sprewa, Svevus rzeka 151.

Spu, oko po Scytyjsku 13.

Stadium, ile ma kłoków? ile stadionów w mili Polskiej? 17.

Starogród, Starygród, Aldenburg 186.

Stoderani, Słowianie 186.

Strawa, biesiada, słowo Alańskie 84. u Słowian południowych, bankiet 175.

Strub, próg Dniepru 193.

Strunik wódz Słowaków, ginie w wojnie z Frotonem III. 132.

Sudeny ślad ich w Prusiech Brandeburskich 31.

Swardony, gdzie? 42.

Svevus, rzeka Odra lub Sprea, od niej nazwisko Swewów 42. ujście jej nazywa się Swene 42.

Svevicum mare, u dawnych morze Bałtyckie 41.

Svevus rzeka to samo co Odra 42.

Swewy Germani 36. od syna Twiskona 148. większą część Germanji zajmowali, gdzie jeszcze Tacyt ich upatruje? nazwisko to bardziej znajome jak Wandalji 41. Swewia północna, południowa 42. język Swewów 136.

Święta sześciodniowe, Sarmackie mi znane, z powodu ich pokonania 176.

Świętosław syn Igora i Olbi 137. nie był Chrześcijaninem, w Perejesławiu stolica 143. jego czerpy i śmierć 144.

Sydony naród Bastarnów 32.

Sykambry Trojańskie przegnały Alanów 83. czy nie Hunnowie to? 83.

Syrby patrz Serbli.

Szczecin, Sztetyn miasto Pomorskie 186.
 Szczyg, wódz Rusaków, wystawił Szczygowice miasto 139.

Szuhaleje gatunek łodzi z jednego dębu 193.
 Szwarzczek czyli Izborsk stolica Pleszkowa 137.

T.

Tabiti bóstwo u Scytów, jak Westa 13.
 Tamimazado bóstwo Scytów, Neptunowi podobne 13.
 Tanais, Don terażniejszy 10.
 Tartula wódz Połowców, zabójca Władysława IV. Króla Węgierskiego 120.
 Tatar, Wódz Połowców osiada w Węgrzech 113.
 Tatry, góry Sarmackie czyli Karpackie 36.
 Tayfale rodzaj Gotów 67.
 Temerinda co znaczyło po Scytyjsku, tak zwano morze Meotyckie, lub Azowskie 13. 14.
 Teodemir Król Ostrogotów koło jeziora Pejzo osiada 69. 70.
 Terwingi plemie Gotów 67.
 Teutyski, Teuczery są to Germany 35.
 Tiarantus, dziś Aluta rzeka Scytyjska 7. 8.
 Tolon znakomitszy z Połowców w Węgrzech 117.
 Trajan podbił Decebala Króla Daków, Dacyą w prowincyą Rzymską zamienił, pieniądze Trajana znajduwane u nas i na Wołoszczyźnie, wał tego Cesarza 16.
 Traki, walczy z niemi Alexander W. 62.
 Tranomontani, między Wenedami i Bastarnami 33.
 Tranon, wódz Ruski przegrywa bitwę morską z Duńczykami 131.
 Trawena, rzeka w prowincyі Wągirskiej 130.

Troglodyty, Sarmaty podług Pliniusza 22.
 Trubor, Trybor, Truwor 137. z narodu Waregów kraj Pleszkowski zajął, stolica jego Szwarzczek czyli Izborsk 137. 140.
 Tryballów zawojował Alexander W. 14. gdzie ich siedlisko? 62.
 Tuiston bożek Germanji 37.
 Turcy i Tatarowie od Arabów nauczyli się pisać 156.
 Turki naród Sarmacki 20. Hunnowie to, których teraz Węgrami zowią 78. Chazary i Pieczyngi 99. jedni ku Persyi drudzy ku zachodowi udali się 100. 125.
 Turksat Han Turków, jego zawojowania 75.
 Twiskon pierwszy zaszczepca rodu Germanów 148.
 Tykicz, Ukraińska rzeka, Amaxampes po Scytyjsku 9.
 Tyras, Dniestr 8.
 Tyritoe osada Grecka 10. gdzie? 10. nie Scyty ale przychodni lud z Grecyi lub Fenicyi, zleli się w Scytów i Getów, dla tego Tyragietami nazwani 10. 17.
 Tyros miasto Tyragetów 17.
 Tyssa czyli Tybiscus rzeka w Węgrzech 17. 62.
 Tyssagety naród Sarmacki za Dnieprem 20. 23.
 Tyweranie, Tywerzanie, Tyberani, Słowianie 169. ślad ich w Teterowie 171.

U.

Uden dziś Rama rzeka 171.
 Ukry Słowianie to 169. gdzie mogli osiąść 169.

Ulmerugia, to samo co Rugia Pomeraska, gdzie? 46. podług niektórych Chulmerugia,

czyli Chełmińskie województwo 46.
 Ulany, żołnierze, od Alanów pochodzą 82. 87.
 Uptar, patrz Oktakar.
 Urgi Sarmaci, raczej *vagi*, błędni, tak i Jazygów zwano, cho-

wali było, nie dbali o uprawę roli 21.

Uzu, znakomitszy z Połowców w Węgrzech 117.

Uzy, Uzowie, posiadli dawne siedliska Pieczyngów 97. ze wschodniej strony Donu 125.

V. W.

Wagiry od Waregów pochodzą 130. patrz Waregi.

Valachia, różne jej nazwiska 61.

Walemir Król Ostrogotów w Sawji dziś Sklawonji osiada 69.

Vali, naród Sarmacki 20.

Wał Trajana 16. na Ukrainie 65.

Wanda czy była, 37. 147. 153. z czego ta historia urosła? 37. 38.

Wandal rzeka raczej Elba 37.

Wandal syn Twiskona 148.

Wandalia prowincya Germańska 38. 148. jakie ludy mieściła? 38. 41. 148. część Wielko Polski 82.

Wandalów początek 37. 38. błędne o nich mniemania 147. 150. 153. z Niemieckiego znaczyło to nazwisko włóczęgów 148. Wandalowie mieli Królów, lubili miękkie życie 153. w Germanji złączyli się z Gotami i nad morzem czarnem osiedli 38. umknienie się Wandalów, najście w ich kraje Słowian 149. 150. 153. siedlisko ich między Wisłą i Odrą 148. Słowian nadmorskich zwano Wandalami 149.

Wandaliskie góry, dzielą Czechy od Swidnickiego i Jawornickiego powiatu 37.

Wannin, Król Swewów 89.

War, dzielnica Awarów 70.

Waraego osada 186.

Warchonity Awarowie 70.

Wareckie czyli Bałtyckie albo Finlandzkie morze 130.

Waregi rządzeni Rozerami 130. czy nie Rusini to? 131. nie z Pruss pochodzą 137. dali Książąt Litwie i Rusi 136.

Wargia, Waregia 143.

Warna miasto koło jeziora Maritzssee 40.

Warna rzeka w Meklemburskiem 40.

Waryny, Warrawowie 38. 186. drugi oddział Wandalskich narodów, czyli Swewów, nie są to Awaryni, mieszkają w Meklemburskiem 40. ich prawa, gdzie? 40.

Wawrzyniec Książę czyli wódz Słowaków 181.

Welleda wróżka sławna Germańska 38.

Welochrobaty czyli Belochrobaty 78.

Veneden u dawnych Celtów mieszkancie nadmorski 29.

Venedicus sinus zalew Gdański 26. 30. od Wisły do Newy 30.

Wenedy u Homera 157. imię to z języka Celtów co znaczyło? 157. komu i gdzie dawane? 30. 155. 157. różne ich nazwiska 157. posady 13. 21. 26. 29. 155. 157. u nas od ujściów Wisły aż ku Laponji 30. bursztyn ich 13. nie byli to może Słowianie, ale Sarmaci Niemieccy lub mieszanina jednych i drugich a nawet i Hunnów 157. 69. Wenedy a Wandalowie odmienne ludy 155. wszystkim Słowianom powszechnie to zwanie 159.

Wenedycka mowa jaka być mogła? 31. 159. 161.

Wenety, od Greków nazwany kraj nadmorski we Włoszech 13. dla czego? 13.

- Venus*, u Scytów *Artimpasa* 13.
 Werba, Słowiańskie nazwisko 177.
 Werulowie to samo co Herulowie 31.
Vesta u Scytów *Tabiti* 13.
 Węgry, Turki 78.
Viadus, rzeka Germanji zapewne Rega albo Persanta 42.
 Wiatyczenie od kogo pochodzą? 139.
 Widmir Król Ostrogotów w Austrii dzisiejszej osiada 70.
 Wideryk młody Król Gotów przed Hunnami uprowadzony ku Dniestrowi 8.
Vidros, Viadros, Odra 36. 151.
Vidrus zapewne Issel czyli odnoga Renu 42.
 Wiktofałe rodzaj Gotów 67.
 Wilcy Lutyce, Słowianie, różne ich podziały i nazwiska 186.
 Windyle czyli Wandale 37.
 Winidarowie, gdzie ujścia Wisły 72. trzy szczepy ich, Wenedy, Anty i Słowacy 73.
Vindi czyli Slavini albo Antowie 72. gdzie? 72. nie weszli razem 164. 176.
 Winithar Król Ostrogotów niecierpliwie znosi jarzmo Hunnów, uderza na Antów, Boxa ich Króla zabija, sam od Balamira ginie 71. 166.
 Wipara rzeka 46.
Virunum zapewne Warna Mecklemburska 40.
 Wiruny są to Waryny 40.
 Wisła u Herodota Erydan 12. 13. dzieliła Sarmatów od Germanów 36. różne jej nazwiska 36. 37. 147. nigdy Wandalus 37. dla wielkości wodą mianowana 153. jakież ludy nad Wisłą, gdzie Prussy i Żmudź? 12. 13.
Visurgis Wezer 36. 42.
 Witymir Król Gocki od Hunnów zhołdowany 72. uderzył na Antów, jego srogość 72.
 Włodzimierz W. syn Świętosława Książę Nowogrodu 143. zabija brata Jaropelka, Księztwo Rijowskie i Drewlańskie obejmuje 144. wojny jego z Polakami mylnie położone. Waha się jaką ma przyjąć wiarę. Chersonę zdobywa, Annę Cesarzową Grecką pojmuje i wzrok odzyskuje: może to ślepotę duszy wyobrazić chciało 145. on pierwszym zakładcą Monarchji Ruskiej 145. jakie ludy zwalczył? 92. 93. zbudował kościół w Rjowie, że się uratował od Pieczyngów 103. panował samowładnie 140.
 Wodan bōżek starych Germanów 153.
 Wolberg miasto koło Brzegu 187.
 Wolgary nad Wołgą 158.
 Wołga, Atel, Edel, Etel, Etil u Tatarów, u Greków Rha 97.
 Wołkołaki dawniej Neury, przeczutki w zwierzęta, gmin na Polesiu Litewskim temu wierzły 11.
 Wołoszczyzna dawna dziś Tatarrya Budziacka, jej granice 59. podział na Mołdawię i Walachię 59. przedtem zamieszкана przez Getów i Daków 61. pod Rzymianami 64. pod Gotami 66. pod Hunnami 67. pod Awarami i Antami 70. 71.
 Wołyń od Bulgarów czyli Wolharów może tak nazwany 76.
 Wrocław Budorgis 151.

Z.

- Zadunajskie narody Grecy i Rzymianie wprzód Scytami lub Sarmatami zwali, potem Gotami 58.
 Zagrab, Słowiańskie nazwisko 177.
 Zamolxis uczeń Pitagoresa prowadzca Getów 60. mieszkał w jaskini Rogajon 60. 62.
 Zapraź Sapraxi 175.

- | | |
|--|---|
| <p>Zawiślana Polska, tam dawno Germany mieszkaly 34.</p> <p>Zechy naród Sarmacki 80. Czechy, Boiski 160. ich pochod 80.</p> <p>Zemeldyni, lud Słowiański nad Elbą 186.</p> <p>Zepidy czyli Gepidy 69.</p> <p>Zgorzelec, Brandeburg 186.</p> <p>Zichia, kraj nad morzem czarnem</p> | <p>81. musiał być ojczyzną Boisków 84.</p> <p>Ziemia, bóstwo u Scytów zwane a pia 13.</p> <p>Zigae naród Sarmacki 20.</p> <p>Zingi naród Sarmacki 20.</p> <p>Zips, Spiż 69.</p> <p>Złota baba, góry Syberyi 25.</p> <p>Żmudzka mowa 92.</p> |
|--|---|
-

HISTORYA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

A. NARUSZEWICZA.

TOM DRUGI.

HISTORIA
HAROLDU POBIEGŁEGO
Za pozwoleniem Cenzury.
A. KALIBREKOWICZA
W WARSZAWIE
Wydawnictwo
KURCZAKA

HISTORIA
NARODU POLSKIEGO

PRZEZ

ADAMA NARUSZEWICZA.

WYDANIE NOWE

JANA NEP: BOBROWICZA.

TOM II.

W LIPSKU,
U BREITKOPF & HAERTEL.
1856.

HISTORIA

WYKROJU POLSKIEGO

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

WYKROJU

AUTOROWIE

KTORYCH ŚWIADECTWA CYTUJĄ SIĘ W TYM

TOMIE II.

- | | |
|---|--------------------------|
| Adam Bremeński. | Engelhuzen. |
| Adelbold Bisk. Trajek. | Erneciusz Hen. |
| Alberik Mnich. | Fabrycyusz Sas. |
| Albin Piotr. | Froenzel. |
| Anonim, życiop. Ś. Ottona. Bisk.
Bamber. | Gronowiusz. |
| Banduri. | Gwagnin. |
| Bertyńskie kroniki. | Halbersztadzka kronika. |
| Bogufał. | Hartknoch. |
| Boton. | Helmold. |
| Boxhorniusz. | Henneberger. |
| Brower. | Hermann Krys. |
| Brunwillerski Mnich. | Herodot. |
| Brunświccy pisarze. | Hildesheimska kronika. |
| Długosz. | Kadlubek. |
| Dobner. | Klagiusz Tom. |
| Dubrowski. | Knaut Jan. |
| Duisburg. | Kojałowicz. |
| Dyakon. | Konstantyn Porfirogenit. |
| Dytmar. | Kromer. |
| Eginhardus. | Kwedlinburska kronika. |
| Ekkard. | Leibnitz. |
| Emier. | |

- | | |
|-----------------------|--------------------|
| Lasicki. | Saxo poeta. |
| Lomonossów. | Schneider Zachar. |
| Manlius Krzysztof. | Seldenus. |
| Massiusz. | Skaliger. |
| Meleciusz. | Stredowski. |
| Muryniusz Marcin. | Strykowski. |
| Nestor. | Szarf Benj. |
| Olearius. | Szyc Rasper. |
| Otton Fryzyngęński. | Tavernier Jan Bap. |
| Praj. | Teofanes. |
| Prokop. | Treter. |
| Radewik Kan. Fryzyng. | Ursyn. |
| Reinecius. | Waiseliusz. |
| Sagitariusz. | Witykind Mnich. |
| Sarnicki. | Wolfiusz. |
| | Zwinger Teodor. |
-

K S I Ę G A III.

K S I B G A III

T R E Ś Ć

KSIEGI III.

Wstęp. I. Epoka wiadomości o północnych Słowianach. II. Wiadomości o Królu Lutyków czyli Wilków. III. O narodach Słowiańskich w Niemczech, ich upadku i dźwignieniu się na ich ruinach różnych Książąt Niemieckich. IV. Mitologia Słowiańska. V. Rani czyli Rugianie, Runi. VI. Pomerani. VII. Linowie. VIII. Polabowie. IX. Wilcy, Lutyicy, Lizykawicy. X. Ricini i Cyrcypanowie. XI. Hawlowie. XII. Stoderani. XIII. Tolency, Redarowie. XIV. Doxanie. XV. Wilini. XVI. Wlotabi. XVII. Brizanie. XVIII. Lebusowie. XIX. Ukry. XX. Moroszenie. XXI. Luzyicy czyli Luzacya teraźniejsza dolna. XXII. Sorabowie. XXIII. Rakuzanie. XXIV. Waregowie. XXV. Drowianie. XXVI. Ułtyni. XXVII. Krywiczanie, Krybitanie. XXVIII. Drowiczanie. XXIX. Radymiczanie. XXX. Łuczanie. XXXI. Dulebianie.

T R E S O

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several lines and includes some numbers and names, though they are too light to read accurately.

HISTORIA

NARODU POLSKIEGO.

KSIĘGA III.

O SŁOWIANACH, ICH ROZLEGŁOŚCI I RELIGJI, TUDZIEŻ INNYCH LUDACH, KTÓRE TAM ZAMIESZKAŁY.

W S T Ę P ¹⁾.

Przed panowaniem w Niemczech i Francyi, nowej po Merowingach Dynastyi Królów z familji Karola Martela, nie było słyhać o Słowianach północnych, to jest tych, którzy mieszkali podłuż morza Bałtyckiego, od Elby aż do Wisły. Bijali się Królowie Franków z południowszemi tylko Słowianami, którzy nie przestając na brzegach Elby i Sali, daleko za nią łotrząc zachodzili. Opierały się ich zagony, o rzekę i miasto Fuldę ²⁾ zabierając w niewolę Niemców. Od tych Słowianów i lasy owe około Fuldy, zdawna Buchonią, czyli Bukowiną nazywały się. Inni do rzek Renu, Rednicy, i terażniejszego biskupstwa Wirtzburskiego zabiegłszy, tam się zagnieździli ³⁾. Naprzód często i na Turyngią ⁴⁾, i na

1) Z rękopisma Hr. Sierakowskiego.

2) Przywilej Karola X. dany klasztorowi Fuldeńskiemu, położony od Browera *in antiquit. Fulden.* w k. III. na k. 257. *Ab incursu paganorum, Sclavorum videlicet, qui e regione Bohemiae saepius eruptionem facere.*

3) Przywilej Arnulfa Cesarza dany kościołowi Wirtzburskiemu, położony u Ekkarda *in rebus Franc-Orient:* w T. I. na koniec Ekkard w tomie I. k. 802. 393. 507.

4) Mnich Brunwillerski w życiu Ezona, Matyldy i Ryxy, wspomina o Lachach Turyngji, nazwanych *Łowia*, w T. I. *Script. Brun. Leinbitza.*

Bawaryą napadali Królowie Franków, którzy sobie część dawnej Germanji od Renu aż do Elby, owszem aż do Dunaju przywłaszczyli, a nie dopuszczając szerzyć się Słowianom, częste z nimi prawie od początków ich sadowienia się w krajach Germanji, wojny miewali ¹⁾. Lecz ci Słowianie byli jakom wyżej mówił południowi, nazwani Karantanami, Syrbami, i Bohemanami. Północi co do posady swojej, nie byli tak znajomi jak południowi, chyba pod powszechnem Winidów nazwiskiem.

EPOKA WIAOMOŚCI O PÓŁNOCNYCH SŁOWIANACH.

I. O tych północnych Słowianach czyni wzmiankę pod rokiem 9. Maurycego, a rokiem Chrystusa 590. Teofanes ²⁾, że gdy Awarowie ze Słowianami Karyntanami złączeni, wojowali przeciwko Cesarzom Carogrodzkim w Tracyi i Illiryku, prosili o posiłki u Słowian północnych około Oceanu mieszkających ³⁾. Żyli tam spokojnie Słowianie podzieleni na różne drobniejsze hordy, z których każda według cytowanego wyżej Teofana, miała swojego rządzcę *Tribus Praefectum*. Nazwiska tych hord, nie były jeszcze znajome pisarzom siódmego wieku: ponieważ w tej stronie, to jest za dolną Elbą, jeszcze się broń Franków nie pokazała. Przedzielili od Franków dziez Słowianów nadmorską, Saxonowie, równe im pogaństwo; zgodne z nimi przynajmniej co do wolności i bałwochwalstwa, a Frankom nieprzyjazne, dla Chrześcijaństwa i chęci panowania pod tym pozorem. Dawali tym Słowianom Saxonowie dowody swojego z nimi tajemnego pobratymstwa, kiedy nawet służąc pod chorągwiami Karola przeciwko Wilkom, zmyślone tylko wodzom swoim ukazowali posłuszeństwo ⁴⁾, a Królika Obotrytów

1) Paweł Dyakon wojnę Słowian z Bawarczykami, czyli Bojoarami kładnie wkrótce po roku 601. w k. 4. r. 41, Ekkard w T. I. 169. Obacz Ekkarda pod Sygebterem T. I. k. 91.

2) Praj 221.

3) Praj 221.

4) Poeta Saxo w k. III. pod rokiem 795.

Wizana, który się z Frankami na nich złączył, zdradą zabili ¹⁾. Karol Wielki podbiwszy Saxonów z wodzem ich Wittykendem, siedzących na ówczas między Elbą a Wiercaką czyli Wezerem: i obróciwszy ich naród w prowincyą państwa swego, odkrył dopiero narody Słowianów północniejszych. Podbici od niego Bohemańscy i Syrbsey Słowianie, za ustawiczne łotrstwa w Turynngji, Bawaryi i w dalszych aż ku Renowi Niemieckich krajach, byli powodem zwycięzkiej jego broni; że nie mając już od Saxonów zgębionych przeszkody, obrócił oręż na Wilków, pod pozorem iż oni Obotrytów, rodaków swoich, zdawna z Frankami sprzymierzonych prześladowali.

WIADOMOŚCI O KRÓLU LUTYRÓW CZYLI WILKÓW.

II. Eginhardus pisarz życia Karola Wielkiego powiada, że ci Wilcy czyli w Słowiańskim języku *Welatabi* ²⁾ byli jednym z najpotężniejszych Słowiańskich narodów, których on, cztery tylko wylicza, to jest: Syrbów, Bohemanów, Obotrytów, i tych Wilków ³⁾. Inne pomniejsze hordy do nich należały, jak małe powiaty do głównych prowincyi ⁴⁾. Syrbowie z Bohemami byli południowsi, i nie tak obszerne mający siedliska. Dzierżawy ich kończyły się brzegami Sali, Elby i Odry ⁵⁾. Wilcy mieli obszerniejsze panowanie na północy po nadmorzcu. Składali się oni ze czterech właściwie narodów, Kicynów, Cyrcynów, Tolenzów i Re-

1) Eginh. w życiu Karola Wielkiego.

2) Eginh. *Nostra consuetudine Wilzy proprie vero hoc est sua lingua.*

3) *Inter quas fere praecipui sunt, Velotabi, Sorabi, Obotriti, Bohemani.*

4) *Carolus omnes barbaras et feras nationes, quae inter Rhenum ac Vistulam fluvios, Oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem pene similes, moribus autem habituque valde dissimiles, inter quas fere praecipui sunt.* Eginhardus 6.

5) *Sala Turingos et Sorabos dividit.* Eginh. na kar. 7.

danów ¹⁾, zajmując ten kraj, który się między ujściami rzek Odry i Piany po nadmorzu, z jednej strony ku Meklemburgowi, gdzie byli Obotryci, z drugiej ku Marchji Brandeburskiej rozciąga. Wszelako gdy dla bojaźni Franków, wolne te rzeczypospolite Słowiańskie, pod rząd Monarchiczny poddawały się, i miały już na czele swoim wodzów ustawicznych (których sobie pierwej, w czasie tylko wojen obierały), wzięli Królikowie Wilków pierwszeństwo nad drugimi, i szeroko po obu stronach Odry dolnej panowali. Tej władzy nad innymi była przyczyną ich potęga. Eginhard ich nazywa *praecipui*, poeta Saxo i Helmold *fortissimi* ²⁾. Mało co przed Karolem, musieli oni podbić pod władzę swoje wszystkie inne narody pomniejsze, aż ku rzece Elbie, z tego najwięcej powodu, że się one z Frankami, powszechni wszystkich Słowianów nieprzyjaciółmi, łączyły ³⁾. Potrzeba było Frankom mieć między samymi Słowianami swoją fakcyą, dla wzajemnej między niemi zwady i wzajemnego siebie niszczenia, a dla pomocy przeciwko Saxonom, których zdawna podbić chcieli. Panowania Wilków aż do rzeki Elby od Odry świadkiem jest tenże poeta Saksi, z dziejopisem kronik Bertyńskich, gdzie wyraźnie daje się widzieć, że Karol syn Cesarski przeszedłszy Elbę, zaraz począł pustoszyć włości do Wilków należące, to jest te hordy i osady, które były pod ich najwyższą zwierzchnością ⁴⁾.

Nie tylko zaś Wilcy czyli Lutykowie, za Karola Wielkiego mogli mieć pierwszeństwo między innymi osadami północnymi aż do Elby: podobna jest do prawdy, że nawet ta

1) *Sinus quidam ab occidentali Oceano (Mare balticum) Orientem versus porrigitur, longitudinis quidem incertae ad litus ejus Australe Slavi et Esti, et aliae diversae incolunt nationes, inter quas vel praecipui sunt, quibus tunc a Rege bellum inferebatur, Velatabi.* Helmold w kronice Słow. k. I. R. 35.

2) *Viri fortissimi quamvis gens ferax et numero pollens. Lib. II. 789. Hi 4. populi a fortitudine Lutici Vici appellantur.* Helmoldus k. I. roz. 2.

3) *Haec Francis inimicis animis etc.* Poeta Saxo w k. II. pod rokiem 789. *Annal. Franc.* Bertini pod rokiem tymże.

4) Ciż tamże: *flumine transito ingressus terram Vilsoum etc.*

część Słowiańszczyzny, która się po nadmorzcu rozciąga, od Odry aż do Wisły, i pospolicie teraz nazywa się Pomeranią, mogła do ich zwierzchności należeć. Eginhardus powiada, że Karol Wielki, podbiwszy bronią Syrbów, Bohemanów i Wilków, z którymi wojnę toczył, przydaje; że za ich powodem, wiele innych włości Słowiańskich, przyjęło Franków panowanie ¹⁾. Mówi tu Eginhard, mianowicie o Wilkach. Poeta Saxo wyżej cytowany mówi, że gdy Karol syn Cesarski, przybył do kraju Wilków, wyszedł przeciwko niemu ze wszystkim ludem i wszystką starszyzną różnych włości, także z ich wodzami *Rex Dragoviti* poddając się Karolowi, i przysięgą poddaństwo utwierdzając ²⁾. Obszerniej jeszcze powiada kronikarz dziejów Bertyńskich. *Sed gens illa quamvis bellicosa, in sua numerositate confidens, impetum exercitus regii diu sustinere non potuit, ac proinde cum primum ad civitatem Dragoviti ventum est, Wilzan, nam is caeteris Wilzorum Regulis et nobilitate generis, et auctoritate servitutis praceminebat, ex templo cum omnibus suis ad regem de civitate processit, obsides qui imperabantur dedit, fidem se regi jurejurando servaturum promisit, quem caeterae Sclavorum gentes secutae, omnes se Regis ditioni dederunt.*

Był zatem między wszystkimi Słowianów północnych Królikami, najpotężniejszy Król Wilków, Wilzan: poszli za nim wszyscy inni, siedzący aż do Wisły; ponieważ Eginhard wyraźnie świadczy, że aż do tej rzeki Słowianie barbarzyńcy poddaństwo i hold Karola przyjęli, a *Reno ad Vistulam*. Poeta Saxo, wyraźnie powiada, że Wilcy za Karola W. siedzieli aż do ostatnich brzegów Germanji po nadmorza.

Proxima littoribus, quae possidet

Supremas jungit ubi Oceano propius Germania fines.

Byli więc Wilcy na ostatnich granicach starożytnej Niemieckiej ziemi, która że według świadectwa wszystkich geo-

1) *Cum eis namque conflavit; caeteros quorum multo major est numerus, in deditionem suscepit.*

2) Poeta Saxo.

grafów i historyków starożytnych, rozciągała się aż do Wisły: musieli ci Wilcy panowaniem swoim zajmować na ówczas całą Pomeranią, tak tę która z tamtej strony Odry leżała, jako tę która się do Wisły teraz rozciąga, to jest Kaszuby, i Pomerellia polska. Słowa więc Eginharda *usque ad Vistulam* ściągają się do panowania Lutyków czyli Wilków, ponieważ Bohemani, ani Syrbowie, tak daleko nie sięgali i do Wisły nie przychodzili, opierając się o Odrę. Żaden też autor Niemiecki nie kładnie, ani Bohemanów, ani Syrbów, tak jak Wilków, na granicach starej Germanji, która się za nimi jeszcze rozciągała za Odrą. Ani tu można obawiać się świadectwa Helmolda, mówiącego, że Pomeranią od Wilków dzieliła Odra. Rzecz albowiem pewna, że inni byli Pomorzanie *Pomeraniti*, inni Wilcy, czyli Lutyicy: lecz na ówczas mogli Pomorzanie należeć do Wilków, i pod jednym z nimi być Książęciem, dla bojaźni Franków: lub za Helmolda, we 300. lat po Karolu żyjącego, w inną i znowu Republikańską postać odmienili się. Czasy i okoliczności jak inne Niemieckie państwa wszczeły lub zmieszały, dając im różne kształty, moc i związki, tak i z Lutykami i Pomorzaniem na potem uczyniły. Ci Pomorzanie z tej strony Odry mieszkający, rozumiem że ciż sami byli, których dzieje Bertyńskie nazywają *Obotriti Orientales*, z którymi potem Król Wilzów Liuli wojując, jako niżej powiemy, był zabitym. Nie nowina obcym pisarzom, dla małej ciekawości lub nie-dbalstwa, jednym narodom dawać nazwiska drugich, tak jak to w samym Wilzawie Królu Wilków widzimy, którego poeta Saxo Królem Obotrytów, Bertyńskie dzieje Królem Wilków nazywają.

*O NARODACH SŁOWIAŃSKICH W NIEMCZECH,
ICH UPADKU I DŹWIGNIENIU SIĘ NA ICH RUI-
NACH RÓŻNYCH KSIĄŻĄT NIEMIECKICH.*

III. Nie jestem tak ślepo przywiązany do narodu mojego, ażebym idąc za powodem wielu kronikarzów naszych, tam panowanie jego rozciągnął, gdzie podobno nigdy Polska

noga, prócz wędrownych lub więźniów nie powstała. To niegdyś sławne Królestwo, miało wprawdzie obszerniejsze, niżli teraz ku zachodowi granice; owszem za Bolesława Chrobrego aż za rzekę Elbę i Sałę przechodziło, jakieśmy w historii powiedzieli. Wszakże to panowanie było krótkie, a jako mieczem dzielnego Monarchy nabyte zostało, tak gnusnością syna następcy odpadło bez powrotu. Nie mogły się też nazywać podbite wzdłuż rzeki Elby od Bolesława kraje, częścią istotną Królestwa Polskiego, ponieważ tam przed nim i po nim siedzieli Słowianie, narody wprawdzie językiem, spólnością krwi, jako świadczy Eginhardus społecznik Karola Wielkiego, owszem jeżeli starożytnym kronikarzem wierzyć można, spólnością rządów za Leszków i Popielów z Polakami złączone, ale udzielnoscią Książąt i Królów swoich po rozdziale państw Słowiańskich między synów Leszkowych wcale różne, za Bolesława Chrobrego prawem tylko oręża do Polski należące.

Nie możemy nic dokładnego wiedzieć o Polskim narodzie, jak tylko od czasów Chrześcijańskich, a zatem ani o granicach jego dokładnie, chyba tylko od tejże samej Epoki, to jest że Polska za Mieczysława, a może i dawniej nieco za pradziada jego Piasta, w prawdziwem i istotnem dzierzeniu, nie dalej od zachodu, jak ze Szląskiem, częścią Moraw, a niżej rzeki Odry terazniejszą nową Marchią i Pomeranią Brandeburską kończyła się. Świadkiem tego Helmold pisarz XII. wieku na karcie 538. „u brzegu południowego osiadają „Słowackie narody, z których od wschodu są pierwsi Ruzi, „dalej Polacy mający od północy Prusaków, od południa „Czechów, i tych których nazywają Morachami lub Karantami, także Sorabów.“

Adelboldus biskup Trajektu, współczesny Bolesława Chrobrego, w życiu Świętego Henryka Cesarza mówi, „Milzawską ziemię (Milzaviam) także Marchią (jest to część „Misnji terazniejszej) między Sasami a Polską leżącą, tem „podejściem które jemu namknęto, Bolesław podbił.“

Radewik Kanonik Frizingeński, który żył za czasów Fryderyka Barberussy i Bolesława Krzywoustego, w księ-

dze 3. na karcie 39. powiada: „Roku od narodzenia Chry-
 „stusa 1157. w miesiącu Auguście przeciwko Polakom ru-
 „szyl się. Polska jest krajem, który teraz Słowacy posia-
 „dają, tak jak się podobało tym którzy położenia krajów
 „opisują, mającym od zachodu Odrę rzekę, od wschodu
 „Wisłę, od północy Ruś i morze Scytyjskie, od południa
 „lasy Czeskie; Cesarz więc z wielkimi wojskami do Polski
 „wkroczył (choć od sztuki i od przyrodzenia uzbrojonej,
 „tak iż pierwsi Królowie i Cesarze ledwo z wielką trudno-
 „ścią do Odry rzeki dochodzili), pomocą Boską wsparty:
 „która widzialnie wojskom jego przewodniczyła. Zamknię-
 „cia jej które w wąwozach i ciasnych miejscach zasiecczeniem
 „lasów poczynili, i wielością nawał dowcipnie zagrozdzi-
 „li; a dnia 20. Septembra do namienionej rzeki, która
 „z tej strony całą Polskę jakby murem otacza, głębią zaś
 „wirowatych wód swoich wszelki przystęp tamuje, nad na-
 „dzieje mieszkańców z wielkiem wojskiem przeprawił
 „się.“

Z tych świadectw pokazuje się, że Polska miała swych
 dziedzicznych dzierżaw właściwą granicę rzekę Odrę, albo-
 wiem cokolwiek Bolesław Chrobry nabył szablą za Odrą, to
 były kraje Słowianów, a co Słowianie, bądź w Miastach,
 bądź w zamkach przed i za Elbą zbudowali, to w tym tylko
 sposobie Polakom przypisać można, że byli jednej krwi ze
 Słowianami, językiem ich mówili, a czasem im choć krótko
 panowali. A tak powieści kronikarzy naszych, że Polacy
 za bajecznych Lechów i potomków ich, miasta Brzemie, Ro-
 stoki, Wizmary, Zgorzelce, Bukowce pobudowali, są bar-
 dziej chluby pełne, niżeli prawdy. To zaś wątpliwości nie
 podlega, że Słowianie posiadając rozległe one między rze-
 kami Odrą, Sałą, Elbą, ba ledwo nie Wirahą którą Niemcy
 Wezerem zowią przestwory, liczne tam w miastach, wsiach,
 zamkach, pamiątki i ślady panowania swego zostawili. Mów-
 my o wszystkich w szczególności, a to dla pokazania ob-
 szerności państw Słowiańskich w Niemczech terażniejszych,
 i dla objaśnienia czytelnika, tak nasze jak obce pisma przed
 oczyma mającego, aby wiedział, gdzie który naród mie-

szkał, jakie miał granice, jakie przez wojny lub dobrowolne poddanie się związku polityczne.

Pisarze nasi, którzy Długosza dwoma wiekami poprzedzili, powiadają nie wiem z jakich dowodów: że Leszek III. Książę Polski, albo co podobniejsza do prawdy Książę Słowiański, umierając podzielił państwo swoje między dwudziestu synów z różnych nałożnic spłodzonych, a Popielowi synowi prawemu Polskie Księztwo z najwyższą nad bracią władzą zostawił. Tak mówi o tem Kadłubek: „z niej i innych mniej prawych łóż, mówią iż Leszek dwudziestu miał synów, którym tyleż Księztw wyznaczył, na jednych Księztwa, na drugich Hrabstwa lub Marchie, na innych Królestwa rozdzielając. Pompiliusza zaś prawem pierworodzeństwa Królem nad wszystkimi ustanowił, do woli jego nie tylko Monarchia Słowiańska, lecz i pograniczne stosowały się państwa.“

Bogufał pośledniejszy trochę od Kadłubka, kładnie nie wiem z jakich także dowodów, nie tylko imiona synów Leszkowych, ale wyraża nawet wszystkie kraje Słowiańskie, między tych bękartów podzielone, z opisem miast od nich ufundowanych: mówi on na karcie 22. temi słowy. „Ten Leszek z innych żon, oddaliwszy od siebie Julię żonę, to jest z nałożnic dwudziestu synów spłodził, którym ziemie nadmorskie, Księztwa i prowincye wyznaczył. Imiona ich są następujące, Bolesław, Kazimierz, Władysław, Wrocisław, Oddo, Barnim, Przybysław, Przemysław, Jaxa, Semian, Sobiesław, Ziemomysł, Bogdal, Spiczyniew, Szpiczymierz, Zbigniew, Sobiesław, Wiszymierz, Czeszymierz i Wisław. Z tych niektórzy zamki i miasta które zbudowali, od swoich imion nazwiska im dali, ojciec zaś im przy morzu północnem aż do Westfalji, Saxonji, Bawaryi, Duryngji, każdemu osobne Księztwo wydzielił, Pompiliusza zaś jako pierworodnego Królem nad wszystkimi ustanowił i ukoronować kazał;“ dalej zaś na karcie 23. powiada „ziemie zaś tych Książąt były te: Bolesława Pomorza, Kazimierza Kaszuby, Władysława część Węgier między rzekami Czyssa, Dunajem i Moldawą po-

„łożona, Jaxa Sorabia, Wrocisława Rania, Przybysława
„i Odoną Drowina, Przemysława Zgorzelec, który się te-
„raz Brandeburkiem nazywa, a inni ziemie Alby, Odry,
„Pijany, Dolozy, obu Beknitz, Warny, Hawli, Sprowy,
„Hyli, Sudy, Meczy, Trawy i na okolo inne wiecznem
„panowaniem odziedzili. Z nich dwóch, Wisław zamek
„nazwany Międzyboże, który się teraz Magdeburg nazywa,
„Sobiesław zaś inny zamek Dalesz nazwany, który Niemcy
„Daliburg zowią, założyli. Prócz tego Czeszymierz część
„Drzewiny, którą teraz Holsacją mienią ku Sleszwikowi, a
„Wizimierz zamek na brzegu morza północnego, gdzie te-
„raz miasto od imienia jego zowiące się leży, Wizmar zało-
„żył. Były i inne zamki głównejsze wzmienionych Książąt
„ku zachodowi i morzu północnemu, jako to Bremen, na-
„zwane od brzemienia czyli ciężaru, iż ciężkie ramie nie-
„przyjaciół, jako to Westfalczyków, Fryzonów i innych
„narodów, częstokroć na nich następując lub ich odpierając,
„wstrzymywało. Takoz zamek Luna, który teraz Luneburg
„zowie się, dla tego zaś Luna nazwany, iż skala szeroka
„wśród pól wznosi się: przez co jak światłość miesiąca,
„między tyłu światły w nocy przyświecającemi, miesiącem
„czyli Luną zowią, tak i te miasto ztąd nazwano. Było tam
„niedalekie miasto wielkie Bardwik zwane, zwyczajem al-
„bowiem jest u Słowianów miasta nazywać Wik; Wik al-
„bowiem właściwie po Słowiańsku jest miasto te, w którym
„się targi odprawują, i teraz niekiedy mówią, nie chodźmy
„do miasta, ale pódźmy do Wiku; a tak Bardwik od rzeki
„która tam płynie i od Wiku imie ma złożone. Nawet Sles-
„szwik, od Slesz co po Słowiańsku Allek zowią, przezwi-
„sko wziął; takoz zamek Bukowek, gdzie teraz w Lubece
„klasztor księży Dominikanów zbudowany leży, Słowacy
„albowiem tam mieszkający, Lubeckie miasto nie Lubeką,
„lecz Bukowkiem nazywali; takoz Raciborz zamek, zamek
„Szweryn, który jakiś Imperator zwyciężywszy Króla Sło-
„wianów nazwanego Mikol, jakimuś szlachcicowi Dalewa
„czyli z Dalemburga mówią że darował, samego zaś na
„Hrabiego z Szweryna urząd wyniosł; te albowiem Hrab-

„stwo Imperialne ustanowił dla tego, aby od synów Miklona
 „bronił. Tenże sam Mikel zamek jakiś na bagnie nie daleko
 „miasta które się Lubów zwało, nie daleko równiny Wiz-
 „maru wybudował, ten zamek Słowacy od nazwiska miasta
 „Lubów kiedyś nazywali, Niemcy zaś przeciwnie od imienia
 „Miklona przezwisko mu Mikkelburg nadali, ztąd aż do dziś
 „dnia Książę miejsca tamtego Mikkelburg nazywa się, po ła-
 „cinie zaś od pól wielkości *magnus Plan* czyli wielka równi-
 „na, pole, zowią (Megapolitanus). Zamek Gyłow od prze-
 „chodu, Rostok od rozstawania wód, zamek Bela od okru-
 „cieństwa, Swanowo od imienia własnego; albowiem Swan
 „mówi się niby zawołany. Takież Ostrów od wyspy, Tho-
 „szyn, Markow, Bolek, Treboszow, Dymin, Wlogosch,
 „Kaszam, Walmieg, które inak Julin nazywa się: atoli te
 „zamki mówią, że przy morzu północnem były położone.
 „Inne zaś zamki Książęta Sascy, Margrabiowie Brandebur-
 „scy, Książęta Sztetyńscy posiadają, niektóre atoli z nich
 „nowemi imionami stare zamieniły, inne zaś wedle dawnego
 „nazwiska zostają po staremu nazywane.“

Być to zaiste mogło, co powiada Boguśał, albo przynaj-
 mniej jest w tem jakoweś między wielu fałszami podobieństwo
 do prawdy, ile że i Helmold pisarz kroniki Słowiańskiej wy-
 raźnie powiada na karcie 55, cytując dawniejszego od siebie
 Adama Bremeńskiego, że kraje Słowiańskie dawniej na osim-
 naście narodów dzieliły się, mówi zaś Helmold tak. „Świa-
 „dkiem jest Adam, który czyny kościoła Bremeńskiego opi-
 „sał, ten gdy kraj Słowiański wspomina, zapewnia iż on na
 „dwadzieścia dwie osady dzielił się, prócz trzech, wszy-
 „stkie do wiary Chrześcijańskiej nawrócone.“ Lecz w pisa-
 rzach Niemieckich częścią społecznym Bolesławowi Chro-
 bremu, który Słowiańskie kraje z Niemieckiego jarzma oswo-
 bodził, częścią z dawniejszych i późniejszych, bez żadnej
 wzmianki o podziale Leszkowym, te tylko narody Słowiań-
 skie wzmiankują się: *Wagiry, Polabi, Obotryci, Lini,*
Warnawi, Redary, Kicyni, Cyrcipani, Tolency, Wi-
nuli, Wilini, Brezani, Stoderani, Luitycy, Luzycy,
Milcieni, Dalamincy, Wilcy, Lizykawicy, Woloini,

Sorabi, Pomerani, Hawelli, Doxani, Lewbuzy, Welo-
tabi. Powiedziawszy wprzód nieco o religji i bogach Słowiań-
skich, tudzież o obyczajach Słowian, będziemy mówili o ka-
żdym w szczególności z wyż pomienionych narodów, oraz o
miastach i włościach do nich należących; poczynając od tych,
które się najbardziej do starożytnych Saxonów podemknęły.

Kiedy zaś Słowianie posiadane od dawnych Niemców kraje
opanowali i do Elby pomknęli się, mamy świadectwo w Wi-
tykindzie, mnichu dziejopisie Saskim, od Leibnitza poprawio-
nym w Księdze I. tak mówiącym. „Słowacy zaś Zaelbiańscy
„w ten który posiadają kraj wtenczas weszli, kiedy Sasi z
„Longobardami do Włoch udali się, jak ich dzieje przyświad-
„czają; a ztąd innych praw niżli Sasi używają.“ Longobar-
dowie zaś weszli do Włoch, wiadomo jest wszystkim kiedy,
a ciekawy może obaczyć w Pawle Dyakonie w księdze II, roz-
dziale 6. w księdze III. rozdziale 8. w pismach zaś Brun-
świckich w Tomie I. na karcie 69.

MYTOLOGIA SŁOWIAŃSKA.

IV. Słowianie bałwochwalcy Bogi i religiją swoje wzięli częścią od Rzymian, słysząc coś podobno o ich obrządkach, częścią od Niemców mianowicie Saxonów, z którymi w sąsiedztwie mieszkali¹⁾. Jedni z nich czcili bałwany i bożnice im stawiali, a ci rozumem że naśladowali bałwochwalstwo Rzymian, u których jako nam wiadomo, były w poszanowaniu urzezane obrazy. Drudzy obyczajem starożytnych Niemców, o których wspomina Tacyt w księdze *de moribus Germanorum* czyli obyczajów Niemieckich, nie mieli żadnych posągów, ale urojonym od siebie bóstwom, w lasach, na górach, w gajach, modły i pokłony oddawali. Helmold kapłan Bozawski świadek oczywisty, który pisał historią Słowianów około roku 1170. za czasów synów Bolesława Krzywoustego mówi²⁾, iż różny rodzaj bałwochwalstwa zachowują Słowacy, gdyż nie wszyscy w jednostajną zabobonność zapuszczają się. Inni posągom w wyszukanych kształtach kościoły stawiają, tak jak je miało Bożyszcze Płońskie, Podaga; inni lasy i uświęcone gaje za pobyt ich mają, jak jest Prowe bałwan Altenburski; a tym żadnego kształtu wyraźnego nie dają. Pisze takż³⁾ Adam Bremeński mówiąc o bałwochwalstwie Sasów, Niemców, iż oni czcili lasy i źródła i że swoją powieść wziął z dzieł Eginharda o przyjściu, zwyczajach i zabobonności Sasów, którą dotychczas jak on mówi (a ztąd znać iż w jego wieku trwała) Słowacy i Swewowie obyczajem pogańskim zachowują. Byli między Słowianami i tacy, którzy oboim tym sposobem czcili Bogi swoje :

1) *Vide Eginhardum.*

2) Tom II. Scrip. Bruns. fol. 606. *Est autem Slavis multiplex idolatriae modus, non enim omnes in eandem superstitiones consuetudinem consentiunt. Ili enim simulacrorum imaginarias formas, praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen Podaga: alii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Altenburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

3) Adam Bremeński hist. libr. 1. *Haec tulimus excerpta ex scriptis Eginhardi de adventu, moribus, et superstitione Saxonum, quam adhuc Slavi et Sveones, ritu paganico servare videntur.*

to jest mieli po wsiach i miasteczkach mnogość posągów, a jeden tylko w całej ziemi gaj dębowy, jakoby stolicę bałwochwalstwa, w którym największemu Bożkowi swemu ofiary czynili, świadkiem tego tenże Helmold, gdzie pisze o kraju Wagirów czyli Starogrodzianów¹⁾ nazwanych *Aldenburghenses*, tam mówi: gdyśmy byli u Królika Przybysława, przez noc i dzień następujący, przeszliśmy w głębszą Słowiańszczyznę, byliśmy tam w gościnie u możnego człeka, zowiącego się Tosmar, ten albowiem nas do siebie zaprosił. Zdarzyło się tam, iż przybyliśmy do lasu, który jeden tylko znajduje się w tej ziemi, cała albowiem w równinach położona zostaje. Widzieliśmy tam świętego Dęba, jedno z najstarszych drzew, który był poświęconym Bogu tej ziemi nazwanemu Prowe, na około jego była grodzba, niby to parkan, kształt jakiejś o dwóch bramach świątynicy czyniący, mimo albowiem Bożyszczu domowe i bałwany, których mają prócz tego w obfitości wszystkie miasta, dąb ów z swoim ogrodzeniem uchodził za najświętsze w całej ziemi miejsce.

W życiu Śgo Ottona biskupa Bambińskiego w rozdziale XXXII. gdzie się opisuje nawrócenie miasta Szczecina, i zburzenie pogańskich bałwochwalnic²⁾, przydaje pisarz *Anonimus*: był dąb niezmiernie wielki i gałęzisty, pod nim źródło najżywszej wody, czcił to miejsce prosty gmin, jakoby pobyt zwyczajny niejakięgoś bóstwa z osobliwym uszanowaniem. Tenże autor w rozdziale XXI, księdze III. powiada, że gdy Śty biskup drzewo orzechowe Bożyszczu jakimś po-

1) *Helmoldi titulo Chron. Slavorum Francof 1556. in 4to 181. Mentes autem apud Regulum (Pribislaum) nocte illa, cum die ac nocte subsequenti; transivimus in ulteriorem Slaviam: hospitati apud potentem quendam, cui nomen Thossemar, is enim nos accesierat. Accidit autem ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa: tota enim in planiciem sternitur. Illic inter vetutissimas arbores, vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant Deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae.*

2) *Przydaje pisarz Anonimus Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa et fons subter eam amenissimus, quam plebs simplex numinis alicujus inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat.*

święcone wycinać kazał, od rozjuszonego poganina o mało siekierą ubity nie poległ. Jako zaś różni byli Bogowie między Słowianami, tak różne o bóstwie mniemania; jedni bądź zasłyszawszy coś podobno o religji Manichejskiej, bądź mając naukę od Sasów, albo czyniąc błędną różnicę opatrności, dobre i złe dla niedościgłych zamiarów swoich szafującej, dwu Bogów naznaczali, dobrego i złego; dobrego Bielbohem, złego Czernobohem i diabłem nazywając. Podobnie mówi Helmold¹⁾ błędzą niezmiernie Słowacy, gdy w czasie uczt i biesiad swoich czarę podnosząc, zachowują sposób niejakihsii ofiar pod imieniem bóstwa dobrego i złego, uznając iż szczęście zlewa się na nich od dobrego, nieszczęście zaś skutkiem być złości drugiego sądzą: przez to złego Boga swym językiem diabeł, czyli Zernyboh, albo czarny Bóg zowiąc. Widać to także²⁾ w dziejach od Karola Wielkiego do roku 1410. pisanych, w których się wyraża: iż Słowacy mieli wielu Bogów, między innemi Sternoboka którego zowią czarnym diabłem, a jemu nieszczęśliwości na siebie spadłe przypisywali. Ci dwu Bogów czciciele, mogli jakom wyżej namienił naśladować, i w tem sąsiedzkich Sasów. Albowiem Lejbnitz w nocie na Tacyta pod Hermionami powiada: iż Sasi dwu także Bogów czcili na wzór starożytnych Persów³⁾ a to wyraża temi słowy, iż gdy Chaldejczycy i Persowie dwóch mieli Bogów, jednego dobrego Orosmada, drugiego złego Arima-

1) Helm. fol. 116. *Est autem Slavorum mirabilis error: nam in conviviiis et comotationibus suis, pateram circumferunt, in quam conferunt non dicam consecrationis, sed execrationis verba, sub nomine Deorum boni scilicet atque mali, omnem prosperam fortunam a bono Deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum Deum sua lingua Diabol sive Zernyboh id est nigrum Deum appellant.*

2) *Compilatio chronol: a Carolo magno ad annum 1410. Tom II. fol. 66. Habebant enim Slavi Deos multos scilicet Sternoboh, quem appellabant nigrum Deum, cui adversam fortunam adscribebant.*

3) Tom II. Rerum Bruns: fol. 9. *Cumque Chaldei et Persae duos habebant Deos, unum bonum Oromasden, alterum malum Arimanium, vix est ut non suspicemur Irminium Celtoscytharum maximum principem, antiquissimis temporibus maxima Asiae parte perdomita, cum Ormida orientalium posulorum Rege conflixisse, et terrore sui nominis, ut alter beneficiis, divinitatem meruisse.*

niusza; tyle co nie przekonywamy się, iż w Arimaniu postrzegać powinniśmy Irmina, największego Celto-Scytów Monarchę, w najstarożytniejszych wiekach żyjącego, który wieku swego, największą część Azji poskromił, z Ornelą wschodnich narodów władczą walkę stoczył, a pogromem przez postrach imienia swego działanym, równie jak drugi przez dobrodziejstwa czynione narodowi ludzkiemu, przeciwnych bóstw imion nabyli. Z tej Lejbnitza powieści, jeżeli tylko nie jest dowcipną z uwagi nazwisk konjekturą, wnosi się; że dawni Sasi mając za dobrego Boga swego Irmina czyli Irminsula, podobny błąd o dwu Bogach złym i dobrym, do sąsiedzkich Słowianów wnieśli. Drudzy Słowianie jednego tylko najwyższego Boga w niebie być powiadali, ale tam tylko siedzącego, i mało dbającego o ludzkie rzeczy. Bo co się tyczy innych, niższego rzędu, i na ziemi mieszkających bóstw, ci tylko zdaniem Słowianów, pochodzili ze krwi jego, i różne podzielone między sobą urzędy sprawowali, mając przełożenie nad polami, lasami, smutkiem, radością, rozkoszą; a im bardziej który z nich zbliżał się pokrewieństwem, lub dziełem jakim szlachetnem, do owego Boga Bogów, tem w większym na ziemi poszanowaniu zostawał. Mówi Helmold¹⁾ iż między rozlicznym gatunkiem Bogów, którym role, lasy, smutki, rozkosze przypisywali, najwyższego jednak w niebiesiach będącego, a innym jednowładnie panującego Boga wyznawali; trzymając iż on niebieskimi tylko zaprzątiony potrzebami, tym dzielił różne posługi i urzędy, którzy ze krwi jego pochodzą, a każdy z nich tem jest większego poszanowania wartszym, im się bliższym Boga Bogów staje.

Najślawniejsze Słowianów bóżnice, jak się niżej powie; była jedna w Rugji, poświęcona Bogowi Swantowitowi,

1) Helmold fol. 182. *Inter multiformia vero Deorum numina, quibus arva, sylvas, tristitias atque voluptates attribuunt, non diffidentur unum Deum in caelis, caeteris imperitantem, illum praepotentem, caelestia tantum curare. Hos vero distributis officii obsequentes, de sanguine ejus processisse et unumquemque eo praestantiorum, quo proximiorum illi Deo Deorum.*

druga w mieście Redarów nazwanem Retre, gdzie bożek Radogost miał pierwszeństwo; lecz te bóżnice były razem składem wszystkich bogactw częścią z danin różnych narodów Słowiańskich, częścią z łupieztw i rozbojów w krajach pogranicznych zebranych, które Słowianie mianowicie w złocie i srebrze do skarbcu kościelnego, jako niegdyś Grekowie do kościoła Appollina w Delfach zgromadzali ¹⁾). Mówi o tem Helmold, złoto i srebro do skarbcu Boga swego znosili, resztę między sobą dzieląc, (rozumieć to o zdobyciach zyskanych z nieprzyjaciół lub rozbojami) narody które orężem zwalczały, bóstwu swemu czynszowne działali, a co większa ze wszystkich Słowiańskich prowincyi postanowione były nakłady, które tam przesyłali, na fundusz obchodzenia rocznicy ofiar. Z tego skarbu opłacali często potrzeby publiczne, tak świadczy tenże Helmold, przywołując za jego prawie czasów zdarzony przykład: że gdy Henryk syn Godoszalka Książę Słowiański, wojnę toczył z zbuntowanymi Rugianami, oni chcąc się odkupić od dalszego spustoszenia kraju, ofiarowali mu 4400. grzywien srebra, i tak gniew Henryka ugłaskali, nie mieli jednak potem tyle, ile obiecali, gdyż Henryk ²⁾) nader znaczną kwotę na nich nałożył.

Te kościoły w jak osobliwym były poszanowaniu u Słowianów, świadczy Helmold ³⁾) mówiąc, iż z osobliwszą pilnością świątnic swych strzegli, przysięgi nawet na nie, nie łatwo czynili, a nawet i przystąpienia do swej błagalni bro-

1) *Victores aurum et argentum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur. Gentes quas armis subegerint fano suo censuales faciunt, quoniam et de omnibus Slavorum provinciis statutas sacrificiorum impensas, illo transmittabant, hinc sacrificiorum exhibentur annuae solutiones;* mówi Helmold. 87. i t. d.

2) *Posuit ergo eis Henricus in appensione stateram gravissimi ponderis. Cumque exhausissent aerarium publicum, et quicquid in privatis suis auri vel argenti habuerunt, vix medietatem pecuniae persolverunt, puta statera delusi.* Helmold fol. 87.

3) *Helmoldus fol. 116. Mira autem reverentia circa fani diligentium affecti sunt, nam neque juramentis facile indulgent, neque ambitum fani vel in hostibus temerari patiuntur.*

nili ¹⁾. Mówi tenże Helmold o przybytku w lesie dębowym Bożka Prowe, iż wejście do niego nikomu nie jest wolne, tylko samym ofiarownikom, lub ofiary czynić mającym, lub też w niebezpieczeństwie śmierci zostającym. Bóźnicami rządzą kapłani, których powaga przewyższała nawet samych Królików, ponieważ lud ich bałamuctwom wierząc, słuchał ich bardziej, niż najwyższej zwierzchności. Oni przez losy i inne czarownicze gusła o przyszłości bądź pomyślnej, bądź niefortunnej gmin upewniali, oni często na wojnę rycerstwo prowadzili, niosąc zamiast chorągwi Bogi swoje, dla postrachu nieprzyjaciół: o czem świadczą Dytmar na karcie 381. i Helmold na różnych miejscach. Obrządki czynione po bałwochwalnicach, jako w narodach różnej wiary i różne Bogi mających, różne były i sobie przeciwne. Dytmar powiada o mieście Retre, gdzie Boga Radogosta chwalono, że w nim takim sposobem odprawował się obrządek pogański. Jest miasto w osiadłościach Rediarów ²⁾, Ryedegast nazwane, trzy-

1) Helmold fol. 182. *Ingressus atrii omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum.*

2) Dytmar fol. 387. *Est urbs quaedam in paga Redariorum Riedegast nomine, tricornis, ac tres in se continens portas, quam undique sylva, ab incolis intacta et venerabilis, circumdat magna. Duae ejusdem portae, cunctis introeuntibus patent. Tertia quae orientem respicit, et minima est, tramitem ad mare juxta positum et visu nimis horribile monstrat. In eadem nil nisi Janum est, de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Hujus parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentibus videtur, exterius ornant, internis autem Di stant manufacti singulis nominibus insculptis, galeis atque loriceis terribiliter vestiti, quorum primus Laurisici dicitur, et prae caeteris a cunctis gentilibus honoratur, et colitur. Vexilla quoque eorum, nisi ad expeditiones necessaria, et tunc per pedites, hinc nullatenus moventur. Ad haec curiose tuenda ministri sunt specialiter ab indigenis constituti, qui cum huc idolis immolare, seu iram eorundem placare, conveniant, sedent hi dumtaxat, ceteris astantibus, et invicem calculeum mussantes terram cum tremore infodiunt, quo sortibus emissis rerum certitudinem dubiarum perquirant. Quibus finitis cespite viridi eas operientes, equum, qui maximus inter alios habetur, et ut sacer ab his veneratur, super fixas in terram duorum cuspides hastilium, inter se transmissorum, supplicii obsequio ducunt et premissis sortibus, quibus id explicavere, prius, per hunc quasi divinum denuo augurantur, et si in duabus his rebus par omnium apparet, factis completur, sin autem, a tristibus populis hoc prorsus omitti-*

węgielnego kształtu, i trzy bramy mające, które w koło las wielki za święty poczytywany otacza. Dwie z bram jego każdemu z wchodzących są otworem, trzecia zaś na wschód położoną będąc, mniejszą się ukazuje. Leżący ku morzu przechód nader dla wzroku okropny, w nim nic innego nie widać tylko świątynię z drzewa dość misternie budowaną, mającą za podpory i wspieradła różnych zwierząt rogi, ściany jej z przychodu, różnych Bożyszc malowidłami są przyozdobione, w środku zaś rękodzielne widać Bogi, imiona swe mające na swych przyłbicach i zbrojach wyrzeżane, w najstraszliwszem przyodzieniu będące; pierwszy z nich jest Lwaryzyk nazwany, a więcej nad innych od wszystkich narodów wielbiony. Chorągwie ich do wypraw należne, tylko pieszym nosić wolno, nawet do strzeżenia ich pilnego, od rodaków osobliwi są wyznaczeni ludzie. Którzy to krajowi rodacy tam zgromadzają się, lub dla czynienia ofiar posągom, lub dla ułagodzenia tych to Bogów gniewu. Kapłani sami tylko siedzenia prawo mają w przytomności drugich stojących, a pomrucznie odprawując nabożeństwo, z wielką niby przerażistością i bojaźnią ziemię kopają; gdzie wyrzuciwszy losy, rzeczy obojętnych skutku dochodzą. Gdy to skończą, i zakryją posągi, konia największego umyślnie na to przygotowanego, który u nich za świętego uchodzi, na utkwione w ziemię dwóch włóczy żelazca, z najświętobliwszą postawą i upokorzonym kształtem prowadzą. A chociaż wprzód rzucili losy, z których przyszłość wytłumaczyli, toć znowu jakby przez ubóztwionego już rumaka na nowo wróżą; jeźli w obydwóch tych rodzajach dościgania przyszłości, równy

tur. Testatur idem antiquitas errore delusa vario, si quando his seu a longe rebellionis asperitas immineat, ut e mari praedicto aper magnus, et candido dente, e spumis suscense exeat, seque in volut abro delectatum terribili quassatione multis ostendat. Quod Regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula, ab infidelibus coluntur, interque civitas supra memorata principalem tenet Monarchiam. Hanc ad bellum properantes salulant, illam prospere redeuntes muneribus debitis honorant, et quae placabilis hostia Diis offerri a ministris debeat, per sortes ac per equum sicut praefatus sum diligenter inquiritur. Hominum ac sanguine pecudum, ineffabilis horum furor mitigatur.

wypadek widać, toć pomyślne skutki wrożą; jeżeli zaś przeciwnie, toć smutny, niedołączny i zabobonny gmin prostoty, ma zwyczaj rzucać swe przedsięwzięcia. Mieli także we zwyczaju wróżyć sobie przez wyjście od krajów nadmorskich dzika, różne niepomyślności i złe przygody. Wiele było w tych zakątkach krajów, tyle też liczono kościołów, a w nich rozmaitych Bożyszcz mnóstwa były, które wszystkie z osobliwszą czcią wielbione. Atoli między innymi wszystkimi, wspomniane miasto pierwszość trzymało: od tego błogosławieństwa wychodząc na wojnę bierali, z niej powracając darami je obsyłali, a nawet jakieby milsze bóstwu ofiary być mogły, przez losy rzucone od wymienionych kapłanów i wspomnianego ubóstwionego rumaka, z największą usilnością wywiadywali się, chcąc wiedzieć azali ludzką, lub też bydłą krwią, gniew Bogów pohamowanym być może.

Anonimus pisarz życia Śgo Ottona biskupa Bamberskiego, opisując jego pracę w nawróceniu Pomorzanów, donosi: iż obywatele miasta Szczecina¹⁾ mieli konia nader rosłego i wytuczonego, maści był karej, całorocznie do żadnej go nie używano pracy, nawet za tak wielką świętość poczytanym był, iż jeźdźca ani siodła nie znał, jeden ze czterech księży nieustannie tej to karej relikwji stróżem był najpilniejszym. Gdy zaś ziemnym chodem przeciwko nieprzyjacielowi wybierali się, lub na rabunki szli, o wypadzie i pomyślności swej wyprawy, tym się kształtem dowiadywali. Dziewięć kopji kładli na ziemię, jedną od drugiej na łokieć, a ten ka-

1) *Habebant caballum mirae magnitudinis et pinguem, nigri coloris, et acrem valde. Iste toto anni tempore vacabat, tantaque fuit sanctitatis ut nullum dignaretur sessorem, habuitque unum de quatuor Sacerdotibus custodem diligentissimum. Quando ergo itinere terrestri contra hostes, aut praedatum ire cogitabant, eventum rei hoc modo per illum solebant praediscere. Hastae novem disponebantur humo, spatium unius cubiti ab invicem separatae, strato ergo caballo, atque fraenato, Sacerdos ad quem illius pertinebat custodia, fraeno per jacentes hastas transversum ducebat ter, atque reducebat. Quod si pedibus inoffensis, hastisque indisturbatis equus transibat, signum habuerunt prosperitatis, et securi pergebant; si attingebat, quiescebant. Hoc ergo genus sortium habebant aliasque ligneas calculationes, in quibus navalis pugnae vel praedae considerabant auguria, quamvis multum renitentibus aliquibus, Dei Auxilio penitus hoc transit etc.*

plan do którego straż konia należała, wzięwszy go za uzdę, przewodził w poprzek leżących na ziemi kopji, co gdy potrójnie uczynił nie zmieszawszy porządku położonych kopji, toć już weseli na pomyslną wybierali się wyprawę; jeżeli zaś zmieszany był kopijów pokład, toć przeciwnie wyprawę przedsięwziętą zaniechywali. Mieli także drewniane jakies sztuczki i kawalki, przez które morskich wypraw i wodnych rozbojów dochodzili skutków. Z wielką trudnością ten zwyczaj Otto Bamberski biskup, który ich nawrócił, wykozerenił.

Podobnego coś o obrządkach pogańskich i rzucaniu losów, mówi Helmold w narodach Wagirów, Polabów i Obotrytów ¹⁾ albowiem mimo gaje święte, domowe Bogi w które rolne pobyty i miasta obfitowały, najznakomitsi byli, a pierwsi niemal Bogowie: Prowe Bóg Aldenburskiej ziemi, Siwa bogini Polabów, Radygost Bóg ziemi Obotrytów, tym poświęceni byli ofiaroczyńcy i różnych ofiar na ich cześć obiady, nawet świątki same księża z wypadu losów obwieszczali, na które zbiegali się mężczyźni, kobiety z dziatwą, zabijano bogom na cześć woły i owce, a nawet i ludzi osobliwie z Chrześcijan, których udawali kapłani być miłą swoim Bogom ofiarą. Po zabiciu ofiar, ofiarownik krew łechtął, by był zdatniejszym do wróżenia przyszłości, gdyż mniemano, że krwią chętniej się szataństwo skłania; po odbytych zwyczajem swoim ofiarach, rzucał się gmin do biesiad i ochoczych skoków. Wszakże co się tycze ofiar ze krwi ludzkiej Bogom czynionych; rozumiem że Słowacy ten krwawy obrządek

1) Helmold fol. 115. *Nam praeter lucos atque penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove, Deus Aldenburgensis terrae, Siwa Dea Polaborum, Radigast Deus terrae Obotritorum. His dicati erant flamines et sacrificiorum libamenta, multiplexque Religionis cultus. Porro solennitates Diis dicandas Sacerdos juxta sortium nutum denuntiabat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plerique etiam de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari jactitant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficacior oraculis capessendis. Nam sanguine daemonia facilius invitari, multorum opinio est. Consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur.*

wzięli od Sasów, Franków, i Herulów hord Niemieckich w pogaństwie zostających ¹⁾). Świadczy o tem Ennodius biskup Tyczyński albo Pawieński, iż Frankowie, Heruli, Sasi, różnobarwne okrucieństwa rodzaje naksztalt bestyi drapieżnych dopełniali. Ta narodów różność w cześć bałwochwalską ponurzona, wierzyła, iż Bogowie krwią ludzką gniew swój hamują, litościwsiymi się stając.

Zwyczaj także wróżenia, rzucania losów, wzięli bądź od starożytnych Niemców od Tacyta opisanych, bądź też później od Sasów, między których zwyczajami Adam Bremeński w księdze I. idąc za Eginhardem spółwiecznym Karola Wielkiego, kładnie obrządek i sposób losowania od dawnych Germanów wzięty.

Do religji Słowiańskiej przydać i to należy, iż oni ani ciał zmartwychwstania, ani co większa nieśmiertelności dusz nie wierzyli; to ²⁾ Dytmar dowodnie zaświadcza. Mimo te o Bogach i czi im wyrządzanej doniesienia, mam za świadka Miechowitę, który jeszcze za życia swego widział około kościoła Panny Maryi w Krakowie posągi dawnych bóstw Polaków, te z wielką szkodą potomności: szkodliwsza podobno rodzajowi ludzkiemu niewczesna gorliwość, aniżeli pogańska nieświadomego ludu o prawdziwej wierze zabobonność, z gruntu zniszczyła i popsuła; a ten mówię Słowaków starożytności klejnot, któryby w czemkolwiek oświeconą mógł objaśnić potomność, jej się przez zapęd głupstwa raczej, niżeli powinna wierze ofiarę, nie dostał.

Alabathys.

Było to bóstwo czezone od Żmujdzinów gdy len cześć mieli, gdyż go wtedy na pomoc nabożnie wzywali, wedle świadectwa Łasicckiego na karcie 49.

1) In Scrip. Rerum Brun. tom I. fol. 28. *Jam Franci, Heruli, Saxones multiplices crudelitatum species, belluarum more peragebant, quae nationum diversitas superstitionis mancipata culturis, Deos suos humana credebant caede mulgeri.*

2) Fol. 327. *Etsi ego fungar vice cotis ferrum et non se exacuentis, tamen ne a multis canis opprobrio noter, maxime vero ab illiteratis et Sclavis, qui cum morte temporalis omnia putant finire, haec loquor pro certitudine resurrectionis etc.*

Algys.

Tenże Łasicki przyświadcza, iż Algisa Zmujdzini po-
czytywali być aniołem najwyższych Bogów, gdyż o nim to
tylko na karcie 46. powiada: *Algis Angelus est summorum*
Deorum.

Aspelenye.

Bóztwo tychże Zmujdzinów, o którego czci w tym na-
rodzie nic szczególnego wiedzieć nie można, Łasicki na kar-
cie 49. nazywa je boginią Węgielną czyli *Angularis.*

Atlaybos.

Między mnogą liczbą bóstw pomocnych czyli *Dii Opitu-
latores*; i tego boga Zmujdzini wzywali, powiada Łasicki:
iż ze czcią ku temu bóstwu i wielbienia jego obrządkami,
mieli zwyczaj Zmujdzini kryć się przed Chrześcijanami
fol. 49.

Austheja.

Mieli ją Zmujdzini za boginią pomnożycielkę: przysą-
dzali jej opiekowanie się pszczołami, wzywali jej pomocy,
aby liczne roje zinań przywiódłszy, w ich ulach posadziła,
oraz by od pszczoł odganiała szkodliwe i nieprawne pszczoły,
które *fucos* Łacinnicy nazywają. Łasicki fol. 48.

Antimp.

Bóg wód, jezior, stawów i rzek.

Wedle przyświadczenia Jana Meleciusza, w liście do
Sabina, o wierze i ofiarach starych Prusaków piszącego,
Prusacy, Zmujdzini, Litwa, Rusacy, i Inflantczycy to
bóztwo czcili. Doniesieniem zaś swoim Waiseliusz w kro-
nice Pruskiej potwierdza mówiącego o Antympie Meleciusza,
dodając iż Prusacy wzywać go zwyczaj mieli. W trzecim
go jednak chórze Bogów Pruskich kładnie, toż jest zdanie i
Hartknocha w dysert. 8. na kar. 140.

Antympa posąg jakiby miał kształt, wyczerpnąć z au-
torów nie można; pewnie że w samej tylko imaginacyi, jako

zawiadujące bóstwo wodami, świątnice swe i jestestwo z rozdzaju będąc bóstw duchownych, mieć musiało.

Świadczy wymieniony Waiseliusz, iż Antymp był Bogiem prócz wód wszelakich, źródeł i wielkich jezior, morskim; a nawet Jan Meleciusz i Hartknoch w dysert. 8. na kar. 145. gdy mówią o święcie żniw skończonych i pokładzinach rąk pogańskiego kapłana na głowie kozła, dodają iż wtedy ów to ich Wojdelota czyli ksiądz, odprawiał osobliwszą modlitwę do Antympa bożka morskiego.

Ofiary i rzeczy tyżące się doniesienia czci tych pomniejszych bożków są nader zawile: gdyż dziejopisowie zatrudnieni wyższego choru Bogów opisywaniem, albo o nich cale donieść zaniebdywali, albo tak lekko dotknęli, iż tego tylko dowiedzieć się można że ich czczono; przez co nie mogąc być z gruntu nauczonem jakie ofiary czyniło, jakie kościoly im stawiało, jakiej zabobonności nierozumne pogaństwo w święceniach tych mniejszych bożków używało, i o Antympie dalszego szperania zaprzestają.

Nawet nie wiem czyli mam do Antympa powieść Hartknocha w dysert. 6. na karcie 117. położoną przystosować, nie mówię z tego chyba powodu pod nim ją położę, iż był Bogiem wód. Donosi namkniony odemnie autor, iż na trakcie *Inszterburgeńskim* w Prusiech leży nikczemna wioska zowiąca się *Napirszkien*, mimo ją płynie rzeka *Talba* i że tej rzeki czciciele w starożytności na jedno oko ślepi byli; a ten komu się ta ślepotą przydarzyła rozumiał, iż największe bóstwa łaski na niego się zlewały, wnosząc ja czy nie uchodziła ta rzeka w mniemaniu zabobonnych! Prusaków za miejsce ulubione pobytu Bożka ich Antympa, gdyż to co się ślepoty tyczy, to pewniej zsądzić należy duchowi zabobonności chcącemu celować nad innych, ukochaniem siebie przez bóstwo. Widzimy po dziś dzień Pielgrzymów Machometańskich ową to włóczęzną hołotę ciągnącą się do Mekki, a tam nie jednego, lecz obu pozbawiającą się oczu, przez zapęd aż do odebrania rozumu zabobonności mniemającą, iż tak Święty grób widziawszy, już na rzeczy znikome, rzeczy w ich mniemaniu żadnego porównania ze święconą Machometa religią mieć

nie mogące patrzeć więcej, ani ich oglądać nie powinni. Doniesienie o tych to mieszkańcach rzeki Talba jednookich ślepcach, potwierdza Hennebergerus o Prusiech piszący na karcie 327. temi słowy: iż nie wielą laty przed jego wiekiem, jeszcze niektórzy z tych ludzi jednookich żyli.

Świadczy Helmold w księdze I, rozdziale I, iż u Prusaków za jego jeszcze wieku, broniono Chrześcijanom przystępu do gajów i źródeł świętych, mniemając że one się za ich przybliżeniem zmażą. Podobnie mówi Düsburg w trzeciej części kroniki Pruskiej, rozdziale V. Prusacy starzy mieli gaje i źródła święte, w jednych nikomu nie wolno było drew rąbać, a w drugich ryby łowić.

Mówiącemu o tem wodnem bóstwie donieść należy z Dytmara, takż położoną w kronice jego strony rzek święcienia, zwyczaju pogańskiego wiadomość. Powiada on w księdze I, na kar. 8, iż w Misnji jest *Glomozy* źródło o 2. mile od Elby leżące, mieszkańcami jego nadbrzeżów Sorabowie Słowianie byli, ci o losach pokoju lub wojny krajowej chcą się zapewnić, jak do wieszczka do bagna od tej rzeki utworzonego schodzili się, jeżeli na powierzchni jego znajdowali pszenicę, owies i żółędzie pływające, toć ukontentowani nadzieją stałego pokoju cieszyli się, jeżeli zaś krew i popioły, toć trwoga wtargnienia nieprzyjacielskiego umysły gminu przerażała; to zaś źródło za samą świątnicę i najokazalszych bóstw posągi większe czei odbierało, gdyż wszyscy w jakiej bądź zostając niepewności do niego radzić się o skutku przedsięwzięć swoich zbiegali. Pewnie że tak święte miejsce mieć musiało swoich stróżów kapłanów, którzy z lekowierności ludu korzystać nie zaniedbali.

Antympa część w Prusiech szczególnie w roku 1249. zniesioną została.

A u d r o s.

Było to bóstwo Żmujdzinów za świadectwem Łasickiego na karcie 47, któremu oni przysądzali panowanie nad morzem i wszystkimi w ogólności wodami.

Auska.

Czcili ją Żmujdzini jako boginią promieni słońca wschodzącego i zachodzącego, Łasiccki fol. 47.

Auxthejas Vissagistis.

Powiada Łasiccki na karcie 46, iż Zmujdzini zostając w pogaństwie, wyrażone bóstwo wszechmogącym i najwyższym być wyznawali, lecz jakieby mu czci wyrządzali, lub ofiary czynili, nie o tem nie mówi.

Auschwe.

Bóg chorujących i pośrednik między ludźmi a wyższemi Bogi.

Podobieństwo od skutków brać należy. Eskulapiusz u Greków za bóstwo, i powszechnego chorych uchodził lekarza; też same u starych zalegał miejsce Auschweit. Nie byłci on z rzędu Bogów pierwszych, lecz pośrednika jakiegoś między ludźmi a Bogami wyrażał, co większa tak miłego Bogom, iż przez niego modły kapłani do Bogów przesyłali, nawet jak mówi Hartknoch o świętach Prusaków w dysertacyi XI. na karcie 171. co my pod Pergrubem doniesiemy, iż czasu nieurodzaju zebrany lud z Wojdelotą, nie do Bogów wyższych miał zwyczaj obracać modły prosząc o urodzaje ziemne, lecz do niego prosto jako do poufałego znać Bogów przyjaciela, ażeby on już swojemi modłami, wstawieniem się i opieką, u troistego a wyższego nad inne Prusaków bóstwa Pergruba, Perkuna i Pikolla oraz u niższych Bożyszcz prosił o danie urodzajów i wszelkiej pomyślności, jakiej im tylko brakowało.

Nazwisko jego nie inaczej że się wzięło od słowa w różnych Słowiańskich językach *oswiecam* rozmaicie wyrażonego, gdyż po Czesku *Oswitti*, po Polsku *oswiecam*, po Sorabsku *woszwieczysz*, z prosta zaś po Słowiańsku *Awsewiti*, przez co Bóg *Auschweittel* czyli oświeciciel nazwał się, a ztąd mogło urość *Auschweites*, i *Auschweit* słowo.

Wyobrażenia lub wiadomości o jego posągu żadnej dziejopisowie nie zostawili, pewnie musiał być równie duchownem Bóstwem, jakich wielką liczbę Prusacy starzy czcili.

Ofiar jakie mu czyniono, także dociec nie można, to tylko zapewniają pisarze: iż w czasach święta Pergruba ożynkiem zwanego, i on w tymże dniu pijackiego świątka, wspomniania częste i liczne modły, od skruszonych miodem lub piwem pobożnisiów odbierał.

Pod tymto powszechnym Prusaków lekarzem, należy donieść obyczajność w czasie przydarzających się Prusakom chorób zachowywaną. Mówi Hartknoch w dysertacji 13. na karcie 188, iż gdy który z nich chorował, wraz posyłał po Wojdelotę czyli księdza, ten pamiętny na swego stanu powinność cieszył chorego, przypominał mu iż gdy się z życia tego cielesnych uwolni więzów, toć na drugim daleko korzystniejszy wśród swoich Bogów znajdzie pobyt, a tam się z niemi wedle jego niezawodnego zapewnienia cieszyć będzie. Gdy atoli do czterech miesięcy nic chory zdrowia nie nabywał, ni też na owe przyrzczone od Wojdeloty roskoszy niebieskie nie przenosił się, toć już powinien wtenczas był szlubami się jakimi Bogom swoim przyrzczeniemi, z porady kapłana obowiązać, pod tym warunkiem; iż je wtedy wypełni, gdy do zdrowia przyjdzie, a jeżeli i te szluby zdrowia choremu nie dawały, toć już do niezawodnego w ich mniemaniu uciekano się lekarstwa, a popioły z pieca Bogom poświęcenego przynoszono, tych zaś z różnym bałwochwaltstwu zwyczajnym obchodem do odpędzenia choroby używano.

Cześć Auschweita równie ze czcią innych Bogów w Prusiech, po ugruntowaniu się tam Krzyżaków, ich krwawem nawracaniem do wiary, ustała.

A y t w a r o s.

Bożek Przyłożnik czyli Incubus.

Między rozlicznemi Bogami Żmujdzinów, powiada o tem bóstwie Łasicki na karcie 51. temi słowy: *Aitvaros est incubus, qui post sepes habitat, id enim verbum ipsum significat.* O czci jemu od bałwochwalców wyrządzonej, jakaby ona była, nie jest wiadomo.

Babilos.

Mieli ci Żmujdzini za bóstwo opiekę mające nad pszczołami, powiada Łasicki fol. 48, iż temuż samemu bóstwu i Rusini cześć wyrządzali zowiąc je innem przezwiskiem Zozim.

Baysztucy.

Markopety, Koltki czyli Kobalisy to jest anioły, czyli diabły zwierchność mające.

Te najniższego choru bóstwa (od Słowaków) w różnych imionach nakształt aniołów i diabłów czczone były, miano ich za duchy usługujące bogom wyższym. Hartknoch mówi o nich na karcie 145. iż w jednych krajach Pruskich czczono ich pod imieniem Barsztuków, a w drugich pod nazwiskiem Markopetów.

Wywodzi Meleciusz w liście do Sabina przyczynę nazwania ich Barsztukami od słowa Polskiego *prosty*, niby to że zawždy ich mniemano być w pogotowiu do wypełnienia woli bogów, lub też ludzi z niemi mających swoje przymierza; Markopetami zaś wzięwszy słowo zmrok od niego nazwano, a to z tej przyczyny iż pogaństwo wierzyło, iż oni najwięcej nocą swoje biegi i sprawunki im zlecone odprawują.

Żaden z pisarzów o posągach lub kształcie ich nie uwiadamia, o czci zaś im wyrządzanej i w którychby narodach ją odbierali, Jan Meleciusz w liście do Sabina, Prusaków, Żmujdzinów, Litwinów, Rusaków i Inflantczyków czcicielami ich czyni. Tenże Meleciusz powiada, iż najwyższe nad niemi panowanie i zwierchność miał w mniemaniu bałwochwalców Puszez¹⁾, bóg pod drzewem bżowem mieszkający, którego się na swoim miejscu opisze.

Donosi także Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 164, iż na uczezenie Barsztuków i Markopetów gospodarze mieli zwyczaj w ogrodzie wieczorem samym stół obrusem zaścielać, na nim kłaść chleb, ser, masło, stawiać piwo, zapra-

1) Obacz pod Bożyszczem Puscefus.

szając ich na ucztę, nazajutrz zaś zastawszy te potrawy poruszone, o uszczęśliwieniu swem i pomnożeniu majątku nie wątpili, a której rzeczy ujrzeni iż więcej ubyło, toć na drugi tych to duchów bankiet, w większej kwocie nie równie milszy niby to tem bóstwom zastawiali pokarm. Pod ich takóž choru rzędem znajdowały się duchy nazwane Koltki lub Kóbalisy, Hartknoch innem ich tylko przezwiskiem być nazwanych, a tych samych co Barszruków i Markopetów sądzi. Atoli Meleciusz w swoim liście do Sabina różnicę między nimi znajduje, mówiąc iż od bałwochwalców zsządzone dla nich były na pobyty zakrycia domów, i stopy drew; biesiady im takóž równe jak i Barszrukom sprawować zwyczaj miano; za to jak mniemali naboźniejsi z Prusaków, iż im zboża w cudzych stodołach pokradłszy, do nich przynosili. Hartknoch toż o nich mówiąc, dodaje, iż chorym ile w nocy, mieli zwyczaj Koltki pokazywać się.

Cześć ich w czasie rujnującego bałwochwalstwo w Prusiech zakonu, razem z całą jego machiną i rozlicznemi bogami zniszczoną została.

Bentys.

Żmujdzini cześć temu bóstwu za świadectwem Łasickiego na karcie 48. wyrządzali, i jego mocy przypisywali, gdy kilka razem osób podróż odprawowało, że je w towarzystwo zebrał.

Bezlea.

Ani o czci, ani o ofiarach jakie tej bogini Żmujdzini wyrządzali, wiedzieć nie można. Łasicki na karcie 47. nazywa ją boginią wieczorną *Dea Vespertina* i na tem całą o niej powieść kończy.

Birzulis.

Było to bóstwo Żmujdzinów, z którego czią przed Chrześcijanami tać się zwyczaj mieli. Obacz pod bóstwem *Atlaibos*.

B r e k s z t a.

Cześć tej bogini takż na Żmujdzi kwitnęła, Łasicki na karcie 47. zowie ją boginią ciemności *Dea tenebrarum*, nic więcej o niej nie mówiąc.

B u d y n t a l a.

Bóztwo to Łasicki na karcie 49. powiada być Żmujdzkiem, moc zaś jego wyznawali ciż Żmujdzini być zasadzoną na budzeniu ludzi śpiących. Samo bóztwa tego nazwisko od słowa budzę wzięte, zdaje się okazywać Słowiańszczynę, a wnosić każe iż nie tylko Żmujdzinów, lecz i Słowaków być musiało bóztwem.

C h o r s,

czyli Chworz Tyfon.

Bóztwo to aż do czasów nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego czcili Rusacy, za świadectwem Nestora na karcie 97. i Łomonosowa w historyi takż Ruskiej części II, rozdziale 7, na karcie 134. Nie mówią ci pisarze ani o sposobach wielbienia, ani o kształcie posągu tego bożyszczu.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 53. w liczbie bogów Morawskich kładnie je, mało co odmiński przezwisko, gdyż je nazywa Chworze, a mówi że toż samo znaczyło co u starożytnych Greków i Rzymian Tyfon.

C h a s o n,

lub Jessen.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 53. powiada je być bóztwem Słowiańskiem, a toż samo znaczy, za co się w starożytności *Sol* i *Faebus*, brało.

C z e r n e b o g.

Diabeł lub Bóg Czarny.

Samo nazwisko Czerneboga z dwóch słów Bóg i czarny złożone, dostatecznie przeświadcza, iż nieco innego przez nie Słowacy rozumieli, tylko to co my diablem nazywamy;

przez słowo Bóg znaczyła się u nich jakaś wszechmocność, kolor zaś czarny brany był zawždy za posępność, a że diabłu z natury jego acz mało znanej przypisywano moc, razem ze złością jakąś połączoną, ztąd podobno te sklezione Boga Czarnego u Słowianów dla niego urosło przezwisko; pod jaką zaś postawą posąg jego był czczonym, nic pewnego mieć nie można, samo przezwisko wnosić każe, iż nie bardzo miły kształt posągowi jego od pogan musiał być zszadzony. Mówi Helmold: jego czcili Słowacy, Serbowie, Obotryci, Polabowie, Wagirowie, Marchytowie; toż zgrajnie przyświadczają Albin i Maziusz. Jerzy zaś Fabryciusz *in Orig. Saxon.* w księdze 1, na karcie 62. mówi: iż Sasi starzy zostając w ciemnościach błędów pogańskich czcili Fliusa, Sybę boginią, Czarnego zaś boga dla tego, aby im nie szkodził; pewnie że to opisanie Jerzego nie może się rozumieć o Sasach samych, lecz o dawnych sąsiednich Saxonom mieszkańcach Słowakach. Wydawca historii kościelnej Szląskiej zdanie to zapewnia, a w rozdziale 2. na karcie 66. powiada, iż Szlązacy dwóch bogów czcili, Białego boga i Czarnego boga, a nawet zaręcza, iż tę samą cześć tym dwom bóstwom i Polacy oddawali. Do tego jeszcze mniemali Polacy wedle świadectwa Jerzego Fabrycego w miejscu wyżej położonem, iż Czarny bóg losami szczęścia zawiaduje.

Wytepienie czci tego dziwaczne bóstwa w roku 1134. przypisać Lotariuszowi Cesarzowi należy, w krajach tych, które za Elbą od Franków były, w Polsce zaś i na Szląsku Epoka ożenienia Mieczysława, te w Czarnego boga wierzenie zlagodziła.

Daszba.

Czyli Daszbóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97. powiada, iż to bóstwo od Rusinów cześć odbierało, do czasu nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego, a zowie je Daszbóg, Łomonosów zaś drugi historyk tegoż narodu w części II, rozdziale 7, na karcie 13. zowiąc je Daszbóg, toż o niem mówi, oba

zaś nie uwiadamiają jaką to bożyszczę cześć od Rusinów odbierało, i jaką mu władność pogaństwo przypisywało.

Datanus.

Bóztwo to od Żmujdzinów było czczone za świadectwem Łasicckiego na karcie 47. Musiało być to samo co u starożytnych Rzymian i Greków Fortuna; gdyż wedle tego pisarza Żmujdzini je wyznawali być dawcą dóbr i wszelakiego szczęścia.

Definitos.

Mówi Łasiccki na karcie 48, iż to bóztwo Żmujdzini mieli za stanowiące pokój i zgodę: o czci zaś i ofiarach nie powiada.

Dewojtys.

To bóztwo wedle Łasicckiego na karcie 48. nie od całego narodu Żmujdzinów cześć odbierało, lecz osobnem było bóztwem opiekującym się samemi tylko polami Pojurskimi na Żmujdzi leżącemi.

Diabeł Południowy.

Bogini Lutyków i koń ich.

Nie inaczej trzymać mogę, tylko, że ten południowy diabeł na kształt naszych bajecznych upiorów równą będący baśnią, również w samej tylko imaginacyi jestestwo swoje mieć musiał. Boxhorniusz piszący o rzeczach Moskiewskich tak o nim donosi, iż go Moskale i bali się i czcili; on bowiem w czasie tylko żniw dośpiątych, w postaci niby to podżyłej wdowy miał zwyczaj po wsiach przechadzać się: jeżeli zaś jakiego rolnika jednego lub kilku napotkał, a ten mu zaraz pokłonu padając na ziemię nie oddał, toć jak on pisze miał zwyczaj nogi i ręce nieczczących siebie zwykłym uszanowaniem, gruchotać. Atoli oni na to lekarstwo mieli w lasach bliskich drzewa będące i wiarą ojców swoich uświęcone, z tych kawał kory odarszy do ran przykładali, a wraz boleść ulgę, rana uleczenie, chromota zupełne uzdrowienie znajdowała,

więcej o tej bajecznej poczwarze nie w dziejopisach dowiedzieć się nie można.

O bogini Lutyków to tylko powiem, co w Dytmarze a kronice jego Mersburskiej w księdze 7. na kar. 102. znajduję, iż oni będąc sprzymierzeńcami Cesarza, będąc na wojnie przeciwko nieprzyjaciołom Cesarskim, mieli swoją, tej to jakiejś bogini chorągiew, na której ona była wyrażoną. W czasie zaś batalji któryś z towarzyszków margrabi Hermana, tę ich boginią jednym rzuceniem kamienia na wylot przebił, ztąd urażeni, a o zniewagę bogini troskliwi, skarżyć się Cesarzowi żałośnie zaczęli; w nadgrodzie rany bogini zadanej dał im Cesarz 12. talentów, gdy zaś na powrocie do domu rzekę Meldę nader wzdętą wodami pod miastem Worzyn przebywali, drugim nieszczęśliwym dla ich bogini przypadkiem i ją i pięćdziesiąt najwyborniejszych ludzi na przeprawie stracili. Mówią niektórzy, że ta bogini nazywała się Baba, ażali nie taż sama była, którą Sorabowie, Czesi i Polacy czcili, gdyż co się tyczy tej bogini Lutyków, toć ta się tylko jedyna nam o niej dostała wiadomość.

O koniu zaś świętym Lutyków kronika Augustańska pod rokiem 1064. i Buggo Opat Ursbergeński pod rokiem 1088. na karcie 240. donosi, iż Halbersztadzki biskup wszedłszy do Lutyków kraju, pustoszył i ogniem burzył, wzięwszy zaś w zdobyczy tego świętego konia, o którym mówimy, a który był bóstwu niejakiemu od pogan poświęcony, na nim szczęśliwie do Saxonji zajechał.

Dwargonih.

Bóstwo to kładnie Łasicki na karcie 49. między bogami Żmujdzinów temi, z których się czcią i pomocą przed Chrześcijan kryli. Obacz pod bóstwem Atlaibos.

Dugnai.

Mówi Łasicki na karcie 49. iż ta bogini była Żmujdzinów, która musiała wedle ich mniemania przysparzać mąkę zamieszoną na chleb: gdyż pod tym o niej wyrazem powiada: *Dea subactae farinae.*

Dybblik.

Świadczy Stredowski na karcie 54. w swojej historii kościelnej Morawskiej, że to bóstwo było Słowiańskie, a toż samo u nich znaczyło, co u Rzymian *Vesta*.

Dziewanna,

Dziewonia bogini lasów i zwierząt.

Za świadectwem Długosza i Gwagnina, pod imieniem Dziewanny czyli Dziewonji czczona była bogini *Diana* od Polaków, znajome Rzymianom bóstwo z dziewiczej czystości. Wspominają o posągu tej bogini ciż autorowie, ale jakiej był postaci nie opisują, Horaciusz mówi o niej, nazywając ją¹⁾ panną strzegącą gór i leśną dziewicą.

Mówi Gwagnin na karcie 9. iż Polacy przedtem same stworzenia bożką czeią wielbili, jako to: słońce, miesiąc, powietrze, nazywając je Pogwizd. Prócz tego mieli Jowisza którego zwali Jessem, Plutona Laktonem lub Lakto; Cererę Nią, której najslawniejszy kościół w Gnieźnie kiedyś był wystawiony; Wenerę zaś Marzańą, a Dianę Ziewonią, Lela prócz tego i Polela, naksztalt Rzymskich Kastora i Poluxa czecil. Stanisław Sarnicki w księdze VI, rozdziale 3. na karcie 1041. kładnie, iż dla tego Polacy Dianę czecil, że Sarmatami byli nazwani.

Wierzyło pogaństwo, iż to miasto i wieś, które uświęcone było posągiem Dziewanny, powinno było być wolne od pomorku.

Opisuje Dawid Peifer na karcie 312. dzieł swoich, mówiąc o zwyczaju wprowadzonym przez Wenedów Słowaków do Lipska, iż tłuszcza kobiet wszetecznych mieszkała u bramy Halskiej pod rządem swojej ksieni, ucząc się od niej praw najwyszukańszej rozwięzi; a te czysto przybrane miłośnice nieustannie, by na straży, u drzwi domów swoich siedząc, miłym wejrzaniem i ujmującemi słowy mimo przechodzących do zatargu towaru swego zachęcały; miały one zwyczaj pier-

1) *Virgo montium custos, nemorumque Virgo.*

wszych wielkiego postu dni igrzyska swoje odprawiać, które tym się obrządkiem działy. Jedna z nich niosła na długim ratyszczu wetknięte, a z słomy urobione wyobrażenie niezgrabnego mężczyzny, a całe siostrzyczek lubieżnych grono, za nią jakby za wodzem w processyi idąc po parze, a nucąc do tego na śmierć, wszelkie roskosze malujące nieskładne pieśni, do rzeki Pardy dążyły, przybiegając zaś do niej, owe słomiane wyobrażenie w rzekę wrzucały; ten to zaś obchód uświęcającym miasto nazywały tym końcem, aby już w roku całym od czasu uroczystości tej wolne od powietrza było. Wenedowie tę obyczajność uświęcania miasta będąc dawnymi Lipska mieszkańcami, do niego wprowadzili; jest albowiem starożytności podanie, iż oni mieli zwyczaj Marzany i Ziewonji (może je brali za Cererę i Dianę) także urobione z słomy wyobrażenia, z nuceniami przykro brzmiących wierszów zanosić do bagna jakiego, lub w bliżu płynącej rzeki, a w nią ponurzać i zatapiać.

Sorabowie Słowacy zostawszy Chrześcijanami, czcić ją zaprzestali; w Polsce zaś Mieczysław ożeniwszy się z Dąbrówką, pogańskie zabobonności nie bez gwałtu i przymusu wykorzenił; nakaz jego był wydany wszystkie posągi bogów pogańskich kruszyć, igrzysk i ofiar na cześć im czynionych zaprzestać, a nawet potłuczone i w sztuki posieczone bałwany w rzeki, jeziora, bagna i stawy rzucać i zanurzać kazał. Pisząc o tem Długosz wyraźnie dodaje, iż te bogów i bogiń pokruszenie, i w wody wrzucenie, wtedy po miastach Polskich wykonane, po dziś dzień w niektórych zachowuje się, a wyobrażenia Marzany i Dziewanny na długim drzewcu wetknięte, w niedzielę wielkopostną *Laetare*, gmin do bagnisk i wód zanosić, i tam zatapiać ma w zwyczaj. Nie wiem jak tę obyczajność postosować, z ową Peifera doniesioną Lipskich mizgusiek świątobliwą processyą, pewnie że co przedtem obrządkiem wiary było, to się potem sztydzenia z niej i najgrawania przyczyną stało.

Eraiczyn.

Był to u Żmujdzinów bóg domowy gospodarstwa, któ-

remu jak świadczy Łasicki na karcie 47. przyznawali opiekę nad jagniętami świeżo urodzonymi.

Ezernin.

Nazwisko samo bóstwa tego zdaje się iż wzięto od władzy mu przez pogaństwo Żmujdzkie przysądzonej nad jeziorami, wedle Łasickiego na karcie 47. takżo zdaje się, iż ono tchnie Słowiańszczyzną, pozwalając czynić wnioszek, iż musiało być i Słowian kiedyś bóstwem.

Ezagulis.

Powiada Łasicki na karcie 51. o tem bożyszczu narodu Żmujdzkiego, iż na cześć jego święto *Skierstuwes* nazwane po Żmujdzku, obchodzili: tę do niego czyniąc modlitwę. *Veni cum mortuis, farcimina nobiscum manducaturus.* Ten sposób zapraszania na ucztę bóstwa, zdaje się dowodzić, iż musiał bóg Ezagulis wedle mniemania Żmujdzinów, mieć jakąś zwierzchność i władzę nad umarłymi.

Flins,

Bóg wskrzeszający umarłych.

Z wyrazistości przezwiska boga Flinsa, można wnosić, iż od słowa pilność czyli pilny tak został nazwanym. Jest mi rękojmią Fabriciusz podobnie o nim mówiący, a temi słowy: bóg Flins wyraża boga pilnego, czującego, który nigdy nie śpi, lecz ustawnie patrzy na umarłych, mając ich wskrzesić.

Mimo Dytmara zaświadczenie na karcie 327. mówiącego, iż Słowacy wierzą, że się z życiem doczesnem wszystko razem kończy, bożyszcze Flins nieśmiertelność dusz, czyli wskrzeszenie umarłych znaczy, a dowodne świadectwa wierzyć każą, że czczonem było od Słowaków. Tak starożytnemu pisarzowi wbrew zaprzeczyć, mogłoby być sprawiedliwą naganą; bliższy wiekiem, bliższy znajomością Słowiańskich narodów, rzetelniej za późniejszych dziejopisów powinien był donieść, ztąd po głębszem wpatrywaniu się znajduję, iż narody prawdziwie Słowiańskie, musiały to bożyszcze w krajach do których przybyły po Scytach i Sar-

matach zastać, a od obywatelów krajowych, gdy się z nimi zmieszali, cześć jego nabyć.

Najprzód Litwa nieco miała o drugim życiu poznania: powiada o tem Rjoławowicz. Piotr Duisburg w rozdziale 5. części 3. na karcie 79. toż o Prusakach temi słowy donosi. Wierzyli oni w zmartwychwstanie ciał, atoli nie tak jakby powinni; gdyż mniemali iż w jakiego stanu dobie, czyli ubóstwa czyli majątności który z nich umarł, w takim miał i zmartwychwstać; a ztąd z umarłemi w grobach, ile szlachetniejszymi, zbroje, sługi, konie, dziewczęta, by im na tamtym świecie posługowali, grzebli.

Alberik mnich o Winidach Słowianach w księdze I, na karcie 89. toż mówi, dowodząc iż ten naród Słowaków najprościejszy, wierzył że koniecznie by się żona kwapiąc na drugie z mężem życie, jako i tam nie mając być od niego rozłączoną, z ciałem mężowskim na tymże się samym spaliła stosie; prócz tego donosi on, iż ich kapłani nazwani *Krywe* upewniali ich, iż częstokroć z przyjaciółmi i krewnymi ich zmarłemi powidania miewali, co różnem a śmiechu wartem ukształcali oszustwem. Achantologia Cosm: w księdze I, na karcie 319. uczy, iż Inflantezycy z zmarłemi swoimi rodakami trunki razem grzebli, by się i po śmierci zakrapiali. Czcilić i inni Słowianie tego Flinsa boga, a przez to samo i o odżyciu ciał wierzyć zdawali się.

Co do mnie przekonany jestem, iż to Scytyjska pozostała się wiara, których to Scytów widzieliśmy w Herodocie twórcami grobów dla spoczynku ciał Królów swoich, i w nich sług i kochanki ich grzebiącemi; łatwo na to przystać mogę, iż to wierzenie dostało się Słowakom od dawnych mieszkańców tych krajów, które posiadli. Musiał mieć Dytmar gruntowne zapewnienia, za których powodem o tem nas uwiadamia. Jeżeli mówić o Litwie, toć ci pewniej że Alani byli jej przodkami, niżli Słowacy, co się wyżej dowiodło.

Prusacy, ręczyłbym także, iż wiele krwi Alańskiej zachwycili, a czemuż od nich i Żmujdzinom, ile sąsiadom In-

flantezyków, to wierzenie udzielić się nie mogło. Idę teraz do dalszego opisanie wskrzeszającego bóstwa.

Pisze o niem Krzysztof Manliusz w swojej Luzacyi księdze I, rozdziale 32. kronice Saskiej pod rokiem 1116. iż gdy Wenedowie lub Słowacy wiarę Chrześcijańską powtóre porzucili: wraz dawne swe bożyszcze, od rodzaju kamienia na którym stało Flins nazwane, podnieśli i czcić zaczęli: wyrażało ono niby to człeka umarłego, blade będąc, włos i kędziory miało czarne, płaszcz zaś czerwonego koloru, w prawej ręce na kiju pochodnią trzymało u wierzchu niby gorejącą, na lewej zaś barce stał lew z głową podniesioną, którego gmin zabobonny wierzył być wskrzesicielem umarłych.

Sorabowie i Luzacy wierzyli w Flinsa, myśląc iż on jest lwem ryczącym straszliwie, który rykiem swoim umarłych sen śmiertelny, w odzycie zamieni. Jan Henryk Ursyn inną mu naznaczał postać, w księdze V, na karcie 42. mówiąc: Luzatów i Wandalów bóg Flinsem od krzemienia nazwany, postać jego zwyczajna, była podobna do malowidła wyrażającego śmierć kościstą, płaszcz miał długi na sobie, w ręku kij, a na wierzchu jego pęcherz wieprzowy. Krystian Herman dodaje temuż samemu wyobrażeniu na karcie 147. dzieł swoich, na lewej barce siedzącego lwa, wskrzesiciela umarłych.

Doniesienie Ursyna, iż to był bóg Wandalów, zdanie moje wyżej położone mocniej jeszcze ukrzepia. Nie mogli Wandalowie tak się zupełnie z kraju swego w wiadome całemu światu wybrać podróże, gdyby się cokolwiek ich rodaków w ojczyźnie dawnej nie zostało, a przybywającym Słowakom i osiadającym w ich kraju, wiarę krajową udzielili.

Kończę o Flinsie pismo teologią pogańską, która także zaciekać się w głębią subtelnosci lubiła; wyobrażenie jego niby to śmiertelnego udające człeka, umarłych znaczyło, których on był bogiem. Lew stojący na ramieniu oznaczał moc jego wskrzeszać umarłych jakoby lwim rykiem zdolającą; nie wierzyli albowiem Sorabowie, aby lew ich wskrzeszać miał, lecz go tylko za podobieństwo nieograniczonej mocy bożyszcza brali, kij znaczył pokój przyszły niebieski,

gorejący snopek czyli pochodnia wyrażała, iż ciała umarłych kiedyś odżyją.

W Mersburskich dziejach Brotussa czytamy, iż posąg Flinsa bałwana Luzatów Książę Lotariusz dziewięć laty wprzód, nim Cesarzem został, zburzył. O czci i ofiarach jakim się obrządkiem temu bożyszczu czyniły, głębokie dziejopisowie zachowują milczenie, równie też i miejsca na którym cześć bałwochwalską odbierał, nie donieśli.

Fortuna.

Słowacy których Engelhuz omylnie nazywa Windelikami, czcili boginią Fortunę. Świadkiem tego Engelhuz gdy mówi, iż tenże Cesarz, to jest Henryk III, podbił Windelickie narody Szwabom sąsiadujące, o których to Windelickach mówią¹⁾, iż do dziś dnia Fortunę czczą. Nie słyhać w historyach, aby Henryk prowadził wojnę z Bawarczykami, którzy pospolicie w starożytności nazywali się Windelikami, wreszcie za czasów Engelhuz a kapłana Lubeckiego, który kronikę swoją pisał na początku piętnastego wieku, już wszyscy niemal Niemcy byli Chrześcijanami; więc to co on powiada do dziś dnia, raczej się ma ściągać do Winidów, cząstki jakiej jeszcze w pogaństwie zostającej, a z Bawaryją graniczącej.

Zdaje się jednak przeciwieć powieści naszej Prokop cytowany od Sarnickiego, tak mówiącego na karcie 1043²⁾ o opatrności Boskiej: daje nam wiedzieć Prokop, iż Słowacy w nią wiarę mieli, Fortuny ani znali, ani wyznawali, by w przydarzeniach ludzkich jaki wpływ miała. Mogło być Greckiemu pisarzowi nie nazbyt wiadome Słowaków strony wiary urządzenie się, lub że Słowacy cześć Fortuny od sąsiadów swoich Niemców potem i do siebie wzięli. Jest albowiem niedaleko ujścia Elby miasteczko Glückszadt, to jest miasto Fortuny, może tam Niemcy, a za niemi Słowianie Fortunę czcili, od której to miasto nazwali.

1) Engelhuz in Chronico Tom II. script. Brunsv. fol. 1086. *Idem Imperator (Henricus III.) subegit Vindelicos populos Svevis contiguos, qui Vindelici usque hodie dicuntur Fortunam adorare.*

2) Sarnicki p. 1043.

Gabie.

Mówi Łasicki opisując bogi Żmujdzkie na karcie 51. iż Żmujdzini temu bożyszczu władzę nad ogniem przyznawali, a osobliwie gdy się wydarzało kiedy lato tak mokre, lub nie nazbyt ciepłe, iż zżęte zboża suszyć pod dachami nanieciwszy ogień, musieli: wtedy temi słowy do wyrażonego bóstwa modły swe zanosili: *Flammam eleva, at ne demittas scintillas.*

Gardunithis.

To domowe bóstwo miało także u Żmujdzinów swoją cześć, powiada Łasicki na karcie 47. iż mu zszadzali opiekę jagniąt nowo urodzonych. Jednego urzędu było z Erajczyńcem.

Gardeoien u Strykowskiego. Gardoitis.

Powiada Łasicki na karcie 54. iż to był bóg majtków i żeglujących, odbierał zaś cześć i od Prusaków starych, gdy w pogaństwie żyli; patrzeć pod napisem Perdoitus.

Godu.

Za świadectwem Łasickiego na karcie 47. idąc, wnosić można, iż to było bóstwo godów weselnych, gdyż mu dziewczęta w czasie weselnego godowania oliary czyniły, jakie zaś one były, nie uwiadamia.

Guboiā.

Tenże Łasicki na karcie 48. mówiąc o bogach Żmujdzkich i o tem bożyszczu powiada: iż mu opiekę Żmujdzini przysadzali szczególną pól Saratowskich na Żmujdzi leżących.

Gywoitos.

Były to węże pod tem nazwiskiem u Żmujdzinów cześć bożką odbierające, których nawet w zwyczaju mieli i wielbić i karmić; a jeżeli któremu z nich jakie się nieszczęście przygodziło, toć mniemali, iż wąż jego nie miał zupełnej wygody: powiada o tem Łasicki fol. 51.

Hamböh.

Jowisz bóg Hammon bożek Drewlanów.

Saxonowie starożytni przeszli niższą Elbę, a zatem

kraje Słowianów Drewlanów po części opanowawszy, nazwisko im Saxonów Nordalingów nadali, jeszcze przed Karolem Wielkim: jak mówić będziemy w opisie narodów Słowiańskich pod Drewlanami czyli Holsatami: już oni tam zastać musieli zbudowane miasto Hamburg od Słowianów, i w niem bałwochwalnicę Jowisza Hammona osadzoną *in castro Jovis*, czyli w zamku Jowisza; ponieważ za Karola Wielkiego wspominają o tym zamku pisarze Niemieccy, za Ludwika syna jego, jako się niżej powie, przez Królika Słowiańskiego posiadany.

Że Jowisza z baraniami rogami czyli Hammona czcili Słowianie; że to bożyszcze miało swoją świątnię w Hamburgu, i że się Hambohem nazywało, mamy świadectwo w starożytnem piśmie nazwanem *legenda* o ŚŚ. męczennikach pobitych w Hamburgu w Tomie I. pism Brunświckich, na karcie 191. u Lejbnitza położonem. Te są słowa legendy: po śmierci zaś wspomnionego wyżej Karola Wielkiego Cesarza niektórzy nieprawdziwi Chrześcijanie lecz fałszywi, osobliwie za Elbą mieszkający, którzy ręką do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej przynagleni byli, za radą rodzaju ludzkiego zbawienia nieprzyjaciela najokrutniejszego, wiarę w Chrystusa porzucili, a bałwany swe zarzucone, Hammona czyli Swenteboha, Vitelubbe, Radegosta z innemi podnieśli, i na dawnych miejscach postanowili, a do tego samego czezenia, którem przed przyjęciem Chrześcijaństwa ich świącili, znowu powrócili; to się stało po śmierci Karola, jak się donosi, w czasie Ludwika Igo który był jego synem.

Potwierdza zdanie nasze starożytne pismo niewiadomego wydawcy o funduszach kościołów Saskich, od Karola Wielkiego czasów, aż do Ottona I, położone w Lejbnitzu w piśmie Brunświckich w tomie I, na karcie 260; to mówi: iż w roku Pańskim 811. Karol dziesiąte biskupstwo w Hammonie, który jest zamkiem Jowisza, a przedtem zwał się Hokburch, wtenczas zaś Hamburg, fundował na cześć Najświętszej Panny. Toż samo powiada Verner Rotenwik pisarz Saxonji starożytnej w tomie III. pism Brunświckich na karcie

628. mówiąc, dziesiąty jest Hamburgski kościół ufundowany w Hammonie, to jest w zamku Jowisza.

Ten zamek Jowisza, był to oczywiście jeden z tych dwóch zamków, które Królik Słowiański Barut, za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego posiadał w Hamburgu terażniejszym, i który zapalił sławne w dziejach męczeńskich prześladowanie na Niemców Chrześcijan, jako Apostołów wiary, a burzycieli wolności Słowiańskiej. Mamy o tem dwojake starożytności świadectwo, najprzód w wspomnianej legendzie na karcie 185; ta powiada, iż za czasów Ludwika Cesarza syna Karola Wielkiego, gdy na granicach Niemieckich kościół zakwitać zaczynał, srogie na Chrześcijan wyrwało się prześladowanie, osobliwie zaś na mieszkających za Elbą, gdyż tam poganie narodu Słowiańskiego byli mieszkańcami. Znajdowało się wtedy dwa zamki w Hamburgu, który przodem Hochburg nazywał się, wielkie i obronne; jeden w stronie południowej na tem miejscu gdzie dziś kościół Panny Maryi zbudowany: drugi zaś w części północnej niedal bagna Affalstria nazwanego. Tamże się w te czasy w Hamburgu cud wielki przydarzył, był niejakiś poganin rodem Słowak, Książę nazwany Baruth krwią znakomity, możnością wyniesiony, pan zamków w Hamburgu, który miał żonę zowiącą się Herme współuczestniczkę jego okrucieństwa etc.

Drugie świadectwo znajdujemy w *Fragmencie Mart. episc.* niżej na karcie 191. i 192. mówiące, iż za czasów Ludwika Cesarza, jaśniej się złość Słowaków odstępna od wiary za Elbą ukazała, a rozszerzać się nawet i do sąsiedzkich prowincyi zaczęła: gdyż wzgardzili Słowacy kapłanów Chrystusa upomnienia i nauki, a uzbrojoną ręką na nich gwałtownie następować zaczęli. W stronie tamtej w owe czasy miast wiele było, między którymi znajdowały się Lewenborch czyli Rozeborch, stary Stargard, Stettyn z innemi miastami, wsiami, zamkami; między temi wyliczonemi miastami i wielu innemi Hochburch wtedy, a terażniejszy Hamburg najslawniejszem było, dwa mocne i wielkie zamki, jeden w stronie południowej przy Elbie w tem miejscu, na którym teraz

kościół Maryi Panny stoi: drugi zaś w północnej stronie przy rzece którą Alstrią nazywają miało. Panował nad tymi zamkami i całym miastem Haruth, żona zaś jego nazywała się Herina, byli oboje wysokiego urodzenia, nader możni i obściernie panujący, atoli poganie.

Z tych świadectw pokazuje się oczewiście, że Hammon był za Boga czczony od Słowianów, że miał bóżnicę swoją na zamku Jowisza w Hamburgu, że ten zamek owszem całe miasto, było pod panowaniem Słowianów; a z tego wszystkiego wnosić można, że ten Hammon musiał się nazywać Hamboch albo Ham świąty Boh, z kąd i zamek i miasto to imię nosić za Słowianów musiało, które Niemcy obyczajem swoim Hokbukiem zamiast Hamboha, Holburgiem, Hamburchem przezwali; nie nowina albowiem dawać imiona miastom i zamkom od rzeczy w nich osobliwych, od prognostyków, od ludzi i zwierząt rozmaitych; od bogów nawet w pogaństwie a w Chrześcijaństwie od świętych, jako to kapitolium od głowy ludzkiej zamek najślawniejszy Rzymski, Ateny od Minerwy, Hermopolis od Merkuriusza, Areopol od Marsa, Heliopol od słońca, a w naszej Słowiańszczyźnie Jezupol, Michałów, Piotrowin, Andrzejów i innych podobnych co nie miara.

Myli się zatem uczony Lejbnitz, kiedy w nocie na Chronografa Raweńskiego w tomie I. pism Brunświckich na karcie 30. nazwisko miasta Hamburga *a fago* od drzewa bukowego wyprowadza, mówiąc, niewiadomo chyba że Hokbok czytać się ma lub wedle pisarzów Francuzkich Hohbuski od wysokiego Buku, tam gdzie teraz Hamburg: bo jeżeli było jakie miasto w dawnej Holsacyi od bukowego drzewa nazwane, toć bym prędzej wierzył pisarzom naszym, którzy Lubekę terazniejszą Bukowcem chcą mieć nazwaną od dawnych Słowian: w czem przecież oni, jako się niżej powie pod Wagrią, lepszych dowodów potrzebują.

Hennilus

czyli Honiło, albo Gonidło bóg straży.

Nazwisko tego niższej podobno rangi boga, czytamy w

Dytmarze, w kronice Mersburskiej, w księdze 7. na karcie 103. mówiącego: słyszałem o jakimś kiju, na którego wierzchnim końcu ręka była trzymająca obręcz żelazny; to bożyszcze od pasterza wsi onej w której było, do każdego w szczególności domu noszone bywało, przy wchodzie zaś obnoszącego je, to odbierało powitanie, *pilnuj Honilu, pilnuj*, tak go bowiem nazywano; a gdy biesiadowali nawet, rozumieli iż owa poczwara kijowa w straży i opiece ich swojej miała; czcili to bożyszcze Sorabowie, Miśnieńscy, Luzacy, Turyngowie.

Podobniej brać trzeba to bożyszcze za jakąś niedościgłość, niżli za kształt ten powierzchni, który nie przez się nie znaczył, a chyba uczyniwszy postosowanie kija do ręki i obręczy, wnosić iż kij znaczył moc boga opiekującą się i zwierchnią nad stworzeniem, obręcz także musiał jakieś postosowanie do przymiotów bóstwa mieć; co się zaś tyczy ręki, ta zawsze dzielnie od najzabiegleszych w Hieroglifikę narodów za władzę brała się. Atoli zapewniają dziejopisowie, iż to bóstwo z pomiędzy rodzaju bóstw pomniejszych było, niby to mające straż nad dobytkiem i osobami gospodarzów, podobnego coś zachowuje w zabobonności swojej Ruska czerń w niniejszych nawet czasach.

Ma ona zwyczaj, gdy bydle któremu z kmiotków zginie, lub koń roboczy obładzi się, używać oszustów, czyniących się wedle prostoty mniemania znachorami, ci także kij zastawiają, niby to w miejscu jakimś sobie wiadomem, a od tego już momentu zastawienia kija, ani od zwierza, ani od żadnej innej przygody uszkodzonym być zgubione bydle nie może; atoli zawsze ci to przemądrzy oszuści mają zwyczaj mówić, iż jeżeli jeszcze w życiu lub od wilków nie pożarte, toć on kij wszystkie dalsze nieszczęścia spędzi, co się po Rusku mówi *zhonyt*. Równie zaś do tego i zacięcia dębów używa, które w głupiej prostoty mniemaniu, tak jest nibyto mocne, iż już po zacięciu przez rękę doświadczonego wedle nich czarownika, bydle w całości aczby najdłuższy czas samo w stepach i lasach błądząc, żadnego przypadku nie dozna.

Pisze Dytmar, iż Sorabowie osobliwy kościół dla tego boga mieli, i kapłana na usługę jego chowali, nie wiadomym sposobem bóstwa tego cześć zaniechaną została, a nawet wieku zaprzestania jej pewnego, położyć nie można.

Hladolej.

O tem bóstwie Słowiańskiem Stredowski w historii kościelnej Morawskiej powiada na karcie 53. iż to samo znaczyło u Słowian, co u Rzymian *Saturnus*, o czci zaś jego, władzy i ofiarach, jakimi je błagano, nic więcej nie mówi. Wnosić można, iż jeżeli je Morawcy czcili, musiało więc i od Polaków w czasach pogańskich również być wielbionem.

Jlgi

Świątek wielki Żmujdzinów.

Przypadała ta uroczystość wedle świadectwa Łasickiego na karcie 50. nazajutrz po wszystkich Świętych, to jest 2go Novembra. Obchodzili ją Żmujdzini wesołemi biesiadami na pamiątkę wybicia się z pod władzy Krzyżaków, którym byli od Witolda zastawieni, wyróżnawszy albowiem załogi Pruskie, w tym dniu który odtąd za Święty poczytywali, znowu pod panowanie Witolda Wielkiego Książęcia Litewskiego powrócili.

Jutrobok

czyli jutrzenka Aurora.

Gdzieby to bóstwo cześć swoją i posąg miało, doczytać się w autorach trudno, wyrażone zaś nazwisko u pisarzów Piotra Albina w kronice Misneńskiej tit. XI. pag. 301. Jana Knauta *in Prodomo Misnensi* pag. 378. Jutrzej Boh i Jutry Boh, łącznie domyślać się każe, iż pod tem imieniem jutrzenka cześć bożką od Sorabów i innych Słowian odbierała.

Tłómaczyli sobie Słowacy widząc krasę jutrzenki, iż to być musi nader dobre bóstwo, które ciemności nocne rozpędza, a światłoienne ogłaszać zdaje się. Nie ma żadnego zaręczenia dziejopisów pod jakiego kształtu i postaci posągami poganie te to bożyszcze czcili, pewnie wnosić tylko mogą, mając uwiadomienie od starożytnych pisarzy, iż

Jutrobog był przez Słowaków czczonym: oraz, że miasto Jutrobog na granicy Saskiej położone przy bliskości Luzacyi niższej, być musiało tego bożyszczą czią znakomite. Dytmar w księdze VI. na karcie 67. o najstarożytniejszem mieście tegoż imienia wspomina, a niektórzy nawet mówią, iż i bałwan Jutro Boha w temże mieście był czczony. Nie można pewnej zasięgnąć wiadomości, jakie mu czynione były ofiary, i kiedy swą cześć utracił.

Kaukie.

Wierzyli Żmujdzini ich być pomniejszymi bóstwami, wzrostu na stopę, a z brodami zapuszczonemi, powiada Łasicki na karcie 51. iż im na cześć zastawiali stoły różnemi potrawami, gdyby zaś tych im biesiad nie sprawowali, w mniemaniu ich było, iżby w majątkach swych i dobytках szkodę ponieśli.

Kerpicz.

Był to bóg leśny u Żmujdzinów, któremu zawiadowanie nad mchami na bagnach w lasach rosnącemi przysądzali, których do budowli drewnianych zwyczajnie używali; to tylko o tem bóstwie Łasicki na karcie 47. powiada.

Kirnis.

Osobliwsze to było u Żmujdzinów, jak o niem Łasicki na karcie 47. powiada, bóstwo. Mieli go oni za boga strzegącego zamków nad wodami położonych. Na cześć jemu i uśmierzenie gniewu jego, kogutów zabijano i w wody wrzucano.

Nie wiadomo czyli to jedno bóstwo i drugą miało zszadzoną sobie od pogan Żmujdzinów władzę, czyli też inne acz równie Kirnis nazwane, którego Łasicki na karcie 48. powiada być od Żmujdzinów czczonym, jako osobliwszego patrona i opiekuna pól Płotelskich, w tymże kraju leżących.

Klamals.

Czcili to bóstwo Żmujdzini, jak powiada Łasicki na karcie 49. kładąc je w liczbie innych bogów mało sobie wia-

domych; było albowiem z rzędu tego bóstw, co i *Atlaibos*, obacz pod niem.

Kremata.

Czcili i to bóstwo Żmujdzini, jako opiekujące się świniami i wieprzami, na cześć mu stawiali piece, na ofiarę zaś piwo na nie leli. To jedynie o niem Łasicki na karcie 47. powiada.

Krysthnos.

Powiada Łasicki na karcie 48. iż go Żmujdzini mieli za boga strzegącego zmarłych ludzi na mogiłach pogrzebionych.

Krukis.

Było i to bóstwo miane od Żmujdzinów za opiekujące się świniami, tak jak i *Kremata*, z tą tylko różnicą, iż mu sami tylko kowale cześć wyrządzali. Łasicki na karcie 48.

Krasopani.

Sławna ta bogini Morawców. Pod bóstwem *Siwa* Słowiańskim, znajduje się dostatecznie, jak ją, inne tegoż narodu hordy czciły, opisano. Stredowski w historii kościelnej Morawskiej, na karcie 52. i 53. zowie ją Wenerą Morawców, miała ona swój kościół w mieście Bruna, nader kosztowny i wielą bogactwami ozdobiony. Posąg jej był w dobie niewiastom zwyczajnego wzrostu, nadobniejszej panny kształt wyrażając, lecz cale nagiej. Oczy ukazywać zdawały się rokosz jakąś i przymilenie, ciało najśliczniejszą białość, włosy rozpuszczone aż do kolan wisiały, koronę miała na głowie z mirtu, czerwonymi różami przeplatana, w ustach trochę otworzonych trzymała różę w pączku nierozwita, przeciwko serca pochodnię gorejącą; widać było, i bok cały tak otwarty, iż przezeń serce łatwo można było oglądać; w lewej ręce trzymała kulę takie mającą na sobie sztychowania, iż świat cały, słońce, niebo, morza i ziemię wyrażały, w prawej zaś ręce trzy jabłka ze złota były. Taki jej posąg umieszczonym był na wozie o dwóch kółkach ze złota zrobionym, który para gołębi i para łabędzi zaprzężonych ciągnąć zdawała się. Na tymże powozie trzy nagie

dziewice czyli gracye za nią stojące, jabłko jedna drugiej podające, widzieć się dawały.

Ze zaś za świadectwem Stredowskiego ta bogini Morawców toż samo była, co innych narodów Słowiańskich *Siwa* czyli *Dziwa*, którą w mało odmiennym kształcie i inni Słowianie czcili, do osobnego poniższego więc artykułu pod bóstwem *Siwa* czytelnika odsyłam.

Cześć tego bożyszczka u Morawców, gdy ich do wiary Chrześcijańskiej święci Cyryl i Methodysz nawrócili, zniszczoną została.

Kolada

czyli Janus.

Cześć tego bożyszczka trwała u Rusińów do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego. Było to osobliwsze tego narodu bóstwo, powiada o niem Łomonossow w historyi Ruskiej na karcie 135. i 136. w części II. rozdziale 7. iż było tem samem bożyszczem co i Janus Rzymski, z tej przyczyny że rozliczne miało twarze, i że święcili mu Rusacy na cześć dzień 24. Grudnia, a nawet Chrześcijanami zostawszy, w tym dniu uświęconym narodzeniem Chrystusa, różnemi gry i tańcami bawili się, zostawiwszy temu to czasowi dawnego bożyszczka nazwisko, to jest Kolady czyli kolendy.

Wnoszę, iż musiało to bóstwo jakie odbierać i od Polaków czci, gdyż temu samemu czasowi, i u nas nazwisko kolęd do dziś dnia służy.

Kupało

Bogini Rusaków Pomona czyli Cerera.

Powiada Łomonossow na karcie 135. historyi Ruskiej, iż Rusini czcili boginię Kupało, którą on tłómaczy być temże bóstwem, jakie Rzymianie pod imieniem Pomony i Cerery święcili. Przypadała uroczystość jej wedle świadectwa jego na Rusi, na dzień 24. Czerwca, w którym dniu w nocy przy nanieconym ogniu, tańce, gry i różne skoki pospółstwo odprawować miało zwyczaj.

Po dziś dzień niemal na całej Rusi, tak Moskiewskiej jako też Polskiej i Litewskiej, noc dnia 24. Junii nazywa

się kupalną nocą, a w wielu miejscach pospólstwo Ruskich krajów ma jeszcze i dotąd zwyczaj, ognie wielkie w czasie tejże nocy palić, nazywając je kupalem; ztąd wnosić można, jak szeroko na Rusi cześć tej bogini rozeszła się była, nim ją po większej niemal części Włodzimierz Wielki, zostawszy Chrześcijaninem, wykorzenił.

Powiada tenże Łomonosow, iż pospólstwo Rossyjskie świętą Agrypinę, której rocznica w dniu dwudziestym czwartym Czerwca przypada, kupalnicą zowie.

Kurch

czyli Kruch bóg potraw i żywności domowej.

Nazwisko Kurcha wywodzi Frenceliusz od słowa naszego kruszę, kruchy, *frango, fragilis*, jakoby bóg część żywności każdemu z domowników przyzwoitej, wydzielający. Hartknoch w dysertacyi XI. *de Fast. Vet. Prus.* usiłuje dowieść, iż to bóstwo jednoż było co i Pergubrius: wszakże i w nazwisku, i w obrządkach czei zachodzi różnica: gdyż Pergubrius cześć uroczystą powszechnie od wszystkich na jedno miejsce zgromadzonych odbierał; Kurch czyli Kruch w prywatnych tylko domach był czczony, i niższej niby rangi był bogiem.

Także nazwisko tego boga, mogło wiaść się z słowa krszyny czyli okruszyny po Rusku, co się tłómaczy ukruszenie się czego i ostatek drobniuchny. Przekonać chcą niektórzy, iż to nazwisko poszło z udziału dobroczynnego w mniemaniu pogan boga Krucha, acz w najmniejszych częściach dobrodziejstw swoich rodzajowi ludzkiemu.

O kształcie posągu Krucha nie namienić pewnego nie można, acz dowodnie przeświadczamy się, iż jakkolwiek musiał mieć, ponieważ corocznie po zebraniu owoców ziemnych, posąg jego Prusacy na najdrobniejsze części kruszyli, a corocznie wzajem na nowo co raz inny robili, co mogło najsprawiedliwszą dać przyczynę nazwania Kruchem.

Gronowiusz pisze, iż cześć jego Prusacy od Mazurów sąsiadów swoich zasiągnęli; jednakowoż nie znajdując go u pisarzów Polskich między bóstwami Polaków, nie mam

tyle powodów, bym go Polskiem być bożyszcem uznał. Mówi Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej, w części o Prusach, na karcie 64. iż Prusacy wiele bogów mieli, a tych czeią największą i wyszukaną szanowali, a wiele rzeczy osobnych mieli, tylu im opiekunów i bogów naznaczali; mieli oni takż mówi on z trzeciego rzędu bóstw Krucha, który u nich wszystkimi potrawami i łakotkami zawiadował.

Miasto, w którym cześć odbierał, nazywało się Świętomest czyli święte miasto, atoli mu nie w niem, lecz przy dębnie blisko tego miasta wyrosłym, cześć bozką czyniono. Pisz Henebergeriusz, iż pod każdym dębem tym trzem mniejszego rzędu bogom, Worskajtowi, Jschwambratowi i Kurchowi ofiary czynić można było. Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 138. kładnie powieść, zdaje się do wiary niepodobną, iż dąb u świętego miasta, pod którym posąg Krucha czczono, równie jak i Romnowski zimą i latem zieloności swojej nie tracił. Przytacza tenż Hartknoch, iż wszędzie prócz tego ofiary Krurchowi czyniono, jako to prócz dębów i na kamieniach, jeżeli się z nich które przy jeziorach znajdowały; mówi zaś, iż sam widział te kamienie między Frawenburgiem i Tolkmitą, a nazywano je świętymi, rybacy szczególniej swe ofiary odprawowali, paląc na nieh za pierwszym zapuszczeniem sieci złowione ryby.

Zmieszali niektórzy dziejopisowie Pergubra z Kruchem, chcąc przekonać, iż to też same bożyszcze, acz innem nazwiskiem nazwane było, łatwy atoli rozłączenia sposób, gdyż już po żniwach, w dośpiewanie same owoców i po święcie ożynku, święto Krucha obchodzono. Takż przydać to można, acz się wyżej namieniło, iż z Pergubrem żadnego dnia z trzech świąt jego, tych uroczystości strony posągu, co z balwanem Kruchem nie czyniono, uczyniwszy mu albowiem ofiary z owoców, jeżeli posąg jego z ciasta jakiego był, toć go lud rozdarłszy na części, nabożnie poże-rał; jeżeli zaś z innej jakiej rzeczy zrobiony, toć cząsteczki jego z największem uszanowaniem jako najdroższe relikwie, a skutków najpewniejszych i szczęście przynależających, do domów zanosił.

Mówi Tomasz Treter o przydarzeniu się w czasiezburzenia bałwana Krucha, i dęba pod świętem miastem jemu poświęconego, temi słowy: iż gdy Anzelm biskup Warmiński ustawicznemi kazaniem swemi nie mógł tego na pospółstwie przewieść, aby cześć Krucha i ofiar czynienie u dęba namienionego zaniechali, zawziął się szczerze do wykorzenia drzewa tego. Zebrany wołą biskupa lud, gdy się szczerze z siekierami koło świętości Prusaków zawijać zaczął, którzy z pierwszych Chrześcijan do wycięcia dęba zachęconych, gdy więcej żwawie, niż ostrożnie rąbać zaczął: siekiera zacięciem niepomiarowanym od dęba odbiwszy się, nogę mu ciężko zraniła. Wiadoma wieku tamtego zabobonność, cieszyć się przyczynę poganom dała, a przeciwnie Chrześcijan nader zasmuciła. Biskupowi zaś do okazania najżwawszej gorliwości zapędu, a razem bohatyrskiego męstwa posłużyła. Albowiem Anzelm biskup wrzekomo sam się narażając na nieszczęście, przychwyciwszy się do dęba, siekierą go dziurawić zaczął, lud zaś przytomny ognia dodawszy w wypruchniały wiekami rdzeń dęba, z gałęziami go nawet spalił.

Pozbywszy się Prusacy tej krajowej świętości, ową siekierę cudowną, co się nią chłop w nogę zaciął dostawszy, w osobliwszej na to zbudowanej kaplicy, jako najrzadszą relikwię czcili.

Nakoniec cały ów obchód, z którym kiedyś Prusacy swemu Kurchowi ofiary czynili, w roku 1249. zupełnie ustał, a Chrześcijaństwo rozkrzewić się musiało.

Kurwajczyn.

Powiada Łasicki na karcie 47. iż te dwa bóstwa Kurwajczyn i Erajczyn, były domowemi Zmujdzinów bogami: którym opiekę nad jagniętami nowo urodzonymi zszadzali. Obacz pod bóstwem Erajczyn.

Łada.

Było to bóstwo Rusinów, o którym Łomonossow w historii Ruskiej, części II, rozdziale I, na karcie 135. nie więcej nie mówi, tylko iż toż samo znaczyło co i Wenera.

Ładon.

Stredowski w historii Morawskiej kościelnej tego boga na karcie 53. powiada być bóstwem Słowiańskim, i że toż samo miało u nich znaczyć, co u starożytnych Rzymian i Greków *Mars*, którego oni za bożka wojennego czcili.

Łazdona.

Wedle świadectwa Łasickiego na karcie 48. było to bóstwo Żmujdzinów, któremu oni strażą i opiekowanie się nad orzechami przyznawali.

Łaukpatymo.

Mówi Łasicki, iż to był bóg rolnictwa, któremu Żmujdzini wychodząc na siewbę lub ratajkę, cześć oddawali.

Lel.

Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. powiada, że to bóstwo Słowianów toż samo było, co i Rastor u starożytnych; dodaje atoli, iż inni go za Gienusza brali, mieni zaś być bóstwem Słowiańskim z rodzaju bogów ziemskich. Łomonossow zaś w historii Ruskiej na karcie 135. mówi, iż Lel i Dida jest toż samo, co Kupidyn bożek miłości, i że od starożytnych Rusinów cześć w czasie wesel odbierał. O Lelum i Polelum bożyszczach Polaków, obacz pod Nią bóstwem Polskiem.

Ligiczus.

Było to bóstwo Żmujdzinów, któremu przyznawali oni władzę jednania poróżnionych i utrzymywania zgody, a to tylko Łasicki o niem na karcie 47. powiada.

Lwarazik

Herkules bożek Redarów.

Dytmar w historii swojej fol. 381. powiada, że w mieście Redarów nazwanem Riedegast (Rhetre miał powiedzieć) znajduje się bóżnica drewniana sztucznie zrobiona, a zamiast podwalin na rogach różnych zwierząt osadzona. Tej bóżni-

cy ¹⁾ mówi on, ściany różnych bogów i bogiń wyobrażeniami przedziwnie umalowane, z przychodu powierzchowność ukształcają; w środku zaś stoją bogowie ręką udziałani, mając swych imion napisy, do tego straszliwie uzbrojeni, z między nich najznakomitszy nazywa się Lwarazik, szczególnie od innych w całej Słowiańskiej ziemi czczony i wielbiony. Z tego opisanie Dytmara łącno wnosić, że ten Lwarazik musiał być koniecznie Herkules, zwycięzca lwa Nemejskiego, skórę tej bestyi na znak zwycięztwa na sobie noszący, i w takim stroju od Rzymian i Greków opisywany i malowany. Jeżeli albowiem w bóżnicy tej wszystkie bożyszcza były rycerskie ²⁾, straszliwie uzbrojone, musiał więc między niemi przodkować Herkules, czyli czasów bohatyrskich ozdoba, i tyłu dziwotworów pogromca sławny. Wreszcie czytamy *in Chronico picturato Botona* na karcie 336. że Winidowie czcili bożyszcze w długi płaszcz obleczone, drzewem podpierające się, a na grzbiecie lwa dźwigające. Mogli to Słowianie, jako innych wiele obrządków, wzięść od Sasów, którzy za świadectwem Witykinda mnicha, czcili za boga Herkulesa.

Ciekawy czytelnik znajdzie w tym mnichu na karcie 74. w tomie I. pism Brunświckich, dostateczniejsze opisanie Saaskiego obrządku i używanego od nich Herkulesa czezenia obchód.

Marlawa

Marzana, śmierć lub bogini śmierci.

Nim się o czci tej bogini mówić zacznie, należy zrozumieć od czego jej przezwisko widocznie Słowiańskie urosło mogło; biorę najprzód słowo Serbskie *morju*, *mru*, umieram, potem Polskie *morzę*, co się znaczy przyprawiam o śmierć; widoczna ich jednostajna brzmienność i niemal od

1) *Parietes variae Deorum Dearumque imagines mirifice exactae, ut cernentibus videtur, exterius ornant. Interius autem Dii stant manufacti, singulis nominibus insculptis, galeis atque loriceis terribiliter vestiti, quorum primus Lwarazik dicitur, et prae caeteris a cunctis gentibus veneratur et colitur.*

2) *Galeis et loriceis terribiliter armati.*

tychże słów wzięte skutku tłumaczenie, za dowodny ująć może wykład, iż od nich śmierć u innych narodów *Marzawą*, w Polsce zaś *Marzaną* nazwaną była.

Jednak acz ta bogini u różnych narodów Słowiańskich za kończącą życie ludzkie uznana jest, mam przyczynę mówić, iż Polacy chyba z innego powodu przysądzając jej, samej tylko Wenerze służące skutki, płodzicielką rokoszy ludzkich takżę uznać mieli; o czem mnie w Sarmacji swojej Gwagnin na karcie 9. naucza. Józef Wosiusz w księdze bałwochwalstwa pierwszej, rozdziale 39. karcie zaś 282. podobnie zapewnia. Nie mogę na to innego wynaleźć tłumaczenia, chyba że czeząc pod temże imieniem całę inną boginią Polacy, wzięli sobie od słowa innego Słowiańskiego, całę różną rzecz znaczącego dla niej nazwisko, to jest: iż po Słowiańsku *Morza* lub *Moszcza* znaczyło się oblubienica, a że w obchodach zwyczajnych kobiet zmierzających do za mąż pójścia, więcję pewnie Wencra niżli śmierć na myśli, to mogło dać przyczynę tej bogini wedle mniemania Greków i Rzymian kojarzącej stadła małżeńskie, nie szukając dla niej innego nazwiska, oblubienicy raczej nadać pod słowem mało co odmiennem z *Marza*, *Marzany* imię. Na te jednak wszystkie dociekania nową trudność zadaje Długosz, w księdze swej historyi Polskiej, tomie I. na karcie 39. te słowa kładąc; Cerera matka i bogini urodzajów *Marzaną* nazwana, u nich w osobliwej czci była.

W tak obojętnem rzeczywiście świadectwie, i acz przy zaświadczeniu dziejopisów jednej bogini trzech powinności zszędzeniu, wrócić mi się należy do pierwszego myślenia, iż *Marzana* a śmierć jedno się znaczyło. Dzień niedzieli *laetare* dniem topienia śmierci zaszczycony, przekonywa mnie, iż to w nim śmierć nazywając *Marzaną* topiono, przez co ciągle potomność niedzielą go śmierci nazywała.

Zapewnia o tem Zachariasz Schnejder w kronice Lipskiej, w księdze czwartej, na karcie 143. iż ta niedziela nawet jeszcze przed nawróceniem się Polaków była nazwana niedzielą *Marzany* czyli śmierci, oraz że owe pod innem bóstwem doniesione mizgusie Lipskie, co to przez processyą

i topienie bogini w rzece, od pomorku miasta zabobonnością pogańską ochraniały, wyobrażenie jego nakształt śmierci przybierali. Dla tego, gdy jak już raz utopią śmierć, więcej ona przez zarazy i inne klęski szkodzić nie będzie mogła; to topienie śmierci u wszystkich narodów Słowiańskich w używaniu było.

Nie mając zaświadczenia starych pisarzy jaką postać ta bogini u Polaków, lub w innym jakim narodzie Słowiańskim, co do kształtu jej posagów miała, wymyślonego od siebie a na imaginacyi gruntującego się dawać nie chcę; to tylko donoszę, iż Marzawa czyli Marzana od Polaków, Szlązaków, Luzatów, Misnów, Sorabów, a nawet i Siedmiogrodzianów, bozką cześć odbierała. Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 53. boginią ją Morawców być powiada; a toż samo znaczyć u starożytnych, co Dyanna.

Nawrócenie się Mieczysława Księcia Polskiego do wiary Chrześcijańskiej, topioną corocznie Marzanę, do szczytu ze czci i obrządków na cześć jej od pogan wyznaczonych, również z innymi Polskimi bogami odarło. A ta klęska bałwochwalstwa, i czci tej bogini w Polsce zgubę przynosząca, również i w Szląsku z nią zniknęła, toż i w innych narodach Słowiańskich wprowadzone Chrześcijaństwo uczyniło.

Mater gaba.

Bogini wedle świadectwa Łasickiego na karcie 49. Żmujdzinów, jej się od nich poświęcał pierwszy placek do upieczenia w piec kładziony, którego nawet nikomu jeść nie wolno było, prócz gospodarza lub gospodyni domu.

Meroth.

Bóztwo to Słowiańskie Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. powiada być z rzędu bóstw piekielnych, mieniąc go Plutonem; o ofiarach jakie mu wyrządzało, jako też u którego narodu znamienitsze czci odbierał, nie jest wiadomo.

Miechutele.

Czcili Żmujdzini to bóstwo farbami zawiadujące, których
A. Naruszewicza. Tom II.

zwyczaj mieli szukać po lasach dla farbowania wełny, a wtedy ono od nich, za świadectwem Łasicckiego na karcie 51. największe czci odbierało.

Modeina.

Powiada Łasiccki na karcie 47. iż to był u Żmujdzinów bóg leśny, o czci, władzy jego i ofiarach, jakie mu czyniono, nie uwiadamia.

M o k o s z c h

czyli Mokośła.

Nestor historyk Ruski uwiadomiwszy na karcie 97. iż to było bóstwo Rusinów, nie o niem szczególniejszego nie powiada. Łomonossow takż na karcie 134. położywszy tegoż Mokoszcha być bóstwem Rusinów, równie z Nestorem nie więcej o niem nie mówi.

Stredowski odmieniwszy nieco przezwisko tegoż bóstwa, nie Mokoszchem lecz Mokośłą nazywa; tłumaczy zaś go być dżdżem czyli *pluvia*, umieściwszy zaś go na karcie 54. w liczbie bogów Słowiańskich, nie o niem więcej nie mówi. Zdawaćby się powinno, iż jak Pohoda bóstwo Słowiańskie czczone u nich było za dawcę czasu pięknego czyli pogody, tak przeciwnie Mokośli, gdy dżdżów i wilgoci, ziemi upaląmi wypieczonej i zbożom żądano, wzywać musiano.

Nia

Bóstwo Polaków i inni tegoż narodu bogowie.

Różnych Słowiańskich narodów bożyszcza pod imionami i kształty posągów, które mogły być wiadome, wyrażone, oraz z obrządkiem czci jaką im narody wyrządzały umieszczone, ciekawemu ojczystych dziejów czytelnikowi zaledwie co o dawnych swego narodu bogach wnieść każą. W Polszcze albowiem gorliwości Chrześcijańskiej tak był zbyt zbyteczny zapęd, że się nam tylko próżne bez żadnego znaczenia Polskich bogów, za czasów pogańskich, do wiadomości zostały imiona. Rozumiejąc albowiem zbyt gorliwości unos, iż tem wiarę prawdziwą bardziej ugruntuje, gdy i pamiętkę samą błędów narodowych zniesie, wszystko burzył, wszystko ni-

szczył, a te mówię posągi któreby potomność dla samej ciekawości szacować potrafiła, nie powinności lecz fanatyzmu unosem wyplenił. Nazbyt zasiewców wiary musiała być grubańska gorliwość, kiedy przykładu z Chrześcijańskiego Rzymu brać nawet zaniedbała; w nim albowiem mimo dość gruntownie wkorzoną wiarę, atoli sławnych Republikantów Rzymian po dziś dzień dochowane bóstwa, a przed dwoma niemal tysiącami lat za bogów czczonym, i od ludu panującego nad znajomym wtedy światem wielbionym posągom, ciekawa potomność z rozrywką i ukontentowaniem przypatrzuje się, wnosi, stosuje, dochodzi, azali pierwsi obywatele, pierwsi kiedyś tej w której żyją mieszkańcy ziemi, prosto błędni, i w te same drewna, lub kruszce z których urobione posągi, wierzącymi głupcami byli, czyli też chcąc gminowi zazwyczaj grubemu pod postawą straszną ukazać boga, sami jako oświeceńsza część narodu, przymioty tylko bozkie zamiarem rozumu ludzkiego pojmujące się w nich czcili.

O bogini Nii to tylko jest wiadomo potomności, iż kościół w mieście Gnieźnie osobliwy i najwspanialszy w całej Polsce miała, do którego się z całego kraju lud dla oliar zbierał. Myśliła o niej starożytna Polaków wedle Gwagnina zabobonność, iż piekła i dusz zmarłych była strażnicą, można ją do Plutona przyrównać, gdyż do niej Polacy modły zanosili, aby im po śmierci wygodniejsze od innych w piekle gospody wybrała. Czci jaką jej czyniono, i posągu kształtu przez zapamiętałą i niszczącą wszystko starożytność, nie dostało się nam nigdzie wyszukać, zaprzestać więc na tem przychodzi doniesieniu, że bożyszczem Polskiem była.

O Dziewanie i Marzanie boginiach Polskich, pod ich imiona mającemi rozdziałami, z równaż co się Polski tyczy niepewnością opisało się, a Poświst pod Pogodą zawarty znajduje się.

Jesse bóg Polaków uchodził za Jowisza, o którym to tylko Długosz donosi, iż jako u najwyższego boga, Polacy wszystkich dóbr doczesnych prosili: wierząc mocno, iż za

wołą jego i szczęścia i nieszczęścia wszystkie na naród ich zlewają się.

Gwagniu na karcie 9. Sarmacyi Europejskiej, opisując przez Mieczysława nawrócenie Polski i zburzenie bałwanów, nazwawszy Latona boga Polaków Plutonem, z jednego tylko imienia nam wiadomym, gdy o wyżej przez nas namienionych mówi bóstwach, wspomina dwa razem nazwane Lelum i Polelum, donosząc zaś iż ich Polacy nierozdzielnie za bogów czcili, swoją uwagę kładnie, iż to nie inaczej że musieli być Grecy i Rzymscy bogowie Kastor i Pollux, lub przynajmniej jakie bożyszcza do nich podobne; mówi zaś dalej, że i po dziś dzień naród ten w czasie biesiad, tanów i wesołej myśli, ma w zwyczaju wołać *Lelum Polelum*, wnosząc ztąd, iż to musiały być bóstwa przyjaźni lub jakiej podobnej cnoty, którem na ofiary tańce i ochoty starzy Polacy sprawować musieli: albowiem tenże Gwagniu niżej mówi, iż było w zwyczaju że się zbierali mężczyźni i kobiety we dni swoim bogom poświęcone, do tańców i ochoty, a te przypadają na dniu 25. Maja i tymże samym Junii, nazywało się zaś te do obchodzenia świątku zgromadzenie się, Stado. Ztąd wniesienie moje grunt mieć powinno, iż jeżeli w późniejszych czasach w tanecznej i ochot porze *lelum polelum* wspomniano, więc tego bóstwa święto musiano z tańcami odprawować, a może i dla dopełnienia najlubszych bóstwu ofiar, wedle mniemania pogaństwa, tańczono.

Mówiło się pod innemi bogami szeroco o kaźni Mieczysława pierwszego z Książąt Polskich Chrześcijanina, na posągi bóstw narodowych wydanej, te na dniu siódmym Marca wedle Kromera kruszone, bite, niszczone, w rzekach, jeziorach, stawach zatapiane, próżne nam bez objaśnienia co zaccz byli zostawili przezwiska. Duchowieństwo cudzoziemskie sprowadzone dla nauczania obywatelów wiary, acz pisać pewnie umiejące, dla kraju tej małej zaniedbało uczynić przysługi, bardziej się podobno krzątało koło nowo nawróconego, a zwykle w takich odmianach gorliwego Pana, by biskupstwa i różne urzędy duchowne dobrze uposażył i opatrzył, niżli aby ten czas krajowy, okoliczności w nim, rze-

czy jakie się działy, jakie były, potomności zostawiło. Cóż mówić o poprzedzających Mieczysława narodu Polskiego czasach, obywatele niezawodnie poganie, również pewnie nie pismienni, naddziadów tylko powieści, ale przez ojców i dziadów jeżeli nie zfałszowane, to inak przemienione, lub zmieszane, sami o sobie i swych początkach różnie pletli; jakże oni mieli starać się, aby ta ciekawa dla potomności pora, jakimkolwiek zapewniającym prawdę czynem, podaną była.

Nakoniec gdy całej usilności do zburzenia pogaństwa przyłożono, na tem tylko wskórano, że pamięć się w narodzie tak od przodków święconych i szanowanych wyplenila rzeczy, iż jej w ojczystych ani podobna znaleźć dziejopisach; zagraniczni zaś nie tyle jeszcze z Polską, ledwo że Chrześcijaństwo przyjmującą mieli społeczeństwa, gdyby kiedy nie dokładnie to przynajmniej choćby powierzchownie, o czem uwiadomili; ztąd wypada iż doniosłszy domysły i niektóre podania od naszych dziejopisów, o bóstwach pogan Polaków potomności zostawione, ten mało o nich uczący rozdział kończyć należy.

Ninwa.

Strédowski w kościelnej Morawskiej historyi na karcie 54. kładnie tę boginią Słowiańską w rządzie bogów piekielnych, zowiąc ją Prozerpiną. Wnosiłby należało, iż czy nie taż sama bogini u Morawców nazywała się Ninwa, którą Polacy pod imieniem Nii czcili, nie mając jednak świadectw dostatecznych o tem bożyszczu, na powieści Stredowskiego zaprzestać należy.

Nocena.

W liczbie bóstw Słowiańskich kładnie i to bóstwo Stredowski, w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. nazywając je Luna czyli miesiąc.

Samo przezwisko zdaje się, że od nocy wzięte, którą zwyczajnie miesiąc oświeca, Noceną go przezwało; o czci zaś, władzy i ofiarach tego bóstwa, starożytność nic nam do wiadomości nie podała.

Numejas.

Powiada Łasicki na karcie 49. iż tak byli u Żmudzi-
nów bogowie domowi nazywani, w szczególności zaś nic o
bóztwach tego przezwiska nie mówi.

Okkopirna

Perkun, Prowe czyli bóg piorunujący.

Samo rzeczy coraz powtarzanie zaprzestaćby podobno
kazało, w doniesieniu o tem pogańskich Słowaków boży-
szczu, ile gdy szerocę się pod bożkiem Prowe niżej donie-
sie, ale jako niemal każdy naród przezwiska bogów odmie-
niał, acz tychże samych częstokroć czcił, przeto nic to nie
przeszkodzi, że się co nowego o tymże bogu samym, o
którym pod imieniem Prowe wzmianka będzie i pod imiony
Okkopirna i Perkuna doniesie. Przypisuje mu Gwagnin tenże
sam kształt co i Perkunowi lub Prowe, donosi Melecjusz,
iż mu kozła na ofiarę poświęcano, a mówi iż w przyłożeniu
rąk kapłana pogańskiego na głowę kozła; ten to przyciska-
jący głowę kozłową ofiarownik, miał zwyczaj mówić modli-
twę, a w niej udawać się do Okkopirna boga nieba i ziemi,
do Antrimpa boga morza i tam dalej. Mimo to jednak tak
udzielne nad niebem i ziemią panowanie, od pogan mu zsa-
dzone, Hartknoch na karcie 118. mówi, iż Okkopirnus od
niektórych w trzecim rzędzie ostatecznym bogów Pruskich
umieszcza się; na karcie 125. z Melecjusza donosi, iż naj-
większym był między bogami, jako od pogan za Pana nieba
i ziemi uznany.

To nieugodzenie się dziejopisów najpewniej ztąd pocho-
dzić musi, iż różne każdy naród Słowiański bogom swoim
przymioty przypisywał, różniące się im nazwiska dawał, a
jeden mógł tegoż samego w wyższym umieszczać chorze,
którego drugi między niższe potracił bogi. Znajduję w To-
maszu Kłagiuszu, w księdze I, rozdziale VIII, na karcie zaś
44. wyobrażenie Perkuna, czyli tego Okkopirna cale inne
od Prowe, gdyż tamten u Aldemburczyków cale żadnego
nie miał wyobrażenia, ale ich gorącą imaginacją napelniał,
cześć odbierając w gaju uświęconym od pogaństwa, a chociaż

kronika Saska w wyrażonem pod Prowe pismie, postać posąga jego opisuje, toć go Kłagiusz temi słowy rysując inak kształci: miał Perkun twarz ognistą i niby rozżarzoną ze złości, głowę ukoronowaną płomieniami, a kędzierzawą i czarnego koloru brodę: u Prusaków zaś razem na jednej umieszczony obraz jego chorągwi z Pikollem i Potrympem, z tąż niemal posepnością, twarz zgarbioną w marszczki, palającą złością, na wyobrażenie młodziuchnej Potrympa twarzy zwracał.

Mówi Gwagnin w swojej Sarmacyi Europejskiej na kar. 165. iż w mieście Nowogród wielki nazwanem, posąg był Perkuna na tem miejscu, gdzie teraz Czerców klasztor nazwany Monastyr Peruński; podobnie donosi Boxhornius Zwerrius o rzeczach Moskiewskich piszący w części I. na karcie 59. który z wielu wyciągnąwszy dziejopisów jako to: Jana Wolfiusza, Skaligera, i Długosza na karcie 104. mówi, iż ci razem donoszą, że Włodzimierz wprzód Nowogroda, potem całej Rusi Pan i Jedynowładca, obróciwszy staranność swoją do potrzeb ściągających się do wiary, na górach Rijowskiemu zamkowi bliskich bóżnicę, ołtarze, i inne rzeczy czci bałwanów zwyczajne ustanowił, porobił świątnice, między wszystkimi atoli bóstwy najznakomitsze czci od niego, bóg pioruny ciskający pod imieniem pioruna odbierał: a nie tylko sam Książę, lecz i wszystek lud osobnemi ofiarami i obiatami to piorunujące bóstwo czcił i szanował: wyobrażenie jego czyli bałwan, tenże wzmieniony Włodzimierz urobić tym sposobem kazał; cały posąg tułub był z drzewa, głowa ze srebra, a uszy ze złota.

W Prusiech zaś w Romnowe, co się wyrazi nie pojednokrotnie, w zgrai bogów, świątnica temu bóstwu z drugimi dwoma razem była na dębie nader gałęzistym i w trójstron rozchodzącym się, tam mu ofiary różne z drugimi dwoma towarzyszącemi posągami czyniono. Hartknoch szeroko o tem pisząc w dysertacyi VI, części III. powiada, iż Romnoweńskiego dęba dyametr miał sześć łokci lub dwanaście stóp geometrycznych, wierzch jego nader był rezszerzony, a gałęzie tak splecione i wiekiem zgęszczone, iż

deszcz przez nie i liście żadną miarą przebić się nie mógł, a nawet i to donosi, iż zimą i latem liście zawsze równie zielone miał na sobie. Ta powieść krytykę nieco surowszą na tego dziejopisa doniesienie uczynić doradza: pewnie iż on letniejszej za siebie starożytności wzięwszy podanie, nie wglądając okiem różniącym podobieństwo od niepodobieństwa do prawdy, co od niej wziął, to doniósł. Za pierwszą uwagę kładnę, iż ten dąb od Bolesława I. króla Polskiego wyciętym i zburzonym został, iż wyprawa ta Polaków do Prus, jak z wielu podobieństw dochodzę, nie była zimą, toć najoczewiści świadkowie nie wiele się w lecie o zieloności zimowej dęba nauczyć mogli, atoli przez sąsiedztwo powinniśmy między dziejopisami Polskimi szukać, acz i tym w tak nadzwyczajnej rzeczy trzeba by nader pomozolić się, i obejrzeć na wszystkie strony tak dziwnego podania okoliczności, niżli wraz dać wiarę. Gdyby albowiem takie się dęby w kraju Pruskim znajdowały wtedy, z nich i teraz którego znaleźćby można było. Prawda, że i starożytność pogańska dwa nam tylko podała, jeden Krucha, drugi w Romnowe; ale pewniej na to wypadnie, iż z nich żadnego takiego nie było, co by się miał zimą zielenić, chyba lub był obudowanym w koło i ciepło dla niego pomiarkowane, tak jak u nas w figarniach utrzymywano, lub że się rok taki zdarzył, iż w Marcu na początku tego miesiąca drzewa rozwijać się zaczęły, co się częstokroć przydarza, a od pogan za cud i bogów ich władną ukochanego im dęba opiekę tłumaczyć się mogło. Po drugie iż Bolesława wyprawę opisujący, nic o tej zieloności ustawicznej dęba nie donoszą: nakoniec iż już za czasów późniejszych, drugi taki Kruchowi poświęcony, pod miastem Heiligenbeil, czyli inak po Prusku *Szwete mest* będący, od Anzelma biskupa Warmińskiego wysieczony, nie zasłużył na to, ażeby te tak rzadkie w przyrodzeniu dziw, Krzyżacy w swoich kronikach, i różnych pismach, jako oczywisci świadkowie napisali. Namienionoć to w ich dziejach iż były kiedyś, lecz to doniesienie jako od współwiecznych, więszegoby potrzebowało zapewnienia. Donosi także Wajseliusz o tym dębie w kronice Pruskiej, na karcie 18. iż

Prusacy w takiej czci ten dąb mieli, że liście jego na szyi powieszzone u bydłęcia lub u czleka, za lekarstwo być doświadczone na wszystkie choroby wierzyli. Zasługuje i to na uwagę, co o nim Gronowiusz donosi, iż on stał w namiocie, czyli pod jedwabnem zakryciem. Mogli oni na zimowe i jesienne słoty jedwabie pochować, a z tarcic grubych podobno mocniejszą zdziałać od niepogód powietrza zasłonę; mieli także zwyczaj dąb ów krwią zabitych na ofiarę bogom ludzi, najczęściej zaś niewolników na wojnie schwytanych oblewać i skrapiać.

Przemienność rzeczy wszystkich od samegoż Włodzimierza utworzony posąg Perkuna, czci bożkiej od niegoż jemu nadanie, przez niegoż samego zburzyła, Anna żona Chrześcijańska, a co większa z domu Cesarzów Konstantynopolitańskich wzięta w małżeństwo dama, prawdziwym Rusi apostołem stała się; ta męża gdy miłością do wiary pociągnęła, łatwo było Jedynowładcy, ukazem samowładnej woli nakazać poddanym, rzucać cześć bałwanów. Świadczy Długosz w księdze II, na karcie 113. i niższych, iż gdy w roku 950. Włodzimierz wiarę Chrześcijańską obrządku Greckiego przyjął, wszystkie bałwany kruszyć, cześć ich niszczyć, Perkuna zaś posąg jako najwyższego bóstwa do końskiego ogona przywiązawszy do Dniepra zawlec i tam utopić, oplakiwającemu zaś ludowi stratę i nieszczęścia boga swego, pod karą śmierci uboższym, majątniejszym pod utratą majątku wiarę Chrześcijańską przyjmować kazał.

Można mówić, iż miłość temu pogańskiemu bóstwu największą we czci jego klęskę zadała, również i Jagiello Wielki Książę Litewski za poselstwem do kształtu nadobnego Jadwigi Królowej Polskiej, żądając z niej i żony i z nią razem korony, także cześć jego w Litwie razem z bałwochwaltwem zniósł, a wtedy bałwan i kościół w Wilnie temu bożyszczu poświęcony, zburzonym został.

Pisze Jan Wolfiusz w tomie II. na karcie 442. że w Nowogrodzie wielkim tegoż bóstwa posąg, gdy się Nowogrodzianie ku Chrześcijańskiej wierze obrócili, został z mostu miejskiego w rzekę wrzuconym, i że niby to miał gadać

do Nowogrodzian i płynąć przeciwko wodzie. Omijam te baśnie, które pewnie lub gmin prosty wymyślił, lub pozostali bez swego bożyszcza kapłani w lud wmówili: a powstającego Chrześcijaństwa gorliwość, żądającą jakim to być może sposobem, wiarę swą w najodleglejsze świata rozszerzyć strony za prawdziwą i jedyną wykorzenienia wiary w Okkopirna przyczynę kładną.

Orthus.

Nie tylko pogaństwo Żmujdzkie wymyślonym w imagi-nacyi osobom bóstwo przyznawało, lecz je nawet i rzeczom różnym pod oczy podpadającym zszadzało. Mówi Łasicki na karcie 47, iż nader rybne jezioro na Żmujdzi leżące *Orthus* nazwane, bozką czią Żmujdzini święcili.

Pargni.

Opisując bogi Żmujdzkie Łasicki mówi na karcie 56. iż jest góra na Żmujdzi nad rzeką Newassą, na wierzchołku jej nieustający ogień niegdyś umyślny na to kapłan, palił na cześć boga Żmujdzkiego Pargni, którego władzy poddane być grzmoty i niepogody mniemali. Prusacy starzy wedle tegoż Łasickiego na karcie 54. świadectwa, toż bóstwo pod nazwiskiem mało co odmiennem Pargus czcili, także mu co i Żmujdzini przyznając własności.

Perdojtus

Bóg wiatrów.

Uważając tego bóstwa nazwisko od Niemców opisane, trudno dociec jak się właściwie u Słowian wyrażało. Wywodzą je Niemcy od słowa *Predimam* powiewam, *Perflo* przedęty, nadęty, a jakoby po Słowiańsku *preduty*, *wyduity*, *inflatus turgidus* etc. a ztąd temu bogu władzę nad wiatrami, żegluga i ryb połowem przypisują: wszakże z nazwiska źle zwłaszcza wyrażonego płonne bywają domniemania, jeżeli tylko nie był czczony od grubych Słowian pod tem imieniem bóg, który od pokrewnych Rzymian pod imieniem *Deus crepitus* cześć odbierał: co po Rusku *Perdun* nazywano przyczynę dać mogło.

Tomasz Waiseliusz w kronice Pruskiej, Hartknoch w dysertacji 8. na karcie 140. mówią, iż ten to bóg odbierał cześć od Żmujdzinów, Litwinów; Rusaków i Inflanteryków mu nawet Jan Meleciusz przysądza na karcie 165. i 167. listów swoich.

Wierzyli Prusacy, mówi Hartknoch w dysertacji 10. na karcie 163. iż nieograniczonej wielkości anioł czyli bóg ma zwyczajny swój pobyt na dnie morskiem, a gdzie się tylko obróci, tam i wiatry zburzone udają się; gdy zaś te to Bożyszcze czem się rozgniewa, toć głupi motłoch mniemał, iż tchem swym ryby nie tylko w głębie najprzepaścistsze zapędział, lecz co większa wymarzał.

Powiada o starożytności wierzącej w niego Jan Meleciusz w listach swoich na karcie 167. iż Perdoit był bogiem żeglujących, i że wszystkich tego rodzaju ludzi przypadkami zawiadował, toż Hartknoch w dysertacji 8. na karcie 140. świadczy mówiąc, iż Perdoit był bogiem okrętów; a dalej znowu w dysertacji 10. na karcie 163. iż był rybaków i okrętowej czeladzi bogiem, na karcie zaś 164. dodaje: iż mu Prusacy ofiary tym kształtem czynili, osobliwie rybacy wychodząc na rybolostwo, wnosili do stodoly wybranej na to moc wielką ryb gotowanych i one na stołach rozkładali, a wtedy udawszy się do czar i pucharów jak najhojniejszego spełnienia, zatapiali się trunkami, potem zaś resztę ofiar na stołach będących pożerali. Na ostatek wrożek czyli to kapłan tego bóstwa powstawszy, wiatry rozdzielał, miejsce obfitego ryb połowu ukazywał. Rok 1249. tak zniszczył Perdoita i innych bogów Pruskich posągi, iż żadnym sposobem wyszukać nie można, jakiego kształtu rzeźbą, bałwan Perdoita był ciosany.

Perkunos. (Patrzeć pod Okkopirnos).

Łasieki na karcie 47. prosto go bogiem piorunów nazywa, mówiąc: iż mu cześć bozką Żmujdzini wyrządzali. My o tem bóstwie Słowiańskiem pod Prowe powiemy, a pod Okkopirnem dościsłym szeroko mówili, i tam czytelnika odsyłamy.

Perkunatate.

Wierzyli Żmujdzini, iż to bóstwo było matką boga piorunów, i że ona słońce na zachodzie będące do siebie do łaźni brała, a tam je wymywszy, nazajutrz o wschodzie znowu nazad ludziom przywracała; mówi o tem Łasicki na karcie 47.

Pessejas.

Powiada Łasicki na karcie 49. iż to była bogini jedna z bóstw domowych Żmujdzkich, której oni nie kościół jaki wystawiali, lecz miejsce siedzenia jej i przechowywania się za piecem między kurczętami świeżo wyklutemi wyznaczali, o czci jej, władności i ofiarach jakie czyniono, nie powiada.

Pergubrius

czyli Pergobuns bóg urodzajów i żniwa.

Cześć to bóstwo odbierało za świadectwem Melecjusza w listach o religji i świętach starych Prusaków, od Prusaków, Żmujdzinów, Litwinów, Rusinów równie jak Inflantczyków. Trzy też uroczyste święta u tych narodów na cześć tego boga ustanowione były, tak jak o Pilwicie czyli Plutonie pisząc namieniemy, to jest przy zasiewach w Marcu, przy dojrzewaniu zbóż w Sierpniu i po skończonych żniwach w Październiku. Melecjusz i Hartknoch obszernie obrządki tych uroczystości opisują, które na krótkich modłach do bogów, ale długiem piwa albo innego trunku picia zasadały się. Książd je zaczynał, zębami napełnione naczynie porwawszy wychylając, i próżne wstecz przez głowę przerzucając. Pierwsze z tych świąt nazywało się Pergubry: drugie żaynek, trzecie ożynek.

Pisze Jan Henryk Ursyn w księdze III. rozdziale 10. na karcie 130. o szczególnościach nabożeństwa do Pergubra, a między innemi i to w obchodzie święta na cześć jego nazwanego żaynek umieszcza, iż kapłan zebranych rolników, jeżeli żniwa dobre były zachęcał do dziękczynienia, a przez to do jednania sobie i napotem żniw korzystnych, jeżeli zaś zboża deszczami wymokłe, suchem latem wypalone, szczupłe

i nieurodzajne ziarno przyniosły, toć tenże ofiaroczyńca Awszwejta wzywał, aby się modlił do Pergubra Szhwajxita, Perkuna, Pelwita i innych bogów, by na lata przyszłe, pełne korzyści udzielili żniwa. W czasie zaś modlitw jego, lud rolny, pracowite kmiotki, grzechy swoje któremi bogów niby to do gniewu przeciwko sobie pobudzili, obiecując poprawę życia, brzydząc się grzechami, gorzko opłakiwali: mimo te jednak za swe złe dzieła rozrzewnionego serca żale, każdy wedle możności swojej zboża i piwa wiele mógł przynosić, a kobiety chleby pieczone z pierwiastków użętku swego. Nie na tem jeszcze oszukaństwo tych kapłanów kończyło się, wkładali opłatę winy na jakibądź uczynek, przez który rozumieli być bogów lub ludzi obrażonych. Grosz atoli nie był do szafunku oddawany kapłanów, lecz w powszechną szedł składkę, z której bankiet sprawić należną było powinnością, a póty zwyczaj miała trwać biesiada, póki ostatek piwa rolnikom do domów udać się nie kazał.

Mijam wiele innych sposobów tego bóstwa czczenia, atoli trzecie święto na cześć jego ożynek nazwane, nieco opiszę. Mówi o nim Hartknoch na karcie 171 i dalszych, iż chłopci z jednej wsi lub też z wielu w jedno miejsce zgromadzeni, najprzód siano kładli na stole, potem chleb, a w każdym końcu stoła po konwi piwa, potem Wajdelota czyli Worszkajtes, (gdyż tak kapłanów ich nazywano) wziąwszy po parze bydła i domowego drobiu, jako to wieprza i świnie, kurę i koguta, kaczki, cielęta, a nawet i barany z kozami, mruczając niejakiś pod nosem pacierze zabijał; potem zaś patykiem głowę i inne części zabitych na tę ofiarę zwierząt tłukł, w czem go i rolnicy naśladowali, wrzeszcząc iż to „Tobie Boże Ziemienniku ofiarujemy, któryś wszy-
„stkiego nam w obfitości dał, samych zdrowych zachował.“ Całe zaś to nabożeństwo na pół z pijatyką przemieszane jak najochoczej odprawowali.

Nader są głupie i wielorakie ofiar Pergubrowi czynionych obrządku, z których mniejszą część doniosłszy, większej obyczajności obchodów pogańskich doniesieniem nie zaprzętałem się, nie wspominam tu w innych uroczystościach tegoż

bożyszczą krwią kozła na ofiarę jemu zabitego, niby to wodą święconą kropienia zgromadzonego ludu.

Nie mogę jednak doniesionej w Gronowiuszu zamilczeć spowiedzi, którą zwyczaj miało chrześcijańskim obyczajem przed Wojdelotem odbywać w czasie biesiad rolne pospólstwo: te ukłękawszy pojedynczo a głowę przychyliwszy grzechy swe wyznawało; następowała za wyznaniem grzechów, od Wojdeloty batogowa zadana pokuta, potem niezawodna czupryny kapłańskiej przez pokutujących rolników za zgrajnem rąk przyłożeniem, nakształt niedzwiedziej włosy trzebiąca czesanina. Po tem uspokojonem pewnie boleścią nabożeństwie, następowała druga obchodu czynność, daleko miłsza niżli spowiadanie się rolników Wojdelocie, gdyż zaczynał rozdawać nauki kobietom, jak sobie bogów łaskę zaskarbić mają.

Mówi tenże Gronowiusz, iż mieli zwyczaj w czasie tego święta piec chleby z przynicy miodem zamieszanej, atoli pieczenia ich sposób, równie jak i inne obchody nabożeństwa, był zabawny; gdyż kobiety nie sadzały tych placków do pieców, lecz one mężczyźni na około ogniska stojąc, póty do siebie przez ogień ciskali, póki się nie popiekły. Te wszystkie wyrażone uczyły najrzęsijszym, czasami noc całą trwającym zapojem kończyły się. Resztę zaś pozostałych z ofiar i biesiad potraw i mięsów zakopywano w ziemię, aby się cząstki ich, żadne w mniemaniu Prusaków nieczyste nie dotknęło zwierze: jako to psy, ptaki i inne.

Powiada Jan Baptysta Tavernier w podróży swojej Perkiej na karcie 143, iż znalazł u Tatarów Czerkaskich i Rumańskich do święta zażytku podobny obchód, a przez to jeden im początek być z narodami Słowiańskimi mniemał. Ustała większą częścią, świąt Pergubra uroczystość, około roku 1249. w Prusiech, atoli Jerzy Polentz i Paweł Spret biskupi Pruscy, w swej Agendzie kościelnej pod rokiem 1530. przyświadczają: iż jeszcze w Sambji trwał zwyczaj u motłochu gminnego owczarzów i pasterzów, oliar Pergubrowi z użyciem do nich kozła czynienia.

*Pikollo, Pikał, albo Poklus,**Bóg piekielny.*

Długiego szperania, przyczyna dająca przezwisko temu Bóztwu nie potrzebuje; słowo piekło, piekielnik, dość dobrze dla czego tak został nazwanym wytłumacza. Bałwochwalstwo Słowaków i innych narodów, nadając wszystkim rzeczom rozmaite Bóztwa, nie mogło zapomnieć o piekle, którego jeźli i wyobrażenia nie miało, toć go od drugiego sąsiedzkiego narodu nabyło.

Mówi Meleciusz w często od nas wspomnianym do Sabina liście na kar: 74. gdy Prusaków i Żmujdaków obchody pogrzebowe opisuje, iż był u nich zwyczaj umarłego przybierać w bóty i suknie rozmaite, płaczliwe nad trupem odprawować wrzaski, a nakoniec ciało zmarłego na koniach i wozach około niego za przewodem pogrzebowym jadąc przeprowadzać, dobytymi mieczami po powietrzu machać, krzycząc uciekaj Pikollo, uciekaj Pikollo ¹⁾. Do grobu zaś z trupem rzucali pieniądze, inne różne rzeczy, a nawet flasze miodu lub piwa u głów stawiali, następowały po tym pogrzebie zwyczajne napominki, to jest odwiedzaanie trzykroć na dzień przez żonę, grobu zmarłego męża, a na nim położywszy się płkanie i lamenta do dni trzydziestu: przez krewnych zaś w dniu trzecim po pogrzebie, szóstym, dziewiątym i czterdziestym, stypy i biesiady, na które wyszedłszy przede drzwi biesiadnego domu zwyczaj mieli duszę zmarłego zapraszać, w czasie zaś tych uczt przy mnogich zabobonnych używaniach, z każdej potrawy cząstkę, każdy niemal z bankietujących niby to dla posiłku duszy zmarłego pod stół rzucał, a nawet i trunki tym końcem wylewano; jeźli zaś co samo spadło ze stołu, lub przez nieostrożność który z biesiadujących upuścił, toć i tego nie podejmowano, wierząc że to spożyją te dusze, które żadnego z niskąd ratunku nie mają, ile będące bez krewnych i przyjaciół. Nakoniec gdy się sami dobrze najedzą i cóżkolwiek napiją, wstaje kapłan z za stołu,

1) *Gej, gej, begeite pokolle* to jest: uciekajcie precz diabli, od tego ciała. Strykowski.

bierze miotłę, umiata izbę godową mówiąc, *Duszyczki kochane, jadłyście, pilyście, pójdźcież teraz precz*; pewnie że to czynić musieli dla uniknienia zgorzenia, aby się dusze na tamtym świecie nie porozpijały; wraz albowiem po odprawieniu ich, zaczynało się rześiste czar z trunkami od mężczyzn do kobiet, od nich wzajem do mężczyzn spełnianie, nawzajem całowanie się, a tak się ta pobożna świętego pominku odprawowała uroczystość.

Hennebergerus mówiąc o starych Prusakach, opisuje kształt posągu Pikiella: iż była mężka osoba, mająca brodę siwą, oczy w górę podniesione, twarz bladą, a głowę obwódką białą związaną.

Klagiusz zaś przeciwnie utrzymuje, iż posąg Pikiella miał twarz ludzką, końską, i wołową razem, ale że o tem prócz jego, nikt z starożytnych pisarzów nie donosi, więc należy trzymać, że Klagiusz postać posągu Pikiella z znamionami jego pomieszał, które składały się z głów czleka umarłego, konia i wołu.

Hartknoch w dysertacyi 7. na karcie 133. mówi, iż Henneberger rozumie Pikiella być Saturnem, ale to mniej podobne do prawdy, dalej zaś dodaje, że Pikiello miał zwyczaj czasem pokazywać się w domach ludzi majątnych, napędzając ich, aby za dusze zmarłe wspominki sprawiali, a nawet o to miał zwyczaj surowie ich upominać. Mówi zaś dalej; iż Pruscy pisarze bóstwo to złośliwem kreślą, gdyż ono chciało aby się go bano, nie zaś kochano.

Pewnie że to pokazywanie się jawne Pikiella, utworem bardziej oszustwa księży pogańskich było, niżli je rzeczywistość widziała; gdyż to aczby najzłośliwsze bóstwo nie miałyby względu, kto bogaty, kto ubogi, a równieby upomnieć przestępnego, w jakimby on znajdował się stanie, za powinność miało. Ludzkie więc to sprawki, jak się często działo i dotąd dzieje, pokrywane wolą niebios.

Tenże Henneberger na karcie 10. o Prusach pisząc, pięć osobliwych cnot Pikiellowi przypisuje, iż od niego wszystko złe wypływało, iż mógł je na innych głowy zwrócić, iż miał panowanie nad umarłymi, iż się jawnie pokazywał,

oraz że dzieci straszyl; a w to wszyscy Pruscy poganie wiarą najzasłepieńszą wierzyli.

Wedle doniesienia Hartknocha głowę mu umarłego czleka ofiarowano, a wedle Gwagnina ten bóg nie nader ofiarami przebierający, przestawał częstokroć i na bydłęcej. Dalej zaś powiada, iż w domach Supanów czyli możniejszych, gdy się pokazywał Pikiello a nie był ofiarami błagany; toć różnych klęsk doznawali, a jeżeli powtóre za pokazaniem się nie był ubłagany, toć trzeci jego powrót i pokazanie się chyba krwią ubłagać się zdołało, a wtedy ten się obrządek zachowywał. Wojdelota przebijał sobie rękę i z niej ofiarowaną krwią gniew bozki hamował. Znak zaś oczewisty był ukojenia się w złości Pikiella, gdy się w świątynicy huk niejakiś dawał zasłyszec. Łasicki na karcie 54. to bóstwo kładąc między Żmujdzkimi, nazywa *Poklo*: mieniąc je być bóstwem piekielnem i karczemnem, różni go od *Pokollo*, którego powiada być duchów powietrznych bóstwem.

Zaprzestaniu czci jego czas równy kłaść można, jak i innych bogów i całego razem bałwochwaltwa, przez Rzyżaków w Prusiech wykorzenieniu, na Żmujdzi zaś w czasie nawrócenia przez Jagiellę Litwy, cześć takż jego ustawać zaczęła.

Pilwit

czyli Pelwit, Pluto bóg skarbów i bogactw.

Hartknoch w dysertacyi 8. na karcie 140. twierdzi, iż to nazwisko zgadza się i pochodzi od Łacińskiego *Plutus*; zasadza się w tem na zdaniu Meleciusza w liście do Jerzego Sabina piszącego, iż *Pilwit* 1) jest bogiem skarbów, którego Łacinnicy *Plutonem* nazywają. Tenże autor o czci boga tego mówiąc, o trzykrotnej do roku uroczystości powiada, którą mu Prusacy, wzywając go uroczyście z innemi bogami, wyrządzali. Najprzód powiada on, iż na dniu 22. Marca *Pilwita* boga mieli zwyczaj prosić, by im udzielił obfite żniwa i kłos plenny, jako nadgodę pracy ich około roli łożonej 2): po-

1) *Pilvitus Deus divitiarum, quem Latini Plutum vocant.*

2) *Pilvitem Deum orabant, ut largiretur gramina et uberem messem, tamquam mercedem laboris collati in agros.*

wtóre w miesiącu Sierpniu gdy już do żniwa ¹⁾, zgrają rolna zabierać się zaczynała: potrzecie po zakończonem żniwie, wtedy był zwyczaj, iż przy zgromadzonym ludzie kozła, do ²⁾ stodoły przywodziło, którego ofiarnik ich nazwany *Worschajtes*, mając na ofiarę zabić, wprzód mu na głowę obie ręce wkładał, wzywając porządkiem bóstw, w które ich naród wierzył, jako to: boga nieba i ziemie, *Pilwita* boga skarbów, i innych mnogich bożyszcz. Jan Melecius w liście do Jerzego Sabina i Boxhorniusz w księdze o Moskwie na karcie 165. czcicielami tego boga czynią Rusaków, Prusaków, Litwę, Żmujdz i Inflantezyków, a toż samo i Waiselliusz przyświadcza, jakieby mu inne ofiary czynione, lub jakiego był kształtu bałwan wyrażający jego, w głębokiem milezeniu dziejopisowie zachowują, kładną go nawet być bóstwem trzeciego rzędu, a najszlachetniejszym między bogi.

Cześć bóstwu temu wyrządzająca się od starych Prusaków, w roku nieraz spomnianym 1249. zupełnie szczękiem orężnego wiary opowiadania Krzyżaków, zagłuszona i zniszczona prawie została.

Pirgistritis.

Czcili go Żmujdzini za boga mruczających, szemrzących i cicho mówiących, a to tylko o nim powiedziawszy Łasicki na karcie 48. o dalszych tego bóstwa cześciach i władności nie mówi.

Piistric

Bóg przestrzegający cześci wiary i karzący zaniedbania jej.

Sprzeciwiają się dziejopisowie, czyjeby to bóstwo było, czyli Niemców Thuryngów, czyli Słowaków, dowodzą niektórzy, iż od słowa niemieckiego *Püster*, *Püstrich*, przedtem wymawianego *Pister*, *Pisterrieh* nazwanym był, to

1) *Cum jam messis avidas colonorum manus expectaret.*

2) *Litandi ritus finita messe, erat talis. Congregato populi caetu, in horreo adducitur caper, quem Vorschaites illorum sacrificulus mactaturus, imponit victimae utramque manum, invocaturque ordine demones, quos ipsi Deos esse credunt, videlicet Deum caeli et terrae etc. Pilvitum Deum divitiarum.*

jest iż ogień i wodę wrzącą z niejakimiś szelestem i łoskotem balwan ten z siebie wyrzucał. Inni zaś przeciwnie dowodzą, iż od słowa Sorabskiego czyli Serbskiego bystry wziął przywisko, a to ztąd iż łatwo do gniewu poruszał się, a niemal w każdą porę, w którą tylko księża jemu nাসlужujący chcieli, żeby się gniewał.

Pisarze Thuryngji przez to że podziśdzeń posąg jego w kraju ich dochowany znajduje się, chcą we wszystkich wmówić, iż to bożyszcze od przodków ich cześć bozką odbierało, mimo jednak chęć Thuryngów przywłaszczenia sobie tej szanownej starożytności pamiątki, mam świadectwo Krzysztofa o rzeczach Luzaeckich piszącego w księdze II, rozdziale 3. temi słowy: narody Słowiańskie Sorabowie, Wenedowie i Luzatowie, nie przestając na tej którą posiadli krainie, długim ciągiem czasu wojowali, z jednej strony z Thuryngami, nakoniec z Frankami którzy Thuryngów podbili, z drugiej zaś strony z Sasami, tych około rzeki Sali, tamtych za Elbą zajmując siedliska; a częstokroć się zdarzało, iż wielką ciężkość mieli w daniu odporu temu bitnemu narodowi, Sasi i Frankowie. Potwierdza to Olearyusz na karcie 300. mówiąc: iż wielu utrzymuje, że stolica sławnego narodu Słowaków, Serbów, było kiedyś Salfeld miasto; a to wnoszą z niezmiernych kopców i obwalin, ukazujących kiedyś potężnego miasta wielkie teraz ruiny. Świadczą i inne okoliczne miasta, które lub zakładcami, lub też przezywaczami swemi Słowaków miały, te się nazywają: Balemota, Koleda, Hatscheroda, Gotha, Jena, Ilmena, Laucha, Schwartzburg, Tuttigroda, Warbala, Wenoryja i inne. A że te miasta z przyświadczenia dziejopisów, acz przywiskami trochę zniemczone, Słowaków być swemi posiadaczami głoszą, więc najsluszniej bożyszcze kraju ich zsządzić należy Słowakom, sama wioska pod Wittebergiem położona, Bystrzyca zowiąca się, czyli jak Niemcy mówią Pistrzyc, zdaje się jakieś mieć podobieństwo do nazwiska bóstwa, a razem o Słowiańskiej tam bytności i siedliskach zaręcza.

Theodor Zwinger *in Theatro vitae humanae* w tomie trzecim, w księdze I, na karcie 614. dokładnie o znalezie-

niu tego bożyszcza uwiadamia: powiada on, iż w Thuryngji w szlachtetnej familji Dudgierodów, jest w skarbcu bałwan z kruszczu zrobiony, w fundamentach zamku Rotenberg, który teraz pustuje, w podziemnej jakiejś znalezionej kaplicy, nazywa go zaś Pistrycem, ma on kształt dziecięcia, mającego rękę prawą do ucha prawego przyłożoną, lewą zaś do łona przymknietą, wewnątrz jest dęty, a gdy go się naleje wodą i ognia podłoży; toć przy okropnym szeleście wodę oną w niego wlaną, w pół z płomieniami zmieszaną, na stojących w bliżu wyrzuca.

Henryk Erneciusz lepiej zdaje się Słowaków bożyszcza opisywać, gdy w księdze II, rozdziale ostatecznym, wyraża: acz je Thuryngom przyznając, iż prawdziwe wyobrażenie bałwana Pistrzyc, któremu Thuryngowie nim zostali Chrześcijanami, cześć bożką nie daleko miasteczka Kielbem na górze Rotenburskiej oddawali, jest to: miało ono dwie stopy wyżyny, we śródzinie wydrążone, z kruszczu cale nieznanomego będąc, dwie dziury jedną w gębie, drugą u wierzchu głowy mając: które, gdy się przez nie do śródziny wody lub jakiego likworu naląło, mocno szpuntowali, a wtedy pod posąg podłożone żarzące węgle, z początku z niego pot nie jakiś pędzić od piersi zaczynały, wnet w śródzinie machiny za rozszerzeniem się mocniejszym, grzmot czyli łoskot jakiś udziałany wysadzając owe zatkadła, dawał się słyszeć; a błyskliwy płomień z ukropem parszającym, z strachem i przerażeniem przytomnych, przez obie otworzystości wypadał. Mówi tenże dziejopis w dalszym ciągu pisma swego, iż byli tak ciekawi niektórzy, że uciawszy kawał metalu od ramienia machiny, chcieli doświadczyć jakiby to był kruszec; zawiedli się jednak na swych dochodzeniach, gdyż ten metal wszystkie wytrzymałszy doświadczenia, co zaczął być? od najbiegłęjszych nie mógł być poznany; dodaje on, iż to bożyszcze po dziś dzień w Sondersshuzie zostaje.

Benjamin Szarf w swej księdze pod rokiem 1679. w Jenie drukowanej, również to bożyszcze opisał, kończy; iż ten starożytny pogańskiej zabobonności ostatek, zachowuje się w domu przezacnym Sondersshuzkim Szwarzenbergów.

Powiada dalej, iż kiedyś on miał swoją świątnię na górze nader wysokiej Rotenburgskiej niedaleko Kielby, i że tego w bałwanie misterstwa kapłani tej świątnicy, z korzyścią swoją używali, wmawiając w ludzi gniewanie się boga, przez te grzmoty i płomienie wybuchające, które zawsze w swojej mocy mieli, czyli powiększyć czyli ulżyć, gdyż ogień większy przymknięty pomnażał gniewy, umknięty zaś łagodził bóstwo. Gmin niedoleźny wykwintnych oszustów pewną łupieżą stawał się. Wymieniony wyżej Benjamin Szarf dokładny o tem bóstwie pisarz, mówi: iż gdy kapłani widzieli ostygłość niejakaś do czci bogów, a przez to dobrze im czynienia; toć z początku na poty bogu dawali, potem aż chyba do piorunujących udawali się sposobów. Z wielu miar nie można tego bożyszczka poczytywać Niemieckiem, gdyż w licznych Niemieckich pisarzach, o bogach Słowiańskich starożytnych Niemców piszących, nawet i w rejestrze mnogich bogów Niemieckich, żaden o nim z dziejopisów nie donosi.

Jakimi ofiary błagano to lubiące się gniewać bóstwo, równie nie wiadomo. Starożytny jego posąg acz się trafunkiem potomności dostał, o czczeniu atoli siebie i obchodach uroczystych pobożności pogańskiej nie uwiadomił.

Ustanie czci jego na rok 640. przypada, gdyż około roku tego przymuszeni Sorabowie byli Thuryngią opuścić, wedle zdania Krzysztofa Manliusza, Thuryngowie zaś rodowici kraju mieszkańcy, Chrześcijaństwo wkrótce przyjęli.

Posąg zaś znać że musiał być w owe podobniejsze do piwnicy niżli świątyni, w czasie rozruchów krajowych zakrytym miejsce, z którego w nader już późnych wiekach wydobytym został.

Pizio.

Było to bóstwo równie jak i Godu, pod któremesmy mówili, gód weselnych bożyszczem; powiada o niem Łasicki na karcie 47. iż mu w czasie wesel młodzieńcy przywodząc dziewczynę poślubioną do męża, ofiary czynić zwyczaj mieli. Jak zaś dalej Żmujdzini, co do czci tego boga i ofiar urządzali się, nie jest wiadomo.

*Pogoda.**Bożek Wagirów, Polabów i Polaków.*

Płońsk od Niemców teraz przemieniony w Plien było miasto Słowiańskie w ziemi Wagirów ostatnich, ku zachodowi leżące, nad jeziorem tegoż nazwiska. W tem mieście, czynili ofiary bałwanowi nazwanemu Pogoda, był zaś on z liczby tych bogów, których pogaństwo nie w lasach i gajach bez żadnego rzniętego obrazu czciło, ale mu jakowąż dawało z drzewa, kamienia lub kruszcu figurę. Wspomina o tem Helmold mówiąc: iż jest u Słowaków¹⁾ różnego rodzaju bałwochwalstwo, nie wszyscy albowiem jednostajnego się trzymają, gdyż jedni z nich czczą w wyraźnych kształtach, w swoich kościołach, bóstw posągi: a takim jest bożyszcze Płońskie, które się nazywa Pogoda; inni u nich bogowie, lasy i gaje święte za pobyty mają, jak u Aldenburgzyków bóg nazwany Prowe. Helmold, czyli sam jako Niemiec, czyli ten co przepisywał go lub drukował, daje nazwisko temu bożkowi Płońskiemu Podaga, ale to raczej nazywać trzeba Pogoda. Pogoda był to bożek przełożony nad pogodą czyli pięknym i jasnym czasem, w Łacińskim *Temperies*, zkąd mu Słowianie to imie nadali, nie tylko zaś był znajomy u Wagirów, ale go nawet czcili i Polacy, jako świadczy Długosz²⁾ temi słowy; miana była u nich wypogodzona powietrza chwila za boga, którego wyrazistością swego języka pogodą nazywali, jakoby dawcę dobrego powietrza.

Mówi także Kromer na karcie 31. Pogoda czyli piękny czas lub wypogodzony; obszerniej daleko wspomniony wyżej Długosz o tem bożyszczu i innych Polskich bogach temi słowy w księdze I, na karcie 37. tłumaczy się, powiadając: tym to bogom i boginiom, Jesse, Ładzie, Nii, Pogodzie i in-

1) *Helm. fol. 606. Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt. Ili enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis, veluti Plonense idolum, cui nomen Podaga: alii sylvas vel lucos inhabitant, ut est Prowe Deus Aldenburgensis.*

2) *Fol. 37. Habebatur et apud illos, pro Deo temperies, quem sua lingua appellabant Pogoda, quasi bonae aurae largitor.*

nym, od Polaków kościoły, posągi, kaplice, kapłani i święta ustanowione, w niektórych nawet miejscach i gaje święte na obchody uroczyste wyznaczone, do których schodząc się mężczyźni i kobiety z dziećmi bogom swoim ofiary i obiady z bydłą i różnej zwierzyny, a częstokroć nawet i z ludzi na wojnie pojmanyh czynili; rozumienie to u pogańskiego ludu było, iż temito ofiar obchodami bogowie się jednali. Prócz tego w czasy wyznaczone roku, odprawiały się igrzyska publiczne, na które z miasteczek i wsi okolicznych, niezmierna moc obojej płci ludu, do miast zgromadzała się; w porze zaś ich, przez rozwieszłe i lubieżne pieśni, gusła i okrzyki, wesole tańce i inne rozliczne mniej przystojne zabawy i czyny, przy licznem wzywaniu bogów swoich, niby to najznakomitszą cześć im wyrządzali. Dodaje on przy końcu doniesienia swego, iż chociaż już bliżej lat pięciuset, jak pogaństwo zupełnie ustało, atoli i w czasach niniejszych, w porze zielonych świątek, corocznym igrzyskiem lud Polski zabo-
bonność pogańską naśladuje, która rodackim językiem nazywa się Stado: a to podobno dla tego, iż lud zgrajnie do obchodu tego zgromadzony i niby w stada podzielony, leniwy, buntowniczy, w rozwiesz, opilstwo i bankietowanie zanurzony, jakby na pamiątkę owych to kiedyś pogańskich zwyczajów, odprawuje swe schadzki.

Helmolda zdaniem zakończyć można, iż podobno w opisaney od niego wojnie Holsatów z Słowakami na rok 1139. przypadającej, jako i następującej po nim, miasto *Płońsk* od Holsatów zburzone było; a to miasta zburzenie wnosić każe, iż i posąg Pogody i świątynia bożyszcza tego równej z miastem, w którym cześć odbierał, klęski doznało.

P o c h w i s t

lub Nehoda.

Stredowski w historyi kościelnej Morawskiej na karcie 54. zowie to bożyszcze Słowiańskie po Łacinie *Intemperies*, co i nazwisko Nehoda znaczy, więcej zaś o niem nie mówi. W Polszcze i Rossyi, Pochwist za boga wiatrów

burzliwych, deszczów nawalnych z wiatrem połączonych, był miany.

P o g w i z d

lub wicher.

O tem bóstwie Ruskiem Łomonossow w historii tegoż narodu, części II, rozdziale 7. na karcie 135. mówi: iż ono było temże bóstwem u Rusinów, co u Rzymian *Eolus* bóg wiatrów, szczególniejszego zaś o niem nic nie powiada.

Polengabia.

Była to bogini Żmujdzinów, której oni wedle powieści Łasicckiego na karcie 49. straż pieców, z których płomienie wybuchały, zszędzali.

Polel.

Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. mieni go być *Castorem*, powiada zaś co większa; iż inni mniemali, że to bóstwo Słowiańskie toż samo znaczyło, co u starożytnych *Liber*. Można wnosić, iż i bożyszcze czczone od Polaków w czasach pogańskich, a zowiące się Polelum, toż samo było, co Stredowskiego Polel. Obaczy czytelnik o niem jako o bóstwie Polskiem pod boginią Nią to, cośmy tam powiedzieli o bóstwach Polskich.

Porenutius

Poronutius czyli *Poroniec*, bożek płodu, zarodku, (embrionis) poronieniu broniący.

Cześć miał swoją na wyspie Rugji w mieście Karentyi, za świadectwem Saxona Grammatyka, który o jego posągu pisze¹⁾: iż miał cztery twarze, piątą zaś w piersiach zanurzoną, miano go też za boga karzącego lubieżne niewstydy, co z słów Saxona, które Frenzeliusz do tego bóstwa stosuje, widzieć można²⁾. Mówi on, iż w mieście Karentji zdarzony

1) *Porenutii statua quatuor facies repraesentans, quintam pectori insertam habebat, cujus frontem laeva, mentum dextra tangebatur.*

2) *Non mirum si illorum numinum (ad Poronutium nos haec in specie applicamus) potentiam formidabant, a quibus stupra sua saepe numero punita meminerint. Siquidem mares in urbe, (Carentias) cum*

przypadek ukarania rozwiązłości był zsządzonym tegoż bóstwa mocy, a ztąd tego bałwana z mniejszego rzędu bóstw sława urosła, i uwielbienie mu zjednała. Posąg jego zwalonym był tegoż samego roku co i Wita i Porewita, po dobytciu Karencyi przez Waldemara króla Duńskiego w roku 1108.

Wnosili sobie grubi i dzicy Słowacy, iż zaród we wnętrzu macierzyńskiem człowieka mieć musiał początek jakiś ubóstwiony i rozumem ludzkim niedocieczony; a nie wchodząc ile lud prosty w dalsze czyny przyrodzenia, boga sobie strzegącego poronień i przypadków w ciąży zostającym kobietom zdarzających się, wymyślili.

Imie samo jego Poroniec każe dociekać, iż był szanowanym, jako strzegący od poronienia kobiety.

Rształt jego czworakiej twarzy wnosić każe żądę, ażeby płód opieką jego na świat wydany, w całości czworakiego wieku ludzkiego stał się uczestnikiem: to jest czterech szczeblów życiu ludzkemu od przyrodzenia naznaczonych, dzieciństwa, młodości, męzkiego i przy starości podeszłego już wieku; piąta zaś twarz w piersiach znaczyła zaród będący we wnętrzu macierzyńskiem, jego opiece, by w swej należącej całości na świat był wydanym, powierzony.

Porewith

Bóg wojennej zdobyczy.

Nazwisko tego bożyszczka Słowiańskiego mamy z Saxona Grammatyka, który o jego bóżnicy, posągu i czci w mieście Karencyi powiada. Posąg jego był z pięciu głowami, oręża ani w rękę ani u boku wiszącego nie miał, a cześć odbierał prywatną, w samej tylko Karencyi. Dawid Chytreusz w kronice Saskiej na karcie 10, twierdzi: że miał cześć swoją w Pomeranji w mieście Julinie, pod imieniem Barowit, z drugim bożyszczem Harwit, jak się domyślać każe Frenzeliusz, który nazwisko Porewit wyprowadza od Polskiego po-

femina in concubitu adsciti, canum exemplo cohaerere solebant, nec ab ipsis divelli poterant. Ea miraculi faeditate solemnibus ignobilibus status cultus accessit, creditumque est, earum viribus effectum, quod Daemonum erat praestigiis adumbratum.

rywam, porywacz, porywezo¹⁾), i ztąd go być bóstwem wojennej zdobyczy powiada. Imię zaś Barowita, pod którem był czczony od Pomorzanów w Subinie, wywodzi od Czeskiego słowa Boryti, co po naszymu znaczy pustoszę niszczyć; wpada mi w myśl, azali i od Ruskiego czasem sposobu mówienia świt bore czyli bore świt, co się znaczy przewraca gwałcącą siłą świat, Borewit imię wzmiankowanego bóstwa czy nie urosło? Wnosić można tego boga być tym samym, którego Rzymianie czcili Jowiszem Zdobywczykiem, czyli *Jovis Praedator*. Doniesienie o tym bogu również namienić każe, iż Julin miasto było stolicą czci jego, odarte ono w niniejszych czasach z owej starożytnej w pogaństwie ozdoby i ludności, nie ma tyle ile miało mieszkańców. Kościół kiedyś Borewita w środku jego, gdzie dziś Śgo Michała, był postawiony. Można kwitnienie tego miasta ztąd wnieść, iż Otto Bamberski biskup sam je nawracając, dwadzieścia tysięcy mieszkańców ochrzcił. Mówią niektórzy, iż Harwit i Porewit czyli Borewit, bożyszcza w Julinie czczone, to u Słowaków znaczyły, co u Rzymian Mars i Merkuriusz. Chytreusz uczy nas, iż cześć jego w Julinie w roku 1170. zburzona została, w Karcenyi zaś tegoż samego dnia, którego Wita posąg spalono, z równą gorliwością i z Porewita bałwanem postąpiono.

Potrympus

czyli bóg potrzeb domowych. Lar, u Strykowskiego Protrympos bóg rzeczny, w lasach cześć odbierał.

O nazwisku tego bóstwa Słowiańskiego Hartknoch tak pisze: iż Marcin Muryniusz w kronice Polskiej po polsku pisanej, w rozdziale IV, na karcie 6. trzymał: że Potrymp był bóstwem z rodzaju bogów domowych, z samego znaczenia przezwiska jego, toż²⁾ dowodzić chciał. Uważając

1) *Rapio, raptor, raptim etc.*

2) *Hartknoch de rebus Pruss: dis. 7, pag. 134. ex Martino Murinio in chron. Prus. quam Polonico scripsit idiomate, cap 4. pag. 6. Potrympum existimat fuisse larem, sive unum ex Diis Penatibus, videtur autem ex hoc ipso vocis etimologio probare velle, quando scribit Potrympum dictum esse etc.*

Niemieckich pisarzów zwyczaj, łącno wnosić można, iż to bóstwo u Słowian nazywać się musiało *potreb boh*, gdyż oni pisząc i wyrażając słowa naszego języka, bardzo często w nich titerę *b* na *p* odmieniają; doświadczyć tego łącno, wszedłszy w rozmowę z Niemcem nie biegłym w języku Polskim.

O posągu tego bóstwa świadczą autorowie, iż wyrażał młodzieńca miłej i wesołej twarzy, głowę uwieńczoną kłosami zielonemi mającego, o czci zaś jego u Prusaków pisze Gwagnin, wprzód opisawszy ¹⁾ miejsce poświęcenia Perkunowi czyli Perunowi, tak mówi: iż z drugiej strony, był posąg Potrympa, któremu na cześć żywego węża chowano, aby zaś wygodniej żył, mlekiem karmiono, na trzeciej zaś stronie, był bałwan Pikiella imieniem nazwany, temu na cześć którego z zmarłych ludzi głowę zatrzymywano.

Olearius tłumaczy Potrympa za opatrność, mieniać: iż ona od najmłodszych lat aż do samej podżyłości naszymi się potrzebami opiekuje. U Prusaków starych osobliwszą cześć odbierał Potrymp, mówi o tem Alexander Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej, a nawet o miejscu czci mu oddawanej na karcie 64. Najwyższym kapłanem, pogańskim obyczajem został Binteno, a imie mu godności jego *kire* czyli *kirejto* nadano, co się znaczy najbliższy nasz Pan, przez co Arcyofiaroczyńcy swemu Prusacy, i bałwanom, mieszkanie nader kosztowne pod jakimś dębem wybudowali na miejscu Romwe czyli Romnowe nazwanem, około tego dębu na osiem łokci wysokości i szerzyny, niby to w kształt namiotu płachta jedwabna rozciągnięta była, do tego zaś bóstw przybytku nikt prócz ich Arcyofiaroczyńcy *kirie* nawzanego, i niektórych kapłanów do ofiar należących, nie wchodził. Jeżeli zaś kto miał ciekawość widzieć bóstwa, lub im ofiary uczynić chciał, toć księża podnosili część zasłony od dębu owego, który z najznakomitszych jeden był wybrany w lasach dębowych, na tem zaś

1) Gwagnin in Sarmat. Europea, fol. 64. Ex altera parte collocatum erat Potrympii idolum, ejus cultus erat in serpente vivo retinendo, qui lacte ut commodius viveret alebatur, tertia ex parte daemoniacum idolum Pikiello nomine situm fuit hujus honor in retinendo etc.

miejscu swoje miał ukrzewienie się, na którem teraz miasteczko Heiligenbeil czyli święta siekiera położone jest. Palono mu takż na ofiarę dębowe drwa, za wygaśnienie zaś ognia tego stróżów winnych niedbałość, śmiercią karano. O podarkach, jakimi jego błagano, różni się dziejopisowie. Hennebergerus trzyma go być słońcem, dodał atoli, iż Prusacy za boga go urodzajów, równie jak i wojen mieli. Szycius zaś o starych Prusakach pisząc, na karcie II. powiada: iż on na morzu i lądzie miał sobie przyznane od pogan panowanie, w mniejszych go atoli bogów rządzie niektórzy umieszczali. Co się zaś tyczy ofiar jemu czynionych, mówi Hartknoch w dysertacyi 10. na karcie 162. iż wąż ów na cześć jego chowany bywał w garku snopkami zbożowemi przykrytym, a mlekiem, jak się wyżej z Gwagnina doniosło, bywał karmionym. Dodaje Hennebergerus o rzeczach Pruskich pisząc na karcie 465. iż gdy potrzeba kazała Potrympowi cześć bozką oddawać, Wojdelota (imie to u Prusaków księży pogańskich było) do jej pełnienia postem trzydniowym i leżeniem na golej ziemi przygotować się był powinien, a wtedy już mógł mu jako usposobiony ofiary czynić. Tenże na karcie 11. pisze, iż kadzono Potrympowi ladanem i woskiem, a nawet że na cześć jego dziatwę niemowlęcą zabijano.

Zburzył to bożyszcze pierwszy raz Bolesław pierwszy Król Polski, o czem temi słowy Hartknoch w dysertacyi 14. na karcie 207. donosi: uwolniony Bolesław od wojen Czeskich, Saskich i Ruskich, całą siłą na Prusy nastąpił. Przemężeni Prusacy pod warunkami temi pokój otrzymali; aby Polakom dań płacili i wiarę Chrześcijańską przyjęli, ażeby zaś Prusakom do bałwochwalstwa udawać się i odpadać nie dał przyczyny, dąb ów Romnowski jak świadczą Pruscy późniejsi pisarze z trzema bogami znaczniejszemi, Perkunem, Pikiellem i Potrympem spalił.

Świadczą dziejopisowie Polscy Długosz, Kromer i cudzoziemscy Kasper Szyc o rzeczach Pruskich piszący, oraz Kasper Henneberg w równem Szycowi dziele, iż wraz Prusacy znowu odpadli w owe dawne bałwochwalstwo, a cześć

Potrympa przywrócona, trwała aż do tego czasu, w którym już ją Krzyżacy wiecznie wyglądzi.

Priparscis.

Czcili Żmujdzini to bóstwo, wyznając je być pomnoży-
cielem dóbr i majątków; o czci jego i ofiarach jakimi go bła-
gano, Łasicki nic więcej nad to cośmy wyrazili, na karcie
48. nie powiada.

Prowe

czyli Pron, Perun bożek Wagirow.

Wagirowie czyli Starogrodzianie ¹⁾ Aldenburgenses, po-
wiat ostatnich ku zachodowi Słowianów, mieszkających przy
Holsacyi, czcili bożka językiem swoim Prowe zwanego.
Mówi o nich Helmold, iż mimo domowych Bogów i gaje świę-
te, w które rolne i miejskie pobyty obfitowały, najznaczniej-
szym był Prowe, bóg Aldemburskiej ziemi ²⁾.

Tenże pisząc o Wicelinie biskupie Aldemburskim czyli
Starogrodzkim wizytującym kościoły swoje, wspomina tego
bożka mówiąc ³⁾, iż przyszedł do nowego miasta które się
Lubeką nazywa, chcąc mieszkańców jego w wierze ukrze-
pić, oltarz w niem poświęcił bogu; powracając ztamtąd odwie-
dził Aldemburezyków, u nich kiedyś była stolica biskupia,
przyjęli go mieszkańcy ziemi, dziec sroga, czcząca za boga
Prowe, zawiadującego zaś zwierzchnią władzą nad ich za-
bobonnością ofiaroczyńcy imie było Mike. Władzca zaś kra-
jowy idący z pokolenia Krukona, bałwochwalca i rabuś zna-

1) *Est autem Aldenburg ea, quae Slavica lingua Staryjrod, hoc est antiqua civitas dicitur, sita in terra Vaginorum, in occidujs partibus maris Babici, et est terminus Slaviae. Helm. 547.*

2) *Helmoldus pag. 582. Nam praeter lucos atque Penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Prove Deus Aldenburgensis terrae.*

3) *Ditrich Helm. fol. 595. Venitque ad novam civitatem, quae Lubeka dicitur, confortare manentes illic, et dedicavit ibi altare Domino Deo, inde progrediens visitavit Aldenburg, ubi sedes quondam Episcopalis fuerat, et receptus est a barbaris habitatoribus terrae illius, quorum Deus est Prove; porro nomen flaminis qui praecerat superstitioni eorum erat Mike, sed sed et Princeps terrae vocabatur Rochel, qui fuerat de semine Cruconis, idololatra et Pirata maximus.*

mienity, nazywał się Rochel. Postać tego bożka widzieć można *in Chronico picturato Bothonis* w tomie 3 dziejów Brunświckich, na karcie 339. Jest to wyrażony okropny mężczyzna z koroną niepokrytą na głowie, z uszami zwierzęcymi, nagi, w butach od goleni na dół wykładanych, trzymający zwieszoną z ramienia prawego tarczę podługowatą, a u dołu szydlastą, ćwiekami dużemi nakształt gałek nabijaną, w lewej zaś ręce podpierał się chorągwią, na długim ratyszczu z grottem u wierzchu, wiszącą.

Nie wiem atoli jeżeli temu Botona opisaniu wierzyć zupełnie można; ponieważ Leibnitz w przemowie tomu III. na karcie 2. podaje w wątpliwość opisane od tegoż autora bogi Saskie, oraz Alberta Krantza dziekana Hamburgskiego, sławnego pisarza dziejów Saskich, czasem z okoliczności Słowiańskich krytykuje, jakoby wiele rzeczy z tego Botona bez fundamentu powybierał. Te są w tej ¹⁾ okoliczności słowa Leibnitza: Albert Krantz, dziekan Hamburgski wiele w stolicy Wandalji a nadto w Saxonji bóstw umieszczał, wyjąwszy z niego, nie mało też dostrzegłem (mówi) takich rzeczy, które na jego jedynej zasadzają się powadze, osobliwie w tem co pisze o kształcie Irminsula i bogów ²⁾ Saskich.

A jeżeli Boton pisał niepewnie o rzeczach Saskich, dopieroż o Słowiańskich, jako obcych i nieprzyjaznych. Wreście Helmold, jako się wnet niżej powie, żadnej mu nie daje figury, i zdaje się kłaść Wagirów w liczbie tych bałwochwalców, którzy jako bliżsi Niemców, Sasów, czcili bogów, ale w lasach, gajach, nie w bóżnicach i bałwanach.

Jabym rozumiał, że to bożyszcze Starogrodzkie Prowe było toż samo, co Rzymskie *Jupiter Fulminator*, poganie Rusini nazywali go Perunem, a Litwa Perkunem, że zaś

1) Leibnitz tomo 3. pag. 2. *Albertus Krantzius decanus Hamburginus in metropoli et Vandalia, sed maxime in Saxoniam, cum eo unus est pluribus in locis, et non pauca in quibus authore nullo nititur, hinc sumpta deprehendi, qualia sunt, quae habet de forma Irminsuli et Deorum Saxonicozum.*

2) Irminsul, Hermes, Merkuriusz u starych Germanów za boga miany. Obacz Leibnitza.

Litwa i Ruś, piorun za boga czcila, przywodzi Kromer świadectwo pisarzy Ruskich. O Litwinach Strykowski z Kojałowiczem potwierdzają, najwyraźniej zaś Sarnicki na karcie 1043. cytując Prokopa rzeczy Gockich pisarza ¹⁾, mówi prócz tego Słowakom prawem obostrzono jest i od przodków podano, by między bogami którego jednego jako rządęc piorunów i wszystkich rzeczy Pana wyznawali, a jemu woły i inne zwierzęta na ofiary bili.

Słowa to są Prokopa. Dalej zaś mówi już Sarnicki, sam ten bóg piorunów, Piorunem był nazwany od starych Polaków, o czem kronikarze nasi wszyscy niemal piszą. Tegoż Pioruna Rosssyanie kiedyś czcili, a nawet ognie jemu palili, świadczy o tem Zygmunt Herberstein i Gwagnin piszący o rzeczach Moskiewskich. Mieli albowiem bałwana niejakiegoś i błagalnią sławną w Nowogrodzie wielkim, którą obywatele miasta tego nad inne wszystkie przenosili. O tem temi słowy Gwagnin powiada: iż ten posąg od Nowogrodzianów z największem bałwochwalstwem czczony był. Miał on postać człeka, kamień ognisty w ręku trzymającego, a podobny do pioruna: albowiem Perun u Polaków i Rusi znaczy się piorun. Na cześć jego ogień z dębowych drew dziennie i nocnie bez przestanku palono, a gdyby się zdarzyło, żeby przez niedbałość ludzi wyznaczonych do strzeżenia ognia, on zgasł, toć ich na życiu karano.

1) *His praeterea Slavis (dicit Procopius) in lege cautum est, et a suis majoribus proditum, inter Deos aliquem unum qui fulminis fabricator est, rerum omnium Dominum ac solum esse ut credunt, illique boves et hostias mactant etc. verba sunt Procopii. Hunc Deum fulminum Piorunum fuisse vocatum, a veteribus Polonis Chronicarii nostri fere omnes prae scribunt, quem Piorunum a Moschis etiam nunc maximi fieri, coli, et jugiter ei ignem accendi, testis est Sigismundus Herbersteinus et Guagninus de Moschoviticis rebus. Habent enim idolum quoddam et delubrum celebre in Novogrodia magna, quod civis illius urbis omnes summe suscipiunt, de quo sic Guagninus, hoc idolum a Novogrodensibus praecipuis cultu Idolatriae adorabatur. Habebat autem formam hominis, lapidem ignitum manu tenentis, similem fulmini, nam Perun Rutenis et Polonis fulmen significat. In hujus laudem et honorem ignis ex quercubus, qui perpetuo die nocteque ardet, construebatur. Quod si negligentia ministrorum ad hoc officium obeundum designatorum ignem extingvi contingerit, tum capitibus poena plectebantur etc.*

Łacno było zaiste Niemcom zfałszować imiona, i zamiast Peruna położyć Prowem Prowe, tak jak zamiast Czarnoboha położyli Sternebog, nie znając doskonale języka Słowiańskiego. Owszem w rękopismie Szczecińskim Helmolda, zamiast Prowe czyta się Prone, co bliższe do Pioruna ma podobieństwo, jako kładnie Leibnitz w notach na Helmolda na karcie 158: wręście same dęby poświęcone drzewo w starożytności Rzymskiej Jowiszowi, a od Słowianów pogu *Prone*, pokazują; że to był Piorun, czyli Jowisz piorunujący; to świadczy Helmold mówiąc¹⁾; i zdarzyło się gdyśmy przyszli do lasu, tam między najstarożytniejszemi drzewami widzieliśmy święte dęby, które bogu ziemi tej *Prowe* poświęcone były.

Zaręcza i to równie Helmold, iż ten bożek Słowiański nie w udziałanej ręką ludzką bóżnicy, ani w osobie jakiej, ale w lasach był czczony, myślą tylko i przez imaginacyą; a mówi o tem temi słowy: inni bogowie²⁾ puszcze i gaje za pobyty swe mają, jako *Prowe* bóg Aldemburezyków, których żadnego kształtu ani wyrażenia nie czynią.

Obrządku ofiarne bożkowi temu tak jako i innym bożkom Słowiańskim, mianowicie bogini Zywie i Radogostowi opisuje pospołu Helmold, mówiąc: iż u Wagirensów³⁾ Polabów i Obotrytów prócz gajów i domowych bogów, któremi

1) Fol. 606. *accidit autem ut veniremus. Illic inter vetustissimas arbores, vidinus sacras quercus, que dicatae fuerant Deo terrae illius Prove.*

2) Fol. 606. *alii dii sylvas et lucos inhabitant, ut est Prove Deus Aldenburgensis, quibus nullae sunt effigies expressae.*

3) Fol. 584. *Helmoldus. Apud Vagirenses, Polabos et Obotritos, praeter lucos atque penates, quibus agri et oppida redundabant, primi et praecipui erant Di, Prove Deus Aldenburgensis terrae, Siva Dea Polaborum, Radigast Deus terrae Obotritorum: his dicati erant flamines, et sacrificiorum libamenta, multiplexque religionis cultus. Porro solemnitates Diis dicandas, sacerdos juxta sortium nutum denuntiat, conveniuntque viri et mulieres cum parvulis, mactantque Diis suis hostias de bobus et ovibus, plurimique de hominibus Christianis, quorum sanguine Deos suos oblectari jactitabant. Post caesam hostiam sacerdos de cruore libat, ut sit efficacior oraculis. Nam sanguine daemonia facilius incitari, multorum opinio est. Consummatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur etc.*

są napelnione wsie i miasta, najznakomitsi byli bogowie: Prowe bóg Aldemburczyków, Siwa bogini Polabów, Radygost bóg ziemi Obotrytów: tym na usługę przeznaczeni byli kapłani; różne ofiary, i niejednaki obrządek czezenia ich zachowywano, prócz tego dni uroczystości poświęconych bogom, kapłan wedle wypadu losów ogłaszał. Schodzili się mężowie i niewiasty z dziećmi, a zabijano na ofiary bogom owce i woły, nawet i wielu Chrześcijan: będąc tego mniemania, iż ich bogowie lubią krew Chrześcijańską. Po zabiciu ofiary, kapłan krew jej łechtął, by był zdolniejszym wydawać i pojmować wyroki, gdyż wielu tego trzymało się zdania, że szataństwo łatwiej się krwią błaga. Po skończonych ofiarach lud do biesiad i tańców obracał się. To mówi Helmold o obrządkach pogańskich u Wagirów, Polabów i Obotrytów, wyraźniej zaś tenże o obrządkach bożka Prowe w te słowa świadczy. W tym to gaju ¹⁾ w poniedziałek lud krajowy z Królem i kapłanem schodzić się miał zwyczaj, dla sądów. Wejście zaś wszystkim zabronione, prócz tylko kapłana i chcących czynić ofiary, lub śmierci niebezpieczeństwa uniknąć, tym albowiem przystęp nie był bronny. Takie uszanowanie Słowacy rzeczom wziętym za święte wyrządzają, iż obwodu świątnicy krwią nawet nieprzyjaciół kalać nie pozwalają. Przysięgi takież nie są wolne, gdyż przysiędz u Słowaków toż samo jest, co krzywoprzysięstwo popełnić, dla mściwego bogów gniewu.

Frenceliusz w dysertacji swojej dowieść usiłuje z nazwiska *Prowe*, iż to był bożek prawa, sprawiedliwości *juris equi*, do czego mu pochop dało słowo znajome Czechom, Polakom i innym Słowianom prawo, prawuję się, *contendo, discepto jure* etc. Potwierdza zdanie swoje ze słów Helmol-

1) *Helmoldus illic enim (in luco) secunda feria populus terrae cum Flamine ot Regulo convenire solebant propter iudicia, ingressus autem omnibus inhibitus, nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum, his enim minime negabatur asilum. Tantam enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum sani nec in hostibus sanguine sinant pollui, jurationes difficilime permittuntur. Nam jurare apud Slavos, quasi periurare est, ob vindicem Deorum iram.*

da¹⁾ w poniedziałek lud krajowy z arcykapłanem i Królem miał zwyczaj dla sądów przychodzić. Zaczem mówi, jeżeli dla sądów i sprawiedliwości schadzkę czyniono na miejscu poświęconem temu bałwanowi, wnosić możemy, iż on mianym był za boga prawa i sprawiedliwości. Że zaś był w widzialnej posągu postaci czczony, twierdzi Massiusz o Obotrytów bogach piszący w rozdziale II. na karcie 35. Kształt boga Prowe, kronika Saska opisuje, iż był męskiej postaci, wsparty na słupie, trochę²⁾ niby skrzywiony: w jednej ręce trzymał żelazo naksztalt tarczy, w drugiej kopią z chorągwią, nogą jedną wspierał się na brzęczydła, głowę miał ozdobioną, uszy długie i stojące, żelazo zaś było czerwone, niby żarzące udawało, kształtu podobnego do lemiesza, z tego też opisanja postaci Frenceliusz wywodzi, iż Prowe był u Słowian bogiem sprawiedliwości i prawa.

Puscetus

Bóg świętych gajów, u Stryjkowskiego Puscajtis.

Zgadniają się autorowie pisząc o tem bożyszczu Prusaków, iż podług ich mniemania pod drzewem bżowem przemieszkowało. Hartknoch mówi w dysertacyi 16. na karcie 115. iż ślepa Prusaków zabobonność wierzyła, że pod drzewem bżowem bóstwa swoje mieszkania miały; a powiada, iż w jego nawet czasach, taż ślepotą umysły ludzkie tak opętywała, że wiercono, iż pod drzewem bżowem mieszkali ludzie owi mali w podziemiach kiedyś przez Prusaków starych umieszczeni, a *barsztukami* nazywani, co w niego samego dzieckiem będącego, niektóre kobiety wmówić chciały.

O kształcie lub posągu bożka *Puszczca*, żadne od dziejow-

1) W nocie powyższej wyrażone słowa Helmolda w pierwszych wierszach.

2) *Massius de diis Obotrit. cap. II. pag. 35. figuram Provi chron. Saxo. suppedital talem: forma virili innititur columnae sed paulum incurvatus: una manu ferrum gestans instar clipei, altera bipennem cum vexillo jactans, altero pede tintinabulo inhaerens et quidem ocreatus: caput corona ornatum, auribus oblongis atque erectis, ferrum autem rubrum erat ut cudentis speciem praeseferret, forma vomeris ut putatur.*

pisów dostać się nie może wiadomość, gdyż go sami Prusacy jako w ziemi pod bzem mieszkającego czcili, tak nakształt naszego duchów pojęcia o nim podobne mieć musieli, wyobrażenia: z trzeciego atoli być go rzędu bogów wymieniają, donosząc: iż on nad owemi to jakimiś podziemnymi ludźmi wyżej Barsztukami nazwanemi, udzielną miał władzę, którzy również w imaginacyi tylko starych Prusaków jestestwa swoje i bycie mieli. Mówi Melecjusz i wielu innych, iż on był zawiadowcą gajów świętych, także iż mógł Markopeta boga nibyto szlachty Pruskiej czyli możniejszych w kraju uprosić, by rolników cięższem poddaństwem nie uciskali. Cześć jego wedle Melecjusza listu do Sabina na karcie 165. i 169. nie tylko w Prusiech, lecz na Żmudzi, Rusi, Litwie i Inflantach kwitnęła, nie dziwno mi to iż tak szeroko rozeszła się, gdyż wielką w nim cnotę znalezienia rzeczy zgubionych, a co większa ukradzionych przywrócenia, gorliwość pogańska głosiła, przez co mogły owe grube narody, lekkowierności przez samą prostotę podpadające, rozślawić sąsiadom tego postradanych rzeczy powróciela. Kładzie Hartknoch w dysercyi 10. na karcie 166. sposób wyszukiwania przez udział niby to mocy tego bóstwa, rzeczy zgubionych, mówiąc: iż gdy komu co ukradziono, wraz ten posyłał po Sygonota, (wszystko to jest jedno co u nas czarownik), którym najczęściej, ubożuchny, ślepy, chromy lub bez ręki bywał żebrak, a ubóstwo swoje za wolą być bogów na niego zesłane mówiący. Ten naprzód wzywał boga ziemi i niebios Okkopirna, i tegoto, o którym mówimy Puskajta, a zaklinał ich by złodziejowi uciec nie pozwalali, wzięwszy zaś dwie tace, kazał temu w jedną dwie sztuki pieniędzy wkładać kogo okradziono, jedną za siebie, drugą za złodzieja, lał zaś potem na drugą piwo: to zrobiwszy kredą różne na tacy, a sobie wiadome rysował figury, potem trząsał to naczynie, a na której stronie widział być leżącym pieniądz za złodzieja położony, toć upewniał iż w tę stronę i złodziej udać się musiał: nakoniec obracał się do tacy piwem napelnionej, a po krótkiej do swego *Puszca* modlitwie, by rzecz ukradzioną nie zginęła, patrzył w piwo; jeżeli na niem jaką szumu ujrzał

wzdętość, toć mniemał, iż wróżbiarstwo jego pomyslny skutek wzięło, gdy zaś nie, piwo te wypijał, a nowe póty lał, póki oczekiwanego a pomyslności znaczącego nie ujrzał bąbla. Kroniki późniejsze dodają i to, że za czasów już Chrześcijaństwa, te się przez wyrażonych Sygonottów działy wróżbiarstwa, a kończyły się zawždy pobożnie przez przykladne przeżeganie się Chrześcijańskie.

Mimo wykorzenione w roku 1249. w Prusiech bałwochwalstwo, przy zaręczeniu Melecjusza w roku 1552. swoje listy, i Waiseliusza wtąż kronikę swoją 1599. mieszczących; można wnosić, iż nabożeństwo do Puszczyta jeszcze aż do wieku ich wykorzenionem nie było: a tyle w prostocie dawne przodków podanie miało wkorzenionej acz ku błędowi wiary, iż oba świadkami zaręczającymi być mogą, że jeszcze za czasów ich trwało.

Radogost

Bożek Obotrytów i Sorabów.

Słowianie pogański i barbarzyński naród nie mając wiary, nauk i obyczajów, krzewili jednak w sobie prócz innych przyrodzonych darów cnotę gościnności, którą dzieciom i wnukom swoim nieprzerwanie w dziedzictwie podawali. Ktokolwiek się do nich, bądź nieprzyjaciel w ochronę udał, mógł być pewnym bezpieczeństwa, a podróżny i obcy znajdował u nich wygodę, cześć, i wszelkie życia potrzeby.

Świadczy o tem Helmold w tomie II. na karcie 627. znający dobrze ten naród i z nim częste duchowne mający związki, mówi on: iż chociaż nienawiść ku Chrześcijanom i podnieta zabobonności nad innych Słowaków u Ranów wzmogła się, atoli oni wiele się darami dobrego przyrodzenia zaszczycają, była u nich gościnność wyborna i zupełna, i rodzicom powinno uszanowanie; dalej zaś mówi: staranie o gościnności i o rodzicach, pierwsze cnoty u Słowaków miejsce mają. Potwierdza on toż samo na karcie 539. a z niego *Compiler chronologicus* w tomie II. na karcie 63. mówi: iż było u Słowianów miasto potężne nazwane *Wineta*, a tego miasta obywatele tak byli obyczajni i gościnności przestrze-

gający, iż żaden naród na świecie za nich uczciwszym i łagodniejszym znaleźć się nie mógł. Toż samo prawie słowo w słowo Engelhuzen w I. tomie, na karcie 1069. potwierdza, i z tej to podobno cnoty gościnności pochodziło, że Słowianie chcąc ją niby pospolitą w narodzie swoim uczynić, boga nawet samego Radogostem nazwali, jakoby mile przyjmującego zdarzonych gości.

Boton *in Chronico picturato* na kar. 339. opisuje i rysunkiem przed oczy stawi tego bożyszcza postawy. Jest to chłop nagi stojący na prost, z nogą prawą do chodu niby zamierzoną, ma obuwie na obu nogach naksztalt trzewików, w prawym ręku trzyma przyłożoną do piersi i pierś całą aż do szyi zakrywającą tarczę, na kształt Janiny naszej, na której widzieć się daje wyrażona straszna i czarna głowizna z rogami, uszami długimi, oczyma bielejącymi się i wywalonym jęczorem, w lewym ręku trzyma on halabardę i podpiera się, a na głowie niepokrytej dźwiga ptaka, skrzydła jak do lotu rozpostarte mającego. Helmold na karcie 539. nie opisując postaci bożka, namienia tylko, że bałwan jego ze szczerego złota był ulany, a ołtarz szkarłatem pokryty.

Z tego opisania Botonowego zdaloby się w tem bożyszczu wyrażenie jakoweś Minerwy Greckiej i Rzymskiej widzieć, gdyby pleć nie była na przeszkodzie. Wiadomo jest albowiem, iż ta bogini nauk i oręża pospolicie w starożytności z oszczepem w ręku, z tarczą, głową Meduzy nasróżoną na ramieniu, a z ptakiem bądź sową, bądź kogutem czujność oznaczającym wyrażała się; więcej tłómaczyć nie umiem.

Bożkowi temu Radogostowi, którego Niemcy Rydegastem i Radygastem zewią, zakładają pospolicie pisarze starożytni cześć w kraju Obotrytów. Lecz że Obotrytowie raz się biorą za prowincyą i horde osobną Słowianów w okolicy miasta Meklemburga, jako na swoim miejscu pod Obotrytami mówić będziemy; drugi raz za wszystkie narody Słowianów nadmorskich, które później w jedenastym wieku Królikowie Obotrytów Godeszalk i syn jego Henryk opanowali. Wiedzieć dokładnie nie można w tem zamieszaniu i niepewności pism Niemieckich, gdzie ten bożek miał zbudowaną

świętynię, jego czcili Obotrytowie, jak mamy w Helmoldzie świadectwo na karcie 582. w tych słowach: Prowe bóg Aldemburezyków ziemi, Siwa Polabów, Radygast Obotrytów. Że ta bóżnica była nie daleko Meklemburga, powiada *Compiler Chronologiczny* w piśmie Brunszwickiem w tomie II, na karcie 63. Słowaków rozliczne są narody, jako to: Wandalowie, Pomorzanie, Winulowie, Herulowie, Sorabowie, Rugianie i inni; był tam także kościół wielki dla szataństwa poświęcony, z których najwyższym był Rydegast niedaleko od Meklemburga. Wszakże ta powieść Helmolda i Kompilatora zań późniejszego, ściąga się, jakem mówił, do Obotrytów szerzej za inne narody drobniejsze, którym oni potem panowali wziętych, ile że ten sam Helmold na karcie 339. i 556. naznacza siedlisko bożkowi w kraju Tolenzów i Redarów, którzy bliżej Odry mieszkali, nie mając żadnego sąsiedztwa z prawdziwą hordą Obotrytów, jako na swoim miejscu powiemy.

Według wszelkiego zatem podobieństwa Radogost miał stolicę w mieście Retre w kraju Redarów i Tolenzów, tak świadczy Helmold na karcie 539. Po Odry na końcu przepływie i za wielą pomorskiemi narodami, ku stronie zachodniej, jest prowincya tych Winulów, których Tolenzami i Redarami nazywają, miasto ich najznaczniejsze Retre, a w niem stolica bałwochwalstwa, gdyż tam kościół szatanom zbudowany, których celem jest Radegast. Tenże znowu na karcie 556. mówi: cztery są narody tych Słowaków, którzy się Łutyki czyli Wilcy nazywają, z nich Kieyni i Cyrcypiani, około rzeki Panis, Redary zaś i Tolenzcy za Panisem mieszkają. Między temi czterema narodami o moc i potęgę wielka i żwawa urosła sprzeczka; albowiem Redary i Tolenzcy z przyczyny najstarożytniejszego miasta i najslawniejszej tej to świątyni, w której posąg Rydagosta ukazują, panować chcieli, przypisując sobie ztąd osobliwszą i szczególniejszą szlachetność, iż wszystkie narody Słowiańskie do nich schodzą się, dla odpowiedzi brania u bożka i rocznicy ofiar czynienia.

Dawniejszy dwoma prawie wiekami od Helmolda Dytmar biskup Mersburski mówi toż samo w tomie pierwszym pism

Brunszwiewickich, na karcie 181. tylko że się myli nazywając miasto Retre Radygiestem, tak on mówi: jest miasto jakieś w kraju Redaryów Rejdegest, trzywęgielne czyli trzygraniastego kształtu.

Mamy tedy już kraj bożka, szukajmy teraz położenia tego kraju, a potem miasta Retre w nim leżącego. Redarowie i Tolenzani były dwie hordy Słowiańskie, z tych czterech które od Helmolda na karcie 539. nazywały się dla męztwa i mocy Wilcy albo Lutyki, gdyż Luty znaczy się w Słowiańskim języku mocny, srogi; te cztery narody nazywały się Kicyni, Cyrcypani, Tolenzcy i Redary, mieszkali zaś w sąsiedztwie z sobą nie daleko dolnej Odry, przedzieleni od siebie rzeką Piana czyli Panis. Idzie się od nich (słowa Helmolda), od Redarów i Tolenzów do Cyrcypanów i Kicynów, których od Tolenzów i Redarów dzieli rzeka *Panis* i miasto Damin. Kicyni i Cyrcypani przy rzece Panis, a Redary i Tolenzcy za rzeką Panis mieszkają. Z tego Helmolda opisanie pokazuje się, że Redarowie z Tolenzami narody Lutyków, a panowie miasta Retre, mieszkali z tej strony od nas przy rzece Panis, między tą rzeką a ujściem jej, i ujściem rzeki Odry do jezior nadmorskich, gdzie teraz miasta Anklam, Stetyn ze swemi okolicami. Wiedzieć zaś należy że Redarów od Tolenzów dzieliła rzeka według naszych kronikarzy Dolcza, którą Niemcy obyczajem swoim zamieniwszy w Tolenze, naród przy niej mieszkający Dolzanów na Tolenzów przewrócili.

Gdzie zaś było to miasto Retre, trudniej posadę jego wyznać, niżli narody w których ono leżało, opisanie jego jakiegokolwiek, jest ciemne i niedokładne: czytamy je w pomienionych wyżej autorach Dytmarze i Helmoldzie. Helmold na karcie 539. tak o niem powiada: miasto Tolenzów lub Redarów starożytne *Retre* ma dziewięć bram, zewsząd głębokiem jeziorem obwarowanych, most zaś drewniany ułatwiał przejście, przez który tylko ofiaroczyńcom lub odpowiedzi bóstwa żądającym, droga była wolna.

Dytmar zaś na karcie 381. w ten sposób opisuje: jest miasto jakieś w kraju Redarów nazwane Rydegast (miał mó-

wić Retre) trzy węgielne i trzy mające bramy, które to miasto zewsząd puszcza wielka od mieszkańców nie tknięta a za świętą miana, otacza. Dwie bramy jego wszystkim są do wchodu wolne, trzecia zaś na wschód położona i mniejszą jest, i przychód ku morzu leżący okropnym się dla wzroku okazuje. Wszakże te dwoiste opisanie tego tylko nas ucza, że miasto Retre było przy morzu wedle Dytmara, a przy jeziorze według Helmolda, co na toż samo prawie wychodzi, ponieważ morza otaczające nasiadłe około siebie miasta, mianowicie przy ujściach rzek pospolicie nazywają się *lacus* czyli jeziora, a to dla mialczyzny i nie wielkiej jeszcze do gruntu głębokości, tak jako Wenecya choć morzem otoczona, siedzi jak mówimy na *Lakunie*, albo na odnodze morskiej.

Pisali o mieście Retre Adam Bremeński na karcie 48. Helmold w księdze LI, i co jeszcze do tego zebrał Bangier-tus na karcie 126. także Erpold Lindebrog w historii Karola Wielkiego na karcie 78. W nim czytelnik znajdzie o tem mieście rozmaite zapewnienia. Ile do mnie zdaje mi się, jeżeli się nie mylę, że miasto Retre sławne bałwochwalstwem Radygosta, mogło być jedno, ze sławnem miastem Słowiańskim nazwanem Wineta, a przy morzu i ujściach rzeki Odry leżącym, które w ten sposób opisuje Helmold na karcie 539. Druga rzeka Słowiańskiego kraju, to jest Odra: idąc ku północy, płynie środkiem Winulów narodów, dzieląc Pomorzan od Wilków: w jej ujściu którym się w Bałtyckie morze wlewa, kiedyś było nader sławne miasto Wineta, udzielając stanowisko najslawniejsze dla barbarzyńców i Greków, którzy na około niego są. W niem mieszkają Słowacy z różnemi narodami zmieszani, to jest: z Grekami i barbarzyńcami, nawet i przychodniowie Sasi równą w niem mieszkania wolność mają, aby tyle bawiąc się tam, Chrześcijanami być się nie głosili; gdyż wszyscy jego mieszkańcy, aż do czasów zburzenia tego miasta poganami byli. Mimo to jednak co do obyczajów i gościnności, żaden naród uczciwszym i łagodniejszym znaleźć się nie może. To miasto potężne mówią, iż któryś z Królów Duńskich z wielką flotą

podpłynawszy z gruntu zniszczył, do dziś dnia są widoczne tego miasto rozwaliny. Można w tem miejscu uważać trojaki morza przyrodzenie, trzema albowiem ciałninami wody oblewa się ta wyspa, jedna z nich ustawicznej zieloności wydaje widok, druga białej, trzecia zaś nieustannemi fal i bałwanów morskich pieni się niekojnościami.

Rozumiem że to zburzenie Winety stało się wkrótce po roku 980. za czasów Ottona Cesarza, a Mieczysława Igo w Polszcze panującego, przez wojsko Swein - Ottona Króla Duńskiego, który wyгнаwszy z kraju ojca swego Aralda Chrześcijanina, znowu pogaństwo do Danji wprowadził. Ten Arald zбитy od syna, jako mówi Helmold, był eo większa ranionym ciężko i musiał z placu dopadłszy okrętu umykać, do potężnego miasta Słowianów nazwanego Winety, gdzie wkrótce z odebranej rany umarł. Przydaje tamże Helmold: że Duńczykowie potem sporządziwszy flotę, niezmierne szkody i rozboje po krajach nadbrzeżnych Saxonji poczynili. Mogli zatem mszcząc się nad Słowakami za dany ojcu przytułek, i dla łupieztwa zburzyć Winetę, ile że to miasto było portowe, wyborne stanowisko barbarzyńcom dające, a do tego zamykało w sobie wiele Sasów, Duńczykom nieprzyjaznych, na resztę z towarów i handlu z niem wszystkich narodów bogate, nic nie miało takiego, coby w niem miłem i rzadkiem nie było.

Z tego opisu położenia miasta Winety, jeżeli one przystosujemy do położonego wyżej opisanego przez Helmolda i Dytmara miasta Retre, można nie bez przyczyny wnosić, że Retre albo było Winetą, albo po jej zburzeniu na obaliskach jej zbudowane. Siedlisko bożka Radogosta od gościnności nazwisko noszącego, śmieie możemy ustanowić w tem mieście, nad którego obywatelów co do obyczajów i gościnności, żaden naród uczciwszy ani łagodniejszy nie był. Miejsce od Helmolda Winecie naznaczone przy ujściach rzeki Odry, zgadza się z miejscem miasta Retre przez Dytmara i Helmolda w kraju Lutyków, a w hordzie Redarów wyznaczonem. Zaciętość w bałwochwalstwie jedna prawie pokazuje się tak w Winecie jako w Retrze, z których Wineta nie

przypuszczała Chrześcijan Sasów, Retre zaś była siedliskiem bałwochwaltwa. Nakoniec posada Winety między trzema morzami, trzema albowiem cieśninami oblewa się ta wyspa; zdaje się być też sama, o której tenże Helmold z Dytmarem piszący o mieście Retre powiada, że na około jeziorem głębokiem otoczone było, albo że zamknięte ze trzech stron, miało tylko przystęp od morza na wschód leżącego. Żeby zaś zdanie moje nie na samych tylko zasadało się konjekturach, przywiędę tu dwa świadectwa, że bożek Radogost miał stolicę w Winecie, a zatem że Retre była tem samem i jednym z Winetą miastem. Teodoryk Engielluzen pisząc o 888. roku, to jest o czasach Arnolfa Cesarza w pismach Brunszwickich w tomie II, na karcie 169. tak powiada: wtedy nawet Węgrzy Saxonią niszczyli. Król Duński między innemi zburzył miasto potężne zowiące się Winetą, w granicach Słowiańskich, po Niemiecku Wentland, nie daleko Meklemburga, gdzie teraz Sasi jeziorni, leżące. To miasto nie takiego nie miało, co by nie było milem i rzadkiem, będąc największe z miast Europy, a mając obyczaje i gościnność tak wyborną, iż mu w tem inne zrównać się nie mogły narody. Był w niem także kościół wiele bogów w sobie mający, atoli między niemi najstawniejszym był Radygast. Ziemię ich teraz posiadają Sasi, acz Słowacy w miastach swoje obyty mają. Kraj ten kiedyś nazywał się Balsamia teraz Markimania, częstką zaś jego Pomerania, inną Rugiania, Wandalia i dalej.

Drugie mam świadectwo *Compilera Chronologicznego* od czasów Karola Wielkiego, aż do roku 1410. w tomie II. pism Brunszwickich, na karcie 63. pod rokiem 841. za panowania Lotaryusza wnuka Karola Wielkiego, które tak mówi: Słowaków są różne narody, jako to Wandalowie, Pomorzanie, Winidowie, Herulowie, Sorabowie, Rugiani i inni. Było też tam kiedyś miasto nader potężne Winetą nazywane.

Takoż był w niem kościół wielki dla szatanów zbudowany, a w niem najznakomitszego między niemi Radegasta nie daleko od Meklemburga czczono.

Winniśmy Engelhuzowi dopełnienie Helmolda względem naszego Radogosta, iż ten bożek w Winecie miał swoją bóżnicę; lecz Engelhuz myli się mocno w innych częściach powieści swojej. Powiada on najprzód: że Wineta była zburzona za czasów Arnulfa ostatniego z domu Karola Wielkiego Cesarza około roku 880. Być to zaiste nie mogło, ponieważ Helmold starszy od niego prawie lat 300. wyraźnie mówi, że za Ottona II, który po Arnollie w lat 100. panował, Król Duński jakom wyżej powiadał, uciekł od syna prześladowany do miasta Słowiańskiego Winety. Nie mniej tu myli się, kładąc Winetę nie daleko Balsamji, wiadomo albowiem że ta Balsamia od rzeki tego nazwiska nazwana była w Margrabstwie Sotwedelskiem, za rzeką Elbą, gdzie teraz stara Marchia, chyba że Marchią starą pospółą z Meklemburgiem kładnie w tem rozumieniu blisko Winety, że Księztwo Meklemburskie graniczy z Pomeranią nad Odrą, a zatem i z Winetą, ale toż samo byłoby powiedzieć, że Warszawa jest nie daleko Krakowa: ponieważ Księztwo Mazowieckie graniczy z Małopolską.

Ci dwaj pomienieni pisarze, lubo o mieście Wineta słowo w słowo z Helmolda wzięli, jednak przydali to o Radogocie co on opisując miasto Winetę albo opuścił, albo też nie wiedział, wreszcie co się tyczy ich powieści, że Wineta była niedaleko Meklemburga, to się ma rozumieć nie o mieście Obotrytów Meklemburgu, ale o całym tem Księztwie już znajomem dobrze w 15. wieku, które Księztwo z krajem dawnych Redarów, gdzie było miasto Retre czyli Wineta, sąsiedziło.

Cóżkolwiek bądź ten bożek Radogost, równe u Słowianów Swatewitowi, a czasem i większe jeszcze miał u nich poszanowanie. W cytowanych wyżej Helmoldzie, Engelhuzie i Kompilatorze widzieliśmy: że go w Retre czyli Winecie miano nad wszystkie bogi, mówiąc: iż jest tam kościół bogów, między którymi największy jest Radogost. Owszem Redarowie z Tolenzami mając u siebie świątynię tego boga, chępli się z tej przyczyny, że nad inne wszystkie Słowiańskie hordy mieć byli powinni pierwszeństwo i przodkowanie

nad niemi. Tak Helmold na karcie 556. mówi: że Redarowie i Tolenzy dla najstarożytniejszego miasta i sławnej bóżnicy, w której posąg Radogosta cześć odbierał, chcieli panować, przypisując sobie szczególną szlachetność i cześć, przez to: iż wszystkie narody Słowiańskie do nich uczęszczaly, dla brania odpowiedzi, dla obchodzenia świątków i rocznic, oraz dani na ofiarę płacenia. Z którego to świadectwa pokazuje się, że jako Swatewit Rugianów, tak ten Radogost Obotrytów, odbierał od wszystkich Słowian coroczną daninę, na utrzymywanie księży i obrządków zwykłych, a bożkowi temu czynionych w Retre, tudzież innych obrządków pogańskich. Świadczy o tem Dytmar którego świadectwo czytaj wyżej, gdzieśmy mówili w powszechności o obrządkach i religji Słowiańskiej. Przydać tu tylko należy, co wspomina kronika Helmolda na karcie 558. że Słowianie zabiwszy w roku 1066. Jana biskupa Meklemburskiego w Retre, głowę jego uciętą i na dzidę utkwioną, na tryumf bogu swojemu Radogostowi ofiarowali.

Abraham Freneliusz w uczonej dysertacji swojej o bogach Sorabów i innych Słowianów, z nazwiska Radogosta dowieść usiłuje, iż to bóstwo było Marsem wojen bogiem: tlómaczy zaś to nazwisko, jakoby miało wziąć swój początek od tych słów *Rady* dość, albo *Rade* dać: że w najgłośniejszych sprawach po wyroki i radę do tego balwana pogaństwo kupić się zwykło, wszakże z tego tlómaczenia nie Marsem, ale innym bogiem uczynić miałby Radygasta Freneliusz, Merkurym *np.* wymowy bogiem, albo *Ronsen consilii* rady. Naciąga też drugą połowę tego nazwiska: jakoby miało znaczyć toż samo co u nas gęstwa, gęszcz, *condensum* po Słowiańsku *huszcza* albo *huszczyzna*, że w gęstych gajach cześć odbierał i wyroki dawał: tak się nie biegłemu w języku Słowiańskim Niemcowi zdawało. Niektórych zaś autorów jest zdanie, że imię to wzięte od niejakiegoś Króla Radagosta, Gotów, Wandalów, czyli Niemców dawnych: któremu potomność dla dzieł walecznych bóstwo przypisała. To być nie może, najprzód że dawniejsza cześć u Słowianów była Radogosta, niż panowanie Króla tegoż imienia, powtóre

że Słowianie naród wolność kochający i powagę Królewską mniej niż swoich kapłanów, według słów Helmolda cytowanych szacujący, nigdyby czci bożkiej Królowi, zwłaszcza narodu zawsze sobie nienawistnego, nie wyrządzali.

Mikołaj Marszałek czy to niewiadomością uniesiony, czyli jedno za drugie miasto biorący i rozłączający, trzyma w rozdziale IX, w księdze I. dziejów Henetskich i Wandalskich, iż miasto Wineta i Retra różne były: a wyraźnie kładnie, iż największy między bogami krajowemi Radogost miał trzy wspaniałe kościoły, jeden w Megapolu, drugi w Retre, trzeci w Winecie; atoli to niedokładne doniesienie w niczem za prawdę poczytywać się nie może, gdyż mógł umieścić tak w dziejach swoich, ile wiedzący iż w Retrze i Winecie tego boga czczono, nie wchodząc w uwagę, ażali te miasta jednym a temże samem oba nie były, mógł albowiem Radogost być czczonym pierwiej w Winecie, a potem gdy ją zburzono a na jej miejscu podniosło się Retre, równaż cześć odbierać i w drugim. Z powieści też Dytmara, Sagitaryusza, Schnejdery, Emiera, to się daje widzieć, iż toż bożyszcze Radogost i u Sorabów dawnych, Luzacyi i Misnji mieszkańców, czci bożkie odbierało, równie jak i u Morawców na górze Rathost będąc nazwane Radhoś. Mówi o tem Stredowski na karcie 41. z doniesienia Dytmara w księdze I, na karcie 65. wierzę iż Lwarazik, nazwany w nim pierwszy między orężnemi bogi, to jest słowy jego mówiąc straszliwie uzbrojonymi, był to ten sam Radogost nie wiem jakim przypadkiem tak od niego nazwany, ale i w tem nie zdaje się schodzić na przyczynie. Narody Słowiańskie w owe czasy, w które Dytmar pisał, uchodziły w oczach Niemców, niby to za podobne do terażniejszych Hotentotów, lub hord jakich terażniejszych Afrykańskich, o których acz większego nabywający światła wiek niniejszy, jednakoz nie nadto dokładnie pisze: to mogło być powodem Dytmarowi zbłądziwszy przez wspaczną tego miasta za boga pokład, w niem od imienia boga nazwać miasto Rydegast, a za boga Rydegasta wzięwszy niższej rangi Lwarazika, na jego miejscu, najpotężniejszym między orężnemi położyć bogi.

O zburzeniu zaś tej tak sławnej w pogaństwie bóżnicy, mówi Helmold w księdze I, w rozdziale 71. iż Niklot Książę Obotrytów, nie mogąc dać rady Kicynom i Cyrcypanom, buntującym się przeciwko niemu i niechęcym mu należnej daniny płacić, zaczął przeciwko nim posiłki zaciągać, tym końcem udał się do Księżnej Klemencyi Luneburskiej, i acz nie zastał Księcia, atoli dany mu na pomoc Hrabia Adolf z ludem Holsatów. Niklot też ściągnawszy swoje wojsko Obotrytów, wspólnie z Adolfem, po nieprzyjacielsku poszli w ziemię Kicynów i Cyrcypanów, wszystko w niej ogniem i mieczem przewracając. Mówi przy końcu tenże pisarz, iż bóżnicę tam nader wielką z bogami i wszelką jej zabobonnością z gruntu zburzyli. Mikołaj zaś Marszałek w dziejach Herulów i Wandalów w księdze II, w rozdziale 39. zdaje się myśleć Helmolda jaśniej wyłuszczać, gdy powiada, iż Kicynów i Redarów buntujących się z niewielką trudnością Niklot pokromił, i do posłuszeństwa przywiódł, wprzód atoli najślawniejsze ich miasto Retre tak zburzył, iż plugiem miejsce położenia jego mogło być zorane: dodaje na karcie 11. od tego już czasu nigdy z obalin swoich nie powstało, i posąg Radogosta tąż klęską zagarniętym został.

O relikwjach tego Radogosta nieco dziejopisowie namieniają. Massiusz pisząc o bogach Obotrytów, mówi w rozdziale VII, na karcie 151. i 158. że w mieście Meklemburskiem Gadebusch koronę Radogosta utrzymują obywatele, iż w okno kościelne nieco jej kształt zmieniwszy, dla lepszego w nie wprawienia osadzono, ukazując zaś ją w oknie ku zachodowi będącem. Mikołaj Marszałek w wspomnionych dziejach Herulskich w księdze I, rozdziale 4. toż zdaje się zapewniać, mówiąc: iż równie i jemu zdarzyło się zasłyszeć o koronie będącej w oknie kościoła Gadebuskiego, atoli pozwała o tem doniesieniu wątpić i na obie strony wahać się mówiąc: że nie korona, lecz ptak na głowie posągu Radogosta był umieszczony, w czem się większa część dziejopisów zgadza, atoli jednak doświadczeni starożytności szperacze tę koronę widzący, nie mogli rozeznąć kruszcu z jakiego zrobioną była. O podobnym rogu Aldemburskim donosi Massiusz.

Trudne jest docieczenie na co ona służyła, lub zkądby się do tego miasteczka dostała, to tylko zaręcza wspomniony Mas-siusz, iż gdy nawet piorun w czasie wielkiej nawałnicy w to okno uderzył, ono z kretesem wytlukł, i innych szkód dosyć poczynił, żadnego jednak uszkodzenia, ta to mniemana Radogosta korona nie poniosła.

Radamas.

W rządzie bóstw piekielnych Stredowski w historii Morawskiej kościelnej na karcie 54. to bóstwo Słowiańskie umieszcza, i tem samem co Rhadamant starożytnych Greków i Łacinników być mówi, o czci i ofiarach przez narody Słowiańskie jemu czynionych nie nie wyrażając.

Ragasna.

Łasicki na karcie 47. w opisie bogów Zmujdzkich powiada, iż to było leśne Żmujdzinów bożyszcze.

Ratajnicza.

Czcili to bożyszcze Żmujdzini za świadectwem Łasickiego na karcie 48. jako opiekujące się końmi.

Rawgezem.

Bóstwo takż Żmujdzinów któremu mówi Łasicki na karcie 49. zwyczaj oni mieli pierwiastki wszelkich trunków poświęcać.

Rekiczyowum.

Szczególne to było bóstwo Żmujdzkie jednej tylko familji zamożnej kraju tego, w czasach pogaństwa, Kesgajłami nazwanej służące, Łasicki na karcie 47.

Salaus.

To bożyszcze Żmujdzkie tegoż samego rzędu mieni być Łasicki na karcie 49. co i Atlajbos: obacz pod niem.

Schwajtyx

Zwicz czyli Swicz bóg ognia i światła.

Za świadectwem Weisseliusza, Hartknocha w dyserta-

cyi 8. o rzeczach Pruskich na karcie 140. Gwagnin powiada, iż odbierał ten bóg cześć od Prusaków, Żmujdzi i Litwy: także Hartknoch w tem miejscu, gdzie uroczystość dnia 22. Marca która bogu Pergubrowi była poświęcona, opisuje, tak powiada¹). Wurskait w mniemaniu Prusaków Szwaityxta boga wzywał, by w czasie zwyczajnym płody ziemne, bydłęta i ludzi swoim światłem zagrzał i oświecał. Gwagnin w Sarmacyi Europejskiej cześć ogniewi pod imieniem Zwicz od Litwinów wyrządzaną opisuje, który po większych miastach niewygasły chowali, a strożów i kapłanów na to wyznaczali, przez których niebaczność jeźliby wygasł, gardłem ich karali: taki ogień w zamku Wileńskim, mieście kraju stołecznem, był chowany.

Nazwisko tego bóstwa mogło się wziąć z słowa używanego u Słowianów swic, swicę, gdyż i tym go sposobem mówienia nazywano, to przyswiadcza i Gwagnin. Milczą dziejopisowie jakiegoby to bóstwo było kształtu, czyli pod jakąby posąg jego rzeźbą cześć odbierał, znać iż jak przez nie starożytność Słowiańska rozumiała światło i ogień ożywiający, tak też żadnym go kształtem udarować nie chciała, za cześć mu największą palenie ustawicznych ogniów utrzymując. Zaświadcza Długosz i Gwagnin, iż w czasie przyjazdu Jadwigi z Władysławem Jagiełłem do Wilna dla nawrócenia pogańskiej Litwy, jego rozkazem ogień ów święty był ugaszony, i oltarz z którego pogański kapłan wyroki czyli wróżbiarstwo wydawał, zrujnowanym został. Nazywał się on po Litewsku Zinz, na jedno to z Słowiańskim Swicem czyli Zwiczem wypada.

Semergla.

Rusini do nawrócenia się Włodzimierza Wielkiego bóstwu temu cześć oddawali, mówi o niem Nestor na karcie 97. a Łomonossow na karcie 134. a zowie je trochę odmienniej

1) Hartknoch dysertacya II. kar. 128. *Vurscaitus opinione Prussorum Szwaityxtum Deum invocabat, ut justo tempore gramina, pecora, hominesque, lumine suo collustraret foveretque.*

Semargl: oba nie szczególniejszego o tem bóstwie nie powiadają.

Sietyk i Sykrzytek.

Byli to bogowie ziemi Słowiańskiej. Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. mówiąc o nich, iż to u Słowian znaczyli co u Rzymian *Lar*, *genius domesticus*, na tem tylko doniesieniu, całą swą o nich powieść kończy.

Siwa

czyli Żywie bogini Polabów.

Polabowie, horda Słowianów, mieszkali między Wagirami za rzeką Traweną i Obotrytami, (których miasto stoleczne było Meklemburg); stolica Polabów nazywała się Raciborz, różny od Szląskiego, który teraz znany jest pod imieniem Ratzeburg niedaleko Lubeki: o czem Helmold mówi na karcie 539. Ci Polabowie mieli w osobliwszem poszanowaniu boginię nazwaną od Helmolda¹⁾ Siwa: której bóżnica była w Raciborzu. *Boton in Chronico picturato in scrip: Bruns. tom III. pag. 339.* odmalował jej postać. Jest to niewiasta naga, z rozpuszczonemi na tył aż za kolana włosami, wieńcem na głowie, trzymająca w prawej ręce spuszczonej i nachylonej do uda lewego jabłko, a w lewej podniesionej ku szyi winne grono. Helmold, jakem wyżej mówił, nazywa to bożyszcze *Siwa*, inne rękopisma *Synna*, ale omylnie i Niemieckim sposobem Słowiańskie nazwiska fałszującym. W rzeczy samej jest to też sama bogini, którą Polacy bałwochwalcy chwalili pod imieniem *Żywie*, jakoby dawająca życie, tak Długosz mówi²⁾, bóg życia nazwany *Żywie*, a Kromer³⁾ o tej *Żywie* tak powiada, jakoby ożywiała powietrze, czyli sprawiała pogodę. Wszakże myli się Kromer nazywając *Zywie aura*, *Pogoda*. Były u Słowian te bóstwa osobne i od siebie wcale różne. O Pogodzie już

1) Folio 582. *Siwa Dea Polaborum.*

2) Folio 37. *item Deus vitae, quem vocabant Zywie.*

3) Kromer 31. *ad haec autem Zywie quasi tu dicas vitalis aurora, nimirum Pogoda.*

się mówiło, *Żywie* zaś u Słowian i Polaków było toż samo co *Venus* u Rzymian albo miłość, rodzicielka wszystkiego, i świat nowym zawsze płodem odżywiająca; jako ją nazywa¹⁾ Lukrecyusz na początku swojego dzieła o rzeczy przyrodzeniu, *Enejdy* tworeczynia, oraz ludzi i bogów płodicielka *Venera*. Wreszcie sama postać kobiety nagiej wyrażona od *Botona* z jabłkiem w ręku pokazuje *Wenerę*, mogli też co słyszeć Słowianie o jabłku *Parysa* przysądzonem dla piękności tej bogini, a winne grono przydali z domysłu dla ozdoby, albo dla znaku płodności tylu jagód na jednej gałązce. *Mikołaj Marszałek* w dziejach *Wandalskich* i *Herulskich* o posągu tej bogini tak pisze: Polabowie *Wenerę* pod imieniem *Siwa* czcili, która pomiędzy kwiaty będąc z ciałem niezakrytem, lilią mając przy uściech, miłośnie oddychała. Taki posąg bogini był na wzgórku *Raceburskim*, gdzie teraz kościół *Chrześcijański*.

Poganie swoim bóstwom przypisywali pieczołowitość o ludziach i mówili, iż pochodzą oni z cząstki niejakiej krwi najwyższego boga, a przez to od niego uzacnieni, niejako z woli bóstwa mają na siebie złane urzędy, to im dało powód, trzem bóstwom najpierwszą narodu ludzkiego powierzyć staranność. *Siwa* w sposób szczery niby to zagrzewała do miłości; a przez to samo udziału życia podobnemu sobie jestestwu. Drugie *Poroniec*, pieczę miało nad siewem płodu kształcącego się w ludzką postać w wnętrzu macierzyńskim; złotej zaś *Babie* wywód na świat ocalający od nieszczęść i przypadków zwyczajnych, i na płód i na matkę śmierć częstokroć ściągających przypisywali.

Mówi *Helmold* w księdze I, rozdziale 153. iż *Siwa* bogini Polabów od niektórych *Sieta* nazwana była, o początku zaś tego bożyszcza dościgającemu wiadomości, udzielił swój domysł *Schedyusz*, iż to imię *Siwa* urość musiało z zepsucia nazwiska *Simbuli*, sławnej między Polabami lub *Herulami* *Królowej*, była albowiem ona *Sylalka* *Króla* *Gotów* córka,

1) *De rerum natura. Aeneadum genitrix, hominum deumque creatrix, alma Venus etc.*

za Anatharyka Wielkiego za mąż kiedyś wydana. Nie podobne być to mogą domysły, a jako mało gruntu mające, by je bezpiecznie potomności podać można, mogą być usunięte. Przyświadcza jednak podobnie Mikołaj Marszałek i Sebastyan Monszter w księdze III. Kosmografji, iż toż samo z Schedyusza wzięli, lecz mówią, iż jakiejś Królowej to było nazwisko, a świadczą nawet, iż za ich ojców wieku, niektóre jeszcze kobiety imieniem Siwa nazywano; nawet twierdzą, iż imię Lucyi winne jest swój początek tej to Siwie, gdyż z jej imienia popsutą brzmiennością z Siwy Lucyi imię utworzono, te są słowa Massiusza; lecz jest nie potrzebne dościganie imion u Niemców zwyczajnych, jakimby sposobem wzięwszy od Słowiańskiej bogini imię, kobietom je Niemieckim dawano. Niektórzy z dziejopisów tak się zagnali w przypisywanie Słowakom znajomości niejakiejsiś Biblji, iż śmieli Siwę nazwać Ewą czyli matką wszystkich żyjących. Pewny jestem, iż hordy błakające się po ostatecznych kątach Azji północnej, lub nakoniec i Europy, mało niegdyś od Scytów i Sarmatów wypolerowanej, wiadomości o tym Hebraizmie żadnej nie miały, który i innym narodom z wiarą Chrześcijańską, a przez nią w ubóztwionych księgach Żydostwa nader późno do wiadomości się dostał.

Mówi Saxo Grammatykus w historyi Duńskiej, księdze XIV, na karcie 293. iż gdy Waldemar pierwszy w miasto Rostok przez mieszkańców opuszczone wpaść i one zapalił, również w niem i posąg bozką cześć odbierający bogini Siwy ogniem zniszczył; u Polabów zaś, Obotrytów, i Wagirów Otto I. czei tego bożyszcza pierwszą klęskę przyniósł, ostatnią zaś potem za czasów Leona Henryka w roku 1154. utratę kościołów swoich bogini Siwa poniosła, a posąg jej Wicelinus Lubecki biskup skruszył; u Polaków zaś w roku 965. gdy Mieczysław wiarę przyjął, jego rozkazem równie z innymi bożyszcz posągami popsuty, zgruchotany i w wodę był wrzucony. Resztę o Siwie bogini ciekawy czytelnik obaczy pod bóstwem Morawców nazwanem Krasopani, które toż samo było co Siwa innych Słowianów.

Smiks mik Perlewen u.

Powiada Łasicki na karcie 51. iż to bóstwo było Litewskie, któremu rolnicy tego narodu na pierwszą wiosnę zao-rywać wychodząc cześć oddawali, pierwszą brózdę jemuz poświęcając; przez cały zaś rok temu rolnikowi nie wolno było jej przestępować, który ją sochą przepędził, albowiem mniemali, iżby się bóstwo rozgniewawszy o to, niechybnie mu szkodziło.

Strutys.

Czcili je mówi Łasicki na karcie 51. Żmujdzini, osobliwie ci, którzy w lasy zwyczaj mieli chodzić do zbierania ziół farbierskich na farbowanie wełny, gdyż oni je mieli za bóstwo kolorów, a takie jak i Michutele które pod literą *m* jest opisane.

Stryba

czyli Strybóg.

Nestor historyk Ruski na karcie 97. powiada je być bóstwem Rusinów i Strybą nazywa; Łomonossow także tego narodu dziejopis na karcie 134. mówi, iż było Rusinów bóstwem, a odmiennie go nieco Strybogiem nazwawszy, nic o niem szczególniejszego z Nestorem nie wyraża.

Sudice.

Stredowski kładnie to bóstwo na karcie 54. historyki kościelnej Morawskiej w rzędzie bóstw Słowiańskich piekielnych, a tłumaczy iż toż samo jest co dawnych Greków i Rzymian Parki, nic o niem szczególniejszego nie mówiąc.

Suitibor

Zuttibor, czyli raczej Swiatybor bóg leśny.

Pod imieniem Swiatybora cześć bałwochwalską odbierał, jako się łącno domyślić można, Faunus bóg leśny, znajomy z Mytologii pogańskiej, o nim to musiał powiedzieć Jerzy Fabrycyusz mówiąc o początkach Saxonów w księdze II, na karcie 114. Słowacy w gajach drzewa i żywioly czcili, a do tego niejaki bóstwo rogate z ryku straszliwe, temu ze wszystkich pokarmów, które warzyli, ofiary czynili. Alphi-

lander utrzymuje, iż go pod postacią niedźwiedzia czczono, atoli podobniejsze Jerzego Fabrycego zdanie.

Uczone zwodzili dziejopisowie sprzeczki o to bożyszcze, jedni utrzymywali, iż to był Lucyfer, popsuciem Słowiańszczyzną przezwiska nazwany Zuttiber, inni iż musiał być bóstwem jakim starych Niemców, sąsiadom ich potem Słowakom udzielonem, mieli za pozór podobieństwo do wyrazistości Niemieckiej słowa Zuttibor, koniec na *bor* czyli *ber* znaczący się niedźwiedź, przekształcając. Rozwiązał te zawodne umawiania się Michał Frenceliusz w dysertacyi III, w §. 26. wynajdując przezwisko jego Słowiańskie, Zoldziowy czyli Zowdziowy. Zbija on takż niesłuszne niedźwiedziego kształtu jemu przysądzenie, a utrzymuje iż on pod kosmatych Faunów być musiał postawą czczony, na owę zaś kończącą się sylabę na *bor*, kładnie wyrazistość Słowiańską sosnowy las, borem czyli *bor* nazywającą. Był on bożyszczem Sorabów Słowaków, a niektórzy nawet mówią, iż i Merseburczyków¹⁾. Szczególniejszych o niem żadnych wiadomości wiekom późniejszym nie zostawiono, a jako musiał być bóstwem mniejszego rzędu, tak też czasu zaprzestania jego czci mało sławnej, i ofiar jakie czyniono, równie jak i innych szczególności o nim, potomności nie podano.

S w a n t e w i t
bożek Rugianów.

Rugianie czyli Ranowie horda Słowianów nadmorskich, mieszkali na wyspie znajomej dotąd pod imieniem Rugen. Był to naród za świadectwem Helmolda na karcie 539. najbitniejszy między Słowianami, ale najuporeczywszy w pogaństwie i chwaleniu bałwanów, których większymi obchodami i uroczystościami od innych narodów czcili.

Ranowie według tego Helmolda na karcie 543. byli źródłem całego bałwochwalstwa Słowiańskiego, niemal stolicę jego u siebie mając, i podżegaczami do niego będąc, czcili za boga Swatowita, który zdaniem Słowianów nad wszy-

1) Mersburg u Słowian zwał się Mojbor.

stkie inne bożyszcza był większy, a jako mówi Helmold na karcie 582. i daleko skuteczniejszy za inne bóstwa w odpowiedziach, które przez to za półbogów tylko poczytywali.

Zkądby zaś wziął to imie bożek, mamy opisanie w Helmoldzie, w nim powiada on: wieść niesie, że za czasów Ludwika Cesarza, syna Karola Wielkiego, albo jak drudzy chcą mieć za Lotaryusza, mnichowie niejacyś wyszedłszy z klasztoru Korbaceńskiego zaszli do Rugji, i wyspę tę do wiary Chrześcijańskiej nawrócili. Tam będąc, zbudowali kaplicę na cześć Śgo Wita męczennika, jako patrona klasztoru swego w Korbei, który im Ludwik Cesarz pod wezwaniem tego Śgo zbudował, i w opiekę jego kraj Słowiański Rugianów oddał. Gdy zaś w przeciągu czasu ci nowowiercy porzucili wiarę, i wygnawszy kapłanów do bałwochwalstwa wrócili się, odmieniła się religia w gorszy zabobon, albowiem pomnąc coś na cuda Śgo Wita i jego cześć szeroco rozległą, utworzyli z niego bałwana i za bożka czcić poczęli. W tak wielkiem zaś ten Swantowit nie tylko u nich, ale u wszystkich Słowianów był poszanowaniu, że za czasów jeszcze Helmolda, nim Rugianów Jarosław ich Król powtórnie do Chrześcijaństwa około roku 1160. nawręcił, wszystkie prawie Słowiańskie prowinye roczną tam daninę przywoziły, uznając go za boga wszystkich bogów.

To bożyszcze miało sławną świątnię, do której skarbcu prócz zwykłej daniny, ile razy nieprzyjaciół zwyciężyli, toć tyle razy czynszownikami zwalczonych swego kościoła czynili zwycięzcy, złoto i srebro do skarbu boga swego wnosili, resztę zaś zdobyczy między siebie dzielili. Kapłan który nad ofiarami miał przełożęństwo, w większej był powadze niżli Król, większe albowiem dla niego uszanowanie było, gdyż samo porównanie mniej go wartym czyniło. Kapłan ów najwyższy wyroki bóstwa wydawał, losy o przyszłości wyrzucał, a wszystko wedle żądy swojej urządzać mógł, Król zaś z narodem wszystkim jego skinieniom posłusznymi być musieli, ile gdy wszystko od niego zawisło. Jakaż powaga Królewska przy tak potężnej kapłana władzy była, i co ona znaczyć mogła? lub jak się zabobonnej a długiem wzięciem

u narodu wkorzenionej, sprzeciwić można było wieszczka mocy?

Między innemi przebrzydłemi ofiarami, często mieli zwyczaj na cześć bożka swego zabijać Chrześcijanina. Helmold przytacza powieść o niejakim kapłanie Godeszalku, który gdy z kupcami tam przybyłemi dla połowu śledzi przyłądował, i kazania dla nawrócenia pogaństwa mówić począł, kapłan bałwochwalski oświadczył przed ludem gniew boga Swantowita, i jedyny sposób jego ublagania, gdy ksiądz ów Chrześcijański na ofiarę mu poświęcony zostanie. Nic pomagał dany od kupców okup sta grzywien srebra na ocalenie karnodziei, musiano uciekać w nocy, dopadłszy dobrego wiatru z księdzem i z śledziami. Dopiero w roku 1168. Rugianie nawróciwszy się do Chrystusa, za powodem Króla swego Jaromira, bóżnicę i Swiatowita boga zepsuli. O tem donosi Helmold, my zaś w niższem rozłożeniu pisma, takóŜ tego dotknąć nie zaniedbamy. Frenceliusz w pracowitem piśmie swoim o bogach Słowiańskich, przywiódłszy rozmaite tłumaczenia i domysły autorów o imieniu Swatowita, przystaje nakoniec, iż poszło od Śgo Wita, z tą tylko różnicą, że Słowianie po kilkakrotnem nawróceniu do wiary i odpadaniu w bałwochwalstwo, pod imieniem Śgo Wita czcili dawne swoje jakieś bożyszcze zwycięztwa, co pokazać usiłuje ze słowa Czeskiego i Sorabskiego *Witez*, *Wiciasz*, znaczącego zwycięzcę, pogromcę, podobieństwo niejakieś z słowem *Vitus* mającego. Saxo Grammatyk w historii swojej księdze XIV, opisawszy obszernie położenie miasta Arken na wyspie Rugji, i bóżnicy w której Słowianie cześć oddawali Swantowitowi, o jego posągu tak mówi. Niezmierny był w kościele bałwan wielkością swoją ciała ludzkiego wzrost wszelki przechodzący, miał on cztery głowy ze czterema karkami, z których dwie naprzód, dwie zaś na tył patrzyły, atoli i z tych tak różnie obróconych, każda z dwóch tak na przedzie jak na tyle umieszczonych, jedna w lewą, druga w prawą niby uważenie swoje skierowywać zdawały się. Ogolonej brody pocięte udane włosy, jak rzemieślnika dowcip wyświadczały, tak obyczaj Rugianów strony noszenia głowy

naśladowały. W prawej ręce trzymał róg różnego gatunku kruszczem wysadzony, który kapłan wydoskonalony we czci jemu czynieniu, corocznie miodem nalewał, z samego zaś w nim trunku obycia się, o następującego roku wróżył urodzajach, w lewej zaś trzymał łuk w przykurezonej ku bokuwi ręce. Suknia do kolan tylko udana była, która z rozmaitych kawalków drzewa urobiona i sklejona, tak delikatne z kolanami spoje miała, iż tego to jej postosowania ledwo najciekawszem wpatrzaniem się dojrzeć można było. Nogi blisko ziemi na podstawku na niej postawionym, widzieć dawały się. Niedaleko od posągu było położone wędzidło jego i siodło, oraz inne bóstwa znamiona, z których podziwienie wzmagał wielkości nadzwyczajnej miecz, a tego pochwy i pas acz misterstwem kosztowność roboty zalecały, bardziej atoli samego rapiera powierzchowny kolor srebrzany rzadkim czynił. Uroczysty zaś obrządek, którym to bożyszcze czczono, tak opisuje w tejże XIV. księdze, wspomniony wyżej autor; uroczysta jemu cześć tym się sposobem odprawowała: co roku w pewnym czasie po żniwach, przy obu płci zgromadzonem mieszkańców wyspy zebraniu, pobiwszy ofiary z bydłąt, odprawowała się duchowna tamże gdzie i ofiary czyniono przed bóżnicą biesiada. Kapłan zwierzchność nad temi obrządkami mający, mimo zwyczaj ojczysty, wielością kędziorów i wielością brody zarosłej był znakomity. Ten dniem wprzód niżli miał za nabożeństwa odprawę ująć się, kościół do którego samemu tylko jemu wchodzić wolno było, miał zwyczaj jak najpilniej umiatać, zachowując się nawet by i nie ziewnął w czasie pobytu swego w bóżnicy, dla czego ustawicznie do drzwi biegał, by zaparte w sobie powietrze świeżem odmienił. Mniemanie ich to było, iż dech nawet śmiertelnego człeka mógł niby to czystość tego bóstwa skazić i rozgniewać. W dniu następującym oblegającemu bramę kościelną ludowi tłumami i ciżbą, wzięty u bożka ów to namieniony wyżej róg dawany był do oglądania, z którego jeźli co ubyło trunku, wnosilo się o przyszłorocznym nieurodzaju, co pomiarkowawszy, o zachowaniu niniejszego ziemi płodu, na dostarczenie w przyszłym żywności radzić zwyczaj miano;

jeżeli zaś przeświadczano się tem wróżbiarstwem o urodzajach, toć wcześniej z dobrego roku i korzystnych w przyszłości żniw cieszone się, a wedle tej to kapłana przepowiedni darów ziemi lub oszczędniej, lub hojniej używano. Po tem na znak ofiary wymieniony kapłan ostatek przez rok niewyschłego trunku u nóg bałwana wylewał, a próżny róg nowym napełniał. W czasie zaś tego uroczystego obchodu posągowi pokłony czynił, sobie, ojczyźnie, obywatelom, dobra, majątności i pomnożenia zwycięztw, wyszukanemi w modlitwach słowy jak najżarliwiej u bóstwa prosił. Po skończonym tym to pacierzu, róg ów nalany trunkiem do ust swoich przymknawszy, jak najskorzej spełniał, nowym zaś nalawszy, w bóstwa znowu rękę wstawiał. Placek takóŜ z rozmieszanej miodem mąki okrągłego kształtu, takiej zaś wielkości iż czleka w wyższości przechodził, zwyczajny do obchodu ofiar między siebie a lud, kapłan stawiał. To uczyniwszy, miał zwyczaj pytać się Rugianów, jeŜliby go z za placaka widzieli, a gdy oni dawali odpowiedź, iż był od nich widzianym, oświadczał swoje ŷądanie, by za rok od nich nie mógł być dojrzanym. Przez ten rodzaj badania się nie o losie swoim lub ludu zaradzał, lecz przyszłych ŷniw obfitoŷci ŷądał. Skończywszy to imieniem boŷyszcza zgromadzoną tłuszcę pogaństwa witał, do częstszych i pilniejszych bóstwu czynienia ofiar namawiał, za nadgrodeń czci od nich Swantewitowi czynionej, na ziemi i lądzie pewne zwycięztwa obiecywał. Po tem zaś niby to razem i powinszowaniu i naboŷnej nauce, reszta dnia obracaną była na rozwięzi pełną biesiadę, a same nawet ofiar mięsiwa na tej uczty obchód i ŷarłoctwo używano. Każda wstrzemięŷliwość w czasie biesiady zachowana, za grzech i niegodziwość uchodziła, przeciwnie zaś rozwięz, zapojstwo i inne zbytki, poboŷności największej dzieło oznaczały.

Dalej potem o czci tegoŷ boŷka w Rugji tak mówi: pieniądŷ jakiś corocznie od kaŷdego męŷczyzny i kaŷdej kobiety na czeŷć tego bóstwa pod kształtem podarunku płacony był, jemu zdobyczy i lupów częŷć trzecia oddawała się, a to na znak, iż za jego opiekowaniem się i przywodem zdobytą była.

Toż bożyszcze w wojsku narodowem trzysta koni jeźdźców swoich szczególnych miało, od tych nabyta wszelka zdobycz, czyli to wojną porządną, czyli złodziejstwem, do kapłana straży oddawaną była, on zaś z tych to różnobarwych danin łupów, rozmaite ozdoby i sprzęty dla kościoła sporządzał, a te w skrzyniach mnogozamczystych krył i zachowywał, w których prócz mnogości wielkiej pieniędzy, płacht purpurowych i innych bogatych w owe wieki materyi z czasem przemolonych, moc niezmierna takż zgromadzona tam znajdowała się publicznych podarków, od szczególnych ludzi, chcących jakiego dobrodziejstwa u bóstwa uprosić, złożona. Posąg ten od całego Słowiańskiego kraju miał dla siebie wyznaczone podatki, Królowie nawet sami jako cudownemu miejscu na przepych i w przemogę dary slali. Wiele innych kościołów toż bożyszcze w różnych miejscach miało, którymi mniejszej godości księża zawiadywali.

Mimo to wszystko, osobnego konia siwego takż to bóstwo własnego miało, któremu z grzywy lub ogona włos wyrwać za największąby niegodziwość poczytano. Tego paść i przejechać prawo sam tylko kapłan miał, a to z tego powodu, iż gdyby częściej używanym i od różnych osób był, toczyby cały szacunek i świętość siwosza zpowszedniała. Na tym koniu wedle zdania Rugianów, Świętowit przeciwko nieprzyjaciolom obrządków wiary w niego, walczyć miał zwyczaj, czemu oni mocno wierzyli, mając przeświadczenie, iż on po przenocowaniu w stajni rano ubрызganym błotem i cały upocony gminowi był pokazywany, a właśnie w takiej postawie; iż wnosić trzeba było, że długą podróż i ciężką jazdę kto na nim odprawował. Prócz tego niektóre wróżenia za pośrednictwem tego konia czyniono, osobliwie gdy wojnę z jakim krajem wieść przychodziło. Wtedy kładziono przed bóżnicą trzy rzędy kopji, te w równym rozmiarze po dwie żeleźcami w ziemię wetknione, do losów wyciągania przygotowywano; do nich więc, chcąc doścignąć pomyslności wyprawy, po odbytych mnogich modłach, przez kapłana ów to siwosz był wywodzony, a jeżeli w te rzędy kopji prawą wprzód niżli lewą nogą wstępował, toć za wróżkę pomysl-

nego wojny korzystnej toczenia brali, jeżeli zaś choć raz lewą uprzedził w wchodzeniu między kopije prawą, toć przedsięwzięta wojenna wyprawa zaniechaną bywała. Równie i morskie wojenne koń usądzał żeglugi, tylko że potrójnego prawą nogą wstąpienia jego między kopije, by być zupełnie o pomyślności wyprawy zaręczonemi, żądano.

Pisze tenże autor, iż była chorągiew jakaś u Rugianów Swatowitowska nazwana Stawicya¹⁾, temi o niej mówiąc słowy. Mieszkańcy miasta Arkony bramę miejską, by mniej do pilnowania jej bacności przykładać trzeba było, ziemią zawalili, i różnemi zatarasowali zatworami: tyle zaś zaufania mieli, iż wieżę która nad tą bramą była, znakami tylko wojennemi uzbroili, między niemi jedna chorągiew wielka Stawicya nazwana znajdowała się. Ta u nich tyle czci i poszanowania odbierała, ile go sam tylko majestat bozki zdaje się wyciągać: mając ją przy sobie wierzyli, iż im wszystko czynić, na wszystko następować wolno, jako to burzyć świątynie innych bogów a nawet i domowych, z gruntu wywracać miasta, wycinać narody. W tak zaś daleką zabobonność zapuszczali się, iż na wszystko w przytomności tej chorągwi, aczby najniegodziwszem było, z równym rozmysłem jak na dobre odważali się.

Powiada tenże Saxo w tej samej księdze na karcie 248. iż Eryk Król Duński z wielką siłą na podbicie wyspy Rugji zdążył. Rugianie nie będąc w stanie dania odporu sile prze-magającej, za umową Królowi obiecali wiarę przyjąć Chrześcijańską, a danemi w zakład znaczniejszemi młodziancy, ocalili siebie od nieprzyjacielskich Duńczyka rabunków. Pochrzczeni zostali przez duchowieństwo i biskupa, od Eryka Archonianom danego. Tą wyprawą Duńską bałwan Świętowita żadnej klęski nie poniósł, mogło go imię Świętego Wita ocalić. Jakkolwiek bądź, Eryka odjazd był razem przyczyną zaniechania wiary Chrześcijańskiej i wygnania biskupa.

O zburzeniu zaś w Arkonie czci Światowita, mówi dość

1) Sterycica, Staryca.

obszernie Saxo, ale dla krótkości toż samo wyrażającego Helmolda kładnę. Ten w kroniki Słowiańskiej księdze III. rozdziale 12. powiada: w owym czasie zgromadził Walde-
mar I, Król Duński wojsko wielkie, i okrętów znaczną liczbę, z niemi udał się na zdobycie Rugiańskiej ziemi, miał swemi pomocnikami Kazimierza i Bogusława Książąt Pomorskich, takż Przybysława Królika Obotrytów, wskazał albowiem Henryk Leo do Słowaków, aby pomocą Królowi Duńskiemu byli. Poszczęściło się Waldemarowi, zdobył Rugią, i co tylko Rugianom uczynić kazał, to wszystko wykonali. Wtedy ów najstarszytniejszy powszechnie od wszystkich Słowianów czczony bałwan Światowita, powrozami do obozu swego przyciągnąć zalecił, i na sztuki porąbany spalić. Mówi w tem miejscu Saxo, iż na warzenie w kuchni Waldemara potraw, szczepane z posągu tego drwa obracano. Dalej zaś powiada Helmold, iż kościół jego bogaty, zabrawszy wszystkie sprzęty, pieniądze, oraz cały skarbiec, z gruntu zburzył, wiarę zaś Rugianom Chrześcijańską na nowo zaszczylił. Panował wtedy u Rugianów Jaromir Tetysława Króla Rugów brat, który i sam wiarę Chrześcijańską przyjął.

Przyświadcza Dubrowski w historyi Czeskiej księdze I. na karcie zaś 53. iż u Czechów przez długi czas tenże Światowit cześć odbierał, to wnosić każe, jak dużo bożyszczą tego wielbienie po krajach Słowiańskich rozszerzone było. Kładnie nawet i to, iż acz Wencęslaw Książę Czeski dość gruntownie przyłożył się do zgaszenia bałwochwalstwa jednak do najpóźniejszego czasu pamiątka bóstwa czczonego w kraju pozostała, a nawet używanie słowa w obaczeniu przyjaciela lub milej osoby witaj, czyli witam zwyczajne, jakby to za łaską Światowita zdarzane było, o rzeczywistości tego opowiadania przekonywa. Tenże Światowit u Morawców miał kościół i cześć osobliwszą odbierał w mieście ich stołecznem Welhradzie, pod imieniem Wityysława, obacz niżej pod nim.

Święci na słupach.

Widziemy częstokroć w Niemczech i w naszych krajach po miastach, miasteczkach, owszem i po drogach, urobione

z cegieł, drewna, owszem i z ciosowego kamienia słupy, na których pobożność Chrześcijańska osadza posągi świętych: tym zaiste umysłem, ażeby zdala widziani byli, i od wszystkich powszechniejszą cześć odbierali. Ten zwyczaj chwalebny w swoim zamierzeniu, wzięła religia nasza, zda mi się z obrządków pogańskich starożytnych Niemców tak, jako Niemcy wziąć go mogli od dawniejszych jeszcze za siebie Rzymian. O Rzymianach wiemy, iż oni budowali słupy, czyli kolumny, na których często bożków i bohaterów stawiali, dowodem są tego dwa sławne w Rzymie słupy, niegdyś dla Antonina i Trajana wystawione. Niemcy starożytni mieli w narodzie swoim jednego bohatera Irimina, którego dla znakomitych dzieł w postępie czasów między bogi policzywszy, czcili pod znakiem wysokiego słupa, nazwanego Iriminsul w języku swoim, *universalem Columnam* czyli powszechną kolumnę znaczącego. Świadczy o tem Adam Bremeński na karcie 77. mówiąc: iż słup drewniany nie małej wielkości, pod niebem zdawna postawiony, ojczystym językiem Iriminsul nazywał się, co po łacinie znaczy się powszechna kolumna, niejako wszystko niby wspierająca. Widzimy także *in chronico Picturato Botona* dwa bożyszcza, to jest Saturna i księżyc na podobnych słupach osadzone.

Słowianie zwyczajów i religji Saskiej, według upodobania swego naśladowcy, musieli od nich ten obrządek przyjąć, ponieważ Adam Bremeński powiedziawszy o wzmiankowanym Iriminsulu dodaje, tośmy wyjęli z pism Eginharda o przyjsciu, obyczajach i zabobonności Sasów, które do dziś dnia Słowacy i Swewowie, obyczajem pogańskim, zachowywać zdają się.

Czcili też dawni Słowianie Marsa, pod imieniem Gierowita czyli Herowita. Mamy świadectwo o tem z Andrzeja Opata Bamberskiego, pisarza życia Śgo Ottona biskupa, w rozdziale IV. księgi III. gdzie tak powiada: prosiło go także biskupstwo Habelbergieńskie, które wtedy nieustannemi pogańskimi wycieczkami tak było zniszczone, iż imienia Chrześcijańskiego ledwo w niem słabiuchne ostatki widać było pozostałe, dnia albowiem przyjscia jego miasto na około osta-

wione było chorągwiemi jakiegoś bożyszcza Gierowita, pod którego imieniem świątek obchodziło.

Pisarz zaś Anonimus życia tegoż Śgo powiada, w mieście Hologasta zwanem, ten bóg cześć miał swoją i kościół. Oraz że tam była tarcza wisząca na ścianie niezmiernego ciężaru, misternej nader roboty, blachami złotemi obwiedziona, której przytknąć się żadnemu z ludzi nie godziło się. Było albowiem coś w niej wedle ich mniemania nader świętego, tak zaś pogaństwo ją czciło, iż nigdy prócz jednej wojny, z miejsca swego ruszoną nie była. Atoli potem poznaliśmy, iż ona poświęconą była bogu ich Gierowitowi, który się u Łacinników *Marsem* nazywa, takie zaś w niej mieli zaufanie, iż we wszystkich bitwach mając ją przy sobie, zwycięzcami być siebie mniemali.

Pisze także Mejhom: w tomie II. rozdziale IX. na kartce 19. o igrzyskach ustanowionych na pamiątkę zrzucenia Irminsula, iż od czasu zrzucenia posągu Irminsula przez Karola Wielkiego, do dziś dnia zachowują się igrzyska w ten obyczaj. Dniem przed niedzielą *Laetare* nazwaną, rolnik jaki z bliskiej wsi sprowadzony, wychodzi przed kościół katedralny mając z sobą dwa drągi po 7. stóp długie, na ich wierzchołku umieszcza lekkuchno, dwie sztuki drzewa piramidalnego kształtu, na stopę długie, a w tymże momencie zbiegają się z pospólstwa chłopcy uzbrojeni kijami i kamieniami, owe kawałki drzewa z tych drągów kilkokrotnie je nasadzając zrzucają; to trwa póty, póki się te igrzyska nie uprzykrzą. To różni potwierdzają wydawcy, między niemi Litzner w kronice Korbaceńskiej, w rozdziale VIII. a drugi raz w życiu Karola Wielkiego w rozdziale XVIII. atoli w okolicznościach nie zgadzają się. Chciała to podobno pobożność Chrześcijańska wyszydzić obyczajności pogańskie, które acz po zniesieniu bałwochwalstwa, temi igrzyskami sobie je przypomina.

Tenże w rozdziale X. różne inne obyczajności podobne przywodzi, tak w Niemczech jako i gdzie indziej, używane. Mijam inne o tych to igrzyskach, lub podobne, lub także same podania, mijam i w Polsce po przystaniu do wiary

Mieczysława w roku 965. na szydzenie z bałwochwalstwa wymyślone zabawy, dodają tylko z tegoż samego autora powieść, którą on z Torkwata wyjął o kanonikach Halbersta dieńskich; iż oni mieli zwyczaj w czasie niedzieli *Laetare* na cmentarzu kościoła swego kijmi piramidę zbijać. Wszy skto to były obrządki rujnujące bałwochwalstwo pogańskie i świętych na słupach używanie niszczące.

Sydzium.

Familia Żmujdzka Michalewiczów, jak przyświadcza Łasicki na karcie 47. to bóstwo mniemała być opiekującym się nią szczególnie.

Sylinicz.

Nazywali go Żmujdzini wedle Łasickiego na karcie 47. bóstwem mchów po lasach rosnących, a zgodnych do budowli drewnianych stawienia, także i pomocnikiem boga Kūrpicza.

Symonajtes.

Mówi tenże Łasicki na karcie 47. iż za czasów pogańskiej Żmujdzi, było to bóstwo szczególnie tylko służące familji Mikoszów, znacznej w tym kraju owych czasów.

Syriczus.

Kładnie Łasicki na karcie 49. to bóstwo Żmujdzkie być z tego rzędu bogów, co i Atlajbos, pod którym czytelnik obaczy, co zacz było?

Szlotrasys.

Tamże Łasicki i to bóstwo, co do władzy i czci od Żmujdzinów odbierania, z Atlajbos bóstwem tegoż narodu porównywa, do którego czytelnika odsyłam.

Tassani

lub Dracice.

Stredowski w historyi Morawskiej kościelnej na karcie 54. to bóstwo Słowiańskie piekielnem być powiada, a toż samo co Eumenides tłómaczy.

Tawals.

Łasicki na karcie 47. księgi swej o bogach Żmujdzkich powiada, iż go Żmujdzini mieli za boga pomnażającego majątek.

Tyklis.

To bożyszcze Żmujdzkie Łasicki na karcie 49. jednego rozumie być rzędu z bóstwem Atlajbos, do którego czytelnika odsyłam.

Tratitas Kirbixtu.

Wedle zdania Łasickiego na karcie 49. czcili go Żmujdzini jako boga strzegącego ich od ognia. Temi albowiem o nim Łasicki mówi słowy: *Deaster est, qui scintillas tugarii restinguit.*

Twertykos.

Bóstwo szczególne pól na Żmujdzi leżących Saratowskich, które wedle powieści Łasickiego na karcie 48. dwóch bogów w mniemaniu pogańskiej Żmujdzi opiekujących się sobą miały, tego o którym mówimy i Guboja o którymś wyżej namienili.

Trzybek.

Stredowski w historii kościelnej Morawskiej kładnie to bóstwo Słowiańskie między ziemskimi bogi, zowiąc je po Łacinie *Lues* zaraza, pomorek, nic zaś o niem szczególniejszego nie mówi.

Tryglawa

Hecate bogini Zgorzelców czyli Brandeburczyków i Pomorzan.

Dyana bogini Rzymska nosiła za świadectwem Teologów pogańskich, to jest bałamutnych poetów, trzy nazwiska; na niebie *Luna* czyli miesiąc, na ziemi *Lucina* Dyana, w piekle *Prozerpina*. Z tej przyczyny nazywa ją Horacyusz *Diva triformis*, lub bogini trzykształtna. Mieli Słowianie znać ciemną jakąś o tej potrójnej dziewicy wiadomość, kiedy ją w osobie trójgłownego posągu Tryglawem nazwane go czcili. A jako inne narody osobno swoje mieli bóstwa,

tak w Zgorzelcu a terażniejszym Brandeburgu mieszkający, kłaniali się Tryglawowi.

Świadczy o tem foliał znajdujący się w tomie II. rzeczy Brunszwickich na karcie 20. pod napisem Fragment genealogji Książąt Brunszwickich i Luneburskich, między rokiem 1129. i 1161. w te słowa: w czasie Swigiera biskupa XIII. Brandeburskiego, był w Brandeburgu Król Henryk, który się po Słowiańsku Przybysław nazywał, panował on nad Obotrytami; ten zostawszy Chrześcijanem, bałwana który był z trzema głowami w Brandeburgu, nazywany po Słowiańsku Tryglaw, a za boga czczony, i inne razem z nim posągi bóstw wyniszczył. Gdy zaś on nie miał syna, Wojciecha Margrabiiego, zowiącego się Niedźwiedziem, dziedzicem państwa swego naznaczył. Potwierdza zdanie nasze Helmold, mówiąc nawiasem o bogach pogańskich na karcie 606. wiele ich z dwiema, z trzema i więcej głowami malują. Tego Tryglawa czcicielami byli Słowianie nazwani od Helmolda na karcie 569. Brzezanami i Stoderanami, albo jak ich drudzy pisarze Niemieccy w powszechności od rzeki Hawelli Hawellami nazywają, gdyż tak w swoich dziejach mówią: iż czasu pewnego Bryzanów i Stoderanów narody, te szczególnie które w Hawelburgu i Brandeburgu mieszkają etc. Myli się zaś pisarz cytowanego Fragmentu powiadając, że Henryk za którego to zniszczenie Tryglawa stać się miało, nazywał się Przybysławem, i że nie zostawiwszy żadnego potomstwa, państwo swoje Albertowi Niedźwiedziowi odkazał, jakeśmy dowiedli w piśmie naszym o Margrabiach Brandeburskich, do którego czytelnika odsyłamy.

Pisarz Anonimus życia Śgo Ottona biskupa Bamberckiego, w rozdziale XXI. mówiąc o nawróceniu Pomorzaków i zburzeniu bóżnic w Szczecinie, wspomina tym sposobem o Tryglawie. Był to bałwan trójgłówny, który przy jednym tułobie trzy miał głowy, a Tryglaw nazywał się, tego tylko Śty Otto wziął, czyli raczej same głowy do ciała przyklejone, skruszywszy posągi, które to głowy jakby znak zwycięzki z sobą powiózł, a potem do Rzymu, niby to dla dowodu i znaku nawrócenia ich zasał. Jaśniej jeszcze o tem

bożyszczu wspomina Andrzej opat Bamberski, w życiu tegoż Ottona biskupa, gdy powiada: Stetin ludne i obszerne miasto, a większe za Julin jest, gdyż ono sobą trzy góry zajmuje, z których średnia, która jest wyższą, najwyższemu pogan bóstwu nazwanemu Tryglaw poświęcona, trzyglówny na sobie miała posąg. Złota zasłona usta i oczy zasłaniała boga, za wyznaniem zaś samych kapłanów tegoż bóstwa, wiemy: iż przeto najwyższy u nich bóg o trzech głowach był, że ma o trzech Królestwach pieczę, to jest ziemskim, niebieskim, i piekielnem; a zaś twarz dla tego zakryta, by grzechów ludzkich niby to nie widząc, mimo siebie je puszczał.

Bożyszcze Trzyglów szeroko po krajach Słowiańskich cześć swoją rozpostartą mając, nawet u Miśnieńczyków i Sorabów służyło, a najczęściej za boginią brane było. Wielbili tego bałwana, różne jemu bozkie doskonałości przysądżając, jakie poznania ich błahe i grubiańskie przyrównać do bóstwa zdołały. Łatwo można oświecić się, iż nie tak daleko zachodzili w poznawanie prawdziwego bóstwa Słowacy, jak niektórych dziejopisów błędliwa czyli ubieżona ku Słowakom myśl, Trójcy Najświętszej nawet wyobrażeniem ten trzyglówny posąg uczciła, o której mało mieć musieli dawniejsi Słowacy wiadomości, kiedy za świadectwem Helmolda w kronice Słowiańskiej, w księdze I, rozdziale LXXXIII. położonem, sam Miklot narodu Obotrytów Król nie nader oświecony był. Gdy go albowiem do wiary pociągał Gierold Chrześcijanin, te jemu powiedział słowa, iż jeżeli ten bóg który jest w niebiesiech twoim jest Bogiem, bądźże ty sam bogiem naszym, a i to nam wystarczy, Toć ta odpowiedź nie wielkie Słowaków w znajomości mistyczne zapędzanie się dowodzi. Naród gruby, naród pewnie że północny, od przodków swoich z ułożenia powietrza krajowego do pracy, lub łotrowstwa nawykły, a tem samem do ustawicznej czynności, pewnie że nie chciał się Azyatyckich i gorących krajów mieszkańcom zwykłą w myśli zaciekłością uwodzić. Jakie widział, jakie porwał bożyszcze czyli posąg, toć jemu bez wielkiego namyślenia się, ile zapędem przyrodzonym znając

moc w przyrodzeniu rzeczy jakąś nadzwyczajną, sklejność samych między sobą rzeczy składającą, cześć bozką i ofiary czynił; te zaś różnie bałamutne kapłanów, czyli to ich Teologów rozwodziło szperanie, różne przyspiewki, różne dodatki i tłómaczenia temu gatunkowi ludzi we wszystkich wiekach zwyczajne, a prawdziwie zwodzicielskie dodając.

Ublanicza.

Czcili to bóstwo Żmujdzini, jako jedno z domowych bóstw wedle świadectwa Łasicckiego na karcie 49. zszędzali mu opiekę nad sprzętem domowym.

Uboze.

Były to mnogie bóstwa Ruskie, które być wzrostu nader małego Rusini sądzili, a że Łasiccki na karcie 51. takąż im cześć i władzę przypisuje, jaką Żmujdzini swoim bóstwom *Kaukie* nazwanym przyznawali: do nich więc czytelnika odsyłam.

Wajzganthos.

Powiada Łasiccki na karcie 50. opisując bogi Żmujdzkie, iż to bóstwo opiekowało się wedle mniemania Żmujdzinów przedziwem, święcili mu oni, jak on powiada, trzeci dzień po uroczystym dniu Hgi u nich nazwanym, o którym się wyżej mówiło, przypadał zaś on na dzień 2. Novembra. W dniu więc piątym tegoż miesiąca, jedynie mu ofiary dziewczęta Żmujdzkie czyniły, prosząc go aby za jego łaską lnu i konopi obfitość miały: a wtedy z nich najurodziwsza, napełniwszy łono plackami nazwanemi *Sykies*, stojąc jedną nogą na stolku lub ławie, lewą ręką wzięwszy w górę kawał kory lipowej lub innej, w drugiej zaś trzymając czarę pełną piwa, tę modlitwę mówiła: *Wajzganthos wywiedź nam tak rosłe lny, jak ja teraz jestem wysoka: a nie dopuszczaj abyśmy nago chodzić miały.* Po tej modlitwie czarę z piwem spełniała i znowu napełnioną na ziemię na ofiarę bóstwu wylewała, równie i placki z łona wyrzucała, tym końcem: aby je bóstwa, jeźli jakie z Wajzgantem znajdowały się, spożyły. Jeżeli przez modlitwę i cały ten nabożny obchód do-

stała mocno na jednej nodze, wtedy o urodzeniu lnu na rok przyszły wróżyła; jeżeli zaś zachwiała się, lub ustać krzepko nie mogła, wtedy przędzy pewny nieurodzaj wnosily. W temże święcie mieli Żmujdzini zwyczaj umarłych z grobowców do łaźni i na biesiady zapraszać, a wielu z nich który zaprosił, tyle stołków i koszul w miejscu osobnem na to przygotowanem stoły zastawiwszy jadłem, różnemi trunkami zastawiał, sami zaś powróciwszy do swych domów, trzydniowe pijackie biesiady odprawować zwyczaj mieli, po których wszystko co dla umarłych przygotowali, zlawszy ich grobowce trunkami, na mogiłach zostawiali, te zaś rzeczy umarłym przez nich poświęcone, zwyczaj mieli, jak mówi Łasicki, zmykać budnicy, którzy mniej będąc od Żmujdzinów skrupulatami, z palenia potażów po lasach sposób do życia mieli.

Walgina.

To bóstwo z rodzaju bóstw domowych, jak mówi Łasicki na karcie 48. czczone było od Żmujdzinów, jako opiekujące się bydłem rogatem.

Warpulis.

Na tejże karcie 48. w liczbie bogów Żmujdzkich, umieszcza i to bóstwo Łasicki, którego Żmujdzini mieli za boga huku przed grzmotem i po grzmocie.

Wentis.

Znaczniejsze domy na Żmujdzi tym się nad innych Żmujdzinów zaszczycały, iż swoje osobne bóstwa miały, jakoż o niektórych mówiliśmy wyżej; to zaś o którym mowa, powiada Łasicki na karcie 47. iż szczególnem familji Szemiotów było bóstwem.

Wetustis.

Nabożni Żmujdzini nie tylko familjom, lecz i rodom osobne przysądzali bóstwa. Łasicki świadczy na karcie 48. iż to bóstwo o którym wzmianka, miało w swojej opiece od nich poświęcone pola Retowskie.

Wielna.

Musiało to być bóstwo z rodzaju bóstw piekielnych, gdyż jak powiada Łasicki na karcie 48. było bóstwem dusz zmarłych, a wtedy mu tylko Żmujdzini ofiary czynili, gdy stoły dla umarłych zastawiali potrawami.

With

u innych Rugewit, albo raczej wet czyli zemsta, Nemesis bogini.

Będzie to podobno, iż od tego bożyszczca słowo Polskie wet za wet swój początek wzięło. Saxo Grammaticus daje temuż bożyszczu nazwisko *Withus*, w historii Duńskiej mówiąc; jest bóstwa posąg w Rugji, który Withem nazywano. Przypisuje zaś mu tenże Saxo moc równą Marsowi, gdyż powiada: iż tego to wzmienionego Witha, równie być z Marsem zawiadowcą walek i bojów wznawali.

Miał ten bóg Słowiański siedlisko czci swojej na wyspie Rugji, w mieście Karencyi. Opisując zburzenie bóżnicy i bałwana, tenże autor mówi, że był niezgrabnie z dębowego drzewa wyciosany z 7. głowami niezmiernie wielki posąg, że miał u boku 7. mieczów w pochwach na jednym pasie wiszących, a ósmy dobyty w rękę trzymał, mocnemi ufnalami przykowany, że mu go wraz z ręką uciąć musiano. Prywatne to tylko było bożyszcze Karantynów, wszakże tyle mu obywatele czci wyrządzali na tejże wyspie, ile wszyscy Słowianie Swantewitowi w Arkonie.

Mówić należy o tem, iż wszystkie siedem głów Wita, jedno przykrywadło nakształt kapelusza miały, piersi zaś i tułub wydrążony jego posągu, jaskułkom do gnieźdzenia się służył.

Nic o tem bóstwie więcej dziejopisowie nie donoszą, co by mogło ciekawość zastanowić, prócz iż czasu wyprawy na Rugianów Waldemara Króla Duńskiego, Karencyja miasto wielbieniem i czią Witha zaszczycone, poddało się jemu w roku 1148. Posąg zaś tego bożyszczca z innymi bałwanami wywieziony za miasto, spalonym został.

Wityśław.

To Morawców bóstwo było toż samo, co innych Słowianów Światowit, odbierał on cześć u nich wedle świadectwa Stredowskiego w historyi kościelnej Morawskiej, na karcie 43. 44. i dalszych, w mieście stołecznem Welchradzie, mając tam swoją bóżnicę. Różnił się tem tylko posąg tego bóstwa od Swatewita, iż tamtego bałwan miał cztery karki i cztery osobne głowy, Wityśława zaś u Morawców posąg miał cztery twarze w jednej głowie, tak iż na każdą stronę twarz była osobna; reszta zaś wszystko toż samo tak do kształtu jego bałwana, do sposobu wielbienia, jak u Rugianów i innych Słowian Swatewita czczono, dla czego ciekawego czytelnika do Swatewita odsyłamy.

Worskajt i Szwejb rat.

bogowie obory i domowego ptastwa.

O cześci i obrządkach tych bogów powiada Hartknoch, iż się nie pewnego w kronikach Pruskich nie doczytał, atoli w dysertacyi swojej tak pisze, Worskajt miał¹⁾ sobie zsządzone panowanie nad żywiną gospodarską, to jest: końmi, wołami, świniami, owcami czyli zwierzem czworonożnem; Ischwambrat zaś nad kaczkami, kurami, gęśmi, gołębiami i innym ptastwem. Frenceliusz wywodzi to nazwisko od słowa naszego wrózek *Haryolus* i przypisuje temu bóstwu moc dawania wyroków o przyszłych rzeczach, Szwejb ratą zaś imię od tych słów, swój *suus* i brat *frater*²⁾ wprowadza. Wspom-

1) *In diser. 8. pag. 140. Vorskajto tribui imperium, in jumenta, puta equos, boves, sues, oves, aliaque animalia quadrupedia, Ischwambrato autem in anseres, gallinas, anates, columbas, aliasque volucres.*

2) *Hartknoch in diser. 8 pag. 139. tak pisze: Sub nominibus Vorskaiti et Ischwambrati sive Schveibrati. ut eum quidam appellant, cohisisse dicuntur veteres Prussi Vaidevutum et Prutenum, primos gentis suae Reges. Hi namque effeta jam aetate, pro suorum salute, se diis devoverunt, et quo facilius Deorum commercio jam jam fruituri, suorum saluti consulerent, ultro se in Pyram e quercibus confectam lignis, conjecerunt. Quam ob rem a Prussis memorem beneficiorum animum declaraturis, in Deos sunt relati; ita ut Vaidevalus sub nomine Vorskaiti, Prutenus Schveibrati sive Ischveibrati, colerentur.*

mniony także Hartknoch mówi: iż pod imionami Worskajta i Ischwambrata, lub mój brata jak jego niektórzy nazywali, czcić mieli dawni Prusacy Wojdewuta i Prusa, pierwszych narodu swego Królów. Oni albowiem wyżywszy już do lat najzupełniejszych, za zbawienie narodów swych bogom się poświęcili, ażeby zaś łatwiej do społeczeństwa bogów przyszedłszy, ludu swego zbawienie zapewnili, na stósy z dębowych drewn ułożone, chęcią spaleni się wstąpili. Przez co Prusacy chcąc z najwyższą pamięcią dobrodziejstwo przez nich uczynione samej potomności podać, między bogi ich umieścili, a tak Wajdewuta pod imieniem Worskajta, Prusa zaś pod imieniem Swejbrata czyli Ischwejbrata czcili. Nazwisko zaś Wajdevutus wywodzi Freneliusz od Sorabskiego słowa widzu, widzę, *video*. Świadczy Gronowiusz iż nazwisko Worskajt, toż samo co kapłan znaczyło, a przez to wnosić można, iż przy rządcy kraju ten urząd razem z władzą nad państwem skleiony zostawał, i że Prus kto on bądź był, musiał być razem i Królem i Arcyofiaroczyńcą, po śmierci zaś Prusa pewnie że Wojdewut, co o nim i Hartknoch w dysertacji 7. 10. i 16. zaświadcza, przy Królewskiej i kapłańskiej zatrzymał godność, a wszystkiemi pogańskimi zabobonnościami zawiadował. Mówi nawet tenże Hartknoch, iż wywódzcą był pierwszym czei rozmaitym bóstwom u Prusaków. Można wierzyć, iż posągi ich niejakiś postaci mieć musiały, lecz jakie były, żadna się potomności w dziejopisach wiadomość nie została. Szymon tylko Gronowiusz w części II. rozdziale V. a z niego wyjąwszy Hanneberg, piszący o starych Prusakach na karcie 25. o chorągwi Wojdewuta Króla donosząc, temi ją słowy opisuje. Był to pas pięć łokci długi, a trzy szeroki, na którym znajdowały się trzech bóstw Pruskich po pas wyobrażenia, pierwsze było Potrympa, drugie Perkuna, trzecie Patolla czyli Pikolla: był także znak Królewski, mający wyraz na sobie człeka, do pępa wymalowany, z głową niedźwiedzią, paszczę otwartą mającą, a ten to obraz niby to wspiawszy się dwa odmalowane konie utrzymywało. Trwała cześć tymto bóstwom u Prusaków do roku 1249. w którym równie jak innych bał-

wanów, tak też Worskajta i Szwejbrata cześć, za wprowadzeniem przez Krzyżaków prawicą uzbrojoną wiary, krwią niemal dawnych mieszkańców zagaszona została. Może być rodzajowi ludzkiemu sposób nawrócenia do wiary Prusaków, różnobarwemi morderstw przyćmiony, do wzdrygnięcia się, jeżeli zechce cóżkolwiek nad gwałtownością zastanowić się Krzyżaków; nie jest to moją rzeczą w szczególne wchodzić nieszczęśliwości starych Prusaków, czyli mam raczej mówić, ich nawrócenia.

Wyła.

To piekielne bóstwo Słowianów, coby w szczególności znaczyło, lub jakie czci odbierało, wiedzieć nie można. Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. mówi: iż ono toż samo było, co u starożytnych pogan Rzymskich *Hecate*, na tem powieść swoją kończy.

Zelon.

lub Dobropan.

W mnogiej liczbie bóstw Słowiańskich, i to bóstwo od Stredowskiego w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. znajduje się umieszczone. Mówi, iż znaczyło toż samo, co Merkuryusz u dawnych: o czci zaś i ofiarach jemu czynionych, nic szczególnego nie powiada.

Zemopacy.

Acz Łasicki krótko o tem bóstwie na karcie 47. powiada: zowiąc tem przezwiskiem bogów ziemnych Żmujdzkich, jednak z samego brzmienia nazwiska jego wnosić można, iż to musiało być nie tylko bóstwo Żmujdzkie, lecz nawet i Słowiańskie lub Ruskie.

Zemennik.

Było to bóstwo, któremu pogaństwo Litewskie i Żmujdzkie, a nawet i Pruskie, ofiary zwyczaj czynić miało po zebraniu żniw i owoców w miesiącu Oktobrze: a wtedy to oni świętą na cześć jego odprawiali biesiadę, zgromadziwszy się na nią zgrajnie. W czasie jej najprzód kładli siano na stół,

potem chleb, na obu zaś końcach stołu naczynia pełne piwa stawiali, potem przywodzili żywinę domową, tak samce jak i samice po parze, świnie, cielęta, kaczki, gęsi, kury, którym kapłan ich przemówiwszy niejaką modlitwę, głowy ucinał, a tułuby wicią czyli prętem ówciżył, w czem go cała nabożnisiów tłuszcza naśladować, tę modlitwę mówiła: *tobie to ziemienniku boże dzięki czyniąc ofiarujemy, żeś nas od nieszczęść w tym roku zachował, i wszystkiegoś nam obficie udzielił, a prosimy ciebie, byś i na potem łask swoich nam nie ubliżał.* Łasiccki na karcie 49. nie wiem azali Ziemiennik Żmujdzkie bóstwo, i Pergubry Prusaków, nie było jedno i toż samo: obacz pod Pergubrym.

Zemina.

Bóstwo to Żmujdzkie powiada Łasiccki na karcie 48. iż było z rodzaju bóstw ziemnych, czcili je Żmujdzini jako boginią dobrze czyniącą, czyli pomnożycielkę dóbr i majątków.

Ziza

*Ciza albo Cyca, bogini karmiących piersiami niemowlęta,
Mamela, lub Cybele.*

Słowianie krom wspomnianych wyżej bożyszczy, czcili i tę boginią jako potrzebną nader w pierwiastkach ludzkiego życia. Nazwali ją różni Niemieccy autorowie rozmaicie, u opata Urspergeńskiego czyta się Zyza i Zizę, u innych Ciza, Sisa, ale znającym się na języku Słowiańskim łaćno domyślać się, iż musiała nazywać się Cyca. O postaci jej posągu nie pewnego u dawnych autorów doczytać się nie można. Jan Konrad Knaut mówi¹⁾, wnosząc iż to bóstwo czezone było od Słowianów na miejscu Cerery bogini zboża i żywności. Słowa jego: Ceres czyli Ciza bogini piersista, karmicielka wszystkich rzeczy. Dalej znowu mówi²⁾: Ciza lub Cerrera, matka powszechna, czyli karmicielka wszystkich rze-

1) *In Prodomo Misniensi. Ceres sive Ciza Dea mammosa, et alitrix omnium rerum.*

2) *Ibid pag. 379. Ciza, sive Ceres alma mater, et alitrix omnium rerum.*

czy. Opat Urspergeński o czci tego bóstwa pod rokiem 1154. tak pisze ¹⁾. Niemieckie narody najprzód w częściach Rhetji osiadłe, która niniejszą Swewią składa, niedaleko od Alp, na miejscu wesołem i równem, a przez zbieg dwóch bystrych rzek uzbrojonem miasto zbudowały, atoli nie murami lecz rowami utwierdzili, od imienia zaś bogini Zyzzy, którą z największą pobożnością czcili, Zyzerym nazwali.

Zwała się ona u Polaków za świadectwem Długosza Dziezdilia, mówi tenże dziejopis w księdze I, na karcie 37. historyi swojej, iż Wenere Polacy nazywali Dziezdilią, mniemając iż ona boginią była wesel, wielości płodu, a tym końcem u niej synów i córek mnogich dopraszali się.

Są niektórzy z dziejopisów, a ci iż miasto Misnji *Ceic* od niej nazwane było, mniemają. Wossiusz strony kształtu posagu jej piszący, nic o nim pewnego nie donosi: radzi jednak samo nazwisko wystawić sobie w umyśle i wnosić, iż bałwan jej był piersisty, a tym kształtem jak Dyanny u starożytnych wiele piersistej, czyli cycastlej rzezany, lub też Izdy która wiele podobieństwa z Cycą boginią miała. Mówi opat Urspergeński, iż na jej cześć kościół wystawiony był i igryzka odprawowano. Jan Konrad Knaut przyświadcza pisząc o rzeczach Misnji, iż za czasów Karola Wielkiego w mieście *Ceic*, czyli sposobem Niemieckim pisząc *Zeiz*, kościół dla jej czci był wystawiony, na którego miejscu teraz regularni kanonicy siedzą. Zburzenie czci jej w Niemczech, u Słowiańskich tam siedliskami zamieszkałych narodów, później niżli w Polsce zaszło, gdyż co się tyczy Polski, toć cześć Dziezdilji równie z innymi pogańskimi bóstw wyznaniem, za przystaniem do wiary Chrześcijańskiej Mieczysława ustala.

1) Fol. 308. *Germanorum gentes primum considentes in partibus Rhetiae, quae nunc est pars Sveviac, non longe ab Alpibus in planicie, loco tamen ameno et munito, propter concursum duorum rapidorum fluminum, urbem construxerunt, et non muris sed fossatis eam firmaverunt, et ex nomine Zizac quam religiosissime colebant, Zizerim eam nominabant etc.*

*Złota baba**czyli bogini pęporzestwa, Dea obstetrix.*

Wychowany szczęśliwie w żywocie macierzyńskim za pomocą boga Porońca plód, potrzebował jeszcze w pierwiastkach życia zdaniem grubych Słowian opieki innego boga. Bałwochwalski ten obrządek od Greków i Rzymian był wzięty: u nich bowiem jak mówi Cycero¹⁾, jak Grecy Dyanę równie i za Lucinę brali; tak u nas Junony w czasie porodu pod imieniem Lucyny wzywają. Pod przezwiskiem *Babji* czyli *Baby*, u Syryjczyków nawet wzywana była bogini dla szczęśliwego wychodowania potomstwa, świadczy o tem Seldenus, gdy mówi o bogach Syryjskich²⁾, iż nie tylko rodzące się niemowlęta, lecz co większa i dorastającą działwę opiece tej to Babji w Damaszku czczonej Syryjczycy oddawali. Pod Wenerą Syryjską zdaje się on ją umieszczać, a nawet słowa same wyżej doniesione, u Fociusza piszącego życie Izydora Damasceńskiego wziął.

Te słowa Seldena przytoczywszy w dysertacji swojej Frenceliusz, zadaje ciekawe pytanie, cóż jeźli (mówi on) domyślać się można, że Syryjczycy owi Hunnami byli, toć język Sarmacki albo Słowiański umieli? żył albowiem Izydor Peluziota w którego życiu nazwisko Babia czytamy, roku Chrześcijaństwa 440. albo trochę później. Roku zaś Pańskiego 395. Hunnowie z ponad jeziora Meotyckiego do Azji, Syrii i Palestyny wtargnęli, za świadectwem Kalviziusza Chronologysty na karcie 572. o których to Hunnach twierdzą uczeni, że z Juchoryi czyli Juoryi odległej Moskiewskiego państwa krainy wyszli. Albo więc hordą Słowiańskiego narodu byli ci Hunnowie, albo przynajmniej bliskimi sąsiada-

1) Cicero de natura Deor. libro II, ut apud Graecos Dianam eamque Luciferam; sic apud nostros, Junonem Lucinam in pariendo invocant.

2) Seldenus de Diis Syriis Syntagma II, cap. 4. pag. 296. Ad Syriam Venerem referenda sit nec ne Babia, pueritiae atque adolescentiae ut videtur Dea apud Siros culta, nequeo conjectare: nec de eo numine aliquid alibi memini occurrisse, quam in Damascii vita Isidori apud Platium: verba ejus adjungam, Babia Syrii et maxime qui in Damasco, pueros recens natos, jam vero et adolescentes, a Babia quae apud illos Dea putatur etc.

mi, dla czego tam wierzą, że razem z temi Hunnami nazwisko Babia do Syryi weszło.

Posąg złotej Baby opisuje Boxhornius, pisząc o rzeczach Moskiewskich, temi słowy: w Obdorskim ¹⁾ kraju jest najstarożytniejszy posąg kamienny, który po Moskiewsku *Zołota baba* nazywa się, ma on kształt staruszki jedno dziecko na łonie trzymającej, drugie przy sobie, te zaś wnuczęciem jej być krajowi rodacy mienia. To opisanie Boxhorniusza jest wyjęte co do słowa z naszego Gwagnina, z którego też on wiernie cześć wyrządzaną temu bałwanowi, od Obdoryanów, Juchrów i innych Moskiewskich narodów wypisał.

Dwojakie znaczenie posągowi temu czczący go bałwochwalczy nadawali, raz jako trzymającą na łonie dziecko, uznawali za pęporzezną boginię, powtóre jako mającą przy sobie wnuczątko, do opiekowania się nad dziećmi z niemowlęctwa wychodzącemi, modły swojemi błagali. Mówi o ofiarach jej czynionych Boxhorniusz, iż zwyczaj mieli ofiarować jej oddalniejszych krajów Rossyjskich obywatele, w których czczoną była, skórki sobole i innych kosztownych zwierząt futra, bić takóž jelenie, ich krwią usta, oczy i inne części posągu namaszczać, w czasie zaś tych to ofiar pożerać wnętrzności surowe zwierzęcia na rzecz świętą przeznaczonego, a w czasie tego ofiar obchodu, kapłan zawiadujący nim, u bałwana miał zwyczaj radzić się strony ludu, co czynić miał, lub dokąd osady swoje przenieść?

Tenże Boxhorniusz w części II, na karcie 45. o innym sposobie wróżbiarstwa temi słowy mówi: granice Tatarszczyzny trzymają bałwochwalczy Rusini, którzy czczą bałwan złotej staruszki, ci gdy jaka cięższa klęska, czyli to mór, czyli głód, lub wojna, naród uciska, wraz się swego bóżyszczą radzą, ten zaś obrządek zachowują: przed posą-

1) *Boxhor. de republica Moscovit: par. I. pag. 51. In Obdoriae regione est antiquissimum idolum ex lapide excisum, quod Moscovitis Solota Baba dicitur, id est aurea anus; est autem forma mulieris vetulae, infantem in gremio tenentis, et alterum juxta se infantem habentis, quem nepotem esse illius, incolae perhibent.*

giem rzucają się na ziemię, w tem położeniu gorące czyniąc modły, potem kocioł przynoszą, a wylosowani w koło go otaczają, kładną na nim potym żabę srebrną, a gdy kocioł pałeczką uderzą, do kogo się w bliżu stojących owa posunie żaba, toć go natychmiast nibyto zabijają. Pewnie że się który z kapłanów na to tajemnicze zabójstwo, zaufany wskrzeszenia nadzieją poświęcać musiał, albowiem wnet zmartwychwstawszy, lud niedołączny na nowo czmucił: wyrażając przyczyny klęski dla kraju przydarzonej, oraz jakimi sposobami błagać niby to zagniewane bożyszcze należało, opowiadał. To oszukaństwo przygrube o dzikości owych barbarzyńców przekonywa.

Pisze Anonimus pewny wędrownik w podróży swojej północnej w Lipsku drukowanej w rozdz. XLI, na karcie 200. w roku 1703. wydanej, iż u Samojedów, i po dziś dzień to bożyszcze cześć odbiera.

Zozym.

Świadczy Łasicki na karcie 48. iż to było bóstwo Rusaków, pszczołami wedle ich mniemania opiekujące się, a teź samej co i Żmudzkie bożyszcze Babilos, natury.

Zywena.

Stredowski w historii kościelnej Morawskiej na karcie 54. kładnie tę boginią między najwyższymi czyli niebieskimi bogami Słowiańskimi: nic jednak szczególnego nie powiedział, u którego Słowiańskiego narodu miała cześć znakomitszą, i jakie czci Słowianie jej wyrządzali, skończył swoją na tym powieść, że ona u Słowianów za boginią *Cererę* uchodziła ¹⁾).

1) Mythologia ta z ręk. bibl. Puławskiej. O obyczajach Słowian, ani tam, ani u Hr. Sicrakowskiego nic się nie znalazło.

RANI CZYLI RUGIANI¹⁾, RUNI²⁾.

V. Ranów czyli Rugianów wszyscy pisarze Niemieccy między hordami Słowiańskimi liczą. Nasz Kładubek czyniąc podział krajów Słowiańskich między synów Leszka III, powiada na karcie 23. że Rugia czyli Rania dostała się Wracisławowi. Tenże na karcie 19. wywodzi nazwisko Ranów od ranienia³⁾ lub rany, rań i podobnie: a to wnosi ztąd, iż w czasie bitew z nieprzyjacioły mieli zwyczaj krzyczeć rań, rań. Być to może próżny domysł, tak jako i inne tym podobne wywody nazwisk Słowiańskich, na samem podobieństwie słów zasadzone.

Helmold opisując Słowiańskie narody, mówi: iż druga⁴⁾ wyspa jest przeciwko Wilków daleko większa: na której Ranowie lub Rugianie mieszkają sami. Oni Króla mają, nie w potrzebach powszechnych narodu bez nich stanowiąc się nie zwykło, dla świętości ich czyli znaczniejszego nad inne Słowiańskie narody bałwochwalstwa. Równie obyczaje ich Helmold kreśli, iż będąc najszlachetniejsi między Słowiany⁵⁾, równie byli najokrutniejszymi, iż większą część narodów

1) Z wymienionych przez Naruszewicza na k. 21. Tomu niniejszego, nie opisane Wagiry, Obotryci, Wernawi, Winuli, Milcieni, Dalamincey, Woloiny: znajdują się prócz tam wyrażonych Rani, Ukry, Moroszanie, Rakuzanie, Waregowie, Drewlanie, Ultyni, Krywiczanie, Dregowiczanie, Radymiczanie, Łuczanie, Dulebianie. — Nota Tow. Pr. Nauk.

2) Z ręk. Hr. Sierakowskiego.

3) *Item rań seu rana dicitur ex eo, quia semper in conflictu hostium vocificare solebant, rań, rań, id est: vulnera, vulnera.*

4) Fol. 539. *Altera insula longe major est contra Wilzos posita, quam incolunt Rani sive Rugiani, gens fortissima Selavorum, qui soli habent Regem, extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est, adeo metuuntur propter familiaritatem Deorum vel potius Doemonum, quos majori prae caeteris cultura venerantur.*

5) Fol. 568. *Sunt autem Rani, qui ab aliis Runi appellantur, populi crudeles, habitantes in corde maris, idolatriae supra modum dediti, primatum praeficientes in omni Slavorum natione, habentes Regem et fanum celeberrimum. Unde etiam propter celeberrimum fanum ejus cultum venerationis locum obtinent, et cum multis jugum imponant ipsi nullius jugum patiuntur, eo quod inaccessibiles sunt propter difficultatem locorum. Gentes, quas armis subegerint, sano suo censuales faciunt, major flaminis quam Regis veneratione apud ipsos est, qua sors ostenderit exercitum ducunt, victores argentum et aurum in aerarium Dei sui conferunt, caetera inter se partiuntur.*

bronią ich zhołdowanych dannikami swego kościoła czynili, większe uszanowanie ku arcyofiarownikowi niżli ku Królowi swemu mieli, a zwycięzcy na wojnach złoto, srebro i droższe sprzęty do bałwochwalni na ofiarę wnosili, w skarbcu je bożyszcza swego zostawując. Jak zaś ten naród był zabo-
bonny, jakie czcił bożyszcze, mówiliśmy pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie jest o Swantewicie.

Jeżli tych Rugianów Bolesław Chrobry z innemi Słowianami podbił, nie masz o tem wzmianki w kronikach naszych; z Helmolda też wnosić nie można, który opisując zwycięztwa tego Króla nad Słowakami, powiada tylko że całą Słowiańszczyznę za Odrą będącą zhołdował¹⁾, ponieważ Rugia jest wyspą morzem od innych Słowaków Zaodrzańskich przedzieloną. Ze zaś Rugianie być musieli poddanemi Polaków za czasów Krzywoustego, mamy świadectwo w Ottonie Fryzyngenskim gdy mówi²⁾: iż Cesarz Lothar zbaczając do Saxonji, miał tam zajeżdżającego na przeciwko sobie z podarunkami Księcia Polskiego, atoli go nie wprzód do powitania z sobą przypuścić chciał, ażby mu dwunastoletnią dań to jest po pięćset grzywien na rok wypłacił, a hołd z Pomorzan i Rugianów przysięgą zapewnił. O tem chlubnem Ottona zdaniu, czytaj historją naszą pod Bolesławem Krzywoustym.

Rugianie największe zawsze łotrstwa na morzu Bałtyckiem czynili, mając w pogotowiu łodzie i statki, kraje tak swoich Słowianów, jako Duńczyków i Sasów Nordalingów najeżdżając: a jako z Lutykami czyli Wilkami sąsiedztwo mieli, tak za świadectwem Helmolda byli ich przyjaciółmi i spółnikami rozbojów.

Okolo roku 1066. Słowianie Obotryci zabiwszy Króla swego Godeszalka, za to najwięcej, że był Chrześcijaninem

1) *Omnem Slaviam, quae est ultra Oderam, tributis subjecit.*

2) *Libro VII. fol. 80. Inde (Imperator Lotharius) in Saxoniam divertens Polonorum Ducem cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum duodecem annorum, hoc est D. libras in singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugiis homagium sibi faceret, subjectio-nemque perpetuam Sacramento confirmaret.*

i Sasom sprzyjał, posadzili na państwie mimo dwu synów zabitego, Batue i Henryka, niejakiegoś Kruka czyli Krokona Rugianina, a odtąd aż do zabicia jego wszystkie inne Słowiańskie narody hołdowały Rugianom.

Na miejsce zabitego Kruka w roku 1106. osiadł na państwie ojcowskiem Henryk, zamordowawszy pierwszej Tyrana, zdradą żony jego Slawiny, którą sobie w nadgrodeń pomocy zaślubił. Wkrótce Rugianie, bądź przez zemstę na Henryka, bądź że się za najpierwszy naród między Słowianami liczyli i panować chcieli¹⁾, umyślili pobić Henryka w Lubece mieszkającego, z potężnem wojskiem tam przyciągnęli, lecz Henryk za pomocą Sasów zbił ich nie daleko rzeki Traweny i taką w nich klęskę uczynił, że ich ciała potężną mogiłą narzucone dały jej nazwisko Raniberg, jakoby góra Ranów, o czem na karcie 69.²⁾ Helmold przyświadcza.

Holdowali zatem Ranowie Henrykowi od roku 1106. aż do roku 1109. kiedy znowu zabiwszy mu syna Waldemara, jako świadczy na karcie 570. Helmold, bunt podnieśli. Wyprawił się na nich powtórnie Henryk z Sasami i Księciem ich Luderem, potem Cesarzem, który na miejscu Magnusa ostatniego z familji Billingów nastąpił. Ta jednak wyprawa nie wzięła skutku dla srogiej zimy, i tak Rugianie uszli kary, ani Henryk z Sasami aż do śmierci swojej mógł co w ich ziemi nieprzyjacielskiego uczynić, szeroko o tem Helmold donosi³⁾.

W tym to podobno czasie, to jest od roku 1108. Bolesław Krzywousty zwycięzca Pomorzan, podbił Rugią, jakżeśmy wyżej świadectwo Ottona Fryzyngenskiego przywiedli. A że Niemcy powszechnie sobie zdawna rościli prawo do wszystkich państw Słowiańskich, mogło być że Luder Książę Saski zostawszy potem Cesarzem pod imieniem Lotariusza III, upo-

1) *Dominationis libidine provocati etc.*

2) Myli się srodze Engelhuzen, który zamiast Henryka Słowianina, przypisuje to zwycięztwo Henrykowi V. Cesarzowi na kar. 1095.

3) Fol. 571. *Contigitque ut imperfectis rebus revertentes, marina pericula vix evaserint, et non adierunt Saxones ultra in terram Ranorum, eo quod Henricus modico supervivens tempore, morte sua controversiae finem dederit.*

mniał się o daninę z Rugji: będąc w tem mniemaniu, że ta wyspa do której podbicia Henrykowi Królikowi Obotrytów a holdownikowi swemu dopomagał, do Saxonji należała.

Po zejściu Bolesława Krzywoustego w roku 1139. fatalny podział państw koronnych między czterech jego synów, w którym Pomerania dostała się Władysławowi, był powodem jak klótni między Książętami Polskimi, tak ich słabości w utrzymaniu państw od ojca nabytych. Odpadła zatem Rugia, albo raczej Sasi z Duńczykami obróciwszy na nią oczy, poczęli pod swoje garnąć panowanie.

Jakoż Waldemar I. Król Duński umówiwszy pokój i przymerze z Henrykiem Lwem Księciem Saskim, na poskromienie Słowianów, wszedł około roku 1168. do Rugji, wsparty posiłkami Bogusława i Kazimierza Książąt Pomorskich, a Przebysława Księcia Obotrytów, i podbiwszy sobie tę wyspę z Królikiem Jaromirem, Chrześcijaństwo tam zaszczeplił, dla ugłaskania dzikich dotąd i nieukróconych obyczajów. Lecz że Waldemar nie chciał udzielić Henrykowi części łupów i danin Rugiańskich: namówił Henryk Królików Obotryckich, że najechawszy wyspy i państwa lądowe Duńczyków, srogie tam mordy i spustoszenia poczynili. Stanął jednak wkrótce pokój i oba Książęta zjechawszy się z sobą u rzeki Ejder czyli Egderzy, postanowili: że Rugia miała zostać pod panowaniem Duńczyków, a Duńczycy Sasom połowę danin Rugiańskich z połową zakładników, i częścią równą skarbu z sławnej Swatowita bóżnicy oddać mieli.

Miasto stołeczne Rugianów była Aulma, za świadectwem Helmolda.

P O M E R A N I ¹⁾.

VI. Pomerania, Pomorze, albo kraj nadmorski, ze starożytnych pisarzów świadectwa, rozleglejsze nierównie niżeli teraz miała granice. Chorograf Raweński na karcie 1. rozdziału XI. wspomina o kraju Morygawów, które słowo tłómacząc Lejbnitz mówi²⁾, zdaje się: iż to znaczy ubrzeż

1) Z rękop. Puławskiego.

2) Tom I. scrip: Brunsv. fol. 28. powiada: *Apparet tractum maris Baltici intelligi, interceptum inter Albiam et mare, usque ad Oderam* A. Naruszewicza. Tom II.

morski koło Bałtydy, zawarty Elbą, morzem i Odrą, a może i do Wisły rozciągniony: dalej zaś na karcie 30. Moringawia jest kraj blizki morza; *gaw*, albowiem znaczy się kraj, *mer* morze ztąd to Morini, Armoricy i Cymbiowie Morimorusa, mówi albowiem kronikarz Raweński, iż ma na czole Duński kraj, pod czem mógł rozumieć Holsacyą a może i Wagryą, a tak Moringia była kiedyś tam, gdzie dziś Meklemburg, Pomorze, i blizkie margrabstwo Brandeburskie: Pomorze toż samo u Słowaków, co i Moringia znaczy.

Zdanie Leibnitza o starożytnej Pomeranji potwierdzają niektóre dawnych pisarzów świadectwa, z tych się pokazuje, że leżące nawet za Odrą krainy nazywały się Pomorskiemi. Kronikarz Halbersztadzki niżej cytowany, kładnie Julin czyli Wolgast i Sztetyn miasta ziemi Lutyków¹⁾, między innemi Pomorskiemi miastami od Ottona biskupa za panowania Bolesława Chrobrego nawróconymi. Wyrażniej jeszcze²⁾ Kerner w wyjętym z Helmolda dowodzie powiada o Wołgaście czyli Julinie, że był miastem Pomeranji³⁾. W roku 1124. Julin miasto wielkie Pomorskiej ziemi od Juliusza Cesarza zbudowane, nawróciło się. Z naszych też kronikarzów Długosz i Kromer pisząc o poddaniu się Bolesławowi miast Pomerańskich, po dobieciu Belgradu, kładną między niemi Julin czyli Wolin.

Lecz ponieważ nazwisko Pomeranji służyło powszechnie wszystkim Słowianom od Odry, aż do Elby po nad morzu mieszkającym, a najbardziej Lutykom czyli Wilkom, najbliższym Odry z tamtego brzegu; nam należy tylko mówić

et fortasse Vistulam quoque. I dalej folio 30. Moringavia est regio mari vicina: est enim gau regio: mer mare: unde Morini, Aremorici et Cimbiorum Morimorusa, ait enim Chronographus Ravennus a fronte esse Danorum, sub quibus Holsatiam et fortasse Wagriam quoque ipse comprehendebat: ita Moringia fuit ubi hodie Meklemburgicus et Pomeraniae tractus, et vicina Marchia Brandeburgica, sane Pomerania, idem Slavis quod Moringia sonat.

1) *Terrae Luticae.*

2) Fol. 748.

3) *Idem anno 1124. Julin civitas magna terrae Pomeranorum, a Julio Cesare aedificata, conversa est ad fidem.*

o tych krajach, które się właściwą Pomeranią nazwać mogą, i do Polski zawsze należały.

Helmold który żył w XII. wieku, i Słowiańskie narody, jakie dawniej i za jego wieku były, opisywał, tak o rzece Odrze pisze ¹⁾: gdy się do granicy Polskiej przyjdzie, przybywa się tym samym do najobszerniejszej Słowiańskiej prowincyi, a tej którą kiedyś ojczyzną Wandalów, Winitów, i Winulów nazywano, z tych są pierwsi Pomorzanie, którzy siedliska swoje aż ku Odrze rozciągają, druga ta albowiem rzeka idzie wskrós Winulów krajem, rozgraniczając Pomorze od Wilzów. Dalej znowu mówi: postępując za wolnym biegiem Odry, pominąwszy różne Pomorskie narody, przybywa się do prowincyi Winulów tych, którzy się Tolenzii czyli Redary nazywają ²⁾. W niewiadomym pisarzu, życie Ottona Bamberskiego opisującym, wyraża się: iż Pomorze przez brzmienność słowa przystosowaną do rzeczy, nazwiska nabyło; a to ztąd iż przy morzu leży, węglastego

1) Fol. 539. *Ubi ergo Polonia finem facit, pervenitur ad amplissimam Slavorum Provinciam, eorum qui antiquitus Vandali, nunc autem Viniti sive Vinuli appellantur; horum primi sunt Pomerani, quorum sedes praetenditur usque ad Oderam. Także Alter fluvius id est Odera vergens in Boream, transit per medios Vinulorum populos, dividens Pomeranos a Vilsis: i niżej na tejże karcie: Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentalem plagam occurrit Vinulorum provincia, eorum qui Tholenzii sive Hledarii dicuntur.*

2) Ex anon. vita Oton. Bamb. lib. II. cap. 1. *Pomeraniae Provincia, ex ipsa nominis Ethymologia qualitatem sui situs indicare videtur. Nam Pomeranica lingua Slavorum, po juxta sonat vel circa, meritz autem mare, inde Pomerania quasi Pomeritzania, id est juxta vel circa mare sita. Est autem terra haec, si totam ejus positionem, tam in stagnis et refusionibus marinis, quam in locis campestribus considerare velimus, quasi figura triangula, quia tribus lateribus quasi tribus lineis per capita sibi coherentibus tres angulos habere deprehenditur: ita tamen, ut unus angulus duobus reliquis sit extensior: qui etiam usque ad Leutitiam et prope Saxoniam, versus aquilonem, ad fluctus Oceani paulatim recurvatus demittitur. Itaque Pomerania post se, in Oceano Daciam et Rugiam insulam parvam sed populosam: super se autem, id est ad dextram septentrionis Slaviam habet et Prussiam et Russiam; ante se vero, parva extremilate se attingente, fines respicit Ungariae et Moraviae. Dein Poloniam spatiosa contiguitate, usque ad confinia Leusitiae et Saxoniae se habet attingendo extendentem.*

było kształtu, jeden mając przydłuższy węgiel. W tymże dziejopisie bezimiennym granice jej wyrażone, wyspy Dacia i Rugia za nią, na prawą zaś rękę z północy miała Sławią, Prusy i Ruś, przed sobą końcem zwężonym stykała się z granicami Węgier i morzem, dalej zaś o Polskę najobszerniejszą granicą opierając się, aż ku końcom Luzacyi i Saxonji rozciągała się.

Mieszkali zatem Pomorzanie właściwi z tej strony Odry: ponieważ naród Wilków zamykający w sobie cztery hordy Słowiańskie, to jest: Tolenzów, Redarów, Kicynów, i Cirypanów, przedzielony był od niej ku zachodniej stronie ¹⁾ pomienioną rzeką. Wszakże z tej samej powieści Helmolda pokazuje się: że Pomerania składała się z wielu innych narodów Słowiańskich. Potwierdza tę powieść swoją Helmold niżej fol. 620. mówiąc: że gdy około roku 1164. Henryk Lew Książę Saski wojnę prowadził z Przebysławem młodszym Książęciem Obotrytów, a Bogusław z Kazimierzem Książętą Pomorscy dawali rodakom swoim Słowianom posiłek, urażony Sas zbiwszy po krwawym odporze wojska sprzymierzone, ruszył z Dymina na sputoszenie Pomeranji i tak się tłómaczy ²⁾. Słowianie ci, którzy od zabójczego miecza umknęli, przybyli do Dyminu: podpaliwszy zaś ten mocny zamek, uszli do środka Pomorza nie chcąc zejść się z wspomnianym Książęciem. Nazajutrz po ich odejściu Książę z całym swym wojskiem zdążył do Dyminu, by tam wojsko zasilił i o rannych uczynił staranie, zostawiwszy więc załogę dla chorych i miejsca, sam z resztą wojska poszedł na przeciw Waldemarowi Królowi, a złączywszy z Królem oręż, na pustoszenie dalsze Pomorza udał się; gdzie do miejsca nazwanego Stolpe, czyli

1) *Ad Occidentalem plagam.*

2) *Slavi ergo qui effugerant manus gladii venerunt Dimin, et succenso castro illo potentissimo, transierunt ad interiora Pomeranae regionis, fugientes a facie ducis. Sequenti autem die venit dux, cum exercitu universo Dimin, et reperit castrum exustum, et collocavit ibi partem exercitus, ut deponerent vallum, et adequarent solo: ut essent praesidio vulneratis, quibus opus esset cura. Ipse vero cum reliquo exercitu iuit in occursum Valdemari regis. Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt ad locum qui dicitur Stolpe.*

Słupcz przyszedli. To powtórne świadectwo Helmolda dowodzi jasno: że dopiero za Dyminem, a zatem za rzeką Odrą poczyniła się właściwa Pomerania, do której miasto Stolpe albo Słupsk należało.

Niemniej jasne świadectwo mamy o granicach Pomeranji właściwej, w starożytnej kronice Halbersztadzkiej, in Tomo II. scrip. Bruns. fol. 134. Powiada ona, że Otto biskup Bamberski za czasów i za powodem Bolesława Krzywoustego sprowadzony do Pomeranji dla oświecenia pogaństwa, nawrócił miasta Piriez, Stetin, Julin, Kamin, Kolberg, Belgrad¹⁾ Lubin, Gresch, z których prawie wszystkie za Odrą leżą. Co jeżeli między miastami temi kładnie się Stetin, wiedzieć trzeba, że kronikarz Halbersztadzki opisując prace Ottona biskupa, przydaje: iż on nie tylko miasta Pomeranji, ale niektóre ziemie Lutyków, czyli *Terrae Luticae* to jest kraje Lutyków, albo Wilków za Odrą mieszkających, ponawracał. Wreszcie może tu być mowa o drugim Szczecinie, który z tej strony rzeki Odry ku Polsce leży, a w tłumaczeniu też świadectwa tego kronikarza, wyżej od nas przywiedzionem, można mówić: że i Zaodrzańskie kraje nazywały się Pomeranią.

Gdzieby zaś poczynająca się od Odry właściwa Pomerania miała kresy swoje, nie zawiodę się kiedy powiem; że rzeka Wisła była jej granicą od wschodu, a Notecz złączona z Wartą od południa. Co się tycze Wisły, prócz świadectw kronikarzy naszych, o których niżej powiemy, można wnosić z powieści Helmolda, że Pomorzanie aż do tej rzeki panowanie mieli²⁾, gdy mówi: iż Pomeranie między Odrą a Polską mieszkali.

Przydać tu należy świadectwo Lebreka pisarza życia biskupów Mindańskich w tomie II, na karcie 161. także kronikarza biskupów Werdeńskich w tymże tomie fol. 213. którzy za czasów jeszcze Ludwika Cesarza o miastach Kwidzynie i Danszoku albo Gdańsku, leżących nad Wisłą wspominają,

1) Belgard Alba.

2) Helmoldus fol. 574. *Pomerani habitant inter Oderam et Poloniam.*

że tam Słowianie panowali, którzy zaiste inni być nie mogli, chyba Pomerani. Sami nakoniec pisarze Polscy, mianowicie Kromer, daje Pomeranom za granicę tę rzekę, kiedy pisząc o wyprawie Bolesława śmiałego przeciwko Prusakom, powiada: iż¹⁾ w tę porę Prusacy gardząc młodością Króla, oraz widząc go zaprzątzonego wojną Czeską, bunt podnieśli; a w Pomorze bliskie przeprawiwszy się przez Wisłę, niespodziewanemi rabunkami kraj ucisnęli. Tenże Kromer na karcie 71. opisując uczyniony od Władysława Hermana podział Królestwa, między dwu synów Zbigniewa i Krzywoustego, powiada²⁾; iż Wielkopolska i Mazowsze, Prusaków i Pomorców od reszty krajów Polskich odłączają.

Ile zaś do Noteczy i Warty: mówiło się o tem dokładnie w historii naszej pod panowaniem Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, jako Pomorzanie niedalej jak do tych rzek, siedliska i zamki swoje pomykali. O Noteczy mamy oczywiste świadectwo w Długoszu³⁾: mówi ten wydawca dziejów, iż miasto Nakło było stolicą Pomorskiej ziemi, powiada zaś w roku 1113. Bogufał na karcie 30. iż Pomorzanie następujący na granice Polskie, twierdząc jakąś niedaleko Zantoka wybudowali etc.

Naród Słowianów Pomeranów: to jest Słowianów za Odrą mieszkających, nigdzie prawie od Niemieckich pisarzyw nie jest wspomniany przed XII. wiekiem. Z czego znać, że ci Pomorzanie nie mieszały się z innymi Słowakami za Odrą leżącymi, w wojny Saskie, ale w granicach swoich pod własnymi Królikami spokojnie siedzieli, oddając hołd koronie Polskiej, a Saskiego nie znając jarzma. Owszem, że ani z in-

1) Kromer fol. 55. *per idem tempus Prussi contemnentis Boleslai regis adolescentiam, et quod eum Bohemico bello distineri sciebant, rebellarunt. Pomeraniam finitimam transmissio flumine Vistula, repentina incursione populantur.*

2) *Major Polonia, Cujavia et Masovia, Prussos et Pomeranos a caetera Polonia disjungunt.*

3) Długosius pag. 395. *Nakel ea tempestate capitalis principalisque urbs apud Pomeranos habebatur: pod rokiem 1113. Bogufał fol. 30. Pomerani vero fines Poloniae aggredientes, sortalicium quoddam prope Santok extruxerunt: quod Zbigneus etc.*

nemi Słowakami nie mieli wielkiej przyjaźni, świadczy Helmold na karcie 622. powiadając: że gdy po ostatnim pogromie Obotrytów od Henryka Lwa, reszta tych nędzników rzucając ojczyście dzierżawy do Duńczyków i Pomeranów uciekła, ci nie mając nad nimi miłosierdzia, Czechom, Polakom i Serbom onych przedawali.

Bolesław Chrobry przyłączywszy z innemi narodami Słowiańskimi do korony Polskiej Pomeranią około roku 1014. nie włożył na nią żadnego podatku; przez wzgląd iż Królikowie ich byli z pokolenia Leszka III. a zatem pokrewni Polakom. Przysięgli mu jednak na hold, to jest *feudalem obedientiam*. Za Mieczysława II. podnieśli bunt przeciw koronie i Królika sobie jakiegoś obrali, ale Mieczysław ich pogromił w roku 1032. po zabiciu w czasie potyczki owego tyrana przez Belę Królewica Węgierskiego. Temuż Beli Pomeranią w posagu z córką swoją oddał. Rozumiem że za czasów Bolesława Śmiałego, gdy Bela do Węgier powrócił, Pomorzanie jako naród pogański w czasie wojen Ruskich tego Króla, zrzucili posłuszeństwo Polskie i poczęli się wiązać z Prusakami. Bo co powiada Helmold, że Henryk Królik Obotrytów panował nad Pomorzananami *idque ad Poloniam*, to jest aż do Polski, ma się rozumieć o Lutykach za Odrą mieszkających, którzy czasem Pomeranami nazywają się u starych pisarzów: jakośmy wyżej powiedzieli. Ciż do Brzywoustego, od którego znowu byli pobici, i do wiary nawróceni z Książęciem swoim Warcisławem, innego nad sobą panowania nie mieli, i nie słyhać, ażeby kiedy Sasi nad nimi panować mogli, chyba wtenczas kiedy Henryk Lew Książę Saski posilkujących Przebysława Królika Obotrytów, Książąt Pomeranji Raziemierza i Bogufala zbiwszy, wkroczył za Odrę do ich Księztwa i aż do Stolpy te kraje zniszczył. Ale to jego wtargnienie nie ugruntowało panowania: owszem myli się Boton *in Chronico picturato* powiadając, że Pomerani byli holdownikami Henryka Lwa, ponieważ sam Helmold mówi¹⁾: że

1) Helmold pag. 622. *Omisso exercitu et prosperis expeditionis successibus, powrócił do Brunświka alioquin fecisset terrae Pomeranorum, sicut fecit terrae Obotritorum.*

Henryk zatrudniony poselstwem Cesarza Greckiego porzuciwszy wojsko i całą pomyślność wyprawy swojej, udał się do Brunszwika, a to przeszkodziło, iż tego z Pomorzem nie uczynił, co się z Obotrytów krajem stało.

Mieli Pomeranowie tak w stanie niepodległości innym narodom, jako pod panowaniem Polaków zostający, swoich Królików czyli Książąt albo wodzów, co powieść Dytmara zapewnia na karcie 337. położona: że za Ottona I. niejakiś Mieszko wierny Cesarzowi a daninę mu płacący, aż do rzeki Warty panował; rozumiem że był Królikiem Pomeranów, którzy między Odrą a Wartą i Noteczą siedzieli, albo Królikiem jakim Słowiańskim, któremu na ów czas Pomorzanie byli podległymi. O innych Książętach Pomorskich dopiero poczyna być głośno na początku XII. wieku, kiedy Otton Bambiński biskup nawrócił z pogaństwa ten naród z Książęciem ich Warcisławem, za czasów Bolesława Krzywoustego pana Pomeranji.

O tem nawróceniu Pomeranji, tudzież i niektórych zwyczajach narodu, mamy świadectwa z pisarzów starożytnych¹⁾. Mówi Helmold: nie godzi się tego ominąć, iż w tych czasach słynął świątobliwością Otto Bawenbergski biskup, który na prośbę i zachęcenia Bolesława Księcia Polskiego, przedsięwziął wędrowkę do Słowaków nazwanych Pomorzanami,

1) Helmold fol. 574. *Nec tamen praetereundum reor, quod in diebus illis vir insignis sanctitate, Otto Bawenbergensis Episcopus, qui invitante pariter et adjuvante Boleslao Polonorum duce, Deo placitam adiit peregrinationem ad gentem Slavorum, qui dicuntur Pomerani, et habitant inter Oderam et Poloniam, praedicavitque Barbaris verbum Dei, Deo cooperante et sermonem confirmante, sequentibus signis. Omnemque gentem illam cum Principe eorum Verceslao convertit ad Dominum, permanetque fructificatio Divinae laudis illic, usque in hodiernum diem. Tenże fol. 622. Et abierunt sociata manu, ut depopularentur latitudinem Pomeranae regionis, et venerunt ad locum qui dicitur Stolpe. Illuc Casemerus et Boguslaus jam olim fundaverant abbatiam, in memoriam patris sui Vertislavi, qui ibidem et occisus et sepultus est. Ille primus inter Duces Pomeranorum conversus est ad fidem per manus Sancti Ottonis Bawenbergensis Episcopi, et ipse fundavit Episcopatum Uznam, et admisit cultum Christianae religionis in terram Pomeranorum. Illuc ergo pervenit exercitus Ducis; et non erat, qui resisteret Slavi enim ultra semper progredientes, diffugiebant a facie Ducis, nusquam ausi subsistere praec formidine faciei ejus.*

mieszkających między Polską i Odrą, i opowiadał im wiarcę. Kończąc krótkimi słowy w nocie będącą powieść Helmolda, iż nawrócił Księcia ich Warcisława z narodem. W późniejszych dziejach tenże mówi: iż mając złączone siły udali się w głąb Pomeranji, a przyszli do miejsca nazwanego Stolpe, na którym Kazimierz i Bogusław dawniejszych czasów założyli opactwo, na pamiątkę ojca swego Warcisława, który na temże miejscu zabity i pogrzebiony był. Powtarza: iż tenże Warcisław od Ottona nawrócony, iż wojsko Księcia żadnego oporu nie znajdowało, gdyż Słowacy przed nim umykali, lecz kronika Halbersztadzka¹⁾ najdokładniej powiada w te słowa: iż Otto biskup nieraz wspomniany, nawrócił Pomorzan, a to tylko co wyżej doniosło się, niby dokładniej opisuje. Przyłącza się niektóre starożytności w nocie następnej²⁾, należące do poznania najdawniejszych Pomorskiej

1) Tom II, pag. 134. *Eodem tempore Boleslaus Rex Poloniae gentem Pomeranorum bello sibi subiciens, a Domino Calixto Papa obtinuit, quod ipse Dominum Ottonem Bavenbergensem Episcopum, ad fidem Christi praedicandam eidem populo destinaverit. Qualiter autem Venerandus Episcopus in eadem terra profecerit, ad fidei suae devotionisque testimonium. sicut subscriptum est literis, annotari praecepit. Otto Dei gratia Bavenbergensis Episcopus, Divino admonitus instinctu, Domini Papae Calixti II. auctoritate et assensu roboratus, partes Pomeranorum paganorum cum quibusdam civitatibus terrae Luiticae est aggressus, ut eos ab errore suo revocaret etc.*

2) Ex chronico Vinc. Com. Prag. quod edidit ex MS. Gdavis Doher S. Piar. in monum. hist. Boles. fol. 38. Anno Dominicae Incarnat. 1147. Kiedy Ś. Bernard krucyatę promowował. *Dominus autem Henricus Moraviensis Episcopus, pro nomine Christi cruce assumpta, cum plurimis Saxonibus Episcopis, et plurima Saxonum militia, ad fidem Christianam pro convertendis Pomeranis, Pomeraniam adiit. Verum ubi et Metropolim eorum Stetin nomine perveniunt, illud prout posunt armata militia circumdant. Pomerani autem legatos suos, una cum Episcopo nomine Alberto, quem Dominus felicitis memoriae Otto Bambergensis Ecclesiae Episcopus, qui primo eos ad fidem Christianam convertit, eis dederat, ad eos mittunt; quare sic armata manu venerint, causam inquirunt; si pro confirmanda fide Christiana venerunt, non armis sed praedicatione Episcoporum hoc eos facere debuisse, referunt. Sed quia Saxones potius pro auferenda eis terra, quam pro fide Christiana confirmanda, tantam moverent militiam, Episcopi Saxoniae hoc audientes, cum Radibor principe et cum Alberto terrae illius Episcopo, consilio de his quae ad pacem sunt habito, plurimis amissis militibus, una cum Principibus suis ad propria redeunt; ubi etenim Deus non fuit in causa, bono fine terminari difficultimum fuit.*

ziemi władzców, gdy już granice dawne tego to Słowaków narodu z dziejopisów starożytności wybrane, określiło się.

L I N O W I E.

VII. Bogufał biskup Poznański, drugi w porządku lat ze starożytniejszych kronikarz Polski, opisując na karcie 24. niektóre miasta od Książąt Leszkowiczów, w kraju niegdyś Słowiańskim, a terazniejszym Niemieckim ufundowane, oraz wywodząc genealogie ich nazwiska, mówi o Luneburgu. Były miasta znaczniejsze wymienionych Książąt ku zachodowi i morzu północnemu, jako to: zamek Luna ten który się teraz Lunburg nazywa i dalej¹⁾).

Być to może, iż mniemanie Bogufała o nazwisku Luneburga jest imaginacją; ile że to miasto na ruinach starego Bardewiku posadzone, mogło się tak nazwać, albo od rzeki

Ex Mon. Pegaviensi de Vita Vigberti Marchionis Lusaciae Comitis Gvicani fol. II. Genealogiae Domini Vigberti.

Emelricus Rex Teutoniae Ditmarum Verdunensem et Herlibonem Brandeburgensem fratres habuit, Herlibo tres filios, scilicet Emelricum, Undolonem et Herlibonem, qui Hurlungi sunt nuncupati, genuit ex his Herlibo filia Regis de Norvege sibi desponsata, sobolem suam duobus liberis propagans, quorum unus Svetiber Scamborem et ejus fratres habuit filios. Wolfus Pomeranorum adeptus primum, deinde provincia pulsus ad Regem confugit Danurum etc.

Ratiber Vincent: in Chron. Boh. vide ubi Pomerania. Ex Arnolde continuatio Helm. lib. IV. cap. VII.

Qui Bernardus (R. Comes) uxorem nobilem ducit de Slavia Margaretam nomine, filiam Ratibor Principis Pomeranorum, sicque hoc matrimonio terra considerata in pace duravit. Bangertus in notis ad Ratibur, Svantibero qui anno 1107. obiit, filii fuere Vertislaus, Boguslaus, Sventipolcus et hic Ratibor.

Bolesl. Pol. Dux ipsi filiam suam Pribislavam nuptu dedit, ut ad fidem Christianam amplectendam illum pertraheret. Vita excessit Ratibor anno 1151.

in Chronol. ad annum 1182.

Quod vero Ratiber fuerit non filius Svantopelci, sed Vertislui, patet ex versibus antiquis in Templo Uznamensi, citatis a Wuja in hist. Ep. Cunusi fol. 534.

M. C. tunc Ratiberum pius Otto cum Patre baptisat, post Rutibur Grobe. De alio Ratibor. Vide Adam Brem. Albertstad. anno 1042.

1) Fol. 24. *Fuerunt etiam castra principaliora Principum praedictorum versus occidentem et mare septentrionale. Item castrum Luna, quod nunc Lunberg appellatur. Dicitur namque Luna, quia petra laetissime in medio camporum erumpit: unde sicuti solum splendorem Lunae in nocte lucentis lumina appellant, sic castrum praedictum in camporum planicie splendentem Lunam appellarunt.*

Luna płynącej niedaleko według świadectwa kroniki Brandeburskiej ¹⁾, albo od bóżnicy posągu bogini Luna księżyc, którą tam poganie Sasi czcili, o czem wspomina także Fragment o fundacyi kościołów Saskich ²⁾ położony: lecz że był między narodami Słowiańskimi jeden, który się nazywał Lini, Linoges, Lingvones, o tem znajdziemy niektóre powieści w starożytnych pisarzach Niemieckich.

Poeta Saxo, który żył za Arnolfa Cesarza ostatniego ze krwi Karola Wielkiego, wspomina że pomieniony Cesarz ³⁾ wysłał w roku 800. przeciwko Linom syna swego Karola młodszego: który zwyciężąc z tej wyprawy wojennej powrócił. Kronika Rwedlimburska ⁴⁾ rokiem później to zwycięstwo kładąc, do Linów, Schmeldyngów przydaje.

Helmold dosyć zkąd inąd czasem pilny w opisaniu Słowiańskich narodów posady, dwa razy na jednej karcie wspomina Linów, ale sucho i niedokładnie; raz wyliczając narody Słowiańskie to tylko mówi ⁵⁾: iż za Wilkami są Lingwonowie i Warnawi: drugi raz opisując wyprawę ⁶⁾ Henryka Króla Obotrytów i całej Słowiańskiej ziemi, przeciwko zbuntowanym dwom hordom Brzeżanom i Stoderanom, powiada: że gdy ten Monarcha przystąpił do oblężenia Hawelberga, syn jego Mistwe, czyli Mieszko udał się bez pozwolenia ojcowskiego na zrabowanie Linów, narodu spokojnego.

1) Chronicon Brand. in Tomo III. Scrip. Bruns. fol. 216.

2) W Fragmencie o fundacyi kościołów Saskich w Tomie I. scrip. Bruns.

3) *Sunt Salvi quidam Lini cognomine dicti. Hos contra suo cum milite profectus est junior Carolus: cujus non Albia lata perpediebat iter, sed Francorum legiones, fluminis ejusdem trajecto gurgite, letis auspiciis usus, memoratos duxit in hostes, signaque gaudenti retulit victricia Patri.*

4) Chron. Quedl. Tom II. Scrip. Bruns. fol. 277. *Carolus junior Linos et Schmeldingos expugnans, victor revertitur ad patrem.*

5) Fol. 539. *Ultra Wilsons sunt Lingvones et Warnavi.*

6) Fol. 582. *Interea perlatum est ad Mistve filium Henrici, quod gens quaedam fuit e vicino fortis omnibus bonis, habitatoresque ejus quieti, et nullius turbulentiae suspecti; porro Slavi illi dicti sunt Lini sive Linones, assumpsitque secum ducentos Saxones et trecentos Slavorum omnes electos, et abiit inconsulto Patre iter bidui per angustias nemorum et difficultates aquarum et paludes maximas, irruitque super securos et intrepidos.*

Ciemne to są świadectwa względem posady tych Linów : wszakże z niektórych okoliczności w cytowanych autorach znajdujących się można niejako dociekać, gdzie oni mieszkali? Z powieści rymopisa Saskiego upada z gruntu zdanie Bogufała, ponieważ Karol młodszy musiał szukać tych Linów za rzeką Elbą: wiadomo nam zaś jest, że Luneburskie Księztwo leży na tamtej stronie tej rzeki, gdzie gdyby siedzieli Linowie, nie trzeba było Frankom robić mostów do przeprawy. Byli zatem Linowie z tej strony od nas, ale gdzie? Gdy się dowiemy o siedlisku Schmeldyngów, których kronikarz Kwedlimburski powiada być zwyciężonemi od Karola pospołu z Linami, wtedy znajdziemy światło ukazujące nam posadę obu narodów.

Ekkard mówi o nich, iż w czasie wojny Godfryda Króla Duńczyków z sprzymierzeńcami jego, byli Linowie, Smeldyngowie, Wilkowie.

Tenże mówi, iż Karol Wielki przeprawiwszy się przez Elbę, napadł na kraje Słowackie Linów i Semeldynów i one zniszczył. Helmold z Adamem Bremeńskim również trzyma, iż oni za Elbą mieszkali, także zdaje się iż ciż Semeldynowie od słowa Słowiańskiego *Zeme*, ziemia, i rzeki Elda swoje nazwiska wzięli: oraz że sprzymierzeńcami Karola Wielkiego byli, że Hamburg miasto w ich kraju założone było. Niektórzy dziejopisowie rozumieją, iż oni Obotrytami byli, lecz żadna wyprawa Karolowa na Obotrytów nie była. Trusiło Królik Obotrytów, gdy syna swego dał w zakład Godfrydowi, otrzymał od niego posiłki, a z niemi na Wilków i sprzymierzeńców uderzył; po spustoszeniu pierwszą wyprawą kraju mocniejszego, wzięwszy od Sasów żołnierzy zastępy największe, miasto Semeldynów dobyli.

Chronika Musiaceńska wyraźnie wspiera zdanie pierwsze położenia kraju Semeldynów nad Elbą, albowiem opisując wojnę Karola Pobożnego świeżo o mieście Semeldynji *Konnobergu*, które ma się czytać *Kambur*, a z czasem przemieniło się w Hamburg wzmiankuje, miasto przez Obotrytów wzięte za pomocą Sasów, ichże posiadaniu oddane było, to całą trudność posady Linów z Semeldynami rozwiązuje.

Helmold wyświeca to równie, kładąc Linów w bliskości Wilków i Warnawów. Warnawowie siedzieli około rzeki Warnawa, która nie daleko Rostoka wpada do morza Bałtyckiego. Wilcy, to jest cztery narody: Tolenzów, Redarów, Kicynów i Cyrcypanów, Wilkami czyli Lutykami nazwane, rozciągały się między Odrą dolną i po obu stronach rzeki *Piany* (Peen): musieli zatem Linowie mieszkać trochę wyżej Wilków i Warnawów, to jest właśnie tam, gdzie terazniejsza część margrabstwa Brandeburskiego nazwana *Printzenmark*, około miasta Lintzen, które dawniej Luntzin i Lintzen nazywało się.

Nazwisko Linów czyli Lunów pokazuje z tem miastem niejakiś podobieństwo, leży to miasto z tej strony rzeki Elby, jest w kraju pełnym błot i wód rozmaitego gatunku: nie będzie zaś podobno dalej od Hawelburga, zkąd Mistwe syn Henryka poszedł na Linów, jak dwa dni jazdy; a zkądby do Luneburga zaiste nie tak prędko mógł zajechać. Na ostatek przydamy świadectwo Dytmara ¹⁾, który donosi: iż gdy Niemcy mszcząc się za spustoszenie miasta Wallislewe, oblegli miasto Luncin, a drudzy Słowianie chcąc dać pomoc towarzyszom swoim ²⁾ z Niemcami się zwarli, zbici od nich i rozproszeni zostali, a miasto wzięte. Zaiste Dytmar nie kogo innego przez to słowo *Socios* rozumie, tylko Linów Słowianów, którzy bądź sami od miasta tego nazwisko wzięli, bądź je od swego Lunczynem czyli Lenczynem nazwali.

Los tej hordy Słowackiej równy z innemi, podobnież Niemieckiemu ją panowaniu zhołdował.

POLABOWIE ³⁾.

VIII. Same nazwisko Polabów ukazuje, że ta horda Słowiańska wzięła je od szerokich pól, na których miała siedliska swoje. Jakoż Helmold świadek oczywisty i ziemianin prawie tameczny, opisując wędrowkę swoją z Wagryi z bi-

1) Fol. 326.

2) Ibid. *socios suos defendere cupientes*.

3) Ten rozdział i następne aż do końca księgi III. z ręk. Hr. Sierakowskiego. — Nota Tow. Prz. Nauk.

skupem Aldemburskim Geroldem dla zwiedzenia kościołów Słowiańskich, powiada ¹⁾: iż ta kraina w równinach samych położoną była.

Polabowie mieszkali między Wagirami (Vagria) i Obotrytami, to jest teraźniejszym Księstwem Meklemburskiem ²⁾. Świadczy o tem Helmoldus mówiąc: iż za tymi Warnami są Obotryci i miasto ich Mikilinburg, ku nam zaś Polabi i miasto ich Racysburg, ztamtąd przechodzi się przebywszy rzekę Trawenę, w naszą Wagryjską prowincyą.

Polabów, tak jako innych Słowianów, różne w przeciągu czasu były losy, za przemocą bądź Niemców, bądź Obotrytów, raz tym, drugi raz innym służyć i haracz płacić musieli. Częściej atoli byli pod panowaniem Niemieckiem dla sąsiedztwa z Wagirami i Holsatami, których prędzej sąsiedni Niemcy niż innych Słowianów podbiwszy, toż same jarzmo na nich kładli.

Bolesław Chrobry podbiwszy na początku X. wieku wszystkie Słowiańskie narody, jako świadczy Helmold ³⁾, mówiąc: iż całą Słowiańszczyznę która jest za Oderą zhołdował, musiał i tych Polabów pod swoje zagarnąć panowanie: lecz to ustało zaraz po śmierci jego, jakośmy pod Mieczysławem II. w historyi naszej powiedzieli.

Od roku 1025. którego zszedł ze świata Bolesław Chrobry, aż do roku 1066. zdaje się że Polabowie z innemi Słowianami nadmorskimi, jacy byli Wagirowie, Obotryci, Lutycy, służyli Godeszalkowi Królowi Obotrytów, a przed nim ojcu jego Udonowi czyli Mestywojowi i dziadowi Mieczysławowi, którzy na ówczas powszechnie sobie nad Słowianami przywłaszczali panowanie. Świadkiem tego Helmold na karcie 554. i na dalszych.

1) Helmoldus pag. 606. o tej ziemi mówi, że ona *in planicium sternitur*.

2) Helmoldus fol. 359. *Ilos Varnavos sequuntur Obotriti, civitas eorum Mikilinburg. Inde versus nos Polabi, civitas eorum Racisburg, inde transitur per fluvium Travena in nostram Vagirensen provinciam.*

3) Helmoldus fol. 550. *Omnem Slaviam, quae est ultra Oderam tributis subjecit.*

Za panowania tego Godeszalka, który był Chrześcijaninem i Sasom sprzyjał, pomnożyło się mocno Chrześcijaństwo i kościelne biskupów Niemieckich intraty między Polabami. Za świadectwem Helmolda ¹⁾, rządy jego dzieło bozkie wzmogły, gdyż niezliczone mnóstwa pogan cisnęły się do przyjęcia chrztu, kościoły kiedyś w krajach Wagirów, Polabów i Obotrytów zburzone, z ruin swych na nowo wywiedzione zostały.

Roku 1066. Słowacy zbuntowani przeciwko Godeszalkowi, że był Chrześcijaninem i Sasom sprzyjał, zabili tego Królika w Łęczynie vel Lenzin, a w miesiącu następującym w stołecznem mieście swoim zamordowali kamieniami Ansvera mnicha i z nim wielu innych Niemców, jako ma Helmold na karcie 558.

Następca Godeszalka Kruk Słowianin z Rugji, obrany od Słowianów mimo dwu synów Godeszalkowych Henryka i Butue, opanował wszystkie hordy, panując nad nimi aż do roku 1106. którego od Henryka zdradą zabitym został. Byli zatem i Polabowie jego poddanemi, to Helmold zapewnia²⁾, iż przemódz Kruka udało się mu, i panowanie nad całą ziemią Słowiańską otrzymał.

Pomogły temu Krukowi do spokojnego panowania rozruchy Niemieckie i wojny Sasów stronników Papieżkich przeciwko Henrykowi IV. który z Papieżami kłócąc się, umocnił wolność i niepodległość Słowiańską.

Henryk syn Godeszalka, który od zabicia ojca swego siedział w Danji, wyszedłszy z niej w roku 1105. najprzód zamordował starego Kruka za pomocą i zdradą żony jego Sławiny, z którą się ożenił. Po tem gdy się nań inni Słowiańscy Królikowie zbuntowali, że był Chrześcijaninem i Saskim przyjacielem, za pomocą Magnusa Księcia Saskiego zebra-

1) Helmoldus pag. 556. *Et prosperatum est opus in manibus ejus, adeo ut infinita gentilium multitudo confluerit ad Baptismi gratiam. Et reedificatae sunt per omnem Wagiorum provinciam, nec non ad Polabiorum et Obotritarum, Ecclesiae quaedam dirutae etc.*

1) Helmoldus fol. 561. *Invaluitque Cruco: et prosperatum est opus in manibus ejus, obtinuitque Dominium in universa terra Slavorum.*

wszy wojsko, w ziemi Polabów na polu nazwanem Śmiłowe, wydał im bitwę niedaleko Raciburka, i zniosłszy ich wojsko, całą ziemię Słowiańską wspólnie z Polabami podbił¹⁾. Zarecza to Helmold, mówiąc o tem dość szeroko, a zdaje się ostatecznie zapewniać, gdy wyraża: iż byli hołdownikami Henryka Wagiry, Polabi, Obotryci.

Póki żył Henryk, utrzymywał przyjaźń z Sasami, to jest z Luderem Księciem Saskim, który po śmierci Magnusa bezpotomnego otrzymał Księstwo Saskie od Cesarza, i z Adolfem z Schewemburga Hrabia Holzacyi wojował. Po zabiciu od Słowian w roku 1106. Godefryda Hrabi, wziął Henryk to Hrabstwo od Ludera. Ta przyjaźń utrzymywała w posłuszeństwie Henryka wszystkie Słowiańskie narody, a zatem i Polabów, o czem Helmold na karcie 568.

Śmierć Henryka zaszła w roku 1126. a po niej fatalne zatargi synów jego Kanuta i Świentopelka, były okazyją rozzerwania państw Słowiańskich i onych upadku, które ojciec Henryk w jedno zebrał²⁾. Helmold mówi o tem, iż synowie Henryka Świentopelk i Kanut, którzy na państwo po ojcu nastąpili, tak się w domową wojnę zaplątali, iż całą spokojność i te podatki które mocą oręża swego ojciec ich Henryk zyskał, utracili.

Świentopelk chcąc sam panować, obległ Kanuta w Płońsku w Wagryi, po którego wkrótce zabiciu w Lutikemburgu, przybrawszy sobie posiłki Adolfa Hrabi Holzacyi, zbuntowane przeciwko sobie prowincye Obotrytów i Kicynów do posłuszeństwa przywrócił; wszakże i sam wkrótce zginął, zabity zdradą niejakiegoś Holzaty bogatego Dozona, i syn jego Świnka nie długo po ojcu tąż zdradą poległ.

Gdy familia Henryka zniknęła, Lotaryusz z Księcia Saskiego Cesarz, oddał całe Królestwo Obotrytów, a zatem i

1) Helmoldus fol. 567. niżej zaś 569. wyraźnie powiada *Servieruntque Henrico sub tributo Wagiri, Polabi, Obotriti etc.*

2) Helmoldus fol. 577. *Filii enim Henrici Sventopolch, nec non Kanutus, qui Dominio succedere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem et tributa regionum perderent, quae Pater eorum armorum formidine conquisivit.*

ziemię Polabów Kanutowi Królewicowi Duńskiemu około roku 1127. lecz i Kanut życie stracił w roku 1130. zdradą Magnusa brata swego stryjecznego, a Słowianie znowu przeszli pod panowanie Przybysława i Nikłota stryjecznych Henryka. Przybysławowi dostali się Wagirowie z Polabami, a Nikłotowi Obotryci, które narody oba ci Królowie jako poganie znowu do pogaństwa nakłonili; świadczy o tem na karcie 582. Helmold. W lat kilka potem, to jest w roku 1137. po śmierci Lotaryusza, powstały srogie wojny między Księciem Pyszny Henrykiem z Bawaryi, którego Lotaryusz rokiem przed śmiercią swoją uczynił Książęciem Saskim, a między Albertem Ursem Margrabią bracią ciotecznemi o dziedzictwo Księztwa Saskiego, do obu równie należącego. I z tej to okazji powstało w kraju Polabów nowe Hrabstwo Raciborskie. Albert Ursus wsparty od Cesarza Konrada III. utrzymując za rzecz niesłuszną, aby dwa Księztwa Saskie i Bawarskie w jednym ręku były, opanował z Luneburgiem, Bardewikiem i Bremą całą zachodnią Saxonią, a prócz tego całą Nordalbingią, to jest Księztwo Holzacyi, Dytmarsyą, i Steiermarkią, z których wygnawszy Hrabę Adolfa II. syna Adolfa I. który od Lotaryusza jeszcze na ówczas Księcia Saskiego wziął w roku 1106. *Comitiam Nordalbinorum*, oddał to Hrabstwo Henrykowi de Badevede z Wagryą i zamkiem Segeberg. Trwała wojna między Albertem a Henrykiem aż do roku 1139. którego Henryk Pyszny umarł, zostawiwszy syna urodzonego z Giertrudy córki Lotaryusza III. Henryka Lwa. Ta Giertruda że nienawidziła Adolfa, darowała Henrykowi de Badevede postanowionemu Hrabi Holzacyi od Alberta, całą Wagryą. Lecz gdy potem poszła za Henryka brata Konrada Cesarza, i oddaliła się od interesów Saskich, Adolf udał się do młodego Księcia Saskiego Henryka Lwa, jego prosząc o uczynienie sprawiedliwości. Poparł sprawiedliwą sprawę wielkimi pieniędzmi, i uczyniony między nim a Henrykiem de Badevede pokój tym sposobem, aby Adolf z Holzacyą trzymał Segeberg zamek z całą Wagryą, a Henrykowi zamiast Holzacyi dostało się Hrabstwo Raciborskie z Polabami.

Henryk Lew najslawniejszy z Książąt Saskich, po czę-
A. Naruszewicza. Tom II.

stych z Przybysławem i Niklotem, a potem i z synami Niklota Przybysławem i Warcisławem, wojnach od Helmolda opisanych, podbił całe Obotrytów Królestwo i one Niemcami osadził: zagnawszy Książąt Słowiańskich aż ku Odrze, to jest zostawiwszy im tylko prowincją Lutyków. Te nie-szczęśliwe dla Słowianów okoliczności były przykładem za świadectwem Helmolda, że i on wyгнаwszy dawnych mieszkańców z Polabji, Niemcami ją osadził, i grunta między nich podzielił¹⁾. To donosi Helmold temi słowy: Henryk Hrabia Racenburga będącego w Polabji, wielką mnogość ludu z Westfalji na osadzenie kraju Polabów przyprowadził, ziemię ich między przychodniów Niemieckich podzielił. Pobudowali oni kościoły, postąpili dziesięciny, a dzieło Bozkie uszczęśliwiała się w ręku jego, za czasów zaś syna Bernhaldem tem pomyślniejszy wzrost wzięło. Tym to kształtem przybyli Westfalczycy zmieszani z Słowiany, lub raczej zajmawszy ziemię Niemiecką rodzinną dawnych Słowaków ojezyzną, krwią swoją i płodem napelnili.

WILCY, LUTYCY, LIZYKAWICY.

IX. Wilcy, Lutycy, Lizykawicy, Słowianie nie był to osobny jaki naród, ale nazwisko powszechne czterech hord między Odrą, Pianą i morzem leżących; to jest Tolenzów, Redarów, Kicynów i Cyreycpanów. Nadali oni sobie to imię, albo im nadano dla mocy i dzielności, jako świadczy Helmold w te słowa: te cztery narody od mocy nazwane są Wilkami i Lutykami. Jakoż tłómaczenie Helmolda potwierdza się z samego znaczenia Słowiańskiego: ponieważ *Lut* w tym języku znaczy mocnego, straszego. Nazwisko Wilków ma jakieś podobieństwo ze słowem Słowiańskim *weliki*, albo po naszymu *wielki*. Mogli się też oni nazywać Wilkami, jako

1) *Helmol. fol. 583 — 585. Arnol. 687. Porro Henricus Comes de Rancesburg, quae est in terra Polaborum, adduxit populorum multitudinem de Westfalia, ut incolerent terram Polaborum: et divisit eam cum funiculo distributionis. Et aedificaverunt Ecclesias, et subministraverunt decimas fructuum suorum ad cultum Domus Dei, et plantatum est opus Dei temporibus Henrici in terra Polaborum: sed temporibus Bernhedi filii ejus abundantius consumatum etc.*

naród za świadectwem Helmolda pełen opryszków i najeźdźców. Nazwisko Lizykawicy, wspominane często u starożytnych pisarzy Niemieckich, nic innego nie jest, jako zmieszanie tych dwóch słów Lutyzy Wilcy, nic też innego nie znaczy, jako zbiór pomienionych czterech narodów Lutykami i Wilkami nazwanych. Myli się więc Kromer *in Polonia*, gdzie mówi: że Lutyzy z Lucykami byli jedno, ponieważ Lutykowie byli toż samo co Wilcy, a Luzykowie inna horda Słowiańska mieszkała tam, gdzie teraz Łuzacya niższa, Lutykom pograniczna. Co nie tylko Kromerowi, ale samym Niemieckim pisarzom było powodem do omyłki, że często jeden naród za drugi brali.

Ci Wilcy, jako ze wszystkich narodów Słowiańskich prawie najbitniejsi, często prócz Niemców bijąc się z poblizszymi hordami, kraje ich zabierali, czasem też od sąsiadów zbici, albo domowemi niezgodami zniszczeni, do dawnych granic powracali. To dało okazją autorom Niemieckim, że ich raz w ściślejszych, drugi raz w obszerniejszych granicach zamykają.

Poeta Sasaki pisarz życia Karola Wielkiego opisuje położenie tych Wilków¹⁾, mówiąc na karcie 338. iż Wilcy, jest to naród Słowiański, na brzegach morza Niemieckiego mieszkający. Ale to opisanie jest niedokładne i podchlebne, ponieważ ten rymopis supponuje, że Niemieckie kraje naówczas aż do Wilków zachodziły, lubo sam wyraźnie na innem miejscu kładnie rzekę Elbę za dzielniczą Słowianów z Niemcami. Mieszkali Wilcy daleko za Elbą, i chyba w tem rozumieniu może być prawdziwa powieść poety, że Karol Wielki Słowiańską ziemię orężem zatrwożył, a w niej razem i Wilków, lecz ich nie podbił. Dokładniejszy ich znajdujemy opis w Helmoldzie, który znajdziesz pod szczególnemi hordami. Wspomina tenże na karcie 559. że rzeka Odra dzieliła Pomeranów od Wilków, i że ich kraj miał na przeciwko siebie Rugią wyspę. Z czego pokazuje się właściwe ich siedlisko

1) Fol. 338. *Gens est Slavorum, Wilcy cognomine dicta, proxima littoribus, quae possidet arva, supremis jungit ubi Oceano proprios Germania fines.*

po obu stronach rzeki Peny, i podłuż ujścia rzeki Odry aż ku Ukrom i Luzykom. O mieście Szczecinie że do kraju Wilków czyli Lutyków należało około roku 1120. wspomina kronika Halbersztadzka na karcie 134. która wyliczając miasta nawrócone w Pomeranji i w ziemi Lutyków¹⁾ od Ś. Ottona biskupa Bamburgskiego, kładnie między niemi i Szczecin.

Wilcy z Ranami, czyli z Rugianami ile się pokazuje z historyków, najściślej musieli mieć przyjaźń, albowiem z niemi i spólną dzikość mieli, i często złączonemi siłami w poblizszych krainach tak Słowiańskich jak Niemieckich, mordstwa i rabunki popelniali.

Pierwszy z Cesarzów Karol Wielki około roku 789. przedsięwziął wojnę przeciwko Wilkom z tej przyczyny, iż oni będąc zdawna nieprzyjaciolami Franków, najeżdżali Obotrytów i inne narody Słowiańskie z Niemcami sprzymierzone, jako świadczy poeta Sasaki²⁾. Z tego pisarza powieści widzieć, że Wilcy na ówczas aż do samej Elby Słowiańskie kraje zajmowali. Potwierdza to kronika Hildezheimska³⁾, gdzie czytamy, że Karol tych Wilków aż za rzeką Hawelą pod swe podbił panowanie; to innym miejscem tenże sam wierszopis⁴⁾ zapewnia, równie jak i kronika Kwedlimburska⁵⁾.

A lubo ten naród był liczny i w ludzi wojennych obfity, przecież nie mogąc podolać Cesarskiej mocy, poddał się Karolowi, mając na czele swoim Królika Drahowita⁶⁾. Za

1) *Ex civitatibus terrae Luticae.*

2) Fol. 138. *Haec Francis inimica nimis cum tempore multo esset, eis vel subjectos, vel faedere junctos Sclavorum populos, sibimet regione propinquos, infestans odiis, bello quoque saepe premebat etc.*

3) Fol. 713. *Carolus Slavorum gentem qui dicuntur Wilzy, trans fluvium Helvia ditioni suae subjecit etc.*

4) Tomo II. fol. 276. anno 789. *Carolus gentem Vilzorom qui Lutici vocantur, duobus super Albiae flumen pontibus factis, subegit etc.*

5) Fol. 138. *Nam gemino stravit quam maxima ponte fluenta, et caput ipsius vallo munivit, utrumque imponens et praesidium etc.*

6) *Denique Francorum multis ubi castra referta conspiciunt populis: Wilzy, fortissima quamvis gens foret et numero pollens, certamina belli omnibus modis fugiens se dedit illico Regi, in primis Rex Dragoviti, quem nobile clarum prae reliquis fecit genus etc.*

czasów Ludwika Cesarza około roku 822. powstała domowa niezgoda między Wilkami, a to dla zajęcia Królików, komu się z nich państwo dostać miało. Ludwik te zatargi uspokoił, i przysięgę wierności od nich odebrał, świadczy o tem Otton Fryzyngijski¹⁾.

Dytmar powiada na karcie 326. że Otton I. między innymi Słowianów narodami podbił i zholdował tych Wilków; wszakże to Ottonowe zawojowanie nie musiało trwać za jego następców, ponieważ za Ottona II. Słowianie uczyniwszy spisek na Sasów, jako świadczy Helmold na karcie 552. w mieście Retre stolicy Wilków, z niemi pospołu srogie poczynili aż do samego Hamburga spustoszenie. Za panowania zaś Konrada Salika około roku 1033. sami między sobą Wilcy domową prowadząc wojnę, dwa z nich narody to jest Redarowie z Tolenzami, przeciwko Kicynom i Cyrcypanom, przyzwali na pomoc Króla Duńskiego, Bernarda Książęcia Saskiego, i Godeszalka Książęcia Obotrytów, za których pomocą zniszczyli swoich przeciwników.

Za panowania nad Obotrytami Godeszalka, to jest za czasów Konrada II. Cesarza, Wilcy nie byli nikomu podlegli, ale Henryk syn jego, tak inne narody Słowiańskie, jako i tych Wilków pod jarzmo podbił, i odtąd oni zostali hołdownikami Obotrytów. Po śmierci zaś Henryka i synów jego, gdy Henryk Lew Książę Saski, całą Słowiańską ziemię z Albertem Ursem Margrabią Brandeburskim zawojował, poszli już i Wilcy bez powrotu pod Niemieckie jarzmo. Co się zaś tyczy Lutyków, ci ponieważ byli toż samo co Wilcy, więc gdzie tylko Niemieccy pisarze wspominają bądź o nich, bądź o Wilkach, bierz zawsze za jeden naród czytelniku.

KICYNY I CYRCYPANOWIE.

X. Ze wszystkich, o których wiedzieć mogę, pisarzów Niemieckich, jeden Helmold wspomina o Kicynach i Cyrcy-

1) *Anno ab incarnatione Domini DCCCXXII. Imperator filium suum Lotarium in Italiam destinavit, ipse vero dum in oppido Francofurt curiam celebraret, inter caeteros barbarorum legatos, duo fratres pro Regno Wilzorū contendentes veniunt, quos Augustus sibi subiectos et fidelitate adstrictos, decisa lite ad propria remisit.*

panach. Inni pod pospolitem Lutyków lub Wilzów imieniem, z innemi dwoma to jest Redarami i Tolencami o nich piszą, jakośmy mówili pod tytułem Wilków.

Nazwisko Kicynów czyli Kucynów zkałdby się wzięło, dochodzi rozumnie Rejnecius, to jest od miasta znajomego teraz w Pomeranji Zaodrzańskiej nazwiskiem Gutzkow. Cyrcypani zaś rozumiem że są nazwani od Niemców dla posady swojej nad rzeką Panis, to jest iż *circa Panim amnem* siedlisko mieli. Jakoż świadectwo Helmolda opisujące kraje Słowiańskie, dokładniej nasze mniemanie potwierdza¹⁾, gdy o sadzibie narodów mówiąc, Circipani powiada, *cis Panim* niby to siedzą. Tamże też mówi o bałwoehwalnicy bożka Radagast w mieście Retre. Z tej powieści Helmolda pokazuje się, że Kicyni z Cyrcypanami mieszkali między Odrą, Pianą i morzem, a z tegoż Helmolda z karty 611. czytam, iż oddzieleni byli na zachód rzeką Warnawą od hordy Warnawów także Słowianów²⁾. Kicynowie za świadectwem tegoż Helmolda³⁾ byli niegdyś holdownikami Wagirów.

Zdaje się że Kicyni i Cyrcypani mieli ściślejszą zawsze ligę z Redarami i Tolencami, niżeli z innemi Słowianami: ponieważ i spólne Lutyków czyli Wilzów nosili nazwisko, i jednego czasem Królika czyli wodza mieli, jako wspomina o tem poeta Saxou pod panowaniem Karola Wielkiego, cyto-

1) Helmold fol. 539. *Post Oderae igitur lenem meatum, et varios Pomeranorum populos, ad occidentem plagam occurrit Vinulorum provincia, eorum qui Tolenzi, sive Redarii dicuntur. Civitas eorum vultatissima Retre, saedes idolatriae, templum ibi magnum constructum daemonibus, quorum princeps est Radegast. Simulacrum ejus auro, lectus ejus ostio paratus, civitas ipsa novem habet portas, undique lacu profundo inclusas, pons ligneus transitum praebet, per quem sacrificatoribus, aut responsa petentibus via conceditur. Deinde venitur ad Circipanos et Kicinos, quos a Tholencis et Rhedariis separat flumen Panis et civitas Dimin. Kicini et Circipani cis Panim: Tolenzi et Redarii trans Panim habitant. Hi quatuor populi a fortitudine Lutici seu Wilzy appellantur etc.*

2) Helmold pag. 611. *Henricus Leo unum sibi castrum retinuit Wurle, situm juxta flumen Warnov, prope terram Kicynae.*

3) Fol. 547. *Tales autem in cis Vagris quandoque reguli fuisse probantur, ut omni Obotritorum sive Kicinorum, et eorum qui longe remotius sunt, Dominio fuerint potiti.*

wany od nas pod artykułem Wilków. Do tego Helmold nazywa ich osobno Winulów prowincją, różną od innych hord Słowiańskich. Pełno też świadectw mamy w kronikarzach Niemieckich, że Lutykowie zawsze razem z Sasami, a częstokroć z sobą i z Polabami wojny prowadzili. Wszakże ten barbarzyński związek rozrywał się niekiedy dla dumy i prywaty możniejszych w narodzie. Za panowania Konrada II. Cesarza, to jest między rokiem 1025. a 1038. wszczęła się domowa wojna między Lutykami, o czem mówi¹⁾ Helmold. Przyczynę tego zamieszania daje tamże²⁾, iż zwarcholili się o moc i potęgę, oraz że Tolenzcy z przyczyny sławnej u nich bóżnicy panować nad innemi chcieli, przypisując ztąd sobie nad inne narody Słowiańskie szlachetność, iż wszyscy inni do nich na ofiary roczne uczęszczać musieli, atoli gdy drudzy do posłuszeństwa im nagiąć się nie dali, ztąd wojna między nimi wyniknęła.

Przyszło potem do srogiej między nimi wojny, pod czas której zwycięzcy Kicyni z Cyrcypanami trzy razy przeciwników swoich zbili, z wielką z obu stron ludzi narodowych klęską. Zbici Redarowie z Tolenzami, przybrali sobie w posiłkach Godeszalka Królika Obotrytów, Bernarda Księcia Saskiego i Króla Duńskiego, z którymi tak mocno ścisnęli Kicynow i Cyrcypanów, że się im opłacić musieli piętnastu tysiącami grzywien srebra³⁾, które pieniądze sprzymierzeni wodzowie między siebie rozerwali.

1) Fol. 556. *In diebus illis factus est motus magnus in orientali provincia Slavorum, civili inter se bello dimicantium. Quatuor autem sunt populi eorum, qui Lutici seu Wilzi dicuntur, quorum Kicinos atque Circipanos circa Panim, Redaros sive Tolenzos cis Panim habitare constat.*

2) Dalej tenże mówi. *Inter hos de fortitudine et potentia valida orta est contentio, siquidem Redarii sive Tolonsi, propter antiquissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in quo simulacrum Radigast ostenditur, regnare volebant, adscribentes sibi singularem nobilitatis honorem, eo quod ab omnibus populis Slavorum frequentarentur, propter responsa et annuas sacrificiorum impensas. Porro Kicini et Circipani servire detrectabant, imo libertatem suam armis defendere statuerunt.*

3) *XV. mil. marcar. argenti puri, marca argenti in illa aetate octo uncis aestimata est, quae hodie octo nummos unciales seu im-*

Kicynowie i Cyrcypani z dwoma innemi wyżej wspomnianemi narodami nie byli nikomu podlegli, aż do czasów Henryka Króla Obotrytów, który odzyskawszy państwo Obotryckie porwane sobie i bratu po morderstwie ojca swego Godezalka, przez niejakiegoś Kruka Rugianina około roku 1106. z innemi Słowiańskimi narodami podbił też Kicynów i Cyrcypanów, o czem ¹⁾ Helmold świadczy. Po zejściu Henryka około roku 1126. rozdzieliło się państwo Słowiańskie na dwóch jego synów Kanuta i Świętopelka: lecz dla ich niezgód i wkrótce zaszłego obu zabójstwa powybijały się Słowiańskie narody, a zatem i Kicyni z Cyrcypanami wedle Helmolda ²⁾, z hołdu i posłuszeństwa uwolnili się. Jest w tymże Helmoldzie świadectwo ³⁾, iż po zabiciu Kanuta w Lutymburgu, gdy Świętopelk sam jeden nad Obotrytami objął panowanie, uczynił wyprawę wojenną przeciwko Kicynom, którzy się w czasie niezgód braterskich ⁴⁾ zbuntowali. Zagłada familji Henryka przeniosła berło Obotrytów, przez ręce Lotaryusza III. Cesarza do Kanuta Królewicza Duńskiego: a wtenczas Duńczycy zaczęli być panami Słowianów, lecz Kanut zabity zdradą Magnusa stryjecznego swego w roku 1130. a 7. Stycznia, przywrócił wolność Słowianom, dając sposobność Przebysławowi i Niklotowi stryjczynom Henryka, że ten naród znowu pod rodowite podbili panowanie, a po nich synowie

periales efficiunt. Sequentibus vero saeculis marcae valor paululum imminutus fuit, ut circa annum 1334. et deinceps, marca tribus florumis aestimaretur. Bangert.

1) Fol. 569. *Serueruntque rursus populi sub tributo Henrici, quem admodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kicyni, Cyrcypani, Lutici, Pomerani et universae Slavorum nationes etc.*

2) Fol. 577. *Filii enim Henrici, Swientopelk nec non Kanutus, qui dominio successere, intestinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquillitatem temporum et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum virtute conquesterat.*

3) Kanut Królewicz Duński od Lotaryusza III. Cesarza Królem Słowaków, po śmierci już Świętopelka inaugurowany był.

4) Fol. 579. *Sed Kanutus non longe post interfectus est in urbe Lutinenburg, Swiętopelk solus Dominio potitur, convocansque Adolphum comitem cum Holsatis et Sturmanis, direxit expeditionem in provinciam Obotritam, obseditque urbem quae dicitur Vurte, qua in potestatem redacta, ultra progressus est in urbem Kicynorum.*

Nikłota Przebysław z Warcisławem panowali. Ci dwaj Książęta Obotrytów, krwawe przez lat kilka wojny prowadzili z Henrykiem Lwem Księciem Saskim. Lecz Henryk Lew podbiwszy ich państwo, osadził w najprzedniejszych zamkach prowincyi Obotrytów swoich urzędników, jako świadczy Helmold na karcie 611. a resztę tej ziemi między żołnierzy swoich podzielił. Wszakże przyjąwszy do łask obu, zostawił im w nagrodę utraty Obotryckiej prowincyi ziemię Kicynów i Cirypanów¹). W następujących czasach za osłabieniem Słowianów w narodowe siły, poszła ta prowincya w rozerwanie między Duńczyków, Brandeburczyków i innych Książąt Sasko-Niemieckich.

HAWLOWIE.

XI. Samo nazwisko Hawelów pokazuje dostatecznie, iż oni mieszkali w teraźniejszej Marchji średniej Brandeburskiej, gdzie płynie rzeka Hawel od Bogufała nazwana Hawla, ta złączywszy się z drugą rzeką imieniem Sprewą, jako ją tenże Bogufał nazywa²), równie i Dytmar na karcie 381. wpada do Elby pod Hawelbergiem. O Hawelach wspomina Helmold, gdy mówi, są i inne Słowackie narody, które między Elbą i Odrą mieszkają, a daleko ku południowi ciągną się, jako to Hawuli lub Haweldi, które swe sadziby przy Haweli rzece mają.

Zdawałoby się, że ci Hawlowie nie byli jakim udzielnym narodem Słowiańskim, ale pod tem imieniem zawierały się inne hordy Słowianów, to jest Wilinów, Brzeżanów, Stoderanów, Doxanów, tak jako pod imieniem Polaków zamykają się Litwini, Prusacy, Rusacy, i tam dalej. Chyba że była jaka horda tego nazwiska, i przemagając nad drugimi swoje im nazwisko dała, jak Niemcy, Nemetes, wszystkim

1) Helm. sub. an. 1163. pag. 615. *Fili enim Nicoloti Pribislaus atque Wercislaus, non contenti terra Kicinorum et Circipanorum, aspirabant ad requirendam terram Obotritarum, quam Dux eis abstulerat jure belli.*

2) Helmoldus w kronice Słowiańskiej pag. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicut Hevaeli vel Heveldi, qui sunt juxta fluvium etc.*

innym Niemcom. Mniemanie moje potwierdza Helmold, który pisząc o wyprawie Henryka Króla Słowianów przeciwko pomienionym narodom, tak mówi¹⁾: gdy pewnego razu Brzezanów i Stoderanów narody, te które przy Hawelburgu i Brandeburgu siedliska mają, brały się do buntu, udał się tam Henryk, a z największym niebezpieczeństwem przechodząc Słowiański kraj, do Hawelburga przybył.

Powiada też samo starożytniejszy dwoma wiekami od Helmolda Dytmar, iż²⁾ Otto III. z Romanji wychodząc, powziął o buncie Słowaków wiadomość, a wraz zbrojnie ku Stoderanji czyli Hawelli z wojskiem udał się, tam ogniem i rabunkami kraj buntowników niszczył. Na drugim zaś miejscu takóŜ mówi³⁾, iż wzięci są w niewolę dwaj bracia z kraju Hawellów a miasta Brandeburga. Podobnie Dytmarowi świadczy kronikarz Riwedlimburski⁴⁾ mówiąc: iż Słowacy z wrodzoną sobie niewiernością postępując, pokoju warunki przestąpili, wpadania rabunkowe w granice Saskie czyniąc, co było przyczyną Cesarzowi na Zdotoranią czyli ziemię Heweldów najslawniejszą między krainami Słowiańskimi, wojnę nastąpić, i gdy Cesarz rabunkami kraj Heweldów niszczy, zebrani wprędce Słowacy z równą szkodą w pograniczne Niemców kraje wkroczyli. ToŜ samo zapewnia opat Rospirgeński⁵⁾.

1) Helmoldus fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brezanorum et Stoderanorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandenburg habitabant rebellare pararent; porrexit Henricus, peragransque Slavorum provinciam, cum ingenti periculo venit Havelberg etc.*

2) Fol. 354. *Imperator autem Otto III. a Romania discedens nostras regiones invisit, et accepta Slavorum rebellionem, Stoderaniam quae Havellum dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit.*

3) Dytmar fol. 389. *Za czasów Henryka Kulawego mówiący. Capti sunt duo fratres ex provincia Havellum, et ex urbe Brandenburgensi.*

4) Chron. Quedlim. Tom II. scrip. Bruns. fol. 283. *An. DCCCCXCVII. Slavi innata sibi perfidia functi fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis, quos contra commotus Imperator Zdotaranium, quam vulgo Heveldum vocant, egregiam inter Sclavonicos terminos terram, magno invasit exercitu. Interim autem dum Imperator Augustus tertius videlicet Otto, Heveldum devastando percurrit, congregati Velotabi, Bordangas provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Vestfali etc.*

5) Fol. 212.

Henryk Cesarz nazwany Auceps ojciec Ottona Wielkiego pogromił z innemi narodami Słowiańskimi Hawellów, za świadectwem Dytmara¹⁾, który mówi: iż zhołdował sobie narody Czechów, Daleminców, Obotrytów, Wilków, Hawellów i Redaryów, co się stać musiało w roku 933. kiedy skonfederowane wojsko pogańskie było pod przywodem Mieczysława Królika Obotrytów, jako świadczy przypisnik Helmolda na karcie 544. Potwierdza toż samo Kronika Ś. Michała Hildesheimiska, tenże władca Henryk zamek Brandeburski dobył, Dalemincyą podbił, a Czechy zhołdował²⁾.

Nie byli jednak zawsze tak Hawellowie jak i inni Słowianie podlegli Sasom, aby z siebie jarzma za podaną okazyją nie zrzucili. Dytmar powiada o nich³⁾, iż zaraz po zwycięstwie Henryka przeciwko niemu bunt podnieśli.

Za panowania Ottona III. w roku 984. jako świadczy Herman Korner w cytowaniu Helmolda⁴⁾, Słowacy przeciwko Sasom wojną nastąpili, a najprzód Brandenburg potem Hawelberg oblegli, one dobyli i z kościołami ich zburzyli.

Za tegoż Ottona III. a mianowicie za następcy jego Henryka Kulawego, Hawellowie z inszemi Słowianami zawojowani od Bolesława Chrobrego, służyli koronie Polskiej, jako świadczy Helmold mówiąc⁵⁾: w tymże czasie Bolesław Polski Król, Chrześcijanin, sprzymierzony Ottona III, całą Słowacką ziemię za Odrą będącą zhołdował. Po zejściu tego Monarchy wrócili się Hawellowie pod panowanie Niemieckie, albo raczej wszedłszy w ligę z innemi Słowianami, raz bili

1) Fol. 326. *has regiones sibi fecit tributarias, Bojemiam, Dalemenciam, Obotritos, Vilci, Hevellos et Rhedarios.*

2) Tom II. fol. 114. *Idem Henricus Rex castrum Brandenburg caepit, Dalmenciam subjugavit, Bohemiam quoque tributariam fecit.*

3) Dytmar pag. 326. *Qui statim rebelles aliosque ad haec concitantes, urbem Vallisleve oppugnant, destruunt et incendunt.*

4) Fol. 746. Tom II. *Slavi contra Saxones bella moventes, primo Brandenburg postea Havelberg obsederunt, et tandem oppida illa expugnantes, ea destruxerunt cum multis ecclesiis suis.*

5) Helmold pag. 550. *eodem quoque tempore Bolizlaus Polonorum Christianissimus Rex, confederatus cum Ottone III, omnem Slaviam quae est ultra Oderam, tributis subjecit.*

Niemców, drugi raz od nich zwyciężonemi zostali, trwając w niepewności rządu pod swojemi Królikami aż do początku XII. wieku, kiedy ich, jakom wyżej powiedział, Henryk Król Słowianów, syn Godeszalka Królika Obotrytów, pod swoje zagarnął panowanie.

Następcy tego Henryka synowie klóćąc się sami między sobą, i wkrótce oba poginawszy, zostawili innych Słowianów na łup Królików Obotryckich Przebysława z Niklotem, a Hawellów na zniszczenie Margrabiom Sotwedelskim.

Albert Margrabia nazwany Ursus złączywszy broń z Henrykiem Leonem Książęciem Saskim, gdy ten nadmorskich Słowianów to jest Wagirów, Polabów, Obotrytów i Wilków wyniszczał, on tym czasem ¹⁾, jako powiada Helmold, nader był szczęśliwym co do części jego: całą albowiem ziemię Brzezanów, Stoderanów i innych mnogich narodów nie daleko od Hawelli i Elby zholdował, a buntujących się pokromił. Atoli gdy się znowu buntowali, sprowadził Holendrów, Zelandów, Flandrów i innych Niemieckiego płodu obywatelów, miasta niemi i wsie Słowiańskie poosadzał, co nader biskupstwa Brandeburskie i Havelberskie wzbogaciło.

Od tego czasu Hawellowie pomnożywszy znacznie teraźniejszą Marchią Brandeburską, i obszerne ziemie swoje, i starożytne nazwisko stracili, a pamięć ich panowania w samem tylko rzeki imieniu do naszych czasów pozostała.

Hawellowie obyczajem innych Słowian, raz nawracali się do wiary Chrześcijańskiej zwyciężeni od Sasów, drugi raz znowu od niej odpadali, łakomstwem i okrucieństwem tychże zwycięzców do buntu przywiedzeni. Dwa biskupstwa w ich kraju były ufundowane Havelberskie i Brandeburskie, które

1) Helmoldus mówi tamże: *Amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae: omnem enim terram Brizanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium juxta Havellam et Albium misit sub jugum, et infraenavit rebelles eorum. Ad ultimum deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheni contigua, insuper ad eos qui habitant juxta Oceanum, et patiuntur vim maris, videlicet Hollandos, Selandos, Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nihil, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum, et confortatus est vehementer ad introitum advenarum episcopatus Brandeburgensis, nec non Havelbergensis etc.*

jednak oni w czasie Rebellji przez nienawiść ku uciążliwym Sasom, a łakomym i pogardzającym naród swój duchownym, nieraz zburzyli i spalili.

Biskupstwo Brandeburskie za świadectwem Dytmara na karcie 345. trzydziestą laty przed arcybiskupstwem Magdeburgskiem było ufundowane, Epokę zatem fundacyi jego pod rok 941. za czasów Ottona I, kłaść bezpiecznie można. Bo lubo ten Otton ufundował miasto Magdeburg w roku 938. jednak Bernard biskup Halbersztadzki, za świadectwem tegoż Dytmara na karcie 333. i kronikarza Halbersztadzkiego w tomie II, na karcie 14. w którego Dyecezyi był założony Magdeburg, do śmierci swojej zaszłej w rok. 971. nie pozwolił fundować w nim żadnego biskupstwa. Jeżeli więc Otto I. założył w Magdeburgu biskupstwo po śmierci Bernarda, wypada rok 941, który był trzydziestym przed zejściem Bernharda, a początkowym biskupstwa w Brandeburgu.

Ufundowanie zaś biskupstwa Magdeburgskiego w roku 971. potwierdza kronika Halb: w Tom. II. fol. 116, gdy mówi: że Otton I. umarł w roku 974. a trzecim¹⁾ po wyświęceniu Wojciecha na pierwszego arcybiskupa Magdeburgskiego.

S T O D E R A N I.

XII. Niektóre z narodów Słowiańskich wzięły imię od miast stołecznych, jako Brzyzanie, Leubuzowie, Kicyni, niektóre od rzek, jako Hawlowie, Doxanie, Warnawowie, Cyrcypani, inne od męztwa i mocy jako Lutykowie; Stoderani zaś z kądby się nazwali wiedzieć nie mogę. Jeżeli się nie mylę, słowo Słowackie Stradanye, Stradalec, Szermierstwo, Szermierz, zdaje się mieć jakoweś podobieństwo ze Stoderanami; których Niemcy mogli obyczajem swoim zfałszować nazwisko. Jakoż ten naród bitny, a od Kronikarza Kwedlimburskiego nazwany wyborny między krajami Słowiańskimi²⁾, mógł się nazywać dla męztwa Stradanami, to

1) Mówi i na tej karcie. *Anno vero tertio postquam Adalbertus primus Magdeburgensis ordinatus est episcopus.*

2) Fol. 283. *egregia inter Slavonicas terras.*

jest rycerzami pałasznikami, tak jako sąsiedzi jego, dla tejże mocy i sierdzistości nazwali się Lutykami. Mogli się też nazywać Stoderami od Odry rzeki, w której pobliżu mieszkali: ale to są konjektury, podane tylko czytelnikowi z obojętnością, albo do wyboru, albo do odrzucenia.

O hordzie Stoderanów, że mieszkała niedaleko rzeki Haweli, powiada Helmold¹⁾: są inne Słowiańskie narody między Odrą i Elbą pobyt mające, które się ku południowi wdał ciągną, jako to Heveli lub Heveldi nad rzeką Heweldą mieszkający, Doxani, Leubuzi, Wilini, Stoderani z wielą innemi.

Dytmar pisząc o ich progromieniu przez Ottona III. Cesarza w 996. roku, zdaje się mieszać ich w jeden naród z Hawellami²⁾. Kronikarz Rwedlimburski, wierny Dytmara w rzeczach wielu naśladowca, toż samo potwierdza³⁾. Z obojga tego świadectwa wnosić można, że jako cztery w dole hordy narody Kicyni, Cyrcypiani, Tolency i Redarowie, lubo osobne mieli siedliska, nazywali się Lutykami dla potęgi i ściślejszej z sobą ligi: tak Hawelowie, Stoderani, Wilini, Brezanie i Leubuzowie dla bliskości także hord swoich, mogli się nazywać Hawellami, ile że wszyscy prawie niedaleko rzeki Haweli mieszkali.

Bolesław Chrobry zawojowawszy wszystkich Słowianów za rzeką Oderą, mówi Helmold⁴⁾: włożył jarzmo i na Stoderanów. Po zejściu jego, a za gnuśnego panowania Mic-

1) Helmold fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad Austrum protenduntur, sicuti Hevuli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubusii et Wilini, Stoderani cum aliis multis.*

2) Dytmar fol. 354. *Imperator autem a Romania discedens, nostras Saxonicas regiones invisit: et accepta Sclavorum rebellione Stoderaniam quae Havelim dicitur, armato petens milite, incendio et magna depraedatione vastavit, et victor Parthenopolim rediit.*

3) Chron. Quedlin. fol. 283. anno 996. *Slavi innata sibi perfidia tacti pacis fregerunt pactum, terminosque Saxonicos latrociniis corroserunt furtivis. Quos contra commotus Imperator Zdotarianiam, quam vulgo Havellum vocant, egregiam inter Sclavonicas terram magno invasit exercitu, vicit, praedavit, atque in Magdeburgh praecipuam Saxoniae urbem gloriose subintravit.*

4) Fol. 550. *omnem Slaviam quae est ultra Oderam etc.*

czyślawa II, oderwali się od korony z innemi Słowianami ci Stoderanie, jakośmy mówili pod hordą Hawelów.

Henryk Król Obotrytów syn Godeszalka, podbił tych Stoderanów około roku 1107. razem z Brzezanami, którzy przeciwko niemu bunt podnieśli, jako świadczy Helmold ¹⁾). Byli Stoderani poddanemi temu Henrykowi Królowi Obotrytów aż do śmierci jego zaszłej w roku 1126. czyli nieco później, po śmierci zaś jego zostawać musieli w niepodległości, ponieważ co powiada genealogista Brunszwicki w tomie II. scrip: Br: na karcie 20. że Henryk nie mając syna, uczynił dziedzicem Księstwa swego Brandeburskiego Alberta Niedźwiedzia Margrabię Sotwedelu, to jest oczywistym fałszem, dowiedzionym od nas w dysertacyi o Margrabstwie Brandeburskiem.

To pewna zaś, że tenże Albert Ursus Margrabia Sotwedelski, podbił ich dopiero roku 1163. iż od tego czasu poczęli być poddanemi Niemcekkimi, formując z narodu swego średnią Marchią Brandeburską, o czem świadectwo w Helmoldzie mamy.

TOLENCY, REDAROWIE.

XIII. Tolency i Redarowie mieszkali przy ujściach rzeki Odry i z tej strony rzeki Piany, w sąsiedztwie z Kicynami i Cyrcypanami, obacz o nich obszerniej w artykule o Cyrcypanach, o ich bałwochwalstwie, tudzież o bożku Radogoście i bóżnicy Retre pod artykułem bogów Słowiańskich, gdzie mowa o tem bożyszczu.

Tolency nazwisko wzięli od rzeki znajomej dotąd pod imieniem Tolonse, która wpada do Piany. Bogufał nazywa tę rzekę Dolosa, która podobno w Słowiańszczyźnie zwała się Dołoża, i ci Tolency od Niemców przemienieni zwali się Dołżanami.

1) Fol. 612. *In illo tempore tenebat orientalem Slaviam Albertus Marchio cognomento Ursus, qui etiam propitio sibi Deo, amplissime fortunatus est in funiculo sortis suae. Omnem enim terram Breznanorum, Stoderanorum, multarumque gentium habitantium juxta Havelam et Albim misit sub jugum, et infrenavit rebelles eorum etc.*

Redarowie, których Niemcy zowią Redaryi, Returi, podobno imię wzięli od miasta stołecznego Retre czyli Vineta, leżącego przy ujściach Odry, jakośmy mówili pod artykułem Radagost o bogach pogańskich. Mogli się też nazywać, jeźli się nie mylę, Rytalcami, co w Słowiańskim języku znaczy hercownik, rycerz: a Niemcy zwyczajem swoim na Redarów przemienili.

D O X A N I E.

XIV. Doxanie, horda Słowianów gdzieby mieszkali, daje znać samo ich nazwisko, które oni albo od rzeki dotąd znajomej w Marchji Brandeburskiej sami wzięli, albo jej od siebie nadali. Wpada zaś ta rzeka do Haweli, niedaleko jej ujścia do Elby. Siedliska zatem tych Doxanów musiały być, gdzie teraz Rupin, Rinberg, i okoliczne ich miejsca.

Helmold wspomina o nich na kar. 539. gdzie mówi: są inne Słowackie narody, które między Odrą i Elbą mieszkają, jako to Hevuli lub Heveldi, którzy przy rzece Haboli, i Doxanie.

Ci Doxanie jako do Hawellów należeli, spółny z niemi składając naród, tak gdy ich Albert Niedźwiedź Margrabia Sotwedelu zawojował, poszli razem w niewolą z Hawelami i dostali się pod panowanie Brandeburskie.

W I L I N I.

XV. Wilini mieszkali w sąsiedztwie Doxanów i Stoderanów, a zatem można ich kłaść z niemi razem pod powszechnem nazwiskiem Hawellów. Rejneciusz daje im siedlisko około Brandeburga. Helmold wspomina o nich na karcie 539. tamże, gdzie i o Doxanach. Witykind Mnich opisując bunt Wigmana Hrabi Saskiego przeciwko Hermanowi Księciu Sasiemu, powiada że ten Wigman poburzył Wilinów na Mieszka przyjaciela Sasów i Cesarza. Obacz w Historji naszej tomie IV. gdzie o Mieczysławie.

W L O T A B I.

XVI. Kronikarz Kwedlimburski wspomina o tym narodzie

Słowianów na dwu miejscach, raz mówi w roku ¹⁾ 995. za Ottona III. że on z wielkiem wojskiem wkroczywszy w Obotrytów i niektóre Wlotabów ziemie, acz je ogniem i rabunkami napelniał, atoli burzliwości tych narodów nie uśmierzył. Po drugie ²⁾ w roku 997. gdy tenże sam Otton III. w Heweldów z wojskiem wkroczył ziemie, zgromadzeni Wlotabowie w prowincyą Burdangao niespodziewanie wpadli. Widząc Westfalczycy porzuceni od Cesarza dla pilnowania kraju, w nim nieprzyjacielskie rabunki, mężnie się z silniejszemi co do mnóstwa nieprzyjaciołami potkali, a klęską ich nader wielką nabawili.

Dytmar namieniając o tem pogromieniu Hewellów przez Ottona, i wpadnięciu potem Welotabów do Burdengau czyli Bardewiku, nie wspomina o Welotabach, tylko w powszechności nazywa ich ³⁾ nieprzyjaciołmi.

Z tych trzech pomienionych świadectw nie można zgola wiedzieć, gdzie ci Welotabowie mieli swoją posadę. Zdaje się jednak z drugiego świadectwa kronikarza Rwedlinburskiego, że oni byli toż samo co Lutykowie, ponieważ powiedziałwszy o ich napadzie na Burdengau, zaraz przydaje, iż Westfalczycy skoro i mężnie na Lutyków uderzyli.

Wreszcie mógł pisarz Niemiecki pomieszać ich z Lutykami, którzy na ów czas między innemi Słowianami w mężtwie prym mieli, i położyć jednych za drugich, tak jako często Pisarze Niemieccy bez rozgatunkowania hord Słowiańskich, Lutyków za Obotrytów, Luzyków za Lutyków omyl-

1) Fol. 282. *Rex quoque tertius Otto cum magno exercitu Obotritos et quasdam Wlotaborum terras invadens, incendiis et depraedationibus pluribus vastavit, licet motus eorum nullo modo compeescuit.*

2) Fol. 283. *Interim autem dum Imperator Augustus, tertius videlicet Otto, Heveldum devastando pervenit, congregati Velotabi, Burdangao provinciam rapinis multis improviso aggressi sunt, et incendiis. Quod videntes Vestfali quos praefatus Imperator in expeditionem pergens ad custodiendam reliquerat provinciam, celeriter Luticos fortiterque excipiunt, ipsique cum pauci essent innumeram Paganorum multitudinem tanta caede prostrarunt, tantamque ab ipsis praedam diripiunt, ut nec caedis illius, nec praedae numerus, ullo modo humano possit explicari sermone.*

3) Fol. 354. *obhoc hostes nostri Burdengau turmatim aggressi, a nostris sunt devicti.*

nie kładą. Jeżeli zaś byli jacy Włotabowie osobni od innych hord Słowiańskich, zdaje się z powieści kronikarza Kwedlimburskiego, że siedzieli nie daleko Bardewikt, te jest w Księstwie Luneburskiem.

B R E Z A N I.

XVII. Samo nazwisko Brezanów, pokazuje że siedzieli na brzegu rzeki Odry: a miasto Brezen znajome dotąd nad tą rzeką, niżej Küstrina w Marchji Brandeburskiej, dowodem jest pewnym, że było ich stolicą, albo swoje im nazwisko dało, albo je od Brzezanów wzięło.

Mniemanie nasze zgadza się z powieścią Helmoldową, który hordę Słowiańską Brezanów kładnie w sąsiedztwie z Hawelami¹⁾ i Stoderami.

Tych Brzezanów że Henryk Król Obotrytów pogromił razem ze Stoderami w roku 1107. mówiliśmy pod artykułem o Stoderanach. Helmold opisawszy wyprawę na nich Henryka na karcie 569. na drugiej zaraz przydaje, iż Bryżanie i inni buntownicy o pokój prosili, który im Henryk wzięwszy²⁾ wedle swego upodobania zakładników, dozwolił.

Margrabia Sotwedelski Albert Ursus podbił ich razem z innemi Słowianami, i do Margrabstwa swego przyłączył około roku 1163. jako się mówiło pod artykułem Stoderanów.

L E U B U Z O W I E.

XVIII. Helmold wymienia ten naród Słowiański pospolu z innemi, gdzie teraz średnia Marchia Brandeburska, nic o jego posadzie nie wspominając³⁾.

Z tego opisu Helmoldowego pokazuje się tylko, że Lew-

1) Fol. 569. *Cum ergo vice quadam Brzezanorum et Stoderanorum populi, hi videlicet qui Havelberg et Brandenburg habitant, rebellare caepissent etc.*

2) *Post paucos autem dies Brezani caeterique rebelles pacem postulaverunt, datis obsidibus, quos Henricus voluisset etc.*

3) Fol. 539. *Sunt et alii Slavorum populi, qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicuti Hevuli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium et Dowani, Leubusi, Vilini etc.*

buzowie należeli do Słowaków południowych, i że w sąsiedztwie mieszkali z Hewelami, Wilinami i Stoderanami. Wszakże samo nazwisko Leubuzy zdaniem Rejneuciusza znać daje, że oni mieszkać musieli nad samą Oderą, i że mieli za stolicę miasto Leubus, od którego też nazwisko swoje wzięli, albo mu one nadali.

U K R Y.

XIX. Ukrowie dawniej siedzieli gdzie teraz w Marchji Brandeburskiej Uckermark. Henryk Ptasznik ich pobił, jako mamy w Witykindzie Mniehu. Naród ten Słowiańskiego języka musiał przyjść z Hunnami. Dobner powiada, że oni wyszli od rzeki w Azyi Uchruch. Tom I. pag. 57. Mogli na-przód osieść gdzie teraz Ukraina, mogli potem osieść w Wielkopolszcze, gdzie teraz Kraina.

MOROSZANIE.

XX. Naród Słowianów Nadelbiańskich między Elbą, Hawelem dolnym i Noteczą rzekami siedzący. Dobner uczony Pijar położył ich na tem miejscu w mappie Słowiańskiej, która się znajduje w historii Czeskiej Hajka, przez niego objaśnionej. Zgadza się ta pozycya miejsca z Dytmarem, który tych Moroszanów nazywa w księdze VI, na karcie 384. *Pagus Morozini*. Bolesław Chrobry wojując przeciwko Sasom, Słowianów najeznikom pod Henrykiem II. Cesarzem, opanował ten naród, jako świadczy Dytmar wyżej cytowany w te słowa: *Post hoc collecto exercitu pagum qui Morozini dicitur juxta Magdeburg jacentem populatur, et fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis (Magdeburgensibus) prius conjunxerat, hostili asperitate disruptit.*

L U Z Y C Y

CZYLI LUZACYA TERAŹNIEJSZA DOLNA.

XXI. Luzacya terażniejsza dolna była od początku wpa-dnienia Słowianów w szóstym wieku do dawnej Germanji należąca, ta od hordy tychże Słowianów Luzykami nazwanych zajęta, górna zaś z Misnią od Syrbów narodu także Słowiańskiego posiadana była. Karol Wielki po wskrzeszonym na za-

chodzie państwie Rzymskiem, zawojowawszy Słowianów aż do rzeki Wisły, dał pochop Niemieckim Książętom, że te Słowiańskie ziemie orężem jego zgromione bardziej niżeli zhołdowane, mieli odtąd za poddane, i do swego panowania należące. W domowych Cesarskiego domu Karola, na różne głowy rozrodzonego, zamieszaniach, często ci Słowianie wybiwszy się z Niemieckiego jarzma dźwignęli narodową niepodległość, żyjąc pod własnymi Królikami, i próżne tylko Niemcom prawo mniemanej zwierzchności zostawując; tak dalece, że częściej zwycięzcy niżli od nich zwyciężeni, koleją ich panami i poddanymi byli.

Najgwałtowniejsza na nich broni Niemieckiej fala uderzyła za osiądzeniem się na Tronie Cesarskim Sasów, którzy po rozerwanem między Frankami wschodniem i zachodniem państwie Rzymskiem, na zachodzie ściśnieni z berłem swoim w szczupłych Saxonji granicach, umyślili nabytkiem opanowanych przez Słowiany krajów rozszerzyć swoje i Cesarzów Rzymsko-Nemieckich panowanie. Henryk przezwiskiem Ptasznik z Księcia Saskiego Król Niemiecki i szczerp domu Cesarskiego Sasów, pod pozorem nawrócenia pogan, i ukarania nieustających najazdów od barbarzyńskiej na dzierżawy Saskie Słowianów nawaly, pierwszy na nich dobył tak zawziętej broni, że odtąd ciągiem w potomstwie i następcach jego, niszczyć Słowiańskie od Elby plemie nie ustali.

Ten mężny Monarcha poraziwszy niezmierną klęską Czechów, Sorabów, Obotrytów i innych Słowianów¹⁾, w Syrbji, Czechom i Polakom pogranicznej, miasto Misnji zbudował, i Margrabstwa czyli starostwa pograniczne Misnieńskie, Luzackie i Brandeburskie nad Elbą na cudzych dzierżawach pierwszy ustanowił; ażeby ci starostowie dziedzicznym prawem trzymali te kraje, i one też jako inne Saskie dzierżawy, orężem od nieprzyjacielskich zagonów zasłaniali. Przed panowaniem Henryka znajdują się wprawdzie rzadkie nader dwu tych hord Słowiańskich Syrbów i Luzaków wojen z Sasami i Turyngami ślady, pod czyjemby jednak obie były

1) Hemold fol. 544. Leibn. *Vide in notis.*

panowaniem, Czechów czyli Polaków, alboliteż udzielných mieli Królików, nie pewnego nie mamy; Niemcy tylko sobie nad niemi prawo zwierzchności zawsze rościli.

Bo co nasi mówią o Leszka III. potomkach, z których jednemu Przybysławowi dostać się miała Dytywonia czyli Luzacya, a drugiemu Jaxie Syrbia terazniejsza Misnia, to jako w dziele naszym o pierwiastkowych przed Piastem Monarchach powiemy, służyć raczej powinno następcom Samona, szeroko od morza Adryatyckiego do Niemieckiego, nad Słowianami, Wenedami i Karantanami, których z niewoli Awarów na początku siódmego wieku oswobodził, panującego. Gdyż Polaków nazwisko poczęło być dopiero znajome w historii po zejściu Henryka i za następców jego Ottonów, a Czechów też dzieje w tymże co i nasze wieku, albo mało co dawniej cechą prawdy naznaczone zostały; kiedy ten naród Morawcom poddany, na ruinach tego Królestwa wolnym być niejako i udzielnym, albo się z pod jarzma Niemieckiego wyłamywać zaczął.

Niepewna więc zdaje się powieść Bartłomieja Skulteta i innych jego naśladowców, że Czescy Książęta panując nad Misnią i Luzacyą, aż do Bolesława Bratobójcy, ustąpili tych prowincyi Mieczysławowi z Dąbrówką. Byli sami Czesi poddanemi Cesarzów Niemieckich, raz zbici i zhołdowani od Henryka Ptasznika w roku 932. drugi raz od syna jego Ottona I. w lat ośmnaście, który też Otton i Luzaków w roku 962. podbił, a jakże będąc wespół z Luzakami poddańcami Niemców, mieli prawo ustępowania tego, czego przed rokiem 965. którego sobie nasz Mieczysław Dąbrówkę poślubił, w dzierżawie swojej nie mieli. Podobniejsza do prawdy, że Otton I. Cesarz, Czechom dla podniesionej przeciwko sobie rebeliji nieprzyjazny, po zhołdowaniu Luzaków i Syrbów, onych kraje po części przyjacielowi swemu Mieczysławowi prawem lenniczem pod tytułem Hrabi czyli Margrabi do rządu oddał; czego jest dowodem starożytna pamiątka zmarłych klasztoru Fuldeńskiego dobrodziejów, w której śmierć Mieszka Margrabi w roku 994. co właśnie przypada na rok zejścia naszego Mieczysława, oznacza się.

Dalsze tego kraju obroty i panów niemi rządzących podanie, jedne że się interesów Polskich nie tyczą, tu miejsca i przytoczenia należnego mieć nie mogą; drugie które się w czemkolwiek z potrzebami państwa Polskiego łączą, ujrzy czytelnik w historii Polskiej umieszczone.

SO R A B O W I E.

XXII. Ze wszystkich Słowiańskich narodów nazwisko Sorabów zdaje się być najdawniejszem, ponieważ o niem starożytny Geograf Ptolemeusz wspomina, kładąc ich siedlisko w Sarmacyi Azyatyckiej. Ci odmieniwszy ojczyznę swoją pierwotną, osiedli potem około Dunaju w sąsiedztwie Rascyanów, Bulgarów i Kroatów; a za czasem też gdy inne hordy ich pokrewne pomknąwszy się za Dunaj, opanowały kraje dawnej Germanji, onym też część tej krainy w podziale dostała się.

Niemieccy pisarze nazywają tych Nadelbiańskich Serbów Sorabami, a Czeszy Syrbami. Bogufał nasz wywodzi ich nazwisko od jakiegoś Serbana, tłumacząc je wreszcie w niezrozumianych słowach: tak albowiem na początku Kroniki swej powiada: iż Sorabowie¹⁾ nazywają się i Sorabe, od słowa Soraban dwoistą mającego wyrazistość. Gallikowie nazywają tę krainę Serwią, iż kiedyś od Nemroda zwyciężeni musieli mu służyć. Oszukał się Bogufał podobieństwem słowa łacińskiego *Servus*, cale innego niżli *Serb*. Nakoniec dowodzi, iż od Serba przodka Serbami, jak od Lecha Lachami, i od innych władców imion, narody niektóre swoje nazwiska wzięły.

Według tegoż pisarza, a za nim późniejszych Długosza i Kromera, prowincya ta w podziale innych państw Słowiańskich między synów Leszkowych, dostała się niejakiemuś

1) Bogufał fol. 19. *Item Sorabe dicitur a Soraban, quod duplicem interpretationem designat. Nam Gallici appellant illam regionem Serbiam, quod victi per Nemrot veluti servi ejus ibidem fuissent locati; quod nomen videtur rationi congruere, cum non solum illa modicissima particula stirpis Slavonicae, sed potius tota gens Slavonica sibi obnoxia censetur. Verius tamen creditur, quod Sorabe a Sarb, quod et Sarban dicitur nomen accepit, sicuti a Juda Judaei, inde a Lech Laechitae, et caeteri nominantur.*

Jaxie: od którego niektóre z naszych koronnych domów ród swój Królewski wywodzić usiłują. To pewna, że za czasów pierwszych Królów naszych z pokolenia Piastów, Polskie Królestwo z Sorabami temi graniczyło. Świadczy Helmold pisarz XII. wieku, iż u brzegu¹⁾ południowego osady swe mają Słowiańskie narody, z których od wschodu pierwsi Ruzi, potem Polacy mający od północy Prusaków, od południa Czechów, i tych którzy się zowią Morawcami, lub Haryntami i Sorabami.

O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżej cytowany Helmold opisując bieg rzeki Elby, daje mieszkanie Sorabom nad tą rzeką i przy Czechach, mówiąc²⁾: iż Elba ku zachodowi płynąc, najprzód wlewa się w kraj Czechów i Sorabów, a dalszym pływem oddziela Słowaków od Sasów. Adam Bremeński ograniczając starożytną Saxonią tak mówi³⁾: położenie jej zdaje się być trzywęgielne, pierwszy węgiel pomyka się ku południowi aż do Renu, drugi zaczynający się u nadmorza Hadeoloe kraju, graniczący się Elbą ku wschodowi, aż do rzeki Sali ciągnie się: a tak od węgla do węgla ośmiodzienną zabiera drogę, prócz tej części Saxonji, która za Elbą ma mieszkańcami Sorabów. Mówi także dziejów Halbersztadzkich⁴⁾ pisarz, na wschodniej stronie Saxonji, która graniczy z Sorabami około miejsca na-

1) Helmoldus fol. 538. *Ad litus Australe Slavorum incolunt nationes, quorum ab oriente primi sunt Ruzi, deinde Poloni habentes a septentrione Pruzos, ab Austro Bojemos, et eos qui dicuntur Morachi, sive Carinthi atque Sorabi.*

2) *Albia enim in occasum ruens, primo impetu Bohemos alluit cum Sorabis, medio cursu Slavos dirimit a Saxonibus.*

3) Tom I, script. Brunsv. fol. 75. *Positio ejus recte metientibus trigona videtur, ita ut primus angulus in austrum porrigatur usque ad Rhenum flumen. Secundus vero inchoans a maritimis Hadeloe regionis, longo secus Albiam limite protenditur in orientem usque ad Salam flumen, ibi est tertius angulus. Itaque ab angulo in angulum habens iter octo dierum, praeter eam partem Saxoniae, quae trans Albiam supra incolitur a Sorabis, infra autem a Nordalbingis.*

4) Cronica Halber. Tom. II. fol. 12. sub anno 817. adducit haec verba. *Etiam in parte orientalis Saxoniae quae Sorabis contigua est, juxta locum qui dicitur Amzeae, in modum aggeris terra intumuit.*

zwanego Amzie, gdzie ziemia nakształt grobli w górę się wzdęła. O posadzie narodu Słowiańskiego Sorabów w Niemczech, mamy świadectwo w niektórych pisarzach zagranicznych. Wyżej cytowany Helmold opisując bieg rzeki Elby, daje mieszkanie Sorabom nad tą rzeką i przy Czechach.

Atoli najdokładniej ze wszystkich powiada o Sorabach wierszopis Saski, który żyjąc około roku 890. za Arnulfa Cesarza, opisał rymem życie Karola Wielkiego. Ten mówi¹⁾: naród Słowiański Sorabami nazwany, orężnie pustoszył sąsiedztwo swoje, Sasów ziemię, oraz Turyngów korzystnej ziemi zabierał płody; mieszkał zaś on między Elbą i Salą rzekami.

Z tego opisu Poety Sasa oraz innych pokazuje się, że Państwo Sorabów Słowianów zawierało w sobie znaczną część teraźniejszego cyrkulu Saskiego, a mianowicie Misnią i cały prawie elektorat, że graniczyło z Czechami i Polakami, to jest z Luzacyą za pierwszych Królów Piastów do Polski należącą. Owszem że Sorabowie część nawet panowania swego mieli w Luzacyi, świadczy Dubrawski pisarz historyi Czeskiej na karcie 75 i 80, lubo się myli nazywając *Sirbiam Luzaciae regionem*, ponieważ Serbowie rozleglejsze mając krainy, nie byli częścią Luzacyi, ale tylko z hordą Słowiańską Luzykami graniczyli. To jednak potem być mogło, że gdy tak Syrbia jako Luzacya granice swoje pod panowaniem Niemieckiem z czasem odmieniły, przydano do Luzacyi co Sorabom wzięto, itym sposobem Syrbia została częścią Luzacyi.

Reinecius, który na Helmolda noty dawał, powiada nie bez fundamentu, że dwie hordy często od Dytmara wspomniane, to jest Dalamincy albo Głomacy i Milzanie do narodu Sorabów należały, jakoż ich położenie, o czem się wyraźniej pod swoim artykułem pisze, między Salą i Elbą; jaśnie pokazuje, że Reinecius nie myli się.

1) In scrip. Rerum Bruns. Tom. I. fol. 130. *Gens quoque Slavorum Sorabi cognomine dicta, audacter sibi Saxonum terras populando, atque Turingorum faecundos frugibus agros. Qui medias Sorabi terras camposque jacentes inhabitant inter fluvios; hinc volvitur annis, qui Sala nomen habet, fluit Albia latior inde etc.*

Sorabów pierwszy Karol Wielki zawojował, jako się wyżej w świadectwie poety widzieć dało. Lecz po śmierci Ludwika wnuka jego, który także ich pogromił, zrzucili z siebie Niemieckie jarzmo, jako świadczy Helmoldus ¹⁾, iż po śmierci jego dzicz sroga żadnego hamulca nie znała, gdyż Czechy, Sorabi i Słowacy, których on podbił i haraczami obarczył, wtedy jarzmo poddaństwa z siebie zrzucili.

Otton I. Cesarz który największe nad Słowianami otrzymał zwycięstwa, znowu ich podbił, od którego czasu zostali niewolnikami Niemieckimi, aż do Bolesława Chrobrego: owszem gdy inne Słowiańskie narody za czasów Ottona III. około roku 994. zbuntowały się na Niemców, oni tylko przy nich zostali; tak mówi kronikarz Kwedlimburski, iż ²⁾ wszyscy Słowacy bunt podnieśli, sami tylko Sorabowie wierni Sasom byli.

Bolesław Chrobry podbiwszy pod swoje panowanie wszystkie hordy Słowiańskie leżące między Odrą i Elbą, według zdania Helmolda podbił także i Sorabów, ponieważ granicę założył u rzeki Sali, która była dzielnicą między Sasami a Sorabami. Po jego zejściu jak z innych Słowianów, tak i z tych Sorabów Sascy Książęta udzielne sobie państwa porobili. Jest na to świadectwo ³⁾ Długosza pod panowaniem Miecysława II, gdy powiada: iż Morawji część i za Elbą położone narody, oraz Kaszubianie, Serbowie i inni, jarzmo poddaństwa wszyscy ogólnie z siebie zrzucili.

R A K U Z A N I E.

XXIII. W Polskim i Czeskim języku mieszkający Arcyksięstwa Austryackiego pospolicie nazywają się Rakuzanami, a ich kraj Rakuzy, Rakuska ziemia. Ptolemeusz geograf

1) Helmoldus pag. 943. *Post ejus mortem effera barbaries laxis regnabat habenis. Nam Bojemi, Sorabi et Slavi, quos ille tributis subjecerat, tum servitutis jugum excusserunt.*

2) Tom II. scrip. Bruns. Fol. 282. *Slavi insuper omnes exceptis Sorabis a Saxonibus defecerunt.*

3) Długosz pag. 185. sub Miecysłao II. ad annum 1031. *Pervenit tandem Moravorum, Bohemorum, et cis Albinorum Praefectorum, ad gentes Cassubitarum, Serbinorum etc. defectionis contagio.*

drugiego wieku po Chrystusie, opisując dawną Germanią wspomina w księdze II. rozdziale XI. o narodzie Rakatów; których około Rwadów i Boemanów w sąsiedztwie niżej Hercyńskich lasów osadza: wypada ich siedziba gdzie teraz część Austrii Przeddunajska, z opisu Ptolemeusza. To nazwisko Rakatów odmieniło się w czasie na Rakuzanów czyli Rakuzanów. Dobner w notach na historią Czeską Hajka w części II. na karcie 119. powiada: że się znajduje w kronikach Czeskich i różnych dyplomatach, zamek z rzeką owszem i z całym powiatem, nazwany *Rakus*. Wspomina o tym zamku Rozmas Praski kronikarz Czeski pod rokiem 1100. już należącym wtenczas do Margrabiów Orientalnych czyli Austrii, albo Słowian wschodnich, że za ich pozwoleniem wpuszczony do tego zamku Lutold syn Konrada Księcia Morawskiego, wielkie czynił krzywdy Borzywojowi bratu Brzeczysława Księcia Czeskiego. Wyżej cytowany Dobner powiada, że od tego zamku który teraz nosi nazwisko *Retz*, i nie daleko granic Morawskich niżej Znajmy leży, wzięli imię Rakuzanów terażniejsi Austyacy. Osiedli w tym kraju po wyszłych na dalsze państwa Rzymskiego rozboje Niemcach, z Gotami, Wandalami i innymi barbarzyńcami połączonych, Słowianie: wzięwszy podobno nazwisko Rakuzanów od dawnych Rakatów. Siedzieli zaś wspólnie pomieszani z Awarami, którzy po Hunnach Pannonią opanowali. Na początku VII. wieku oswobodzeni z niewoli Awarów Słowianie przez Samona pierwszego Monarchę Słowiańskiego, dali początek po jego zejściu różnym Księztwom Słowiańskim. Rakuzanie byli poddanymi Morawców, aż do ostatniego ich Króla Swatoboja. Po jego zejściu na końcu dziewiątego, czyli na początku X. wieku, i po rozerwaniu Królestwa Morawskiego od Niemców, Czechów i Polaków, dostały się Rakuzy Niemcom. Cesarze Niemieccy począwszy od Henryka Ptasznika, dawali tej ziemi starostów pogranicznych, nazwanych *Marchiones Orientales*, albo *Slavorum Orientalium*: z kąd urosło Oesterreich albo Austrya. Niemcy zatrzymali nazwisko z języka swego wyciągnięne. Słowianie ich dotąd, że ich dzierżawy dawne najeżeli, Rakuzanami zowią. Byli ci Margrabiowie podle-

gli Książętom Bawarskim *Ducibus Bavariae*, aż do czasów Fryderyka Barberussy. Ten Monarcha na ukrócenie Henryka Pysznego Księcia Saskiego, który razem Księztwo Bawarskie i wiele innych krain w Niemczech i we Włoszech przez pokrewne spadki trzymał, i Cesarzom był straszny, wyjął Margrabiów Orientalnych z pod dependencyi, i z kraju od nich posiadanego Księztwo udzielne zrobił.

W A R E G O W I E.

XXIV. Helmold autor kroniki Słowiańskiej we XII. wieku żyjący, pisząc o Wagryi prowincyi, teraz z Holsatami sąsiadującej, a dawniej Słowian Wagirów ojczyźnie, powiada w księdze I. rozdziale XII. iż ta Wagrya miała niegdyś potężnych Królów, i nie tylko Obotrytów i Lutyków aż do Odry, ale dalsze nawet nadmorskie Słowiany miała holdownicze. Jeżeli ci Wagrowie Helmolda tak rozległe panowali, ażeby panowaniem swoim sięgnęli wszystkich brzegów morza Bałtyckiego, aż do golfu Finlandzkiego, twierdzić nie umiem. Mógł Helmold, jako urodzony w Wagryi, dla chluby narodu swego przyznać mu tak obszerne państwo. To pewna że nazwisko Wagrów, wyszło ze starożytnego języka Niemieckiego, w nim *Warge* znaczyło zbiegów, łotrów, zbójców, wywołańców. Dowodzi tego Jan Ekkard w tomie I. *Coment: de rebus Franc: Orientalis*: gdzie wielką liczbę autorów Greckich, Łacińskich, Francuzkich na karcie 5. i 6. cytuje. Nazywała starożytność tem imieniem, mianowicie nadmorskich mieszkańców, którzy po morzu Bałtyckiem rozbojami bawili się. Dawano je Duńczykom, Szwedom, Frankom, Normanom, a najbardziej Słowianom, których najwięcej około tego morza siedziało. Zamieniło się z czasem nazwisko Wagrów w Wagirów, i zostało przy Wagryi. Rusini, powiada wyżej cytowany Ekkard, Strygród czyli Altemburg i Lubekę, kładną w kraju *Wariach* czyli Waragów. Nie czytamy nigdzie w starożytnych pisarzach, aby prócz Wagirów Słowian około Holsacyi mieszkających, była gdzie indziej Wagrya, chyba że ciż sami Wagirowie, dawszy

Rusinom pierwszego Księcia Ruryka ¹⁾, wnieśli z nim imie swoje do innych Słowian. Być to zaiste mogło. Nestor historyk Ruski na karcie 49. powiada: że się ci nazywali Waregami, co za morzem mieszkali, i że ich nazywano Gotami, Swiami, Urmenemami, to jest Szwedami Normanami, u których sobie Rusini o Księcia prosili. Nestor przez to słowo *za morzem* rozumie bez pochyby Wagryą, do której z Rusi północnej, dla pominięcia tak wielkiej lądowej podróży, trzeba było morzem płynąć. Według tegoż Nestora nie sam tylko Ruryk wyszedł z Wagryi, ale z dwoma bracią Sciniewem i Truborem. Musieli też oni z sobą wielu Słowian naprowadzić, ponieważ Ruryk zbudowałszy miasto Nowogród wielki, one Waregami osadził. Według wszelkiego zatem podobieństwa Wagrya Słowiańska ziemia, dała nazwisko tej nowej Wagryi Ruskiej, którą Rusini nazwawszy Waregią, morzu nawet Finlandzkiemu od niej imie Wareckiego nadali. Tego zdania jest Herbersztein *in Coment. rerum Moschoviticarum*, i Assemani w k. *Origines Eccl. Slavicarum*: w tomie I. na karcie 218. Ziemia Waregów, gniazdo państwa Ruskiego była w teraźniejszej prowincyi Moskiewskiej Nowogrodzką nazwanej, lub gdzie niedaleko około jezior Onegi z Ladogą.

D R E W L A N I E.

XXV. Bogufał biskup Poznański, kronikarz XIII. wieku, uwiedziony wyrazem Niemieckim *Holtz*, drzewo znaczącym, daje mieszkanie Drewlanom w Holsacyi teraźniejszej. Rozszerzyli się wprawdzie Słowianie aż do Elby rzeki, jako się widzieć daje na mappie naszej powszechnej narodów Słowiańskich: owszem narody ich nazwane Zemeldynami nad rzeką Elbą i Wagirami w Wagryi, graniczyły z Holsacyą: lecz nigdy w Holsacyi chyba przypadkiem nie siedziały. Nazywała się pospolicie ta prowincya Nordalbingią, i Saxonami była osadzona. Znajome już było w kronikach

1) Ekkard: *Ruricus quoque qui saeculo VIII. principatum Russiae obtinuit, Wargus ab iisdem Russis vocatur, quia aut ex Vagria, aut ex vicina Dania, quae mari Fargico sive Baltico alluitur, ortus erat.*

Franków IX. wieku imię tych Drowlanów, choć nieco od pisarzów obcych zfałszowane. Fredegarius pod rokiem 630. powiada: że gdy Samo Frank z kupca od Słowian Królem obrany, oswobodziwszy naród Słowiański z niewoli Awarów, obrócił oręż na Franków równie lud Słowiański uciśkających i już Syrbji panów, zbił ich wojsko; Derwan wódz Derbanów przyłączył swój naród do Samona. Tego Derwana, albo raczej jako chce Dobner w tomie II. na karcie 34. wodza Derwanów czyli Drowlanów, Dagobert Król Franków zawojowawszy Syrbów, postanowił Margrabią czyli *limitaneum Ducem* nad Syrbami. Zwycięstwo Samona dało mu okazyą, że się od Franków oddaliwszy ze swojemi, wolał się złączyć z Samonem. Wszelako nim się to stało, i Drowlanie owi poszli pod rząd Samona, musiała ich część wynieść z Syrbji, i ojczystego kraju, idąc za powodem innych Słowianów w tymże czasie nowych sobie siedlisk szukających. Okrucieństwa i najeźdnicze panowanie Franków, mówi uczony Dobner w notach na historią Czeską Hajka pod rokiem 644: było powodem Syrbom i Chrobatom Słowianom, że ich część przeszedłszy Tatry, nowych sobie osad w Illiryku i Dalmacyi szukała. A jako ci Syrbowie i Chrobaci pomnąc na ojczyznę, z której według świadectwa Porfirogenity wyszli, nowym krajom od siebie nasiadłym imię Kroacyi i Serbji nadali: tak ci Drowobanie czyli Drowlanie uchylając się od tychże Franków rozboju, przenieśli się po większej części ku wschodowi, i około Podola a Rusi za wielkimi Chrobatami, osiadłszy imię swoje tam wnieśli. Tej Chrobatów, Syrbów i Drowlanów transmigracyi, zgadzają się z sobą czasy. Chrobaci z Syrbami uprosili sobie nowe dzierżawy w Illiryku od Herakliusza Cesarza, za świadectwem Konstantyna Porfirogenity w roku 30. Siedzieli zaś Drowobanie w górnej Luszacyi około rzeki Sprewa. Dobner w notach na Hajka pod rokiem 653. powiada o nich: że się nazywali od słowa Sorbackiego Drebo, czyli Drzewo, i że o nich częsta jest wzmianka w kronikach Czeskich, a mianowicie w przywileju Henryka III. Cesarza. Nestor kronikarz Ruski wywodzi także nazwisko Drowlanów od miejsc lesistych. Nie wiem zaś

dla czego prowadzi Kuleczyński ich nazwisko od dawności, *a vetustate*. Byli to ci sami Drewlanie, o których Bogułał wspomina na karcie 24. że ich kraj dostał się w podziale Odonowi i Przebysławowi synom Leszka III. Od tych więc Drebowanów czyli Drevlanów, wyszli Drewlanie Polsko-Ruscy.

Pierwszą wzmiankę uczynił o tych Drevlanach Ruskich teraz wspomniany Konstantyn, pisarz X. wieku, powiadając iż oni byli daninikami Rusinów. Nazywa on ich *Slavi Derblanini*, jako Greczyn, Słowiańskich imion wyrażać nieumiejący. Nie daje im on wprawdzie pewnej posady, wszelako czyniąc ich poddanymi Rusi, a sąsiadami Pieczyngów; rzuca niejakoś iskierkę światła do szukania i wynalezienia ich siedlisk. Opisując różne hordy Pieczyngów, powiada: że ich było ośm najznacniejszych, z których cztery mieszkały za Dnieprem, *ultra Danaprim*, cztery zaś inne były z tej strony rzeki tejże, *cis Danaprim*, i rozciągały się na zachód i północ. Pierwsza *Giazichopan* graniczyła z Bulgarami, to jest mieszkała między ujściami Dunaju, Dniestru i Boha z Dnieprem. Druga *Gila* na pograniczu Turków, czyli Węgrów, około Pruta i Sereta w teraźniejszej Wołoszczyźnie. Trzecia *Charboe* siedziała przy Rusi, *Russiae adjacet*, to jest między tymże Dnieprem ciągnąc prostą linią od Rijowa i Białejcerkwi, aż do Boha średniego. Ponieważ Ruś południowa nie dosięgała jeszcze na ówczas morza Czarnego, będąc od niego przedzielona Pieczyngami, z którymi musiała zawierać pokój, i opłacać się, kiedy chciała czynić wyprawę wodną do Carogrodu, i Dnieprem za Porohami łodzie swoje do morza prowadzić. Czwarta *Jabdin Ertin* nie graniczyła z Rusią, ale z jej daninikami Słowianami, nazwanymi Łuczanie, Drewlanie i Ultyni. Łuczanie siedzieli około Łucka na Wołyniu, Ultyni na tymże Wołyniu, a poniżej ich nieco ku zachodowi Drewlanie. Wypada więc, że Pieczyngowie siedząc na ówczas w części województwa Rijowskiego, w Braclawskim i w części Podola, ztykali się od zachodu z Drewlanami, którzy bez pochyby część tegoż Podola zachodnią od Czerwonogrodu i część Podgórze Ruskiego zajmowali. Potwierdza zdanie nasze mappa Bandurego, któ-

raż on z Konstantyna Porfirogenity ułożył, a mianowicie zabicie Ihora Księcia Ruskiego od Drewlanów, który powracając z wyprawy Greckiej od nich zginął. Musiał Igor ciągnąć przez kraj Drewlanów holdowniczych, z Bulgaryi ku Kijowowi, dla pominienia nienawistnych zawsze Rusinom Pieczyngów: wszakże znalazł śmierć i u nich dla bojaźni, aby ich znowu jarzmem poddaństwa nie obarczył. Drewlanie obyczajem innych narodów Słowiańskich, mieli swoich Carzyków; za czasów Ihora rządził niemi niejakiś Nikin, jako chcą kronikarze Ruscy, a za niemi Długosz. Olha wdowa Ihora pomściła się nad niemi zabójstwa męża swego, zbiwszy ich wojsko, a Świętosław zniszczył ich potęgę i resztkę tego ludu *dannikami* uczynił.

U L T Y N I.

XXVI. Ultyni Słowianie według Porfirogenita byli dannikami Rusinów, i równie jako i drudzy dostarczali im łodzi na wyprawy Greckie Dnieprem, a potem morzem Czarnem. Tenże Porfirogenit czyni ich sąsiadami Pieczyngów nazwanych *Jabdin Ertin*. Mówiliśmy o tej hordzie Pieczyngów pod Drewlanami, iż ona siedziała na Podolu, i ztykała się z Wołyniem teraźniejszym, mając prócz tych Ultynów w sąsiedztwie Łuczanów i Drewlanów. Nestor o Ultynach nic nie wspomina. Długosz powiada na karcie 49. że do Buga rzeki wpada około Grodka rzeka Uczew, który to Grodek nazywał się dawniej Wołyniem zamkiem, od którego potem wzięła nazwisko ziemia Wołyńska. Jeżeli się więc nie mylę, ci Ultyni Porfirogenita mogli być Ulinami czyli Wołynami, i siedzieć około Buga przy Łuczanach. Nie nowina jest obcym pisarzom i języka Słowiańskiego niewiadomym, mieszać i odmieniać nazwiska narodów. Mogła się stać omyłka w Wołyńcach, bądź od samego autora, bądź jego pisarków i drukarzy Greckich popełniona. Tak jako tenże Porfirogenita Drewlanów Derbleninami, Krzywiczianów Krybotanami, Łuczanów Lenzeninami nazwał.

KRYWICZANIE, KRYBITANI.

XXVII. Konstanty Porfirogenit opisując jakim sposo-

bem Książęta Ruscy floty swoje sposobili na wyprawę onych Dnieprem przeciwko Cesarzom Carogrodzkim, dzieli narody im poddane, na Rusinów za Dnieprem mieszkających, i na Słowianów z tej strony rzeki im hołdownicznych. Rusacy przystawiali łodzie z Młynisk, Czernigowa i Nowogroda Siewierskiego, oraz Wyszogródka nad Dnieprem¹⁾; Słowianie zaś ich dannicy *Krybetani*, *Łuczanie* i inni, ze swoich osad. Ci Słowianie Przeddnieprscy nie byli Rusinami przed swoim od Rusi podbiciem, ale wolni i od swoich Carzyków rządzeni: język też onych mocno się różnił od Rosyanów, jako tego dowodzi Assemani w tomie I. *Originum Eccl. Slavicarum*. Nestor dziejopis Ruski, nazywa tych Krybetanów Krzywiczanaami, i sprawiedliwą ma przyczynę: ponieważ Konstanty Greczyn nie umiał ich wyrazić rodowitem nazwiskiem. Wreszcie Konstanty w tymże rozdziale nazywa tych Krybetanów Krybitzami, co na Krzywiczanaów wychodzi. Myli się atoli Nestor, usuwając tych Krzywiczanaów, aż do Rostowa za Wołgę. Rzecz byłaby dziwna zaiste, aby ci Krybetanie z tak dalekiego kraju, i żadnej z Dnieprem komunikacyi niemającego mieli Książętom Ruskim ten drewniany przystawować podatek. Nie opisuje Porfirogenit posady tych Krybetanów i czyni ich tylko sąsiadami Lenzeninów czyli Łuczanaów. Bandury w mappie przy dziełach Konstantyna, położył ich wyżej Łuczanaów. Mówiliśmy pod Łuczanaami, iż oni siedziby swoje na Wołyniu, mieli około Łucka i wyżej ku Polesiowi Pińskiemu. Śmieie więc można położyć nad nimi Krybetanów, w Powiecie Pińskim. O bagniskach i rzekach u nich biejących, a spławnych, namieniać zdaje się Porfirogenit, gdy mówi o Łuczanaach i Krybetanaach, że oni po górach i lasach swoich wyciąwszy zimową porą łodzie, na wiosnę prowadzili do błot bliskich, a potem do Dniepra spławiali. Widziemy dotąd około Mozyra, Czarnobyła, i w Pinszczyźnie głębszej wielu mieszkańców bawiących się sprzedażą różnych wodnych statków, nazwanych Bajdakami, i Szuhalejami z jednego dębu całkowitego wyrobionemi, które

1) Porfirogenit te miasta nazywa Nemogroda, Tzernigoga, Busegrade, Melinisca.

Porfirogenit *Mono.xila* nazywa. Tej starożytnej osady Krzywiczianów widzieć dotąd jakiegokolwiek ślady we wsi *Krzywica* w brabstwie Dąbrowickiem około Horynia, obfitej w puszcze i wody. Tylu wieków przeciąg, a w nich odmiany rozmaite, jak wielkie miasta z niekzemnych wiosek dzwignęły, tak tę Krzywicę ze stolicy Krzywiczianów w wioskę obrócić mogły.

D R E G O W I C Z A N I E.

XXVIII. Konstanty Porfirogenit powiadając w rozdz. 9. *de adm: Imp:* że Słowianie Rusinom hołdujący, w zimowym czasie od samego Listopada, wyrabiają z wielkich dębów łodzie, a w kwietniu one do Kijowa przystawują: kładnie między innymi Drugabitów. Gdybym się zasadzał na podobieństwie nazwisk, znalazłbym na Podolu Drohobycz, a w Moskwie Drohobuż. Lecz te oba miejsca nie znaczą Drugabitów Słowiańskich, jako dalekich od komunikacji z Dnieprem, przez wody do spławu łodzi zdadne. Nestor w rozdz. 45. historyi Ruskiej oświeca niejako ten naród od Porfirogenita wzmiankowany, kładąc go z Sewerobuczianami nad rzeką Bugiem. Nazywa zaś go nie Drugabitami, ale Dregowiczianami. Nie mają Rusini litery *h* którą przez literę *g* wyrażają. Będą więc ci Dregowiczanie Drehowiczianami, albo raczej po naszymu Drohiczynami. Nie można brać za nich Drohiczyną Podlaskiego, bo tam siedzieli Jadźwingowie i lubo ten Drohiczyn leży nad Bugiem: nie masz tam jednak ani lasów zdolnych, w polistym kraju do robienia tak wielkich statków, nie masz błot i rzek blizkich, przez któreby one do Dniepra spuszczać można było. Można zatem śmieje twierdzić, że ci Drehowiczanie mieszkali nad Bugiem w ziemi Chełmskiej, około Drohiczyzna. Lasy Korytnickie, Przewalskie, Wyszwiańskie, niedaleko rzek Turzyska, Wyszówki, Prypeci, dawały im sposobność do pławienia łodzi temi rzekami, z Dnieprem połączonemi.

R A D Y M I C Z A N I E.

XXIX. Radymiczanie naród Słowianów powziął według Nestora dziejopisa Ruskiego początek od Lachów, to jest od Polaków. Powiada on na karcie 46. że było dwóch braci jeden Radym, drugi Wiatko. Od Radyma poszli Radzimicza-

nie, a od Wiatka Wiatyczanie. Tenże Nestor na karcie 99. pod R. 984. potwierdza to, co wyżej mówił. Długosz Radymiczanów czyni także *Polonicae originis*. Słowianie rozmnożywszy się w jednym kraju, posyłali swoich osadników na inne miejsca: być zatem mogło, że i ten Radym z Wiatkiem wyszedłszy z rodziną swoją z Polski, rozmnożył nową horde Słowianów. Świadczy tenże Nestor na karcie 46. że Radym osiadł ze swojemi nad rzeką Soszem. Według niego trzeba by kłaść tych Radymiczanów w Województwie Mścisławskiem, przez które płynie pomieniona rzeka, i około Łojowa wpada do Dniepra. Długosz na karcie 49. kładnie Radymiczanów nad rzeką Sanem: wziął on tę wiadomość z ksiąg także Ruskich. Powieść Długosza jest sprawiedliwsza z wielu przyczyn, niżeli Nestora. Zabrał Mieczysławowi Włodzimierz Wielki według Długosza, Kromera, owszem i samego Nestora, miasta Czerwieńskie, to jest Ruś Czerwoną, opanował Przemyśl: nałożył podatek na Radymiczanów i Wiatyczanów: musiały te wszystkie miejsca być niedaleko siebie. Gdzieby albowiem Włodzimierz od Przemyśla miał dążyć, aż ku Soszowi. Ruscy Książęta pomykali się powoli w zachodnią Słowiańszczyznę, i nie wiele dbając o północ dziką, chcieli się zawsze do Niemców przybliżyć; aże im Polacy byli na wstręcie, fundujący także nową między Słowianami Monarchią, przeto im poddane Słowiany najeżdżali. Niepodobna też do prawdy, aby Polacy z których Radymiczanie i Wiatyczanie wyszli, tak daleko na północ osady swoje posyłali, mogąc gdzie bliżej one umieścić. Prócz świadectwa Długosza, Radymiczanów nad Sanem osadzającego, świadkiem ich posady miasteczko Radymno, nad tąż rzeką między Przemyślem, a Jarosławem leżące. Bez fundamentu także Nestor uczyniwszy Wiatka bratem Radyma, osadza Wiatyczanów nad rzeką Okką, która do Wołgi wpada. Długosz lepiej ich kładnie nad rzeką Bugiem; rozumiem iż oni siedzieli w teraźniejszym Belzkiem województwie, i części ziemi Chełmskiej, będąc ostatniemi z tych Słowian, którzy Polakom hołdowali za Mieczysława. Dopiero Bolesław Chrobry pomknął za rzekę Bug graniczną Polskich Słowianów od Ruskich granicę Królestwa. Miał on takie prawo jak i Rusini,

którym jeżeli wolno było za Dniepr przechodzić i pomniejsze hordy Słowiańskie pod swoje berło garnąć: mógł to i Bolesław uczynić, ile mając daną sobie przyczynę od Włodzimierza.

Ł U C Z A N I E.

XXX. Najdawniejszą pamięć Łuczanów znajdujemy w Konstantynie Porfirogenicie, który jako Greczyn nieumiejący wyrażać należyście nazwisk Słowiańskich, nazywa ich *Lenzenini Slavi*. Powiada on o tych Łuczanach w rozdziale IX, iż wespół z Krybetanami czyli Krzywiczaniem, byli hołdownikami Ruskich Książąt, i że byli obowiązani tymże Książętom dostarczać łodzi do Dniepru, na wyprawy przeciwko Cesarzom Carogrodzkim. Te łodzie Łuczanie, tak jako i Krzywiczanie spuszczały bagnami i rzekami do pomienionego miejsca. Tenże Konstanty w rozdziale XXXVII. dodaje o Łuczanach, że graniczyli z powiatem Pieczyngów nazwanym *Jabdin Ertin*. Banduri, uczony Benedyktyn, który na Konstantyna dał objaśnienia, i z opisów jego mapę Geograficzną ułożył, kładnie wzmiankowaną hordę Pieczyngów w tej części Podola, która się między Smotryczą, Dniestrem, i Bohem rozlega. Musieli więc Łuczanie siedzący wyżej tych Pieczyngów, mieszkać na Wołyniu, i rozciągać się ku północy, aż do powiatu Pińskiego, gdzie Krzywiczanie, jakom pod niemi mówił, siedziby swoje mieli. Jakoż przystawianie Rusinom łodzi, przez bagna i rzeki Wołyńskie i Pińskie z Prypecią a potem z Dnieprem komunikacją mające, potwierdzają zdanie nasze. Do tego powiat Łucki z miastem swoim stołecznem, śladem jest dotąd oczywistym posady Łuczanów starożytnej.

Chyba że tych Słowianów nazwanych [od Porfirogenita Lenzenini, położemy na pograniczu Rusi Czerwonej i Wołynia, gdzie dotąd widzimy miasto Leżenin niedaleko Szczurówka. Wszelako niedalekie jest jego sąsiedztwo od Łucka.

Długosz w tomie I. na karcie 49. powiada, że Dulebianie mieszkający nad Bugiem zamienili nazwisko swoje na Łuczanów. Być to tak mogło, jak i Chełmianie i Włodzimierzanie, nazwali się potem za świadectwem tegoż Długosza na karcie 272. Łuczanami. Przyczyna tych odmian nam

niewiadoma. Nestor historyk Ruski na karcie 46. czyni Łuczanie sąsiadami Tywerzanów. Świadcstwo Nestora potwierdza zdanie nasze o Łuczanie; posada Tywerzanów, których Assemanni w tomie I, na karcie 235. nazywa Tibareni i około morza Czarnego kładnie, według Nestora była bliżej ku morzu Czarnemu około rzek Boha i Dniestra. Miasteczko Tywrów nad Bohem niedaleko Niemirowa i Krasnego świadczy dotąd gdzie mieszkali Tywerzanie, ile gdy sam Nestor mówi, że posady tych narodów są znakami, miasta nazwiska podobne noszące. Jeżeli więc Tywerzanów według opisu Nestora położymy w części Podola, a części województwa Braclawskiego i Wołyńskiego, będą Łuczanie na Wołyniu, tam gdzieśmy ich położyli. Nie miałbym tyle wątpliwości: ile gdy i o Tyberzanach wspomina Herodot w księdze III. roz. 94. że na nich Xerxes nałożył podatek *Moschis et Tibarenis et Macronibus trecenta talenta praecepta erant.*

O tychże Tybarenach i Moschach, że służyli w wojsku Xerxesa i jakie mieli zbroje, pisze tenże w k. VII. r. 78.

DULEBIANIE.

XXXI. Osada czyli horda Słowianów, którzy podług Długosza na karcie 49. wzięli nazwisko od wodza swego Duleby, bądź on ich tam zaprowadził, bądź był ojcem familii jakiej Słowiańskiej która się rozmnożywszy i uformowawszy w naród, imię jego przyjęła. Nestor Historyk Ruski osadza ich nad rzeką Bugiem. Długosz potwierdza zdanie Nestora z tym dodatkiem, że potem wzięli nazwisko Łuczanie. Nie wiadomo w której stronie Buga ci Dulebianie mieszkali, zdawałoby się jednak iż tam, gdzie teraz Województwo Brzeskie, w którym dotąd jeszcze imię i familia Dulebów kwitnie; ponieważ o górę tej rzeki opierali się według Nestora Łuczanie, a w dole siedzieli Jadźwingowie, jako się pod ich osadami powie. Nie wiadomo także dla czego oni odmienili dawne imię, ehyba że będąc drobniejszą hordą i mniej znajomą, weszli potem w obszerniejszy od siebie naród Łuczanie. Kromer pisze, że tych Dulebianów podbił Włodzimierz Wielki.

REJESTR

NAZWISK I RZECZY

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W TYM TOMIE II.

LICZBY OZNACZAJĄ STRONNICE KART.

- | | |
|--|---|
| <p>Adolf hrabia Holsatów pomagał Niklotowi do zniszczenia Retre 110.</p> <p>Affalstria bagno 52.</p> <p>Alabathys, bóstwo Inu u Żmujdzinów 32.</p> <p>Alba, udział synów Leszka III. 20.</p> <p>Alba czyli Belgrad, miasto Pomorskie 149.</p> <p>Aldeburg, czyli Oldenburg, Starogród w prowincyi Wagirskiej 93.</p> <p>Algys, anioł najwyższych bogów 33.</p> <p>Amzie 184.</p> <p>Anatharyk mąż Symbuli 114. 115.</p> <p>Andrzejów, od czego nazwany 53.</p> <p>Ansver mnich zamordowany przez Słowaków 159.</p> <p>Antymp, bóg jeziór, stawów, rzek i morza, u kogo cześć odbierał 33. — 35.</p> <p>Arald Król Duński wygnany przez syna Swein-Ottona, że był Chryścjaninem schrouił się do Winyety, tam umarł 105.</p> | <p>Areopol, od Marsa nazwane miasto 53.</p> <p>Arken, miasto na wyspie Rugji 119.</p> <p>Arymaniusz, bóg zły u Persów 25.</p> <p>Aspelenye, bogini węgielna 33.</p> <p>Ateny od Minerwy nazwane 53.</p> <p>Atlajbos, bóstwo pomocne 33.</p> <p>Andros, bóstwo wód i morza u Żmujdzinów 35.</p> <p>Aulna, stolica Rugji 145.</p> <p>Auschwe, bóg chorujących, pośrednik między ludźmi i bogami 36. 37. wyjednywał urodzaje, zkał nazwisko jego u Prusaków? sposób leczenia chorych 36. 37.</p> <p>Auska, bóstwo promieni zachodzącego i wschodzącego słońca 36.</p> <p>Austheja, bogini pszczoł 33.</p> <p>Auxthejas, Vissagistis, u Żmujdzinów najwyższy Bóg. 36.</p> <p>Awarowie prosili Słowian o posiłki 12.</p> <p>Aytvaros bożek przyłożnik u Żmujdzinów 37.</p> |
|--|---|

B.

- | | |
|--|--|
| <p>Babilos czyli, Zozym, bóstwo pszczoł na Żmujdzi 38.</p> <p>Badevede Henryk 161.</p> <p>Bagno święte koło Głomozy 35.</p> <p>Balemoda, miasto Słowaków 83.</p> <p>Balsamia, rzeka i miasto w margrabstwie Sotwedelskiem 107.</p> | <p>Bardwik, miasto Słowiańskie, zkał to nazwisko 20.</p> <p>Barowit patrz Porewit 89.</p> <p>Barsztuki pod drzewem bżowem 98.</p> <p>Baruth czyli Haruth, królik Słowianów 52.</p> |
|--|--|

- Batue syn Godeszalka króla Obotrytów 144.
- Baydaki, statki wodne, i dziś z Polesia spławiane do Dniepru 192.
- Baysztucy, Markopety, Koltki czyli Kobalisy, to jest anioły zwierzchność mające, u Prusaków 38. 39. wywód nazwiska tych bóstw, gdzie je czczono? Puszcich zwierzchnikiem 38. zastawiano im stoły. Koltki czyli Kobalisy niektórzy odróżniają, inni razem łączą. Miejsca ich pobytu: przysparzali zboża, okazali się chorym w noey 38. 39.
- Beknitz, udział synów Leszka III. 20.
- Bela, zamek od okrucieństwa 21.
- Belgrad, Alba, miasto Pomorskie 149.
- Bentys, bożek u Żmujdzinów, za jego sprawą zbierało się kilka osób do podróży 39.
- Bezlea, u Żmujdzinów bogini wieczorna 39.
- Binteno najwyższy kapłan u Prusaków 91.
- Birzulis, bóstwo Żmujdzinów 39.
- Bolek, miasto Słowiańskie 21.
- Bolesław Chrobry dąb Romnowski spalił 92.
- Bolesław syn Leszka III. otrzymał Pomorze niższe 19.
- Bore swit, z Ruskiego przewraca się świat 90.
- Boryti, z Czeskiego znaczy pustoszcę 90.
- Borzywoj brat Brzeczisława Księcia Czeskiego 186.
- Brandeburskie biskupstwo starsze od arcybiskupstwa Magdeburgskiego 173.
- Brekszta, bogini ciemności u Żmujdzinów 40.
- Brema, miasto, zbudowali je Polacy nie Słowianie 18.
- Breżani, Breżanie naród Słowiański 21. horda Hawelów 169. 170. nad Odrą 178. do margrabstwa Brandeburskiego przyłączeni 178.
- Brezen, miasto Brezanów 178.
- Bruna miasto w Morawji, tam ksiądz Krasopani 57.
- Brzeczisław Książę Czeski 186.
- Buchonia, Bukowina, lasy koło Fuldy 11.
- Budnicy, za pogan jeszcze palili potaże na Żmujdzi 132.
- Budyntala, u Żmujdzinów budziła ludzi śpiących, i od Słowaków czczona 40.
- Bug, granica Polskich Słowian od Ruskich 194.
- Bukowek, Bukowiec, Lubeka u Słowian 20. od bukowego drzewa 53. Słowianie je wzniesli, nie Polacy 18.
- Burdangao czyli Bardewik 177.
- Busegrad, Wyszogrodek nad Dnieprem 192.
- Bystrzyca, Pistryc, wieś pod Wittebergiem 83.

C.

- Całowanie się przy ucztach, po grzebach 80.
- Carentias* cud karzący rozwiezłych w tem mieście 88. 89.
- Charoboe horda Pieczyngów, stakająca się z Rusią, między Dnieprem a Bohem 190.
- Chazon lub Jessen, słońce u Morawczyków 40.
- Chleby przez ogień ciskane 79.
- Chors, czyli Chworz, bóstwo Rusinów i Morawców. 40.
- Chrobaci wraz z Syrbami uprosili dla siebie osady w Illiryku za Herakliusza 189.
- Cyca patrz Zyza 137.
- Cyrcyny, część narodu Wilków 13.
- Cyrcypani naród Słowiański 21. od osady nad rzeką Panis nazwani 165. 166. patrz Ricyni

- 165.—169. była to horda Wilków Lutyków 162.
 Czernebog, gdzie czczony? zawiadował losami szczęścia 40. 41.
 Czernigów, Tszernigoga u Porfirogenity 192.
 Czeszymierz syn Leszka III. posiadał Drzewinę dziś Holsacją 20.

D.

- Dalaminicy, naród Słowiański 21.
 Dalaminicy albo Głomacy, horda Sorabów 184.
 Dalesz czyli Daliburg miasto 20.
 Danszek czyli Gdańsk 149.
 Daszba czyli Daszbóg, bóstwo Rusinów 41.
 Datanus u Żmujdzinów dawca dóbr i szczęścia 42.
 Dąb święty 24. 71. — 73. zimą i latem zielony u Prusaków 60.
 72. liście jego na szyi u czleka lub bydłęcia lekarstwem 73.
 Definitos u Żmujdzinów stanowi pokój i zgodę 42.
 Derwan, wódz Derbanów 189. przez Dagoberta króla Franków postanowiony margrabią 189.
 Dewojtys, u Żmujdzinów bóstwo pól Pojurskich 42.
 Dębowy gaj jeden w całym kraju Słowian 24.
 Diabeł południowy, bogini Lutyków i koń ich. U Rossyan w postaci baby chodził po wsiach, kto mu czei nie oddał, ręce i nogi gruchotał; na to lekarstwo. Chorągiew tego bóstwa u Lutyków; zwano je babą, ażali nie ta, którą Sorabowie, Czesi i Polacy czcili 42. 43.
 Dobropan patrz Zelon 136.
 Dołcza czyli Tolenza, rzeka 103.
 Dołozy, udział synów Leszka III. 20.
 Dołżanie, Tolenty 103.
 Doxani naród Słowiański 22. horda Hawelów 169. od rzeki nazwani, dostali się pod panowanie Brandeburskie 176.
 Dozon Holsatezyk 160.
 Dracice, bóstwo Morawskie, patrz Tassani 127.
 Dragowit miasto, poddało się Karolowi z królem swym Wilzanem 15.
 Drahowit król Wilków 164.
 Drebo po Sorabsku drzewo 189.
 Dregowiczanie 193. Drugabici są to Drohiczanie w ziemi Chełmskiej nie Podlaskiej, Prypecią splawiali statki do Dniepru 193.
 Drewlanie dannikami Rusi 190. sąsiadami Pieczyngów 190. jaką część Podola zajmowali 190. Ihor Książę Ruski od Drewlanów zabity, Świętosław ich pokonał 191. Których w Holsacyi mieszczono mylnie 188. właściwie byli nad Spreą 189.
 Drewniane sztuczki do losowania na morską wyprawę 31.
 Brzewina, Holsacya 20.
 Dudgerodów rodzina w Turyngji 84.
 Dugnai u Żmujdzinów przysparza mąkę na chleb 43.
 Duleba, wódz 196.
 Dulebianów podbił Włodzimierz W. 196.
 Dulebów plemię i teraz w Brzeskiem Liteyjskiem 196.
 Dwargonit, Żmujdzini kryli się z czcią jego przed Chrześcijanami 43.
 Dyblik, bóstwo Słowiańskie, to samo co Westa 44.
 Dymiu, Słowiańskie miasto 21. i zamek 148.
 Dytywonia czyli Luzacya 181.
 Dziewanna bogini lasów i zwierząt 44. 45. gdzie był jej posąg, to miejsce od pomorku wolne 44. u Wenedów Lipskich processya nierządnic i topienie tego bóstwa w Pardzie 44 45. i w Polsce zwyczaj topienia Dziewanny 45.
 Dzik oznaka złych losów 30.

E.

- Elba, rzeka dzieliła Słowian od Niemców 163.
 Erajeczyn, bóstwo jagniąt u Żmujdzinów 45.
 Eryk król Duński, nawraca Rugianów 123.
- Ezagulis, bożek władzę mający nad umarłymi, zapraszano go na uczty pogrzebowe 46.
 Ezernin, bóg jezior u Żmujdzinów i Słowaków 46.

F.

- Flins, bóg wskrzeszający umarłych 46. — 48. początek nazwiska 46. dowód że nieśmiertelność dusz znali 46. 47. postać bóstwa, lew na barkach 48. godła jego co znaczyły 48.
- Fortuna u Słowaków znaczy opatrność Bozka 49.
 Frankowie wojowali z Słowianami 12.

G.

- Gabie, u Żmujdzinów bożek, miał władzę nad ogniem, i suszeniem zboża 50.
 Gadebusch, miasto Meklemburskie, tam korona Radogosta 110.
 Gardenin, Gardoitis u Żmujdzinów i Prusaków nad żeglującymi 50.
 Gardunithis, bożek małych jagniąt 50.
 Gaw znaczy kraj 146.
 Gdańsk, Danszek, miasto Słowian Pomorskich 149.
 Giaz - Chopan, horda Pieczyngów, gdzie 190.
 Gierold, Chrześcijanin u Obotrytów 130.
 Gierowit, u Słowian Mars 125.
 Gila, horda Pieczyngów koło Pruta i Seretu na Wołoszczyźnie 190.
 Glomozy, źródło koło Elby 35.
 Głomacy albo Dalamincy horda Sorabów 184.
- Godeszalk kapłan, przybywa z kopcami do Rugianów, chce ich nawrócić, chciano go zabić na osiarę Swantowitowi, niecka 119.
 Godu, bóstwo godów weselnych 50.
 Góry były świętymi u Słowian 23.
 Gościnność Słowian 100.
 Gota, miasto Słowaków 83.
 Gresch, miasto Pomorskie 149.
 Grodek zamek, nazywał się Wołyniem, od którego ziemia Wołyńska 191.
 Guboja, u Żmujdzinów bóstwo pól Saratowskich 50.
 Gutzków, miasto Rycynów 166.
 Gylów zamek, od przechodu nazwany 21.
 Gywojtos u Żmujdzinów węże, które karmiono i cześć im bożką oddawano 50.

H.

- Hadeloe kraj 183.
 Hamboh, Hammon bożek DREWLANÓW 50. — 53. w Hamburgu bałwochwalnia tego bożka, inaczej Swentoboha 51.
 Hamburg dawniej jak zwane 52. 53.

156. To miasto w kraju Semel-dynów 156. tam Swenteboh cześć odbierał 51.
- Harwit czyli Porewit 89.
- Hatscherroda, miasto Słowaków 83.
- Hawelberskie biskupstwo 172.
- Hawlowie naród Słowiański 22. 169. — 173. mieszkali koło Hlaweli rzeki 169. pod tem imieniem, były hordy Willinów, Brzeżanów, Stoderanów, Doxanów 169. Henryk Cesarz ich pogromił 171. zawojował Chrobry 171. Henryk syn Godeszalka nad niemi panował 172. ziemię Hawlów Niemcami zaludniono 172. przestoczeni w Brandebur-gią 172.
- Hawła, udział synów Leszka III. 20.
- Heiligenbeil* Szwetomest 72. 92. dąb tameczny, osiary 91. 92.
- Heliopol, od słońca nazwane 53.
- Hennilus, Honilo, Gonidło, bóg straży, postać jego, obrzędy, zabobony 53. 54.
- Henryk syn Godeszalka króla Obotrytów 27. 101. zabija Rrakona, poślubia żonę jego Sławinę, rządy obejmuje, pokonywa Rugianów koło Traweny 144.
- Henryk ptasznik Cesarz, zamek Brandeburski dobył, Dalemin-cyą podbił, Czechy zholdował 171. margrabstwa postanowił 180.
- Herme, Herina, żona Barutha Słowianina czyli Harutha 53.
- Hermopolis od Merkurego nazwane 53.
- Hierowit, u Słowian Mars 125. tar-cza jego w Hologąście 126.
- Hladolei, bóstwo Słowiańskie u Mo-rawców i Polaków, miało zna-czyć Saturna 55.
- Hologast miasto 126.
- Holsacya, Drzewina 20.
- Hunnowie, z kąd wyszli do Euro-py 139.
- Hyla, udział synów Leszka III. 20.

I.

- Igrzyska w czasie świąt u pogan 87. na cześć zrzucenia Irminu-sła 126.
- Iłgi, dzień uroczysty u Żmujdzi-nów, na jaką pamiątkę 131. 55.
- Ilmena, miasto Słowaków 83.
- Irmin, największy Celto-Scytów monarcha 26.
- Irminsul, dobry Bóg u Sasów 26. 94. 125. był to słup wysoki na cześć Irmina 125.

J.

- Jabdin Ertin horda Pieczyngów z kim graniczyła 191.
- Jaromir brat Tetysława Król Rugianów, wiarę Chrześcijańską przyjął 124.
- Jarosław czyli Jaromir, król Rugianów, nawrócił ich powtórnie 118.
- Jaxa syn Leszka III. miał posia-dać Szyrbią, dziś Misnią 20. 181.
- Jena, miasto Słowaków 83.
- Jesse, u Polaków dawca dóbr do-czesnych 67.
- Jezupol od imienia Jezus 53.
- Julin czyli Walnieg 21. miasto Pomorskie 146. zwane Wolin-em, Wolgastem 146. 149.
- Juterbog miasto, od Jutroboha 56.
- Jutroboh czyli Jutrenka, u Sora-bów i innych Słowian 55. 56.

K.

- Kambur czyli Hamburg 156.
- Kamin miasto Pomorskie 149.
- Kanut syn Henryka Godeszalkowi-cza 160.

Raplanów u Słowian powaga 28.
 Kareneya miasto Rugji 133. 88.
 dobyte przez Waldemara króla
 Duńskiego 89.
 Raszam, Słowiańskie miasto 21.
 Raukee, u Żmujdzinów bóstwa na
 stopę, z brodami, zastawiano im
 stoły, kto tego nie czynił, szkodę
 ponosił 56.
 Razimierz syn Leszka III. dostał
 Kaszuby 19.
 Rerpierz, u Żmujdzinów bóg mchów
 do budowli 56.
 Rieczni naród Słowiański 21. część
 Wilków Lutyków 13. 162. od
 Gutzkówa miasta nazwani 166.
 z Cyrcypanami razem w domo-
 wej wojnie, Tolenzów i Reda-
 rów trzykroć zbili 167. później
 opłacić musieli haracz 167. pod-
 bił ich Henryk król Obotrytów,
 dalsze ich losy 168. 169.
 Kielbem, miasteczko około Rotem-
 burga 84.
 Rire, Rirejto, godność Wgo kapłana
 u Prusaków 91.
 Rirnis, strzegł zamków, jemu na
 cześć koguty w wodę wrzucano,
 był oraz bożkiem pól Plotelskich
 na Żmujdzi 56.
 Rlamals, u Żmujdzinów niewia-
 dome bóstwo jak Atlajbos 56.
 57.
 Rlemencya Księżna Luueburska
 110.
 Robalisy, patrz Baysztucy 38.
 Rolada, u Rusinów liczne miał
 twarze; gry, tańce na cześć
 jego, dotąd trwa nazwisko ko-
 lędy 58.
 Rolberg, miasto Pomoranji 149.
 Roleda, miasto Słowiańskie 83.
 Roltki patrz Baysztucy 38.

Roń święty 29. — 31. 43.
 Ronnoberg czyli Hamburg 156.
 Rorytnickie lasy, w nich wyrobione
 statki spławiano do Dniepru 193.
 Rrasopani u Morawców, pięknie
 wyobrażony jej posąg, to samo
 co Siwa lub Dziwa u innych Slo-
 wian 57. 58.
 Rrejmata, u Żmujdzinów bóstwo
 wieprzy, stawiano mu piece i
 lano piwo 57.
 Rruk czyli Krokon Rugianin 144.
 Rrukis, u Żmujdzinów bóstwo ko-
 wali, świń strzegące 57.
 Rrwią kozła jak wodą święconą
 skrapiano u pogan 78.
 Rrysthnos, u Żmujdzinów strzegł
 na mogiłach ludzi zmarłych 57.
 Rrzywica koło Horynia, może ślad
 Rrzywieczanów i stolica ich 193.
 Rrzywiczanie, albo Krybetanie,
 Krybitze 191. 192. nie koło Ro-
 stowa za Wołgą, jak Nestor,
 lecz w Pińskim 192.
 Rupało, co znaczył u Rusinów ?
 ognie, tańce, gry, i skoki, do-
 tąd trwa zwyczaj, obchodzenia
 nocy kupalnej, S. Agryppinę
 zwano kupalnicą 58. 59.
 Rurch, Kruch, bóg potraw i ży-
 wności domowej 59. 60. 61. po-
 wód nazwania 59. corocznie kru-
 szono u Prusaków jego posąg i
 rozdawano ludowi, robiono no-
 wy 59. rybacy na kamieniu pa-
 lili mu ryby z pierwszej łowki
 60. ofiarowano mu owoce, dąb
 jemu poświęcony 61.
 Rurwajczyn, bożek jagniąt na
 Żmujdzi 61.
 Rwidzyn, miasto Słowian Pomor-
 skich 149.

L.

Ladaem Radzono Potrympowi 92.
 Lakton, u Polaków Pluton 68.
 Lasy, gaje, były świętymi u Slo-
 wian 23,
 Laucha, miasto Słowaków 83.
 Laukpatymo, na Żmujdzi bóg rol-

nictwa, wychodząc na siębę lub
 oranie cześć mu oddawano 62.
 Lazdona, u Żmujdzinów bogini
 orzechów 62.
 Lel, u Morawców i Rusi bóg ziemi
 lub miłości 62.

- Lclum polelum, czezone u Polaków, patrz pod bóstwem Nia 68,
 Leszek III. syn II. miał 20 synów 19.
 Leubus stolica Leubuzów 179.
 Leubuzowie ród Słowiański 22.
 horda Hawelów 174. gdzie mieszkali 178. 179.
 Lewenborch czyli Rosenborch 52.
 Leżenin, miasto niedaleko Szczurowca, może i od tego Lenzeni, Luczanie 195.
 Ligiczus, u Żmujdzinów jedna poróżnionych, utrzymywał zgodę 62.
 Lini, Linoges, Lingvones, lud Słowiański 21. 154. — 157. gdzie mieszkali 157. pokonał ich syn Karola W. 155.
 Lintzen dawniej Luntzin, Lunczyn, Lenczyn, miasto 157.
 Liuli, Królik Wilków od Obotrytów wschodnich zabity 16.
 Lizykawicy, naród Słowiański 21. od czego urosło ich nazwisko 163.
 Losy do zgadywania przyszłości u Słowian 28. — 31. 35.
- Lubeka, Bukowiec, od bukowego drzewa 53.
 Lubin, miasto Pomorskie 149.
 Lubów, miasto 21.
 Luitycy, naród Słowiański 21.
 Luna rzeka 154. 155.
 Luna, Książyc, bóstwo czezone od Sasów 155.
 Luna, Lunburg, Luncburg zamek 20. 154. na ruinach starego Bardewiku 154.
 Lutold syn Konrada Księcia Morawskiego 186.
 Luty po Słowiańsku mocny srogi 103. 162.
 Lutyce Wilcy 14. 162. Lutyków za Odrą zwano czasem Pomorzanami 151.
 Luzycy, horda Słowiańska 21. od Lutyków odmienna 163. tam gdzie Luzacya dolna 179. — 182. Przybysław syn Leszka III. miał posiadać Luzacyą 181. dzierżał ją rzeczywście Mieczysław I. czy od Czechów czy od Ottona I. Cesarza 181.
 Lwarazik czyli Herkules, bożek Redarów 62. 63. postać jego, wzięli go od Sasów 63.

L.

- Łada, u Rusinów Wenus 61.
 Ładon, u Morawców Mars 62.
 Łowia, Lachowie Turynji 11.
 Łuck, stolica Luczanów 195.
 Luczanie, Dulebianie, Leuzenini 195. 196. hołdownicy Książąt Ruskich, dostarczali im łośdzi, graniczyli z Pieczyngami, siedzieli na Wołyniu aż ku Pińszczynie 195.

M.

- Magdeburg, Międzyboże 20. kiedy to biskupstwo założone 173.
 Mamela, patrz Zya 137.
 Marchia, terazniejsza Misnia 17.
 Markimania 106.
 Markopet, bóg szlachty Pruskiej 99.
 Markopety patrz Baysztucy 38.
 Marków Słowiańskie miasto 21.
 Marlawa patrz Marzana 63 — 65.
 Marzana, Marlawa, bogini śmierci u Słowian 63 — 65. u Polaków płodzielka roskoszy 64. początek tego nazwiska 63. 64. poczytywano ją i boginią urodzajów 64. Marzanę jako śmierć topiono, od kogo czezona 64. 65.
 Małegaba, pierwszy placek u Żmujdzinów jej poświęcano, jeść go komu było wolno 65.
 Meczca, udział synów Leszka III. 20.
 Meroth, u Słowian bóstwo piekielne 65.

- Mestywoj czyli Udon, Król Obotrytów 158.
 Michałów od Ś. Michała nazwane 53.
 Miechutele, bóstwo farbami zawiadujące 65. 66.
 Mieczysław Król Obotrytów 158.
 Mieczysław I. Król Polski czy nie był Margrabią? od kogo miał nadaną Luzacyą i Syrbią 181.
 Mieszko Królik Pomeranji 152.
 Międzyboże, Magdeburg 20.
 Mike, arcykapłan u Starogrodzianów 93.
 Mikel zamek, Mikelburg, Megapolis 21.
 Mikilinburg, miasto Obotrytów 158.
 Miklot Król Obotrytów 130.
 Mikol król Słowianów 20.
 Milcieni, naród Słowiański 21.
 Milzani, horda Sorabów 184.
 Milzawska ziemia 17.
 Misnia, dawniej Syrbia 181.
 Mistwe, czyli Mieszko, syn Henryka Króla Obotrytów, rabował Linów 155.
 Mitologia Słowiańska 23. — 141.
 Młyniska, *Melinisca* u Porfirogenity 192.
 Modeina, bóg leśny 66.
 Mokoszech czyli Mokośla, bóstwo dżdżu, u kogo 66.
 Monoxila u Porfirogenity, bajdaki, szuhaleje 192. 193.
 Moroszenie między Elbą, Hawelą, Noteczą, opanował ich Bolesław Chrobry 179.
 Moryngawia kraj 146.
 Morza, Morszcha, po Słowiańsku oblubienica 64.
 Moski, Moschi, płacili daninę Królom Perskim, w wojsku ich służyli 196.

N.

- Nakło, stolica Pomorskiej ziemi 150.
 Napirszkien, wioska w Prusiech 34.
 Napominki pogrzebowe co znaczyły 79.
 Nehoda, Niepogoda, czyli Pochwist 87.
 Nemetes, Niemcy 169.
 Nia, bóstwo Polaków 66. — 69. kościół jej wspaniała w Gnieźnie, strażnica piekła, błagano ją by po śmierci wygodne wybrała gospody 67.
 Niemowlęta u Prusaków zabijano na cześć Potrympa 92.
 Nikin czyli Niskin, Carzyk Drewlanów 191.
 Niklot, Książę Obotrytów zniszczył Retre 110.
 Ninwa, u Morawców bóstwo piekielne 69.
 Nocena, u Morawców noc, czyli Rsiężyc 69.
 Nowogród Siewierski, Nemogroda 192.
 Numejas, u Żmujdzinów bogowie domowi 70.

O.

- Obiaty czyli ofiary bogom, z zwierząt i ludzi 87.
 Obotryci, gdzie? 14. 21. zabili Godeszałka, osadzili na państwie Kruka, czyli Krokona, Rugianina 143. 144.
 Odon z Przybysławem synowie Leszka III. dostali DREWİN 20.
 Odra, udział synów Leszka III. 20.
 Ognia świętego zgaśnienie śmiercią karano 92. gdzie utrzymywany 112.
 Okka wpada do Wołgi 194.
 Okkopirn, Perkun, Prowe, bóg piorunujący 70. — 74. bóstwo Słowiańskie nieba i ziemi, ofiarowano mu kozła 70. u Prusaków Aldemburskich postać jego 70.

w Nowogrodzie W. cześć odbierał 71. posąg jego w Rijowie za Włodzimierza W. 71. w Prusiech dąb jemu poświęcony 71. kościół w Wilnie 73. zniszczenie jego czczy na Rusi i w Litwie 73. w Nowogrodzie W. 73. 74.
Olha z Pleszkowa żona Igora pomściła się śmierci męża 191.

Opłaty świąteczne 77.

Ornel, władca wschodnich narodów 26.

Orosmad, u Persów bóg dobry 25.

Orthus, rybne jezioro na Żmujdzi, cześć bozką odbierające 74.

Otto biskup, nawrócił Pomorzan 133.

P.

Pargni, u Żmujdzinów bóg grzmotów i niepogody, palono mu ogień nieustający na górze nad Niewiaszą rzeką 74.

Pargus w Prusiech, co Pargni na Żmujdzi 74.

Perdoitus bóg wiatrów 74. 75. może *deus crepitus*, gdzie czczony 74. 75.

Pergubrius, bóg urodzajów i żniwa, od kogo wielbiony? trzy święta jego 76. — 78.

Pergubry, patrz Zemennik i Pergubrius 136. 137. 76. — 78.

Perkun patrz Okkopirna.

Perkunatate, matka boga piorunów, myje słońce w łaźni co noc 76.

Perkunos czyli Okkopirnos, bóg piorunów na Żmujdzi 75.

Peruński monaster w Nowogrodzie W. 71.

Pessejas, bogini domowa za piecem między kurczętami 76.

Pieczynków cztery hordy było za Dnieprem, cztery z tej strony 190.

Pielgrzymi Mahometanci 34.

Pieniądze rzucono do grobów 79.

Pijana, udział synów Leszka III. 20.

Pikollo, Pikal, Poklus, bóg piekła 79. — 81. pokazywanie się jego 80. sposób prześlągania 81.

Pilwit, bóg skarbów, trzykrotne jego święta, gdzie cześć odbierał 81. 82.

Piotrowin od Ś. Piotra 53.

Pirgistris, bóg cicho mówiących 83.

Piricz, miasto Pomeranji 149.

Pistric, bóg który przestrzegał czczy wiary i karał zanicdbujących

82. — 85. nie u Niemców lecz u Słowaków wielbiony 82. posąg jego dęty służył do oszukiwania ludzi 84.

Pizio, bóstwo weselne 85.

Płońsk, Plien, miasto Słowiańskie w Wagryi 86. 160.

Pochwist, Nehoda, bóg nawalnic 87.

Podaga czyli Pogoda 86.

Pogoda, bożek Wagirów, Polabów i Polaków 86. 87. w Płońsku czczony 86.

Pogrzeby u Prusaków i Żmujdzinów 79.

Pogwizd, bóg wiatrów 88.

Pokuta u pogan 78.

Polaby, Polaby 157. — 162. zkąd nazwisko 157. Słowiański to naród 21. często pod panowaniem Niemców, zbił ich Chrobry, utracił Mieczysław 158. Henryk syn Godeszalka ich zagarnął 159. 160. Kanut Królewicz Duński otrzymał tę ziemię od Lotaryusza Cesarza, Henryk hrabia Raceburga osadził ją Westfalczykami 162.

Polacy, choć krótko nad Słowakami panowali 18.

Polel czyli Polclum 88.

Polengabia, u Żmujdzinów bogini pieców 88.

Polska co była przed Erą Chrześcijańską 17. granice 17. 18.

Pomerania 22. 145. — 154. jej położenie, granice 147. — 149. składała się z wielu narodów Słowiańskich 148. należała do Wilków 15. miała swych królików, hołdowała Polakom, Sa-

- skiego nie znalazła jarzma 150. 151. pustoszył ich ziemie Lew Książę Saski 148. Chrobry ich zawojował, Mieczysław II. buntujących się pogromił 151. Za Bolesława Śmiałego poczęli się wiązać z Prusakami, od Krzywoustego znowu pobici 151.
- Popioły z picca bogom poświęconego, lekarstwem 37.
- Porenulius, Poroniec, bożek płodu 88. 89. 114. miał czworaką twarz 89. piątą na piersiach, co to znaczyło 89.
- Porewit, bóg wojennej zdobyczy 89. 90. gdzie wielbiony? miał pięć głów 89.
- Potrav z uczt świątecznych resztę zakopywano, dla czego? 78.
- Potrympos, bóg rzeczny 90. — 93.
- Potrympus, bóg potrzeb domowych, u Słowian Potreb-boh 90. jego posąg w Prusiech, węże 91. kadzono mu ladanem i woskiem, zabijano niemowlęta 92. cześć jego kto zniszczył 92. 93.
- Predymam, powiewam 74.
- Priparscis, pomnożyciel majątku 93.
- Prowe, Perun, bożek Wagirów 93. — 98. czczony od Roszjan w Nowogrodzie W. 95. podług niektórych bożek prawa 97. kształt jego posągu 94. 98.
- Prypecią spuszczano statki 193.
- Przemysław, syn Leszka III. dostał Zgorzelec 20.
- Przewalskie lasy, z nich statki do Dniepru 193.
- Przybysław czyli Henryk Król Obotrytów zostawszy Chrześcijaninem, w Brandeburgu Tryglawa zniszczył 129.
- Przybysław Król Słowian 24.
- Przybysław z Odonem synowie Leszka III. dostali DREWİN 20.
- Przysiądz u Słowian, to samo co krzywoprzysiądz 97.
- Puscetus, Puscaitis, bóg świętych gajów 98. — 100. pod drzewem bżowem mieszkał 98. miał władzę nad Barsztukami, gdzie cześć odbierał? znajdował rzeczy zgubione 99.

R.

- Raciborz miasto Słowiańskie 20. czyli Ratzeburg stolica Polabów niedaleko Lubeki 113. zwane i Raecyburg 158.
- Raciborskie hrabstwo w kraju Polabów 161.
- Radamas, bóg piekielny u Morawców 111.
- Rade, u Słowian dać 108.
- Radhość czyli Radogość u Morawców 109.
- Radogost, bożek Obotrytów i Sorabów 100—111. gościnności bóg u Słowian, posąg jego 101. jak go zwali Niemcy? 101. świątynia jego w Retre 102. wszyscy Słowianie przynosili tu daninę 108. nazwany od Króla 108. to samo co Lwarazik 109. korona Radogosta 110.
- Rady, u Słowian dość 108.
- Radym, brat Wiatka, osiadł nad Soszą rzeką 194.
- Radymiczanie 193.—195 początek ich od Lachów i Radyma 193.
- Radymno może stolica Radymiczaków 194.
- Ragasna, leśne bóstwo na Żmujdzi 111.
- Rakaty, lud koło Kwadów, Boemanów, niżej Hercyńskich lasów 186.
- Rakus, zamek, rzeka i powiat, dziś Retz 186.
- Rakuzanie od Rakatów pochodzą 185.—187. komu ulegali? od czego powstała Austria? 186.
- Rani czyli Rugianie, Runi 142.—145. lud Słowiański. Ranji nazwisko z kąd? 142. dla celniejszej świątyni mają pierwszeństwo pomiędzy Słowiany 142. od

- czasów Krukona wszyscy Słowianie im hołdowali 144. Istrowali na morzu, pobici przez Henryka koło Traweny gdzie mogiła Raniberg 144. powtórna jego wyprawa nieskuteczna 144. Rania posiadał Wracisław syn Leszka III. 142. nie pewna czyli ich zawojował Chrobry 143. byli poddani Polaków za Krzywoustego 143. Luder Książę Saski i wtenczas gdy ich zawojował Krzywousty, dopominał się hołdu 144. 145. w podziale kraju odpadła Rugia 145. Waldemar I. Król Duński ją zagarnął 145. traktat o Rugią z Henrykiem 145.
- Raniberg, góra sławna klęską Ranów 144.
- Ratajnicza, bóstwo koni 111.
- Rathost, góra u Morawców 109.
- Rawgezem, bóstwo Żmujdzkie, poświęcano mu pierwiastki trunzków 111.
- Redary część narodu Wilków Lutyków 13. 14. 162. plemię to Słowiańskie 21. od czego nazwani? 176.
- Rejdegast patrz Ryedegast 103.
- Rekiczowum, bóstwo Resgajłów na Żmujdzi 111.
- Retre, stolica Wilków 165.
- Rochel z plemienia Krukona władca Starogrodzianów 94.
- Róg Aldemburski 110.
- Romnowe w Prusiech czyli Romwe 71. 91. dąb, ofiary 91. 92.
- Rostok, Słowianie nie Polacy zbudowali 18. od czego nazwisko? 21.
- Rotenberg zamek w Turynji, tam znaleziono posąg Bystrzyca 84.
- Rozenborch czyli Lewenborch miasto 52.
- Rugewit patrz Wit 133.
- Ruryk, wyszedł z swego kraju z bracią Scyniewem i Truborem 188. zbudował Nowogród, Wargami osadził 188. pierwszy to Książę Ruski 188.
- Ryedegast czyli Retre, miasto u Redarów 28. 103. opisanie jego 103. 104. zapewne to samo, co Wineta, handlowe miasto, zniszczone przez Duńczyków 104. 105. albo na jego zwaliskach postawione 105. Retre zburzył Niklot Książę Obotrytów 110.
- Rytalec, po Słowiańsku hercownik 176.

S.

- Salaus, bóstwo tego rzędu co Atlajbos na Żmujdzi 111.
- Salfeld, stolica Słowaków Serbów 83.
- Sądy u Słowian w poniedziałek, Król z Arcykapłanem dla ludu składał 98.
- Semargla, bóstwo Rusinów 112.
- Semeldynowie, Szmeldyngi, od czego nazwani? Hamburg w ich kraju 156.
- Serbli, Syrby, Soraby, naród Słowiański 22. 182.—185. z kąd nazwisko? 182. gdzie się gnieździłi? 182. Syrbowie i Chrobaty jaką przestrzeń zajmują? 183.
184. 181. Karol W. ich zawojował, zrzucili jarzmo, Otto I. znowu ich podbił, potem Chrobry, nakoniec Sasi 185.
- Sewerobużanie nad Bugiem 193.
- Siekiera cudowna w Prusiech 61.
- Sieta czyli Siwa bogini 114.
- Sietyk, Sykrzytek, bóstwo Słowiańskie 113.
- Simbula Polabów lub Herulów Królowa, Sylalka córka, Anatharyka żona, z niej miała powstać Siwa bogini 114. 115.
- Sisa to samo co Zyza, Cyca 137.
- Siwa bogini Polabów 113.—115.

- jej postać 113. bogini to miłości, czczona w Rostoku 115.
- Skierstuwes, święto Ezagulis 46.
- Slawina żona Krukona, pomaga do zabicia męża 144.
- Sleszwik, żąd nazwisko? 20.
- Słowian różne hordy 187. — 192. rozszerzanie się ich 12. — 22. wojny ich z Frankami 11. 12. z Karolem W. 12. 13. 15. Słowianie północni, południowi 111. Rząd Słowian, sposób życia 12. 192. Obyczaje 97. 100. 101. Mytologia Słowiańska 23. — 141. treść jej, obrzędy i zwyczaje religijne 23. 26. — 32.
- Smiksmik Perlewen, bóstwo Litewskie, pierwszą mu brózdę poświęcano 116.
- Smilowe koło Raceburka, miejsce bitwy Henryka z Słowianami 160.
- Sobiesław syn Leszka III. założył Dalesz czyli Daliburg 20.
- Sondershuz, tam posąg Pistrzyca 84.
- Sosz rzeka koło Łojowa, wpada do Dniepru 194.
- Sposób leczenia chorych 37.
- Spowiedź u pogan 77. 78.
- Sprowa, udział synów Leszka III. 20.
- Stado, co znaczyło u pogan? 68. 87.
- Starogród, Starygród, Aldenburg 93.
- Stawicya, chorągiew Swantowita 123.
- Stoderani, Słowianie, 21. horda Hawelów, od czego nazwani? 169. 173. — 175. ich losy 174. 175.
- Stolpe, Słupcz, Słupsk 148. 149.
- Stradalec, szermierz 173.
- Strutys, bóstwo ziół farbiarskich na Zmujdzi 116.
- Strybe, Strybóg, bóstwo Rusinów 116.
- Subin, miasto Pomorzan 90.
- Suda, udział synów Leszka III. 20.
- Sudyce czyli Parki, u Morawców bóstwa piekielne 116.
- Supani, możniejsi 81.
- Swan, zawołany, od tego Swanowo 21.
- Swantewit Król Rugianów, Czechów i Morawców 117. — 124. odpadłszy znowu do pogaństwa z S. Wita utworzyli Swantowita 118. świątyni jego cześć powszechna u Słowian, daniny, haracz od pokonanych 118. kapłan tameczny więcej od Króla ceniony 118. może Swantewit pochodził od Witez, zwycięzca, w języku dawnych Słowian 119. bóżnica jego w mieście Arken, posąg, róg miodem nalewany 119. 120. oczyszczając świątynię kapłan nie mógł w niej ziewnąć, ustawicznie do drzwi wybiegał 120. placek ogromny, cześć bożka, biesiada 121. do tego bóstwa należało trzysta jazdy i wszelka przez nią zdobycz 122. koń siwy na którym ten bożek przeciw nieprzyjaciołom walczył, często spocony, ubрызany 122. wrócono o wyprawie lądowej i morskiej, prowadząc go między kopije 122. 123. chorągiew biała 123. Waldemar I. król Duński Swantewita spalił 124.
- Swatobój, syn Świętopelka, ostatni król Morawców 186.
- Swein Otton król Duński zniszczył Winetę 105.
- Świątynie u Słowian szanowane 97.
- Święci na słupach 124. — 127.
- Świętomest miasto gdzie cześć Kirucha 60. czyli *Heiligenbeil* 72.
- Świętopelk syn Henryka Godeszałkowicza 160. zabity przez Dozona 160.
- Świentosław Drowlanów uczynił dännikami 191.
- Swigier, trzynasty Biskup Brandeburski 129.
- Switybor, Świtybor bóg leśny

116. 117. u Sorabów Merseburczyków, dawniej zwany żoldziowy, żowdziowy, pod postacią niedźwiedzia lub Fauna czczony 117.
- Sydziūm, bóstwo Michalewiczów na Żmudzi 127.
- Sygonot, czarownik u Prusaków 99.
- Sykies, placek u Żmudzinów 131.
- Sylalk król Gotów, ojciec Symbuli 114.
- Syljnicz, bóg mchu do budowli u Żmudzinów 127.
- Symonajtes, bóstwo familji Mikoszów na Żmudzi 127.
- Syrby, patrz Serbli.
- Syriczus, bożek tego rodzaju co Atlajbos 127.
- Syryjczycowicze jeśli byli Hunnami znali język Sarmatów albo Słowian 139. 140. czcili Babę boginią 139.
- Szczecin, Sztetyn miasto Pomorskie 146. 149.
- Szlotrasys, bóstwo takie jak Atlajbos 127.
- Szuhaleje gatunek łodzi z jednego dębu i dziś z Polesia spławiane do Dniepru 192. 193.
- Szwartzburg miasto Słowaków 83.
- Szwartzenbergów familia w Sonderhuzie posiada Pystrzyca 84.
- Szwajtyx, Zwicz, Swicz bóg ognia i światła, gdzie czczony? 111. 112.
- Szwejbrat patrz Worszkait 134. opiekował się drobiem domowym 134.
- Szweryn 20.

T.

- Talba, rzeka w Prussiech, kapłani jednoocy 34.
- Tassani, bóstwo piekielne u Morawców 127.
- Tawals, bóstwo pomnażające majątek u Żmudzinów 128.
- Tetysław król Rugianów 124.
- Tolenzynaród Słowiański 21. część Wilków Lutyków 13. 162. od rzeki Dolosa, Dołoża, Tolonse, Dołżanami czyli Tolenzami nazwani 175.
- Topienie śmierci u wszystkich narodów Słowiańskich używane 65.
- Tosmar, możny u Słowian 24.
- Toszyn, Słowiańskie miasto 21.
- Tratijas, Kirbixtu, strzegł ognia u Żmudzinów 128.
- Trawa, udział synów Leszka III. 20.
- Trebozów, Słowiańskie miasto 21.
- Trunki stawiano w grobach 79.
- Trusilo, królik Obotrytów 156.
- Tryglaw bóstwo Zgorzelców czyli A. Naruszewicza. Tom. II.
- Brandeburczyków i Pomorzan 128—131. Przybysław król Obotrytów cześć jego w Brandeburgu zniszczył 129. bóżnica jego w Szczecinie, posąg 129. gdzie jeszcze wielbione? 130.
- Trzybek u Morawców bożek broniący od pomorku 128.
- Turzyk rzeka spławiała statki do Dniepru 193.
- Tuttigroda miasto Słowiańskie 83.
- Twertykos bóstwo pól Saratowskich na Żmudzi 128.
- Tyklis to samo co Atlajbos u Żmudzinów 128.
- Tyweranie, Tywerzanie, Tyberani, gdzie? 196. służyli w wojsku Xerxesa 196.
- Tywrów miasteczko nad Bohem, stolica zapewne Tywerzanów 196.
- Tzernigoga, Czerniechów 192.

U.

- Ublanicza bogini sprzętów domowych na Żmudzi 131.
- Ubożę małe bóstwa Ruskie, jak u Żmudzinów Kaukie 131.
- Uchruch rzeka w Azji 179.
- Uczew rzeka, wpada do Buga koło Grodka 191.
- Udon czyli Mestywoj Król Obotrytów 158.
- Ukry, z kąd wyszli? gdzie mogli osiąść? 179.
- Ultyni zapewne Ulini, czyli Wołyni, siedzieli około Buga przy Łuczanych 191. dannicy Rusinów, dostarczali im łodzi 191.
- Umarłych na biesiady zapraszano 132.

W.

- Wagiry czyli Starogrodzianie 93. naród to Słowiański 21. patrz Waregi.
- Wajdewut od czego nazwany? król Prusaków pali się na stosie, chorągiew jego 135.
- Wajżganthos u Żmudzinów bóstwo przędzy, jaką mu cześć oddawano? 131.
- Waldemar, Walemir I. król Duński dobył Rarenycą 89. nawrócił Rugianów, Swantewita spalił 124.
- Walgina u Żmudzinów opiekował się bydłem rogatem 132.
- Wallislewe miasto 157.
- Walmieg inaczej Julin, miasto Słowiańskie 21.
- Warbula, miasto Słowiańskie 83.
- Warcisław Książę Pomorski nawrócony do wiary 152. 153.
- Wareckie czyli Bałtyckie albo Finlandzkie morze 188.
- Waregi 187. 188. znani pod imieniem Wagry, Wagiry, Waragi, Warahy 187. od nich pochodzi Ruryk 187. 188.
- Warge, dawne Niemieckie słowo co znaczy? 187.
- Wargia, Waregia, miała niegdyś potężnych królów, których bołdownikami Obotryci, Lutycy i dalsi nadmorscy Słowianie 187. od czego pochodzi to nazwisko?
187. Wagrya Słowiańska dała imię Wagryi Ruskiej czyli Waregji, jej położenie 188.
- Warna, udział synów Leszka III. 20.
- Warnawy lud Słowiański 21. siedzieli koło rzeki Warnawy 157.
- Wapulis u Żmudzinów bóg huk w grzmotach 132.
- Welchrad stolica Morawców 124. 134.
- Welotabi, Wlotabi, naród Słowiański 22. 176 — 178. wpadają do Burdangów 177. siedzieli w Luneburskiem 178.
- Wencesław król Czeski niszczy bałwochwalstwo w swej ziemi 124.
- Wenoryja miasto Słowiańskie 83.
- Wentis bóstwo Szemiotów na Żmudzi 132.
- Wentland, blisko Meklemburga gdzie Wineta 106.
- Wetustis, bóstwo pól Retowskich na Żmudzi 132.
- Wiatko brat Radyma, od niego Wiatyczanie 193. 194.
- Wiatyczanie nie nad Okką lecz nad Bugiem, gdzie? 194.
- Wicelin biskup Starogrodzki 93.
- Więlena bóstwo dusz zmarłych na Żmudzi 133.

- Wik po Słowiańsku miasto w którym targi 20.
- Wiley Lutycey, Słowianie 21. 162—163. od czego tak nazwani? 14. 162. jeden z najpotężniejszych narodów 13. różne ich podziały i nazwiska 13. 162. 163. gdzie? 13. 14. 157. 163. Króliki Wilków biorą nad innymi pierwszeństwo 14. co do nich należało? 14—16. Karol W. z niemi wojował 164. zrzucali czasem Niemieckiejarzmo, walczylii pomiędzy sobą, ostatecznie przez Niemców podbici za Henryka Lwa 165.
- Wilini naród Słowiański 21. Hawelów horda 169. 176.
- Wilzan z północnych Królików Słowiańskich najpotężniejszy 15.
- Wineta miasto Słowiańskie 100. nad Odrą, to samo co Retre 104. zniszczone przez Duńczyków 105.
- Winuli naród Słowiański 21.
- Wisław syn Leszka III. założył Międzyboże dziś Magdeburg 20.
- Wisnar, Wizmar, nie Polacy lecz Słowianie wzniesli 18.
- Wit, wet, zemsta albo Rugewit 133. czczony w Karencyi, posąg jego 133. Waldemar zniszczył część tego bóstwa 133.
- Witaj, pochodzić ma od Swante-wita 124.
- Witez, witiaw u Słowian zwycięzca 119.
- Witykind, wódz Saxonów, pokonany przez Karola W. 13.
- Wityslaw to samo co Swantowit u Morawców 124. 134.
- Wizan król Obotrytów zdradą zabity 13.
- Wizimierz syn Leszka III. założył Wizmar 20.
- Wlogosz Słowiańskie miasto 21.
- Władysław syn Leszka III. posiadał część Węgier 19.
- Włodzimierz W. syn Świętosława jakie ludy zwalczył? 194. zabrał Mieczysławowi Czerwińskie miasta 194.
- Wojciech Niedźwiedź Margrabia, następca Przybysława w Bran-deburgu 129.
- Wojdelota kapłan 34. uczył kobiety, jak zaskarbiać łaskę Bogów 78.
- Wolin czyli Julin 146.
- Woloini naród Słowiański 21.
- Worskajnt bóg obory i domowego ptastwa wraz z Szwejbratem czczony, gdzie? 134. pod temi imioniy uwielbiali Prusacy pierwszych swych królów Wojde-wuta i Prusa 134. 135. Krzyżacy obrządek ten niszczą 136.
- Woskiem kadzono Potrympowi 92.
- Wracislaw, Wrocislaw, syn Leszka III. dostał Ranią 20. 142.
- Wyla u Słowian bóstwo piekielne 136.
- Wyszogrodek nad Dnieprem u Por-firogenity Busegrade 192.
- Wyszówka rzeka, spławia statki do Dniepru 193.
- Wyszwiańskie lasy, z nich statki 193.

Z.

- Żaba srebrna do wróżby 141.
- Zacięcie debów 54.
- Zantok 150.
- Zastawianie kija, żeby zabłąkane bydło nie doznało szkody 54.
- Zażynek jak obchodzono? 76. 78.
- Zdotarania ziemia Hawellów 170.
- Zelon czyli dobropan u Słowian, to samo co Merkury 136.
- Zemeldyni lud Słowiański nad Elbą 188.
- Zemennik bożek u kogo? co mu ofiarowano? czy nie to samo co

- Pergubry u Prusaków 136. 137.
 bóg urodzajów Ziemiennik 77.
- Zemina bogini Żmujdzka pomnoży-
 cielka dóbr i majątków 137.
- Zemopacy bóstwa ziemne, u kogo?
 136.
- Zeyz miasto 138.
- Zgorzelec, Brandenburg 129. Sło-
 wianie zbudowali nie Polacy 18.
- Zgubione rzeczy u Prusaków jak
 wyszukiwano? 99. 100.
- Ziza, Cyca, bogini karmiących
 137. 138. u Polaków Dziedzilia
 138. posąg jej piersisty, część
 w mieście Ceic, Zeiz 138.
- Złota baba 114. bogini pęporze-
 stwa 139 — 141. u Syryjczyków
 nawet pod imieniem Baby, czyli
 Babji znana 139. posąg jej w
 Obdorskim kraju 140. ofiarowa-
 no jej skórki jelenie, sobole i
 inne 140. u Samojedów i dziś
 czczona 141.
- Zmarłych dusze zapraszano na
 uczty pogrzebowe 79. wypędza-
 no je potem 80.
- Znamiona Pikolla 80.
- Żołdziowy, patrz Swiatybor 116.
 117.
- Zozym, bogini pszczoł u Rusinów
 141.
- Źródła święte 35.
- Zuttybor patrz Swiatybor 116.
- Zwicz, Zinez, Swicz albo Schwaj-
 tyx 111. 112.
- Zywie bogini Polaków, to samo co
 Siwa, bogini to miłości 113. 114.
- Zywina u Morawców bogini nie-
 bios 141.
- Zyzerym miasto 138.





I/n
29544/2

wypożycza się za teren Biblioteki

81/V